


KONRAD BURDYKA

MIĘDZY ZAGRODĄ A BOISKIEM



STUDIUM
AKTYWNOŚCI
WIEJSKICH KLUBÓW SPORTOWYCH



IRWIR PAN
Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa
Polska Akademia Nauk



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej

„Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Podmiot odpowiedzialny za treść publikacji: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN

**MIĘDZY
ZAGRODĄ
A BOISKIEM**

KONRAD BURDYKA

MIĘDZY ZAGRODĄ A BOISKIEM

STUDIUM AKTYWNOŚCI
WIEJSKICH KLUBÓW
SPORTOWYCH

IRWIR PAN

Polska Akademia Nauk
Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa

Wydawnictwo IFiS PAN
Warszawa 2019

*Książkę dedykuję
wiejskim działaczom sportowym*

Recenzenci

prof. dr hab. Andrzej Kaleta
dr hab. Radosław Kossakowski, prof. UG

Redaktor prowadzący

Elżbieta Morawska

Projekt okładki

Andrzej Łubniewski

Copyright © by Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2019



Publikacja bezpłatna przygotowana w ramach operacji realizowanej w ramach Planu Działania Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020

Publikacja zawiera wyniki projektu badawczego, który został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji DEC-2011/03/N/HS6/04934

Odwiedź portal KSOW – www.ksow.pl

Zostań Partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

ISBN 978-83-7683-181-7

DOI 10.5281/zenodo.3520063

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana jako źródło danych i przekazywana w jakiegokolwiek formie zapisu bez pisemnej zgody posiadacza praw.

Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, tel. (22) 65 72 861

e-mail: publish@ifispan.waw.pl

www.ifispan.waw.pl

Spis treści

Wprowadzenie	9
--------------------	---

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Koncepcja i założenia metodologiczne badania wiejskich klubów sportowych

1. Wyniki wstępnego studium badawczego	17
2. Paradygmat i tradycja badawcza	18
3. Przedmiot i cele badania – założenia definicyjne	21
4. Wyjściowe pytania i hipotezy badawcze.....	24
5. Logika doboru obiektów badania.....	25
6. Sposób gromadzenia i analizy danych.....	29
7. Strategia analizy zgromadzonych materiałów	35
8. Kwestia etyki badań.....	37
9. Podsumowanie.....	39

ROZDZIAŁ DRUGI

Kapitał społeczny jako kategoria teoretyczna

1. Proliferacja pojęcia kapitału społecznego w teorii naukowej.....	47
2. Próba syntezy definicji kapitału społecznego	60
3. Kapitał społeczny w Polsce.....	73
4. Kapitał społeczny a sport – przegląd wybranych studiów empirycznych	83
5. Podsumowanie.....	88

ROZDZIAŁ TRZECI

Upowszechnienie sportu poza miastem na tle
przeobrażeń kulturowych polskiej wsi

1. Sport a styl życia – relacja pojęciowa.....	91
2. Aktywność fizyczna u schyłku wsi tradycyjnej	98
3. Kultura fizyczna w okresie socjalistycznej modernizacji wsi	112
4. Sport wiejski na przełomie wieków.....	135
5. Podsumowanie.....	160

ROZDZIAŁ CZWARTY

Kapitał społeczny w działalności wiejskiego
klubu piłkarskiego

1. Zasoby niezbędne w działalności piłkarskiej i problem ich deficytu ...	163
2. Praktyki typowe dla strategii minimalistycznej	176
3. Praktyki typowe dla strategii maksymalistycznej	187
4. Podsumowanie.....	201

ROZDZIAŁ PIĄTY

Kultura futbolowa na polskiej wsi

1. Kibic wiejski w splątanych rolach społecznych	205
2. Boisko piłkarskie w życiu wsi	221
3. Prawidłowości uczestnictwa kibiców w zawodach sportowych na wsi... ..	229
4. Przejawy aktywności wiejskich kibiców piłkarskich	241
5. Kibice aktywni jako zaczyn wiejskiej klasy kreatywnej	256
6. Podsumowanie.....	258
Zakończenie	263
Bibliografia	274
Aneks.....	290

Wprowadzenie

Za jedno z zagadnień stanowiących współcześnie *terra incognita* dla polskiej socjologii uznać można sport wiejski¹ oraz działalność jego instytucji. Problematyka ta nie zagościła w dyskursie naukowym po 1989 roku, ulegając prawdopodobnie swoistej deprecjacji w oczach uczonych, dla których – podobnie zresztą jak dla znacznej części opinii publicznej – sport w środowisku wiejskim stanowi li tylko zubożoną wersję tego, co osiągnęło już szczytowe stadium rozwoju na arenach wielkich miast. Bierność badaczy wydaje się paradoksalna, zwłaszcza jeśli odniesiemy ją do niezmiennie modnych w polskiej socjologii tematów naukowych dociekań. Po pierwsze bowiem, organizacje, dla których sport jest główną domeną działalności, tworzą *de facto* najliczniejszą (pomijając tu aktywne sportowo Ochotnicze Straże Pożarne) kategorię trzeciego sektora na polskiej wsi, obejmującą około 30 procent jego podmiotów [zob. Adamiak et al. 2016; GUS 2018].

¹ W opracowaniu pojęcia „sport” oraz „kultura fizyczna” traktowane są synonimicznie i stosowane zamiennie *in sensu largo*, tzn. w odniesieniu do aktywności fizycznych podejmowanych w czasie wolnym, w sposób zorganizowany i w oparciu o określony zbiór reguł, dla osiągnięcia osobistej satysfakcji oraz korzyści uznawanych w danej społeczności za istotne. Sport interpretowany jest więc jako twór społeczny i silnie kontekstualny [por. Nośal 2015: 29–32]. W realiach polskiej wsi odpowiada najbardziej „ekspresywnemu modelowi sportu”, definiowanemu przez Klause Heinemanna [1989: 59–60] jako „antyświat” rzeczywistości pracy, w którym afirmuje się przyjemność, radość, współdziałanie, na dalszy plan zaś odsuwa wyczyn i współzawodnictwo.

Określeniem „sport wiejski” autor niniejszego opracowania akcentuje wyłącznie przestrzenny wymiar podejmowanych aktywności fizycznych. Nie odnosi się ono to sfery jakościowej (np. treści czy przebiegu aktywności), a tym bardziej do specyficznych, tradycyjnych dyscyplin sportowych uprawianych na obszarach wiejskich, które w piśmiennictwie anglojęzycznym nazywane są „rural sports” lub „rural games”.

Tym samym powinny się stać przedmiotem zainteresowania licznego grona uczonych zajmujących się społeczeństwem obywatelskim. Warto w tym miejscu dodać, że powszechnie dziś stosowana w diagnozach sfery obywatelskiego zaangażowania Putnamowska koncepcja kapitału społecznego ma u swych podstaw m.in. obserwację silnej korelacji między liczbą amatorskich klubów sportowych a siłą wspólnoty obywatelskiej [zob. Putnam 1995: 140–141]. Drugą z przesłanek sugerujących potrzebę podjęcia ożywionej refleksji nad kulturą fizyczną w kontekście wiejskim jest empirycznie potwierdzona na gruncie polskiej socjologii (co zresztą odbiło się echem w światowej nauce) użyteczność sportu jako narzędzia zmiany społecznej i transmisji innowacji. W szczytowym okresie powojennej modernizacji kraju wykazano bowiem, że nowo powstające w społecznościach wiejskich instytucje sportowe (spod szyldu LZS) stwarzały szansę nabywania oraz wykorzystywania nowych kompetencji kulturowych i cywilizacyjnych, zwłaszcza przez młodzież [zob. Krawczyk B. 1962; Wohl 1977]. Zakładając ciągłość procesu przeobrażeń obszarów wiejskich (np. dezagryzacji – sukcesywnego spadku znaczenia rolnictwa w gospodarce), funkcjonowanie organizacji sportowych powinno znaleźć się więc w centrum zainteresowania autorów podejmujących zagadnienie społecznej aktywizacji nie-rolniczej części społeczeństwa wiejskiego, wyrównywania szans w dostępie do kultury i edukacji, niwelowania problemów społecznych czy też szerzej: inwestycji w kapitał ludzki wsi. Po trzecie wreszcie: powstające wokół sportowej rywalizacji zjawiska kultury cechuje wysoka ekspansywność – dzięki stałości zasad gry w skrajnie odmiennych warunkach społeczno-kulturowych łatwo dają się zinternalizować przypisane jej wartości, postawy i wzory zachowań. Za wysoce uniwersalne w doświadczeniu uczestników uchodzą dziś przede wszystkim zjawiska towarzyszące piłce nożnej – najpopularniejszej i najbardziej zmediatyzowanej dyscyplinie sportowej. Uprawnione wydaje się przypuszczenie, że w kulturowej przestrzeni polskiej prowincji znalazły one pojemną niszę – podobnie jak niektóre „miejskie” formy spędzania czasu wolnego w społecznościach rolniczych w okresie PRL [zob. Łapińska-Tyszkowa 1972] – i tu ewoluują, stając się jaskrawym przejawem globalizmu [por. Giulanotti, Robertson 2004]. Z tej przyczyny deskrypcja sportu poza miastem powinna stanowić element studiów nad przeobrażeniami stylów życia², dekompozycją

² Próbę przekrojowej analizy związków między kulturą fizyczną a stylem życia mieszkańców wsi podjął w rozprawie doktorskiej Piotr Nowak [2003]v i jest to jedyne

tradycyjnych systemów wartości oraz znaczeniem instytucji życia zbiorowego wsi [por. H a l a m s k a et al. 2016].

Brak zainteresowania wiejską kulturą fizyczną nie dotyczy wyłącznie socjologów wsi podejmujących analizy sfery kultury czy obywatelskości na obszarach rustykalnych. Badacze sportu jako fenomenu socjologicznego również nie wykazują inklinacji do wychodzenia poza wielkomiejski stadion. Za symptomatyczny wypada uznać fakt, że wątków rustykalnych nie podjęto (nie licząc raportów dotyczących funkcjonowania boisk typu Orlik) w publikacjach powstałych na fali wznieconej w Polsce przez piłkarskie Mistrzostwa Europy UEFA Euro 2012 [por. S t e m p i e ń 2018]. Problemy sportu wiejskiego nie pojawiły się na agendzie debat eksperckich o społecznych korzyściach, które mogła przynieść z sobą wspomniana impreza (lansowana nierzadko jako sztandarowy sukces ćwierćwiecza polskiej transformacji). Atrakcyjności tematyce nie przydały jak dotąd nowe przedsięwzięcia polityki publicznej względem „sportu dla wszystkich” – rosnący strumień środków z kasy państwa trafia obecnie do odbiorców, o których polska socjologia wciąż milczy. Zaryzykować można stwierdzenie, że niedostatek naukowych studiów nad kulturą fizyczną w kontekście wiejskim skutkuje wręcz tabloidyzacją tego fenomenu, ponieważ popularna wiedza o kluczowych aktorach sportu wiejskiego opiera się bądź na nostalgicznych nawiązaniach do „złotego wieku” Ludowych Zespołów Sportowych, bądź na sensacyjno-humorystycznych – rozpowszechnianych za pomocą Internetu i mediów społecznościowych – doniesieniach z amatorskich rozgrywek piłkarskich. W efekcie eksplikacje zjawiska o ogromnym, sądząc ze statystyk, zasięgu społecznego oddziaływania są przerysowane w swej formie i uproszczone w treści. Sytuacja ta unaocznia szereg niedoskonałości polskiej socjologii sportu, ale też pośrednio wskazuje sposób ich niwelacji: śmiałe wejście we współpracę z innymi subdyscyplinami, a przez to zwiększenie różnorodności i aplikacyjności podejmowanych tematów badawczych [por. N o s a l 2018].

Niniejsza praca stanowi próbę częściowego choćby wypełnienia zarysowanych wyżej luk w wiedzy o polskiej wsi początków XXI wieku oraz zasygnalizowania zjawisk splatających kulturę fizyczną z życiem wiejskich społeczności lokalnych. Za przedmiot studium obrano działalność (*ergo*:

zidentyfikowane przez autora w toku kwerendy bibliotecznej opracowanie książkowe na ten temat po 1989 roku.

jej uwarunkowania i społeczne implikacje) organizacji sportowych, konkretnie zaś dominujących liczebnie w Polsce amatorskich klubów posiadających sekcje piłkarskie. Asumptem do podjęcia socjologicznej refleksji na ten właśnie temat były osobiste doświadczenia autora, który od 2002 roku uczestniczył w sportowej rywalizacji, animacji wolontariatu sportowego i zarządzaniu działalnością jednego z klubów zrzeszonych w Ludowych Zespołach Sportowych³. Wczesnym pokłosiem wspomnianych pasji stała się praca traktująca o zdolności do mobilizacji lokalnego kapitału społecznego przez amatorski klub piłkarski w środowisku dotkniętym zjawiskami degradującymi życie społeczne i kulturowe [zob. Burdyka 2011]. Owo *case study* pogłębiło wątpliwości dotyczące tezy o czysto hobbystycznym profilu organizacji sportowych i ich nikłych funkcjach obywatelskich [Gliński 2006: 26–31]. By wątpliwości te ostatecznie rozwiązać, autor zdecydował się opracować rozszerzone studium przypadku oparte na celowo dobranych klubach zróżnicowanych pod względem stopnia aktywności, czasu istnienia oraz kontekstu działania.

Przedsięwzięciu badawczemu, realizowanemu w latach 2012–2014 dzięki wsparciu Narodowego Centrum Nauki, przyświecały dwa cele badawcze: (1) określenie specyfiki aktywności nieklasycznie wiejskich organizacji pozarządowych oraz podejmowanych przez nie strategii efektywnego działania w różnych kontekstach społecznych oraz (2) zdobycie wiedzy na temat funkcji pełnionych przez amatorskie kluby piłkarskie w polskich społecznościach wiejskich oraz treści kultury wytwarzanych, adaptowanych oraz implementowanych przez ich członków i sympatyków. Określeniu strategii działania służyć miała przede wszystkim identyfikacja zasobów wykorzystywanych przez kluby piłkarskie do osiągnięcia zakładanych celów organizacyjnych oraz opis i wyjaśnienie sposobu kapitalizacji tych zasobów. Uwagę skupiono na funkcjonowaniu sieci społecznych, do

³ Przed przystąpieniem do prac badawczych w ramach realizacji grantu NCN autor zrzekł się wszelkich funkcji pełnionych w organizacjach sportowych, ograniczając jednocześnie aktywne uczestnictwo w wydarzeniach piłkarskich. Pozwoliło to na spokojną kwerendę biblioteczną oraz łatwiejsze wyzbycie się części założeń wynikających wyłącznie z osobistych doświadczeń. Krystalizacja społecznej roli badacza, uczynienie jej pryncypalną, miała w założeniu oddalić potencjalne zarzuty o brak obiektywizmu, pretensjonalność studium bądź nieuczciwość w stosunku do badanych podmiotów lub ogólnie: do środowiska sportu wiejskiego. Znaczenie tej postawy, bliskiej durkheimowskiej tradycji socjologicznej, zostało finalnie zminimalizowane przez zastosowany paradygmat interpretacyjny, który zdeterminował kształt studium.

których należą kluby sportowe, za centralną kategorię analityczną zaś obrano kapitał społeczny. Założono przy tym, że mechanizmy kapitalizacji pozostają w ścisłym związku z systemem społecznym i rządzącymi nim regułami [por. Giza - Poleszczuk et al. 2000: 27–29]. Przyjęcie tego założenia korespondowało z wysiłkami ukierunkowanymi na realizację drugiego z celów badawczych – deskrypcję funkcji pełnionych przez wiejskie organizacje sportowe w społeczności lokalnej. Autor skoncentrował się na wskazaniu sposobów oraz skutków „wrastania” instytucji klubu w tkankę społeczną wsi. Wyjaśnienie procesu dyfuzji treści kulturowych ze sportem związanych (nazywanej w dalszej części pracy „futbolizacją”) dokonało się w odniesieniu do szerszych analiz przemian kulturowych polskiej wsi [por. Tyszką 1967: 125–126; Stefanowicz 1984: 10].

Autor pragnie wyrazić serdeczną wdzięczność profesor Izabelli Bukrabie-Rylskiej za wielką cierpliwość oraz życzliwe i inspirujące rady, które towarzyszyły mu na poszczególnych etapach prac badawczych oraz edytorskich. Słowa podziękowania za konstruktywne uwagi kieruję również pod adresem recenzentów książki: prof. Andrzeja Kalety i dr. hab. Radosława Kossakowskiego, oraz recenzentów pracy doktorskiej: dr. hab. Hanny Podewornej oraz prof. Józefa Styka.

* * *

Oddana do rąk czytelników publikacja oparta jest na rozprawie doktorskiej obronionej pod tym samym tytułem w Instytucie Socjologii UW w 2016 roku. W stosunku do pierwotnej wersji tekst został poddany korekcie językowej i stylistycznej, nieznacznie przeredagowany i uzupełniony o nowsze odniesienia bibliograficzne, co jednak nie wpłynęło na logikę wywodów i wnioski z badań. Wszystkie modyfikacje wprowadzono z myślą, aby uczynić publikację możliwie aktualną (zważywszy na wysoką dynamikę życia społecznego w Polsce w ostatnich latach) oraz przystępną w odbiorze dla osób zainteresowanych tematem sportu na polskiej wsi z perspektywy innej niż naukowa.

Książka składa się z dwóch części. Pierwsza ma charakter metodologiczno-teoretyczny i obejmuje trzy początkowe rozdziały odwołujące się do aktualnego dorobku socjologii i dyscyplin pokrewnych. Drugą część oparto na materiałach empirycznych zgromadzonych w toku przedsięwzięcia badawczego – składają się na nią dwa, podporządkowane głównym wątkom

analitycznym, rozdziały. Zamieszczono w nich zestaw twierdzeń najlepiej umocowanych w pozyskanych danych [por. Lofland i in. 2009: 273]. Starano się jednocześnie uniknąć „anegdotyzmu” – konstruowania wyводу analitycznego na podstawie wybiórczych, najbarwniejszych ilustracji [por. Silverman 2011: 259].

W rozdziale pierwszym – wzorując się na logice wywodów zastosowanej w dziełach klasycznych dla nurtu studiów jakościowych (tzn. *Chłop polski w Europie i Ameryce* oraz *Młode pokolenie chłopów*) – autor przedstawia metodologię, którą posłużył się do zgromadzenia wiedzy na temat działalności amatorskich klubów sportowych. Prezentuje szczegółowe cele i przedmiot badania oraz logikę doboru i krótkie charakterystyki badanych obiektów. Formułuje wyjściowe pytania badawcze i odpowiadające im hipotezy. Uzasadnia wybór oraz opisuje użycie metod i technik badawczych z uwzględnieniem ich ograniczeń. Rozdział zawiera ponadto napisany *post factum* paragraf z relacją z przebiegu badań, posiadający – w nadziei autora – znamiona refleksji nad warszatem socjologa jakościowego.

Rozdział drugi zawiera syntezę teorii kapitału społecznego (kategorii wyjściowej dla dalszych analiz). Przybliżono w nim genezę tego pojęcia w różnych nurtach współczesnej myśli socjologicznej; zaprezentowano – nie pomijając wątków kontrowersyjnych – propozycje prekursorów i głównych badaczy problematyki *social capital* dotyczące: definicji pojęcia, jego atrybutów, kwestii operacjonalizacji i pomiaru na różnych poziomach struktury społecznej. W rozdziale zrekapitulowano szereg diagnoz dotyczących poziomu kapitału społecznego w społeczeństwie polskim (zwłaszcza w jego wiejskim segmencie) oraz przedstawiono wyniki badań socjologów zachodnich na temat związków między kapitałem społecznym a sportem.

W trzecim rozdziale autor szkicuje wieloaspektowy proces przemian kultury fizycznej na wsi oraz analizuje uwarunkowania popularyzacji sportu na obszarach rustykalnych w Polsce. Uwagę skupiono na przeobrażeniach stylu życia mieszkańców wsi, ich czasie wolnym oraz stanie instytucji propagujących kulturę fizyczną na polskiej prowincji – przede wszystkim Ludowych Zespołów Sportowych. Całość uzupełnia predykcja autora dotycząca przyszłości sportu wiejskiego oraz efektów rządowych programów inwestycyjnych służących jego umasowieniu.

Rozdział czwarty to bezpośrednia kontynuacja trzeciego. Autor, wychodząc od zagadnienia zasobów organizacyjnych, rozpatruje odnotowane sposoby niwelacji ich deficytów przez kluby piłkarskie – identyfikuje

formalne i nieformalne powiązania z podmiotami zewnętrznymi w przestrzeni lokalnej i ponadlokalnej. W rozdziale zaprezentowano ponadto praktyki typowe dla dwóch modelowych strategii działania stowarzyszeń piłkarskich. Swoje spostrzeżenia autor odnosi do przejawów akumulacji i wykorzystania kapitału społecznego w społecznościach lokalnych, szczególnie uwagę zwracając na naturę relacji między instytucjami wiejskiego trzeciego sektora.

Ostatni, piąty, rozdział zawiera opis zjawisk kulturowych pozostających w ścisłym związku z działalnością wiejskich klubów piłkarskich, a zaobserwowanych w toku badań. Wывód autora wykracza tu poza formalną strukturę klubu – stanowi próbę wskazania przejawów (materialnych i symbolicznych) społeczno-kulturowej aktywności sympatyków futbolu oraz miejsca piłkarskiej pasji w codziennym życiu mieszkańców wsi. Rozdział obejmuje także rozważania nad przyszłością ruchu kibicowskiego na wsi i możliwością uczynienia zeń aktora w procesie odnowy wsi.

Na ostatnich stronach pracy autor zamieszcza refleksję nad możliwościami implementacji wyników w przestrzeni pozanaukowej – formułuje szereg rekomendacji potencjalnie przydatnych m.in. dla instytucji zarządzających polskim sportem czy też dla agend wdrażających programy modernizacyjne na polskiej wsi. Całość uzupełniają postulaty dotyczące dalszych kierunków analiz, które warte są – w ocenie autora – uwzględnienia w kolejnych przedsięwzięciach naukowych.

W aneksie umieszczono narzędzia badawcze oraz wybór materiałów empirycznych w postaci fotografii (wraz z ich analityczną deskrypcją) stanowiących dodatkową ilustrację tez sformułowanych w pracy.

Koncepcja i założenia metodologiczne badania wiejskich klubów sportowych

1. Wyniki wstępnego studium badawczego

Kluczowe dla określenia ram problemowych niniejszej pracy było studium jubileuszu drużyny piłkarskiej „Lwówianka Lwówek” (zrealizowane w latach 2007–2008) pełniące rolę badań wstępnych, a tym samym źródła podstawowych założeń metodologicznych. Miało ono charakter tzw. badania oportunistycznego [zob. Hammersley, Atkinson 2000: 38] – to okoliczności (konkretnie: niecodzienna szansa dokonania deskrypcji procesów samoorganizacji w społeczności lokalnej i w obrębie stowarzyszenia kultury fizycznej) stały się impulsem do podjęcia wysiłku badawczego. Oto dwa kluczowe wnioski ze wspomnianego studium [Burdyka 2011]:

a) Amatorski klub sportowy funkcjonuje w sferze formalnej i nieformalnej, przy czym nieformalna jest szersza i obejmuje dużo więcej uczestników, jak również służy realizacji większości zadań w ramach stowarzyszenia, między innymi kumulacji i wykorzystania zasobów kapitału społecznego (co pokazał przykład organizacji uroczystości jubileuszowych, pomimo skromnego budżetu i braku wsparcia z zewnątrz). Struktura nieformalna jawi się więc jako skuteczne i elastyczne narzędzie działań klubowych. Z kolei struktura formalna, choć słaba i skoncentrowana wokół osoby prezesa (quasi-lidera), pozostaje nieodzowna, by klub mógł istnieć w formie stowarzyszenia rejestrowego (posiadającego osobowość prawną) i brać udział w oficjalnych piłkarskich rozgrywkach (być członkiem organizacji o charakterze sieciowym);

b) Amatorski klub sportowy może pełnić rolę animatora akceptowanych przez lokalną społeczność inicjatyw (tak jak opisywane w studium obchody półwiecza stowarzyszenia), a intensyfikacja jego działań może na stałe uaktywnić, na co dzień utajone, lokalne zasoby kapitału społecznego.

Część najcenniejszych materiałów pozyskanych w Lwówku (np. te, których rejestracja wymagała długotrwałej obecności w przestrzeni nieformalnych działań stowarzyszenia) dołączono do zasobów repozytorium badawczego niniejszego projektu.

2. Paradygmat i tradycja badawcza

Niniejsze studium lokuje się w granicach interpretatywnego paradygmatu nauk społecznych. Według jego podstawowego założenia rzeczywistość społeczna jest wciąż zmieniającym się procesem tworzonym przez jednostki poprzez nadawanie znaczeń i działanie. Wyjaśnianie zjawisk społecznych polega więc na odwołaniu się do świadomości, doświadczeń i wyobrażeń ludzi – stanowi próbę uchwycenia takiej rzeczywistości, jaka jawi się jej uczestnikom [Sławecki 2012: 78; Konecki 2000: 17–18]. Wyraźnie dostrzegalne jest zakorzenienie interpretatywizmu w humanistycznym nurcie socjologii. Zbieżność tę ilustruje eksplikacja kluczowego dla teorii Floriana Znanieckiego pojęcia współczynnika humanistycznego [Znaniecki 2008: 67–68].

[K]ażdy system kulturowy istnieje dla pewnych świadomych i czynnych podmiotów historycznych, tzn. w sferze doświadczenia oraz działalności pewnego określonego ludu, jednostek i zbiorowości, żyjących w określonej części ludzkiego świata w określonej epoce historycznej. W związku z tym dla uczonego ten system kulturowy jest realnie i obiektywnie taki, jaki był (lub jest) dany owym podmiotom historycznym wówczas, gdy go doświadczały (lub doświadczają), mając z nim aktywnie do czynienia. Słowem, dane badacza kultury są zawsze „czyjeś”, nigdy „niczyje”. Tę zasadniczą cechę danych kulturowych nazywamy współczynnikiem humanistycznym, takie bowiem dane, jako przedmioty refleksji badacza, należą już do czynnego doświadczenia kogoś innego i są takie, jakie to czynne doświadczenie je uczyniło.

Paradygmat interpretatywny w praktyce badawczej wiąże się na ogół z podejściem naturalistycznym¹, którego generalną dyrektywą metodologiczną jest dążenie do jak najwierniejszego opisu zjawisk poprzez spojrzenie z możliwie wielorakiej perspektywy: społecznej, czasowej i przestrzennej [Kostera 2003: 25]. Wprowadzona wraz z tą dyrektywą w pole socjologii metoda etnograficzna skupia się, jak stwierdza Michael Angrosino [2010: 45–46], na opisie grupy ludzkiej (w tym jej pospolitych przekonań, naturalnych zachowań interpersonalnych, instytucji i materialnych wytworów), by móc wskazać powtarzające się w niej wzory. Wymaga przy tym zastosowania wielu technik badawczych, gdyż przedmiot analiz jest na ogół złożony i wewnątrznie niejednorodny.

Zarysowana wyżej postawa naukowa – przeszczepiona z uczelni amerykańskich na grunt polskiej socjologii już przed drugą wojną światową – z powodzeniem znalazła zastosowanie w studiach monograficznych realizowanych w kontekście wiejskim. Jej elastyczność, możliwość nieustannej i bezpośredniej kontroli oraz wgląd w zjawiska przeszłe, nadal stanowi o niewątpliwych zaletach tego typu rozważań [Lutyński 2000: 294, 300]. Poczesne miejsce w polskiej tradycji badań jakościowych zajmuje zwłaszcza monografistyka problemowa, której początki dał Józef Chałasiński słynną pracą z 1935 roku *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. W przeciwieństwie do podejścia „inventaryzacyjnego”, zaprezentowanego choćby w pracach Franciszka Bujaka czy Wincentego Stysia, w ujęciu problemowym celem refleksji nie jest faktograficzny, „suchy” opis procesów rozwojowych danej społeczności, lecz skupienie się na naświetleniu wybranego zagadnienia (istotnego również w skali ponadlokalnej), dla którego społeczność wioskowa (lub społeczności) stanowi wyłącznie tło [Bukraba-Rylska 2004].

W myśl założeń paradygmatu interpretatywnego badacz nie jest wolny od własnych przekonań (wyniesionych z doświadczenia bądź kultury, w której egzystuje); nie wchodzi też w relacje całkowicie obojętne dla obiektów swoich analiz [Miles, Huberman 2000: 8]. Dlatego też w niniejszej pracy starano się zachować główną zasadę współczesnego stylu badań et-

¹ Mowa tu nie o naturalizmie pozytywistycznym, ale o tradycji badawczej wyrosłej na gruncie szkoły chicagowskiej [Szacki 2003]. Popularna w Polsce, zamerykanizowana literatura metodologiczna niestety nie czyni na ogół tego zasadnego rozróżnienia [zob. Silverman 2007: 101–103]; wyjątkiem podręcznik autorstwa Krzysztofa Koneckiego [2000: 32–36].

nograficznych i położyć szczególny nacisk na refleksyjność i „świadomość tożsamości sytuacyjnych”. Obligowało to do nieustannego krytycznego namysłu nad „ja” badacza, traktowanego jako „ludzki instrument badawczy” [Guba, Lincoln 2009: 306]. Autor, „wgryzając” się w znaczenia, nieustannie wiązał je z kontekstem oraz z własnym doświadczeniem, innymi słowy, nieustannie interpretował to, co widzi i słyszy, oraz rozważał osobiste wrażenia z odbytych rozmów [por. Stark 2009: 633]. Jednocześnie daleki był od przyjęcia równie modnej dziś postawy pełnego „dialektyzmu badawczego” (gdzie badany i badacz uznani zostają za równorzędnych partnerów), symptomatycznej dla tzw. postępowej problematyki społecznej [por. Angrosino 2009: 135–136].

Problem działalności wiejskich klubów sportowych rozpatrywano *in vivo*, tzn. w odniesieniu do naturalnych, środowiskowych realiów, w których na co dzień „żyją” stowarzyszenia kultury fizycznej. Taki sposób procedowania wydaje się nieodzowny w procesie zarówno deskrypcji, jak też zrozumienia i wyjaśniania, bowiem tylko wówczas uzyskać można pełny obraz złożoności szeregu zjawisk generowanych przez organizacje sportowe, obraz ich miejsca w życiu jednostek oraz korelacji z innymi elementami składowymi układu lokalnego [Lutyński 2000: 299–300]. Dlatego też praca niniejsza wpisuje się w nurt monografistyki problemowej obecny w polskiej socjologii wsi, choć obiektem analiz nie jest społeczność wioskowa traktowana holistycznie, ale instytucja ściśle w jej ramach osadzona, która – jak wykazano w badaniach wstępnych – trwa w relacji z członkami tej społeczności, wywołuje wśród nich określone zachowania i sama pozostaje w pewien sposób uzależniona od pozostających w ich dyspozycji zasobów oraz podatna na postawy, jakie członkowie ci prezentują.

Opracowanie zostało zaprojektowane jako monografia *problemowa* oparta na wielokrotnym studium przypadków (*collective case study*): zjawisko (aktywność nowych wiejskich organizacji pozarządowych) badane jest poprzez opis i analizę kilku przykładów jego występowania, w ramach jednego przedsięwzięcia naukowego. Przypadki te – obiekty studium (tu: amatorskie kluby piłkarskie) – dobierane zostają instrumentalnie w celu dokonania uogólnienia teoretycznego, a więc wykraczającego poza konkretną populację [por. Konecki 2000: 127–128]. Można stwierdzić, iż taki rodzaj postępowania badawczego cechuje się pewnym „odchyleniem dedukcyjnym”, gdyż wychodzi się od wcześniej istniejącej teorii, by przetestować jej skuteczność w konkretnym przypadku – dane empiryczne są

podbudowane uprzednią wiedzą badacza. W ostatnim czasie podobny styl refleksji rozpropagował w światowej socjologii Michael Burawoy, rozwijając półindukcyjną metodę poszerzonego studium przypadku (*extended case method*), służącą rekonstrukcji istniejącej teorii – stosujący ją badacz wchodzi w teren dysponując wiedzą teoretyczną o zjawisku i w trakcie badań korzysta z zasobu gotowych twierdzeń [Kostera 2003: 48–49].

3. Przedmiot i cele badania – założenia definicyjne

Przedmiotem niniejszej studium jest aktywność działających obecnie amatorskich klubów sportowych zlokalizowanych na obszarach wiejskich Polski. Kluby te rozpatrywano w kategoriach organizacji pozarządowej, a więc jako

specyficzne, współczesne formy samoorganizacji społecznej, struktury integrujące grupę obywateli, charakteryzujące się względnie dojrzałą tożsamością społeczną, określonym stopniem zorganizowania, prywatnym charakterem inicjatywy, dobrowolnością uczestnictwa, niezależnością i niekomercyjnością oraz na ogół znacznym udziałem wolontariatu i istotną rolą w kształtowaniu postaw ludzkich [Gliński 2006: 17].

W założeniu aktywność klubów przejawiać się miała zarówno w podejmowaniu przez nie (oraz aktorów społecznych z nimi związanych) działań określonych w statutach, jak też działań pozastatutowych. Tym samym aktywność potraktowano szeroko, jako kompleks zjawisk ogniskowanych przez klub, poddających się deskrypcji w przestrzeni życia społecznego oraz generujących pewną kulturę organizacyjną (również znajdującą się w polu zainteresowań badacza), w ramach której dokonuje się określona „zmiana w ludzkiej egzystencji” [por. Drucker 1995: 10].

Podjętemu studium przyświecały dwa ogólne cele naukowe:

a) Cel pierwszy – opisowo-wyjaśniający – wynikał wprost ze stosunkowo skąpej wiedzy na temat realiów działania nietradycyjnych organizacji pozarządowych na polskiej wsi, do których zaliczyć trzeba amatorskie kluby piłkarskie. Badanie skutkowało miało pogłębioną, jakościową

deskrypcją wybranych klubów w różnych kontekstach społecznych, szczególną uwagę zwrócono zaś na podejmowane przez nich strategie umożliwiające m.in. efektywne działanie w otoczeniu zdominowanym przez tradycyjne wiejskie organizacje pozarządowe (np. Ochotnicze Straże Pożarne). Centralną kategorią pojęciową – wokół której autor pragnął skonstruować opis działań organizacji – stanowił kapitał społeczny w ujęciu Jamesa Colemana, akcentujący znaczenie sieci stosunków społecznych i norm, umożliwiający koordynację i współdziałanie w celu osiągania wspólnotowych korzyści [Coleman 1988]. Celem było więc wskazanie i wyjaśnienie mechanizmów wzmacniania istniejących i generowania nowych zasobów społecznych w środowiskach wiejskich; zwłaszcza tam, gdzie wiek organizacji pozarządowych jest relatywnie młody, a zasoby pozostające w ich dyspozycji ograniczone [por. Herbst 2008: 44–47]. Badanie terenowe miało potencjalnie rozwiązać wątpliwości, czy organizacje o profilu sportowym zasługują w polskich realiach na uznanie ich za „obywatelskie” – integrujące mieszkańców wokół inicjatyw publicznych i służące oddolnej ochronie i pomnażaniu dobra wspólnego [por. Gliński 2006].

b) Drugi cel badania można określić jako eksploracyjny (poznawczy). Zakładał on wniknięcie w rzeczywistość polskiej sportowej prowincji – znajdującej w ostatnich dwu dekadach poza polem zainteresowania badaczy społecznych – i możliwie wieloaspektową próbę uchwycenia specyfiki zachodzących tam zjawisk kulturowych. Autor pragnął odkryć elementy kultury symbolicznej (znaki i wartości będące „przedmiotami lub aktami ludzkiego zachowania), które są wytwarzane wokół klubu piłkarskiego (zasadność wyboru akurat tej dyscypliny została opisana w dalszej części rozdziału), a następnie adaptowane we wspólnotach wiejskich [por. Kłoskowska 2007: 74]. Posłużono się w tym celu pojęciem futbolizacji, zdefiniowanym na potrzeby projektu badawczego jako proces implementacji treści kultury, takich jak symbole, rytuały, znaczenia, wytworzonych w ścisłym związku z dyscypliną sportową, jaką jest piłka nożna, w pozasportowe przestrzenie życia społecznego. Powyższe doprecyzowanie definicyjne oparto w dużej mierze na tezach zawartych w tekstach opisujących globalną ekspansję futbolu traktowanego w kategoriach fenomenu współczesnej kultury masowej [zob. Jarvie 2003; Giulianotti, Robertson 2004; Alvito 2007].

Samo zagłębienie się w strukturę klubu nie niesłoby ze sobą istotnej i rzetelnej wiedzy, gdyż byłoby jedynie wniknięciem w „kulturę wycinko-

wą”, w dodatku – jak sądzą krytycy *stricte* etnograficznych oglądów instytucji formalnych – naznaczone wszelkimi negatywnymi konsekwencjami krótkotrwałości i pobieżności czynionych obserwacji [Kostera 2003: 42]. Toteż koniecznością wydało się uwzględnienie kontekstu działalności organizacji sportowej, która – jak pokazały badania wstępne – nie działa w społecznej próżni. Przestrzenią aktywności klubu w przypadku wiejskich organizacji jest społeczność lokalna. Autor pracy utożsamił ją z kategorią *local society*, czyli przestrzennie ograniczoną wspólnotą długiego trwania, względnie silnie zintegrowaną wewnątrznie, składającą się z ograniczonej liczby aktorów społecznych, pomiędzy którymi w życiu codziennym zachodzą relacje bezpośrednie i których łączą wspólne cele, środki ich realizacji oraz wspólna tożsamość. Wspólnota ta funkcjonuje na podstawie typowego dlań uniwersum symbolicznego (zbiór norm i wartości), posiada też własne instytucje, które czynią ją w swoisty sposób autarkiczną [Szczepański 2005: 124–126].

Odniesienie działalności klubów do realiów społeczno-kulturowych sugerował pośrednio renesans lokalizmu, wiążący się silnie z przewartościowaniem w obrębie filozofii postępu. Mianowicie: redefinicja paradygmatów społeczeństwa przemysłowego implikuje dziś poszukiwanie nowych wzorów rozwoju społeczeństw. Uwaga badaczy skupia się więc na tych przestrzeniach życia zbiorowego, w których, mimo uniformizującej globalizacji, zachowana została kulturowa swoistość mogąca stanowić narzędzie w procesach rewitalizacji. To bowiem tam, w strukturach społecznych średniego zasięgu, mają miejsce najważniejsze społeczne procesy, takie jak: socjalizacja, kształtowanie pozycji i ról, kontrola społeczna. Można stwierdzić, że w społecznościach lokalnych panują najlepsze warunki do zaistnienia społecznej aktywności, samorządności czy też twórczości [Wieruszewska 1991: 10–11]. Nie dziwi więc, iż ideologia lokalizmu trafiła u swych początków w Polsce na wyjątkowo podatny grunt – traktowano ją jako alternatywę wobec pozostającego w kryzysie społeczeństwa realnego socjalizmu. Jednakże, jak zauważa Paweł Starosta [1995b: 34–35], splątana została z celami innymi niż w społeczeństwach Zachodu – zamiast prowadzić do profesjonalizacji oraz aktywizacji stowarzyszeń, implikowała społecznikostwo i mesjanizm oparty na solidarności małych grup społecznych². Powyższe stwierdzenia

² Renesans lokalizmu wyrastał w polskich realiach lat 80. XX wieku [Starosta 1995b: 35–36]: (1) na krytyce wartości kolektywnych i tęsknocie do „rewindykacji indywidualizmu”;

uznano za inspirujące, zwłaszcza w kontekście optymistycznie zakładanej aplikacyjności wyników niniejszego studium.

4. Wyjściowe pytania i hipotezy badawcze

W nawiązaniu do dualności celów studium sformułowano dwa ogólne pytania badawcze wraz z odpowiadającymi im hipotezami wyjściowymi. Pytania wywiedziono z przedstawionych w kolejnych rozdziałach: teorii kapitału społecznego oraz zarysu przemian kultury fizycznej na współczesnej polskiej wsi.

Pytanie ogólne 1: Dzięki czemu możliwe jest efektywne działanie wiejskiej organizacji pozarządowej, o nierolniczej i zasadniczo miejskiej proveniencji, w środowisku o niskich wskaźnikach ekonomicznych, w sytuacji gdy działalność zmusza do ponoszenia nakładów i zarządzania opartego na wiedzy?

Hipoteza wyjściowa 1: Trwanie i efektywne działanie organizacji pozarządowej jest możliwe dzięki wykorzystaniu indywidualnego kapitału społecznego członków organizacji.

Pytanie ogólne 2: Jakie funkcje pełnią w społeczności wiejskiej organizacje pozarządowe o profilu sportowym?

Hipoteza wyjściowa 2: Organizacje pozarządowe o profilu sportowym generują i wzmacniają tożsamość społeczności lokalnej.

Zważywszy, że badanie dotyczyło sfery w zasadzie nieopisanej na gruncie polskich nauk społecznych, skonstruowanie zamkniętego zestawu pytań szczegółowych – opartych na skąpom stanie wiedzy – uznano za działanie nieefektywne. Konieczne wydało się formułowanie pytań i hipotez roboczych, weryfikowanych często *ad hoc* w terenie lub dopiero w trakcie analizy zgromadzonego materiału empirycznego. Autor przyjął w tym względzie uwagi Krzysztofa Koneckiego [2000: 29–30] i podejście typowe dla teorii ugruntowanej (choć badanie nie jest podporządkowane tej metodologii);

(2) dążeniach do osiągnięcia odpowiedniego stopnia podaży dóbr poprzez aktywizację gospodarczą na szczeblu lokalnym; (3) krytyce nadmiernej ingerencji państwa w życie jednostki; (4) krytyce centralizacji władzy i dążeniu do budowy demokracji pluralistycznej.

założył mianowicie, iż hipoteza może przyjąć postać empirycznie ugruntowanego twierdzenia o relacji danych elementów rzeczywistości lub warunkach występowania zjawisk. Wówczas weryfikacja danej hipotezy odbywa się poprzez stwierdzenie, czy w różnych kontekstach zachodzą oznaczone relacje. Kluczowe znaczenie zyskały w tym aspekcie rozmiar i bogactwo zbioru danych traktujących o właściwościach badanej rzeczywistości (tak wewnętrznej dla klubów, jak i względem nich zewnętrznej). Pozyskano go dzięki umieszczeniu w zastosowanych narzędziach sporej liczby dyspozycji i dyrektyw.

5. Logika doboru obiektów badania

Na etapie projektowania studium badawczego należało rozstrzygnąć przede wszystkim problem reprezentatywności obiektów wytypowanych do eksploracji terenowej³. Obrana konwencja poszerzonego studium skłaniała do celowego wyboru obiektów badania. Autor był świadomy, iż ten sposób procedowania nie pozwoli, z oczywistych względów, implikować generalnych (reprezentatywnych w sensie statystycznym) wyników dla wszystkich jednostek w danym zbiorze (tzn. dla wszelkich organizacji sportowych zlokalizowanych na obszarach wiejskich). Niemniej w przypadku, gdy uwaga skupiona zostaje na odkrywaniu związków i cech zjawisk, a także mechanizmów ich przebiegu i oddziaływania (np. na małą grupę społeczną), kwestia reprezentatywności schodzi na dalszy plan, zaś wybór celowy, jak również zastosowanie metody monograficznej, uznać należy za adekwatne. Celem nauki nie są bowiem tylko ogólne konkluzje dotyczące danego aspektu rzeczywistości, ale także wykazywanie związków między zmiennymi – między cechami tej rzeczywistości [Turowski 1977: 112–113]. Wiedza pozyskana w ten sposób posiada więc wartość teoretyczną, acz wszelkie uogólnienia są li tylko analityczne (nie zaś statystyczne). Autor uznał za egzemplifikację całej kategorii klubów sportowych na terenach wiejskich amatorskie kluby piłkarskie.

³ Kwestia ta wpisuje się – nierzadko jako centralna – w dyskusję nad naukowością metody monograficznej stosowanej do opisu wsi oraz nad możliwościami ekstrapolacji wyników studiów jakościowych w ogóle [zob. Bukraba-Ryńska 2004].

Pierwszym etapem doboru obiektów badania było wskazanie obszaru, na którym miała dokonać się selekcja, a następnie naukowa eksploracja klubów piłkarskich⁴. Wzięto pod uwagę, iż ich działalność jest silnie sterytorializowana – przestrzenne granice aktywności wyznacza *de facto* zasięg ligi, w której rozgrywkach kluby biorą udział. Badacz przyjął szereg założeń zmierzających do wskazania możliwie najbardziej adekwatnego obszaru:

a) Wybór powinien być podyktowany kształtem i zasięgiem struktur piłkarskich;

b) Ze względu na osadzenie problemu w realiach wiejskich winny to być powiaty ziemskie;

c) Wybór powinien być podyktowany spójnością kulturową danego obszaru oraz w miarę możliwości jego jednolitością pod względem historycznym i ekologicznym [por. Seręga 1993: 44];

d) Wytypowany obszar powinien cechować się relatywnie niskim poziomem kapitału społecznego szacowanego według klasycznych wskaźników ilościowych⁵;

⁴ Dogłębny przegląd opracowań empirycznych dotyczących sportu wiejskiego potwierdza metodologiczną zasadność uwzględnienia w procedurze doboru organizacji sportowych zewnętrznych uwarunkowań i lokalizacji przestrzennej. I tak: Leonard Stefanowicz [1984] dobrał w sposób celowy do swych badań po sześć wsi z dwóch różniących się regionów: (1) zasiedzanego, z dawna polskiego – stargardzkiego (zamieszkanego przez Kociewiaków; z rozwiniętym rolnictwem indywidualnym) oraz (2) odzyskanego po drugiej wojnie – łęborskiego (zasiedlonego przez repatriantów i przesiedleńców, choć zamieszkałego również przez autochtonów; z dominującym rolnictwem upaństwowionym). Z kolei Barbara Kraczyk [1962], pionierka socjologicznych rozważań nad zagadnieniem sportu wiejskiego, dobierając obiekty na potrzeby swojego badania, niezwykle inspirującego studium działalności kół LZS w powiecie limanowskim, wzięła pod uwagę zróżnicowanie gospodarcze terytorium powiatu (umiejscowienie kół LZS w okolicach rolniczych i przemysłowych, we wsiach centralnych i peryferyjnych). Uwzględniła ponadto w procedurze doboru aktywność LZS-ów (mierzoną liczbą członków i sekcji) oraz czas ich powstania.

⁵ Wybór terenu, który spełniałby wszystkie warunki ujęte w wyżej wymienionych założeniach, okazał się w praktyce niezwykle trudny, więcej: wskazanie obszaru „holistycznie” ubogiego w kapitał społeczny, a jednocześnie spełniającego wszystkie inne założenia, było *de facto* niemożliwie. Szczególnie problematyczna była niespójność zachodząca między wartościami wskaźników opisujących kapitał społeczny na poziomie powiatów – wartości te odnotowano z wykorzystaniem ogólnie dostępnych źródeł danych Bank Danych Lokalnych [<http://www.stat.gov.pl/bdl>] oraz portal internetowy Stowarzyszenia Klon/Jawor [<http://www.mojapolis.pl>]. Autor wprawdzie korzystał z opracowań ilościowych, w których dokładnie indeksowano kapitał społeczny, prezentując jednocześnie wyniki w ujęciu przestrzennym jednakże były to analizy sprzed kilku lat [zob. Dzięk 2008; Janc 2009]. Biorąc pod uwagę dynamikę życia społecznego w Polsce, istniało zagrożenie dalece nieadekwatnego wyboru terenu badań. Finalnie znaczenie tego założenia zredukowano poprzez

e) Pożądanym jest, aby wytypowany obszar znajdował się w granicach dawnego Królestwa Kongresowego, gdyż z analiz ilościowych trzeciego sektora wynika, iż teren ten jest zdominowany przez tradycyjnie wiejskie organizacje pozarządowe [Herbst 2008]. Uprawnione wydaje się więc założenie, że kluby sportowe (traktowane jako nieklasycznie wiejskie NGO) mogą tu działać w warunkach wzmożonej konkurencji o ograniczone zasoby (co stwarza ciekawe tło dla obserwacji strategii organizacyjnych) lub wypracowują formuły współpracy z tradycyjnie wiejskimi instytucjami – byłoby to potencjalnie trudniej obserwowalne na obszarze zachodniej Polski. Tym samym rezygnuje się z próby porównań aktywności organizacji w istotnie różnych regionach Polski [por. Bartkowski 2002].

Dzięki pozyskaniu dodatkowych funduszy możliwe stało się rozszerzenie zakresu badania i selekcja jednostek z więcej niż jednego obszaru. Za zmienną różnicującą uznano złożoność struktury organizacyjnej piłkarstwa na danym obszarze, zakładając, iż może to być okoliczność istotnie wpływająca na ilość powiązań formalnych, w których trwają wiejskie kluby. Ostatecznie za obszar realizacji badania wyznaczono: (1) teren bezpośrednio podporządkowany organizacyjnie Łódzkiemu Związkowi Piłki Nożnej (powiaty: brzeziński, kutnowski, łęczycki, łódzki wschodni, pabianicki, poddębicki i zgierski) oraz (2) teren działania Ciechanowsko-Ostrołęckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (obejmujący powiaty: ciechanowski, makowski, mławski, ostrołęcki, ostrowski, przasnyski, pułtowski, żuromiński) podporządkowany organizacji wojewódzkiej, tj. Mazowieckiemu Związkowi Piłki Nożnej

Na wytypowanych obszarach dokonano, z wykorzystaniem portalu internetowego 90minut.pl oraz oficjalnych stron internetowych Polskiego Związku Piłki Nożnej, identyfikacji amatorskich klubów z siedzibą poza miastem, zgłoszonych do męskich rozgrywek seniorskich sezonu 2012/2013 w tzw. niższych ligach piłkarskich (piłkarska klasa „B”, klasa „A” oraz liga okręgowa – odpowiednio: ósmy, siódmy i szósty szczebel krajowych rozgrywek). Na obszarze ciechanowsko-ostrołęckim wykazano łącznie aktywne działania 38 klubów spełniających powyższe kryteria, na obszarze łódzkim zaś – 45. Podążając za radą Charlesa Wrighta Millsa

oszacowanie poziomu kapitału społecznego nie na poziomie powiatów a gmin, ale już po dokonaniu wstępnej selekcji klubów.

[2007: 326–327], wyrażoną w jego klasycznej pracy *Wyobraźnia socjologiczna*, dobór oparto na skrajnych, „biegunowych typach”. Całość zjawiska społecznego – zwłaszcza w sytuacji niemożności dokonania kompleksowego, statystycznego opisu – daje się bowiem uchwycić poprzez jego odchylenia [Flick 2011: 59]. Za zmienne różnicujące wiejskie kluby piłkarskie uznano:

a) poziom aktywności organizacji – użyto do jego określenia autorskiego konceptu „wskaźnika członkostwa”, czyli ilorazu liczby aktywnych członków klubów (zawodników figurujących w oficjalnym rejestrze Polskiego Związku Piłki Nożnej) do liczby ludności predestynowanej do gry w piłkę nożną na poziomie seniorskim (wyliczeń dokonano, wykorzystując dane demograficzne z Banku Danych Regionalnych GUS z 2012 roku i ustalając szeroki przedział wieku: 15–64 lat). W założeniu: im wyższa wartość wskaźnika, tym aktywniejszy klub, ponieważ potrafi przyciągnąć piłkarzy.

b) czas życia organizacji – wartość tej zmiennej określono, wskazując datę powstania klubu, a gdy nie było to możliwe, poprzez obliczenie długości ostatniego okresu nieprzerwanej działalności stowarzyszenia (wykorzystano zasoby strony 90minut.pl). W założeniu: organizacje „stare”, założone przed rokiem 1989, wykazywać powinny inne style działania niż „młode”, funkcjonujące od swego początku w realiach wolnorynkowych.

Finalnie do zasadniczego (terenowego) etapu badań, po określeniu pożądanej struktury próby, zdecydowano się wybrać osiem stowarzyszeń. Autor typował organizacje jeszcze na etapie *desk research*, na bieżąco uwzględniając dodatkowe, wyłaniające się z gromadzonych materiałów przesłanki. W praktyce istotny okazał się również czynnik „dogodności”, wzmiankowany m.in. przez Uwe Flicka [2011: 59–60] – możliwości logistyczne, pozytywna reakcja głównych działaczy organizacji w czasie pierwszego kontaktu oraz korzystny układ rozgrywek (dostęp do klubu w określonym terminie) okazały się być ważnym kryterium. Wybranym klubom nadano na potrzeby badań kody odpowiadające literom alfabetu.

6. Sposób gromadzenia i analizy danych

Zgodnie z obraną konwencją badania oraz przyjętymi celami w procedurze zbierania danych zastosowano triangulację technik badawczych. Postulat zastosowania takiego podejścia w niniejszym studium umocnił się po przeanalizowaniu głównych mankamentów badania wstępnego. Gdy przedmiot badania jest mało znany, a dostępna wiedza znikoma, użycie tylko jednego narzędzia z dużym prawdopodobieństwem prowadziłyby do przekłamań lub mylnych wniosków. Stąd też wyjście poza sztywne ramy dominującej techniki gromadzenia danych jest sugerowane przez większość podręczników metodologii badań jakościowych [zob. Hammersley, Atkinson 2000, Miles, Huberman 2000, Lofland et al. 2009, Angrosino 2010].

Obserwacja uczestnicząca i wywiady intensywne

Obserwacja przeprowadzana przez autora była „ukierunkowana” – spojrzenie skupiało się na uprzednio wybranych, różnorodnych aspektach działania wiejskich organizacji sportowych (uwzględniono także kontekst), potencjalnie istotnych dla badanego problemu⁶. Pomocne we wskazaniu tych swoistych punktów koncentracji uwagi okazały się uprzednie ustalenia definicyjne i doświadczenie badacza. Nie można więc stwierdzić, że była to „postawa dziecięca” [por. Angrosino 2009: 133], polegająca na zapisie wszystkiego co dookoła zaciekawia. Oglądowi poddano:

a) realizację działań statutowych klubów, czyli przygotowanie i przebieg zawodów sportowych;

b) formalne i nieformalne spotkania członków klubów, odbywane w chwilach skupień grupy oraz poza nimi (przy czym ograniczenie temporalne miało tu zasadniczy wpływ na skalę oglądu i ilość pozyskanych informacji);

⁶ Interakcje „twarzą w twarz” między umożliwiającą wgląd nie tylko w działania i orientacje obiektów badania, ale przede wszystkim pozwalającą gromadzić zróżnicowane, bogate dane i poznać środowiskowy kontekst działań społecznych. Konstytywną cechą badań terenowych jest ustanowienie i podtrzymanie wielostronnych relacji z badanymi podmiotami w ich naturalnych układach celem poszerzenia naukowego rozumienia tych układów [Lofland et al. 2009: 41].

c) sytuacje społeczne i akty komunikacji między członkami klubów i osobami spoza ich struktury (rozmowy z przedstawicielami samorządów);

d) sposoby konsumowania działalności organizacji przez przedstawicieli społeczności lokalnej – kibiców (przede wszystkim w trakcie zawodów sportowych);

e) codzienne sposoby wykorzystania bazy działalności (obejmującej obiekty służące realizacji celów statutowych) oraz aktywności w miejscach, gdzie członkowie klubów i ich sympatycy spędzają czas poza zawodami piłkarskimi;

f) funkcjonowanie i stan elementów przestrzeni publicznej wsi, w których kluby mają swoją siedzibę i gdzie dochodzi do skupień klubowiczów (np. placów, przystanków PKS, ale też kościołów, szkół, siedzib urzędów).

W trakcie obserwacji uczestniczącej nader często dochodziło do spontanicznej rozmowy, tzw. wywiadu intensywnego, z innymi uczestnikami określonej sytuacji społecznej⁷. Respondentami („informatorem”) w trakcie zawodów piłkarskich w przeważającej części byli kibice, współuczestnicy publik. Rozmowy z fanami ogniskowały się na (1) wydarzeniach na boisku (postrzeganiu zawodników, trenerów, zespołu jako całości); (2) sytuacji sportowej i materialnej miejscowej drużyny piłkarskiej oraz (3) problemach społeczności lokalnej.

Indywidualne wywiady pogłębione

Indywidualne wywiady pogłębione zostały zrealizowane w konwencji swobodnej, ukierunkowanej. Za wyborem tej techniki przemawiała możliwość dostosowania treści pytań do respondenta – zakładano uprzednio szerokie spektrum rozmówców, o potencjalnie różnych kompetencjach ję-

⁷ Wywiad intensywny, określane bywa także wywiadem *in situ* [Lofland et al. 2009: 132]. Jest to technika badawcza komplementarna względem obserwacji, zważywszy na fakt, że nie zawsze za pomocą bezpośredniego oglądu sytuacji można poznać sens ludzkich zachowań [s. 41–42]. Podobnie jak zbiór zarejestrowanych postronnych wypowiedzi innych osób, wywiad intensywny daje dostęp do nieocenionego źródła wiedzy na temat sposobów prowadzenia dyskursu w danej sytuacji społecznej, uwypukla też kontekstowość działań i narracji [Hammersley, Atkinson 2000: 133–139]. Dzieje się tak, gdyż realizuje się go w miejscu na ogół dobrze znanym respondentom, w czasie i okolicznościach sprzyjających otwartemu wyrażaniu przez nich myśli.

zykowych i merytorycznych⁸. Wywiady przeprowadzono z liderami organizacji (członkowie zarządów i działacze formalnie bezfunkcyjni), członkami stowarzyszeń (piłkarze), w miarę możliwości również przedstawicielami lokalnej społeczności oraz podmiotów związanych formalnie lub nieformalnie z badanymi organizacjami (przedstawiciele samorządów, miejscowych NGOs). Na potrzeby badania opracowano scenariusze wariantowane (zależne od respondenta) o różnym stopniu nacisku na poszczególne moduły tematyczne. Wywiadam indywidualnym towarzyszył ogląd miejsca ich realizacji (pomieszczenia klubowe, mieszkania respondentów, ale też obiekty publicznie dostępne, np. przystanki autobusowe) oraz zachowań respondenta.

Dyspozycje i wzory pytań szczegółowych (kierunkujących i uzupełniających) zogniskowane zostały wokół trzech szerokich zagadnień. Po pierwsze, osoby respondenta – aktora społecznego zarówno zaangażowanego w działalność klubu, jak też będącego odbiorcą jego działań. Drugim zagadnieniem był klub rozumiany jako organizacja formalna. Akcent na ten wątek kładziono szczególnie w wywiadach z liderami organizacji. Wreszcie trzecie z zagadnień obejmowało uwarunkowania zewnętrzne działalności klubu tj. społeczność lokalna i środowisko sportowe.

Ogółem przeprowadzono 38 wywiadów. Czas najdłuższego wyniósł 1 godzinę i 26 minut. Uzyskano łącznie ponad 300 stron znormalizowanego maszynopisu transkrypcji. Wywiady przepisano w całości, uznając – za Kathy Charmaz [2009: 94] – iż kompletny ich zapis przyczynia się do lepszego zrozumienia; niesie więcej korzyści niż transkrypcja fragmentaryczna. Ten sposób obróbki materiału przyniósł jednak szereg problematycznych konsekwencji, przede wszystkim odczytanie i kodowanie drobniogowo przepisanych rozmów okazało się niezwykle czasochłonne.

Godnym odnotowania ułatwieniem, pomocnym w dostosowaniu formy pytań do okoliczności rozmowy, była znajomość przez autora szeregu pojęć właściwych dla środowiska piłkarskiego – swoistego „żargonu szatni”. Nabyto tę wiedzę w ciągu niemal dekady członkostwa w amatorskim klubie piłkarskim. Atut ten pozwolił spełnić warunki konieczne do zrealizowania wywiadów swobodnych o wysokim poziomie jakości, cechujących się

⁸ Scenariusz takiego wywiadu ma z założenia charakter elastyczny i składa się z pytań otwartych (choć zawsze odnoszących się do szczegółowych potrzeb informacyjnych). Co istotne: pominięcie określonych pytań, czy też zmiana ich kolejności, nie zaburza toku rozmowy [por. Konecki 2000: 170].

rozumieniem języka respondentów [por. Konecki 2000: 171]. Zaistnieć mogła też „realna rozmowa”, w której badacz wchodził w rolę partnera dialogu, a nie „rewizora” o przewadze interakcyjnej [s. 176–179]. Zniwelowana została szkodliwa asymetria wywiadu, choć obok korzyści – takich jak uzyskanie zaufania respondenta – wiązały się z tym faktem pewne utrudnienia, przede wszystkim w zachowaniu tzw. postawy laika.

Analiza wizualna i etnografia wirtualna – metody uzupełniające

Zdjęcia i grafiki gromadzono dwojako: realizując badanie w wytypowanych miejscowościach oraz analizując strony internetowe traktujące o działalności klubów⁹. Powstały w ten sposób zbiór objął obrazy, przedstawiające: (1) klubowiczów w momencie aktywności stowarzyszeniowej (formalnej i nieformalnej); (2) publikę zawodów sportowych (kibiców); (3) bazę lokalową pozostającą w dyspozycji stowarzyszeń (wraz z wyposażeniem); (4) symbole, jakimi posługuje się klub oraz jego kibice (loga, herby); (5) przedstawiciele społeczności lokalnej oraz wieś z charakterystycznymi, ważnymi dla mieszkańców miejscami; (6) wydarzenia o pozasportowym charakterze, ważne dla klubu oraz społeczności lokalnej; (7) gabinety wójtów.

Po selekcji materiału poddano analizie 65 plików graficznych. Wszystkie przyporządkowano konkretnym sytuacjom, które obserwował badacz w trakcie eksploracji terenowej. W większości przypadków materiał graficzny oznaczono za pomocą klucza kodów opracowanego na potrzeby analiz zapisków obserwacyjnych i transkrypcji wywiadów.

Internet wykorzystano jako narzędzie pomocne we wnioskowaniu o zachowaniach, opiniach i postawach ludzi w przestrzeni realnej (znajdujących swe odbicie w treści witryn internetowych) oraz o relacjach zacho-

⁹ Rozwój technologii – upowszechnienie profesjonalnego sprzętu fotograficznego i rewolucja cyfrowa – lokują dziś fotografię w gronie pełnoprawnych technik badawczych. Do zalet metody wizualnej należy z pewnością jej otwartość – „obrazy nie poddają się jednostronnemu odczytaniu, mogą dawać początek licznym, alternatywnym ścieżkom badawczym” [Banks 2009: 106–107]. Jest to bardzo cenne w badaniach etnograficznych, gdy ilość szczegółów poddających się *ad hoc* percepcji naukowca pozostaje ograniczona i gdy wkracza badacz na obszar sobie nieznan, gdzie o odpowiednią „orientację” trudno w czasie rzeczywistym.

dzących na styku rzeczywistości *online* i *offline*, np. aktów komunikacji czy tworzenia tożsamości [por. Cichocki et al. 2012: 207–208]. Czynniony na etapie *desk reaserch* przegląd stron internetowych prowadzonych przez kluby piłkarskie i ich sympatyków (witryny oficjalne i nieoficjalne) umożliwił skolekcjonowanie, poza wspomnianymi elementami graficznymi, w archiwum badawczym: (1) relacji z przebiegu zawodów piłkarskich; (2) szkiców na temat historii klubów (kluczowe w określaniu daty powstania); (3) informacji o wydarzeniach ważnych dla społeczności klubowej, acz niezwiązanych bezpośrednio ze sportem (np. zakończenia sezonu, rocznice urodzin piłkarzy itp.); (4) informacje o działalności kibiców (wideo z dopingiem); (5) wywiadów z liderami stowarzyszeń; (6) dyskusji prowadzone przez byłych witryn klubowych na forach internetowych i tzw. shout-boxach; (7) informacje na temat powiązań klubów z innymi podmiotami w przestrzeni lokalnej i ponadlokalnej (ilość linków).

Należy podkreślić, iż w repozytorium umieszczono wyłącznie te dane, co do których zasadne wydawało się przypuszczenie, że powstały w sposób intencjonalny i które ewidentnie służyły bądź informacji (w przypadku artykułów lub zakładki na stronach), bądź wymianie opinii między użytkownikami. Pomijano więc komentarze „śmieciowe” (np. spam lub wpisy wulgarne) oraz serie artykułów o podobnym typie treści występujących kilkakrotnie na tej samej stronie. Zawężono również okres ważności opublikowanych w sieci treści do sezonu piłkarskiego 2012/2013. Mimo tych obostrzeń nie udało się uniknąć przeładowania repozytorium informacjami niskiej wartości.

Metodzie wizualnej i etnografii wirtualnej nadano w niniejszej pracy charakter pomocniczy względem konwencjonalnych sposobów gromadzenia danych w terenie. Zgromadzony materiał posłużył za dodatkową ilustrację, nie stanowił zaś podstawy złożonych analiz. Przykładowo: nie prowadzono refleksji nad warstwą znaczeniową zdjęć, a w przypadku fotografii pozyskanych z Internetu nie dociekano celu ich wytworzenia, autorstwem ani pozą przybieraną przez utrwalone na zdjęciach postaci [por. Magała 2012: 145]. Zaniechano tym samym wielowymiarowej analizy obrazu, choćby z zastosowaniem metodologii teorii ugruntowanej, co promuje na gruncie socjologii np. Krzysztof Konecki [2010]. Podobnie postąpiono z umieszczonymi na stronach internetowych treściami – autor potraktował je literalnie, jako informacje o działalności stowarzyszeń oraz jako wytworzone przez badanych „winiety” (plastyczne relacje i interpre-

tacje zdarzeń pojawiających się w wywiadach lub notatkach z obserwacji). Trzeba tu podkreślić, iż nie oceniał przy tym ani prawdziwości, ani kompletności zamieszczonych w sieci informacji – trudność w krytycznym podejściu do rzetelności źródła danych stanowiła istotną przesłankę ograniczenia roli metod internetowych w studium [por. Cichocki et al. 2012: 215–218].

Kwerenda materiałów zastanych

W toku badań poddano przeglądowi następujące źródła zastane:

a) dane Banku Danych Regionalnych GUS oraz portalu MojaPolis.pl odnoszące się do jednostek samorządu terytorialnego (ich budżetów, sytuacji demograficznej, liczby podmiotów pozarządowych działających na ich terenie, ze szczególnym uwzględnieniem prowadzących działalność w zakresie sportu, kultury i edukacji);

b) materiały prasowe udostępnione w formie papierowej i elektronicznej przez lokalne podmioty (szczególnie informacje o wydarzeniach sportowych i inicjatywach kulturalnych podejmowanych w środowiskach lokalnych);

c) materiały wytworzone w toku działalności przez organizacje objęte studium (protokoły z zawodów sportowych, pamiątkowe ekspozycje, kroniki klubowe);

Uzyskaną w powyższy sposób wiedzę – oprócz pochodzącej z baz statystycznych – należy uznać za relatywnie ubogą. Nie udało się zgromadzić takiej ilości danych, która pozwoliłaby wyciągnąć daleko idące wnioski służące poszerzonej deskrypcji badanych obiektów lub ich porównaniu. Nieliczny materiał zdobyty w przeważającej liczbie przypadków dzięki wizytom w urzędach gmin – miał on zróżnicowany charakter: od publikacji o historii i kulturze gminy, do wycinków prasowych o miejscowych sportowcach. Oczekiwanie, iż źródła materialne (fotografie, broszury, kroniki) są powszechnym „depozytariuszem pamięci” lokalnego piłkarstwa, okazało się błędne. Wątek ten rozwinięto w dalszych rozdziałach.

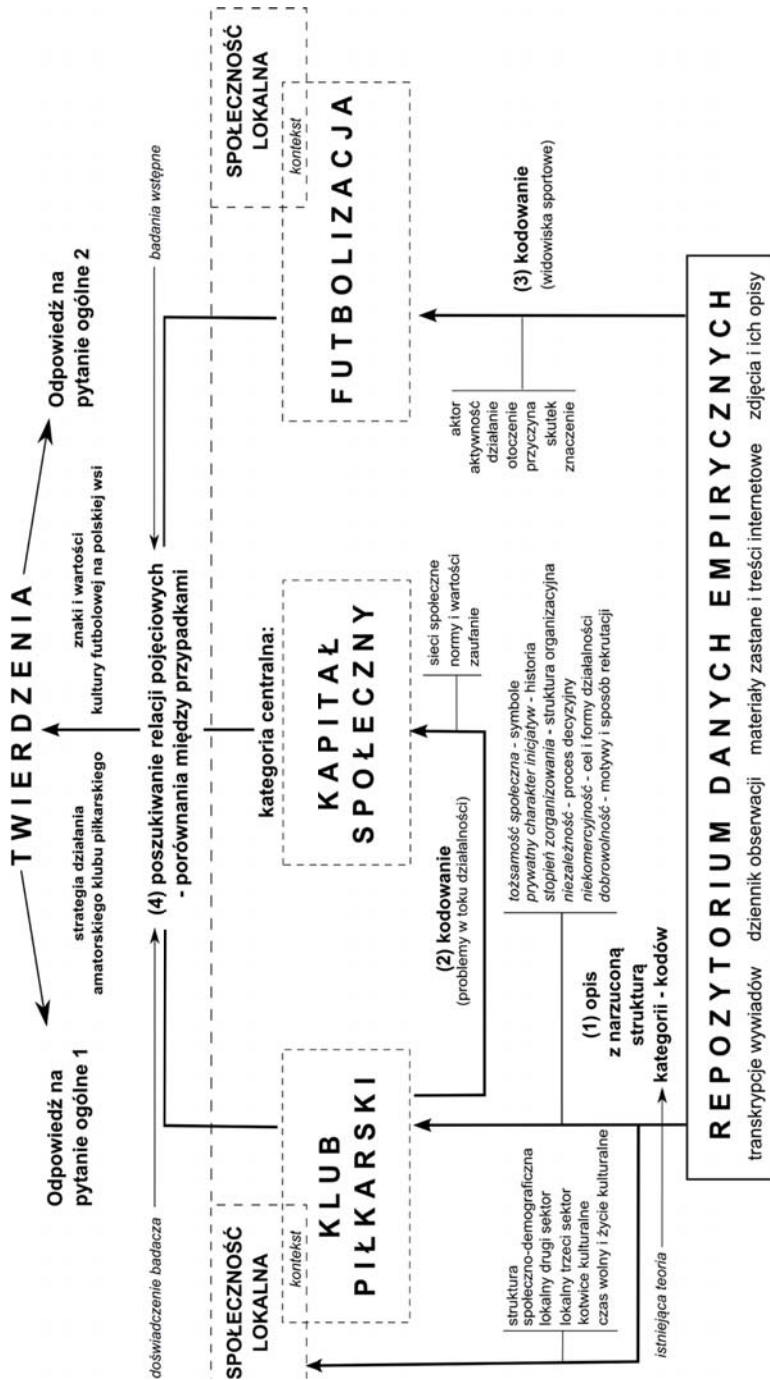
7. Strategia analizy zgromadzonych materiałów

Do zachowania pełnej kontroli nad gromadzeniem danych – „utrzymywania podstawowego kierunku badań” [Konecki 2000: 141] – oraz przejrzystości wnioskowania opracowano, bazując na szeregu założeń teoretycznych, schemat analityczny¹⁰. Analiza nie stanowiła wydzielonego etapu studium; rozpoczęła się już na etapie opracowywania narzędzi i trwała w trakcie prac w terenie [por. Hammersley, Atkinson 2000: 210]. Opracowaną procedurę analityczną zilustrowano na rysunku 1:

Podstawowy zbiór czynności analitycznych – redukcja danych (ich selekcja, koncentracja i przekształcanie) – okazał się w praktyce najbardziej czasochłonny, acz kluczowy dla całego przedsięwzięcia badawczego. Umożliwił „skok” z poziomu empirii na poziom teoretycznego zrozumienia zjawisk [por. Charnaz 2009: 95–96]. Wydzielonym analitycznie fragmentom transkrypcji i notatek oraz zdjęciom i treściom internetowym nadano kody, czyli „etykiety służące przypisywaniu jednostek znaczenia do informacji opisowych czy indukcyjnych zebranych podczas badania” [Miles, Huberman 2000: 60]. Niezwykle pomocne – wręcz kluczowe – w procesie wnioskowania okazały się wykoncypowane w trakcie badań terenowych pomysły autora („idee teoretyczne”) dotyczące obserwowanych relacji między danymi [por. Lofland et al. 2009: 286, Konecki 2000: 55–57]. Notowano je na marginesie dziennika obserwacji¹¹.

¹⁰ Skrupulatne rozwinięcie kwestii analizy danych oraz klarownie przedstawione ścieżki dochodzenia do wniosków uchodzą wspólnie za wymóg poprawnego rzemiosła w badaniach jakościowych [por. Miles, Huberman 2000: 325]. Zdanie relacji z postępowania badawczego pozwala przede wszystkim na porównywanie wyników eksploracji w różnych kontekstach [Kostera 2003: 58]. Nie istnieje jednakże uniwersalna strategia analizy danych jakościowych, każdorazowo jest ona bowiem pochodną m.in. kreatywności i giętkości poznawczej badacza, głównych *de facto* wyznaczników jego kompetencji [Miles, Huberman 2000: 323]. Innymi słowy: jest ona krojona – jak zauważa Angrosino [2010: 131] – na potrzeby konkretnego projektu naukowego.

¹¹ Wykorzystanie intuicji i doświadczenia w analitycznym wiązaniu pojęć uznać można za jawny przejaw antropologizacji socjologii. Inspiracje antropologiczne stanowią dziś – jak konstatuje Maria Wieruszewska – ważny asumpt do podejmowania próby zrozumienia zjawisk manifestujących się spontanicznie w małych grupach, zjawisk zakorzenionych w codziennym życiu jednostek [por. Wieruszewska 1991: 13].



Rysunek 1. Schemat procedury analitycznej opracowanej na potrzeby projektu badawczego
 Źródło: opracowanie własne

8. Kwestia etyki badań

W trosce o dochowanie należytej staranności na gruncie etycznym proces badawczy tutaj opisany przeprowadzono w zgodzie z wytycznymi Kodeksu etyki socjologa Polskiego Towarzystwa Socjologicznego [PTS 2012]¹². Imperatywy zawarte w rzeczonym dokumencie okazały się pomocne w sformułowaniu następujących dyrektyw postępowania w toku badań:

a) uzyskać świadomą zgodę na uczestnictwo klubów w badaniu – badacz każdorazowo zapoznawał liderów klubów z podstawowymi informacjami dotyczącymi badania, m.in. dotyczącymi jego ogólnych celów i metod, czasu realizacji, sposobu publikacji końcowych wyników i planowanym przesłaniu klubowi raportu końcowego. [por. Hammerley, Atkinson 2000: 270];

b) uzyskać zgodę na dostęp do sfery prywatnej respondentów i zachować zasadę poufności informacji drażliwych – badacz każdorazowo prosił o zgodę lidera klubu na wejście w przestrzeń nieformalnych (typowych dla grup koleżeńskich) aktywności członków stowarzyszenia. Obecność za kulisami działalności klubu, np. w szatni czy w barze, wiązała się często z dostępem do zjawisk nieprzystających do celu badawczego, których opis mógłby potencjalnie szkodzić osobom lub instytucjom. Obowiązało to badacza do zachowania szczególnej dyskrecji. Co więcej, nie wszystko co zarejestrowano było włączenia do repozytorium danych;

c) uzyskać świadomą zgodę na realizację indywidualnego wywiadu swobodnego – procedura uzyskania świadomej zgody na wywiad wymaga upewnienia się, że respondent dobrowolnie przystępuje do badań i rozumie ich istotę. Badacz już na wstępie starał się zaprzeczyć, że pobyt, obserwacja i rozmowa o działalności służą ocenie działalności klubu [por. Kvale 2011: 64–65];

¹² Wątpliwości etyczne są immanentną częścią każdego procesu badawczego na polu nauk społecznych [Lofland et al. 2009: 55]. Jak twierdzi Michael Angrino [2009: 141], w rozpatrywaniu tych dylematów pomocne, obok rozstrzygnięć zawartych w dokumentach obowiązujących w środowisku socjologicznym, są też imperatywy oparte na intuicji i zmyśle moralnym badacza, który winien posiłkować się własnymi przeżyciami i wiedzą o tym, co jest dobre, a co złe. W świetle tej konstatacji dodatkowej wagi nabierają doświadczenia autora wyniesione z działalności w Zrzeszeniu LZS i klubach piłkarskich.

d) zachować jawność procesu rejestracji audio – dyktafon uruchamiano dopiero po uzyskaniu wyraźnej zgody interlokutora; wyłączenie funkcji nagrywania następowało bezwzględnie po zakończeniu wywiadu i podziękowaniu za rozmowę. Jej treść nie była później odtwarzana ani choćby wzmiankowana w towarzystwie innych respondentów [por. Rapley 2010: 62–73];

e) zachować anonimowość respondentów i uczestników obserwowanych sytuacji – dyrektywę tę potraktowano priorytetowo. W notatkach terenowych, zawartych w dzienniku obserwacji, pominięto wszelkie informacje o personaliach: autor nie zabiegał o identyfikację z imienia i nazwiska aktorów społecznych działających w przestrzeni podanej obserwacji, a mimowolnie uzyskane informacje na ten temat pomijał już na etapie sporządzania zapisków¹³. Ponadto na etapie transkrypcji wywiadów przeprowadzono kodowanie, które miało uniemożliwić wskazanie większości rozmówców z imienia i nazwiska. Jednak pewna kategoria informatorów może być wciąż identyfikowalna poprzez pełnione funkcje i przynależność klubową, stąd też badacz nadał kryptonimy obiektom badania, co *de facto* utajni w publikacjach wyników niniejszego studium informacje o miejscach obserwacji i stowarzyszeniach poddanych oglądowi¹⁴. W zgodzie z tą dyrektywą dokonano także anonimizacji fotografii (ominięcia w ich deskrypcji wzmianek o miejscu wykonania i personaliach osób uwiecznionych na nich);

f) uwzględnić prawo autorskie do zastanych materiałów fotograficznych – nieodzownym elementem pozyskiwania materiałów wizualnych było zachowanie informacji o ich źródle. Ponadto od początku etapu *desk*

¹³ Z dyrektywą tą wiąże się problem uzyskania świadomej zgody na obserwację uczestników widowisk sportowych niebędących członkami badanych klubów. Autor zastosował tu zasadę „minimalizacji szkody” – wątpliwość etyczną redukuje w pewnym zakresie fakt, iż niejawnie obserwowane wydarzenia miały charakter publiczny, gdyż zaistniały w ogólnodostępnej przestrzeni wsi i były w zasadzie otwarte, tzn. obecność osób obcych (kibiców innych drużyn) była przez badanych niejako z definicji uświadamiana i akceptowana. Badacz uchodził na ogół za osobę przyjezdną. Nie wydaje się, by poczyniony opis zachowań osób stanowiących publiczność zawodów piłkarskich mógł nieść dla nich jakiegokolwiek szkodliwe konsekwencje.

¹⁴ Praktyka ta stosowana jest w naukach społecznych często. Na polskim gruncie warto przytoczyć przykład Józefa Chałasińskiego, który w jednej ze swych klasycznych prac, ze względu na obecność drażliwych informacji, zmienił nazwę osady górniczej Murcki na „Kopalnia”, by w ten sposób utrudnić jej zidentyfikowanie. Prawidłową nazwę umieszczono wyłącznie w archiwum Polskiego Instytutu Socjologicznego.

research (potem także w toku analizy) pomijano zdjęcia wyraźnie godzące w wizerunek osób na nich uwiecznionych i nierzadko ich cyfrowej dekompozycji (kadrowania, by usunąć elementy drażliwe);

g) zabezpieczyć pozyskany materiał badawczy – cyfrowe repozytorium projektu badawczego składało się z pierwotnych nagrań i transkrypcji wywiadów, dziennika obserwacji, materiałów wizualnych oraz zarchiwizowanych materiałów zastanych. Dostęp do tego zbioru danych miał wyłącznie badacz. Utworzono poza tym kopie robocze repozytorium (przechowywane na zaszyfrowanej pamięci przenośnej), które zostały zniszczone zaraz po zakończeniu procesu analizy danych. Oryginalny materiał przechowywany jest w prywatnym archiwum badacza;

h) zabezpieczyć interes obiektów badania – zobowiązanie etyczne w pierwszej kolejności obowiązuje względem badanych osób, w drugiej zaś w stosunku do środowiska naukowego czy też społeczeństwa rozumianego ogólnie [Angrosino 2010: 157]. Badacz zadeklarował, że komunikat z badań zostanie dostarczony liderom klubu po zakończeniu analizy materiałów i opublikowaniu wniosków. Założono przy tym, iż rekomendacje sformułowane w odniesieniu do wniosków badawczych przysłużą się poprawie kondycji organizacji sportowych na polskiej wsi – dadzą się zimplementować w stowarzyszeniach.

9. Podsumowanie

Dostęp do obiektów badania uzyskiwano poprzez wystosowanie prośby bezpośrednio do liderów klubów (dane kontaktowe uzyskiwał autor dzięki związkom piłkarskim i stronom internetowym). Tym samym badacz nie korzystał z sieci znajomości czy powiązań w środowisku piłkarskim (choć dysponował takimi możliwościami), nie cedował też tych czynności na inne osoby lub podmioty instytucjonalne. Realizacja procedury badawczej przebiegała według przedstawionego niżej planu i obejmowała następujące zadania badawcze:

a) faza pierwsza – wstępny *desk research* (czerwiec–lipiec 2012). Etap obejmował analizę map zróżnicowań regionalnych pod względem poziomu kapitału społecznego, a następnie wybór terenu badania (JST) oraz gromadzenie i analizę ogólnodostępnych materiałów dotyczących

klubów piłkarskich działających na danym terenie celem wyboru obiektów badania;

b) faza druga – pilotaż narzędzia (lipiec–sierpień 2012). Na tym etapie projektu dokonano testu narzędzi badawczych. Test zrealizowano w terenie, w powiecie kutnowskim i łęczyckim (w trakcie przygotowań do sezonu piłkarskiego 2012/2013), wykorzystując przy tym środki finansowe Instytutu Socjologii UW;

c) faza trzecia – etnografia wirtualna (sierpień 2012 – marzec 2013). Dzięki sukcesywnie prowadzonemu oglądowi stron internetowych i profili w mediach społecznościowych zgromadzono materiał dotyczący nie tylko działalności wytypowanych klubów, ale też innych stowarzyszeń sportowych biorących udział w rozgrywkach piłkarskich na wytypowanym terenie;

d) faza czwarta – zasadnicze badanie terenowe (kwiecień–czerwiec 2013). Zadania tego etapu, najważniejszej empirycznej części badania, polegały na pobycie w miejscowościach wiejskich, możliwie kompleksowym oglądzie działalności uprzednio wytypowanych klubów oraz realizacji wywiadów pogłębionych, gromadzeniu materiałów fotograficznych i sporadycznie kwerendzie udostępnionych źródeł zastanych.

e) faza piąta – uzupełniające badanie terenowe tzw. *post research* (sierpień–październik 2013);

f) faza szósta – etap analityczny (listopad 2013 – październik 2014). Po zakończeniu selekcji materiałów, uporządkowaniu repozytorium danych, dokonaniu kompletnej transkrypcji materiałów i ich zakodowaniu przystąpiono do etapu wnioskowania i testowania hipotez wstępnych i roboczych. Koniec tej fazy miał płynne granice czasowe, gdyż autor po sformułowaniu głównych wniosków powracał do materiałów, dokonując ich wtórnego przeglądu. Zmianom ulegała też struktura pracy.

Po zakończeniu etapu analitycznego stwierdzono – *ex post* – następujące problemy zaistniałe w trakcie realizacji projektu badawczego¹⁵:

1. Ograniczenie temporalne w dostępie do klubów¹⁶. Należy uznać ten mankament za kluczowy do zrozumienia porządku i zakresu

¹⁵ Świadomość ograniczeń, słabych punktów oraz wpływu osoby badacza na przebieg procesu gromadzenia danych uznawana jest za jeden z kluczowych wyznaczników jakości studium badawczego [Gibbs 2011: 163–166]. Stąd refleksja nad trudnościami badawczymi.

¹⁶ Kwestia ograniczoności temporalnej zdaje się w niewystarczającym stopniu dostrzegana w studiach empirycznych dotyczących sportu. Za przykład – sądząc po notach metodologicznych – posłużyć może tu pierwsze polskie badanie boisk typu Orlik, zrealizowane na potrzeby Projektu Społecznego 2012 [zob. Gołdys et al. 2013]. Socjolożki

czynionych w pracy analiz. U podstaw metodologii jakościowych badań terenowych leży przeświadczenie, że tylko długotrwała obecność badacza w środowisku eksploracji skutkować może dogłębnym – rzetelnym i trafnym – poznaniem danego świata społecznego i typowych dlań zjawisk. Już Kazimierz Dobrowolski [1966: 120–121] czynił następujące konstatacje na ten temat:

Materiały terenowe zebrane na podstawie systematycznych, długotrwałych obserwacji stanowią najcenniejszą bazę materiałową (...) pozwalają bowiem na widzenie żywej społeczności w całości kształcie jej warunków bytu (...), w jej systemie aksjologicznym. Długotrwałość obserwacji umożliwia również dostrzeganie dynamiki zjawisk przeobrażeń, roli zmieniających się warunków bytu i bezpośrednich sił sprawczych w kształtowaniu się nowych postaci życia. Dotyczy to zwłaszcza przeobrażeń wywołanych impulsem industrializacji na wieś.

Tymczasem permanentna obserwacja, wolna od cezur czasowych istotnych z punktu widzenia badanego zjawiska oraz właściwego kontekstu obserwacji, jest dziś niemożliwa [Hammersley, Atkinson 2000: 58; Flick 2011: 157]. W praktyce konwencja poszerzonego studium przypadków determinowała ograniczony czas styczności z wytypowanymi obiektami badania – przyjęta strategia badawcza zakładała zaledwie kilkudniowy pobyt w danej miejscowości. Badacz nie mógł więc, inaczej niż w przeprowadzonym wcześniej studium Lwówianki, uczestniczyć w pełnym cyklu aktywności wybranych klubów, tzn. obcować ze stowarzyszeniem w czasie całego sezonu rozgrywkowego (tj. od sierpnia do czerwca roku następnego). Komplikacja wynikała z faktu, iż momenty skupień społeczności klubowych (zawody sportowe, wyjazdy, spotkania pomeczowe) były relatywnie krótkotrwałe i niemal zawsze miały miejsce w weekendy. Co więcej, rywalizacja wielu drużyn odbywała się w tym samym czasie – dostęp do stowarzyszeń i możliwość deskrypcji ich podstawowych aktywności był więc możliwy w ciągu ściśle określonych kilkunastu dni w całym założo-

dokonały jakościowej deskrypcji działalności wspomnianych boisk, stosując zaledwie kilkugodzinną obserwację aktywności na wytypowanych uprzednio obiektach. Zważywszy na ogólnodostępność Orlików, zróżnicowany czas ich otwarcia, rozproszenie uczestnictwa w zajęciach na nich prowadzonych oraz generalną wagę kontekstu społecznego można uznać taki sposób procedowania za istotny mankament tego studium jakościowego – lukę w wiedzy wyniesionej z terenu niekoniecznie wypełniają wywiady z pracownikami boisk.

nym okresie badania. W konsekwencji badacz w trakcie jednego weekendu (jednej kolejki spotkań piłkarskich) przebywał w tej samej miejscowości. Ewentualny poślizg czasowy, nieobecność w ustalonym uprzednio z działaczami stowarzyszeń terminie, zmniejszała szansę na kompleksowy ogląd klubowych aktywności – okazji do powtórzenia obserwacji nie było, co więcej: realia logistyczne nie sprzyjały szybkiemu przemieszczaniu się między oddalonymi o kilkanaście kilometrów boiskami. Wagę tego ograniczenia uznać należy za znaczną. Wymienione trudności autor starał się przezwyciężyć, skrupulatnie projektując harmonogram pobytów badawczych. Niestety nie udało się zarezerwować czasu na obserwację wszystkich zdarzeń niecodziennych – tych, których zaistnienie wiąże się z wyjściem poza rutynę działania organizacji oraz z eskalacją bezprecedensowych zachowań [Hammersley, Atkinson 2000: 59]. Z tej przyczyny nie obserwowano jubileuszu 25-lecia Klubu B. (pow. ostrołęcki) w czerwcu 2013 roku. Ekwiwalentnie udało się uczestniczyć w październiku (w ramach uzupełniających czynności badawczych) w uroczystości otwarcia obiektu sportowego w jednej z gmin powiatu łęczyckiego;

2. Nieufność pewnej kategorii respondentów i związane z nią ograniczenie w pozyskiwaniu informacji. Amatorski klub sportowy należy traktować w kategoriach zaproponowanych przez Johna Loflanda i jego zespół, czyli jako „trudnodostępny układ społeczny” [Lofland et al. 2009: 51–52]. Inaczej jednak niż w przykładach przytoczonych przez tego badacza, w przypadku amatorskich klubów zaistniała trudność dostępu nie do wyższych szczebli organizacyjnych (aktorzy w nich ulokowani stanowili pierwszy kontakt badacza i byli na ogół otwarci), ale do niższych, których granice wyznaczała przestrzeń szatni zawodników – chroniona przed oglądem osób z zewnątrz, nienależących do grupy. Autor unikał prób wejścia w tę „intymną” dla zawodników przestrzeń, chyba że był tam jawnie wprowadzany przez liderów klubu (przykład z pobytu w klubie O.) lub przez piłkarzy (klub I.). Ewentualna obecność wiązała się zaś z ograniczeniami w stosowaniu technik gromadzenia danych – autor nie prowadził wówczas rozmów, nie wykonywał zdjęć w obecności innych osób, nie uruchamiał dyktafonu. Nieufność w stosunku do badacza dała się odczuć także w trakcie aranżacji rozmów z osobami wspierającymi stowarzyszenia finansowo. Była to faktycznie najtrudniej dostępna (niechętna wywiadam) grupa, składająca się w przeważającej części z lokalnych przedsiębiorców. Poruszana tematyka rozmów uchodziła – jak należy sądzić – za drażliwą

i niewygodną, gdyż ujawnione informacje mogły ukazać w niekorzystnym świetle nie tyle klub (liderzy na ogół chętnie wskazywali donatorów drużyny), ile osoby wspierające go nieformalnymi (pozostającymi poza oficjalną księgowością i kontrolą państwa) darowiznami. Prawdopodobnie osoby te traktowały badacza jako swoistego kontrolera. Stąd *gros* informacji o mechanizmach wsparcia ze strony sponsorów uzyskano poprzez intensywny wywiad *off the record* (przeważnie zdawkowy, krótkotrwały, przy okazji innych rozmów) lub z tzw. drugiej ręki.

3. Trudność w zachowaniu postawy laika i anonimowości badacza¹⁷. Doświadczenie autora, wynikające z jego zaangażowania w działalność organizacji sportowych na wsi, powodowało, że przyjmowanie postawy wątpliwego obserwatora było w znacznym stopniu utrudnione. Badacz wchodząc w rzeczywistość, której podstawowe reguły – ramy funkcjonowania poszczególnych aktorów – znał z autopsji, nie potrafił zadawać sobie nieustannie pytania o jej realność, lecz zapisywał to, co widzi i słyszy. Starał się nadto zachować „antropologiczne nastawienie”, czyli unikać dostrzegania oczywistości i kompletnego zaangażowania w obserwowane zjawisko, mimo iż nie było mu ono obce [por. Koster a 2003: 45, 116–120]. Niewątpliwie pomocne okazało się – wzmiankowane we wprowadzeniu – zawieszenie tej aktywności na ponad rok przed rozpoczęciem eksploracji naukowej. Autor zachowywał w sekrecie informacje o swoim przeszłym zaangażowaniu w działalność sportową (na terenie Mazowieckiego ZPN), ograniczając się do podania nazwiska oraz uczelnianej afiliacji. Wychodził tym samym z założenia, że dostęp do pewnego rodzaju wiedzy – szczególnie wyjaśnień dotyczących powiązań wertykalnych klubu – będzie łatwiejszy dla osoby, która w oczach liderów organizacji uchodzi za niekompetentną w badanym temacie [por. Lofland et al. 2009: 70–71]. Niemniej maska kompletnego laika nie była pochodną kłamstwa, stanowiła raczej efekt milczenia. W przypadku, gdy respondent domyślał się ponadprzeciętnej wiedzy badacza na temat realiów piłkarstwa wiejskiego (np. gdy zadano nazbyt szczegółowe pytanie), następowało stopniowe ujawnienie

¹⁷ Metodolodzy postulują, by przyjmować w toku badań terenowych postawę „nowicjusza”, niekompetentnego ucznia, który prosi informatorów o wyjaśnienie zagadnień (nawet tych, które mogą uchodzić za oczywiste w swym znaczeniu), wówczas badacz umiejscowiony zostaje w „niezakłóconym strumieniu przepływu informacji” [Lofland et al. 2009: 108–109].

elementów biografii badacza¹⁸. Pozanaukowe związki ze sportem obligatoryjnie odkrywano (w pierwszej kolejności przed liderami klubów) tuż po pierwszych obserwacjach zawodów sportowych i przeprowadzeniu kluczowych wywiadów. Dochowano w ten sposób – w opinii autora – uczciwości badawczej. Należy podkreślić, że dużą wagę przywiązywano do naturalności wyjścia z cienia rzekomej niewiedzy, tak aby nie zyskać nagle w opinii społeczności klubowej rangi eksperta. Mogłoby to zasadniczo wpłynąć na wiarygodność badacza i grozić utratą zaufania. Szczerłość w takich sytuacjach ograniczała się więc tylko do informacji o grze w piłkarskiej drużynie juniorów w zespole zlokalizowanym na obszarach wiejskich w okolicach Płocka. Dekonspiracji towarzyszyła paleta nowych tematów podejmowanych w czasie kolejnych rozmów. Zaobserwowano też wyraźne rozluźnienie relacji oraz uaktywnienie dotąd milczących aktorów (głównie zawodników).

4. Na d m i a r zgromadzonych danych. Już na wstępie badań terenowych odnotowano gwałtowny przyrost archiwum empirycznego, co – jak okazało się później na etapie analiz – skutkowało powstaniem swoistego „cmentarzyska” danych, niedających się w rozsądnym czasie zakodować ani choćby ująć w formie lapidarnych streszczeń. Objęło ono takie zbiory jak artykuły i komentarze z internetowych forów dyskusyjnych oraz fotografie wykonywane w miejscach badań (a więc nomen omen źródeł dodatkowych). Trzeba stwierdzić, iż sytuacja ta była pokłosiem zbyt dużej liczby dyrektyw „co gromadzić”; po części wynikała też zapewne z przecenienia własnych możliwości – doprowadziła badacza na pewnym etapie do stanu emocjonalnego nazwanego przez Steinara Kvale [2011: 75] „fazą wyczerpania”. Problem czasochłonności analiz – stanowiący tu sedno sprawy – rozwiązano poprzez arbitralną selekcję materiałów. Uwzględniono w niej klarowność treści i siłę powiązania z konkretnym, ważnym dla rozpatrywanego klubu wydarzeniem. Poszczególne – w oczach autora nieprzydatne – fotografie, dyskusje internetowe oraz artykuły z sieci internetowej wyłącza-

¹⁸ Warto przytoczyć tu fakt poszukiwania przez liderów stowarzyszeń informacji o osobie badacza w sieci internetowej (wyszukiwarka Google zwracała wyniki umożliwiające dotarcie do wiedzy o przedsięwzięciu badawczym i jego realizatorze). Co najmniej dwukrotnie zdarzyło się, iż już w pierwszych dniach eksploracji działacze zadawali szczegółowe pytania o finansowanie i wynagrodzenie w ramach projektu oraz o sportowe doświadczenia autora i przyczyny, dla których nie zdecydował się na badanie klubu sportowego, w którym działał w przeszłości. Autor starał się odpowiadać szczerze, ale w sposób obojętny dla przebiegu procesu pozyskiwania danych.

no z repozytorium, co niezaprzeczenie przełożyło się na skrócenie procesu kodowania. Niestety miało to miejsce już po zakończeniu fazy empirycznej studium, tymczasem selektywność powinna być procesem „nieustannie czynnym”, ponieważ najlepiej zabezpiecza przed permutacjami związanymi z ograniczonym czasem badań [Miles, Huberman 2000: 32];

5. Iluminacje w sytuacjach trudnych¹⁹. Na badaczu wyjątkowo silne wrażenie wywarła rozmowa przeprowadzona z jednym z młodych działaczy (będącym jednocześnie piłkarzem), odbyta tuż po obserwowanym meczu, pod wyraźną presją czasu (działacz spieszył się do domu, „do rodziców”). W toku wywiadu zadano pytanie o nietypowy wystrój szatni miejscowego klubu, którego jednym z elementów była czarno-biała, ozdobiona czarną wstążką fotografia chłopca. Udzielona odpowiedź wymusiła chwilę ciszy – zdjęcie przedstawiało zawodnika miejscowej drużyny, który popełnił samobójstwo kilku miesięcy wcześniej. Pokłosem opisanej sytuacji było wprowadzenie do kolejnych rozmów wątku osobistej pamięci o członkach klubu (sposobu uzewnętrznienia wspomnień o ludziach w przestrzeni klubowej) oraz wyczulenie badacza na zjawiska i obserwacje, o których z dużą dozą prawdopodobieństwa można sądzić, iż wiążą się z cierpieniem lub tragedią (a takim z pewnością była fotografia przepasana kirem). Swoiste „ośnienia” miały miejsce także w momencie analizy danych i formułowania wniosków, nierzadko też przekreślały dotychczasowy wysiłek autora (powtórne kodowanie fragmentów wywiadów, poszukiwanie odniesień w innych transkrypcjach, stwierdzanie braku danych) – skomplikowało to i znacząco wydłużyło czas prac nad studium i podało w wątpliwość walory zilustrowanej w poprzednich akapitach grafiką ścieżki analitycznej.

* * *

¹⁹ Zaistnieniu okoliczności metodologicznie specyficznych, nieprzewidzianych na etapie projektowania badań, można nadać rangę „zdarzeń kluczowych”, wymuszających refleksję nad sposobem gromadzenia danych, a czasem wręcz nad meritum rozważań – iluminacja taka może się stać impulsem do przewartościowania dotychczasowych wniosków bądź filarem całkiem nowego odkrycia. Istotne, że takowe zdarzenia zapisują się na trwałe w pamięci naukowca, stając się często obrazową anegdotą, ważną dla ilustracji przebiegu badań [Rapey 2010: 216–219].

Kapitał społeczny jako kategoria teoretyczna

1. Proliferacja pojęcia kapitału społecznego w teorii naukowej

W ciągu ostatnich dwóch dekad kapitał społeczny stał się jedną z najczęściej dyskutowanych kategorii teoretycznych socjologii. To niesłabnące zainteresowanie wynikać może, jak konstatują Maciej Frykowski i Paweł Starosta [2005: 79], z następujących przesłanek:

- intensywnie poszukuje się pozaekonomicznych czynników rozwoju społeczeństw;
- do łask wraca ideologia komunitarna, krytykująca społeczeństwo liberalne za jego skrajny indywidualizm, pęd do posiadania dóbr materialnych, pomijanie wartości pozamaterialnych i solidarności grupowej;
- wciąż silne pozostaje przeświadczenie o znamionach politycznych, w myśl którego społeczeństwa spójne (społecznie i politycznie) rozwijają się lepiej niż te, których dotyczą konflikty wynikające z niespójności;
- kapitał społeczny traktuje się jako atrybut nowoczesnego społeczeństwa, za pomocą którego można postawić społeczną diagnozę, określić potencjał aktywizacyjny i upodmiotowić społeczeństwo.

Wydaje się, że globalny kryzys gospodarczy, rozpoczęty w roku 2008 i objawiający się zapaścią neoliberalnego modelu rozwoju społeczno-ekonomicznego, wzmógł jeszcze bardziej siłę powyższych spostrzeżeń¹.

¹ Ilustruje tę niesłabnącą modę chociażby liczba wskazań w internetowych wyszukiwarkach – popularny Google Scholar do roku 2009 zindeksował 59 polskojęzycznych tekstów naukowych z frazą „kapitał społeczny” w tytule; do połowy roku 2013 było już

W celu systematyzacji pojęcia kapitału społecznego, uwzględniając rozproszenie podejść i definicji, autor zdecydował się zastosować pewien syntetyzujący schemat. Nie odbiega on znacząco od innych, stosowanych w polskojęzycznych pracach empirycznych, wprowadzeń w rzeczony zagadnienie [zob. Grotowska 2011; Theiss 2007; Trutkowski, Mandes 2005; Zajda 2011].

Geneza pojęcia

Często formułowana jest teza, że do pojęcia „kapitał społeczny” dochodziło równolegle wielu badaczy – za pomocą różnych paradygmatów teoretycznych, różnymi drogami i w różnym czasie wypracowywano tę samą ideę [Putnam 2008: 33–35; Woolcock 1998: 159–161]. Z tej przyczyny sam termin jest dziś niejednoznaczny, funkcjonuje bowiem na styku kilku dyscyplin wiedzy (szczególnie zażarty bój o ilość aplikacji tego pojęcia toczą ze sobą socjologia i nauki ekonomiczne). Rodzi to wiele trudności związanych np. z efektywną operacjonalizacją pojęcia, o których autor pisze w dalszej części tego rozdziału. Zarzutów ważnych, gdyż formułowanych pod adresem „pojęciowego wytrychu”, stosowanego w istotnie różnych kontekstach i celach, nierzadko z nikłą świadomością złożoności problematyki [por. Trutkowski, Mandes 2005: 47].

Gdy kapitał społeczny traktujemy maksymalnie szeroko, odnosząc się do jego najczęściej wskazywanych desygnatów, okazuje się, że nie tylko nie jest to idea nowa, ale wręcz swą genezą sięga początków socjologii jako dyscypliny naukowej – przykładowo na wagę zaangażowania i uczestnictwa w grupach społecznych uwagę zwracał już Émile Durkheim, zaś pojęcie zintegrowanej poprzez solidarnie działające jednostki klasy „dla siebie” należy do dorobku Karola Marksa [Portes 1998: 2]. Nie mogą umknąć uwadze również podobieństwa występujące w klasycznej koncepcji Ferdinanda Tönniesa dotyczącej „stosunków wzajemnej afirmacji”, polegających na „odwzajemnianych aktach popierania, ułatwiania, wspomaganiania, traktowanych jako przejaw woli i siły”, ucieleśnionych w związkach o naturze trwałej i organicznej – wspólnotach, oraz okresowej i mechanicznej – stowarzyszeniach [Tönnies 2008: 21–23].

ich ponad 120 (w przypadku tekstów anglojęzycznych i frazy „social capital” stosunek ten wynosi 398 000 do 590 000).

Wśród prekursorów tematyki kapitału społecznego na polu socjologii wymieniany jest Max Weber, choć on sam nigdy bezpośrednio nie użył tego pojęcia. W jego eseju z 1906 roku *Sekty protestanckie i duch kapitalizmu* dają się dostrzec denotacje kapitału społecznego jako fenomenu tkwiącego we wspólnocie religijnej. Wśród owych definicyjnych elementów obecnych w Weberowskiej koncepcji wskazać można za włoskim socjologiem Carlo Trigilią [2001: 429]:

a) Istnienie sieci nieekonomicznych relacji opartych nie tylko na więziach religijnych, ale też wzmocnionych np. przez pokrewieństwo czy wspólnotę etniczną;

b) Specyficzne funkcje tychże sieci, tj. przepływ informacji i zaufania, co finalnie przekłada się na konsekwencje ekonomiczne, np. sprzyja wymianie między przedsiębiorcami a klientami (obniżone zostaje w ten sposób „koszty transakcyjne”);

c) Skłonność ludzi do dzielenia się informacją i zaufaniem traktowana jako kwalifikacja moralna zapobiegająca nadużyciom w biznesie oraz umożliwiająca podejmowanie współpracy w przedsięwzięciach innowacyjnych (a więc obarczonych pewnym ryzykiem).

Cezary Trutkowski i Sławomir Mandes [2005: 50] dostrzegają w swojej modzie na kapitał społeczny wręcz renesans myśli Webera – ponownie żywotne, po dziesięcioleciach nieobecności w dyskursie, stają się konstatacje na temat roli państwa w budowie właściwego kontekstu działania (np. uniwersalnych regulacji prawnych) złożonych sieci społecznych. Powracają one w dobie analiz i ocen skutków transformacji oraz modernizacji społeczeństw postkomunistycznych – wszędzie tam, gdzie brane są pod uwagę czynniki kulturowe, historyczne i polityczne.

Do naukowego dyskursu pojęcie kapitału społecznego trafiło – użyte *explicitie* – po raz pierwszy za sprawą amerykańskiego pedagoga Lydy Judsona Hanifana [1916]². Na początku minionego stulecia zastosował on ten termin w krótkim eseju skierowanym do aktywistów lokalnych (głównie nauczycieli), stanowiącym poradnik organizowania spotkań wiejskich. Przytoczył w nim przykład jednej ze społeczności stanu Wirginia Zachodnia (piastował tam funkcję kuratora szkolnego), która w ciągu zaledwie

² W polskojęzycznych opracowaniach dotyczących kapitału społecznego często spotyka się błędną odmianę nazwiska wskazującą czytelnikom, iż Hanifan był kobietą (autorzy sugerują się zapewne żeńską formą imienia). Pomyłki tej nie uniknięto nawet w tłumaczeniu prac Putnama (sic!).

roku wyraźnie poprawiła swe warunki intelektualne i ekonomiczne dzięki zwiększeniu okazji do nawiązywania osobistych relacji między obywatelami. Przywołany autor uważał, że taka intensyfikacja (animowana przez szkołę) stanowić może remedium na zagrożenia płynące z pasywności wobec spraw lokalnych. W tym duchu zdefiniował kapitał społeczny jako „namacalne substancje, na ogół ważne w życiu codziennym ludzi, mianowicie: życzliwość, towarzystwo, sympatię oraz stosunki społeczne między jednostkami i rodzinami kształtujące wspólnotę” [s. 130]. Jak zauważa Robert Putnam [2008: 34], Hanifan celowo zastosował termin „kapitał”, aby podkreślić w oczach praktycznie nastawionych ekonomistów produktywność aktywów społecznych. Mimo to jego koncepcja nie zyskała szerokiego rozgłosu.

Kapitał społeczny w ujęciu Pierre’a Bourdieu

Pierre Félix Bourdieu jest autorem pierwszej współczesnej koncepcji kapitału społecznego, choć laur pierwszeństwa w wielu opracowaniach dzięży James Coleman. Jest to zapewne spowodowane faktem, iż pierwsze prace Bourdieu na ten temat napisane zostały w języku francuskim i nie rozpowszechniły się w anglojęzycznych środowiskach naukowych [por. Portes 1998: 3; Rymśza 2007: 24].

Dla autora *Reprodukcji* kapitał społeczny jest – obok kulturowego czy ekonomicznego – jedną z głównych form kapitału. Stanowi on „sumę zasobów aktualnych i potencjalnych, które należą się jednostce lub grupie z tytułu posiadania trwałej, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanej sieci relacji, znajomości, uznania wzajemnego. To znaczy jest sumą kapitałów i władzy, które sieć taka może zmobilizować” [Bourdieu, Wacquant 2001: 104–105]. Korzyści z posiadania kapitału społecznego wynikają więc z przynależności do grupy i z dostępu do dóbr pozostających w jej dyspozycji.

Definicja zaproponowana przez Bourdieu wynika wprost z „relacjonalnego” podejścia teoretycznego – akcent pada na obiektywną relację społeczną jednostki z innymi jednostkami posiadającymi określone zasoby kapitału oraz na jakość i ilość tych zasobów. Nieodzowne do rozwinięcia tejże koncepcji wydaje się przywołanie pojęć pola i habitusu, stanowiących – obok kapitału – elementy fundamentalnej dla systemu myślowego Bourdieu triady. Pierwsze z nich określić można skrótowo jako „sieć

lub konfigurację obiektywnych relacji między pozycjami”, które to pozycje określają aktualną lub potencjalną sytuację jednostek w dystrybucji władzy, czyli dostępie do specyficznych korzyści. Pola są względnie autonomiczne i rządzą się swoją logiką (zasadami gry); można wskazać np. pole nauki czy sztuki [Bourdieu, Wacquant 2001: 78]. Drugie z pojęć, habitus, to – rekapitulując pokrótce – zespół wzorów określających dyspozycje aktorów społecznych do działania, nadający jednocześnie temu działaniu sens, czyli odpowiadający za zasady konstrukcji, percepcji i oceniania świata społecznego. Ukształtowany przez warunki życia jednostki pozostaje w swej istocie poza jej kontrolą [Bourdieu 2005: 216–218]. Pojęcia habitusu i pola pozwoliły Bourdieu niejako wyłączyć kapitał z rozważań czysto ekonomicznych i rozpatrywać go także w kontekstach historycznych i społecznych, co jest symptomatyczne dla uprawianej przez niego socjologii refleksyjnej.

Kapitał społeczny, będąc w ujęciu Bourdieu prywatnym dobrem aktora społecznego, jest swoistym inwestowaniem ekonomicznych lub kulturowych zasobów, warto dodać: realizowanym w ramach określonej strategii. Strategia ta – opisana w *The Forms of Capital* – nie opiera się na czystej kalkulacji, ale raczej na przyswojonych wzorach działań (określanych przez habitus), zmierzających świadomie lub nieświadomie do zamiany krótkotrwałych relacji w trwałe stosunki społeczne i ustanowienia na ich bazie pewnych użytecznych zobowiązań [Bourdieu 1986: 249–250], a co za tym idzie, dostępu do tego, co rzadkie w danym polu i osiągnięcia w nim konkretnych korzyści, czasem odwleczonych w czasie. Kapitał społeczny nie jest więc funkcją przynależności do danej grupy, ale solidarności w jej ramach. Aby pomnożyć kapitał społeczny konieczne jest uprzednie posiadanie choćby minimalnych jego ilości. Jednostki go pozbawione znajdują się na straconej pozycji. Kapitał społeczny przeistacza się tym samym w narzędzie reprodukcji i określania pozycji w strukturze społecznej – zyskuje funkcję stratyfikacyjną, ponieważ tworzy wraz z innymi formami kapitału pewną kombinację (jakościową i ilościową), która determinuje szanse życiowe i możliwości działania jednostek Trutkowski, Mandes [2005: 53].

Kapitał społeczny w ujęciu Bourdieu poddaje się konwersji na inne typy kapitału, choć należy pamiętać, że rządzi nią logika danego pola (zasady gry nie są uniwersalne), a nie swobodna decyzja jednostki. Warto przy tym zaznaczyć, że choć może on służyć pomnażaniu kapitału ekonomicznego, to ma od niego odmienny charakter. Wyrazem tego jest mniejsza jawność transakcji wymiany, która ponadto nie pociąga konkretnych wzajemnych

zobowiązań ani nie określa konsekwencji niewypełnienia transakcyjnych oczekiwań, inaczej niż w operacjach *stricte* ekonomicznych [Rymsza 2007: 25]. Uwypukla się w tych prawidłach nienamacalność kapitału społecznego zawartego w relacjach międzyludzkich i jego kontekstowość, co z kolei obliguje do pełnego poznania danej przestrzeni społecznej (choćby habitusów) w celu uczynienia konceptu Bourdieu użytecznym analitycznie [Trutkowski, Mandes 2005: 54].

Kapitał społeczny w ujęciu Jamesa Colemana

Kolejnym prekursorem badań kapitału społecznego jest James Samuel Coleman. Jego rozważania wiążą się z próbą wyjaśnienia korelacji między wynikami w nauce osiąganymi w szkołach, a nierównością społeczną, które to studia podjął w ramach jednego z największych projektów badawczych w dziejach nauk społecznych. Wyniki finansowanych przez rząd USA badań pozwoliły stwierdzić, że sukces edukacyjny warunkowany jest nie tylko indywidualnymi predyspozycjami dziecka, ale też wpływem jego rodziny oraz samej szkoły. Ponownie więc – jak u Lydy Hanifana – kapitał społeczny skonceptualizowany został w domenie ekonomiki kształcenia, gdzie uznaje się go za czynnik sprzyjający podnoszeniu kompetencji.

Coleman definiuje kapitał społeczny jako „nie jedną istotność, a zespół zróżnicowanych istotności [*entities*], które posiadają dwa elementy wspólne: są częścią społecznej struktury oraz ułatwiają wspólne działania – zarówno aktorów indywidualnych, jak i zbiorowych – w ramach tej struktury”. Przejawia się on w obowiązkach i oczekiwaniach, kanałach przepływu informacji oraz normach społecznych [Coleman 1988: 95–96]. Implikując: choć pozostaje zasobem dostępnym jednostce, wiąże się mocno ze strukturą społeczną – jest zależny od solidarności środowiska społecznego i zakresu zobowiązań wytworzonych na jej podstawie [s. 102]. Tym samym nie jest przymiotem jednostek, ale systemu relacji między nimi (strukturą społeczną). Kapitał społeczny jest produktywny, podobnie jak pozostałe wyróżnione przez Colemana formy kapitału (ludzki i fizyczny), gdyż umożliwia realizację pewnych celów, których osiągnięcie byłoby niemożliwe w sytuacji jego braku. Wymienione wyżej własności uznać należy za kluczowe w omawianej koncepcji, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, iż zakłada ona „temporalność kapitału” – podatność na zużywanie i zanikanie w czasie. Dzieje się tak, jeśli relacje między jednostkami nie są aktywnie

odnawiane – gdy bez częstego kontaktu zanikają wzajemne zobowiązania oraz normy [Trutkowski, Mandes 2005: 5].

Swoistym *novum* koncepcji Colemana wydaje się wyraźne potraktowanie kapitału społecznego jako dobra publicznego, inaczej niż u Bourdieu. Z tej formy kapitału korzystają bowiem wszyscy trwający w danej strukturze, a czasem nawet osoby poza nią (jego obecność unaocznia się w życiu jednostki pośrednio poprzez takie efekty jak np. poprawa jakości życia). Kolektywny aspekt kapitału społecznego przejawia się m.in. w procesie jego generowania – wytwarzany jest emergentnie (nie zaś intencjonalnie), gdyż stanowi sumę różnorodnych działań wielu jednostek i w tym sensie jest ich produktem ubocznym [Coleman 1990: 317–318]. Wśród warunków sprzyjających jego powstawaniu wymienić należy:

a) domknięcie sieci społecznej (brak kontaktów jednostki wykraczających poza grupę), gwarantujące przestrzeganie norm (sankcją może być ostracyzm), wzmacniających wzajemne zaufanie;

b) stabilność struktury społecznej, która umożliwia trwanie sieci relacji i zapobiega mobilności (zmianie pozycji) jednostki;

c) ideologię, która skłania wyznające ją jednostki do altruizmu, działań na rzecz dobra wspólnego i w interesie innych (według Colemana warunek ten spełniają ideologie religijne) [Coleman 1990: 321–322].

Reasumując, Colemanowska koncepcja kapitału społecznego wyrosła na gruncie teorii racjonalnego działania – aktor społeczny dąży do maksymalizacji zysków. Nie osiąga jednak tego celu samodzielnie, w oderwaniu od innych jednostek, wręcz przeciwnie: uwzględnia w swych decyzjach dające się przewidzieć zachowania innych, czasem rezygnując z egoizmów [Niesporek 2007: 22; Theiss 2007: 14]. Coleman przekroczył w ten sposób ograniczenia ekonomicznego modelu doskonałej konkurencji rynkowej, a wręcz zanegował pewne założenia neoklasycznej teorii ekonomicznej, mówiące np., że społeczeństwo jest niczym więcej jak kombinacją niezależnych od siebie działań jednostek [Trutkowski, Mandes 2005: 55–56]. Zaproponowane podejście uznać trzeba za wybitnie mezostrukturalne (co nie dziwi, biorąc pod uwagę, że należał Coleman do kręgu badaczy skupionych wokół Roberta Mertona, twórcy teorii średniego zasięgu) i – tym samym – niełatwe w operacjonalizacji, gdyż kapitał społeczny, osadzony *de facto* w relacjach międzyjednostkowych (a więc na poziomie grupowym), trudniej poddaje się obserwacji i pomiarowi niż jego indywidualna, kwantyfikowalna chociażby za pomocą testu, forma.

Niemniej często są to odmiany kapitału wzajemnie komplementarne [Coleman 1990: 304].

Kapitał społeczny w ujęciu Roberta Putnama

Popularyzacja pojęcia „kapitał społeczny” i jego ekspansja poza naukami społecznymi w ostatniej dekadzie XX wieku to w dużej mierze zasługa Roberta Davida Putnama. Użycie przezeń tegoż konceptu teoretycznego w analizach wyjaśniających problemy współczesności (np. kryzys demokracji i obywatelskiego zaangażowania) przełożyło się na rozgłos głoszonych tez i żywe zainteresowanie świata polityki oraz mediów. Owe eksplikacyjne podejście Putnam zaprezentował w kanonicznych dziś dla tematyki pracach: *Demokracja w działaniu* (pierwsze wydanie w roku 1993) oraz w późniejszej, bardziej obszernej *Samotnej grze w kręgle* (pierwsze wydanie w roku 2000).

Pierwsza z wymienionych książek to studium funkcjonowania instytucji publicznych na terenie Włoch. Opisano na jej łamach zależność między tradycjami uczestnictwa obywatelskiego a sprawnością władzy. Putnam zauważył, że tam, gdzie mieszkańcy chętniej brali udział w głosowaniach wyborczych lub gdzie działało więcej stowarzyszeń obywatelskich, tam panowało wzajemne zaufanie, a władze funkcjonowały w sposób uczciwy i transparenty; gdzie zaś tradycji uczestnictwa obywatelskiego nie było, tam panowała apatia, uczucie bezradności i relacje typu patron–klient między obywatelem a władzami – przekładało się to na rozwój danego regionu. Badania zaowocowały ważnym twierdzeniem: „kontekst społeczny i historia warunkują w sposób istotny sprawność działania instytucji” [Putnam 1995: 285]. Drugą z prac postrzegać należy, według słów jej autora, jako rozwinięcie idei wyartykułowanej we wcześniejszym dziele. W centrum rozważań znalazły się tym razem problemy współczesnego społeczeństwa amerykańskiego, w którym dostrzeżono erozję tradycyjnych dlań form obywatelskiej aktywności i społecznego aktywizmu, takich jak: utrzymywanie bliskich znajomości w sąsiedztwie, członkostwo i uczestnictwo w stowarzyszeniach (np. w tytułowych klubach kreglarskich) czy aktywny udział w dyskusjach dotyczących spraw publicznych. Erozja ta powoduje zanik więzi społecznych na najniższym poziomie struktury społecznej i *de facto* rozpad wspólnoty lokalnej, której siła i aktywność były wyróżnikiem amerykańskiego społeczeństwa. Putnam, analizując imponująco szeroki

zakres danych, doszedł do wniosku, że zanik ten dokonał się w ciągu zaledwie dwóch dekad XX wieku. Możliwe jest jednak odwrócenie tego trendu bądź zniwelowanie negatywnych jego konsekwencji. Przyczynić może się to tego swoiste „obywatelskie przebudzenie”, np. wykorzystanie potencjału wspólnot religijnych, w których poziom aktywności pozostaje nadal relatywnie wysoki [Putnam 2008: 665–667].

Kapitał społeczny w myśl Putnamowskiej definicji „odnosi się do takich cech społeczeństwa jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa, ułatwiając skoordynowane działania” [Putnam 1995: 258]. Widać tu wyraźną inspirację dorobkiem Jamesa Colemana. Niemniej porównując oba koncepty całościowo, dostrzec dają się pewne różnice. Najbardziej jaskrawa rozbieżność dotyczy stosunku do zaufania, czyli głównego „składnika” kapitału społecznego. Inaczej niż w koncepcji Colemana, gdzie było ono następstwem bezpośrednich relacji między jednostkami, zachodzących w małej społeczności lub w grupie znajomych, u Putnama ma ono uogólniony charakter – jest zmienną kulturową danego społeczeństwa i może się jawić jako swoista cnota obywatelska ułatwiająca np. prowadzenie działalności stowarzyszeniowej lub budowę instytucji pośredniczących między rynkiem i państwem. Różnica ta jest ważna, acz często pomijana w recepcji twierdzeń omawianego autora [por. Zagała 2009: 12–13].

Zaufanie ma według Putnama źródła w normach wzajemności oraz sieciach obywatelskiego zaangażowania. Normy są wpajane w toku socjalizacji i podtrzymywane poprzez naśladownictwo. Najważniejszą z norm wspierających generowanie kapitału społecznego jest norma uogólnionej wzajemności. Jej produktywność wynika z faktu, iż działania jednostki w krótkim okresie cechuje altruizm, jednak długookresowo są zupełnie interesowne, zakładają z dużą dozą prawdopodobieństwa wdzięczność i odwzajemnienie [Putnam 1995: 267–268]. Dostrzec można tu przesądzenie, jakoby kapitał społeczny pozwalał przezwyciężyć dylematy zbiorowego działania. Podobnie więc jak u Colemana, pozwala on osiągnąć indywidualne korzyści jednostce, ale tylko wtedy, gdy określone działania oparte są na wzajemnym zaufaniu i współpracy – podjęcie takich działań z perspektywy jednostki jawi się jako akt najzupełniej racjonalny [s. 253].

Sieci obywatelskiego zaangażowania – drugie z wymienionych źródeł zaufania – pozwalają na wymianę informacji w wymiarze zarówno wertykalnym, jak i horyzontalnym, stąd też można mówić o pionowych i pozio-

mych sieciach więzi i zależności. Im gęstsze sieci, tym większa szansa na sukces przedsięwzięcia i skuteczność współpracy między ludźmi. Jednakże same sieci pionowe nie podtrzymują społecznego zaufania. Istnieje dystans społeczny między tymi „na dole” a jednostkami znajdującymi się „na górze”. Konieczne jest, co skrzątnie odnotowuje za Putnamem Agnieszka Rymasz [2007: 32], członkostwo w poziomo zorganizowanych grupach zaangażowania przekazujących sobie wzorce działania i informujących o sukcesach tych działań. Takie znajomości, które nie opierają się na jasno określonych transakcjach („coś za coś”), ale na uogólnionym, niesprecyzowanym lub nawet niewymaganym oczekiwaniu rewanżu, są skuteczniejsze i bardziej efektywne. Siła horyzontalnych powiązań dodatkowo nadaje podmiotowość społeczeństwu, zabezpieczając je przed populizmem i przedkładaniem krótkookresowych interesów jednostek nad dobro wspólne [por. Trutkowski, Mandes 2005: 63].

Komentatorzy prac Putnama wyraźnie dostrzegają kolektywny charakter opisywanego przezeń kapitału społecznego [por. Portes 1998: 18], jednak on sam stara się równoważyć akcenty [Putnam 2008: 35–36].

Kapitał społeczny ma zarówno aspekt indywidualny, jak i zbiorowy – oblicze prywatne i publiczne. Jednostki, tworząc związki, wpływają korzystnie na swoje własne interesy (...). Jednak kapitał społeczny może mieć również „skutki zewnętrzne”, oddziałujące na szerszą społeczność tak, że nie wszystkie koszty i korzyści ze związków społecznych przypadają w udziale osobie nawiązującej kontakt (...). Kapitał społeczny może być zatem dobrem prywatnym i dobrem publicznym. Niektóre korzyści z inwestowania w kapitał społeczny przypadają osobom postronnym, inne zaś promują własne interesy osoby dokonującej inwestycji. Część korzyści wynikających z inwestycji w kapitał społeczny spływa na inwestującego, ale część na innych, znajdujących się w pobliżu.

Kapitał społeczny w ujęciu Francisca Fukuyamy

Niemal równoległe z prekursorskimi publikacjami Putnama, ukazało się ważne dzieło amerykańskiego politologa i filozofa Francisca Fukuyamy *Zaufanie: kapitał społeczny a droga do dobrobytu* (pierwsze wydanie w roku 1995). Zaprezentowana w tej książce koncepcja łączy kapitał społeczny z rozwojem gospodarczym społeczeństw (Fukuyamę cechuje

podejście pragmatyczne) i została rozwinięta w serii późniejszych artykułów.

Fukuyama [2003: 169] definiuje kapitał społeczny jako „zestaw nieformalnych wartości i norm etycznych wspólnych dla członków określonej grupy i umożliwiających im skuteczne działanie”. Podążając za Putnamem, uznaje ponadto, iż obecność kapitału społecznego wzmacnia mezostruktury społeczne. Kapitał społeczny staje się warunkiem *sine qua non* trwania społeczeństwa obywatelskiego – tworzenia mechanizmów (współdziałania i ochrony interesów różnych grup) pośredniczących między rodziną i państwem [s. 171]. Ponadto w myśl tej koncepcji – co zauważa Agnieszka Rymasz [2007: 28–29] – duże pokłady kapitału społecznego stanowią filar demokracji liberalnej, ponieważ umożliwiają ludziom samoorganizację bez ingerencji państwa i tym samym niwelują (np. w „młodych demokracjach”) groźbę dyktatury i tyranii.

W swej koncepcji Fukuyama zwraca uwagę na jakość norm wpływających na kapitał społeczny – powinny one sięgać swą proveniencją systemu aksjologicznego, w którym ważne miejsce zajmują takie cnoty jak: prawdomówność, wywiązywanie się z obowiązków i wzajemność w stosunkach z innymi [Fukuyama 2003: 170]. Tym samym kapitał społeczny można uznać za pochodną kultury danego społeczeństwa – w toku socjalizacji zinternalizowane zostają normy i wartości, które możemy uznać za wskazówki dotyczące przewidywalności zachowań innych członków grupy [s. 185]. W ten oto sposób rodzi centralna kategoria w analizach Fukuyamy, a dla niektórych jego interpretatorów wręcz tożsama z kapitałem społecznym – zaufanie. Jest to działające niczym smar przeświadczenie, że we współdziałaniu wszyscy partnerzy postępują w sposób uczciwy. Kapitał społeczny wzrasta wraz ze wzrostem zaufania, co przejawia się w akceptacji wzajemnych zobowiązań. Poziom zaufania jest jednak zróżnicowany w społeczeństwie i określany przez tzw. promień zaufania (*radius of trust*), czyli zasięg podzielenia określonych wartości – nowoczesne społeczeństwa składają się z wielu wzajemnie nakładających się promieni zaufania [Fukuyama 2001: 8].

Przywoływany autor, idąc tropem Jamesa Colemana, dostrzega ściśle powiązania między kapitałem społecznym i ekonomicznym, zwłaszcza w obniżaniu kosztów transakcyjnych, a tym samym wspólne przyczynianie się do rozwoju gospodarczego. Niepisane zasady wynikłe z norm etycznych niwelują konieczność tworzenia złożonego katalogu regulacji prawnych. Niemniej w koncepcji Fukuyamy kapitał społeczny nie ma charakteru do-

bra publicznego – jest środkiem osiągnięcia partykularnych korzyści i osobistych celów. Rozwój jest możliwy w momencie zaistnienia pozytywnych efektów zewnętrznych wykorzystania kapitału społecznego we współpracy między jednostkami, czyli wówczas, gdy promień zaufania wykracza poza określoną grupę. Trzeba jednak pamiętać, że zaistnieć mogą także efekty negatywne, np. wrogość do osób spoza własnej, zintegrowanej współpracy grupy lub powstanie klik, kiedy promienie zaufania nie obejmują wszystkich członków danej grupy [s. 8–9].

Zasadniczą kwestią pozostaje sposób implementacji w społeczeństwie kooperatywnych normy i wartości silnie wpływających na poziom zaufania społecznego – jak tworzony jest ład społeczny, a tym samym jak generowany jest kapitał społeczny? Według Fukuyamy proces powstawania kapitału społecznego ma charakter ciągły: „kapitał społeczny jest cały czas tworzony spontanicznie przez ludzi wykonujących swoje codzienne obowiązki” [Fukuyama 2003: 175]. Nie jest więc kapitał społeczny depozytem przekazywanym w stanie nienaruszonym z pokolenia na pokolenie – może się zmieniać w czasie: zanikać lub być odbudowywany. Spontaniczne wytwarzanie kapitału społecznego dokonuje się przede wszystkim w małych populacjach – tam gdzie w toku wielokrotnie powtarzanych interakcji ustalone są niepisane ramy działań. Z drugiej jednak strony Fukuyama wskazuje na istnienie także hierarchicznego sposobu tworzenia norm (zwłaszcza formalnych). W tym aspekcie postrzegać można mechanizm powstawania warunków pomnażania kapitału społecznego jako *de facto* długofalowy proces zmian kulturowych w danym społeczeństwie (często ignorowany przez ekonomistów). Fukuyama uznaje, podsumowując analizy innych badaczy, iż aktorów tych makrospołecznych zmian definiują ideologie: w liberalizmie aktorem będzie państwo, działające poprzez odpowiednio ukierunkowaną politykę regulacji (np. prawa obywatelskie); w konserwatyźmie – religia objawiona [s. 180, 187].

Definicje kapitału społecznego funkcjonujące w rzeczywistości pozanaukowej

Dynamiczny rozwój koncepcji kapitału społecznego w latach 90. – na fali zainteresowania publikacjami Putnama i Fukuyamy – sprawił, że szybko stała się ona popularnym narzędziem retorycznym, stosowanym przez instytucje życia publicznego w celu legitymizacji ich polityk. Już w 1996

roku Bank Światowy wdrożył i sfinansował inicjatywę (*The Social Capital Initiative*) mającą na celu m.in. wspieranie tworzenia kapitału społecznego oraz opracowanie wskaźników i metod pomiaru jego wpływu na rozwój społeczeństw i gospodarek. Uznano wówczas kapitał społeczny za jedną z czterech podstaw całkowitego bogactwa – obok poziomu dochodu narodowego, zasobów naturalnych oraz kapitału ludzkiego [Bartkowski 2007: 59]. Wspomniane przedsięwzięcie zaowocowało powstaniem w renomowanych ośrodkach akademickich szeregu raportów i analiz, w oparciu o które – jak zauważają Trutkowski i Mandes [2005: 47] – dokonano instytucjonalizacji pojęcia, czyniąc zeń m.in. kryterium oceny działań i projektów rozwojowych dotowanych przez hegemoną zglobalizowanego systemu finansowego. W serii tychże publikacji, sygnowanych przez The World Bank, znalazły odbicie różne podejścia definicyjne stosowane przez autorów w toku trwania wspomnianego projektu, czyli do końca roku 2001. Warto przytoczyć znaczenie pojęcia zamieszczone w tekście programowym tej inicjatywy: „kapitał społeczny społeczeństwa obejmuje instytucje, relacje, postawy i wartości, które rządzą interakcjami między ludźmi i przyczyniają się do gospodarczego i społecznego rozwoju. Nie jest on jednak prostą sumą tych instytucji, które leżą u podstaw społeczeństwa; jest klejem, który utrzymuje je razem” [World Bank 1998: 1]. Jak widać, zgodnie z taką denotacją na kapitał społeczny składają się wspólne wartości i zasady współżycia społecznego (wyrażone w relacjach osobistych) oraz zaufanie i podzielane poczucie obywatelskości – warunki konieczne do sprawnego funkcjonowania społeczeństwa, pojmowanego jako coś więcej niż zbiór jednostek. Szeroki zakres proponowanej definicji niewątpliwie ułatwił wiązanie kapitału społecznego z makroekonomią, reformami instytucjonalnymi oraz polityką na szczeblu krajowym w istotnie różnych kontekstach – regionach świata [por. Francis 2002].

W krótkim czasie koncepcja kapitału społecznego zaczęła być wykorzystywana, wzorem Banku Światowego, przez inne organizacje międzynarodowe, m.in. Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Glosariusz terminów statystycznych OECD podaje – co ciekawe posiłkując się jedną ze wzmiankowanych wyżej publikacji Banku Światowego – iż kapitał społeczny „jest definiowany jako normy i relacje społeczne osadzone w strukturze społecznej społeczeństw, które pozwalają ludziom koordynować działania zmierzające do osiągnięcia pożądanego celu” [OECD 2007: 723]. W innej z kolei publikacji wydanej pod auspicjami OECD okre-

ślono kapitał społeczny jako „sieci wraz ze wspólnymi normami, wartościami i porozumieniami, które ułatwiają współpracę wewnątrz grup lub pomiędzy nimi” [Keeley 2007: 103–105]. Choć może uderzać brak jednolitości terminologicznej w dokumentach bardzo zbiurokratyzowanej – zdawać by się mogło – instytucji, to jednak warto podkreślić, że problemy narosłe wokół koncepcji kapitału społecznego są przez OECD dostrzegane i wyraźnie wyszczególniane.

Pojęcie kapitału społecznego coraz śmielej stosuje się w oficjalnych dokumentach rządowych w Polsce. Wymienić wypada przede wszystkim *Strategię Rozwoju Kapitału Społecznego 2020* – nadano w niej kapitałowi społecznemu kluczowe znaczenie, stawiając to pojęcie w centrum planów rozwojowych Polski i modernizacji polskiego społeczeństwa (interesujący jest fakt, że dokument wypracowano w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego). W *Strategii* [2013: 37] przyjęto następującą definicję: „kapitał społeczny jest to wynikająca z zaufania oraz obowiązujących norm i wzorów postępowania zdolność obywateli do mobilizacji i łączenia zasobów, która sprzyja kreatywności oraz wzmacnia wolę współpracy i porozumienia w osiągnięciu wspólnych celów”. Co istotne, w dokumencie zasygnalizowano potrzebę istnienia (budowy) odpowiedniej „infrastruktury społecznej” – szeroko rozumianych sieci, instytucji, przestrzeni – gdzie mogłyby być rozwijane relacje oparte na zaufaniu.

Innym polskojęzycznym dokumentem, w którym kapitał społeczny zostały uwzględniony jest *Raport Polska 2030*. Ponownie akcent położono na niebagatelną rolę tego pojęcia w procesie szeroko rozumianej modernizacji społeczeństwa. Autorzy *Raportu* [2010: 207] określili kapitał społeczny jako: „potencjał zgromadzony w polskim społeczeństwie w postaci obowiązujących norm postępowania, zaufania i zaangażowania, które wspierając współpracę i wymianę wiedzy, przyczyniają się do wzrostu dobrostanu Polski”.

2. Próba syntezy definicji kapitału społecznego

Mnogość podejść definicyjnych – „klasycznych” oraz na bieżąco wypracowywanych – wymusza wskazanie głównych osi sporu wewnątrz teorii kapitału społecznego. Usprawnieniu ulec może wówczas zarówno

efektywne operowanie samym pojęciem, jak też formułowanie propozycji rozstrzygnięć w kwestiach najbardziej kontrowersyjnych, czyli dotyczących efektów obecności tegoż kapitału, możliwości jego intencjonalnego generowania oraz problemów w pomiarze [por. Trutkowski, Mandes 2005: 47; Zagała 2008: 30].

Klasyfikacje porządkujące

Ład definicyjny wydaje się nieodzownym warunkiem podjęcia próby syntetycznej denotacji kapitału społecznego jako terminu socjologicznego – wskazania jego komponentów. Stosunkowo wcześniej próbę uporządkowania rosnącego bogactwa definicji podjęła Theda Skocpol [1999: 13–15] – wyróżniła w tym celu następujące teoretyczne ujęcia problematyki kapitału społecznego: (1) neodurkheimowskie; (2) związane z teorią racjonalnego działania oraz (3) historyczno-instytucjonalne. Pierwsze – związane m.in. z dorobkiem Putnama – określa związek kapitału społecznego z kulturą. W tym ujęciu kapitał społeczny to nic innego jak etos zbiorowy, wzory działania i normy wpojone jednostce na drodze socjalizacji. Drugie ujęcie określa kapitał społeczny jako wielkość emergentną – spontaniczny i nie-intencjonalny, całościowy produkt licznych, niezależnych od motywacji, działań jednostkowych. Skocpol przedstawiciela tej perspektywy upatruje w osobie Jamesa Colemana. Trzecie wyróżnione przez badaczkę ujęcie traktuje kapitał społeczny jako pochodną wielonurtowego procesu historycznego. Poziom kapitału zależy tu m.in. od zmieniających się wzorów organizacji działań ludzi i instytucji oraz od zmian w układach relacji między elitą a resztą społeczeństwa. Przyjęcie tej perspektywy teoretycznej można przypisać Pierre'owi Bourdieu.

W opracowaniu autorstwa Marii Theiss [2007: 19–33] zaszeregowano definicje kapitału społecznego na podstawie kontekstów teoretycznych, w których ulegały one konkretyzacji. Dostrzega się trzy główne, szerokie perspektywy, w których to kapitał społeczny wiązany jest z innymi kategoriami teoretycznymi. Są to: (1) teorie sieci społecznych; (2) teorie neoinstytucjonalne oraz (3) teorie społeczeństwa obywatelskiego. W pierwszej z wymienionych akcent kładzie się na specyfikę układu powiązań między zbiorami obiektów społecznych, przy czym powiązania te dostrzec można we wzajemnych postawach, ocenach, naśladownictwie czy też relacjach władzy. Kapitał społeczny określony jest przez efektywność wykorzystania

dostępu i pozycji w ramach sieci społecznej. Do tego nurtu zalicza się – szczególnie w odniesieniu do koncepcji Colemana – szeroko dyskutowaną pracę Marka Granovettera [1973], dotyczącą funkcjonalności słabych powiązań między ludźmi. Drugi z kontekstów wyrasta z zainteresowania normami społecznymi oraz formami organizacyjnymi w społeczeństwie – poszukiwania źródeł ładu społecznego. Poziom kapitału społecznego jest tu wypadkową kulturowo określonych reguł ludzkiego działania oraz dążenia jednostki do maksymalizacji zysków w ramach społecznej gry. Wreszcie trzecia z perspektyw opisanych przez Theiss, najbardziej szeroka, lokuje kapitał społeczny w sferze publicznej, pośredniczącej między państwem a obywatelem. Przecinają się tu zakresy znaczeniowe kapitału społecznego i społeczeństwa obywatelskiego, choć nie traktuje się tych pojęć jako tożsamy – kapitał społeczny może być bowiem prywatnym atrybutem jednostek (obejmującym powiązania rodzinne czy towarzyskie), społeczeństwo obywatelskie zaś to byt zawsze publiczny i zinstytucjonalizowany. Tę perspektywę teoretyczną wyróżnia nadto wartościowanie poszczególnych typów kapitału społecznego – wskazywanie jego odmian przyjaznych lub szkodliwych dla rozwoju społecznego (np. dla poprawy jakości życia).

Jerzy Bartkowski [2007: 69–72], bazując na przeglądzie literatury przedmiotu, przytacza następującą klasyfikację definicji kapitału społecznego: (1) definicje oparte na paradygmacie funkcjonalnym (związane z dorobkiem Jamesa Colemana); (2) definicje oparte o paradygmat zbiorowego działania i sieci społecznych (łącznie z osobą Roberta Putnama) oraz (3) definicje oparte o paradygmat strukturalny (czerpiące z dorobku Pierre’a Bourdieu). Pierwsza grupa zawiera te denotacje kapitału społecznego, które nie mają charakteru uniwersalnego, odnoszą się zaś do konglomeratu zjawisk, które łączy wspólny efekt społeczny: kreacja dobrobytu jednostki oraz grupy. Kapitał społeczny wyraża się w działaniu i jest różnicowany poprzez warunki społeczne (kontekst) tychże działań, jak również rodzaj wyzwań stojących przed jego dysponentami. W drugiej grupie Bartkowski umieszcza definicje traktujące kapitał społeczny jako „moralno-społeczną infrastrukturę”, która umożliwia koordynowanie ludzkich działań i współdziałanie oraz redukuje koszty transakcyjne i niepewność w życiu społecznym. Składowymi kapitału społecznego w tym podejściu są: wzory współdziałania (normy umożliwiające zachowania prospołeczne), sieci powiązań między jednostkami i grupami oraz aktywne relacje między ludźmi. Trzecia z wyróżnionych grup obejmuje te definicje, które

mają ścisły związek z uwarstwieniem społecznym. Kapitał jest tu źródłem nierówności społecznych, gdyż jego posiadanie daje jednostkom przewagę w dostępie do rzadkich dóbr o charakterze materialnym, kulturowym i społecznym – może podlegać procesowi akumulacji i kapitalizacji.

Próby grupowania definicji podejmowane są także w toku realizacji przedsięwzięć badawczych, jako tło dla opracowania definicji roboczych. Tomasz Kaźmierczak [2007: 45] przywołuje w jednym ze swych tekstów przykład takiej kategoryzacji, opracowanej na potrzeby finansowanego ze środków europejskich projektu *The Contribution of Social Capital in the Social Economy to Local Economic Development in Western Europe*. Wyróżniono tam:

a) „twarde” (strukturalne) definicje kapitału społecznego – podkreśla się w nich funkcje powiązań oraz sieci społecznych, służących przekazywaniu informacji i norm. W tym ujęciu widać wyraźne nawiązania do koncepcji Jamesa Colemana;

b) „miękkie” (poznawcze) definicje kapitału społecznego – w centrum stawiane są wartości, zaufanie, wspólnota podzielanych norm oraz wzajemność. Można je łączyć z tradycją putnamowską;

c) „mieszane” definicje – łączą oba wcześniejsze ujęcia; występują w nich: wzajemność, podzielane normy zachowań, formalne i nieformalne sieci, efektywne kanały informacji, zaangażowanie i przynależność.

Definicje strukturalne spotykane są najczęściej w pracach naukowców badających związki kapitału społecznego z gospodarką. Natomiast definicje *stricte* poznawcze zyskały popularność w kręgach osób badających wpływ kapitału społecznego na społeczeństwo obywatelskie czy też szerzej: funkcjonowanie demokracji. Podejście „mieszane” zdaje się występować szczególnie często w studiach przypadków, gdzie diagnozie poddawany jest kapitał społeczny lokalnej społeczności lub organizacji [s. 45].

Typologia kapitału społecznego

Efemeryczność rozstrzygnięć definicyjnych sprawia, iż kapitał społeczny staje się, jak zauważa Maria Theiss, bytem kontekstualnym i transgresyjnym, to znaczy: jest zawsze powiązany z kapitałem społecznym obecnym na innym poziomie struktury społecznej oraz z innymi typami kapitałów (jako dobro komplementarne lub substytucyjne), a przejawy jego obecności są obserwowalne na styku wielu obszarów życia

społecznego [Theiss 2009: 38–39]. Niemniej próby wyróżnienia typów idealnych – wariantów zjawiska – wydają się zabiegiem użytecznym praktycznie, pozwalają bowiem analizować kapitał społeczny nie tylko kwantytatywnie (mierząc jego uogólniony poziom), ale też kwalitatywnie (podjmując próbę deskrypcji specyfiki kapitału pozostającego w dyspozycji jednostek czy grup), a tym samym dokonywać porównań.

Najpopularniejsze kryterium typologizacji kapitału społecznego stanowi rodzaj powiązań, na podstawie których jest wytwarzany (odniesienie do strukturalnego wymiaru pojęcia). Wyraźny akcent pada tu na komponent więzi społecznej i zaufania (ilustrowany zasięgiem jego promienia). Wpływ na upowszechnienie podziału opartego na tym kryterium miał Robert Putnam, przywołując go w *Samotnej grze w kręgle*. Badacz ten nie jest jednak (wbrew powszechnemu w polskojęzycznej literaturze przeświadczeniu) jego autorem – jak sam stwierdził, koncepcja istniała wcześniej i „zasługa ukucia tych etykiet należy do Ross Gitteel i Avis Vidal” [Putnam 2008: 40]. W ramach omawianej typologii wyróżniono:

a) spajający kapitał społeczny (*bonding social capital*) – oparty na więziach ekskluzywnych i stanowiący „społeczny superklej”, który tworzy silną wewnątrzgrupową lojalność, a przez to również antagonizm w stosunku do innych grup. Robert Putnam określa ten typ również mianem „wyłączającego” [s. 40]. Silne więzi, konstytutywne dla tego typu, łączą na ogół członków małych grup społecznych, stąd występuje on np. w rodzinach czy grupach rówieśniczych. Działanie takiego kapitału skierowane jest do wewnątrz – wzmocnieniu ulega poczucie własnej tożsamości i homogeniczność. Ten typ kapitału służy wewnątrzgrupowej pomocy i utrzymaniu pozycji społecznej przez jednostkę, lecz jednocześnie utrudnia wymianę informacji z otoczeniem zewnętrznym [Frykowski, Starosta 2008: 43]. Jest często utożsamiany z kapitałem typu *thick*, wyróżnianym w koncepcji Granovettera [1973], specyficznym dla społeczeństw tradycyjnych, w których dominują częste kontakty „twarz w twarz” i silne więzi wytworzone poprzez uczestnictwo w różnorodnych formach aktywności (np. religijnej, rozrywkowej itp.);

b) pomostowy kapitał społeczny (*bridging social capital*) ma charakter inkluzywny i stanowi „społeczne smarowidło”, ułatwia nawiązywanie i wykorzystywanie relacji międzygrupowych. Kapitał pomostowy powstaje w grupach, których działanie ukierunkowane jest na zewnątrz [Putnam 2008: 40–41]. Więzy go konstytuujące mają charakter raczej instrumental-

ny i służą realizacji określonych interesów. Mogą mieć charakter zarówno horyzontalny jak i wertykalny – łączy ludzi o podobnej lub innej pozycji społecznej, nie wyklucza (a wręcz promuje) powiązania z osobami spoza grupy i tym samym zwiększa poziom tolerancji i otwartości [Frykowski, Starosta 2008: 44]. Poza tym pozwala uzyskać dostęp do zasobów obecnych w sieciach, a tym samym tworzyć innowacje, współdziałać, wyzwalać energię społeczną [Kaźmierczak 2007: 57]. W odniesieniu do konceptu Granovettera [1973] odpowiada on kapitałowi społecznemu typu *thin*, czyli opartemu na sporadycznych kontaktach i słabych powiązaniach, który jednak sprzyja tworzeniu uogólnionych norm i sieci międzygrupowych, a przez to dyfuzji innowacji – typ specyficzny dla społeczeństw nowoczesnych.

c) Łączący kapitał społeczny (*linking social capital*) – dodatkowy typ wymieniany w ślad za publikacjami Banku Światowego przez Michaela Woolcocka [2011]. W koncepcji tej uwypukla się różnicę między powiązaniem horyzontalnymi i wertykalnymi w działaniu kapitału społecznego. Kapitał łączący jest charakterystyczny dla relacji szerokich, wykraczających poza przestrzenie lokalne. Opiera się na zróżnicowanych więziach, których fundamentem są normy szacunku i sieci relacji opartych na zaufaniu, umożliwiające współdziałanie ludziom z różnych poziomów hierarchii społecznej, np. politykom i zwykłym obywatelom; tworzy między nimi relacje wzajemności. Występuje więc w relacjach związanych ze stosunkiem podległości. Tym samym dysponentem i aktorem zdolnym do wykorzystywania tego typu kapitału jest zarówno wyraźnie identyfikowane organa władzy, jak też jednostka powiązana z nimi na różnych poziomach struktury społecznej [Frykowski, Starosta 2008: 45]. Ten typ kapitału umożliwia przede wszystkim lepsze wykorzystanie w przestrzeni ponadlokalnej tych zasobów, pomysłów i informacji, które są obecne w formalnych, publicznych instytucjach – jest to jego kluczowa, „łącząca” funkcja [Woolcock 2001: 11].

Warto zaznaczyć, iż wyróżnione pomostowe i spajające typy kapitału społecznego, choć nie są pojęciami wymiennymi, to jednak bazują na procesach, które mogą współistnieć – przykłady podaje Putnam, konstatując, iż pewne formy aktywności mogą zarazem łączyć jednostki i grupy w jednych, a spajać w innych wymiarach życia społecznego [Putnam 2008: 42]. Tym samym efekty obecności kapitału również są zróżnicowane – inwestycje w jego poszczególne odmiany są zjawiskiem pożądanym w jednych, a niechcianym w innych okolicznościach.

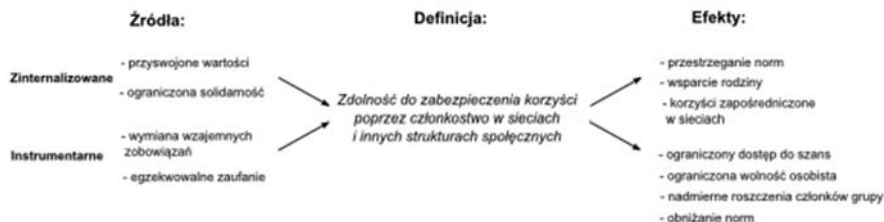
Negatywne oblicze kapitału społecznego

Działanie kapitału społecznego oraz efekty, jakie przynosi jego obecność, są odmienne dla beneficjentów z poszczególnych poziomów struktury społecznej – inne dla jednostki, inne dla zbiorowości (grup społecznych i społeczeństw). Na poziomie jednostki funkcją kapitału społecznego jest – co zasygnalizowano wcześniej – pomnażanie indywidualnych zasobów aktora społecznego. Służy temu zwłaszcza rozbudowana sieć kontaktów, która przekłada się na korzyści ekonomiczne³. Według Ronalda Burt'a [2001] w sieciowym modelu kapitału społecznego szczególne korzyści daje kontrola przesyłania informacji – pośrednicy mający powiązania z innymi strukturami zamkniętymi (korzystają z dostępu do „strukturalnych dziur”) zyskują większe sieciowe zasoby, stając się jednocześnie uprzywilejowani. Kluczowe znaczenie zyskują wówczas motywacje wejścia w relacje z innymi ludźmi – instrumentalne bądź pochodne zinternalizowanych w toku socjalizacji norm i wartości.

Jeśli prym wiodą te pierwsze, jednostka skłonna będzie ograniczać dostęp do sieci innym aktorom, zyska też znaczne przewagi rynkowe, które będzie mogła wykorzystać do zawłaszczania zasobów. W takiej sytuacji od spistości grupy i równoważności jej członków – charakteru wzajemnych zobowiązań – zależy, czy kapitał społeczny jednostki wpłynie na ilość informacji dostępnej w całej sieci. Jednak wysoki stopień kontroli i współnienia kapitału społecznego także może nieść negatywne konsekwencje. Zbyt silne powiązania między uczestnikami grup mogą bowiem skutkować (1) wykluczeniem lub ograniczeniem szans dostępu do określonych dóbr dla jedno-

³ Ciekawą ilustrację tego efektu przytacza Henryk Januszek [2004: 39], wskazując trzy mechanizmy zwiększenia korzyści pracodawcy z pozyskania pracowników uprzednio poleconych, czyli *de facto* tych, którzy wykorzystali swój kapitał społeczny (siatkę kontaktów interpersonalnych) w rywalizacji na rynku pracy. Do korzyści tych zalicza: (1) „bogatsze złożo odpowiednich kandydatów” – wybór z grona osób poleconych cechuje większe prawdopodobieństwo dobrej decyzji kadrowej niż z grupy osób niepoleconych (istnieje większa szansa trafienia na odpowiednio kompetentnych przy mniejszych nakładach rekrutacyjnych – warto więc inwestować w kapitał społeczny posiadanych pracowników, gdyż przekłada się on na zysk przedsiębiorstwa); (2) „lepsze dopasowanie” – poleceni pracownicy rzadziej rezygnują z pracy, gdyż poprzez nieformalne kontakty byli poinformowani o jej specyfice (choć empiryczne uzasadnienia tej tezy są podawane w wątpliwość); (3) „wzbogacenie społeczne” – pracownik przyjęty z polecenia innego w łatwiejszy sposób dostosuje się do środowiska pracy, gdyż rolę „osoby wprowadzającej” do przedsiębiorstwa pełnić będzie jego znajomy (obniżone zostają np. koszty szkoleń), przez to też będzie z firmą bardziej związany.

stek spoza grupy; (2) nadmiernym obciążaniem jednostki na rzecz innych członków grupy; (3) ograniczeniem swobody działania jednostek i całkowitego podporządkowania grupy jej interesom; (4) obniżeniem standardów i osobistych ambicji jednostek, w wyniku „równania w dół”, by zachować spójność grupy [Portes 1998: 15–17].



Rysunek 2. Rzeczywiste i potencjalne zyski i straty w transakcjach zapośredniczonych przez kapitał społeczny

Źródło: Portes 1998: 7.

Istnienie ujemnego kapitału społecznego skutkuje nierównomierną redystrybucją korzyści zwłaszcza w przypadku małych grup, używających zasobów społecznych do rynkowej gry wbrew zasadom, a więc przeciw społeczeństwu. Pociąga to za sobą np. spowolnienie makrospołecznych procesów zmiany. Za sztandarową egzemplifikację takiego wykorzystania kapitału społecznego uchodzi amoralny familizm. Istotą tego zjawiska – opisanego w latach 50. przez Edwarda Christiego Banfielda – jest wykorzystywanie sieci opartych na relacjach krewniaczych (ogólniej: więziach silnie spajających) w celu rywalizacji o ograniczone, acz łatwo wymierne zasoby. Implikuje to podział na „swoich” (rodzina, przyjaciele) oraz „obcych” (osoby będące poza grupą, członkowie innych grup). Normy moralne ulegają wówczas relatywizacji – zawieszeniu w stosunku do „obcych” oraz wzmocnieniu w stosunku do osób pozostających w sieci. Co więcej, następuje deprecjacja wartości kolektywnych i kategorii dobra wspólnego oraz afirmacja natychmiastowych efektów współdziałania w grupie kosztem długofalowego planowania. Niemniej orientacja familocentryczna nie musi być przejawem postawy antymodernizacyjnej – sieci oparte na więziach rodzinnych stanowią bowiem efektywną alternatywę w sytuacji kryzysu gospodarczego oraz braku zaufania wobec np. systemu politycznego [por. Frieske, Pawłowska 2011: 21–22].

Możliwości pomnażania kapitału społecznego

Intencjonalne generowanie kapitału społecznego jest procesem zmuszonym, bowiem większość zasobów kapitalizuje się niejako przygodnie, przy okazji innych, „codziennych” działań. Niemniej według Anny Gیزی-Poleszczuk [2000: 99] świadomemu, samorzutnemu i celowemu kreowaniu kapitału społecznego sprzyja wysoki stopień domknięcia struktury relacji w danej zbiorowości, stabilność tejże zbiorowości, obecność systemu wartości kulturowych (ideologii) oraz czynniki indywidualne (trudne do wyodrębnienia, np. zdolność do współpracy i umiejętność komunikacji).

Wagę czynników indywidualnych w procesie tworzenia kapitału społecznego dostrzega Janusz Sztumski [2005: 55–56], zauważając, że im więcej w danej wspólnocie osób przejawiających zdolność do samoorganizacji, tym większy kapitał społeczny tejże wspólnoty. Zdolność ta zależy od osobistych doświadczeń jednostki (swego rodzaju „społecznej formacji”) oraz od nabytych przez jednostkę kompetencji. W tym kontekście możliwe jest inwestowanie w taki układ cech, który pozwoli ludziom efektywnie współdziałać. Składają się nań kwalifikacje fizyczne, dotyczące sprawności danej jednostki, a tym samym możliwości jej adaptacji do warunków środowiskowych, kwalifikacje merytoryczne, czyli umiejętności warunkujące prawidłową realizację zadań i współpracę oraz kwalifikacje społeczno-moralne, rozumiane jako przekonania i motywy działań, wyznaczające aktywność jednostki. Wymienione kwalifikacje są komplementarne – uzupełniają się wzajemnie. Konieczność inwestowania w nie jest szczególnie istotna w dobie intensywnego rozwoju technologicznego.

Warto w tym miejscu podkreślić istnienie szeregu wątpliwości dotyczących możliwości rozwijania kapitału społecznego na poziomie mezo-społecznym, tzn. w społecznościach lokalnych. Kluczowe jest w tym względzie określenie, o jaki jego typ zabiegamy. Kontestatorzy Putnamowskiego przekonania o budowie cnót obywatelskich (np. tolerancji, aktywności publicznej) stwierdzają, że nie jest możliwe osiągnięcie stanu uogólnionego zaufania i zbudowanie tożsamości w zmodernizowanych społecznościach. Kapitał społeczny opiera się w tym przypadku raczej na obecności w ekskluzywnych, małych (cechujących się relacjami „twarzą w twarz”) grupach społecznych niż w szerokich sieciach obywatelskich zrzeszających osoby o różnym statusie. Z kolei piewcom podejścia Colemanowskiego – postulującym budowanie kapitału społecznego w grupach homogenicznych pod wzglę-

dem statusu, wartości i interesów członków – zarzuca się niewystarczające dostrzeżenie „mrocznej strony” kapitału społecznego. Silne powiązania i związana z nimi wewnątrzgrupowa lojalność prowadzić mogą bowiem np. do wykluczenia społecznego i zawłaszczania zasobów [Kiersztyn 2005: 48–49]. Często formułowana teza o silnej korelacji między wysokim kapitałem społecznym a wzrostem gospodarczym podawana jest w wątpliwość – model wyjaśniający opracowany przez Putnama okazuje się zawodny. Z badań wynika bowiem, że niskie uogólnione zaufanie i brak więzi z osobami pozostającymi poza daną grupą nie przekreśla szansy na ekonomiczny progres lokalnych społeczności. Więcej: czasem sprawny lider, np. zarządzający planem rozwoju, stanowi czynnik daleko bardziej pożądanym niż wysoki kapitał społeczny przejawiający się w członkostwie w organizacjach pozarządowych o charakterze sformalizowanym [Zagała 2009: 16–17].

Komponenty kapitału społecznego – problem operacjonalizacji

Badanie kapitału społecznego nie jest procesem łatwym. Rozbieżności definicyjne powodują, iż brakuje jednej, ogólnie akceptowanej metody pomiaru. Maria Theiss stwierdza, iż różnice w sposobie operacjonalizacji kapitału społecznego wynikają z decyzji badaczy dotyczącej funkcji lub zysków z kapitału, które mają być poddane oglądowi, typu procedury badawczej (studia monograficzne, przekrojowe itp.) oraz wymiarów kapitału, na których badacz ma zamiar skupić uwagę [Theiss 2007: 130].

W większości studiów empirycznych uwzględnia się wielowymiarowość pojęcia. Najbardziej rozpowszechniona w teorii koncepcja zakłada, iż natura kapitału społecznego jest dualna – istnieją dwa jego wymiary⁴: poznawczy (*cognitive*) i strukturalny (*structural*).

Kategoria poznawcza bazuje na procesach psychicznych oraz osnutych w kulturze ideach, normach, wartościach, postawach i przekonaniach, które przyczyniają do potrzymania współpracy. Z kolei kategoria strukturalna kapitału społecznego związana jest z różnymi formami organizacji społecznej; lokują się tu m.in. sieci ułatwiające współpracę i podejmowanie

⁴ Na dualności tej oparto popularne i wielokrotnie modyfikowane przez badaczy narzędzie *The Social Capital Assessment Tool* (SCAT), wypracowane na zlecenie Banku Światowego [Krishna, Shrader 1999].

działań zbiorowych. W praktyce oba wymiary współwystępują i są od siebie zależne, oba też mają wpływ na ludzkie zachowanie przez mechanizm oczekiwań. Ostatecznie więc można rzec, że łączy je płaszczyzna psychiczna – są uwarunkowane przez doświadczenie i są wzmocnione przez kulturę [Uphoff 1999: 218–221]. Podkreśla się, że realizowane w perspektywie mikrospołecznej analizy procesu wytwarzania kapitału społecznego muszą uwzględniać kontekst makrostrukturalny, w tym np. system prawny czy poziom partycypacji w sferze polityki – bez tego zrozumienie specyfiki kapitału społecznego na poziomie lokalnym wydaje się niemożliwe [Krishna, Shrader 1999: 6–7].



Rysunek 3. Ramy pojęciowe – poziomy i typy kapitału społecznego

Źródło: opracowanie własne na podstawie Krishna, Shrader 1999: 9.

Większość badaczy konstruuje instrumentarium badawcze na podstawie zestawu komponentów będących na ogół konfiguracją definicyjnych elementów kapitału społecznego, tzn. sieci i relacji, zaufania oraz norm i wartości. Rozbudowaną, a wręcz kompleksową – opartą na przeglądzie licznych studiów empirycznych – propozycję zestawu komponentów przedstawił

zespół pod kierunkiem Christiana Grootaerta [2003: 5]⁵. Uwzględniono w niej takie wymiary zjawiska jak:

– uczestnictwo organizacyjne oraz sieci społeczne – jest to najczęściej spotykany w studiach empirycznych komponent; odnosi się on do zakresu członkostwa jednostek w stowarzyszeniach, zasięgu i wymiarów sieci w których trwa, różnorodności wewnętrznej organizacji oraz procesu podejmowania w niej decyzji;

– zaufanie i solidarność społeczna – za zmienne tworzące ten komponent uznać należy poziom zaufania uogólnionego (w stosunku do obcych) oraz personalnego (w stosunku do osób z sąsiedztwa i instytucji – dostarczycieli usług);

– współdziałanie – komponent ten bada skalę działań zbiorowych społeczności w zakresie wspólnych przedsięwzięć oraz kooperacji w obliczu sytuacji kryzysowych, odnosi się też do konsekwencji naruszenia społecznych oczekiwań współpracy. Ważność tego wskaźnika powinna być oceniana z uwzględnieniem kontekstu społeczno-politycznego [s. 13];

– informacja i komunikacja – komponent ten określa zakres informacji na temat usług publicznych i warunków rynkowych oraz sposoby i środki wykorzystywane w toku ich pozyskiwania (dostęp do infrastruktury komunikacyjnej);

– inkluzja społeczna i spójność – za pomocą tego komponentu analizuje się zakres i mechanizmy wykluczania jednostek z usług publicznych, odnosi się on też do codziennych form interakcji w społeczności lokalnej (np. towarzyskości, w tym uczestnictwa w wydarzeniach sportowych). Skonfrontowanie tej wiedzy z rodzajem członkostwa w stowarzyszeniach (pierwszy z wymienionych komponentów) umożliwia zdiagnozowanie dominującego typ kapitału społecznego (pomostowy bądź spajający) w lokalnym środowisku [s. 14];

– działalność polityczna i upodmiotowienie (*empowerment*) – komponent ten określa potencjał jednostek do kontroli i wywierania wpływu (np. poprzez składanie petycji itp.) na instytucje polityczne (lokalne i ponadlokalne).

⁵ Zaprezentowany zestaw komponentów stanowił ramę narzędzia *Integrated Questionnaire for the Measurement of Social Capital* (SC-IQ), opracowanego na potrzeby sygnowanego przez Bank Światowy międzynarodowego pomiaru kapitału społecznego gospodarstw domowych. W literaturze przedmiotu spotkać można liczne nawiązania do tej propozycji, jednak bez wzmianki na temat pierwotnego pochodzenia konceptu.

W Polsce multikomponentowość kapitału społecznego zastosowali w swych badaniach m.in. Paweł Starosta i Maciej Frykowski [2008], analizując związki kapitału społecznego z partycypacją obywatelską na gruncie polskiej wsi. Na potrzeby prowadzonej eksploracji wyróżnili trzy komponenty, które obudowali zestawami szczegółowych itemów:

a) komponent „N” odnosił się do wymiaru sieciowego i obejmował uczestnictwo w organizacjach, kontakty mailowe, korzystanie z Internetu i SMS, kontakty z sąsiadami, posiadanie dużego kręgu przyjaciół, bycie przywódcą opinii, zdolność do selekcji informacji, bardzo dobry dostęp do informacji, otrzymywanie pożyczek, udzielanie pożyczek;

b) komponent „T” odnosił się do sfery zaufania i obejmował jego zasięg oraz przedmiot w wymiarze zarówno wertykalnym, jak i horyzontalnym, czyli w relacji do dalszej rodziny, sąsiadów, współpracowników, mieszkańców gminy, ludzi (generalnie rozumianych), władz lokalnych, miejscowej parafii, rządu, policji, Unii Europejskiej;

c) komponent „V” odnosił się do sfery wartości i został opisany za pomocą stopnia akceptacji norm i preferowanych postaw: tolerancji, rzetelności, altruizmu, skłonności do współpracy, prawdomówności, odróżnianiu dobra i zła, akceptacji autorytetów, gotowości do udzielania pożyczek, postrzegania obowiązków władz wobec ogółu.

Jak konstatuje Zbigniew Zagała [2008: 33], porównywanie wyników badań kapitału społecznego jest w pełni możliwe jedynie, gdy badacze stosowali tę samą metodologię i osadzili badania w tej samej koncepcji teoretycznej. W przeciwnym razie istnieje wysokie ryzyko błędu w interpretacji wyników. Dobrą ilustracją tego mankamentu są czynione przez wspomnianego autora porównania pomiarów zaufania społecznego – najprostszego i zarazem jednego z najpowszechniej stosowanych wskaźników. Okazuje się, że na gruncie polskim mamy do czynienia z daleko idącą rozbieżnością, jeśli chodzi o diagnozę poziomu zaufania w społeczeństwie (relatywnie wysokie zaufanie do „swoich” i znacząco niskie do uogólnionych „obcych”). Podobnie związek między kapitałem społecznym i różnego rodzaju formami aktywności politycznej nie poddaje się w sposób łatwy interpretacji – trudno o wskazanie uniwersalnych prawidłowości. Zdaniem Starosty i Frykowskiego [2008: 241] zmienność ta wynika zarówno z braku stałej palety badanych komponentów kapitału, jak również z różnych poziomów i kontekstów czynionych analiz. W praktyce badawczej nieodzowny wydaje wybór perspektywy – poziomu analizy socjologicznej. Wielce po-

mocna w analizach kapitału społecznego może się okazać sformułowana przez Alejandro Portesa (m.in. by uniknąć błędów tautologicznych) następująca procedura logiczna:

Po pierwsze, należy oddzielić definicję pojęcia, teoretycznie i empirycznie, od jego oczekiwanych skutków. Po drugie, ustanowić kontrolę kierunku rozważań, tak by obecność kapitału społecznego była stwierdzana wcześniej niż jej rezultaty. Po trzecie, skontrolować obecność innych czynników mogących wyjaśniać zarazem obecność kapitału społecznego oraz pojawienie się jego oczekiwanych skutków. Po czwarte wreszcie, należy w sposób systematyczny poznać historyczne początki kapitału społecznego w danej wspólnotie [Portes 1998].

Jak przyznaje autor, opisany schemat analityczny, choć w pełni wykonalny, jest jednak czasochłonny. Z tej przyczyny nierzadko badacze idą „na skróty” – identyfikują główne efekty obecności kapitału społecznego, ponownie je etykietują (nowymi terminami), a następnie języka tego używają w opracowywaniu „politycznych recept” [Portes 1998: 20–21]. Stwierdzenie to wpisuje się w zarzut ideologizacji pojęcia kapitału społecznego nie tylko na etapie interpretacji wyników, ale też konstrukcji narzędzi jego pomiaru.

3. Kapitał społeczny w Polsce

Stan kapitału społecznego w społeczeństwie polskim⁶

Empiryczne studia nad kapitałem społecznym w Polsce koncentrują się obecnie zarówno na miarach obrazujących skalę aktywności społecznej, jak też na miarach opisujących reguły społecznego współdziałania. Nie-

⁶ Do największych i najczęściej wykorzystywanych w diagnozach kapitału społecznego w Polsce badań zalicza się porównawcze *European Social Survey*, *European Values Survey*, *World Values Survey*, *Polskie Generalne Sondaże Społeczne*, *Indeks Społeczeństwa Obywatelskiego* (projekty o charakterze międzynarodowym) i sondaż *Diagnoza Społeczna*. Popularność zyskały także badania i monitoring prowadzony przez Stowarzyszenie Klon/Jawor, opierające się w dużej mierze na zasobach statystyki publicznej, w szczególności: *Badania Budżetów Gospodarstw Domowych*, *badania SOF-1* i planowane badanie *SOF-5*, *badania BAEL*, *Badania Budżetów Czasu* [Wygnanski, Herbst 2010: 11–12].

mniej znaczna część istniejących w polskim dyskursie naukowym opracowań na temat kapitału społecznego ma charakter czysto opisowy, bazujący na pomiarze składowych kapitału wskazywanych w koncepcji Putnamowskiej. Jednocześnie wyraźnie brakuje prac o znamionach aplikacyjności, dających się zastosować w praktyce i w których podejmowano by zagadnienia wpływu kapitału społecznego na procesy rozwojowe kraju [Wygnanski, Herbst 2010: 9].

Funkcjonujące w dyskursie publicznym i naukowym diagnozy kapitału społecznego polskiego społeczeństwa opierają się najczęściej na estymacjach następujących jego wskaźników [por. Czapiński, Panek 2014: 321]:

a) uogólnione zaufanie interpersonalne – wartość odsetka osób, które w danym społeczeństwie uznają, iż „większości ludzi można ufać” określa skłonność ludzi do wyzbycia się lęku wobec obcych sobie osób oraz szansę wytworzenia „kultury zaufania”. Społeczeństwo polskie na tle innych państw Unii Europejskiej charakteryzuje jeden z najniższych poziomów zaufania uogólnionego (trzykrotnie niższy niż średnia unijna). W świetle wyników Diagnozy Społecznej z opinią, że „większości ludzi można ufać” zgadzało się w 2003 i 2005 roku 10,5 proc. respondentów, w 2007 roku było ich 11,5 proc., dalej w 2009 i 2011 roku – 13,4 proc., wreszcie w 2013 roku 12 proc. Z tak niewielką wartością wskaźnika silnie konotuje relatywnie niskie przeświadczenie o generalnie dobrych intencjach innych ludzi – wierzyło w nie w 2012 roku zaledwie 14 proc. polskich respondentów Europejskiego Sondażu Społecznego, a w 2013 roku 16 proc. respondentów Diagnozy Społecznej [Czapiński, Panek 2014: 321]. Podobny obraz nakreślić można na podstawie badania CBOS: w latach 2002–2014 wskaźnik „uogólnionego zaufania” w skali kraju wzrósł o 3 punkty procentowe, z 19 do 22 proc., niemniej w ciągu ostatniej dekady występowały relatywnie niewielkie wahania. Co więcej, w ramach tej analizy umocnieniu ulega teza, iż postawa nieufności jest bardziej typowa dla ludzi o niższym statusie społecznym, gorszym wykształceniu oraz dla mieszkańców wsi i małych miasteczek, rolników, bezrobotnych i emerytów; wiąże się też szczególnie mocno z relatywnie kiepską sytuacją materialną respondentów [CBOS 2014a].

b) sieci wsparcia – za pomocą tego wskaźnika ilustruje się „gęstość” i siłę więzi społecznych. Z badań wynika, iż Polacy należą do społeczeństw o najmniejszym natężeniu kontaktów społecznych w Europie (*ergo*: są mało towarzyscy). Tylko co dziesiąty polski respondent badania ESS w 2008 roku

deklarował, że codziennie uczestniczy w spotkaniach ze znajomymi [Wygnański, Herbst 2010: 15]⁷. Z drugiej strony, według badań Eurobarometru, choć Polacy nie posiadają rozbudowanych sieci kontaktów społecznych, relatywnie często mogą je mobilizować w rozmaitych trudnościach życiowych. Wypada wręcz mówić o „gęstych” więziach z ludźmi gotowymi do świadczenia pomocy. Być może stanowi to dowód istnienia wyjątkowo silnych sieci zaufania i wzajemności w kręgach rodzinnych i koleżeńskich. W ramach jednego z przedsięwzięć badawczych Stowarzyszenia Klon/Jawor, w którym zapytano nie o jednorazowe wsparcie, ale o relatywnie stałą wymianę wynika jednak, że nawet jeśli Polacy deklarują, iż w kłopotach mogą liczyć na czyjąś pomoc, to dość rzadko zdarza im się z tej pomocy korzystać, a jeszcze rzadziej czynić to regularnie i z wzajemnością. Według badania z roku 2007, niemal 80 proc. respondentów nie angażowało się w żadne tego rodzaju wymiany. Wśród pozostałych, najpopularniejsze okazały się wspólne działania polegające na pomocy gospodarskiej oraz stałym pożyczaniu sobie pieniędzy, co na tle Europy jest pewnym ewenementem [s. 18];

c) przynależność do organizacji i uczestnictwo w wolontariacie – powstawaniu sieci społecznych sprzyja nieodpłatna działalność w podmiotach trzeciego sektora, uznawany jest on więc za „twardy rdzeń” społeczeństwa obywatelskiego⁸. W ciągu ostatnich dwunastu lat umocniło się w polskim społeczeństwie przekonanie o skuteczności wspólnego działania zwykłych ludzi. O ile jeszcze w 2002 roku pogląd, iż działając razem,

⁷ Jak stwierdzają w cytowanym opracowaniu Jakub Wygnański i Jan Herbst, wśród europejskich liderów „towarzyskości” znajdują się zarówno kraje o wysokim, jak też niskim poziomie kapitału społecznego. Może to deprecjonować natężenie kontaktów towarzyskich jako dobrą miarę kapitału społecznego lub też sugerować konieczność niuansowania wszelkich miar tego kapitału (w badaniach porównawczych), chociażby dookreślenie wobec jak szerokich kręgów społecznych faktycznie deklarowane jest zaufanie, bowiem denotacje kategorii „bliscy”, „rodzina” i „znajomi” niekoniecznie są tożsame w poszczególnych społeczeństwach Europy.

⁸ W Polsce w 2012 roku działało 72 tys. zarejestrowanych stowarzyszeń oraz 11 tys. fundacji (nie uwzględniając Ochotniczych Straży Pożarnych). Jednak zaledwie 60–80 proc. z nich prowadziło wg szacunków GUS aktywną działalność [Przewłocka et al. 2013: 15, 23–25]. Można w tym względzie mówić o pewnym mankamencie statystyki publicznej, której narzędzia „nie wychytują” stowarzyszeń *de facto* martwych. Duża w tym wina ułomności publicznych rejestrów prowadzonych przez samorządy oraz – jak sądzi autor – niedoskonałości ustawy regulującej działalność pożytku publicznego, które nie nakłada jakichkolwiek obowiązków sprawozdawczych na stowarzyszenia zwykle, funkcjonujące poza KRS.

można się przyczynić do rozwiązania pewnych problemów swojego środowiska czy społeczności lokalnej był podzielany przez 50 proc. pytanym, to obecnie deklaruje tak już 77 proc. ankietowanych. Aktywność społeczna Polaków – co podkreślono w poprzednim punkcie – ma na ogół formę nieodpłatnych działań indywidualnych na rzecz rodziny lub znajomych, a tym samym wykracza poza powszechne rozumienie wolontariatu, czyli dobrowolnej, bezpłatnej, świadomej pracy na rzecz osób anonimowych lub całego społeczeństwa, wykraczającej poza związki rodzinne, koleżeńskie, przyjacielskie [CBOS 2014b]⁹. Z badań Stowarzyszenia Klon/Jawor wynika, że w 2013 roku w wolontariat „formalny” (rozumiany jako działalność na rzecz organizacji lub grup społecznych) zaangażowanych było 18 proc. społeczeństwa, 27 proc. zaś udzielało się na rzecz swojego otoczenia lub osób spoza kręgu rodziny i znajomych, nie nazywając przy tym swojej działalności wolontariatem (wolontariat „nieformalny”). Na rzecz Kościoła lub związku wyznaniowego działało 9 proc. respondentów. Traktując wymienione typy zaangażowania społecznego łącznie, Stowarzyszenie Klon/Jawor szacuje, że w 2013 roku aktywnych społecznie było 34 proc. Polaków i Polek [Adam i ak 2014: 41]. Należy jednak w tym miejscu z całą mocą dokonać rozróżnienia członkostwa w organizacji formalnej i realnego zaangażowania w jej działalność¹⁰. Niemała część członków fi-

⁹ W badaniu CBOS [2014b] ujawniono wartość wzmiarki zależność, mianowicie: nieodpłatną pracę na rzecz społeczności, środowiska naturalnego lub miejscowości zamieszkania znacząco częściej podejmują respondenci, którzy regularnie uczestniczą w praktykach religijnych (co najmniej raz w tygodniu) niż badani praktykujący nieregularnie, sporadycznie lub w ogóle niepraktykujący. Konstatacja ta jest potwierdzeniem tezy, ugruntowanej wcześniej empirycznie przez socjologię zachodnią, iż poziom religijności pozytywnie koreluje z poziomem kapitału społecznego, co uwidacznia się w aktywności organizacji przykościelnych [zob. Inglehart, Norris 2006]. Szczерzej zjawisko to, na przykładzie grup zrzeszających osoby starsze przy parafiach, opisała Stella Grotowska, stwierdzając, że w obrębie tychże instytucji powstają przede wszystkim sieci horyzontalne – zapobiegające wykluczeniu społecznemu członków wspólnot oraz służące integracji w wymiarze lokalnym, niekoniecznie zaś służące, co niektórych może zaskakiwać, celom politycznym [Grotowska 2011: 244].

¹⁰ Wiele cennych dla uchwycenia specyfiki polskiego trzeciego sektora informacji przynosi zagłębienie się w jego strukturę i identyfikacja różnic między poszczególnymi kategoriami NGO. I tak, według *Diagnozy Społecznej 2015*: (1) uznając za zmienną różnicującą płeć, za podmioty „typowo męskie” uznać trzeba kluby sportowe (79,3 proc. członków to mężczyźni), partie polityczne, koła zainteresowań oraz wybierane władze samorządowe; przewaga kobiet występuje w organizacjach towarzyskich, religijnych, organizacjach upowszechniających wiedzę i komitetach rodzicielskich; (2) biorąc pod uwagę wiek osób partycypujących w organizacjach okazuje się, że najmłodszych członków

guruje na listach organizacyjnych jedynie formalnie, prezentując postawę bierną – nie uczestniczy w walnych zebraniach, nie płacąc składek itp. [Wygnański, Herbst 2010: 28]. Na fakt zróżnicowania zaangażowania zwrócił uwagę zespół badawczy Diagnozy Społecznej, z analiz którego wynika, iż najwięcej aktywnych organizacyjnie członków mają organizacje religijne (kościelne) – 24,5 proc., a następnie kluby sportowe – 13,8 proc., koła zainteresowań – 13,6 proc. oraz związki zawodowe – 12,1 proc. [Czapiński, Panek 2015];

d) postawy filantropijne – bierność społeczna większości Polaków kontrastuje z dosyć powszechnym wsparciem finansowym i materialnym, jakiego udzielają na rzecz osób i organizacji charytatywnych. Według badań CBOS [2014c: 4] w roku 2013 większość Polaków angażowała się w działalność dobroczynną – w ciągu roku choć raz pieniądze na cele charytatywne przekazało 64 proc. respondentów, pomocy rzeczowej zaś udzieliło 57 proc. pytanym. W roku 2009 było to według analiz wspomnianej sondażowni odpowiednio: 49 i 37 procent. Można więc uznać, że liczba filantropów w Polsce rośnie (choć charytatywne świadczenia pracy pozostają na niezmiennie niskim poziomie). Wyniki analiz prowadzonych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor ujawnią jednak pewną dysproporcję, bowiem statystyki w sposób zdecydowany zawyża akcyjny *par excellence* udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy – wsparło ją w 2013 roku 61 proc. respondentów, lecz dla ponad 60 proc. donatorów WOŚP była jedyną organizacją, jakiej świadczyli darowiznę. Oznacza to, że dla dwóch piątych społeczeństwa zaangażowanie w filantropię polega wyłącznie na wsparciu przedsięwzięcia animowanego przez Jerzego Owsiaaka. Działalność filantropijną na rzecz innych organizacji (co nie wyklucza jednoczesnego wspierania WOŚP) deklarowało 34 proc. bada-

(do 29 lat) mają kluby sportowe (41,1 proc. członków zalicza się do tej grupy wiekowej) i organizacje pomocowe, z kolei najbardziej wiekowe osoby relatywnie najczęściej spotkać można w organizacjach towarzyskich, organizacjach upowszechniających wiedzę (wpływ uniwersytetów trzeciego wieku), organizacjach religijnych i w partiach politycznych; (3) uwzględniając wykształcenie, okazuje się, że najlepiej wyedukowane osoby (studia wyższe ukończyło powyżej 60 proc. aktywnych członków organizacji) przeważają w organizacjach biznesowo-zawodowych oraz organizacjach ekologicznych, natomiast najmniejszy udział członków posiadających wyższe wykształcenie odnotowano w organizacjach religijnych; kluby sportowe są pod względem wykształcenia stosunkowo najbardziej egalitarne (30,7 proc. – wykształcenie podstawowe i zasadnicze, 33,3 – średnie, 35,9 – wyższe) [Czapiński, Panek 2015: 355-356]

nych, 26 proc. respondentów zaś zadeklarowała, że nie wspiera nikogo [Adamiak 2014: 68–70];

e) stosunek do demokracji i zaangażowanie w sprawy publiczne – akceptacja porządku demokratycznego uchodzi za podstawowy warunek rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i pomnażania kapitału społecznego (szereg analiz wykazuje znikomy związek akceptacji zasad demokracji z aktywnością na szczeblu lokalnym). Po 25 latach transformacji ustrojowej odnotowuje się jednak w Polsce pogorszenie opinii społeczeństwa na temat stanu demokracji; towarzyszy temu utrzymujące się niskie zaufanie do krajowych instytucji władzy. Stosunkowo największą nieufność odczuwali Polacy w 2012 roku wobec partii politycznych – 65 proc., parlamentu – 55 proc. oraz rządu – 49 proc.; z kolei na największe zaufanie spośród instytucji publicznych liczyć mogło wojsko – 74 proc. i policja – 65 proc. [CBOS 2012]. Symptomatyczny dla marazmu obywatelskości i politycznej apatii Polaków jest stosunkowo niski (w porównaniu z innymi krajami europejskimi) udział w zebraniach publicznych. Niespełna 20 proc. Polaków deklarowało w 2009 roku, że w ciągu ostatniego roku brało w takich zebraniach (poza pracę) udział, a niespełna połowa z nich zabrała w ich trakcie głos. Nie dziwi więc, że w badaniach porównawczych (np. w Europejskim Sondażu Społecznym z 2012 roku) polskie społeczeństwo pod względem zaangażowania w politykę plasuje się poniżej średniej europejskiej [Wygnański, Herbst 2010: 23–25]. Przejawem tego jest również relatywnie niska frekwencja w wyborach parlamentarnych, samorządowych czy nawet prezydenckich (wyraźnie różnicowana wiekiem i miejscem zamieszkania). Co więcej, mimo powszechności postaw euroentuzjastycznych i relatywnie wysokiego zaufania do instytucji unijnych frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego także pozostaje skromna – Polacy zajęli pod tym względem w 2015 roku czwarte miejsce od końca wśród państw Unii. W badaniach sondażowych zaangażowanie wyborcze wygląda lepiej, np. w edycji *Diagnozy Społecznej* z 2015 roku ponad 66,5 proc. respondentów deklarowało udział w ostatnich wyborach samorządowych, podczas gdy dane Państwowej Komisji Wyborczej wskazywały na frekwencję w pierwszej turze na poziomie 47,4 proc. Może to oznaczać znajomość (i konformizm potwierdzony retrospektywnym zawyżaniem frekwencji) ideału obywatelskiego, choć nieutożsamianie się z nim. Za pewną oznakę upowszechniania się postaw prodemokratycznych uchodzić może rosnąca wrażliwość Polaków na dobro wspólne (pozytywnie skorelowana z wykształceniem), choć

nadal dla ponad 40 proc. respondentów akty jego naruszania są obojętne [Czapiński, Panek 2015: 332, 347]¹¹.

Powyższe estymacje nie wyczerpują oczywiście wszystkich pomiarów – na ogół przekrojowych – wykorzystywanych w diagnozowaniu stanu kapitału społecznego w Polsce. Coraz istotniejsze wydają się w tym względzie analizy dotyczące udziału Polaków w kulturze, odpisów z tytułu tzw. jednego procenta czy wreszcie aktywność w Internecie (w mediach społecznościowych) [por. Wygnański, Herbst 2010; Adamiak 2014]. Niemniej, bazując na przywołanych wyżej statystykach z ostatnich lat, składować należy, iż w społeczeństwie polskim występuje obecnie znaczący deficyt kapitału społecznego mierzonego „klasycznym” instrumentarium spopularyzowanym badaniami Roberta Putnama. Polacy są wobec siebie nieufni (poza kręgiem rodziny i znajomych), a pełnia nieufności objawia się w stosunku do państwa jako instytucji władzy. Transformacja ustrojowa ostatniego ćwierćwiecza nie zmieniła w sposób drastyczny negatywnych trendów w sferze aktywności obywatelskiej czy partycypacji w organizacjach pozarządowych, których funkcjonuje w Polsce relatywnie niewiele w przeliczeniu na mieszkańca. W świetle tej konstatacji nieco paradoksalnie jawi się wzrost wskaźników gospodarczych Polski – społeczeństwo polskie (jak głosi opinia: wciąż „nieobywatelskie”), statystycznie rzecz ujmując, doświadcza modernizacyjnego progresu. Eksplikację tego fenomenu poczynili autorzy *Diagnozy Społecznej* [Czapiński, Panek 2014: 333], stwierdzając¹²:

¹¹ Przywołane w tekście badania i diagnozy dotyczące zaangażowania w sprawy publiczne powstały przed „politycznym przyspieszeniem”, które obserwuje się w Polsce od momentu przejścia władzy przez Prawo i Sprawiedliwość. Tymczasem mobilizacja politycznych elektoratów, eskalujący w przestrzeni publicznej spór ideologiczny, masowe demonstracje i ogólnopolskie wydarzenia non-profit, wysoka frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego i krajowych wyborach parlamentarnych w roku 2019, skłaniać mogą do gruntownej rewizji tezy o słabości jednego z podstawowych komponentów kapitału społecznego w Polsce. Jest to z pewnością zagadnienie warte podjęcia przez niezaangażowanych w spór politycznych badaczy polskiego społeczeństwa obywatelskiego

¹² Zacytowane w tekście wyjaśnienie może się stać przyczynkiem do ogólnej dyskusji nad kierunkiem i warunkami rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Szczególnie nad „żywnością” liberalnego, imitacyjnego paradygmatu rozwojowego, który wciąż dominuje wśród elit politycznych III RP. W tym kontekście warto przywołać dalekowschodnie przykłady społeczeństw, w których zaniechano upowszechniania wartości indywidualistycznych, nie starano się wprowadzić demokracji na modłę zachodnią, w których tradycyjny kapitał kulturowy i deprecjonowane na Zachodzie wartości kolektywne i które – mimo to – odniosły spektakularny sukces gospodarczy, stając się liderami rynków wschodzących (jak

Dla powodzenia przedsięwzięć zbiorowych, wymagających efektywnej współpracy władz centralnych i samorządowych, oraz lokalnych społeczności i poszczególnych obywateli, niezbędny jest kapitał społeczny; wiedza i zdrowie przestają wystarczać. Żyjemy w kraju coraz bardziej efektywnych jednostek i niezmiennie nieefektywnej wspólnoty. Dobro wspólne mierzone choćby wielkością budżetu państwa rośnie tylko dlatego, że bogacą się ci, którzy mają obowiązek odprowadzania znacznej części swoich dochodów do tej wspólnotowej skarbonki (...). Badania międzynarodowe dowodzą, że kapitał ludzki jest ważniejszą niż kapitał społeczny przesłanką rozwoju w krajach uboższych, do których ciągle jeszcze zaliczyć można także Polskę. Po przekroczeniu jednak pewnego progu zamożności decydującego znaczenia dla dalszego rozwoju nabiera kapitał społeczny. To wyjaśnia, dlaczego do tej pory rozwijaliśmy się gospodarczo w niezłym tempie pomimo bardzo niskiego poziomu kapitału społecznego.

Specyfika kapitału społecznego polskiej wsi

Opracowania ilościowe, zawierające pomiary wskazanych w poprzednim punkcie składowych diagnostycznych, przyczyniają się do utrwalenia w polskim dyskursie naukowym ogólnikowego twierdzenia o niższym w porównaniu z miastem poziomie kapitału społecznego na obszarach wiejskich Polski. We wszystkich aspektach – poczynając od poziomu uogólnionego zaufania, przez liczbę NGO na wsi, po frekwencję wyborczą i zaangażowanie polityczne – polska wieś wypada statystycznie gorzej niż miasto [zob. Hałaska 2014]. Ocena ta budzi jednak pewne wątpliwości i wywołuje ożywioną dyskusję. Nie dostrzega się bowiem w diagnozach istnienia i roli, jaką pełnią tradycyjne wiejskie instytucje (np. Ochotnicze Straże Pożarne), pomija aktywność społeczną części mieszkańców wsi w Kościele, deprecjonuje wartości kolektywistyczne wciąż obecne we wspólnotach lokalnych oraz familiocentryzm, zdolności rolników do mobilizacji i do protestu nie uznaje się za przejaw zaangażowania politycznego. Część socjologów wsi, wbrew „antywiejskim” narracjom, stoi na stanowisku, iż polska wieś nie jest skrajnie uboga w kapitał społeczny, po prostu inne jego formy w pol-

np. Singapur). Zasadnicze pytanie brzmi, czy predykcje polskich socjologów i ekonomistów sprzed ćwierć wieku były poprawne, a tory, na które wprowadzili polską gospodarkę i polskie społeczeństwo, najlepsze z możliwych [por. Bukraba-Rylska 2008]?

skich, rustykalnych realiach są dominujące [zob. Bukraba - Ryłska 2008, Fedyszak - Radziejowska 2014]. Za przyczynę tej odmienności uznaje się fakt, iż polskie tradycje aktywności społecznej przez wieki kształtowały się pod wpływem różnych czynników (polityki państw zaborczych, zaangażowania Kościoła katolickiego, fal migracji, przesiedleń powojennych), co przekłada się obecnie chociażby na silne regionalne różnice w modelach aktywności obywatelskiej i wzorach samoorganizacji. Z tej przyczyny polskie społeczeństwo oraz jego poszczególne segmenty – w tym wiejski – wymaga bardziej zindywidualizowanego spojrzenia badaczy kapitału społecznego niż zhomogenizowane społeczeństwa zachodniej Europy [por. Wygnański, Herbst 2010: 10]. Skrajne stanowisko prezentuje w tej materii Marta Klekotko, stwierdzając, iż w ogóle bezzasadne są sądy na temat wiejskiego społeczeństwa obywatelskiego jako całości, *ergo* poszukiwanie jednego, typowego dla wsi modelu aktywności lokalnej. Wzory obywatelskości mogą być bowiem odmienne w różnego typu wsiach, w różnych regionach kraju, a sama wieś nie musi być mniej lub bardziej obywatelska od miasta; za to z pewnością jest „obywatelska inaczej” [Kleotko 2005: 109, 115].

Powyższa konstatacja stoi w zgodzie z twierdzeniem, iż funkcjonalność kapitału społecznego wynika w dużej mierze z warunków kontekstowych, w tym historii danego obszaru; wzięcie pod uwagę lokalnych warunkowań wydaje się koniecznością [Zagała 2009: 18; Putnam 1995: 285]. Ważne wydaje się wyjście poza manierę badań sondażowych i studiów *desk reaserch*. Barbara Fedyszak-Radziejowska zwraca w tym względzie uwagę, iż analizy deklaracji służą przede wszystkim ocenie poziomu zasobów w danej społeczności lokalnej, z kolei o obecności kapitału społecznego (tj. uruchomieniu tych zasobów) świadczy intensywność działań miejscowych organizacji pozarządowych, aktywność mieszkańców wsi w stowarzyszeniach oraz owoce tej aktywności. Ich uchwycenie wymaga z kolei stosowania mieszanych metod badawczych i pracy w terenie [Fedyszak - Radziejowska 2005: 65, 76].

Nowe formy kapitału społecznego na polskiej wsi

Integracja z Unią Europejską oraz kroczący za nią strumień środków finansowych pozwoliły zainicjować proces upowszechnienia szeregu rozwiązań służących aktywizacji społeczności lokalnych oraz współpracy międzysektorowej na polskiej wsi. Finalnie miało to stworzyć warunki do

generowania na wsi „dobrego” kapitału społecznego w formach postulowanych przez Putnama *et consortes*. Pierwsze badanie tych nowych (nietradycyjnych) form kapitału społecznego na polskiej wsi zrealizowała – wykorzystując metodologię instrumentalnego studium przypadku – Katarzyna Zajda [2011]¹³. Celem było dokonanie charakterystyki oraz oszacowanie poziomu kapitału społecznego pozostającego w dyspozycji dwudziestu lokalnych grup działania (LGD) zlokalizowanych na terenie województwa łódzkiego, co *implicite* określić miało rolę tych organizacji w procesie zrównoważonego i wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich. Analizie poddano działalność „starych” oraz „nowych” organizacji – pierwsze powstały tuż po akcesji i wdrażały poakcesyjny II schemat Programu Pilotażowego Leader+ (ukierunkowany na pobudzenie aktywności środowisk lokalnych i angażowanie ich w opracowywanie oraz realizację lokalnych strategii rozwoju), drugie tego schematu nie realizowały (jak dowiodły badania: wciąż znajdowały się w fazie tworzenia sieci, przez co pomiar poziomu kapitału społecznego pozostającego w ich dyspozycji był niemożliwy) [s. 85].

W toku studium potwierdzono, że LGD stanowią kategorię specyficzną w stosunku do innych podmiotów wiejskiego trzeciego sektora – są w swej istocie „hybrydowe” (opierają się na partnerstwie trójsektorowym z wydatną rolą samorządu) oraz sprofesjonalizowane (posiadają silną strukturę formalną – biuro i zarząd, dysponują znacznym budżetem). Działające w nich osoby należą do wiejskiej elity – są relatywnie dobrze wykształcone i sytuowane, a mimo to wskaźnik aktywnego członkostwa na rzecz wielofunkcyjnego rozwoju wsi i stopień wiedzy na temat procedur funkcjonowania LGD zdiagnozowano jako niski. Kapitał społeczny łódzkich LGD okazał się rozproszony (zmierzone poziomy komponentów zaufania, norm i wartości oraz sieci były rozbieżne) i sumarycznie niewysoki. Za najsłabszy komponent uznano powiązania sieciowe, mierzone – co może nieco zaskakiwać – takimi zmiennymi, jak współpraca członków, uczestnictwo w pracach LGD oraz poczucie wpływu członków na funkcjonowanie jej struktury [Zajda 2011: 87]. Na ten stan wpływa niestabilność struktury i składu partnerstw tworzących lokalne grupy działania. Od instytucjonal-

¹³ Warto doprecyzować, iż Katarzyna Zajda stosuje określenie „forma”, odnosząc je do kategorii dysponenta kapitału społecznego, którym są nieklasyczne, powstałe po akcesji do UE organizacje pozarządowe – autorka nie poszukuje innych niż „kanoniczne” komponentów kapitału społecznego.

nego utrwalenia powiązań między podmiotami, od skutecznego włączania w działania partnerstw nowych przedstawicieli poszczególnych sektorów (zwłaszcza przedsiębiorców) oraz od aktywizowania członków LGD zależy – w opinii przywoływanej autorki – skuteczność w realizacji lokalnych strategii rozwoju wsi, a także zbliżenie „nowych form” wiejskiego kapitału społecznego do odmiany pomostowej, uznawanej za korzystniejszą [s. 157–159].

4. Kapitał społeczny a sport – przeгляд wybranych studiów empirycznych

Najczęściej przywoływane w literaturze przedmiotu badania nad związkami kapitału społecznego z działalnością sportową zrealizowano w domenie socjologii zachodniej. Na istnienie relacji między sportem a kapitałem społecznym wyraźnie zwrócił uwagę już Robert Putnam, pisząc o społeczeństwie włoskim, że „dobry rząd” i zadowolenie obywateli występują zwłaszcza w tych regionach kraju, gdzie działa znaczna ilość dobrowolnych stowarzyszeń – opartych na zaufaniu, zaangażowaniu i solidarności członków – przede wszystkim klubów sportowych [Putnam 1995: 140–141, 175]. W drugiej ze swych sztandarowych publikacji wspomniany autor konstatował z kolei na temat znaczenia wspólnego spędzania czasu wolnego, w tym grupowej rekreacji (tytułowa: „gra w kręgle”) w podtrzymaniu więzi społecznych w amerykańskich wspólnotach lokalnych, odnotowując jednocześnie wyraźny spadek poziomu partycypacji w tego typu hobbystycznych aktywnościach [Putnam 2008]. Przegląd czołowych czasopism z zakresu socjologii sportu (choćby *International Review for the Sociology of Sport* czy też *Journal of Sport & Social Issues*) pozwala stwierdzić, że tematyka ta w obszarze Europy Zachodniej i Ameryki posiada już ugruntowane miejsce. Można wiązać ten fakt zarówno z upowszechnieniem kultury fizycznej w społeczeństwach wysoko rozwiniętych (gdzie zasób czasu wolnego jest relatywnie wysoki, aktywność fizyczna zaś stała się trwałym elementem konsumpcyjnego stylu życia), jak również z dobrą kondycją i szeroką skalą działań tamtejszych instytucji sportowych.

Sport w procesie wdrażania idei komunitarnych

Przykładem naukowych rozważań nad społecznymi inklinacjami sportu w kontekście szerszego problemu społecznego są studia zrealizowane w Szkocji [Jarvie 2003]. Tamtejsze zainteresowanie tematem wynikało z silnego w końcu minionego stulecia przeświadczenia o kryzysie wartości wspólnotowych i obywatelskości oraz tryumfie indywidualizmu w społeczeństwie brytyjskim (pokłosie liberalnej polityki). Badacze skoncentrowali się na roli sportu w rewitalizacji i reintegracji społeczności lokalnych, zwłaszcza negatywnie dotkniętych przemianami gospodarczymi.

Rezultaty wielu uprzednio realizowanych projektów badawczych potwierdzały zasadność włączania lokalnych klubów sportowych (zwłaszcza najbardziej egalitarnych – piłkarskich) w politykę publiczną. Przemawiały za tym następujące, wywiedzione w empirii, argumenty [Jarvie 2003: 146]: (1) kluby wzmacniają w społecznościach lokalnych poczucie tożsamości oraz więzi z miejscem; (2) stowarzyszeniowy charakter sportu sprzyja produkcji i reprodukcji kapitału społecznego; (3) sport pomaga w powstawaniu obywatelskiej dumy oraz aktywnej promocji społeczności lokalnej (na arenie regionalnej, krajowej, a czasem nawet międzynarodowej); (4) sport pełni istotną rolę w odnowie ubogich społeczności miejskich; (5) sportowa infrastruktura może zapewnić zainteresowanie społecznością i wpływać na pozytywne postrzeganie sąsiedztwa. Odnotowano w badaniach również szereg zjawisk problematycznych dla rewitalizacji społecznej. Wykazano choćby, że silne poczucie zbiorowej identyfikacji z niektórymi zespołami sportowymi przyczynia się raczej do podziałów niż uwspólnowienia w ramach układów lokalnych [ibidem].

Grant Jarvie podważa jednak w swym opracowaniu część optymistycznych tez na temat roli klubów piłkarskich, stwierdzając, iż sam sport nie może utrzymać żywotności wspólnoty lokalnej; nie stanowi też panaceum na wszelkie problemy społeczne i gospodarcze, choć niewątpliwie może być istotnym elementem rozwiązań wdrażanych w ramach polityk publicznych. Ważne jest tu uwzględnienie specyfiki społeczności lokalnych oraz dynamiki ich przeobrażeń, zwłaszcza idących w parze z redefinicją znaczenia sportu w układzie lokalnym [Jarvie 2003:147]. Istotne w tym aspekcie wydaje się również dostrzeżenie dokonującej się ewolucji powiązań instytucjonalnych i osobowych – sąsiedztwo stanowi współcześnie w społeczeństwach nowoczesnego Zachodu jedynie niewielką część coraz

bardziej zróżnicowanej sieci kontaktów. Czerpanie wspólnotowych korzyści ze sportu (przede wszystkim zabezpieczenie przed izolacją przestrzenną i wykluczeniem) uzależnione jest tym samym od zdolności organizacji sportowej do wychodzenia ze swą działalnością poza krąg społeczności lokalnej [s. 152].

Kapitał społeczny organizacji sportowych

Zagadnienie obecności kapitału społecznego w sportowych organizacjach wolontariackich podjął na gruncie socjologii Ørnulf Seippel, dokonując statystycznej deskrypcji klubów sportowych na tle całego norweskiego trzeciego sektora. W świetle jego opracowań organizacje te są zdecydowanie zmaskulinizowane, skupiające głównie osoby młode, w porównaniu z członkami pozostałej części sektora non-profit gorzej wykształcone. Autor ten poprzez analizę podstawowych czynników opisujących społeczeństwo obywatelskie oraz zwrócenie uwagi na trzy mechanizmy społeczne: przekaz informacji, wywieranie wpływu oraz wzmocnienie tożsamości – zilustrował, w jaki sposób stosunki społeczne panujące w organizacjach pozarządowych oddziałują na ich kapitał społeczny [Seippel 2006]. Fakt członkostwa w dobrowolnej organizacji sportowej sprzyjał powstawaniu uogólnionego zaufania (choć w stopniu relatywnie mniejszym niż w organizacjach niesportowych). Ponadto ugruntowano w danych tezę, iż partycypacja w klubach wiąże się z wysokim poziomem zaangażowania jednostki w działalność innych NGO (zwłaszcza gdy jednostka, będąc sportowcem, jest aktywistą społecznym). Okazało się wreszcie, iż uczestnictwo w sporcie może mieć wpływ na zainteresowania polityczne i gotowość do udziału w wyborach [s. 179].

W innym przedsięwzięciu naukowo-badawczym Seippel [2008] skupił uwagę na relacjach społecznych (sieciach), w jakie wchodzi sportowe organizacje z innymi organizacjami dobrowolnymi. Chciał przez to określić realne położenie klubów sportowych w społeczeństwie obywatelskim oraz siłę ich oddziaływania [s. 3]. Zgodnie z teorią, odpowiednio zbilansowany kapitał społeczny (równowaga spajającej i pomostowej jego odmiany) stanowi główną determinantę korzystnej (centralnej) lokalizacji NGO oraz jest warunkiem skutecznego działania w trzecim sektorze. Tymczasem w świetle norweskich badań organizacje sportowe są zazwyczaj zamknięte w sobie, skupione na własnej działalności, niezbyt ukierunkowane

na współpracę z innymi podmiotami pozarządowymi. Stwierdzono ponadto, iż wpływy organizacji sportowych wynikają głównie z ich rozmiarów (liczby członków), natomiast nie będąc szczególnie ukierunkowanymi na świat zewnętrzny, pozostają stosunkowo słabo osadzone w społeczeństwie obywatelskim (odnieść można tę konstatację do polskich Ludowych Zespołów Sportowych – o czym w dalszych rozdziałach). Dysponują niewielkim kapitałem pomostowym. W myśl tej diagnozy: sport w społeczeństwie norweskim nie stwarza szans budowy kanałów komunikacji czy społecznej perswazji – nie zachodzi warunek kluczowy dla zajęcia wpływowej pozycji w społeczeństwie obywatelskim [s. 9–10].

Sport a kapitał społeczny wsi australijskiej

Unikalną próbę opisu relacji między kapitałem społecznym i sportem w kontekście wiejskim podjął Matthew Tonts [2005], przeprowadzając badania jakościowe w Zachodniej Australii. Dokonująca się transformacja tamtejszych obszarów rustykalnych skutkuje obecnie szeregiem negatywnych zjawisk: (1) zanikiem rolnictwa rodzinnego (zwłaszcza wyspecjalizowanego w hodowli owiec); (2) regresem lokalnych gospodarek (drenaż siły roboczej przez miasta); (3) zmianą struktury ludności i pogorszeniem jakości usług publicznych (np. w sferze zdrowia i edukacji). Zaobserwowano, iż wraz z przeobrażeniami wsi australijskiej maleje liczba tamtejszych klubów sportowych, dokonuje się równocześnie erozja sieci społecznych, lokalnych więzi i poczucia wspólnoty [s. 139–140]. Tonts, zagłębiając się w ten problem, przypisał szczególne znaczenie w procesie kształtowania i reprodukcji kapitału społecznego na prowincji wolontariatowi – co sugeruje wyraźną inspirację Putninem – w instytucjach sportowych (zwłaszcza w klubach futbolu australijskiego). Spostrzegł bowiem zależność między tą formą dobrowolnej aktywności prowincjuszy, a panującymi w środowiskach ich zamieszkiwania wysokim stopniem zaufania, altruizmem i zasadą wzajemności.

W studium australijskim wykazano, iż powszechnie podejmowana w formule wolontariatu praca oraz świadczenia materialne i niematerialne (np. wiedza i umiejętności) stanowią istotny wkład w działalność wiejskich klubów sportowych. Przykładowo: wspiera się w ten sposób budowę obiektów infrastruktury sportowej. Inną praktyką jest *fundraising* na rzecz instytucji sportowych, polegający chociażby na uczestnictwie członków sto-

warzyszeń kultury fizycznej w pracach polowych (np. żniwa) w zamian za datek na rzecz tych organizacji. Inna ciekawa konstatacja dotyczyła korzyści z zaangażowania w działalność sportową: stwierdzono mianowicie, że wolontariusze – choć trudno posądzać ich o interesowność – mogą czerpać z prac na rzecz klubu pewne osobiste profity. Dotyczy to zwłaszcza właścicieli małych, lokalnych firm, którzy aktywnie uczestnicząc w klubowych sieciach i zyskując poważanie jako obywatele „zorientowani wspólnotowo”, zwiększają pośrednio swe obroty handlowe. Istnieje bowiem ogólna tendencja na australijskiej wsi, by zakupów dokonywać w najbliższej okolicy. W pełni zasadna wydaje się więc teza, że działalność klubów sportowych w pewnych warunkach generuje lokalne korzyści ekonomiczne [Tonts 2005: 145].

Rzeczywistość obszarów wiejskich na antypodach nie jest jednak wolna od problemów w zasadniczy sposób odbijających się na działalności klubów. Tonts [2005: 145–146] zwraca uwagę przede wszystkim na negatywne skutki depopulacji, w efekcie której maleje liczba osób gotowych do podjęcia aktywności non-profit. Społecznicy wiejscy są w efekcie coraz częściej przytłoczeni rosnącą liczbą obowiązków, ponieważ powszechną praktyką jest działalność w kilku lokalnych organizacjach. Na taki stan rzeczy pewien wpływ ma rosnący nacisk rządu na umasowienie wolontariatu w różnorodnych wymiarach życia społecznego (a tym samym scedowanie szeregu obowiązków z państwa na trzeci sektor). Powstałej w ten sposób presji nie każdy działacz jest w stanie sprostać, a to z kolei przekłada się na wycofanie z pracy społecznikowskiej i osłabienie kapitału społecznego we wspólnocie.

Konkludując: wyniki australijskich badań dowodzą, iż sport wnosi współcześnie pozytywny wkład w życie tamtejszych społeczności wiejskich – umacniania interakcje społeczne (mecz piłkarski postrzegany jako święto sąsiedztwa i „dzień rodzinny”), poczucie związku z miejscem zamieszkania i spójność wsi, niesie również jej mieszkańcom korzyści zdrowotne [Tonts 2005: 142–143]. Członkostwo w klubie sportowym stanowi nie tylko okazję do aktywności fizycznej (w istocie ten aspekt jest wręcz drugorzędny), ale jest też płaszczyzną społecznych interakcji i społecznego zaangażowania. Partycypacja w sportowym stowarzyszeniu w połączeniu z zaangażowaniem czasu i zasobów wolontariuszy oraz kibiców unaocznia powszechność występowania w klubach reguł wzajemności i altruizmu. W tym świetle sportowe wydarzenia i organizacje mogą być postrzegane jako „węzły” w lokalnych i regionalnych sieciach społecznościowych. Sieci

te, łączące w realiach australijskich ludzi z różnych grup etnicznych, zróżnicowanych pod względem wieku i statusu, są zbieżne z Putnamowskim kapitałem pomostowym. Nie wyklucza to występowania w obrębie drużyn futbolu australijskiego intensywnego poczucia lojalności i tożsamości, będącego odzwierciedleniem kapitału typu *bonding*. Negatywnym efektem tej kohabitacji odmiennych form kapitału może być – w zależności od specyfiki dyscypliny – wykluczenie z sieci osób mało aktywnych (nieangażujących na rzecz dobra klubu) lub nieprzystających do tożsamościowej wizji wspólnoty klubowej (ostracyzm Aborygenów). Niemniej owa ciemna strona kapitału społecznego ujawnia się stosunkowo rzadko i nie przesłania ewidentnych korzyści [s. 147–148].

5. Podsumowanie

Autor, studiując literaturę przedmiotu na temat kapitału społecznego, regularnie napotykał wyszczególnienia kwestii problematycznych związanych z tym pojęciem. Stwierdzić trzeba, iż dyskusja na pograniczu socjologii i ekonomii jak dotąd nie przełożyła się na spójną, ogólnie akceptowaną i wprost przekładalną na język badań empirycznych teorię. Wśród głównych zarzutów formułowanych pod adresem kapitału społecznego wskazać należy [Kwiatkowski 2005: 108]: (1) niejasność definicyjną, operacjonalizacyjną i pomiarową (wieloznaczny, różnie postrzegany termin); (2) problematyczność, jeśli chodzi o aksjologiczny wymiar pojęcia (czy kapitał społeczny może być neutralny); (3) różnice, jeśli chodzi o poszukiwanie źródeł kapitału społecznego (czy mogą go wytwarzać instytucje państwowe lub rodzina); (4) problem świadomego tworzenia kapitału społecznego (czy możliwe jest planowe inwestowanie w kapitał społeczny).

Pomijanie powyższych kwestii w debacie naukowej prowadzić może do ideologizacji kapitału społecznego, np. poprzez podporządkowanie tej „nośnej”, z racji prorozwojowych konotacji, koncepcji systemom światopoglądowym (politycznym i ekonomicznym). Przykładowo, jak zauważa Anna Kiersztyn, panuje w polskim dyskursie publicznym powszechny pogląd, iż kapitał społeczny pełni rolę panaceum na bolączki trapiące modernizujące się społeczeństwa oraz stanowi zwornik *stricte* liberalnych (opartych na prymarnej wartości przypisywanej ludzkiej wolności) oraz

wiary w możliwość realizacji polityk publicznych w oparciu o idee dobra wspólnego [Kiersztyn 2005: 50]. Kazimierz Frieske pisze wprost: „kapitał społeczny to swoiste zaklęcie, którym chcemy zaczarować niepewną przyszłość” [Frieske, Pawłowska 2011: 21].

Nie negując znaczenia krytycznych uwag pod adresem konceptu kapitału społecznego, dostrzec trzeba niewątpliwe zalety jego obecności w naukach społecznych. Kapitał ten stanowi bowiem coś więcej niż tylko użyteczną w artykułowaniu problemów współczesności „metaforę” – wnosi szereg nowych jakości w pole socjologicznych dociekań. Za Jerzym Bartkowskim [2007: 66–69] warto wymienić zwłaszcza użyteczność w procesie identyfikacji niewykorzystanych potencjałów społecznych, które można aktywować z korzyścią dla zbiorowości, uwzględnienie roli całości historyczno-kulturowych w rozwoju społeczno-gospodarczym, aspekt pragmatyczny, jakie pojęcie to wnosi do analiz działań zbiorowych (*de facto* umożliwia opracowywania diagnoz i narzędzi pomocnych w stymulacji rozwoju – pomnażaniu i wykorzystywaniu zasobów). W pojęciu kapitału społecznego doszukiwać się można także swego rodzaju łącznika pomiędzy perspektywą mikro- i makrosocjologiczną [por. Nie sporek 2008: 27].

Wskazane wyżej atuty kapitału społecznego wydają się cenne dla analizy zjawisk osadzonych w społecznościach lokalnych, zwłaszcza w dobie ich dynamicznych przeobrażeń. Empirycznie dowiedziona – co pokrótce opisano – obecność kapitału społecznego w instytucjach sportowych oraz przypisywana mu polifunkcyjność stanowią kolejną kluczową przesłankę do uczynienia zeń centralnej kategorii rozważań na temat działalności klubów sportowych w środowisku wiejskim w Polsce. Tym samym w studium niniejszym kapitałowi społecznemu nadano przede wszystkim walor wyjaśniający. Jednocześnie pozostając w zgodzie z ogólną, „integracyjną” tendencją we współczesnej teorii socjologicznej, zmuszającą badaczy do patrzenia na rzeczywistość społeczną z kilku perspektyw – uwzględniania związków między strukturą, a działaniem. Stosunkowo duża pojemność pojęcia kapitału społecznego, wyrażana poprzez mnogość komponentów i wskaźników, działa w tym wypadku *in plus*, gdyż przedmiotem eksploracji są zjawiska złożone (kultura fizyczna na wsi), a obiekty badania (wiejskie kluby sportowe) pozostają zróżnicowane. Dla rzetelności opisu konieczna jest rekapitulacja dotychczasowego stanu wiedzy nt. sportu wiejskiego, w tym przede wszystkim osnucie tego fenomenu w szerszym kontekście przeobrażeń kultury polskiej wsi.

Upowszechnienie sportu poza miastem na tle przeobrażeń kulturowych polskiej wsi

1. Sport a styl życia – relacja pojęciowa

Natura sportu jest złożona – istnieje wiele jego odmian oraz funkcji¹. W życiu społecznym fenomen ten może przyjmować postać: (1) zabawy, gdy celem staje się radość z interakcji międzyludzkich, ekspresja osobowości oraz kinetyczne doznania hedonistyczne; (2) czystej gry zorientowanej na perfekcjonizm, tzn. kiedy ma miejsce współzawodnictwo ukierunkowane na wynik oraz rozwój moralny; (3) pracy nastawionej na efekty pragmatyczne (głównie materialne). Ta wielopostaciowość pozwala na uchwycenie sportu z perspektywy różnych dziedziny wiedzy [Krawczyk Z. 2002: 112]. Z drugiej jednak strony, jak stwierdza Zbigniew Krawczyk, uniemożliwia skonstruowanie całościowej deskrypcji zjawiska – nauka nie ukazuje sportu jako takiego, lecz ujmując go we fragmentarycznych kategoriach opisowych

¹ Sport – jak stwierdza Klaus Heinemann [1989: 59–60] – nie jest zjawiskiem homogenicznym, lecz poprzez kombinacje cech konstytutywnych i zmiennych dzieli się na konkurujące ze sobą modele (1) model ekspresywny – sport ujmuje się jako „antyświat” rzeczywistości pracy, afirmuje się w nim przyjemność, radość, współdziałanie, na dalszy plan odsuwa zaś wyczyn i współzawodnictwo; (2) model zawodniczy (zrelatywizowany do współzawodnictwa) – akcentuje się w tym modelu współzawodnictwo, wyczyn, zysk i stratę; model ten najbliższy jest tradycyjnemu rozumieniu sportu; (3) model komercyjny – rozumiany jako impreza rozrywkowa lub profesjonalne, skomercjalizowane przedsiębiorstwo sportu zawodowego; (4) model funkcjonalistyczny – sport rozumiany instrumentalnie; zyskuje sens poprzez realizację funkcji społeczno-emocjonalnych, socjalizacyjnych, społeczno-integracyjnych, biologicznych. Modele te często ilustrowane są niejasnymi pojęciami: „sport masowy”, „sport wyczynowy”. Zróżnicowanie powyższych modeli w społeczeństwie uchodzi obecnie za podstawową trudność dla socjologii sportu.

i analitycznych, tworzy „nieskończony łańcuch kolejnych interpretacji sportu, zamiast jego skończonej eksplikacji” [s. 114].

W socjologii najbardziej rozpowszechniony sposób wiązania sportu z kulturą polega na jego interpretacji w kategoriach zjawiska ludycznego [Krawczyk Z. 1995: 57]. Łączy się go wówczas z fenomenem zabawy, która – w myśl klasycznej definicji Johana Huizingi [2007: 51–52] – jest

dobrowolną czynnością lub zajęciem wykonywanym w pewnych ustalonych granicach czasu i przestrzeni według dobrowolnie przyjętych, lecz bezwarunkowo obowiązujących reguł, jest celem sama w sobie, towarzyszy jej zaś uczucie napięcia i radości oraz świadomość „odmienności” od „zwyczajnego życia”.

Według Huizingi akty ludyczne należą do sfery *sacrum*. Świadczy o tym przestrzenne wyodrębnienie miejsca zabawy ze sfery pospolitego życia czy posiadanie punktu kulminacyjnego w postaci swoistego „misterium”. Interpretacja ta odpowiada w pewnym stopniu klasycznej idei *kalogathi* (nierozzerwalnego związku piękna i dobra) oraz komponuje się ze współczesną tęsknotą za uniwersalnymi zasadami etycznymi ucieleśnionymi w mitach olimpijskich, np. mówiących o oparciu rywalizacji na przyjaźni i pokoju [por. Krawczyk 2000: 23].

Ujmowanie zabawy w kategoriach wartości autotelicznej okazuje się jednak problematyczne dla pełnego utożsamienia z nią fenomenu sportu. Bogusław Sułkowski [1984: 81–83] zwraca chociażby uwagę, że zabawa w grupie, służąc kreacji pewnej wspólnoty, staje się instrumentem przywracania równowagi wewnętrznej jednostki oraz nawiązania społecznych stosunków i w ten sposób pozbawiona zostaje konstytutywnej dlań autoteliczności. Kluczową rolę odgrywają tu ludzkie motywacje, mogące występować obok siebie w różnych proporcjach. Koncepcja Huizingi nie uwzględnia więc różnorodności form zabawowych – uwadze umyka w niej konstytutywny element sportu, jakim jest wyczyn: rywalizacja o zwycięstwo, lub samodoskonalenie poprzez wysiłek [por. Heinemann 1989: 54–56].

Ze względu na powyższe mankamenty efektywniej jest lokować sport w zakresie pojęcia gry, czyli

wyższej i bardziej złożonej formy niż zabawa (...). Występuje tylko u ludzi (wskutek działania popędów: bojowego i emulacyjnego) i prowadzi do

zwycięstwa lub klęski w symbolicznej walce z przeciwnikiem, na podstawie przyjętych przez obie strony prawideł [P i a s e c k i 1959: 101].

W swej typologii gier Roger Callois [1997: 23] utożsamia sport z typem *agon*², który

ma charakter zawodów, to znaczy walki w warunkach sztucznie stworzonej równości szans, pozwalającej antagonistom zmierzyć się w sytuacji idealnej, dzięki której zyskana przewaga jest ściśle wymierna i niepodważalna. W każdym więc wypadku współzawodnictwa idzie o jakąś jedną cechę (szybkość, wytrwałość, siłę i pamięć, zręczność, pomysłowość), przejawiającą się w ściśle określonych granicach bez żadnej pomocy zewnętrznej, tak że zwycięzca jawi się jako najlepszy w danej kategorii wyczynowej.

Sport, będąc fenomenem kultury, daje się również definiować na wyższym poziomie abstrakcji, na podstawie kategorii semiotycznych. Zbigniew Krawczyk, stosując to podejście, określa go mianem „gry naśladowczej rzeczywistość społeczną” [Krawczyk 2002: 112]. Z kolei sama gra, według przywołanego autora to „symboliczny sposób zaspokajania aspiracji życiowych jednostki – pragnienia władzy, siły, wysokiej pozycji społecznej, awansu, poważania”. W koncepcji Krawczyka sport posiada dualną naturę: jest strukturą znaków decydującą o jego swoistości, a także nośnikiem symboli, co czyni zeń element systemu społecznych relacji i wartości. Staje się grą w doświadczeniu zawodników, lecz w odbiorze widzów – w czasie widowiska sportowego – jawi się jako sztuka: „laboratorium elegancji, zmienności obrazu, ceremonii” [s. 112]. Tym samym uznać należy sport za immanentną część całego systemu kultury, szczególnie związaną ze sferą symboliczną – choć aktywności sportowe nie wytwarzają trwałych dzieł artystycznych, dąży się w nich do osiągnięcia piękna (rozumianego w kategoriach cielesnych) oraz wytworzenia pewnych przeżyć estetycznych, niczym

² Podział gier i zabaw autorstwa Rogera Callois [1997] obejmuje następujące typy: *agon* – zalicza się do tej kategorii zachowania ruchowe będące rodzajem walki (w tym sport wyczynowy) lub też współzawodnictwa intelektualnego (np. szachy); *alea* – przynależą do tej kategorii gry, których rezultat jest zrzędzeniem losu (np. loterie); *mimikry* – ten rodzaj gier cechuje naśladownictwo i udawanie (przykład widowiska cyrkowego); *ilinx* – lokują się w tej kategorii gry, których elementem jest oszołomienie, utrata kontroli (alkohol). Poszczególne pierwiastki gier dominują historycznie – współcześnie wg Callois prym wiodą *agon* i *alea*, *mimikra* i *ilinx* zaś były popularne w wiekach minionych.

w sztuce [Kunicki 1995: 45; Krawczyk 2000: 52]. Odnosząc się do sfery uniwersalnych interakcji symbolicznych – rywalizacja sportowa może być „wielką przerośnią, komunikatem odczytywanym w kategoriach odwiecznych ludzkich wartości, dążeń, tęsknot i nadziei” [Krawczyk 1995: 60].

Uznając sport za zjawisko kulturowe, stanąć należy przed koniecznością zgłębienia prawidłowości nim i daną kulturą rządzących. Zważywszy na temporalny charakter wszelkich zjawisk ludycznych, użytecznym okazuje się sposób analiz w oparciu o stosunek jednostki ludzkiej do czasu oraz jego struktur, na co uwagę zwraca Elżbieta Tarkowska [1992: 32]:

Koncepcje czasu, wzory zachowań temporalnych, wartości związane z czasem, sposoby jego mierzenia wyrażają właściwe danej kulturze i charakterystyczne dla danej zbiorowości sposoby rozumienia, przeżywania i wartościowania procesów zmiany i trwania, czyli różne postaci intelektualnego i emocjonalnego stosunku ludzi do faktów przemijania i trwania, powtarzalności i nieodwracalności, zmienności i ciągłości, następstwa i równoczesności”.

Powiązanie danej rozrywki – w tym sportu – z pozostałymi zjawiskami świata realnego staje się więc możliwe wówczas, gdy odkryjemy prawidłowości w wykorzystaniu czasu wolnego w danym środowisku społecznym. Zabawę i czas wolny traktuje się zresztą nieraz jako pojęcia synonimiczne ze względu na ich „dobrowolność”³, choć drugie z nich posiada zakres szerszy, gdyż mieszczą się w nim także – obok hedonistycznych rozrywek – czynności, które uznać należy za podejmowane ze względów czysto instrumentalnych i użytkowych [por. Sułkowski 1984: 18–20]. Właściwości te dostrzec można w popularnej definicji „czasu rekreacji” autorstwa Joffre’a Dumazediera, zamieszczonej w pracy *Loisir et ideologie* [cyt. za Piotrowski 1994: 11]:

Le loisir jest zespołem czynności, w czasie których jednostka może się z całej swej woli oddać czy to rozrywce, czy to odpoczynkowi, może też rozwijać zasób swej wiedzy, zająć się czynnościami pozazawodowymi (hobby), a w końcu uczestniczyć w działalności społecznej; wszystko to

³ Współcześnie czas wolny przenika się z czasem święta, co odbija się na specyfice aktywności ludycznych. W czasie wolnym wybrzmiewa pełnia ich autotelizmu (udział w zabawie ma charakter całkowicie wolny), w czasie święta zaś stają się one „działaniem we wspólnocie i dla wspólnoty” [Sułkowski 1984: 17].

po uwolnieniu się od zobowiązań zawodowych, rodzinnych i społeczno-zawodowych.

Sułkowski stawia mocną tezę, iż „współczesny rozwój czasu wolnego oznacza kulturową trywializację form wypoczynku człowieka” [Sułkowski 1998: 114]. Niemniej czas wolny pozwala jednostce na twórczą ekspresję własnych potrzeb i uzdolnień oraz pełni funkcje kompensacyjne (ucieczkowe) służące odzyskaniu równowagi psychicznej. Trzeba w tym miejscu podkreślić, iż czas wolny nie jest wolny w sensie nominalnym, tzn. żadna konkretna aktywność nie może być uznana sama z siebie za typową dla niego – to, co dla jednych jest obowiązkiem i pracą, dla drugich może nosić znamiona przyjemności i rozrywki [s. 112–114].

Kładąc akcent na dobrowolność i swobodę zachowań w czasie wolnym, wkracza się w sferę w ludzkich motywacji i warunków podjęcia konkretnych aktywności. Użyteczną kategorią opisową (stosowaną w analizach struktury klasowo-warstwowej), służącą syntezie szeregu codziennych wyborów dokonywanych przez jednostkę (także jej preferencji, np. konsumpcyjnych i kulturalnych) jest styl życia [Marody 1997: 11]. Klasyk rozważań nad tym pojęciem, Andrzej Siciński [1976a: 15], definiuje je jako

zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, specyficzne dla ich usytuowania społecznego, tzn. manifestujące położenie społeczne oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia, a dzięki temu umożliwiające szeroko rozumianą społeczną lokalizację ludzi.

Styl życia według Sicińskiego jest kategorią relatywną, gdyż składające się nań zachowania „znaczące” (określające lokalizację społeczną) zależą od intencji osoby realizującej dany styl oraz od obserwatora tegoż stylu; niepodobna utożsamić styl życia z obiektywnie i empirycznie mierzalnym „trybem życia”.

W swej koncepcji teoretycznej podobnie akcenty rozkłada Bogusław Gałęski, dla którego styl życia to uporządkowane działania – zachodzące w interakcji z otoczeniem (naturą i społeczeństwem) – które służą zaspokajaniu potrzeb względnych, świadomie przez ludzi wybranych i uznanych (np. w sferze psychicznej) za warte realizacji. Gałęski zalicza do tego zbioru wszelkie wybory dokonywane w ramach dostępnych możliwości, również te, które pośrednio służą zaspokojeniu pewnej ogólnej potrzeby

bezwzględnej⁴. Przykładowo: chodzenie to kina (postrzegane nie jako cel, lecz środek) ujmowane może być jako sposób zaspokojenia pragnienia rozrywki, a w ogólnej konsekwencji – bezwzględnej – potrzeby równowagi psychicznej [Gałęski 1977: 39–40].

Powyższa konstatacja nie oznacza oczywiście, iż style życia kształtują się w sposób całkowicie swobodny, zgodny z wolą indywiduum. Badacze zgodnie stwierdzają istnienie zjawiska ograniczoności szans na wypełnienie życia tymi potrzebami (*ergo*: metodami ich realizacji), które jednostka uznaje za pożądane. Styl życia traktować więc należy jako wypadkową możliwości wynikających z uwarunkowań technologicznych, ekonomicznych, prawnych, ze struktury społecznej i stosunków publicznych – słowem: jest on pochodną złożonej rzeczywistości społecznej [Czerwiński 1976: 64]. Andrzej Siciński w rozwinięciu swej koncepcji zwraca uwagę na istnienie szeregu mikro- i makrodeterminant. Za te pierwsze przyjmuje: wartości, potrzeby, motywacje, dążenia jednostek; za drugie: wpływające na styl życia pozaspołeczne i społeczne aspekty rzeczywistości [Siciński 1976a: 27–28].

Znaczenie makro- i mikrodeterminant minimalizuje Aldona Jawłowska. Badaczka twierdzi, że styl życia to coś więcej niż wypadkowa zewnętrznych wobec jednostki okoliczności, nieodzownie powstaje bowiem przy udziale świadomie podejmowanych ludzkich aktywności. Człowiek, kreując w sposób twórczy świat i siebie według wyobrazonego ideału, zmieniając zastane wzory, wprowadzając nowe wartości, przekształcając (indywidualizując) otoczenie, formuje nowe style życia [Jawłowska 1976: 209]. Kulturalistyczne stanowisko Jawłowskiej nie jest odosobnione. Podobny pogląd wyraża wspomniany wyżej Andrzej Siciński, stwierdzając, że styl życia zawiera się w danej kulturze (jego wyróżnikiem może być język, jeśli

⁴ Mankamentem powyższego rozumowania pozostaje współcześnie niejasny status pracy, uznawanej za aktywność wchodzącą w skład danego stylu życia. Niejako z definicji, do stylów życia nie możemy zaliczyć zachowań bezalternatywnych. Innymi słowy: przynależy do nich to, co jednostka może swobodnie wybrać, np. sposób spędzania czasu wolnego. Natomiast praca zarobkowa to na ogół ciąg czynności podejmowanych z konieczności – jednostka poddana jest rygorowi pracy. Marcin Czerwiński dylemat ten rozwiązuje poprzez definicyjne doprecyzowanie, w myśl którego do stylu życia zaliczyć należy „zachowania, których nie możemy sobie wyobrazić przynajmniej bez minimalnego przyzwolenia wewnętrznego”. O przynależności pracy do stylu życia decyduje więc stosunek jednostki do zawodu („od przyzwolenia do entuzjazmu”) oraz stopień zaangażowania w pracę [Czerwiński 1976: 45–48]. Refleksja ta jest ważna dla rozróżnienia miejsca sportu amatorskiego i sportu zawodowego w obrębie stylu życia.

pełni funkcje inne niż komunikacyjne), niemniej, inaczej niż kultura, styl podlega wartościowaniu [Siciński 1976a: 21]. Z kolei Bogusław Gałęski, uznając, iż ograniczona sterowalność – możliwość kreowania stylów i wizji życia – wynika z obowiązującego w społeczeństwie systemu wartości oraz sposobów definiowania w jego ramach „dobrego życia”, zwraca uwagę, że poprzez zmiany społeczne (np. reakcje na uczucie niezadowolenia z sytuacji społeczno-gospodarczej) upowszechniają się nowe idee, dokonuje się rekonstrukcja dotychczas obowiązujących systemów wartości, pojawiają się więc też nowe style życia [Gałęski 1977: 50]⁵.

W świetle powyższych spostrzeżeń należy uznać kategorię stylu życia za użyteczne narzędzie w systematyzacji przemian sportu wiejskiego. Przemawiają za tym następujące przesłanki: (1) kulturalistyczne konotacje obu pojęć; (2) szeroki zakres uwzględnianych czynników determinujących styl życia oraz uczestnictwa w sporcie; (3) możliwość pogodzenia w opisie sfery pracy i zabawy; (4) zdolność do uchwycenia dynamiki przeobrażeń zjawiska. Trzeba w tym miejscu podkreślić, iż rekonstrukcja procesu przemian stylu życia mieszkańców wsi winna dokonywać się zgodnie z podejściem holistycznym – punkt odniesienia stanowi w nim społeczność traktowana jako całość społeczno-kulturowa, posiadająca własne instytucje, rytm życia, system wartości oraz typowe wzory działania. Styl życia w tym podejściu jest funkcją tej kulturalnej całości [Wojciechowska et al. 1977: 68–69], toteż opis przemian kulturowych na polskiej wsi potraktować należy jako tło niezbędne dla zrozumienia procesu ekspansji sportu poza obszar miasta.

⁵ Autorzy nie są zgodni co do znaczenia konformizmu grupowego w procesach petryfikacji stylów życia w danych grupach społecznych. Siciński uważa, iż zakres kontroli nad zachowaniem członków grup – rygoryzm w przestrzeganiu stylu życia – jest tym większy, im większe występuje zagrożenie istnienia danej grupy. Natomiast „żywołność” określonego stylu życia, zależy od pozytywnego obrazu grupy w oczach jej członków – im jest on bardziej pozytywny, tym większa trwałość stylu w czasie i mniejsza podatność grupy na jego modyfikacje pod wpływem grupy obcych [Siciński 1976a: 30–31]. Nie zawsze jednak konformizm grupowy w zakresie zachowań jest źródłem prestiżu; dla pewnych grup skutkuje niską oceną społeczną, gdyż świadczy o braku oryginalności i nieumiejętności autokreacji [por. Czerniński 1976: 52–53]. Można więc stwierdzić, że wspólnotowe wzory zachowań sprzyjają stabilizacji i utrwaleniu stylu życia jednostki, zaś grupa, poprzez obowiązujące w niej regulacje normatywne (powinności), może wywierać swego rodzaju presję – oczekiwać takiego, a nie innego rodzaju aktywności indywidualnej. Niemniej badacze zagadnienia są zgodni, iż styl życia jest formą wyrażania swej odrębności w sposób zasadniczo wolny od przymusu [Muszyński 2009: 8].

2. Aktywność fizyczna u schyłku wsi tradycyjnej

Styl życia i czas wolny w tradycyjnej kulturze chłopskiej

Jak zauważa Józef Styk, „mikrokosmos chłopski” cechowały prostota i funkcjonalizm, ponadto był on w swej istocie autarkiczny – izolowany w stosunku do ponadlokalnej rzeczywistości w wymiarze przestrzennym i świadomościowym oraz w wymiarze stratyfikacji społecznej [Styk 1999: 114]. Określały ten mikrokosmos fundamentalne, determinujące całość systemu społecznego ówczesnej wsi polskiej wartości:

– ziemia i praca (agrocentryzm) – stanowiły główny element strukturotwórczy systemu, określający miejsce jednostki i rodziny w społeczności lokalnej. W chłopskiej aksjologii ziemia pełniła funkcję nobilitującą, praca zaś nosiła znamiona wartości moralnej o walorach autotelicznych, przez to krytyka uciążliwości pracy była z gruntu amoralna, trud fizyczny zaś określał wzór osobowy chłopa-gospodarza [Jagiello-Łysiowa 1978: 89–90];

– rodzina – cechą charakterystyczną podstawowej komórki społecznej w kulturze chłopskiej była praca na potrzeby własne (krewni pracowali wzajemnie na swoją rzecz, występował powinnościowy aspekt pomocy), stąd wysoka autonomiczność gospodarstwa rolnego oraz wysoka dyspozycyjność względem niego członków rodziny. Organizacja tradycyjnej rodziny chłopskiej bazowała zaś na silnych więziach solidarnościowych między jej członkami (wielopokoleniowa, poszerzona rodzina) oraz uznaniu autorytetu osób starszych lub zarządzających gospodarstwem. Pozycja społeczna jednostki ściśle zależała od pozycji ekonomicznej rodziny i szacunku, jakim darzyła ją społeczność wioskowa – osoba zrywająca więź solidarnościową ze swą rodziną rugowała się z życia zbiorowego wsi tradycyjnej i narażała na reperkusję ze strony opinii społecznej [Znaniecki, Thomas 1976: 97–105];

– religia – stanowiła determinantę stabilności społeczno-kulturowej wsi, czyli petryfikacji postaw, wzorów zachowań, czy modelu osobowości. Przez wieki instytucją łączącą lokalny wymiar egzystencji chłopa ze sferą uniwersalnej, ponadlokalnej kultury była parafia [Styk 1999: 123–124]. Religijność chłopską określały – według Ludwika Stommy – rytualizm (zuniformizowany i zbiorowy sposób uczestnictwa w praktykach religijnych), sensualizm (adaptacja treści i wyobrażeń religijnych do miejscowych re-

aliów i osobistego doświadczenia – „zeswojszczenie *sacrum*”) i relatywizm moralny (podział na „swoich” i „obcych”). W efekcie wzmacnianiu ulegała spójność wspólnoty lokalnej [Stomma 2000: 129–138];

– lokalność – manifestowała się admiracją i przywiązaniem do własnego środowiska społecznego oraz, w późniejszym okresie, przynależności narodowej. Postawa ta pełniła funkcję mechanizmu obronnego, bowiem w jej ramach występowała daleko posunięta idealizacja własnych cech środowiskowych i kulturowych (przeświadczenie o niezmienności losy chłopskiego) oraz krytyczny i lekceważący stosunek do grup i zawodów niezwiązanych z pracą na roli (deprecjacja zjawisk pochodzących spoza *orbis interior*) jednostki [Jagiello-Łysiowa 1978: 87–88].

Konglomerat powyższych wyznaczników kultury chłopskiej znajdował odzwierciedlenie w stylu życia mieszkańców wsi tradycyjnej. Styl ten ukierunkowany był „do wewnątrz”: nie akceptowano indywidualności (występował konformizm w myśleniu i zachowaniu), skupiano się na kontynuacji i idealizacji własnej aksjologii (m.in. szeroko rozumianej uległości wobec sił przyrody) oraz stabilizacji społecznej (kontrola społeczna) i ekonomicznej (autonomiczność, samowystarczalność) dokonującej się w ramach rodziny i wspólnoty lokalnej [s. 103–104].

Wspólnotowym regułem wyrosłym na chłopskim systemie wartości poddany był także stosunek do czasu, jako wymiaru stylu życia. Określała go temporalność agrarna, w ramach której regularność zjawisk przyrody i cyklu wegetatywnego stanowiła o pierwotnym ładzie świata oraz równoległy względem niej rytm świąt religijnych, wyznaczający dodatkowe punkty orientacyjne w świadomości jednostek. Oba rytmy miały tę samą jakość, gdyż przyroda w mentalności chłopskiej funkcjonowała jako złożony mechanizm stworzony przez Boga. Toteż religia nadawała czasowi kierunek, określała jego cel, wskazywała okresy *sacrum* i *profanum*. Można rzec, że czasowi religijnemu podporządkowano wszystkie sfery życia w kulturach wiejskich [Niczyporuk 2002]⁶. Próby samodzielnego wykroczenia poza

⁶ Danuta Niczyporuk podkreśla opozycję między czasem religijnym a czasem magicznym, który nie ma charakteru procesualnego, nie odnosi się tym samym do konkretnej sekwencji zdarzeń – jest nieciągły i niejednorodny jakościowo. Ma za to wartość wzorcową, jest „reaktualizowany” w obrzędach (z nich czerpie swą jakość), w których odnawia się pierwotny porządek wszechświata. Pomiedzy nimi istnieje czas społeczny, w najprostszej formie „wahadłowy”, a więc oscylujący między silnie opozycyjnym czasem *profanum* a czasem *sacrum* [Niczyporuk 2002: 41–43].

„uświęcony” porządek rzeczy, obarczone społeczną sankcją, pozostawały w społecznościach chłopskich utrudnione. Niewątpliwy wpływ na percepcję i waloryzację czasu miała także specyfika chłopskiej pracowitości, przejawiająca się w dokładności, oszczędności, systematyczności, solidności i „ciągłości krzątania”. Rytm pracy rolniczej, powolny i długotrwały *par excellence*, obligował do poszanowania czasu i wykorzystania go w sposób jak najbardziej produktywny, zgodny z chłopskim etosem wysiłku [por. Jagiełło-Łysiowa 1978: 90–92]. Dlatego też tradycyjna kultura chłopska nie знаła pojęcia czasu wolnego – autonomicznego wobec pracy, indywidualnie zagospodarowywanego zasobu.

Trudno jednakże skonstatować, że egzystencja mieszkańców wsi podporządkowana była wyłącznie pracy fizycznej, istniały bowiem okresy od niej uwolnione, wypełnione regulowanymi obyczajowo aktywnościami. Odpoczynkowi i odprężeniu tradycyjnej rodziny wiejskiej służyły przede wszystkim niedziele i święta kościelne. Funkcje czasu poza pracą różnicowano pokoleniowo – osoby starsze wykorzystywały święto na regenerację sił, młodzież zaś skupiała się na rozrywce. Nie występowała masowo, konstytutywna obecnie dla czasu uwolnionego, funkcja rozwoju osobowości (przeznaczona na poszerzenie wiedzy, czy wzrost poziomu kultury itp.). Co więcej: czas ten spędzano bez specjalnych przyrządów; wypełniające go treści zaś wynikały z innych elementów kultury chłopskiej [por. Łapińska 1964: 148, Jagiełło-Łysiowa 1978: 95]. Stąd wysoka akceptacja (na pograniczu obowiązku i swobody) dla uczestnictwa w uroczystościach kościelnych, dorocznych obrzędach gospodarskich, świętach rodzinnych. Czas święta zagospodarowany był również przez folklor stanowiący *de facto* jedną z nielicznych potencjalnych szans na realizację pasji i twórcze wyrażanie siebie w społeczności wioskowej [Wohl 1977: 44]. Okresy odpoczynku nieprzynależne do święta oraz czynności podejmowane w ich ramach pozostawały na pograniczu czasu pracy i czasu wolnego, tworząc niejako odrębną kategorię temporalną. Struktura owego „czasu półwolnego” (jego ilość, treść, terminy) była pochodną całości systemu społeczno-gospodarczego i rodzinnego oraz nade wszystko sposobu pracy determinowanego m.in. porami roku. Eugenia Jagiełło-Łysiowa stwierdza [1961: 72]:

Wiejskie wzory kulturowe przewidywały wprawdzie margines czasu przeznaczony na odpoczynek czy na rozrywkę (zwłaszcza młodych),

był on jednak, po pierwsze bardzo ograniczony, po drugie – nie mógł w żadnym razie kolidować z obowiązkami jednostki jako członka wspólnoty rodzinnej i po trzecie – mógł być wykorzystany jedynie według obowiązujących w społeczności wiejskiej norm, tzn. we własnej grupie rówieśniczej i według zwyczajów wsi.

Tak więc wypoczynek i zabawę wkomponowywał wiejski konwenans w nieautonomiczne działania ekonomiczno-produkcyjne. Choć indywidualna rekreacja nie była możliwa (w rytmie pracy gospodarstwa rolnego na wsi tradycyjnej czas „dla siebie” nie mógł zaistnieć), to jej substytut na poziomie świadomościowym stanowiły popularne czynności łączące rozrywkę z pracą (spełniające zarazem funkcję produkcyjną i funkcję zbiorowej rekreacji). Wskazać wypada tu realizowane w ramach rodziny i sąsiedztwa pierzaczki czy prządki itp. [Łapińska 1964: 143–144, Jagiełło-Łysio-wa 1978: 96].

Tradycyjne gry i zabawy dzieci i młodzieży wiejskiej

Jak stwierdzono wyżej, w czasie wolnym (półwolnym) przebywało się na wsi tradycyjnej w zasięgu przestrzennym i organizacyjnym gospodarstwa. Wynikało to z potrzeby dyspozycyjności i prymatu obowiązków gospodarskich nad wypoczynkiem. Sam styl spędzania czasu poza pracą pozostawał „otwarty na środowisko lokalne”. Nie akceptowano, więc uczestnictwa w aktywnościach ludycznych poza daną wioską czy parafią, gdyż osłabiałoby to kontrolę społeczną opartą na silnych więziach rodzinnych i sąsiedzkich. Względnie największą mobilnością przestrzenną cechowała się młodzież, posiadająca jednocześnie największą swobodę w dysponowaniu czasem poza pracą. Niemniej nadal obowiązywał młodych ludzi wspólnotowy styl zabawy i odpoczynku, czego wyrazem pozostawał grupowy udział w zabawach lub odpustach w innych miejscowościach (dotyczyło to zwłaszcza młodych kobiet troszczących się o swą opinię) [Jagiełło-Łysio-wa 1978: 95–96].

Stosunkowo największe przyzwolenie na zabawę w domowym obejściu posiadały dzieci. Starano się jednak łączyć aktywności ludyczne najmłodszych z nauką, z przygotowaniem do pełnienia ról gospodarczych i rodzinnych. Zabawę uzupełniała więc współpraca dziecka w codziennych czynnościach gospodarskich, dostosowany do wieku malca. Pozorna ucieczka

w iluzoryczną wolność pozwalała zaznajomić się dziecku z doniosłymi sytuacjami z życia rodzinnego, wcielić się w role umożliwiające podejmowanie decyzji, organizowanie i zarządzanie np. przestrzenią rozrywki czy rówieśnikami. W każdej zabawie odbijał się realny porządek społeczny [Ciuk szo 1995: 153]. Ponadto powszechne było podporządkowanie prywatno-osobistego „ja” chłopca lub dziewczynki ustalonej tradycją roli w rodzinie i sąsiedztwie oraz niejako uwspólnotowienie rozrywki rówieśników [Cha ła si ń ski 1938a: 234–235]. Warto w tym miejscu podkreślić, iż tradycyjne gry i zabawy były dostosowane do warunków życia wiejskiego poprzez swoją prostotę, jak również dobór przyborów i fabułę (wyrażoną choćby w nazwach) czerpiącą skwapliwie z mitów i legend – komponowały się z tradycyjną kulturą chłopską [Pia se cki 1959: 96]⁷.

Studia etnograficzne w okresie międzywojennym ujawniły niezwykłą różnorodność i bogactwo form ludycznych na polskiej wsi⁸. Zależały one

⁷ Klasycy rozważań nad dyfuzją form ludycznych są zgodni, iż opierała się ona na wędrowce prostych form – elementów składowych zabaw – po terenie Europy i na obszarze polskiej wsi. Tym samym, „zrąb ruchowy” (np. ustawiania uczestników zabaw) pozostawały takie same, mimo migracji zabawy; zmianie (często warunkowanej regionalnie) ulegały rodzaje fabuły, nazwy, dialogi. Twórcze modyfikacje następowały poprzez: przekształcenie, np. tańców lub obrzędów; naśladowanie czynności ludzkich służących zabezpieczeniu bytu jednostki lub rodu, np. łowy, gra w palanta, oraz ilustrację ruchową zjawisk przyrody, wierzeń lub legend, np. „wilk i gąski”, „Ojciec Wirgiliusz” [Pia se cki 1959: 109, 111]. Można powiedzieć, iż zabawy zyskiwały swojskie oblicze – stanowiły odzwierciedlenie konkretnego kodu kulturowego. Społeczeństwo generalnie zdolne jest bowiem dokonywać w nich pewnych modyfikacji, adaptując ją do swej obyczajowości, mentalności i do potrzeb współczesności – rozrywki zyskują w ten sposób akceptację danej społeczności. Tym samym zabawę traktować należy jako akt ekspresywny, odzwierciedlający wartości w sposób bardziej bezpośredni niż np. sztuka [Su ł k o w s k i 1984: 47].

⁸ W 1932 roku Rada Naukowa Wychowania Fizycznego w Warszawie – z inicjatywy teoretyka wychowania fizycznego i harcmistrza Eugeniusza Piaseckiego – rozpoczęła realizację badań nad tradycyjnymi zabawami ruchowymi w Polsce. Celem przedsięwzięcia była m.in. rejestracja gier i zabaw w dobie szybkiego zaniku tradycji ludowej oraz pozyskanie materiałów do „zastosowań wychowawczych” [Pia se cki 1959: 88–89]. W ramach projektu przeprowadzono ankietę w szkołach powszechnych, średnich, seminariach i szkołach zawodowych oraz m.in. w Związku Strzeleckim. Do 1936 roku zgromadzono tym sposobem około 100 tysięcy (*sic!*) opisów gier i zabaw. Tak szeroki odzew uznać trzeba za wyraz entuzjazmu młodzieży w propagowaniu swoich codziennych rozrywek (w opisach odnajdowano wiele naleciałości emocjonalnych). Pomoc w opracowaniu ogromnego materiału empirycznego świadczyli m.in. etnolodzy: J. St. Bystron, A. Chętnik czy K. Zawistowicz-Adamska. Ankiety posegregowano geograficznie (uzyskano zasięgi terytorialne zabaw i ich nazw). Streszczono łącznie 3009 odmian gier i zabaw, sporządzono też 171 rysunków (np. ustawień graczy). Studium uzupełniły badania terenowe zrealizowane wysiłkiem studentów Studiów Wycho-

od wieku uczestników oraz okoliczności, w których je podejmowano. Franciszek Magryś [1932: 41–42] zrelacjonował tę różnorodność w sposób następujący:

Oprócz pracy w gospodarstwie, oprócz tkactwa, oprócz nauki czytania i pisania mieliśmy i my zabawy. W wieku młodszym były to kołyski, sanki, wózki, a gdyśmy trochę podrośli, robiliśmy sobie tzw. torunia [pisownia oryginalna – przyp. *K. B.*] albo misia, z którego było wiele uciechy (...). Po Świątach Bożego Narodzenia chodziliśmy z nim wieczorami po domach, a szczególnie dzieci miały z tego powodu wiele uciechy, choć się go bały (...). Z tej okazji urządzano też tańce, zwłaszcza u tych kmieci, gdzie były dziewczęta.

Pełnia ekspresji zabawowej, zwłaszcza wymagającej wysiłku i sprawności fizycznej, ujawniała się wśród młodzieży w trakcie obowiązków gospodarskich realizowanych poza domem i bezpośrednią kontrolą rodziców. Przestrzenią temu służącą na wsi tradycyjnej było przede wszystkim pastwisko. Urastało ono do rangi instytucji społecznej stanowiącej integralny element zamkniętego i skończonego świata, której istnienie uzasadniał powszechny obowiązek pracy. Absorbowało niezdolnych do podejmowania trudniejszych i bardziej odpowiedzialnych czynności gospodarskich – dzieci, ludzi ułomnych oraz starców. Dla pierwszej z wymienionych kategorii pasionka – czynność nadzoru nad wypasem inwentarza – stanowiła szczególnie czas integracji, tworzenia się wspólnoty przeżyć i swoistej organizacji rówieśniczej (bez względu na zamożność rodziny). W swej istocie spletała się z całością chłopskiej egzystencji: „poprzez pastwisko wrasta młodzież do społeczności wiejskiej, w jej rytm życia i pracy” – pisał Józef Chałasiński [1938a: 216]. Obowiązkowi pilnowania krów nieodłącznie towarzyszyła nuda, toteż gotowość do podjęcia aktywności zabawowej

wania Fizycznego w Krakowie i Poznaniu – pozyskano łącznie 630 opisów gier, ok. 100 zdjęć oraz szereg przyborów używanych w grach ludowych [Małolepszy 2008: 422]. Eugeniusz Piasecki podzielił zidentyfikowane zabawy i gry w sposób następujący [Głasek 2008: 16]: (1) chodne (korowody, np. „Stoi różyczka”, „Ojciec Wirgiliusz”); (2) taneczne (np. „Gąska”, „Róża”); (3) gry bieżne (np. „Ciuciubabka”); (4) gry skoczne (np. „Zajączek”); (5) kopne (np. „Nożna polska” – rodzima adaptacja futbolu angielskiego; nie udało się jej spopularyzować); (6) gry z mocowaniem (np. „Anioły i diabły”); (7) rzutne (np. „Bierki”, „Kregle polskie”); (8) gry z podbijaniem (np. „Palant prosty”, „Kiczka”). To przedsięwzięcie badawcze i jego efekty były wyjątkowe w skali światowej, niestety materiał empiryczny oraz rękopis opracowania nie przetrwał drugiej wojny światowej [Piasecki 1959: 100].

i rozrywki była wysoka, zwłaszcza wśród starszych dzieci [zob. Magryś 1932: 10–11]. W jednym z życiorysów zamieszczonych w *Młodym pokoleniu chłopów* czytamy [Chałasiński 1938a: 218–219]:

Zwykle zbierała nas się [na łące – przyp. *K. B.*] gromada, naturalnie z jednej wsi i zaczynaliśmy zabawę (...). Zabaw mieliśmy bardzo dużo. Najpopularniejsze to były zabawy w: świnie, fotra, dzikie gęsi, przecinane wojsko, jawora, złotą kulę. W tej ostatniej zabawie najczęściej brały udział dziewczyny, a to dlatego, że tu odbywało się bez oberwania guza, bo przy innych zabawach, gdzie wymagana była zręczność, spryt i siła, to niejednym mniej zręczny czy silny na zakończenie porządnie się rozbeczał, a cóż tu mówić o dziewczuchach.

Społeczność pastwiskowa, choć pozostawała pod wpływem obyczajów, była względnie niezależna od kontroli społecznej dorosłych⁹. Możliwość wyładowania emocji, nieskrępowanego ruchu, swoboda w gospodarowaniu czasem, szansa zasmakowania aktywności (także ryzykownych), na które nie byłoby szans w gospodarskim obejściu – wszystko to stanowiło o atrakcyjności dla dorastającego dziecka uczestnictwa w pasionce. Zmiana następowała wraz z adolescencją – zabawy młodzieży dorastającej, wkraczającej w okres „kawalerki”, były już zwyczajami całej wsi. Nie tworzone ich specjalnie dla młodych, jako narzędzia umoralniania po okresie pastwiskowej wolności, gdyż we wsi tradycyjnej obowiązywała wszystkich jednokowa moralność wychowawcza. Stąd też rozrywka dorastającej młodzieży wykraczała już poza grupę rówieśniczą i przybierała formę sąsiedzka, regulowaną strukturą obyczajową całej wioski; uczestniczyli w niej również starsi mieszkańcy [Chałasiński 1938a: 223–227, 230].

⁹ Pasionka – jak stwierdza, przytaczając liczne studia nad tym zagadnieniem, Danuta Ciukszo – ułatwiała rozprzestrzenianie się negatywnych wzorców, na co wpływ miał brak kontroli oraz obecność w jednym miejscu dzieci w różnym wieku. Dochodziło więc na pastwisku do bójek, kradzieży, a nawet gwałtów – zabawy młodzieży miały często wulgarny, demoralizujący charakter [Ciukszo 1995: 154]. Chałasiński dopatruje się przyczyn tych społecznych zjawisk w lokalnych uwarunkowaniach życia wiejskiego, indywidualnych doświadczeniach oraz – przede wszystkim – w dezintegracji obyczajowej struktury wsi, objawiającej się zmianą stosunków w społecznościach wiejskich (a więc i na pastwisku). Kluczowe znaczenie miała ekspansja wzorów miejskich, sprzecznych z tradycyjną moralnością wsi [Chałasiński 1938a: 228–229].

Początki instytucjonalizacji kultury fizycznej na wsi¹⁰

Pojawienie się na polskiej wsi kultury fizycznej jako zinstytucjonalizowanej formy rekreacji ruchowej wiązać należy ściśle z szerszym procesem przeobrażeń w warstwie chłopskiej. Józef Styk [1999: 135–136] początków tychże zmian upatruje u końca XIX wieku, kiedy to zaczęto włączać chłopstwo w sferę wartości narodowych, a to pociągało za sobą konieczność zaznajomienia jej z narodową kulturą symboliczną. Potrzebę tę zaspokajało na wsi czytelnictwo oraz upowszechniająca się edukacja na

¹⁰ Organizacje sportowe na terenach dawnej Rzeczypospolitej zawiąły w pierwszej kolejności do miast, co było pokłosiem otwarcia się państw zaborczych na nowożytny sport. Aktywność na polu kultury fizycznej stanowiła początkowo swego rodzaju fanaberię arystokracji zapatrzoną we wzorce zachodnie (głównie angielskie). W drugiej połowie XIX wieku moda na członkostwo w towarzystwach sportowych rozprzestrzeniła się (wraz z przejmowaniem stylu życia burżuazji) na zdeklasowane ziemiaństwo osiadłe w miastach oraz wyrosłe na jego bazie mieszczaństwo i inteligencję. Pojawiać się zaczęły stowarzyszenia jeździeckie, strzeleckie, wioślarskie, kolarskie (ciekawostka: w roku 1886 wśród 28 założycieli Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów było 8 hrabiów, książę i baron). Towarzystwa sportowe, elitarne i wysoko oskładkowane, pełniły przede wszystkim rolę neutralnej płaszczyzny towarzyskiej integracji elit (np. arystokracji i oficerów, urzędników rosyjskich) – w siedzibach towarzystw grano w karty, bawiono się na balach etc. [Chęłmicki 2012: 267–269]. Postępująca industrializacja spotęgowała zapotrzebowanie na ruch na świeżym powietrzu oraz działania prozdrowotne i wychowawcze wśród klas pracujących, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Konieczność tę ujęto w programach licznych ruchów społecznych (głównie robotniczych) oraz organizacji krzewiących oświatę i kulturę. Szansę prężnego rozwoju sport zyskał szczególnie na obszarze zaboru austriackiego – względna autonomia Galicji umożliwiła m.in. powstanie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w 1867 roku (od 1888 działającego także w zaborze pruskim). W Galicji na początku XX wieku założono również pierwsze polskie kluby piłkarskie – Pogoń Lwów, Cracovię Kraków, Wisłę Kraków – stanowiły one uzupełnienie organizacji patriotycznych [Krawczyk 2000: 143–144, Dótkó 2009: 31]. W zaborze rosyjskim sprzyjające warunki krzewienia kultury fizycznej przyniósł dopiero rok 1905 i zachodząca na fali carskich reform liberalizacja systemu szkolnego – młodzież ze szkół średnich o pochodzeniu mieszczańskim aranżowała pierwsze szkolne drużyny; szansę istnienia w Kongresówce zyskał też „Sokół”. Kolejnym, nie mniej istotnym dla upowszechnienia sportu impulsem była klęska reprezentacji olimpijskiej Rosji w 1912 roku na igrzyskach w Sztokholmie (przypadająca na 300-lecie dynastii Romanowów). Po tym wydarzeniu zliberalizowano przepisy o członkostwie w związkach sportowych oraz przyjęto ogólnopństwowe programy rozwoju kultury fizycznej z wykorzystaniem osiągnięć pedagogiki. W 1913 roku powstała Kancelaria Głównego Obserwatora Rozwoju Fizycznego Ludności Imperium Rosyjskiego – odpowiednik dzisiejszego ministerstwa sportu [Chęłmicki 2012: 270, 273, 276–277]. Warto odnotować, że od 1910 roku, wraz z postępującym uprzemysłowieniem największych miast, w zaborze rosyjskim pojawiać się zaczęły robotnicze kluby sportowe (np. protoplasta łódzkiego Widzewa) [Krawczyk 2000: 144].

poziomie elementarnym owocujące w okresie międzywojennym pojawieniem się zainteresowań praktycznych i profesjonalnych, a w konsekwencji daleko idącym przewartościowaniem stosunku do ziemi i pracy (nabrały one wartości ekonomicznej). Nastąpiło więc zerwanie z przeświadczeniem o niezmienności chłopskiego losu – mentalność chłopska została poszerzona o elementy racjonalne i ogólnospołeczne (autodefinicja w kategoriach chłopca-obywatela – żywiciela i obrońcy ojczyzny). Jednocześnie chłopci nadal idealizowali swój sposób życia [Jagiełło-Łysiova 1978: 88–89]. Wytworzył się w ten sposób styl życia „emancypujących się chłopów”, w ramach którego akceptowano najbardziej wartościowe elementy tradycyjnej kultury chłopskiej, poszerzając je zarazem o elementy nowe, przejmowane z kultury ogólnej (np. innowacje techniczno-produkcyjne). Styl ten cechowało ponadto większe zindywidualizowanie oraz nastawienie na zmianę sytuacji społecznej i ekonomicznej ludności rolniczej. Widać to doskonale w nowych sposobach spędzania czasu wolnego, którego forma i treści stały się bogatsze. Tym samym rozwijało się na wsi nie tylko wspomniane już czytelnictwo, ale też np. teatr amatorski oraz aktywności samokształceniowe – formy te można określić nie tylko jako rozrywkowe, ale też służące rozwojowi osobowości [s. 97, 104–105].

Pojawienie się postaw innowacyjnych i modernizacyjnych zniwelowało rolę tradycji jako jedyne i niepodważalne źródła wiedzy o zawodzie i świecie. Wysoką pierwotnie rangę zaczęły tracić autorytety lokalne, co zainicjowało szeroko opisywany w literaturze konflikt międzypokoleniowy, w którym starsze, konserwatywne pokolenie stało na straży odwiecznego porządku społecznego – broniąc *de facto* własnego znaczenia i wartości – młodsze zaś dążyło do społecznego uznania, ekonomicznej niezależności oraz wyjścia poza regulację obyczajową wsi [Chęciński 1938a: 240–241]. Napięcie to ilustruje cytat z *Młodego pokolenia chłopów* (zapis dosłowny) [s. 241]:

Narzekają ludzie starsi, że młodzi teraz jakieś odmieńcuchy, cy cacy po tych wojnach takie nie dobre; nima na wsi między młodymi ty wsiowy wesołości jak dawni. Chonor powiadają oni mają, ale jakisi przeinacony, nie taki chłopski, jak my mieli, co my to i starsi sanowali we wsi, radnego cy wójta mieliśmy w powadze, a dziś z kazdym by się wodzili, kazdygo mają za nic, nawet księdza pod kościołem wnet by bić hycieli.

Różnicowanie warstwy chłopskiej na grupy bardziej tradycjonalistyczne (o zamkniętej na wpływy zewnętrzne mentalności) oraz postępowe (emancypujące się poprzez włączenie w sprawy publiczne i narodowe oraz buntujące się wobec niskiej pozycji warstwy chłopskiej) miało charakter „wyspowy”. Było – na co uwagę zwraca Eugenia Jagiełło-Łysiowa [1978: 86] – regionalnie, lokalnie a nawet rodzinnie niejednorodne, czasem też wybiórcze. Współwystępowały tam bowiem tradycyjna solidarność oraz indywidualistyczne interesy i dążenia jednostek. Z tej przyczyny młody mieszkańiec wsi międzywojennej znajdował się na pograniczu świata młodzieży i dorosłych, na pograniczu rzeczywistości lokalnej i ogólnokrajowej, kultury ludowej i narodowej, tradycyjnego systemu ekonomicznego wsi i gospodarki kapitalistycznej – podlegał różnym systemom wartości, a to wzmacniało konflikty i poczucie pustki. Pozostając w sferze tej pustki, po zakończonym okresie „kawalerki” dążył do społecznego uznania nie raz na drodze walki i zachowań destrukcyjnych, gdyż nie był w stanie zaspokoić tej podstawowej we wciąż żywym etosie chłopskim potrzeby, np. poprzez pracę „na swoim” lub wychodźstwo [Chałasiński 1938a: 246–247]. Franciszek Magryś [1932: 210–211] w swych pamiętnikach pisze wręcz o „upadku chłopca” oraz o postępującej zapaści moralnej młodzieży po pierwszej wojnie światowej. Za przejaw tego uznał kiepski stan fizyczny (wiązany z odejściem od prostego i naturalnego pożywienia) oraz przede wszystkim dużą konsumpcję alkoholu. W przeszłości, w opinii Magryś, mieszkańcy wsi byli mocniejsi, roślejsi, żyli dłużej.

Absorpcję zapału młodego pokolenia oraz przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom w przestrzeni wiejskiej stawały sobie za jeden z licznych celów oddolnie powstające, sformalizowane instytucje wiejskie – zaspokajające potrzeby wsi, integrujące poziomo struktury lokalne oraz pionowo warstwę chłopską ze społeczeństwem narodowym [Styk 1999: 156]. Dokonywała się za ich sprawą socjalizacja, jak również integracja w sferze aksjologicznej¹¹. Podstawowe znaczenie zyskiwała zbiorowa natura podej-

¹¹ Proces uspołecznienia młodzieży w organizacjach młodochłopskich stanowił pochodną następujących czynników [Chałasiński 1938b: 20]: (1) zaspokojenia elementarnych dążeń społecznych tj. do uznania i wyróżnienia, współdziałania i współzawodnictwa, przewagi i podporządkowania; (2) zapewnienia bezpośrednich kontaktów z tradycyjną społecznością wiejską oraz pośrednich (poprzez szkołę i książkę) ze społecznością narodowo-państwową; (3) umożliwienia wyzwolenia się indywidualności ludzkiej z ram wsi tradycyjnej i zwiążanie jej z szerszymi prądami i ruchami społeczności narodowo-państwowej.

mowanych inicjatyw (np. w ramach koła młodzieży) oraz postrzeganie z perspektywy grupy rówieśniczej wsi jako całości – wsi, której młodzież czuła się upodmiotowioną częścią. Tym samym, co zauważył Chałasiński, organizacja młodzieżowa mogła zaistnieć w społeczności wiejskiej tylko wówczas, gdy młodzież zaczynała postrzegać pewne wartości jako wspólne (jako wartości „nasze”, nie zaś „moje”). Przeżycia kolektywne – doświadczane przez zbiorowe „my” (a więc typowe dla wsi chłopskiej) – odgrywały tu zasadniczą rolę, poprzedzał je jednak proces utożsamiania prywatnych zainteresowań i dążeń z zainteresowaniami i dążeniami grupy; póki nie dobiegł końca, koło młodzieży działało, opierając się na sile autorytetu swego organizatora [Chałasiński 1938b: 22–23]. Za przykład zainteresowań, które dzięki specyfice tego procesu mogły zaistnieć w świadomości młodochłopskiej, uznać trzeba sport.

Implementacja wartości niesionych przez kulturę fizyczną w środowiska wiejskie postępowała wraz z ekspansją organizacji zrzeszających młodzież wiejską oraz rozwojem oświaty. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości promocję zdrowia i tężyzny fizycznej wpisano w programy nauczania i politykę młodego państwa polskiego. Jednakże system kształcenia, ograniczenia materialne oraz podejście rządzących nie sprzyjały osiągnięciu znaczących efektów. Na skuteczności nielicznych działań na polu propagowania kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży kładł się cieniem słaby poziom oświaty wiejskiej (analfabetyzm obejmował w roku 1921 roku aż 38 proc. ludności wiejskiej) oraz niski stopień zorganizowania (1-, 2-, 3-klasowe szkoły elementarne na wsi; w miastach 7-klasowe). Dodatkowo trudność stanowił brak przeszkolonej kadry pedagogicznej, niewielka liczba godzin przeznaczonych na higienę i ruch, łączenie roczników w oddziałach klasowych. Za poważną przeszkodę w konserwatywnych społecznościach uznać trzeba również koedukacyjność zajęć ruchowych dziewcząt i chłopców. Męska część młodzieży wiejskiej *de facto* nie miała kontaktu ze zorganizowanymi formami aktywności ruchowej od ukończenia szkoły powszechnej aż do służby wojskowej (sytuacja kobiet była jeszcze gorsza) [Małolepszy 2004: 12–13].

Problematyka sportu na wsi w polityce państwa nabierała szczególnej wagi w kontekście problemu obronności – większość żołnierzy wojska polskiego rekrutowała się z rodzin chłopskich, a sprawność fizyczną określano jako czynnik kluczowy w ocenie wartości żołnierza [Małolepszy 2004: 50]. Wprowadzono więc celowe wychowanie fizyczne w ramach po-

wszechnego przysposobienia obronnego, aby „wiejski osiłek” nabył umiejętności, które określić wypada mianem technicznych, oraz wzmocnił swą psychikę. Zasadne wydaje się więc stwierdzenie, że sprawnością fizyczną mieszkańców wsi (przyszłych poborowych) interesowało się przede wszystkim wojsko odrodzonej RP. Niestety brak zaplecza infrastrukturalnego, kadry instruktorskiej oraz ogólna zła sytuacja ekonomiczna kraju sprawiły, iż przedsięwzięcia sygnowane przez państwo w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości odnosiły marny skutek [Szubert 2010: 61–62]. Co więcej, panował sceptycyzm części rządzącego krajem obozu wobec upowszechniania kultury fizycznej w środowiskach wiejskich – w dużej mierze nieprzychylnych obozowi sanacyjnemu – bez uwzględnienia specyfiki polskiej wsi. Zachowawczy dystans deklarował w roku 1932 nawet Józef Piłsudski.

Stwierdzam, że wieś ma swoje „wychowanie fizyczne”, ludzie na wsi mają stale ćwiczenia fizyczne, czy to w orce, czy w bronowaniu, czy w jakiegokolwiek innej pracy fizycznej na roli. Wobec czego dostosowanie wychowania fizycznego do wsi jest rzeczą bardzo trudną. Praca ta zawsze przybiera charakter ćwiczeń fizycznych, stale wykonywanych (...). Ja nie mogę zgodzić się na to (...), żeby przenosić całość programowości wychowania fizycznego na wieś (...). Dlatego ja nie bardzo rozumiem ten marsz na wieś z wychowaniem fizycznym (...). Ja się obawiam. Jest to umiastowienie wsi. Ona się i tak umiastawia, a zniesienie różnic doprowadzi do pozbawienia jej spokoju wewnętrznego [cyt. za Małolepszy 2004: 52–53]¹².

¹² Pogląd wyrażony przez Piłsudskiego pozostawał w pewnym aspekcie opinią powszechną wśród nierolniczej części polskiego społeczeństwa. Jednakże przeświadczenie, że praca na roli i związany z nią ruch stanowią wystarczający warunek zdrowia ludności wiejskiej, uznać trzeba – jak konstatuje Andrzej Woł [1977: 54] – za całkowicie błędne. Nie dostrzegano bowiem rujnujących zdrowie skutków przepracowania chłopów oraz uniwersalnej potrzeby odpoczynku, w tym czynnego w postaci gier i zabaw. Naturalnie w przeszłości rolę takiej odprężającej aktywności – odpowiadającej obyczajowości, potrzebom i zasobom czasu wolnego ludności wiejskiej – spełniały festyny odbywające się w czasie świąt ludowych. Tam miały miejsce spontaniczne tańce, barwne korowody, działalność artystyczna. Zanik żywego folkloru i zmniejszenie liczby dni świątecznych w życiu wsi uczyniły próżnię – sport umieszczony w programach imprez lokalnych (organizowanych np. z okazji świąt państwowych) w okresie PRL zaczął ją z czasem wypełniać.

W obliczu wskazanych wyżej przeciwności działania państwa w zakresie propagowania sportu na wsi próbowały uzupełnić pracę społeczną organizacje skupiające koła młodzieży, działające dotychczas głównie na polu oświatowo-kulturalnym¹³. Wymienić trzeba tutaj największe, ogólnopolskie: Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” (założony w 1928 roku, liczący w 1935 roku – 90 000, w 1938 – 92 000 członków) oraz Centralny Związek Młodej Wsi (założony w 1934, liczył w 1935 roku – 129 000, a w 1938 – 170 000 członków). Uwzględnienie w ich dokumentach programowych kultury fizycznej skutkowało nowymi, dotychczas niespotykanymi na wsi przedsięwzięciami aranżowanymi przez emancypującą się młodzież chłopską. Organizować zaczęto zawody sportowe, wycieczki, pogadanki o zdrowotnych aspektach ruchu, budowy placów do ćwiczeń. Intensyfikacji akcji popularyzujących aktywność fizyczną towarzyszył kolportaż na prowincji sprzętu sportowego (na dogodnych warunkach sprzedawano np. piłki, kosze, oszczepy, kule, dyski), literatury instruktarskiej (np. o grach ruchowych, lekkiej atletyce) oraz związkowe kursy szkoleniowe z teorii i praktyki kultury fizycznej. Podobne inicjatywy podejmowały wkraczające na wieś organizacje prooobronne, jak: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki „Strzelec” czy Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (ostatnia z wymienionych nie cieszyła się jednak dużą popularnością, ledwie 5–15 proc. członków stanowili zatrudnieni w rolnictwie). Duży wkład popularyzatorski wniosło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej (w 1937 roku ok. 70 proc. członków tej organizacji stanowiła młodzież wiejska) prowadzące aż 1669 kółek wychowania fizycznego, w których ćwiczyło 32 830 osób. Między wymienionymi organizacjami nie istniała jednak dobra współpraca, trwała wręcz zacięta rywalizacja – konkurowały w liczbie członków; w skali przedsięwzięć, w dostępie do środków publicznych. Każda z nich utwierdzała się w sile własnej tradycji i w poczuciu zasług dla narodu, co potęgowało zmagania na polu sportowym. Gene-

¹³ Pierwsze koło młodzieży wiejskiej zostało założone w 1912 roku w Wólce Mławskiej (ziemia płocka). W 1918 roku istniało już 167 podobnych kół, zrzeszały 7004 członków. W ramach swej instytucjonalnej działalności prowadziły one w tamtym czasie czytelnie, biblioteki, kursy oświatowe i samokształceniowe, organizowały odczyty i pogadanki, wieczornice, wycieczki, przedstawienia teatralne, nadto prowadziły chóry (39 kół), orkiestry, strażę ogniową (33 koła). Z kolei pierwszy Ludowy Klub Sportowy działający przy kole młodzieży powstał w 1922 roku i był nim Nadwieprzański LKS z siedzibą w Rykach, organizujący zawody lekkoatletyczne i pływakie [Małolepszy 2004: 20, 76].

zy tego stanu rzeczy upatrywać należy w różnicach politycznych: „Strzelec” i Centralny Związek Młodej Wsi pozostawały pod wpływem rządzącej sanacji, „Sokół” (oraz w mniejszym stopniu Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży) związany był z endecją i chadekami; „Wici” jawnie współtworzyły ruch ludowy [Małolepszy 2004].

Reasumując: promocja sportu na wsi polskiej w okresie międzywojennym dokonywała się w trudnych warunkach. Pomoc ze strony państwa ograniczał kryzys gospodarczy i – co istotne – była ona rozdzielana nierównomiernie. Wiele inicjatyw tłumili niekorzystne uwarunkowania społeczno-ekonomiczne, żywot części był krótkotrwały. Niewątpliwie negatywną, choć istotną rolę odgrywała ciężka sytuacja bytowa znacznej części społeczeństwa oraz kryzys w rolnictwie, obliżujące do zaspokajania podstawowych potrzeb zamiast rekreacyjnej aktywności ruchowej. Tak więc niezależne od zapału społeczników okoliczności paraliżowały rozwój kół sportowych, a braki w zakresie sprzętu, niedobór choćby podstawowych obiektów i przeszkolonych instruktorów pozostawały widoczne do samego wybuchu wojny¹⁴. Jednakże, choć powszechnej implementacji kultury fizycznej w życie wsi międzywojennej nie zwińczył sukces, trzeba podkreślić profity, jakie przyniosła próba szerokiej instytucjonalizacji sportu na obszarach wiejskich. Przede wszystkim – co okazało się kluczowe dla powojennego „marszu ze sportem na wieś” – fakt zaciekawienia sportem, zaszczepienia wśród młodego pokolenia wsi niespotykanych dotąd w środowisku wiejskim pozytywnych, uniwersalnych wartości tężyzny fizycznej i „moralnej odporności”, jakie niesie z sobą kultura fizyczna [Wohl 1977: 11–16; Gaj 1987: 116].

¹⁴ Jak skrętnie odnotowuje na bazie historycznych sprawozdań Stanisław Drążdźewski [1974: 18] na 1050 kół młodzieży wiejskiej działających w ramach ZMW „Wici” RP w 1936 roku działalność w dziedzinie sportu zadeklarowało zaledwie 171.

3. Kultura fizyczna w okresie socjalistycznej modernizacji wsi¹⁵

Erozja tradycyjnej kultury chłopskiej i zmiany wiejskiego stylu życia

Proces rozpadu tradycyjnej kultury chłopskiej przybrał na sile po drugiej wojnie światowej wraz z intensywną urbanizacją i industrializacją Polski. Poziom życia na wsi i w mieście zaczął ulegać stopniowemu wyrównaniu, rozpoczęto masową walkę z analfabetyzmem, upowszechniały się także na wsi media masowe (skokowy wzrost liczby abonentów radiowych nastąpił w latach 60., zaś telewizyjnych w latach 70.). Deprecjacja konglomeratu cech konstytutywnych dla kultury chłopskiej wynikała w dużej mierze z awansu w polskim społeczeństwie wartości konsumpcyjnych. Czynnikiem stratyfikacji na wsi stopniowo stawał się standard życia – poziom dochodu oraz określone dobra zaczęły być traktowane jako prestiżowe i społecznie pożądane, jednocześnie miano podstawowego wyznacznika estymy straciła ziemia i praca na niej [Styk 1997: 118].

Należy w tym miejscu podkreślić, iż układ urbanistyczno-industrialny (wraz z towarzyszącymi mu modelami życia) oddziaływał na polską wieś w sposób zróżnicowany i wybiórczy – erozja kultury chłopskiej nie była lawinowa, inaczej niż początkowo prognozowano¹⁶. Zachowały się bowiem

¹⁵ Już po zakończeniu prac na doktoratem będącym podstawą niniejszej książki ukazała się publikacja *Stadion na peryferiach* [Kurkowska-Budzan, Stasiak 2016], napisana z perspektywy historycznej, arcyciekawa i ważna dla zrozumienia procesu wkroczenia i postrzegania sportu na polskiej wsi doby PRL. Złożoność wątków podjętych w tejże publikacji obligowałyby autora do szerokiej polemiki i odniesień w ramach całego podrozdziału, czego ze względu na ograniczenie czasu nie był w stanie dokonać (wiązałoby się to z istotną ingerencją w wywód). Z konieczności więc jedynie sygnalizuje w tym miejscu zbieżność głównych konkluzji, szczególnie tych dotyczących udziału młodzieży w procesie upowszechniania kultury fizycznej w środowisku wiejskim oraz znaczenia tzw. dzikich boisk w życiu wsi. Za problematyczne zaś uznać można przyjęte przez historyków założenie, że realia egzystencji na wsi powojennej nie różniły się znacząco od realiów panujących w małych miasteczkach, przez co proces implementacji sportu był w tych ośrodkach podobny.

¹⁶ Eugenia Jagiełło-Łysiowa [1992: 60–61] konstatuje pewną naiwność powojennych badaczy kultury. Teza o podatności na zmianę, jaką przypisywali oni mieszkańcom wsi w okresie PRL, mogła się wziąć z faktu, iż oglądowi badawczemu poddawano na ogół najbardziej ekspresyjne grupy (młodzież). Pominięto zaś w analizach grupy niezewnętrz-

wsie, gdzie panowała względna równowaga kulturowa (wsie peryferyjne, z rolnictwem tradycyjnym), jednak z racji obowiązującego wówczas modelu rozwojowego skazane zostały one na „samolikwidację” (głównie z powodu exodusu ze wsi młodych ludzi). Przeciwnieństwo tych miejscowości stanowiły wioski podlegające procesom intensywnej modernizacji, którym towarzyszyła dezintegracja w sferze wartości (na ogół wsie zlokalizowane w pobliżu miast, z ludnością dwuzawodową). Społeczności w nich zamieszkujące doświadczały ambiwalencji postaw w życiu codziennym, dezorientacji w rzeczywistości społecznej, tam również miało miejsce rugowanie wszystkiego, co tradycyjnie „wiejskie” (np. chłopskiego etosu pracy), w efekcie zaś „dewastacja społeczno-moralna”. Za swego rodzaju wariant pośredni wobec dwóch wymienionych wyżej uznać należy te miejscowości, w których modernizacja techniczna i przyswojenie wartości miejskich nie zaszkodziły systemowi wartości chłopskich (przede wszystkim oddalone od miast i homogeniczne zawodowo). Zamieszkujące je społeczności – „moderujące” niekorzystne dla kultury lokalnej wpływy zewnętrzne – zachowały potencjał do reintegracji więzi społecznych, co zaczęto dostrzegać i wykorzystywać u schyłku wieku XX, w dobie mody na lokalność [Ja g i e ł - Ł y s i o w a 1992: 63–65].

Mimo polemik dotyczących zasięgu przeobrażeń kulturowych na wsi, bezsprzecznym pozostaje fakt dyferencjacji stylów życia ludności wiejskiej. Zmieniały się one wraz z przeobrażeniami struktury społecznej polskiego społeczeństwa (dekompozycją układu klas i warstw społecznych w Polsce powojennej) oraz stopniem „oderwania” od tradycyjnej kultury chłopskiej, *ergo* przyswojenia przez jednostki elementów nowoczesnej kultury zurbanizowanej (bardziej uniwersalnej)¹⁷. Istotne były więc determinanty środowiskowe (wspomniana już odległość od miast) oraz indywidualne (głównie poziom wykształcenia młodych ludzi) [S t y k 1999: 121]. Wieś jako jednolita kulturowo całość zanikła, czego dowodem pozostaje nie tylko heteroge-

niające swych postaw, np. ludzi starych. Przywołana autorka zwraca też uwagę, na typowe dla kultury chłopskiej „zjawiska falowania” – akceptacji, a następnie wycofania się z nowoczesnych postaw – stwarzające szansę na powrót stanu sprzed przemiany modernizacyjnej.

¹⁷ Warta przywołania – i zapewne nadal aktualna – jest myśl Jana Szczepańskiego wyrażona w tekście *Odmiany czasu teraźniejszego* z 1971 roku [za: W o j c i e c h o w s k a i i n. 1977: 71–72]: tradycyjne klasy społeczne, odchodząc powoli w przeszłość, „zostawiają swoje dziedzictwo żyjące tak długo w ludzkich doznaniach, dążeniach, odczuciach, miarach ocen, dopóki nowe klasy nie wytworzą na ich miejsce własnych treści”. Tym samym nie dziwi, że w dobie PRL trwały jeszcze, choć zdenominowane, relikty stylu życia chłopskiego.

nizacja samych społeczności lokalnych, ale też określonych grup ludności zamieszkujących jedną miejscowość [Jagiełło-Łysiowa 1978: 81]. Za egzemplifikację tego zjawiska uchodzić mogą chłoporobotnicy – specyficzna, nowa kategoria mieszkańców wsi, włączona zarazem w życie wiejskie i miejskie, której egzystencję w dużej mierze określała jednoczesność pracy „na państwowym” i „na swoim” oraz presja obu, skrajnie odmiennych środowisk życia [Siciński 1976b: 184].

Upowszechnienie czasu wolnego w życiu społeczności wiejskich

Wraz z rekonstrukcją hierarchii wartości u zarania PRL i modyfikacją stylów życia postępowała na wsi daleko idąca rewizja stosunku do czasu wolnego. Za czynniki sprzyjające definitywnemu wyodrębnieniu tej kategorii temporalnej na wsi uznać można [Łapińska-Tyszką 1972: 185]: wzrost odsetka ludności zatrudnionej w sektorze uspołecznionym, nieposiadającej ziemi rolnej; modernizację produkcji rolnej (mechanizację)¹⁸; wzrost poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych mieszkańców wsi; rozwój instytucji kulturalno-oświatowych na wsi (szkół, bibliotek) i upowszechnienie środków masowego przekazu („inwazja telewizji”); aspiracje do wyrównania poziomu życia na wsi i w mieście oraz ogólny wpływ miejskich wzorów życia.

Niemniej czas wolny na wsi rolniczej pozostawał wciąż podporządkowany obowiązkom gospodarskim i ujawniał się przede wszystkim w niedzielę oraz w dni świąteczne – w dni robocze zajmował, jak stwierdza Edmund Wnuk-Lipiński, „pozycję marginalną” [Wnuk-Lipiński 1975: 28]. Według ustaleń poczynionych przez Krystynę Łapińską [1964: 141], mieszkańcy wsi w latach 60.: (1) nie dysponowali stałą ilością czasu wolnego (występowały okresy większej i mniejszej w niego zasobności)¹⁹;

¹⁸ Pozytywne dla czasu wolnego skutki elektryfikacji oraz introdukcji w rolnictwie nowych technologii nie są czymś oczywistym. Badania prowadzone w latach 60. wykazały, że mechanizacja nie pociągnęła za sobą istotnego spadku nakładu pracy – pojawiły się nowe obowiązki, tj. konieczność przygotowania i obsługi coraz bardziej skomplikowanych maszyn, różnicowanie upraw (wprowadzanie bardziej czasochłonnych) [Łapińska 1964: 142–143].

¹⁹ Według szacunków Eugenii Jagiełło-Łysiowej czas wolny w indywidualnych gospodarstwach rolnych na początku lat 60. wynosił na wsi: w dni robocze dla mężczyzn – 1,5 godziny, dla kobiet – poniżej 1 godziny; w święta: dla mężczyzn – 6 godzin,

(2) trudno im było planować gospodarowanie czasem wolnym; (3) spędzanie czasu wolnego poza domem (gospodarstwo rolne wymaga stałej obecności) było wielce problematyczne; (4) sposób spędzania czasu wolnego pozostawał w istocie narzucony przez rytm produkcji. Występowało powszechne niezadowolenie społeczności wiejskiej z istnienia wymienionych zjawisk i postrzeganie ich jako przejawu „upośledzenia wsi” względem miasta. Niemniej dokonywał się postęp w tej materii, czego przykład stanowili wymienieni wyżej chłoporobotnicy korzystający z profitów, jakie niósł inny system produkcji i zarobkowania niż rolnictwo²⁰.

Percepcja czasu wolnego pozostawała w pierwszych dekadach PRL silnie zróżnicowana pokoleniowo (podobnie jak w okresie międzywojennym). Starsze pokolenie uznawało nadal „prymat gospodarstwa nad osobowością”, dlatego znajdowało sobie dodatkowe produktywnie zajęcia poza pracą zasadniczą, aby nie marnować czasu (brak czasu wolnego uchodził jeszcze w latach 60. za cechę dobrego gospodarza). Jeśli już uwalniano się od zajęć, to po to, by poleżeć, pospać, posiedzieć na ławce i to jedynie w niedzielę. Spędzany aktywnie w dzień świąteczny czas wolny przypadał przede wszystkim w udziale młodzieży i był to akceptowany przez osoby starsze swoisty „przywilej młodości”, związany niewątpliwie ze stanem cywilnym [Jagiello-Łysiowa 1961: 76, 78]²¹. Z dezaprobatą spotykała się natomiast maksymalizacja wysiłków młodzieży, by powiększyć zasób wolnego czasu, a więc aspiracje jednostek w wieku adolescencji, stykających się powszechnie z kulturą popularną oraz miastem [por. Styk 1999: 119–120].

dla kobiety – 3 godziny. Rzuca się w oczy znaczne ograniczenie czasu wolnego kobiet wiejskich – pracowały one nawet w niedzielę: porządkując obejście, przygotowując dzieci do wyjścia do kościoła, gotując niedzielny obiad czy też czyniąc przygotowania do wizyty gości [Jagiello-Łysiowa 1962: 81–83].

²⁰ Edmund Wnuk-Lipiński [1975] przytacza mniej przychylną opinię na temat dogodnej sytuacji chłoporobotników, wyrażoną w pracy Zygmunta Skórzyńskiego z 1965 roku *Między pracą a wypoczynkiem: czas „zajęty” i czas „wolny” mieszkańców miast w świetle badań empirycznych*: praca wielozmianowa w wielu wypadkach przekreśla możliwość udziału robotników w życiu społecznym, towarzyskim i kulturalnym – „zorganizowane życie kulturalne było możliwe tylko przy pracy na pierwszej zmianie”.

²¹ Przejawem troski o moralność młodzieży i utrzymującej się w PRL siły opinii wioskowej jest odnotowany w badaniach stosunek dorosłych do tanecznych zabaw wiejskich i uczestnictwa w nich dziewcząt. Młode kobiety miały ograniczone przyzwolenie na eskapady po sąsiednich wioskach w trosce o to, by nie stały się obiektem plotek; chłopcy częściej odwiedzali wszystkie zabawy w okolicy, udając się na nie na ogół w grupach [Jagiello-Łysiowa 1961: 85].

Starsi – jak odnotowano w badaniach – wzbraniali się przed „rozpuszczaniem” dzieci (daniem im swobody w układaniu harmonogramu dnia czy sponsorowaniem rozrywek, np. kina) w obawie przed osamotnieniem w ciężkich obowiązkach gospodarczych. U młodych zaś dominował pogląd, iż kawalerski okres życia to ostatni moment na wykorzystanie dużych zasobów czasu wolnego, po którym przyjdzie czas ożenku i pracy na roli [Jagiełło-Łysiowa 1960: 58–63]. W świetle powyższych uwag uprawnione wydaje się stwierdzenie, że czas wolny z trudem stawał się wartością społeczną. Wejście w dorosłość, nowe obowiązki (małżeństwo, gospodarstwo) implikowały nadanie pierwszoplanowego znaczenia czynnościom produkcyjnym oraz pracy. W początkowym okresie PRL nadal więc stanowiły one akceptowane wartości w społecznościach rolniczych [Łapińska 1964: 147].

Wraz ze stopniową ekspansją kultury czasu wolnego następowała pełna autonomizacja jednostki, jeśli chodzi o swobodny dobór aktywności realizowanych poza pracą – styl spędzania czasu wolnego ulegał indywidualizacji i zarazem uniformizacji. Upowszechniała się zdolność do percepcji nowoczesnej kultury, wypierane zaś były dawne, tradycyjne aktywności ludyczne. Czas wolny wypełniony nowymi zajęciami zagospodarowywano na dwóch płaszczyznach: w domu i w społeczności lokalnej. Sprzyjał temu dokonujący się w tamtym okresie wzrost poziomu i dostępności infrastruktury kulturalnej oraz dostęp do mediów (upowszechnienie telewizji, radia, czytanie prasy). Tym samym nowe, „miejskie” treści kulturowe mogły przepływać względnie swobodnie, mieszkańcy zaś wsi otrzymali szansę uczestnictwa w kulturze masowej, czyli „wyjrzenia” poza swoje rodzinne środowisko czy nawet krąg kulturowy. Nie przełożyło się to jednak od razu na rozwój potrzeb kulturalnych, wręcz przeciwnie: odbiór treści kultury w czasie wolnym cechowała na wsi bierność i powierzchowność [Jagiełło-Łysiowa 1978: 128–131]. Przykładowo profesjonalizacja instytucji kulturalnych sprawiła, że anachroniczne stały się realizowane w czasie wolnym amatorskie zajęcia kulturalne o charakterze ekspresyjnym (np. teatry ludowe), nadała im znaczenie zabawowego hobby, które stopniowo zdominowały aktywności recepcyjne i zindywidualizowane [por. Wnuk-Lipiński 1975: 64].

Ekspansja kultury fizycznej na wsi w okresie powojennym²²

Zmiana w sferze wartości oraz upowszechnienie czasu wolnego stanowiły podstawowy warunek pojawienia się wśród ludności wiejskiej aktywności związanych z kulturą fizyczną. Jednakże zakorzenienie sportu w społecznościach rustykalnych po wojnie nie było procesem jednorodnym i jednowymiarowym. Nie dokonało się bowiem samoistnie na fali mody na miejską rozrywkę czy też zanikających w mieście wytworów kultury [por. Dobrowolski 1966: 128], chociaż w pierwszym okresie PRL sport wiejski cechowały uproszczenia i „prymitywne” naśladownictwo jego miejskiej (bardziej rozwiniętej i sprofesjonalizowanej) odmiany [Tysza 1967: 115]. Sukcesywną ekspansję sport zawdzięczał splotowi wzajemnie powiązanych czynników. Synergia ta zaowocowała implementacją idei zorganizowanej aktywności ruchowej w środowiskach, gdzie ledwie kilka dekad wcześniej istniał znaczący wobec nowych zjawisk kultury opór. Literatura przedmiotu pozwala wskazać przynajmniej trzy kluczowe dla tego procesu czynniki:

Silna pozycja kultury fizycznej w polityce państwa – ideologia realnego socjalizmu, którąwdrażać zaczęto w Polsce powojennej, uznawała sport za narzędzie realizacji prometejskiej dyrektywy, mówiącej, iż klasy pracujące powinny wcielać w życie odwieczny ideał człowieka wszechstronnie rozwiniętego w procesie wychowania i socjalizacji. Niemniej, jak stwierdza Zbigniew Krawczyk, poprzez polityzację rozwoju fizycznego i sprawności ruchowej idea ta uległa w okresie PRL stopniowej pragmatyzacji oraz alienacji od wartości. Kult zdrowia i siły fizycznej został podporządkowany zadaniom politycznym, takim jak efektywna praca dla kraju i jego obrona. Sukces sportowy stawał się w tym kontekście

²² Zbigniew Krawczyk wyszczególnia następujące okresy w popularyzacji sportu w epoce PRL [Krawczyk 2000: 145–146]: lata 1945–1948 – próby odbudowy przedwojennego systemu organizacyjnego sportu oraz wznowienia działalności stowarzyszeń w duchu liberalizmu i „entuzjazmu odbudowy” kraju; lata 1949–1955 – próba adaptacji modelu radzieckiego do polskich realiów w sensie ideologicznym i organizacyjnym (upolitycznienie). Istotą była jedność sportu dzieci i młodzieży, masowego i wyczynowego (*de facto* główne nakłady na sport wyczynowy); lata 1956–1979 – poszukiwanie polskiej, samodzielnej drogi rozwoju sportu, przy zachowaniu generalnej zasady „sportu socjalistycznego”, liberalizacja stosunków społecznych w sporcie oraz względna autonomia względem państwa (przy czym była to tendencja zmienna w czasie); lata 1980–1989 – czas kryzysu społeczno-ekonomicznego dotykającego również wszystkie dziedziny sportu, zwłaszcza zaś sport masowy.

symbolicznym wyrazem wyższości ustrojowej państwa socjalistycznego nad kapitalistycznym [Krawczyk 2000: 133]. Duże znaczenie miała walka o „rząd dusz” (szczególnie o przychyłność młodzieży) z Kościołem katolickim, czego przykład stanowić może organizowanie zawodów sportowych w godzinach niedzielnych nabożeństw [por. Szubert 2010: 74, 147]. Polityzacja kultury fizycznej implikowała znaczny wysiłek podnoszącego się z ruin państwa, by kulturę fizyczną promować oraz stwarzać formalne ramy jej istnienia w środowisku chłopskim i robotniczym. Trud ten w zakresie sportu masowego cedowano na uspołecznione zakłady pracy jako agendy porządkujące czas pracowników i dysponujące odpowiednimi zasobami w środowiskach lokalnych [Krawczyk B. 1962: 281–282]. Dostrzec daje się tu znacząca różnica w stosunku do polityki przedwojennej, w której sport masowy w zasadzie nie istniał, a system jego wsparcia był rachityczny. Odgórnie kierowana pomoc instytucji publicznych (finansowa, materialna, organizacyjna), choć niezbędna do stworzenia warunków rozwoju sportu, okazała się niewystarczająca – środków na inwestycje niemal zawsze brakowało, samo akcentowanie zaś przydatności sportu w budowie socjalistycznej wsi nie wystarczało (czasem wręcz szkodziło), by skutecznie popularyzować go w społecznościach wciąż dosyć tradycyjnych. Dla skuteczności działań większe znaczenie miały w tym względzie instytucje działające na szczeblu lokalnym, nienastawione *stricte* na agitację polityczną (lub w których występowała ona pośrednio), którym z czasem nadawać zaczęto znaczną autonomię – mowa tu o Ludowych Zespołach Sportowych;

Upowszechnienie wychowania fizycznego oraz mediów – w propagowaniu sportu poza miastem doniosłą rolę odegrała szkoła, zyskująca na powojennej wsi rolę centrum życia kulturalnego oraz podstawowej agendy w transferach innowacji. Młodzież wiejska (podatna na to, co nowe) otrzymała szansę regularnego kontaktu („oswojenia”) z kulturą fizyczną w ramach zajęć edukacyjnych. Zaszczepioną tym sposobem pasję do ruchu i gier realizowano nie tylko na szkolnym boisku, ale także poza godzinami lekcyjnymi. Upowszechniająca się znajomość dyscyplin sportowych i zasad gry pozwalała spędzać czas na ćwiczeniach fizycznych i rywalizacji bez nadzoru nauczyciela. Była to również pewna szansa dla dzieci rolników, które relatywnie najczęściej opuszczały zajęcia sportowe w szkołach wiejskich, przede wszystkim gdy musiały pomagać w gospodarstwie w czasie sezonu prac polowych. Ogólnie jednak, zwłaszcza po pierwszej dekadzie socjalistycznej transformacji, rodzice akcepto-

wali wychowanie fizyczne w szkołach i dostrzegali potrzebę zwiększenia liczby jego godzin [Wo hl 1977: 32–35]. Wraz z epoką sukcesów reprezentacji narodowej sport stał się swego rodzaju emanacją marzenia o karierze mistrza i potencjalnymi wrotami do wielkiego świata przybliżanego za pomocą upowszechniających się w Polsce środków masowego przekazu. Rozpowszechnieniu w ten sposób uległy nie tylko wartości niesione przez sport. Modyfikacji uległa także społeczna funkcja mediów masowych, za przykład czego służyć mogą oglądane w PRL w sąsiedzkim gronie transmisje chociażby z igrzysk olimpijskich czy Wyścigu Pokoju [por. Rekowski 1995: 65]²³. Fascynację, a zarazem otwartość wsi na kulturę fizyczną wzmaczały również sukcesy sportowców pochodzenia chłopskiego. Wykorzystywano to do dowartościowania wiejskiej klasy społecznej w dobie opresyjnej wobec chłopstwa polityki państwa. Przykładowo powołanie w 1958 roku kolarza LZS Myszków (obecnie w województwie śląskim) Bogusława Fornalczyka do kadry narodowej Wyścigu Pokoju spotkało się z następującą reakcją miejscowej ludności [Latuszkiewicz 2000: 16]:

Gdy ogłoszono skład ekipy z nazwiskiem chłopaka z myszkowskiej wsi Jaworznik, w całej okolicy zapanowało wielkie święto. Trener miejscowego LZS, Edward Pełka nie spał całą noc, aby o świcie pojechać do Jaworznika. Tam właśnie, w małym domku Fornalczyków, pogratulował seniorowi udanego syna, nie tylko zresztą on, zjawił się przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej, komendant posterunku MO, proboszcz, koledzy, w małej kuchence ciemno było od dymu papierosowego (...). Na dworcu w Myszkowie, skąd odjeżdżał bohater tego dnia, żegnały go dwie orkiestry, dla wszystkich myszkowian była to chwila niezapomniana²⁴.

²³ Witold Rekowski przywołuje w swoim tekście ciekawą konstatację. Mianowicie od drugiej połowy lat 70. – mimo nadal dużej widowni zasiadającej przed odbiornikami oraz dramaturgii zawodów w tamtym czasie – zaobserwowano zanik fascynacji telewizyjnymi transmisjami wydarzeń sportowych. Sport stał się już zjawiskiem powszednim, wpisanym w pejzaż codzienności. Transmisje śledzono nierzadko jedynie z przyzwyczajenia, bez fascynacji przebiegiem zmagania, przez co nabierały one znamion pewnego rytuału rozrywkowego, jednocześnie coraz mniej mając wspólnego z zainteresowaniem daną dyscypliną. Z drugiej strony obecność sportu w mediach pozwoliła nadać mu funkcję wzorotwórczą w społeczeństwie, ponadto kariera sportowa uległa za ich przyczyną stereotypizacji [Rekowski 1995: 66].

²⁴ Łatwo dostrzec tu pewną analogię z sytuacją mającą miejsce współcześnie. Dziś również mistrzowie sportu mieszkający na co dzień w niewielkich miejscowościach, żegnani są i witani przez swoje społeczności lokalne z odpowiednio uroczystą oprawą. Dotyczy to szczególnie czempionów sportów zimowych, gdyż aktualnie to w tych dyscyplinach

Inny fragment tej historii w jaskrawy sposób ilustruje zmianę percepcji sportu w oczach starszego pokolenia powojennej wsi [i b i d e m]:

Trener Pełka wspominał, że kiedyś, przed laty, trudno było otwarcie przyznać się rodzicom, że ich syn udaje się na trening. Matka i ojciec sądzili, że wyjeżdża na wycieczkę rowerową, bo inaczej nie wypuściliby go z domu. Dopiero gdy przyszły pierwsze sukcesy, wyrazili zgodę na uprawianie przez Bogusia kolarstwa. Tak rodzili się pierwsi mistrzowie LZS, nie tylko zdobywając wysoką sportową formę, ale przede wszystkim przełamując zakorzenione poglądy o szkodliwości sportu.

Wzmożony zapal emancypacyjny młodzieży – w okresie powojennym nie zanikły wśród młodego pokolenia wsi, obserwowane przed 1939 rokiem, postawy emancypacyjne i społecznikowskie. Wręcz przeciwnie: dostęp do mediów, częste kontakty z miastem, wpływ środowiska rówieśniczego, wspomnianej wyżej szkoły oraz rozrost kategorii chłoporobotników (na co dzień obcującej z miastem) wzmacniały przekonanie młodzieży wiejskiej o jej społecznym „upośledzeniu” oraz silne pragnienie jego niwelacji. Młodzi ludzie, z ukształtowaną samowiedzą historyczną (co upodabniało ich do pokolenia aktywistów wiejskich z lat 30.), reprezentowali szczerą postawę przeobrażenia środowiska swego pochodzenia, zwłaszcza w wymiarze egzystencjalno-bytowym [Kaleta 1990: 140–146]. Sport stał się więc niwą, na której ludzie młodzi dążyli do osiągnięcia standardu i stylu życia (choć nie są to oczywiście pojęcia synonimiczne) oraz dostępu do osiągnięć kulturalnych typowych dla społeczeństw zurbanizowanych²⁵. Należy przy tym podkreślić, iż przemiany dokonujące się za spr-

osiągają wybitne sukcesy, a przez to stają się najbardziej medialni, zawodnicy Zrzeszenia LZS (np. Justyna Kowalczyk z Kasiny Wielkiej, Kamil Stoch z Zębu czy Zbigniew Bródka z Domaniewic).

²⁵ Studia empiryczne na temat sportu w PRL odnotowują często wzmianki o poczuciu dyskryminacji wśród młodzieży wiejskiej ze strony młodych mieszkańców miast. Skutkowało to niechęcią do przyznawania się do pracy na roli, gdyż praca ta uchodziła za ciężką i mało płatną. Młodzi nie chcieli „być ze wsi” – jak stwierdza Eugenia Jagiełło-Łysiowa. Odczuwali tym samym potrzebę unifikacji postaw, ubioru, zainteresowań, sposobu spędzania czasu wolnego. Jednocześnie nie negowali walorów wiejskiego życia – za pożądaną uważali sytuację, gdy pracuje się zarobkowo w mieście (co uniezależnia od gospodarstwa rodziców i daje lepsze wynagrodzenie), mieszka zaś pod miastem (atut posiadania własnego domu, cisza oraz spokój). Powszechna była opinia, że „wszyscy nie mogą pójść z rolnictwa”, co świadczyć może o utrzymującej się apoteozie moralnego wymiaru tej profesji [Jagiełło-Łysiowa 1960: 66–67].

wą młodzieży nie były prostym odrzuceniem tego, co tradycyjne; stanowiły raczej „zaadaptowanie nowych form” i dostosowanie ich do istniejących warunków kulturowych wsi [Tyszka 1967: 114–115; Masny 1980: 12–13]²⁶. Młodzież wiejską cechowała w tym względzie refleksyjność, świadomość ograniczeń, a jednocześnie usilna chęć ich przewyciężenia. Z ochotą więc przedstawiciele młodej generacji wchodzili w rolę „apostołów” kultury fizycznej we wspólnotach wiejskich, wespół z chłoporobotnikami czy inteligencją wiejską [Kocemba 2011: 410]. Stawali się *de facto* podstawą i głównym organizatorem ruchu sportowego poza miastem.

Mimo niekwestionowanej, powszechnej obecności wskazanych czynników, dostrzec dają się w procesie introdukcji sportu na wieś pewne fluktuacje. Tempo oraz siła „zakorzeniania się” omawianego zjawiska były w czasach PRL- wyraźnie związane z typem miejscowości, poziomem kulturalnym jej mieszkańców oraz stopniem mechanizacji [por. Szubert 2010: 141]. Nie były to jednak zależności liniowe, czego ilustrację odnajdujemy w jednym z nielicznych porównawczych studiów badawczych nad działalnością organizacji sportowych poza miastem w województwie gdańskim. We wsiach, w których działał PGR, uprawianie sportu zdominował wzorzec miejski (organizacja sportu przyjmowała ramy formalne, narzucone odgórnie, animowane przez uspołecznione gospodarstwo lub szkołę), motywem zaś popularyzacji kultury fizycznej była przede wszystkim integracja społeczności lokalnej (np. zapewnienie spójności i bezpieczeństwa w złożonych z przesiedleńców wspólnotach na tzw. ziemiach odzyskanych). Z kolei we wsiach tradycyjnych (np. na Kociewiu) podejmowano próby wkomponowania sportu w kulturę lokalną, wzbogacenia go tradycjami innych organizacji (np. przedwojennego „Sokoła”), upowszechniał się on przez to szybciej niż we wsiach zurbanizowanych; często zupełnie spontanicznie, z pobudek patriotycznych (manifestacja polskiej tożsamości na ziemiach poniemieckich) [Stefanowicz 1984: 106, 166]. Zgodzić się więc należy z twierdzeniem Andrzeja Tyszki [1967: 117], iż każda nowa inicjatywa kulturowa (w tym założenie koła sportowego) w okresie powo-

²⁶ Jak odnotowała na początku lat 60. w ramach realizowanego przez siebie jakościowego studium Barbara Krawczyk, młodzież wiejska w powiecie limanowskim nie rezygnowała nagle dla sportu z popularnych w życiu codziennym form rozrywki – mimo modernizacji na peerelowskiej wsi wciąż dominowały spotkania sąsiedzkie, zebrania w kołach artystycznych. Warto podkreślić, że zajęcia sportowe w miesiącach intensywnych prac polowych odbywały się wyłącznie w niedzielę [Krawczyk B. 1962: 281].

jennym musiała zyskać akceptację społeczności wiejskiej, *ergo* sceptycznie nastawione do kultury fizycznej kategorie mieszkańców wsi (np. ludzie starsi) musiały dostrzec jakieś pozytywne efekty działania instytucji sportowej. Gdy akceptacji nie było, odgórnie inicjowane przedsięwzięcia służące rozwojowi sportu szybko zamierały. Przykładowo wraz z dezideologizacją LZS – o czym szerzej w dalszych akapitach – nieraz dochodziło do niszczenia z przyzwoleniem ludności wybudowanych wcześniej przez spółdzielnie obiektów sportowych, a grunty w ten sposób odzyskiwane przekazywano ponownie pod uprawę [por. Krawczyk B. 1962: 284]²⁷.

O efektywności procesu wprowadzania kultury fizycznej na wieś najlepiej świadczy, w ocenie autora niniejszej książki, sukces ogólnopolskiej akcji budowy obiektów infrastruktury sportowej w małych miejscowościach – „Boisko w każdej wsi” (zainicjowanej przez Radę Główną LZS, a realizowanej w formie konkursu ogłoszonego przez redakcję „Gromady – Rolnika Polskiego”). W jej ramach w latach 1967–1969 powstały 2054 boiska do piłki nożnej, 1590 do siatkówki, 1617 do małych gier, wybudowano 960 kąpielisk i basenów, 350 pawilonów i szatni sportowych [Wohl 1977: 129]²⁸. Oczywiście trudno wyrokować nt. jakości stworzonej w ten sposób bazy sportowej oraz jej codziennej przydatności. Warto także podkreślić, iż znaczna część obiektów powstawała przy okazji budów innego rodzaju (np. szkół „tysiąclatek”). Nie ulega jednak wątpliwości, że przedsięwzięcie o tak dużej skali i zauważalnych efektach wymagało ogromnego nakładu oddolnej pracy oraz środków materialnych zapewnianych w dobie powszechnych deficytów nie tyle przez władze centralne, ile raczej przez

²⁷ Przekazanie ziemi pod działalność nierolniczą (*ergo*: akceptację budowy obiektów sportowych) uznać trzeba za jaskrawy przejaw jej desakralizacji – upadek mitu ziemi żywicielki [Wohl 1977: 136]. Podkreślić jednak trzeba, iż proces ten rozpoczął się już przed drugą wojną światową. Przykładem są działania Franciszka Magrysia, który w trosce o zwalczanie negatywnych zachowań wśród młodzieży ofiarował ćwierć morgi łąki na „plac zabawowy” w Handzlówce [Magryś 1932: 116]. Plac został później nazwany jego imieniem i istnieje – jako ważne miejsce dla życia kulturalnego wsi – do dnia dzisiejszego.

²⁸ Jako kontrprzykład posłużyć może realizowana w całej Polsce nieco ponad dekadę wcześniej, bo w 1952 roku, obowiązkowa akcja tzw. niedziel sportowych. Młodzież partycypująca w przygotowaniach miała w każdym miesiącu popularyzować na terenie danej gminy inną dyscyplinę sportu. W praktyce zła organizacja akcji (władze LZS wybierały do rozegrania zawodów miejscowości centralne, aby łatwo było dojechać i by obniżyć koszty, na peryferiach gmin zaś nic się nie działo) oraz niska frekwencja spowodowana chociażby udziałem młodzieży wraz z rodzinami w niedzielnych mszach św. minimalizowały efekty tego przedsięwzięcia [Szubert 2010: 232–235].

lokalne wspólnoty – na bazie miejscowych zasobów, których mobilizacja w tak dużym zakresie bez woli mieszkańców wsi pozostawałaby zapewne niemożliwa [por. Szubert 2010: 180–193].

Początki Ludowych Zespołów Sportowych – znaczenie działaczy

Jak stwierdzono wyżej, rozwój sportu w okresie powojennym pozostał w ścisłej relacji z obowiązującą ideologią – z socjalistycznymi postulatami ruchu robotniczego, w tym prawa do zdrowia i wypoczynku [por. Woł 1977: 60–69]. Wspieranie kultury fizycznej stało się przez to obowiązkiem nowo powstałego aparatu politycznego. Na polskiej wsi obligatoryjnie wszystkie koła sportowe przybrały nazwę Ludowych Zespołów Sportowych – z federacji tych instytucji uczyniono następnie Zrzeszenie mające na celu upowszechnić sport na obszarach rustykalnych²⁹. Jednocześnie przewidziano dlań rolę narzędzia indoktrynacji i depesantyzacji – wpajania nowego systemu wartości i założeń nowego ustroju [Szubert 2010: 68–69, 147].

Trudno uznać, że LZS-y z sukcesem zrealizowały ideologiczne wytyczne. Odzew młodzieży (głównego adresata ich działań), jak i wsparcie ze strony innych upolitycznionych organizacji młodzieżowych (np. „Służby Polsce”) pozostawały niewystarczające do podporządkowania całego ruchu sportowego celom wyznaczonym przez partię. Akcenty ideologiczne po 1956 roku zeszyły na dalszy plan, co pomogło w uzyskaniu przez wiejskie organizacje sportowe względnej niezależności³⁰. Proces ekspansji LZS okazał się wówczas trwały. Jednostki Zrzeszenia zaczęły zakorzeniać się zarówno w społecznościach zmodernizowanych, o wysokim poziomie roz-

²⁹ Za początek „marszu sportu na wieś” w okresie PRL uważa się 10 marca 1946 roku, kiedy to formalnie na II Zjeździe Związku Samopomoc Chłopska, zatwierdzono powołanie do życia Ludowych Zespołów Sportowych. Pierwszy LZS został założony już 16 marca 1946 roku we wsi Czarnowasy (w województwie opolskim) – inicjatorem powstania koła był miejscowy nauczyciel i działacz polonijny Antoni Janik [Szubert 2010: 67, 89].

³⁰ Jeszcze w roku 1955 kryterium uwzględnianym przy przyjmowaniu na kurs organizatora LZS był „światopogląd marksistowski”. Dobór kadr w tamtym okresie można więc uznać za podporządkowany interesom nowej władzy i niekoniecznie odpowiadający rzeczywistym potrzebom wiejskiego ruchu sportowego [Szubert 2010: 139]. Niemniej wiele osób skierowanych na przeszkolenie w pierwszym okresie działalności Zrzeszenia okazało się zaczynem przyszłych struktur organizacji. Program zajęć okazał się więc efektywny dla uczestników, a przebywanie na szkoleniach poza rodzinną wsią, w „szerokim świecie”, sprzyjało obyciu z kulturą miasta [por. Latuszkie wicz 2000: 96].

woju, jak też w bardziej tradycyjnych, gdzie sprostanie szeregowi nowych wyzwań organizacyjnych i logistycznych umożliwiały jedynie życzliwa postawa społeczności wioskowej. Stopień aktywności poszczególnych ogniw warunkowały specyficzne cechy środowiska wiejskiego: zespołowe i indywidualne formy gospodarowania, dekoncentracja skupisk ludności oraz zróżnicowane nasilenie produkcji rolnej w poszczególnych porach roku [Gaj 1987: 198]. Ponadto otrzymywana pomoc materialna ze strony państwa pozostawiała coraz więcej do życzenia (relatywnie dobrą kondycję posiadały koła LZS działające przy PGR-ach oraz POM-ach) i nie zaspokajała w pełni potrzeb rosnącego grona wiejskich sportowców, szczególnie gdy polska gospodarka zaczęła podlegać perturbacjom związanym z forsowną industrializacją³¹. Nieodzowne wydaje się postawienie pytania o przyczynę sukcesu i trwałości organizacji o genecie mocno zideologizowanej w części społeczeństwa najmocniej opierającej się opresyjnej polityce władz PRL.

Ugruntowanie istnienia Ludowych Zespołów Sportowych i ich dalszy rozwój w latach 60. traktować należy jako przejaw społecznego procesu tworzenia wspólnotowych inicjatyw będących reakcją obronną na „szok kolektywistyczny” i autorytaryzm socjalistycznego państwa. Innymi słowy, LZS stał się społecznie pożądaną płaszczyzną reintegracji, jeśli nie całych społeczności wiejskich, to z pewnością części ich młodych mieszkańców [por. Styk 1995: 112]. Nie brakuje w opracowaniach monograficznych na temat historii Ludowych Zespołów Sportowych twierdzeń, iż kultura fizyczna pozostawała w pierwszym okresie PRL domeną przede wszystkim młodych osób aktywnych społecznie, co uznać trzeba za kontynuację

³¹ Pierwsze koła LZS nierzadko nie dysponowały żadnym sprzętem sportowym – w piłkę nożną grano bez strojów, często boso lub w codziennym obuwiu. Powszechny w pierwszym okresie działalności Zrzeszenia problem niedoboru sprzętu rozwiązywano w różnoraki sposób. Początkowo samodzielnie wytwarzano piłki „szmacianki”, szyto stroje, zbijano bramki – można to uznać za przejaw wyobraźni i umiejętności gospodarczych młodych działaczy LZS. Tuż po wojnie udawało się też znaleźć odpowiednie przybory w transportach UNRRA. O pożądaną sprzęt rywalizowano w trakcie zawodów. Poza tym środki na zakup uzyskiwano np. dzięki pomocy członków LZS przy pracach polowych lub poprzez zbiórki w trakcie zabaw tanecznych. W późniejszym okresie wsparcie nosły spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej (taniej sprzedawano LZS-om wytwarzane w nich produkty). Sprzęt i środki finansowe rozdzielano też centralnie, powiatom i kołom LZS, poprzez rady wojewódzkie Zrzeszenia LZS. Problem powstawał, gdy sprzęt ulegał zepsuciu (a był używany czasem do innych niż sportowe aktywności, np. w spodenkach sportowych wywożono gnój); trudno było wówczas o wymianę, a kołom groziło z tego powodu zawieszenie działalności [Szubert 2010: 200–207].

zjawiska o genezie przedwojennej [Masny 1980: 100–101]³². Z pokolenia młodzieży wyrastali *de facto* animatorzy społecznych przeobrażeń polskiej wsi – określani mianem działaczy sportowych (na ogół założyciele kół LZS) – cechujący się dynamizmem i wielostronnością zainteresowań [por. Wohlf 1977: 133; Stefanowicz 1984: 147]. O skuteczności inicjatyw podejmowanych przez młodzież decydowała znajomość realiów życia rówieśników – podejmowane wysiłki na ogół dostosowane były do ich kompetencji oraz lokalnych uwarunkowań społeczno-kulturowych, nieraz też bazowały na zaufaniu i podziwie dla starszych kolegów, członków rodziny, sąsiadów³³. Aktywne członkostwo w LZS stanowiło w ocenie wielu apologetów sportu wiejskiego swoistą szkołę życia, zaradności oraz umiejętności społecznych, zwłaszcza dla jednostek znajdujących w instytucjach sportowych przestrzeń pozwalającą ujawniać różnorakie młodzieńcze talenty [por. Drążdżewski 1974: 10–11]. Przykładem mogą być zdolności perswazyjne i organizacyjne (żeby nie użyć słowa: marketingowe) wykorzystywane do inicjowania akcji budowy boisk – działacze zachęcali ludność do pracy (podkreślając szczytny charakter przedsięwzięcia) czy transportu materiałów na budowę, ale nade wszystko potrafili zarządzać współpracą (dziś powiedzielibyśmy: „międzysektorową”) pomiędzy mieszkańcami wsi,

³² W świetle badań Andrzeja Wohla organizatorzy LZS-ów w latach 60. i 70. rekrutowali się głównie z nowych warstw wiejskich, z kategorii chłoporobotników, inteligencji wiejskiej oraz uczniów dojeżdżających do szkół w miastach. Większość wiejskich działaczy sportowych, których liczbę szacowano w latach 70. nawet na 50 tys. – miała 22–35 lat. Wiek ten zmuszał ich to dzielenia czasu pomiędzy działalność sportową a obowiązki zawodowe i rodzinne (problem niedoboru czasu wolnego). Co warto podkreślić w kontekście roli szkoły w popularyzacji sportu, grupa ta była relatywnie dobrze wykształcona [Wohlf 1977: 120–121, 133].

³³ Dyskusyjną, wartą wspomnienia, kwestię stanowi skuteczność introdukcji kultury fizycznej poprzez działania osób spoza społeczności wioskowej. Z materiałów historycznych LZS wynika, iż zapał oraz zdolności organizacyjne młodych, „mobilnych” instruktorów miały duże znaczenie w popularyzacji sportu w społecznościach peryferyjnych, oddalonych od miast. Instruktorzy podróżowali z piłką od wioski do wioski, pomagali w dzień przy pracach polowych, a wieczorami uczyli np. zasad gier zespołowych. Jeśli młodzież chwyciła bakcyła, zostawiali na miejscu sprzęt; rosła wówczas nadzieja, że być może powstanie we wsi koło LZS. Akcje tego rodzaju utrudnione były przez braki logistyczne (znikome możliwości transportu publicznego, nierzadko brak nawet roweru) oraz względnie niebezpieczną sytuację na prowincji tuż po wojnie [Szubert 2010: 140]. Jednakże Barbara Krawczyk, bazując na własnych badaniach jakościowych w powiecie limanowskim, stwierdziła mizerną skuteczność tego typu inicjatyw podejmowanych w czynnie społecznym przez grupy studentów czy robotników z miast. Traktowano ich we wsi jak „obcych” i, kiedy wyjeżdżali, zainteresowanie kulturą fizyczną malało [Krawczyk B. 1962: 283].

sportowcami, organami administracji i zakładami pracy [por. Wohl 1977: 128; Szubert 2010: 180–193]. Doświadczenie zdobyte przy zarządzaniu kołami LZS przekładało się w późniejszym okresie na kariery działaczy, z których wielu angażowało się również w innych organizacjach społecznych lub politycznych³⁴. Należy uznać, że wśród młodych liderów kół LZS dominowały osoby zorientowane na osiągnięcie w trudnych realiach PRL altruistycznej jakości życia i podejmujące działania ekspresyjne oraz inicjujące akcje służące włączeniu możliwie szerokiego kręgu rówieśników w życie społeczne [por. Kaleta 1981: 69–79]³⁵.

Autonomizacja instytucji sportowych nie skutkowała znaczącym odejściem od dotychczasowych form popularyzacji kultury fizycznej – niezmiennie formy te pozostawały dostosowane do lokalnych realiów. W ich specyfice doszukiwać się należy jednego ze źródeł liczebnego rozrostu instytucji sportowych na polskiej prowincji. Początkowo rywalizacja pod egidą LZS toczyła się głównie w ramach małych, lokalnych systemów rozgrywek – gminne i powiatowe ligi (rywalizacja wiosek, gromad, gmin). Były to zmagania często rekreacyjne, nastawione głównie na masowość uczestnictwa, nie zaś na poziom sportowy. Przybierały formę akcyjnie przygotowywanych

³⁴ Leksykon Bogdana Latuszkiewicza [2000] stanowi unikalne źródło wiedzy na temat karier osób związanych ze środowiskiem Ludowych Zespołów Sportowych. W wielu zamieszczonych tam biogramach działaczy odnajdujemy informacje, że młodzieńcza przygoda z LZS była dla osób rzeczywiście zaangażowanych w to środowisko (a więc nie figurantów, dla których sport stanowił wyłącznie „odcinek” przydzielony przez politycznych opiekunów – tacy również należeli do Zrzeszenia) „szkołą życia”, a koła LZS miejscem realizacji pasji. Działacze uwzględnieni w leksykonie kontynuowali kariery w instytucjach centralnych, w samorządzie, w biznesie, w oświacie, a nawet w polityce na szczeblu lokalnym i centralnym. Z czasem wracali do klubów jako działacze lub angażowali się w pracę w strukturach Zrzeszenia. Ten schemat kariery zachował się również po transformacji roku 1989 i jak sądzi autor pozostaje nadal aktualny.

³⁵ Andrzej Kaleta w przywoływanym tu opracowaniu *Jakość życia a uczestnictwo w kulturze* z 1981 roku identyfikuje, poza altruistyczną, hedonistyczną, pragmatyczną oraz konformistyczną również specyficzną „jednowartościową jakość życia” opartą na wartości postrzeganej przez większość mieszkańców wsi jako neutralna lub drugorzędna. Typ ten zilustrowany został m.in. przykładem młodego mężczyzny, dla którego sensem egzystencji w warunkach wiejskich jest futbol. Marzenia, pasje i aktywności dnia codziennego ogniskują się wokół gry w piłkę nożną, kibicowania, podróžowania z kolegami z drużyny na mecze wyjazdowe, czytania prasy i literatury fachowej, oglądania meczy w telewizji, aż wreszcie skutkują ukończeniem AWF i zostaniem trenerem piłkarskim. W powyższym przykładzie „monowartościowego życia” Andrzej Kaleta dostrzega przejaw aktywności, twórczości i ekspresji w dziedzinie kultury. Konstatacja ta koresponduje wyraźnie z głównym wywodem niniejszego rozdziału.

impres plenerowych, tzw. spartakiad (bazując na wzorcu sowieckim, z pewnym podtekstem ideologicznym w nazwie – nawiązanie do Spartakusa), które z wykorzystaniem miejscowych zasobów pozwalały na współuczestnictwo wszystkich mieszkańców wiosek, bez względu na formalną przynależność do koła [Mazur 1998: 29–30]. Przeprowadzano również cykliczne zawody o charakterze na poły rekreacyjnym, na poły sportowym (często przy okazji lokalnych świąt, np. dożynek). Warto wymienić tu sztandarowe ogólnopolskie przedsięwzięcie z tamtego okresu, tj. konkurs „Siłacza wiejskiego”, który niezaprzeczalnie przyczynił się do zwiększenia poziomu podnoszenia ciężarów w Polsce i zaowocował sukcesami międzynarodowymi (w tym olimpijskimi) w tej dyscyplinie³⁶.

W 1965 roku w ligach wiejskich występowała rekordowa liczba aż 20 tys. zespołów sportowych [Gaj 1987: 152]. Brak restrykcyjnych warunków uczestnictwa sprzyjał niwelacji powszechnych bolączek (tj. brak sprzętu, instruktorów, niski standard obiektów), a zarazem definiował styl uprawiania sportu poza miastem w kategoriach „prowizoryczności” i „ubóstwa środków”. Jednocześnie udział w lokalnej lidze uczył systematyczności i implikował progresję wyników. Kiedy więc osiągnano odpowiedni poziom, zgłaszano zespół do oficjalnych rozgrywek, np. piłkarskich [Szubert 2010: 167–173]³⁷.

³⁶ Konkurs „Siłacza wiejskiego” powołano do życia na przełomie 1955 i 1956 roku. Pozwalał zagospodarować czas wolny młodzieży w okresie zimowym, gdy nie organizowano zawodów sportowych w plenerze, a dostępność innych form rozrywki pozostawała ograniczona (wciąż rzadkie były na wsi radio i telewizja). Stanowił zinstytucjonalizowany sposób na wyżycie się chłopców i na szansę pochwalenia się tężyzną fizyczną w sposób społecznie akceptowany. Rywalizowano w trzech kategoriach: lekkiej, średniej, ciężkiej i podnoszono odważnik (lub dowolny inny przybór) o wadze 17,5 kg (dla juniorów) lub 25 kg (dla seniorów). O zwycięstwie decydowała suma podniesień ciężarka lewą i prawą ręką. Podczas konkursu wyławiano talenty, które mogły zabłysnąć później w dyscyplinach siłowych. W pierwszych edycjach uczestniczyło ok. 15 tys. zawodników (wielu przyszłych mistrzów zapewne miało z tym konkursem styczność). Od 1958 roku zrezygnowano z finału centralnego a organizację przejęły rady powiatowe i wojewódzkie LZS. Prostota zasad przysparzała konkursowi nadal ogromnej popularności, dlatego przetrwał wiele lat jako impreza rekreacyjna organizowana przy różnych okazjach na szczeblu lokalnym [Drażdźewski 1974: 96; Latuszkie wicz 2000: 139].

³⁷ Rejonizacja rozgrywek sportowych sprawiała, że dochodziło do zmagania zawodników ze wsi i z miast. W mieście wstydem było przegranie z LZS-em (sport wiejski określano pejoratywnie), stąd często brak postawy *fair-play* i dyskryminacja sportowców wiejskich w czasie zawodów w miastach. Z kolei na wsi zwycięstwo nad zespołem z miasta (zwłaszcza pobliskiego) urastało do rangi wielkiego sukcesu i stanowiło powszechną aspirację sportowców. W materiałach empirycznych pozyskanych przez autora kilkakrotnie pojawił się

Ludowe Zespoły Sportowe okresu PRL jako instytucje polifunkcyjne

Spektrum działalności kół LZS nie ograniczało się wyłącznie do ćwiczeń fizycznych. Instytucja zespołu sportowego – wówczas inkluzywna oraz ciesząca się swobodą działania – zyskiwała na atrakcyjności w oczach mieszkańców również poprzez szereg niezwiązanych *stricte* ze sportem funkcji, jakie zdolna była pełnić w społeczności wiejskiej. Można wręcz skonstatować za Barbarą Krawczyk, że LZS w życiu wsi zyskiwał znaczenie o tyle, o ile łączył się z innymi działalnościami i odpowiadał na potrzeby ludności. W nowo powstałych zespołach podstawowego znaczenia nabierał aspekt ludyczny (najbardziej zrozumiały i pożądaný przez mieszkańców wsi), możliwość wspólnej zabawy zaś stawała się główną zachętą do uczestnictwa w kulturze fizycznej bez względu na intensywność i jakość pracy danego koła LZS [Krawczyk B. 1962: 289]. Funkcje higieniczne i wychowawcze (zwykle łączone z kulturą fizyczną) znajdowały się na dalszym planie, niezależnie od haseł lansowanych w manifestach, oficjalnych dokumentach Zrzeszenia, a także opracowaniach monograficznych z tamtego okresu³⁸. Boiskowe zmagania stwarzały okazję do nawiązywania kontaktów z ludźmi z innych miejscowości – zasięg *orbis interior* członka Zrzeszenia ulegał powiększeniu, co nabierało szczególnego znaczenia w przypadku osób zasiedziałyh we wsi. Trzeba też podkreślić, że zajęcia sportowe organizowane przez LZS zyskiwały w oczach ludności walory profilaktyczne – stwarzały alternatywę wobec często negatywnie wartościowanej rozrywki, np. niedzielnych zabaw w remizie, których – jak z lekkim przekąsem wypomina Andrzej Wohl – atrybutami były „ćwiartka” i nóż [Wohl 1977: 96]³⁹.

motyw dawnego sukcesu – na ogół są nim wspomnienia piłkarskiego tryumfu nad drużyną z nieodległego miasta w ramach rozgrywek ligowych lub Pucharu Polski.

³⁸ Funkcja wychowawcza – w świetle studium przypadku przeprowadzonego w latach 60. przez Barbarą Krawczyk – zyskiwała na znaczeniu gdy w kole LZS uczono współdziałania i kształtowano cechy psychofizyczne sportowców-amatorów. Z kolei funkcję higieniczną ograniczały przede wszystkim: niska jakość bazy sportowej, ogólny niski poziom życia i zły stan opieki medycznej w powiecie limanowskim oraz brak sprzętu sportowego i opieki lekarskiej na zawodach. Również brak treningów i brak przygotowania do zawodów negatywnie odbijał się na zdrowiu zawodników LZS [Krawczyk 1962: 290–291].

³⁹ Dokonana po 1989 roku analiza materiałów historycznych, m.in. sprawozdań z prac pierwszych kół, przynosi wnioski korygujące ocenę profilaktycznych (wychowawczyh) efektów działalności zespołów sportowych. Rafał Szubert przytacza wzmianki o problemach wychowawczyh w nowo zakładanych ogniwach Zrzeszenia, szczególnie

Organizowane przez LZS zabawy sąsiedzkie, spartakiady mieszkańców wsi, konkursy sprawnościowe, akcje specjalne i festyny stanowiły rzeczywistą odpowiedź na oczekiwania ludności wiejskiej. Andrzej Tysza [1967: 119] zaobserwował, że w niedzielę nie tylko grano na boiskach w piłkę, stawały się one również miejscem flirtów, słuchania harmonii czy chociażby konsumpcji wina. Unaoczniało to ludności integracyjną funkcję obiektów sportowych, chociażby prymitywnych, sporadycznie wykorzystywanych do rywalizacji. Wypada zatem stwierdzić, że zinstytucjonalizowany w kołach LZS sport zaistniał w powszechnej świadomości mieszkańców polskiej wsi przede wszystkim jako forma zagospodarowywania coraz większych zasobów czasu wolnego. Zbiegło się to z nadaniem nowej roli niedzieli, która przestała – o czym wspomniano wcześniej – być dniem przeznaczanym wyłącznie na uroczystości rodzinne czy bierną regenerację sił w gospodarstwie domowym.

W kołach LZS podejmowano nierzadko, zwłaszcza w pierwszym okresie PRL, działalność artystyczną. Pozwalało to – jak wzmiankuje na bazie zgromadzonych materiałów historycznych Szubert [2010: 247–248] – pozyskiwać dodatkowe środki na zaspokojenie potrzeb koła, stanowiło też substytut pożądanej obecności instytucji kulturalnych⁴⁰. Przedstawienia przygotowywane przez sportowców biletowano lub przeprowadzano w ich trakcie zbiórki. Poziom artystyczny nie stanowił przedmiotu szczególnej troski, choć w sprawozdaniach Zrzeszenia odnotowano wzmianki o ambitnych przedsięwzięciach, np. LZS Urle (powiat wołomiński) dzięki wsparciu grupy studentów wystawiał „Balladynę”. Admiracja dla polifunk-

na tzw. ziemiach odzyskanych (ludność mieszana, niski stopień pierwotnej kontroli społecznej). W kołach na przełomie lat 40. i 50. występowało pijaństwo i bijatyki, zawodom zaś towarzyszyły wyzwiska i obelgi. Nagannie potrafili prowadzić się zarówno działacze, jak i sportowcy, którzy w wielu zespołach „grali za wódkę”. Odnotowywano też kradzieże sprzętu oraz niewłaściwe zachowanie na zawodach wyjazdowych i obozach. Należy jednak podkreślić powszechność problemu alkoholowego w tych czasach – instytucje sportowe nie były zatem wyjątkiem. Co więcej, nawet niewielka kontrola społeczna, jaka miała miejsce w LZS-ach (szczególnie przy okazji zawodów), potrafiła zminimalizować zasięg negatywnego dla wsi zjawiska, innymi słowy, małe pijaństwo akceptowano jako coś „normalnego”, natomiast największych pijaków usuwano z koła [Szubert 2010: 126–128].

⁴⁰ Barbara Kravczyk [1962: 284] odnotowała nierozsądne w jej opinii wydawanie środków przez sportowców na cele pozasportowe. Przykładowo jeden z LZS-ów w powiecie limanowskim przeznaczył własny dochód na remont organów w miejscowym kościele. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, na ile w PRL działalność instytucji sportowych była fasadą dla innych – podlegających skrupulatniejszej kontroli ze strony aparatu władzy – inicjatyw i przedsięwzięć i idąc dalej tym tropem, czy wraz z realizacją pozasportowych celów działalność kół zamierała? Literatura przedmiotu niewiele wyjaśnia w tej materii.

cyjności instytucji sportowych pozostała silna także w późniejszym czasie⁴¹. Wszystko to uczyniło organizację sportową osadzoną w środowisku wiejskim wyraźnie odmienną od miejskiej, bardziej wyspecjalizowanej, sformalizowanej w oparciu o sekcje sportowe. Według Andrzeja Wohla [1977: 72] specyfika ta świadczy dobitnie o tym, że „działalność LZS-ów wyrosła w wyniku przemian zaszytych na wsi polskiej, sama z kolei jest istotnym czynnikiem stymulującym dalszy przebieg tych przemian”.

Godna wyszczególnienia jest emancypacyjna funkcja pełniona przez instytucje sportowe w okresie PRL. Tolerancja wobec zorganizowanej aktywności ruchowej dotyczyła pierwotnie przede wszystkim męskiej części społeczności wiejskich, dostęp dziewcząt do czynnego uprawiania sportu pozostawał ograniczony⁴². Dziewczynę wiejską w okresie ekspansji sportu poza miasto nadal ograniczał silny stereotyp, troską o „dobre imię”. Dla Barbary Krawczyk [1962: 286–287] był to wprost „zaskakujący wyraz konformizmu wobec wzorów i norm własnego środowiska”. Strój sportowy na ciele kobiety pozostawał jeszcze na przełomie lat 50. i 60. sensacją – nie rzadko budził zgorszenie i oburzenie oraz dezaprobatę części kobiet. Trudna sytuacja sportswomenek wynikała w dużej mierze z dominującego na wsi modelu rodziny oraz oczekiwania większej dyspozycyjności kobiet w gospodarstwie domowym. Tradycyjny model przewidywał bowiem szereg ról, które uniemożliwiały młodym kobietom poświęcanie czasu na aktywność sportową (np. czynności opiekuńcze względem osób starszych). Tymczasem polifunkcyjność zespołów spod znaku LZS okazywała się w tym kontekście szansą na ich zaistnienie w sporcie wiejskim. Nawet w społecz-

⁴¹ Badania prowadzone w latach 80. w Lipsku (obecnie województwo mazowieckie) wykazywały, że dla zawodników miejscowego LZS organizacja dyskotek, a więc aktywność pozasportowa, pozostawała podstawowym zajęciem (jak odnotowano, z powodu braku odpowiedniego zaplecza sportowego). Treningi piłkarskie schodziły na dalszy plan i pozostawały wyłącznie aktywnością osób młodych (starsi sportowcy byli zbyt zmęczeni pracą fizyczną). Młodzież w czasie wolnym od obowiązków ruszała na dyskotekę, zamiast uczestniczyć w ćwiczeniach i zawodach. Dyskoteki zaś nieuchronnie związane były z konsumpcją alkoholu (niedzielne zawody sportowe rozgrywane więc musiały być w nieoptymalnych składach i przy obniżonej kondycji). Poza dyskotekami członkowie LZS w Lipsku wykazywali zainteresowanie transmisjami sportowymi w TV, powszechny był też aktywny udział w dorocznych zawodach sportowo-rekreacyjnych organizowanych w ramach festynu przez miejscowy zakład produkcyjny „Unitra” (dla pracowników) oraz w ramach Dni Lipska dla ogółu mieszkańców [P i o t r o w s k i 1994: 56].

⁴² Uzależnienie dostępu do sportu od płci jest znane od starożytności, przykładowo kobiecie przyłapanej na oglądaniu igrzysk w antycznej Grecji groziła śmierć [D z i u b i Ń s k i 2013: 35].

nościach tradycyjnych bez przeszkód akceptowano bowiem zaangażowanie kobiet w pracę organizacyjną bądź kulturalno-oświatową w kołach (np. organizowanie kursów gotowania czy działalność w sekcjach artystycznych), nieraz te sfery organizacji kobiety wręcz zawłaszczwały. Wejście tym sposobem w strukturę organizacji sportowych stanowiło symptom postępującej, diametralnej zmiany mentalności ludności chłopskiej, której podłoże i skutki opisał w języku typowym dla piewców socjalistycznej misji sportu wiejskiego Andrzej Wohl [1977: 114].

Wyjście dziewcząt wiejskich na bieżnie i boiska sportowe, ich zaangażowanie w pracę rad i zarządów LZS, należy więc ocenić zupełnie inaczej niż udział chłopców. Dla chłopców udział w LZS-ach oznaczał w najlepszym przypadku uspołecznianie się przez sport, odejście od tzw. „kawalerskiego” stylu bycia, od „wyszumienia się” w postaci udziału w coniedzielnym pijatykach i awanturach. Dla dziewcząt natomiast oznaczało to przełamanie wielu przesądów obyczajowych i uprzedzeń, wejście w konflikt z rodzicami, narażenie się na potępienie ze strony wioskowej opinii publicznej, pamiętliwej i mściwej. Udział ten oznaczał decyzję wielu dziesiątków tysięcy dziewcząt i kobiet wiejskich przekroczenia granicy, która oddzielała to, co na wsi było nowe i postępowe, od tego, co było tradycyjne, zaskorupiałe i nierzadko wsteczne. Była to więc w istocie rewolucja obyczajowa na wsi dokonywana za pośrednictwem sportu.

Sport kobiecy próbowano promować przede wszystkim ogólnie (realizując polityczne wytyczne), organizując przy współudziale szkół i administracji zawody specjalnie dla kobiet. Zabiegi te w zasadniczy sposób jednak nie zmieniły struktury członkostwa w LZS – udział kobiet w ruchu sportowym na wsi nie przekroczył w okresie PRL 30 proc. ogólnej liczby członków. Za rekordowy pod tym względem uznać można rok 1970, kiedy to w sprawozdaniach figurowało 288 279 pań, tj. 28,9 proc. stanu liczebowego Zrzeszenia (w kolejnych latach było już tylko gorzej) [Gaj 1987: 151]. Warto również podkreślić, iż formalna obecność kobiet na listach LZS nie oznaczała zawsze realnej partycypacji w kulturze fizycznej ani w ogóle w jakiegokolwiek działalności w ogniwach LZS. Co więcej, z biegiem lat, wraz z postępującym kryzysem Zrzeszenia, sukcesywnie malało ich zaangażowanie także w prace organizacyjne i działalność pozasportową [por. Piotrowski 1994: 67].

Ludowe Zespoły Sportowe u progu kryzysu

Oczyszczenie Ludowych Zespołów Sportowych z naleciałości ideologicznych przełożyło się na urealnienie liczby ogniw i członków Zrzeszenia, gdyż poważną część kół zawiązywano w pierwszym okresie Polski Ludowej pod presją aparatu administracyjnego („naciski modernizacyjne” na dane środowisko, zwłaszcza zamieszkującą je młodzież). W statystykach widać to wyraźnie między rokiem 1955 a 1957 – liczba sportowców zrzeszonych w LZS-ach zmalała wówczas z 549 111 do 254 207. Po tym okresie wiejski sport narodził się niejako na nowo, bazując już nie na wskazaniach ideologicznych, ale na zapale i szczerym zainteresowaniu. Już w 1970 roku LZS-y zrzeszały 995 269 osób, rozwijających swe sportowe pasje w 19 267 jednostkach organizacyjnych na terenie całego kraju [Gaj 1987: 151]. Znaczne wahania liczebności rodziły nadal obawy przed fikcyjnością prac wielu kół. Andrzej Wohl stwierdził jednak, analizując regulaminy kół i sekcji oraz liczbę zawodów w latach 70., że biernych członków nie mogło być w tamtym czasie więcej niż 15 proc., przy czym prawdopodobnie i oni byli w jakiś sposób wciągani w rekreację i ruch podczas wspomnianych w tym rozdziale imprez masowych na szczeblu lokalnym czy regionalnym [Wohl 1977: 82, 86]. Niewątpliwie zasięg Zrzeszenia pozostawał ogromny, co sprzyjało gromadzeniu przez tę organizację pokaźnego majątku oraz tworzeniu jej biurokratyzowanych i scentralizowanych struktur⁴³. Z czasem dały znać o sobie typowe dla zarządzania biurokratycznego w państwie etatystycznym mankamenty, m.in. nadmierne przywiązanie centrali LZS do sprawozdawczości oraz wyników sportowych w terenie. Andrzej Tyszka konstatawał jeszcze w latach 60., iż sport wiejski, mimo iż masowy, nadal nie był powszechny – optymistyczne statystyki opisujące sumę osiągnięć na różnych szczeblach organizacyjnych rozmijały się ze szczegółową diagnozą dot. problemów i znaczenia sportu w społecznościach rustykalnych [Tyszka 1967: 125; por. Siwiński 1986: 121].

⁴³ Jako ilustrację zamożności centrali Ludowych Zespołów Sportowych można przywołać dane, według których Rada Główna LZS, w czasach kadencji cytowanego w tym rozdziale Stanisława Drażdzewskiego (wiceprzewodniczącego Zrzeszenia, a zarazem autora szeregu opracowań o sporcie wiejskim), czyli w latach 1963–1971, zatrudniała ponad 100 osób oraz była w posiadaniu 80 autokarów, 900 miejsc noclegowych w hotelach i 150 na campingach „Gromady”. Generowała tym samym niebagatelne dochody [Latuszkiewicz 2000: 91]. Obecnie Zrzeszenie LZS i jego terenowe oddziały pozostają właścicielami m.in. ośrodków szkoleniowych w Mielnie i Nowej Bystrzycy oraz biur w miastach wojewódzkich.

Warto podkreślić nieustanny wzrost popularności ogniw ukierunkowanych na osiąganie wysokich rezultatów sportowych (tzw. Ludowych Klubów Sportowych) – w roku 1971 liczba ćwiczących w nich zawodników wynosiła 59 674 (nieco ponad 6 proc. ogólnej liczby członków LZS), w roku 1980 na wyczyn nastawiało się już 121 878 (ponad 13 proc. członków LZS). Najprężniejsi działacze LZS dążyli do profesjonalizacji, do włączenia sportowców wiejskich w ogólnopolski system rywalizacji mistrzowskiej, ponieważ aspirujący do najwyższych laurów zawodnicy Zrzeszenia nie chcieli trwać przy „gorszej” odmianie kultury fizycznej [por. Tys zka 1967: 116]. Jednak rozwój wiejskiego sportu wyczynowego w dekadzie sukcesu nie przekładał się wprost na liczbę osiągnięć, chociaż w latach 1979–1983 sportowcy wiejscy zdobyli w seniorskich mistrzostwach Polski 99 medali złotych, 86 – srebrnych i 95 – brązowych, startując w 18 dyscyplinach (ogólnokrajowe sukcesy odnoszono głównie w jeździectwie, kolarstwie, lekkiejatletyce, łucznictwie i badmintonie) [Gaj 1987: 156]. Przyczyną zastopowania progresu sportu wyczynowego na wsi był między innymi drenaż wyróżniających się kadr w okresie powszechnego zapotrzebowania na osiągnięcia⁴⁴. Sportowców pretendujących do glorii mistrzowskiej „podbierały” małym, wiejskim klubom kluby działające w miastach, np. oferując zatrudnienie lub powołując do służby wojskowej. Z drugiej strony system sportu wiejskiego nie posiadał instytucji na tyle prężnych by stworzyć optymalne warunki wiejskim mistrzom (nie dawał szans zarobku), toteż wielu zawodników dobrze rokujących, jeśli nie trafili do klubów miejskich, musiało imać się innych zajęć lub zawieszać kariery [Latuszkiewicz 2000]⁴⁵.

⁴⁴ Ciekawe twierdzenie na temat odbiegających od założeń skutków masowości sportu w PRL formułuje Zbigniew Krawczyk. Stwierdza on, że nieprzełożenie się (poza pierwszymi 10–15 latami nowego ustroju) licznego uczestnictwa w kulturze fizycznej na sukcesy wyczynowe uznać trzeba za zaprzeczenie paradygmatycznej w naukach o sporcie Couberteinowskiej idei piramidy osiągnięć (szeroką podstawę tworzy sport masowy, wierzchołek tej piramidy zaś to elitarny sport wyczynowy). W Polsce Ludowej ogólny poziom kultury fizycznej społeczeństwa, w ocenie Krawczyka, uległ stagnacji na bardzo niskim poziomie, natomiast osiągnięcia rangi mistrzowskiej uznać trzeba za efekt pośredni tzw. kominów selekcji – wytypowanym klubom nadawano nieformalny status bezpośredniego zaplecza kadry olimpijskiej, były więc one szczególnie „dopieszczane” materialnie przez elity polityczne, miały też przywilej przejmowania najbardziej perspektywicznych zawodników m.in. z LZS-ów [Krawczyk 2000: 137].

⁴⁵ Sukces sportowy nie oznaczał w dobie PRL rezygnacji z pracy zarobkowej czy wyprowadzki z rodzinnej wsi. Przytoczyć można historię zapaśnika Franciszka Kampika z LZS Dąb Brzeźnica, który przez całą karierę pracował jako czeladnik rzeźnika („musiał

Zapaść społeczno-gospodarcza końca lat. 70 oraz towarzyszące jej zjawiska (m.in. znaczący wzrost cen, racjonalizowanie paliw, trudności w zaopatrzeniu w sprzęt sportowy) sprawiły, że instytucje kultury fizycznej na polskiej wsi wyraźnie osłabły. Działalność zawieszały mało aktywne i peryferyjnie zlokalizowane koła LZS, ale trudności organizacyjnych w dobie niewydolności gospodarki doświadczały również te wspierane dotąd finansowo czy materialnie przez lokalne zakłady (spółdzielnie produkcyjne, Państwowe Ośrodki Maszynowe czy uspołecznione gospodarstwa rolne), nierzadko wspierane w nieadekwatnym zakresie [Mazur 1998: 5]. Redukcja liczby członków i ogniw LZS widoczna jest w statystykach – w 1984 roku ćwiczyło 660 100 osób zrzeszonych w 14 824 jednostkach organizacyjnych [Gaj 1987: 151]. Nastąpił także kryzys kadr, gdyż oparcie instytucji sportowych na kategoriach mobilnych (inteligencja, chłoporobotnicy), najbardziej skłonnych w dobie kryzysu do zmiany miejsca zamieszkania czy wędrowni za pracą, sprzyjało występowaniu „płynnej” aktywności – LZS-y zamierały, kiedy zaczynało brakować działacza, zaangażowanego animatora dysponującego czasem i umiejętnościami (gdy wyjeżdżał, umierał lub zmieniał stan cywilny) [por. Wohl 1977: 125].

Marazm daje się odczytać także z wyników badań opinii mieszkańców wsi na temat dostępności i stanu kultury fizycznej na prowincji w ostatniej dekadzie PRL. Dominują deklaracje o organizacyjnej bierności i słabej współpracy między instytucjami życia zbiorowego (np. urzędami gmin i organizacjami sportowymi) oraz o słabości bazy sportowej. Działania na rzecz upowszechniania kultury fizycznej w połowie lat 80. uznawało za zadowalające jedynie 33 proc. pytanych [Siwiński 1986: 136]. Zastój w sporcie wiejskim mógł również pośrednio wynikać z przesunięcia sportu w hierarchii wartości społeczeństwa polskiego u schyłku PRL. Kazimierz Doktor sygnalizował w tamtym czasie pewien paradoks: zmalał zasięg instytucji sportowych (dominowała bierność uczestnictwa), mimo iż wydatnie wzrosły zasoby czasu wolnego ludności. Powodu tego stanu rzeczy upatrywać można chociażby w ekspansji kultury wideo [Doktor 1990: 11].

zdobyć zawód”); mimo propozycji nie chciał on zmieniać barw klubowych i wyprowadzać się z rodzinnej wsi, w której, jak sam mówił, „najlepiej się czuje”. Po zakończeniu kariery uczył zapasów chłopców z Brzeźnicy [Latuszkiewicz 2000: 25]. Egzemplifikacja ta komponuje się z występującą w wielu środowiskach wiejskich „postawą zobowiązania” wobec małej ojczyzny – często zdarza się, że odnoszący sukcesy sportowcy, artyści, biznesmeni wracają w rodzinne strony, by np. pracować z młodzieżą.

Walog wyjaśniający mają w tym kontekście również obserwacje postępujących w ostatnich latach PRL zmian w aspiracjach młodego pokolenia oraz sposobach ich zaspokajania. Andrzeja Kaletę [1990] zauważył u progu transformacji ustrojowej, iż wzrosła kategoria młodzieży „zamykającej się w sobie” – niechętnie uczestniczącej w lokalnym i ponadlokalnym życiu instytucji kulturalnych, coraz rzadziej angażującej się w aktywności zbiorowe poza domem i kręgiem najbliższych znajomych. Pośredni wpływ na to zjawisko miała postępująca dezorganizacja otoczenia społecznego w środowiskach wiejskich, czego przejawem uznać można niską efektywność struktur dialogowych i spadek znaczenia „nieprofesjonalnych wychowawców” młodzieży wiejskiej [s. 189–193]. Jeśli rolę takiego wychowawcy przypiszemy również działaczowi sportowemu LZS i założymy, że w momencie „przyśpieszenia historii” przyjmował on raczej postawę zachowawczą (co nie może dziwić, zważywszy wspomnianą wyżej biurokratyzację ogólnopolskich organizacji w Polsce Ludowej), nasuwa się wniosek, iż w oczach młodzieży malała atrakcyjność instytucji popularyzujących kulturę fizycznej na wsi. Innymi słowy, zapal aktywistów nie wystarczał już do pobudzania oddolnych inicjatyw, co potęgowało negatywne skutki kryzysu gospodarczego.

4. Sport wiejski na przełomie wieków

Współczesny styl życia ludności wiejskiej⁴⁶

Rozpatrując dokonujące się w ostatnim ćwierćwieczu przeobrażenia stylu życia na polskiej wsi nie sposób nie poruszyć kwestii zmian, jakie zaszły w rolnictwie w okresie pierwszej (po 1989 roku) i drugiej transformacji (w okresie przed i po akcesji Polski do Unii Europejskiej). Zmiana znaczenia i kształtu sektora rolnego w zasadniczy bowiem sposób oddziaływały na strukturę społeczną obszarów rustykalnych. Hanna Połedworna [2001]

⁴⁶ Mirosława Marody stawia kluczowe pytanie o efektywność stosowania pojęcia „styl życia” w opisie społeczeństwa podlegającego dynamicznym, determinowanym choćby przez postęp technologiczny, przeobrażeniom. Zaistniała w Polsce lat 90. sytuacja radykalnej zmiany i towarzyszące jej różnicowanie społeczeństwa pod względem np. dochodów, istotnie ograniczyło swobodę wyboru wzorów kulturowych, tym samym kluczowy element definicyjny „stylu życia” stracił na znaczeniu [Marody 1997: 11–12]. Dylemat ten zdaje się nadal pozostawać nierozstrzygnięty teoretycznie.

zwraca uwagę, iż przeobrażenia te, w dużej mierze określane przez zjawisko dezagraryzacji, doprowadziły do znacznej polaryzacji pod względem majątkowym mieszkańców polskiej wsi. Obok właścicieli rodzinnych gospodarstw rolnych pojawiły się nowe grupy interesu, zróżnicowane pod względem dostępu do zasobów oraz strategii życiowych: przedsiębiorcy (często wywodzący się z wyrosłej w PRL kategorii dwuzawodowców) świadczący usługi dla rolnictwa i mieszkańców miast, liczna grupa osób utrzymujących się z niezarobkowych źródeł (przede wszystkim emeryci i renciści, którzy przekazali gospodarstwa następcom), bezrobotni oraz pobierających zasiłki byli pracownicy PGR [s. 81–82]. Pojawiły się również grupy dzierżawców ziemi oraz nowoosadnicy, którzy wyprowadzili się z miasta w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Nastąpiła metamorfoza struktury społeczno-zawodowej na obszarach wiejskich – prymarny stał się jej wymiar wertrykalny, znaczenie zaś horyzontalne zmalało. W dużej mierze to indywidualny dochód stanowi obecnie o pozycji jednostki w tej strukturze, natomiast strukturotwórcza rola innych czynników, jak choćby ziemi (do niedawna jeszcze wartościowanej w kategoriach nieekonomicznych), w dalszym ciągu maleje, ustępując miejsca logice rynku [por. s. 156–157].

Rosnąca liczba grup społeczno-zawodowych uniemożliwia obecnie holistyczne postrzeganie mieszkańców wsi, wiejski styl życia zaś stał się *de facto* „mozaiką, posiadającą pewne społeczne reguły kompozycji” [Halamska 2013: 42]. W zasadzie jedynie „czynnik ekologiczny” pozostaje wspólnym dla zróżnicowanych pod względem kapitału społecznego, kulturowego i ekonomicznego mieszkańców wsi – ciągle aspekt przestrzenny różnicuje życie na wsi od życia w mieście [s. 28]. Pociąga to za sobą istnienie alternatywnych strategii analitycznych stylu życia: generalizującej styl życia za pomocą parametrów ilościowych oraz uwzględniającej specyfikę stylu poszczególnych grup mieszkańców wsi (wyróżnianych choćby poprzez dochód)⁴⁷. W drugim z wymienionych podejść, jak się zdaje bardziej

⁴⁷ Ciekawą propozycję badania jakościowego formułuje Maria Halamska [2013: 30–32]. Według badaczki przydatny w opisie stylu życia może być ogląd wyposażenia gospodarstw domowych oraz sposobów użytkowania przestrzeni domowej i przydomowej, zwłaszcza w kontekście dostrzeganego przez Halamską wyjścia życia rodzinnego na wsi poza mury domu oraz nadania funkcji prestiżowej przydomowemu ogródkowi. Autor pragnie jednak w tym miejscu zwrócić uwagę, iż traktowanie przez mieszkańców wsi przestrzeni własnego obejścia w kategoriach nie tylko utylitarnych, ale też prestiżowych nie jest zjawiskiem nowym. Estetyka podwórka, czystość i eksponowane sprzęty stanowiły nieodłączny wyznacznik pozycji społecznej np. w Księżtwie Łowickim. Co więcej, twierdzenie jakoby

adekwatnym w dzisiejszych czasach, odpowiednie wydaje się prowadzenie studiów etnograficznych. Jednakże ten sposób procedowania (zdecydowanie czasochłonny) nie uchodzi aktualnie za atrakcyjny dla socjologów wsi – wydaje się nazbyt podobny do mikrodeskrypcji codzienności, nie sprzyja aplikacji wyników badań, potencjalnie też obarczony jest błędem „literackości” opisu [por. Czerwiński 1976: 37]. Pozostaje więc druga metoda – statystyczna. Sondáže realizowane na próbie ogólnopolskiej pozwalają zilustrować zmiennymi wymieniane przez teorię komponenty stylu życia, przede wszystkim strukturę hierarchię wartości będącą predyktorem ważnych decyzji życiowych [por. Czapiński, Panek 2013: 224] oraz nade wszystko sposoby spędzania czasu wolnego.

Rozpatrując sferę aksjologiczną mieszkańców wsi, warto w tym miejscu przywołać pogląd Janusza Mariańskiego, jakoby uniwersum moralne Polaków stanowiło obecnie mieszaninę wartości „tradycyjnych” (katolickich) i „nowoczesnych” (liberalnych), co sprzyja procesowi destabilizacji aksjologicznej – w społeczeństwie polskim rozprzestrzenia się relatywizm i permissywizm moralny [Mariański 2012: 119–120]. Wieś nie jest wolna od tego zjawiska, jedynym pytaniem pozostaje tempo owej destabilizacji. Sondáže wykazują, że mieszkańców wsi i miasta dzielą coraz mniejsze różnice – hierarchie wartości są zbieżne. I tak za najważniejsze na wsi uznaje się: szczęście rodzinne (81 proc. wskazań) i zachowanie dobrego zdrowia (72 proc. wskazań); w dalszej kolejności uczciwe życie (30 proc.), pracę zawodową (21 proc.), szacunek innych ludzi (20 proc.) i spokój (19 proc.). Wiarę religijną jako wartość szczególnie cenną wskazuje zaledwie 18 proc. respondentów, jednak wciąż jest to relatywnie większy odsetek niż w miastach (9 proc.). Mieszkańcy wsi pozostają za to zdecydowanie bardziej konserwatywni w sferze szeroko rozumianej obyczajowości – negatywnie niż w miastach oceniają np. zachowania homoseksualne czy rozwody [CBOS 2013a]. Konkludując, należy stwierdzić, że niejednorodność aksjologiczna Polaków może wywierać wpływ na preferowane style życia *ergo* nie każdy konglomerat swobodnie podejmowanych aktywności będzie w jednakowym stopniu popularny na wsi i w mieście.

życie rodzinne wyszło poza domostwo dopiero dziś, uznać trzeba za ryzykowne. Wszak podwórko było miejscem np. wystawnego świętowania (wesela, chrzciny) oraz wspólnej konsumpcji po pracy (obiady po zakończeniu żniw, po odrobku). Można więc powiedzieć, iż tętniło życiem towarzyskim w czasach, gdy np. grill nie był do tego potrzebny.

Czas wolny w życiu mieszkańców współczesnej wsi

Wiedzy o czynnościach podejmowanych przez Polaków poza pracą, kolejnym istotnym deskryptorze stylu życia, dostarczają głównie analizy budżetów czasu ludności oraz studia nad uczestnictwem w kulturze. Wyniki badań Głównego Urzędu Statystycznego z roku 2013 rzucają światło na rozkład i ilość zajęć w tzw. czasie odpoczynku. Okazuje się, że przeciętny Polak przeznaczają nań niespełna 20 proc. dostępnego mu czasu, w tym głównie na korzystanie ze środków masowego przekazu (10,8 proc.) oraz życie towarzyskie i rozrywki (4,6 proc.). Udział korzystania ze środków masowego przekazu w budżecie czasu rośnie wraz z wiekiem respondentów – od 7 proc. doby dla osób w wieku 20–24 lata, do 16 proc. dla osób mających co najmniej 65 lat. Życie towarzyskie i rozrywki mają największy udział w strukturze doby osób młodych (w wieku 18–19 lat) oraz najstarszych z badanych kategorii – przeciętnie poświęca się im ok. 6 proc. swego czasu. W najmniejszym stopniu swój czas przeznaczają na tę formę odpoczynku osoby w wieku od 35 do 44 lat (poniżej 4 proc. doby), czyli najaktywniejsze zawodowo. Sport i rekreacja pochłaniają obecnie średnio zaledwie 1,7 proc. doby. Istotną determinantą dla tej aktywności okazuje się wiek. Największy udział sport ma w budżecie czasu dzieci i młodzieży do 17 lat (średnio ok. 3 proc. doby). W przypadku dorosłych udział czasu przeznaczanego na czynności rekreacji ruchowej maleje – najniższy odnotowano w grupach wieku 35–44 i 45–54 lat (średnio 1,3 proc. doby). Niewielki wzrost czasu przeznaczanego na te aktywności daje się zauważyć wśród osób w wieku 55 lat i starszych [GUS 2014a].

Okazuje się, iż miejsce zamieszkania pozostaje istotną zmienną różnicującą strukturę doby Polaków. W świetle badań z 2013 roku mieszkańcy wsi poświęcają więcej czasu na spełnienie różnego rodzaju codziennych obowiązków – 30,6 proc. dnia (mieszkańcy miast – 28,5 proc. dnia). W efekcie do dyspozycji mają mniej czasu na odpoczynek niż osoby zamieszkujące miasta – odpowiednio 18,3 proc. i 20,3 proc. doby. Mieszkańcy wsi przeznaczają, jak wynika z przytoczonych badań, mniej czasu na korzystanie ze środków masowego przekazu – 10,3 proc., oraz zamiłowania osobiste – 1,9 proc. doby (mieszkańcy miast odpowiednio 11,2 proc. i 2,7 proc.). Również udział sportu i rekreacji w strukturze doby pozostaje niższy na wsi i wynosi 1,3 proc. (w mieście było to 1,9 proc.). Co ciekawe, odsetek osób angażujących się w czasie wolnym w życie towarzyskie i rozrywki uznać

można za podobny (porównywalną popularnością w ciągu dnia cieszyły się spotkania i rozmowy z rodziną). Aktywności z pola sportu i rekreacji podejmowane w ciągu dnia absorbują 22,1 proc. mieszkańców wsi i 28,9 proc. mieszkańców miast, wyraźnie więc cieszą się mniejszą popularnością poza miastem. Jeszcze większe rozbieżności dotyczą udziału w wydarzeniach kulturalnych, takich jak wizyta w kinie, teatrze, muzeum czy też wydarzeniach sportowych – uczestniczy w nich w ciągu dnia 2,5 proc. mieszkańców miast i zaledwie 1,3 proc. zamieszkujących wieś [GUS 2015: 115–116, 120].

O indywidualnych zajęciach podejmowanych w czasie wolnym w skali roku (nie zaś dnia, jak to rozpatrywano w analizach GUS) informują badania sondażowe Centrum Badania Opinii Społecznej. Zgodnie z ich wynikami: w 2013 roku 45 proc. mieszkańców wsi przeczytało dla przyjemności książkę (w mieście odsetek ten wyniósł 68 proc.); mniej osób, bo 26 proc., było w kinie (dla miast odsetek wskazań równy jest 48), teatr odwiedziło ledwie 8 proc. (w mieście zdecydowało się na to 20 proc.). Blisko połowa respondentów, 49 proc., przynajmniej raz w tygodniu korzystała z sieci internetowej (w mieście jest zdecydowanie więcej internautów – 79 proc.), niemal jedna trzecia zaś, 32 proc., w miarę regularnie uprawiała jakiś sport (mieszkańcy miast – 42 proc.) [CBOS 2013a: 7].

Naszycowana wyżej struktura czasu wolnego nie może zadowalać, co jest konsekwencją trudności – wzmiankowanych już w tym rozdziale – w wyodrębnieniu i całościowym opisie swobodnie podejmowanych przez mieszkańców wsi czynności nieobowiązkowych [por. Łapińska 1964: 140–141]. Według Elżbiety Tarkowskiej wynikają one z obserwowanych współcześnie daleko idących przeobrażeń sfery pracy, np. pojawienia się kategorii presumpcji, pracy dla przyjemności czy „półczasów”. Co za tym idzie, istnienie wyraźnej dychotomii „czasu pracy” i „czasu poza pracą” staje się coraz bardziej wątpliwe [Tarkowska 2001: 23, 26]⁴⁸.

Na enigmatyczność miejsca i roli czasu wolnego w życiu mieszkańców wsi wpływ mają również postępujące przeobrażenia kulturowe, w tym dokonująca się dziś zasadnicza rekonstrukcja temporalnego wymiaru życia

⁴⁸ Skracanie czasu pracy niekoniecznie pociąga za sobą – jak zauważa Piotr Rymarczyk – ilościowy wzrost czasu wolnego. Klasa średnia państw rozwiniętych woli bowiem zarabiać, dążyć do upragnionego dobrobytu. Czas wolny ulega komercjalizacji. Ponadto jego jakość sukcesywnie się obniża – chwile poza pracą nie są subiektywnie postrzegane jako wolne od obowiązków zawodowych. Uwidacznia się tu współczesna płynność sfery zatrudnienia, deregulacja i uelastycznienie pracy, typowa dla kultury standingowskiego prekariatu [Rymarczyk 2013: 99–102].

wioskowego. Na cykliczny czas „długiego trwania” (czas agrarno-religijny) nakłada się obecnie, w konsekwencji zaniku tradycyjnej kultury chłopskiej, linearny, chronometryczny i homogeniczny czas instytucji. Nie oznacza to jednak eliminacji tego pierwszego. Jak pisze Danuta Niczyporuk, „Mityczny czas agrarnego porządku i nowożytny mit postępu gloryfikujący przyszłość; niespieszny czas lokalny i czas społeczeństwa globalnego koegzystują ze sobą” [Niczyporuk 2002: 75]. U powszechnia się na wsi zindywidualizowany „nowy czas wolny” (wyodrębniony jako konsekwencja modernizacji technicznej w nowoczesnym społeczeństwie), różny się od tradycyjnego czasu święta, rządzący się własnymi regułami, które w ograniczonym stopniu osadzone są w przeszłości – powstają „nowe święta”, organizowane na specjalne okazje (np. festyny, dni miejscowości) wypełnione nowymi ceremoniami i dodatkowymi atrakcjami. Powtarzalność tych wydarzeń nadaje im rangę święta lokalnej społeczności [Piotrowski 1994: 35]. Warto w tym miejscu przywołać konstatację Izabelli Bukraba-Rylskiej na temat obserwowanego obecnie fenomenu festynów w Polsce lokalnej. Badaczka wskazuje trzy cechy tych, dominujących na wsi, wydarzeń kulturalnych [Bukraba-Rylska 2012: 136–137]. Są nimi:

– s o c j o c e n t r y c z n o ś ć⁴⁹ – dzięki temu, że imprezy tego typu odbywają się w przestrzeni publicznej, łączą otwartość proksemiczną z inkluzywnością społeczną – stąd ich wybitnie relacjogenny charakter (ludzie uczestniczą w nich przede wszystkim ze względu na możliwość wspólnej zabawy, bycia razem);

– w i e l o z m y s ł o w o ś ć⁵⁰ – festyn stwarza szansę doświadczenia obrazu, dźwięku, smaku, zapachu (obok tego, co dzieje się na scenie, można

⁴⁹ Wielość czasów społecznych istniejących w nowoczesnych społeczeństwach, stanowiących produkt interakcji, wymaga rozwiniętej komunikacji kulturowej. Przez to, że czas społeczny jest dynamiczny i intersubiektywnie doświadczany, ludzie „zestrajają” swe czasy – ułatwia to koordynowanie działań przez jednostki w heterogenicznym społeczeństwie [Niczyporuk 2002: 53]. Festyny – organizowane nierzadko cyklicznie – stwarzają ku temu okazję.

⁵⁰ Kultura festynu odwołuje się, jak pisze Izabella Bukraba-Rylska, przede wszystkim do „somatycznej i sensualnej konstytucji człowieka”, a tym samym pozostaje zdominowana przez „symbole orektyczne” – naturalne, konkretne i uniwersalne – bazujące na znaczeniach pierwotnych, mogące pobudzać wpisane w naturę człowieka atawizmy. Teksty kultury festyniarskiej – w swej istocie synkretycznej – są więc w odbiorze organoleptyczne (dające się zbadać zmysłami), lecz nie intellgibilne (jasne, zrozumiałe). Innymi słowy, percepcja jakości zmysłowych nie idzie w parze ze zdolnością do „odszyfrowania komunikatu” [Bukraba-Rylska 2012: 138–139].

również konsumować piwo, kiełbaski itp.). Komunikacja pionowa (przekaz od artysty do odbiorcy) zastępowana jest poziomą (przekaz między odbiorcami), w której dominują treści emocjonalne;

– t r u d n o ś ć o c e n y – przekaz płynący ze sceny z trudnością poddaje się dekodowaniu, przez co festyny są oceniane przez uczestników ogólnikowo (widoczny jest problem z wyartykułowaniem sensu zjawiska).

Generalnie stwierdzić można, że mieszkańcy polskiej wsi w mniejszym stopniu organizują swój czas wolny oraz wiodą uboższe życie kulturalne niż mieszkańcy miast. Nie sprzyja temu, wnioskując z opracowań ilościowych, relatywnie gorsza sytuacja ekonomiczna oraz gorsza dostępność instytucji kultury na wsi, a także większa liczba i czasochłonność codziennych obowiązków w przeciętnym wiejskim gospodarstwie domowym. Jak w związku z tym przedstawia się uczestnictwo mieszkańców wsi w kulturze fizycznej – fenomenie, jak wykazano, nierozłącznie powiązany z temporalnym wymiarem życia człowieka?

Motywacje i bariery uczestnictwa mieszkańców wsi w kulturze fizycznej

Upowszechnienie kultury fizycznej w polskim społeczeństwie nie oznacza ujednoczenia stosunku obywateli do tego fenomenu. W świetle sondaży przeprowadzonych w 2013 roku, 66 proc. Polaków przynajmniej raz w ciągu ostatnich 12 miesięcy uprawiało sport bądź ćwiczenia fizyczne, w tym 40 proc. podejmowało aktywność fizyczną regularnie, zaś 26 proc. sporadycznie. Centrum Badania Opinii Społecznej odnotowało zależność między podejmowaniem aktywności fizycznej a miejscem zamieszkania oraz płcią – sport częściej uprawiają mieszkańcy miast niż mieszkańcy wsi (72 proc. wobec 56 proc.), a także nieco częściej mężczyźni niż kobiety (69 proc. wobec 63 proc.) [CBOS 2013b: 1]. Powyższą diagnozę potwierdzają bardziej szczegółowe analizy Głównego Urzędu Statystycznego opracowane w odniesieniu do gospodarstw domowych. Uczestnictwo w różnych formach sportu i rekreacji deklarowało w badaniu 40,5 proc. mieszkańców wsi oraz 49,2 proc. zamieszkujących miasta. Jeszcze niższy wskaźnik uczestnictwa w sporcie występował wśród osób trudniących się rolnictwem – zaledwie 32,4 proc. [s. 99]. Przytoczone różnice ilustrują stopień rozwoju polskiego społeczeństwa – w krajach silnie zurbanizowanych dysproporcje w aktywnej partycypacji w kulturze fizycznej między wsią

a miastem utrzymują się na minimalnym poziomie, co wynika z zacierania się różnic społeczno-ekonomicznych oraz homogenizacji nowoczesnych społeczeństw [por. Ko c e m b a 2011: 410].

Miejsce zamieszkania, jak wskazują badania, nie warunkuje preferencji w wyborze form zajęć ruchowych – zarówno na wsi, jak i w mieście są one podobne. Polacy najczęściej jeżdżą na rowerze – 72,7 proc. mieszkańców wsi oraz 62,6 proc. mieszkańców miast (co nie zaskakuje, biorąc pod uwagę słabość komunikacji publicznej na obszarach wiejskich oraz popularność tzw. rowerów miejskich), pływają – 33,6 proc. mieszkańców wsi i 43,1 proc. miast (całoroczna, bliska dostępność basenów w ośrodkach miejskich odgrywa tu istotną rolę) oraz grają w piłkę nożną – 24,2 proc. mieszkańców wsi oraz 18,2 proc. zamieszkujących miasta⁵¹. Co ciekawe, rzeczywista popularność silnie lansowanych w ostatnim czasie przez media form aktywności pozostaje na stosunkowo niskiej: aerobik uprawia ledwie 6 proc. osób aktywnych fizycznie na wsi (w mieście 14,4 proc.), jogging – 9,7 proc. (w mieście 13,2 proc.), zmediatyzowany zaś poprzez różnej maści *talent show* taniec – 9,3 proc. (spośród aktywnych ruchowo mieszkańców miast – 13,8 proc.) [GUS 2013b: 121]. Z innych badań wynika ponadto, iż osoby młodsze preferują bardziej zróżnicowane formy aktywności fizycznej, podczas gdy dla ogółu mieszkańców wsi ruch pozostaje mało urozmaicony i podejmuje się go poza czasem pracy sporadycznie. Polacy preferują wypoczynek bierny, tzn. przed telewizorem i coraz częściej przed monitorem komputera. Zainteresowanie sportem przybiera coraz częściej formę śledzenia rozgrywek z perspektywy kibica-domatora, który „konsumuje” w ten sposób wydarzenie sportowe *via* środki masowego przekazu. Społeczność wiejska nie wyróżnia się pod tym względem spośród reszty społeczeństwa [por. K o s t k a 1997]. Warto jednakże nadmienić, że choć większość Polaków nie uprawia żadnej dyscypliny sportu, istnieje w polskich rodzinach szerokie spektrum codziennej aktywności ruchowej przejawiającej się obowiązkowych domowych – w przypadku mężczyzn przejawia się ono chociażby w pracach naprawczych, w przypadku kobiet zaś

⁵¹ Futbol cieszy się popularnością zwłaszcza wśród wiejskich mężczyzn – w 2012 roku aż 43,2 proc. tej grupy deklaroowało kopanie piłki [GUS 2013b: 44]. Można mówić tu o pewnej prawidłowości – w połowie lat 90. odnotowano, że piłkę nożną pozostawała najchętniej uprawianą grą zespołową, przy czym wiejscy chłopcy deklarowali futbolowe pasje znacznie częściej niż ich rówieśnicy z wielkich miast – 65,3 proc. wobec 39,4 proc. (średnia dla Polski – 55,1 proc.) [C h a r z e w s k i 1997: 58].

w robieniu zakupów czy sprzątanii [Kaiser, Laudańska-Krzemińska 2008: 268].

Przedstawione w poprzednich akapitach dane nie odzwierciedlają – co wydaje się istotne dla rozważań czynionych w tej pracy – subiektywnego odczucia własnej sprawności fizycznej, kluczowego być może do określenia realnego znaczenia kultury fizycznej w polskim społeczeństwie [por. Czapiński, Panek 2014: 211–212]. Otóż posiadanie bardzo dobrej i dobrej kondycji deklaruje 63,5 proc. mieszkańców wsi (60,5 proc. miast), a w grupie rolników odsetek ten wynosi 69,6 proc. Zarówno na wsi, jak i w mieście złą kondycję fizyczną deklaruje podobny odsetek (12,5–12,6 proc.) [GUS 2013b: 175]. Wypada więc mówić – mimo niezbyt imponujących statystyk uczestnictwa – o relatywnie wysokim poziomie zaspokojenia potrzeb ruchowych ludzi żyjących w społecznościach rustykalnych.

Warto w tym miejscu wskazać przyczyny skłaniające mieszkańców wsi do aktywnego uczestnictwa w kulturze fizycznej. Dzięki temu możliwa stanie się eksplikacja, na ile współczesny sport lokuje się w zakresie „autotelicznego” pojęcia zabawy, na ile zaś w zakresie „pragmatycznego” pojęcia gry. W świetle ogólnych badań CBOS okazuje się, że dominującym powodem partycypacji Polaków w sporcie jest pragnienie zdrowia – pobudkę tę w 2012 roku wskazało 70 proc. respondentów. Na drugim miejscu wśród motywacji plasuje się przyjemność – 61 proc. wskazań. Niemalże co drugi (47 proc.) badany uprawia sport dla poprawy samopoczucia, odreagowania stresu czy „dobrej formy”. Z kolei dla 34 proc. Polaków sport to przede wszystkim sposób wspólnego spędzania czasu ze znajomymi, przyjaciółmi, rodziną [CBOS 2013b: 5]. Wyraźnie odmienne rezultaty przynoszą analizy GUS czynione w stosunku do członków gospodarstw domowych. Najczęściej deklarowanym przez osoby zamieszkujące obszary wiejskie powodem aktywności sportowej jest przyjemność i rozrywka – 71,5 proc. wskazań (w mieście również najczęstsza odpowiedź, z tym że tylko 63,1 proc.), przy czym dla rolników odsetek ten wynosi aż 75,8. W dalszej kolejności chęć utrzymania kondycji fizycznej – 14,1 proc. oraz zdrowie⁵² – 7,3 proc. Co ciekawe, skrajnie niewielu zapytywanych przez GUS – w po-

⁵² Warto podkreślić, że zdrowie, a być może również wiązana z nim nieraz troska o urodę [por. Halamska 2013: 33–34], znajduje się w hierarchii wartości mieszkańców wsi stosunkowo wysoko. Pozostaje pytanie, w jaki sposób wiążą oni tę wartość ze sportowym trybem swojego życia oraz wydatkami na kulturę fizyczną? Poglębionych badań na ten temat brakuje.

równaniu z badaniem wymienionej wyżej sondażowni – deklarowało, iż uczestniczy w sporcie ze względu na możliwość spotkań ze znajomymi – 4,4 proc. (w mieście 3,3 proc.) [GUS 2013b: 109]. Rozbieżności te wydają się niezwykle intrygujące, zwłaszcza w kontekście upowszechnionej opinii o istotnej socjocentrycznej roli sportu i niewątpliwie wymagają szczegółowych rozstrzygnięć na gruncie empirycznym (wątek ten podjęto w dalszej części książki).

Przedstawiony wyżej rozkład motywacji, mimo częściowej rozbieżności wyników, pozwala stwierdzić, że w społeczeństwie polskim widoczne są konsekwencje typowego dla ery ponowoczesnej przejścia: aktywność fizyczną przestało się podejmować z powodu troski o dobro ogółu (a więc jako np. ćwiczenie tężyzny na wypadek wojny czy dla poprawy efektywności pracy), a zaczęto z pobudek indywidualistycznych, tj. dla przyjemności, podniesienia estetyki ciała czy też zdrowia [Rymarczyk 2011: 112]. Dominującymi, szczególnie w recepcji młodzieży, aspektami kultury fizycznej stały się aspekty estetyczne (co wiązać należy z relatywizacją kanonów piękna – juwenalizacja kultury), hedonistyczne (demokratyzacja i upowszechnienie gier i zabaw jako przyjemnej formy spędzania czasu wolnego) oraz agonistyczne. Sport stał się wręcz – jak stwierdza Zbigniew Krawczyk – przejawem młodzieżowego stylu życia; synonimem młodości [Krawczyk 2000: 84]⁵³.

Na obecność kultury fizycznej w życiu jednostki, poza wewnętrznymi motywacjami, wpływają także obiektywne czynniki zewnętrzne. Mieszkańcy wsi jako powód nieuczestniczenia w rekreacji fizycznej i sporcie najczęściej wskazywali w badaniu GUS brak czasu wolnego – 35 proc. (w mieście analogicznie: 30 proc.). Bariera ta doskwiera szczególnie rolnikom, którzy wskazali ją aż w 44,9 proc. [GUS 2013b: 101]. Nie znika tym samym prawidłowość obecna na polskiej wsi od zarania jej kontaktu ze sportem. Mimo pozytywów wynikających z postępującej modernizacji rolnictwa,

⁵³ Zbigniew Krawczyk konstatuje, iż niemal całkowitemu zanikowi uległ obecnie w społeczeństwie polskim ascetyczny wzór kultury somatycznej, tj. taki, który deprecjonował wartości cielesne i pochwalał religijnie motywowane umartwienie ciała. Podobnie – zwłaszcza wśród młodzieży – marginalne znaczenie ma dziś wzór higienicznego oraz sprawnościowego uprawiania sportu (realizacja tegoż wzoru dokonuje się w zwyczajach życia codziennego oraz w instytucjach edukacyjnych lub niektórych zawodach). Warto dodać, że wśród starszej generacji ciągle dochodzi do deprecjacji wartości cielesnych oraz promocji „postawy eksploratorskiej” w stosunku do własnego ciała, co być może wyniosła z czasów młodości oraz z robotniczo-chłopskiej kultury pracy [Krawczyk 2000: 83–85].

praca na roli pozostaje w swej istocie czasochłonna i wymagająca intensywnego wysiłku fizycznego, przez co usportowienie osób w tym sektorze gospodarki zatrudnionych (oraz ich dzieci) napotyka poważne przeszkody [Siwiński 2013: 135]. W świetle badań za minimalną barierą uznać należy braki sprzętowe, konotujące z sytuacją materialną rodzin. Zdecydowana większość gospodarstw domowych na wsi – aż 89,1 proc. – posiada bowiem sprzęt sportowy (w mieście 76,7 proc.). Są to głównie rower, sanki oraz piłki – te rodzaje sprzętu występują zawsze częściej w gospodarstwach wiejskich niż miejskich; sytuacja jest odwrotna w przypadku urządzeń bardziej specjalistycznych, np. służących do ćwiczeń siłowych bądź wspinaczki [GUS 2013b: 82]. Co ciekawe, analizy pozwalają uznać, iż wpływ ograniczeń ze strony najbliższych członków rodziny jest znikomy – przyzwolenie na czynności rekreacyjne i sportowe w rodzinach wiejskich jest dziś powszechne. Za jedyną wyraźną barierę ze strony środowiska społecznego uchodzić mogą niechętnie reakcje społeczności wioskowej – pewne stereotypy dotyczące predyspozycji do danych dyscyplin wciąż funkcjonują w społecznościach rustykalnych [Kaiser, Laudańska-Krzemińska 2008: 269]. Ilustruje to choćby niewielkie uczestnictwo kobiet wiejskich w sporcie – wciąż mocno tradycyjna rola społeczna kobiety wiejskiej nakłada nań obowiązek opieki nad małymi dziećmi i osobami starszymi pozostającymi w gospodarstwach domowych (pokłosie niedorozwoju instytucji socjalnych na wsi), przez co mniej czasu i sił może ona angażować w rekreację ruchową. Ograniczenia te nie są jednak li tylko domeną środowisk wiejskich. Względy anatomiczno-fizjologiczne oraz natury obyczajowo-moralnej pozostają w nowoczesnych społeczeństwach głównymi determinantami udziału kobiet w kulturze fizycznej. Dzieje się to mimo polityki równouprawnienia, promocji żeńskich dyscyplin sportu oraz sukcesów, jakie odnoszą zawodniczki (często celebrytki) na arenie międzynarodowej [Kocemba 2011: 414–417]. Warto podkreślić, iż do grup wykluczonych z aktywnej partycypacji w kulturze fizycznej zaliczają także osoby starsze, dla których brak oferty zajęć sportowych – ta kategoria mieszkańców wsi pozostaje w zasadzie poza systemem sportu powszechnego.

Do pozostałych powodów absencji w sporcie na obszarach wiejskich zalicza się również brak organizatora zajęć lub odpowiednich obiektów w pobliżu miejsca zamieszkania – wskazuje 8,9 proc. respondentów (w mieście zaledwie 1,8 proc.) [GUS 2013b: 101]. Mankament ten powiązać można z dominacją takich form uczestnictwa w sporcie i rekreacji rucho-

wej, które nie wymagają wydatków – na wsi partycypuje w „darmowych” zajęciach aż 76,9 proc. respondentów (w mieście – 65,5 proc.). Zapewne prawidłowość ta implikuje również niski wskaźnik udziału we współzawodnictwie sportowym, z natury bardziej kosztochłonnym niż rekreacyjne, doraźne aktywności. W 2012 roku rywalizowało na wsi w zawodach sportowych i rekreacyjnych zaledwie 7,4 proc. respondentów (w mieście – 8,1 proc.). W grupie zawodowej rolników było pod tym względem nieco lepiej – współzawodniczyło aż 12,2 proc. Wskaźnik rywalizacji pozostawał najwyższy wśród uprawiających na wsi piłkę nożną i wynosił 24,1 proc. (w mieście 21,9 proc.) [s. 166]. Zasadne wydaje się postawić pytanie, jaki wpływ na taki właśnie sposób rozwijania sportowych pasji ma obecna kondycja oraz skala działalności instytucji sportowych poza miastem, przede wszystkim Ludowych Zespołów Sportowych?

Kryzys instytucji sportu wiejskiego w okresie transformacji

Okres transformacji ustrojowej zapisał się w historii społeczeństwa polskiego jako czas masowej rekonfiguracji kapitałów oraz ich przewartościowania. Efektywne w dobie PRL reguły kapitalizacji zasobów (zakorzenione w wiedzy potocznej) przestały być użyteczne, a ci, którzy w porę nie zmienili nawyków działania i nie dostosowali się do nowego ładu (bądź też nie podjęli prób jego tworzenia), znaleźli się po 1989 roku na straconej pozycji [Giza-Poleszczuk et al. 2000: 36–37]. W tym świetle organizacje społeczne obecne na polskiej wsi zaczęły kwalifikować się do grona „przebranych” transformacji. Podobny los spotkał zresztą inne instytucje ważne dla życia zbiorowego na wsi, będące dotąd pod opieką państwa, np. placówki kulturalne – zaobserwowano np. masową likwidację bibliotek i sal kinowych [Bukraba-Rylska 1997].

Niebagatelny wpływ na kryzys odziedziczonego po Polsce Ludowej „sektora społecznego zaangażowania” miała jego specyfika, będąca pochodną działalności w warunkach opresyjnego ustroju. Jak zauważył Paweł Starosta, opisując działanie wiejskich organizacji formalnych na początku lat 90., w większości stanowiły one lokalne przedstawicielstwa struktur ogólnopolskich (kościelnych, politycznych czy też organizacji obsługi wsi). Członkostwo w nich w okresie PRL motywowane było instrumentalnie lub tradycyjno-emocjonalnie (czynnik ideologiczny, co ciekawe, pozostawał

w istocie marginalny). Często cechowała je fasadowość (udzielano się jednocześnie w organizacjach odmiennych ideologicznie, np. w parafii i partii) oraz nieregularność uczestnictwa – aktywność w organizacjach ograniczała się w wielu przypadkach wyłącznie do płacenia składek i obecności w czasie głównych wydarzeń. Struktury formalne obecne na polskiej wsi pozostawały zdominowane przez grupy pierwotne, powszechna była też personalizacja stosunków (przyczyniało się to do utrwalania negatywnych wzorów zachowań). Nie zaobserwowano po przełomie demokratycznym lawinowego powstawania dobrowolnych organizacji lokalnych (co postulowano w snutej wówczas wizji społeczeństwa obywatelskiego), dominował natomiast model agencyjny – ujawniła się próżnia społeczna między państwem a rynkiem [Starosta 1995a: 67–70].

Choć ogniwa Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe” u schyłku Polski Ludowej należy uznać – w świetle przytaczanych wcześniej wyników badań – za organizacje silnie zakorzenione lokalnie oraz dysponujące znacznym zapleczem społecznym, nie uniknęły one negatywnych skutków przeobrażeń systemowych. Odnotowano drastyczny spadek liczby jednostek organizacyjnych Zrzeszenia: z 14 693 (skupiających 744 922 członków) w 1989 roku do ledwie 7824 (363 870 członków) w roku 1994, co było kontynuacją trendu zapoczątkowanego w latach 70. Co ciekawe, w tym okresie najbardziej zmalała liczba członkiń, a więc osób przede wszystkim zaangażowanych organizacyjnie – udział kobiet zmniejszył się aż o 42,4 proc. [Małolepszy 2010: 9]. Degradacji doświadczyło także wiele prężnie działających wiejskich i małomiasteczkowych ośrodków sportowych, niezrządkiem dysponujących doskonałymi warunkami treningowymi. Ocalenie przed dewastacją i grabieżą zawdzięczały często zapałowi i poświęceniu wychowanków – sportowców związanych z daną miejscowością [por. Latuszkiewicz 2000: 124]. Na domiar złego sport wiejski zaczął odczuwać braki kadrowe – spadła liczba uczestników szkoleń i kursów instruktorskich prowadzonych przez LZS. Niemal zupełnie zabrakło wśród adeptów rzemiosła trenerskiego przedstawicieli zakładów pracy ulokowanych na obszarach wiejskich (ich uczestnictwo było normą w czasach PRL); w kursach brali udział głównie nauczyciele i starsi stażem sportowcy amatorzy [Małolepszy 2010: 12].

Za podstawową przyczynę kryzysu sportu wiejskiego uznać trzeba zmianę realiów finansowania kultury fizycznej, jaka zaistniała w sytuacji zapaści gospodarczej i kolejnych reform sektorowych – uzależnienie od

wsparcia ze źródeł państwowych w połączeniu z relatywnie trudną sytuacją materialną mieszkańców wsi postawiło organizacje sportowe w sytuacji braku środków na działalność. Kluczowe znaczenie miały w tym aspekcie zmiany legislacyjne, m.in. ustawa z 5 stycznia 1991 roku ograniczająca dotacje państwa w sferze kultury fizycznej i wyłączająca z systemu wsparcia stowarzyszenia kultury fizycznej. W Zrzeszeniu zlikwidowano w tym czasie 95 proc. etatów (zredukowano kadrę trenerską i administracyjną), zaczęto także wyprzedawać mienie [www.lzs.pl]. Na szczeblu lokalnym do zawieszenia działalności zostały zmuszone przede wszystkim te koła LZS, które w czasach minionego ustroju opierały się w całości na pomocy podmiotów gospodarki społecznej⁵⁴. Przykładowo zespoły funkcjonujące przy Państwowych Gospodarstwach Rolnych (w 1980 r. stanowiły ok. 9 proc. ogółu zespołów wychowania fizycznego w LZS) zostały z dnia na dzień pozbawione wsparcia technicznego (PGR delegowało wcześniej pracowników do remontów, przygotowania boisk, zapewnienia transportu) oraz rzeczowego (PGR kupowało sprzęt, wynagradzało instruktorów). Niejednokrotnie sportowcom odbierano użytkowane wspólnie z PGR-em zaplecze socjalne (dotąd korzystali z gospodarczych szatni, natrysków, stołówek). Brak miejsca dla rolnictwa państwowego w zliberalizowanym systemie gospodarczym skutkowało więc likwidacją istotnego patrona sportu poza miastem [Jakubczyk, Krawczyk 2000: 94]. Zdarzały się jednak przypadki przetrwania – przykładem LZS działający przy Państwowym Ośrodku Maszynowym w Strzelcach Krajeńskich (założony w wyniku oddolnej inicjatywy pracowników i przychylności dyrekcji zakładu w 1968 roku i słynący z sukcesów kolarskich), który obecne istnienie zawdzięcza udanej restrukturyzacji macierzystego zakładu i postawie załogi [Latuszkie-wicz 2000: 128; www.pom.net.pl]. Zasadne wydaje się pytanie, czy inny (zorientowany bardziej społecznie) model przekształceń własnościowych w Polsce po 1989 roku uchroniłby podobnie usytuowane instytucje sportowe przed unicestwieniem. O jednoznaczną odpowiedź trudno, choćby ze względu na ubogi stan opracowań traktujących o działalności klubów LZS po 1989 roku – poza nielicznymi kronikami drużyn i wspomnieniami działaczy brakuje źródeł, na podstawie których można by oszacować np. realne

⁵⁴ Z tych samych przyczyn nastąpił regres działalności klubów sportu wyczynowego w miastach – wynikał z zaniku patronatu instytucji publicznych, np. wojska i policji, oraz restrukturyzowanych wielkich zakładów przemysłowych [Krawczyk 2000: 153].

koszty funkcjonowania organizacji sportowych w czasie transformacji lub też – co wydaje się istotniejsze – opisać postawy działaczy i sportowców zrzeszonych w „popegeerowskich” klubach.

Warunkiem przetrwania wiejskich organizacji sportowych, pozbawionych wsparcia ze strony instytucji centralnych, okazała się w praktyce, co zasygnalizowano wyżej, zmiana realizowanych przez nie strategii działania. W krótkim czasie działacze LZS zmuszeni zostali do przyswojenia nowych reguł instytucjonalnych (typowych dla ładu kapitalistycznego) oraz gromadzenia zasobów, a więc *de facto* niwelacji deficytów czyniących zeń nieznaczącego (niskoklasyfikowanego w lokalnych układach) aktora „gier transformacyjnych”. Oddolnie – w terenie – organizacje sportowe próbowały wziąć sprawy w swoje ręce, często naśladując skuteczne strategie podpatrzone u innych przedstawicieli lokalnego środowiska [por. Giza-Poleszczuk et al. 2000: 39–40]. Była to praktyka typowa dla wiejskich organizacji, których działania adaptacyjne do nowych realiów polegały w tamtym okresie, jak konstatuje Paweł Starosta [1996: 97], na wymianie osób zaangażowanych w kierowanie organizacjami bądź na redefinicji ról społecznych w ich ramach – w przestrzeń instytucjonalną wchodziłi młodzi ludzie (dysponujący adekwatnymi kompetencjami), ewentualnie starzy działacze społeczni zaczęli pełnić nowe funkcje (obejmować nowe stanowiska, wdrażać nowe style przywództwa). Stało to w zgodzie z formułowanymi wówczas przez socjologów postulatami wymuszania na instytucjach sportu zachowań aktywnych (rynkowych) i kreacji nowej kategorii „działacza-przedsiębiorcy”, skutecznie pozyskującego środki na funkcjonowanie swego klubu [zob. Doktor 1990: 14]. W wolnorynkowych realiach dokonywała się swoista selekcja: upadały drużyny bierne, zorientowane zachowawczo (najślabsze finansowo i organizacyjnie); szanse na przetrwanie miały najbardziej zaradne, czyli te, które zdecydowały się na profesjonalizację swych działań, nieodzowną w efektywnym wykorzystywaniu nowych źródeł finansowania sportu (dotacji z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, z rad wojewódzkich LZS oraz przede wszystkim z budżetu „odrodzonego” samorządu terytorialnego) [Jakubczyk, Krawczyk 2000: 97]⁵⁵. Nierzadko jednak subsydia pozostawały daleko

⁵⁵ Twierdzenie o wyjątkowo twardej selekcji wydaje się naiwnym uogólnieniem. Niewątpliwe formuła działania jednostek LZS (kół, ogniw, klubów) musiała podlegać adaptacji do nowych realiów, jednak ryzykowne jest założenie, jakoby technokratyzacja zarządzania klubami była powszechna i stanowiła warunek *sine qua non* zachowania ciągłości działań

niewystarczające, stąd praktyka – będąca nowością w okresie postkomunistycznym – pozyskiwania sponsorów (np. lokalnych przedsiębiorców czy banków spółdzielczych). Dla przykładu: w woj. opolskim (relatywnie dobrze rozwiniętym sportowo) sponsorzy w 1995 roku zapewnili aż 31 proc. ogólnych dochodów wojewódzkiego Zrzeszenia LZS, jednocześnie środki finansowe pozyskiwane z kas gmin i UKFiT (na realizację zadań zleconych) stanowiły 44,72 proc. dochodów [s. 95]. Warto w tym miejscu podkreślić, iż sponsorzy prywatni, wspierający na poziomie lokalnym np. amatorskie drużyny piłkarskie, na ogół fundowali sprzęt, wyżywienie dla sportowców, opłacali przejazdy – stałe dotacje i wsparcie finansowe uchodziło w tamtym czasie za rzadkość [Latuśkiewicz 2000: 138]. Środowiska sportowe nie rezygnowały również z poszukiwania dochodów własnych. Pieniądze pozyskiwano przeprowadzając doraźne zbiórki (czasem loterie) przy okazji zawodów sportowych lub festynów. Widać więc, że tradycyjne praktyki samopomocowe inicjowane przez LZS w ramach społeczności wioskowej nie zanikły po 1989 roku – zachowane zostało to, co stanowiło wyróżnik Zrzeszenia w „złotym wieku” jego istnienia.

Ludowe Zespoły Sportowe dziś – działalność i miejsce w trzecim sektorze⁵⁶

Druga połowa lat 90. przyniosła dostrzegalną poprawę kondycji sportu wiejskiego – zastopowany został spadek liczby jednostek organizacyj-

ności sportowej. Jak wykazały badania CBOS z połowy lat 90. [zob. Bukraba-Rylska 1997], postawy innowacyjne na wsi chętniej przyjmowały osoby relatywnie gorzej sytuowane niż materialnie usatysfakcjonowani – niższy dochód wiązał się z większą skłonnością do ryzyka i walki o poprawę swej sytuacji. Przekładając ten wniosek na poziom oddolnie utworzonych instytucji, sądzić można o pewnej (intuicja podpowiada: niemałej) kategorii stowarzyszeń, że postępujące wówczas uzależnienie od samorządu nie sprzyjało pozyskiwaniu przez ich działaczy nowych kompetencji, nie szło też w parze z nowatorstwem podejmowanych działań. Innymi słowy, zyskując stabilnego patrona w postaci samorządu zapewniającego środki niezbędne sportowcom amatorom, część klubów nie była skłonna (ani też zmuszona) modyfikować sposobu realizacji zadań statutowych. Działalność, choć skromna w wymiarze i efektach, pozostawała ciągła. W dalszej części książki autor określa tego rodzaju kluby mianem „nastawionych na przetrwanie”.

⁵⁶ Konieczne wydaje się zasygnalizowanie na marginesie pewnych wątpliwości, co do trafności oceny ilościowej skali działalności LZS we współczesnej Polsce. Pierwsza rozterka dotyczy transparentności opracowań GUS, bazujących na sprawozdaniach KFT-1 (składanych obligatoryjnie przez podmioty uczestniczące w rozgrywkach na szczeblu krajowym oraz

nych; odnotowano wzrost liczby klubów prowadzących regularne szkolenie. Przykładowo, jak podaje Eligiusz Małolepszy [2010], w roku 1996 funkcjonowało w ramach Zrzeszenia LZS 1009 klubów, w 2006 zaś było ich już 4225. Przyczyn wzrastania liczby upatruje się w ogólnym rozwoju obszarów wiejskich (poprawie jakości życia na wsi) oraz w zwiększeniu udziału wydatków na promocję kultury fizycznej i zdrowego trybu życia w budżetach samorządów. Niebagatelne znaczenie miał wzrost wsparcia finansowego dla silnie popularyzowanego przez Zrzeszenie sportu dzieci i młodzieży (stąd augmentacja Ludowych Uczniowskich Klubów Sportowych), m.in. dzięki odpisom z zysków Totalizatora Sportowego. Aby przeciwdziałać zapaści sportu na wsi opracowano w 1996 roku „Program na rzecz rozwoju kultury fizycznej w środowisku wiejskim”, realizowany po dziś dzień. Od 1997 roku budżet centralny wspiera także działalność Wiodących Ludowych Klubów Sportowych (w 2013 status WLKS posiadało 219 klubów) – umożliwiała to sportowcom udział w zawodach sportowych, obozach szkoleniowych, pozwala na opłacanie kadry trenerskiej oraz doposażanie infrastruktury sportowej [www.lz.s.pl].

Lepsze warunki sprzyjają reaktywacji – inicjowanej oddolnie lub przez lokalnych włodarzy – tych kół i klubów LZS, których działalność pozostawała przez wiele lat zawieszona. Powstają też zupełnie nowe podmioty, choć wciąż daleko do osiągnięcia stanu sprzed 1989 roku. Według najnowszych danych GUS w roku 2012 Zrzeszenie LZS liczyło ponad 270 tys. członków (w tym 237 tys. aktywnie ćwiczących), należących w sumie do 8389 jednostek organizacyjnych (w tym również Ludowych Uczniowskich Klubów Sportowych) rozmieszczonych na terenie całego kraju. Zawężając w celu porównań analizę wyłącznie do „twardej” kategorii klubów sportowych (w nomenklaturze statystyki publicznej tożsamych z podmiotami

będące klubami sportowymi w myśl Ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie). Wedle stosowanej w nich nomenklatury „Ludowe Uczniowskie Kluby Sportowe” są wyłączone z pionu LZS, a przydzielone do pionu Uczniowskich Klubów Sportowych (liczących w 2012 roku 6447 podmiotów, w których ćwiczyło 361 tys. osób). Generuje to szereg nieporozumień w momencie porównywania danych na temat liczebności organizacji. Ponadto część danych wykorzystanych przez GUS pochodzi z wewnętrznej sprawozdawczości badanych związków i organizacji. Zachodzi tym samym groźba zawyżania przez nie statystyk (uwzględniania jednostek nieaktywnych lub wykazujących minimalną aktywność, podawania przesadzonych danych o frekwencji na imprezach sportowych itp.) celem potwierdzenia społecznej legitymacji („urok wielkich liczb”) i uzbrojenia się w dodatkowy atut np. w walce o fundusze publiczne. Problem ten jak się okazuje nie zniknął wraz z upadkiem PRL.

posiadającymi własną osobowość prawną i działającymi w zakresie sportu kwalifikowanego), okazuje się, że Zrzeszenie LZS jest największą masową organizacją sportową w Polsce. W roku 2012 funkcjonowało w jego ramach 2508 klubów (prowadzących łącznie 3429 sekcji), co stanowi blisko 32 proc. wszystkich klubów sportowych. Niemal co czwarty zawodnik spośród 546 tys. trenujących w klubach Polaków był związany z LZS. Pozostałe ogólnopolskie organizacje sportowe jawią się w tym kontekście wręcz jako niszowe: Akademicki Związek Sportowy skupiał 1,0 proc. klubów (3,3 proc. osób ćwiczących), a Szkolny Związek Sportowy – 1,4 proc. klubów (2,2 proc. ogółu ćwiczących) [GUS 2013a: 25–26]. Należy dodać, iż sport we współczesnej Polsce pozostaje wybitnie zmaskulinizowany (nawet w większym stopniu niż w okresie PRL) – mężczyźni stanowią 83,5 proc. ćwiczących. Zrzeszenie LZS nie jest wyjątkiem – udział kobiet wśród aktywnych fizycznie członków wynosi zaledwie 20 proc. Co więcej, ćwiczący w klubach sportowych to przede wszystkim osoby młode. Udział osób w wieku do 18 lat w organizacyjnych rejestrach LZS opiewał w 2012 roku aż na 74,2 proc. [s. 142]. Obecność tych dysproporcji (dodać trzeba: o bardzo różnej genezie) niewątpliwie stanowi jedno z największych wyzwań lansowanej obecnie polityki „sportu dla wszystkich”.

Sport wiejski – mimo masowego i rekreacyjnego oblicza – może się pochwalić licznymi sukcesami wyczynowców. Podobnie jak pół wieku temu wielu mistrzów i reprezentantów Polski szlifuje swe umiejętności i wkracza na ścieżkę kariery w ośrodkach prowincjonalnych. Najwięcej osiągnięć odnotowuje się dziś w takich dyscyplinach jak podnoszenie ciężarów, kolarstwo, zapasy, jeździectwo, łucznictwo, lekka atletyka, ale również np. w tenisie stołowym, badmintonie i narciarstwie klasycznym. Domyślać się należy, że doniosłe znaczenie we włączaniu małych, wiejskich klubów w system ogólnopolskiej rywalizacji ma poziom kadry szkoleniowej i zaangażowanie instytucji tradycyjnie współdziałających z LZS (szkoły i samorządu), chociażby w finansowanie stypendiów dla uzdolnionych zawodników. Trzeba w tym miejscu zaakcentować, iż rezultaty uzyskiwane w kategoriach młodzieżowych mają przełożenie na pozycję LZS we współzawodnictwie międzynarodowym w ramach reprezentacji Polski⁵⁷. W latach 2008–2011

⁵⁷ Za jeden z bardziej miarodajnych wskaźników poziomu organizacji sportowych uchodzi krajowa klasyfikacja punktowa Systemu Sportu Młodzieżowego. Kluby LZS gromadzą w niej w ostatnich latach ok. 20 proc. możliwych do zdobycia punktów. Obserwowany jest przy tym stały wzrost liczby punktujących klubów – w 2013 wyniki sportowe osiągnęło

z rywalizacji na igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i mistrzostwach Europy zawodnicy związani ze Zrzeszeniem przywieźli łącznie 81 złotych, 61 srebrnych i 104 brązowe medale [LZS 2012a]. Ostatnimi czasy ze szczególnie cennymi laurami wracali do kraju związani z klubami LZS: Paweł Fajdek (mistrz świata w rzucie młotem), Adrian Zieliński (mistrz olimpijski w podnoszeniu ciężarów) oraz Kamil Stoch i Zbigniew Bródka (czempioni olimpijscy odpowiednio w skokach narciarskich i łyżwiarstwie szybkim).

Większych osiągnięć nie odnotowano w zmaganiach futbolowych, choć niezmiennie najpopularniejszą, najchętniej uprawianą dyscypliną w ramach Zrzeszenia pozostaje piłka nożna. Kluby LZS w 2012 roku prowadziły 2390 sekcji piłkarskich (połowa wszystkich klubowych sekcji tej dyscypliny w Polsce). Trenowało w nich ponad 80 proc. wszystkich ćwiczących członków Zrzeszenia, czyli 112 573 osoby (w klubach całego kraju piłkę nożną trenowało wówczas 274 777 osób)⁵⁸. Dla porównania druga pod względem popularności gra zespołowa – siatkówka – rozwijana była w 170 sekcjach, a trenowało ją 4380 zawodników. W czołówce popularności sportów indywidualnych znajdował się tenis stołowy – 176 sekcji i 3691 ćwiczących [GUS 2013a: 27, 98]. Fascynacja futbolem na prowincji jest tak duża że polska wieś nazywana bywa nawet „największym stadionem świata”. Nie jest to stwierdzenie bezzasadne, biorąc pod uwagę liczbę zawodów i osób gromadzących się wokół rywalizacji amatorskich drużyn, dodajmy: nie zawsze odbywającej się pod auspicjami federacji piłkarskiej, często zaś

713 jednostek organizacyjnych LZS (w 57 dyscyplinach na 70 objętych systemem i ogólną liczbę 3354 klubów w nim sklasyfikowanych). Rok wcześniej było ich 709. Dla porównania w 1998 roku – u początków omawianego rankingu – dorobek punktowy wypracowały tylko 364 kluby Zrzeszenia. Obecnie wśród pierwszej setki klubów biorących udział we współzawodnictwie polskiej młodzieży niemal co czwarty należy do LZS. W ścisłej czołówce plasują się zwykle wiodące kluby Zrzeszenia (co ciekawe zlokalizowane w miastach – temat na inną dygresję) – wyróżnić należy: KS Podlasie Białystok, KS Agros Zamość, ALKS Stal Grudziądz, WLKS Siedlce-Iganie Nowe. Sumarycznie największy wkład punktowy wnoszą LZS-y z województwa wielkopolskiego, lubelskiego i mazowieckiego [LZS 2013: 1–2].

⁵⁸ Według sprawozdania Polskiego Związku Piłki Nożnej (główniej krajowej federacji piłkarskiej) zrzeszał on w 2011 roku 6913 klubów, zarejestrowanych zaś było w nim 530 tys. zawodników i 8 tys. zawodniczek [GUS 2012]. Ponad 50 proc. stanowili juniorzy i juniorki. Sam fakt zarejestrowania klubu i zawodnika nie oznacza jednak, że automatycznie uczestniczą oni w oficjalnej rywalizacji piłkarskiej. Niestety brakuje oficjalnych opracowań na temat lokalizacji klubów – na bazie zagregowanych danych trudno stwierdzić, ile dokładnie wiejskich drużyn uczestniczy w rozgrywkach afiliowanych przy PZPN.

nieformalnej, ograniczonej do wsi bądź gminy, mającej miejsce przy okazji lokalnych świąt lub w okresach przerw w pracach polowych [por. Latu sz - k i e w i c z 2000: 138]. Fascynacja piłką nożną tłumaczy przede wszystkim jej niskonakładowość oraz relatywnie niewielkie wymaganiami w zakresie predyspozycji do jej uprawiania. Często też historia LZS w małej miejscowości zaczynała się właśnie od zakupu futbolówki – wokół piłki budowano więc tożsamość wiejskich klubów (na ogół jednosekcyjnych), toteż trudno wyobrazić sobie, aby na fali mody na inne dyscypliny wyzbyły się one swego dziedzictwa. Wysoka pozycja „kopanej” nie jest jednak wyłącznie zasługą jej egalitarności czy też poczesnego miejsca w dziejach LZS. Duże znaczenie ma kulturowy (zmediatyzowany w ostatnich latach) wizerunek tegoż sportu oraz splendor, jakim otaczani są piłkarze – stawiani za wzór do naśladowania i będący przykładem „chłopców ze wsi, którym się udało”⁵⁹.

O sile Zrzeszenia LZS i jego współczesnym znaczeniu dla promocji kultury fizycznej w Polsce dobitnie świadczy również ilość przedsięwzięć organizowanych pod jego szyldem. Tylko w 2012 roku wiejscy działacze przygotowali ponad 122 tys. imprez i zawodów sportowych, w których wzięło udział blisko 5 422 tys. uczestników [GUS 2013a: 142]. Cyklicznie odbywają się imprezy centralne (poprzedzone regionalnymi eliminacjami): Ogólnopolskie Masowe Biegi Przełajowe Zrzeszenia LZS czy Mistrzostwa Krajowego Zrzeszenia LZS w najpopularniejszych dyscyplinach sportu. Każdego roku mają też miejsce Ogólnopolskie Igrzyska Zrzeszenia LZS. Co ciekawe i godne odnotowania, zachowana została ciągłość niektórych popularnych przedsięwzięć zapoczątkowanych jeszcze w okresie PRL, transformacja nie zaszkodziła np. turniejowi „Piłkarska Kadra Czeki” im. Stanisława Tymowicza, organizowanemu od 1985 roku i skierowanemu do młodych adeptów futbolu pochodzących z małych miejscowości⁶⁰. Nie-

⁵⁹ Choć drużyny wiejskie nie odnoszą znaczących sukcesów w futbolu na szczeblu ogólnopolskim i dopiero w 2015 roku do czołowej polskiej ligi piłkarskiej udało się awansować drużynie spoza miasta (mowa o zespole z Niecieczy w województwie małopolskim), to jednak na wiejskich boiskach pierwsze kroki stawiało wielu wybitnych zawodników. Wspomnieć można chociażby wicemistrza olimpijskiego Jerzego Brzęczka, uczestników mundialu Jacka Zielińskiego i Jacek Krzynówka oraz finalistę Ligi Mistrzów UEFA Łukasza Piszczka [LZS 2014a, 2014b].

⁶⁰ W ciągu 30 lat w Turnieju „Piłkarska Kadra Czeki” uczestniczyło ponad milion zawodników (sic!). W opinii władz Zrzeszenia przedsięwzięcie to uchodzi za jedną z wizytówek LZS, o czym świadczy wieloszczeblowa organizacja (eliminacje na poziomie szkół, gmin, województw; finał centralny), zapal działaczy zaangażowanych w organizację

zmiennie dużą popularnością i uznaniem cieszy się również jeden z najstarszych szachowych turniejów w Europie – Ogólnopolski Turniej Szachowy o „Złotą Wieżę”, któremu częstokroć towarzyszy ciekawa oprawa artystyczna, zmagania najlepszych wiejskich szachistów zaś odbywają się (niestety coraz rzadziej) w zacnych, historycznych salach, dodając tym samym splendoru rywalizacji. Stosunkowo dużo uczestników gromadzą imprezy sportowo-rekreacyjne organizowane w ramach ogólnopolskiej akcji „Lato z LZS” – na szczeblu lokalnym, dzięki wsparciu finansowemu rozdysponowanemu za pośrednictwem wojewódzkich zrzeszeń LZS, przeprowadzane są w okresie wakacyjnym otwarte imprezy sportowo-rekreacyjne [www.lz.s.pl].

Działalność Ludowych Zespołów Sportowych po przystąpieniu Polski do UE nie pozostaje wolna od – można rzec – uniwersalnych trudności, których pokonanie nie leży w gestii organizacji sportowych. Wynikają one pośrednio z rozproszenia osadnictwa na wsi oraz znacznych odległości między miejscem zamieszkania a obiektami sportowymi. Za czynnik nie-sprzyjający uznać trzeba także relatywnie niski dochód rodzin wiejskich, praktycznie uniemożliwiający zaspokojenie, choćby częściowe, kosztów działalności Zrzeszenia donacjami ze strony mieszkańców wsi. Stąd powszechnie występująca wśród działaczy – sądząc choćby po sprawozdaniach z działalności organizacji – postawa roszczeniowa w stosunku do państwa i samorządu (jako instytucji zobowiązanych w ich opinii do wsparcia kultury fizycznej). Mimo to część środowiska sportu wiejskiego potrafi obecnie, wykorzystując nabyte w ostatnich dekadach kompetencje, mobilizować lokalne kapitały i pozyskiwać niezbędne środki z innych niż publiczne źródła [KFSW 2008; Burdyka 2011]. Wiejscy działacze oraz sportowcy dosyć powszechnie partycypują lub sami animują przygotowania do lokalnych świąt, dożynek, festynów, pikników rodzinnych [Kocemba 2011: 412]. Więcej, potrafią „obudować” wydarzenia sportowe dodatkowymi atrakcjami. Za ilustrację tego typu praktyk niech posłuży fragment jednego ze sprawozdań z przebiegu imprezy sportowo-rekreacyjnej w gminie Wola Krzysztoporska w województwie łódzkim [LZS 2013a: 7]:

zawodów, wsparcie ze strony Ministerstwa Sportu oraz rosnąca liczba patronów imprezy (swego czasu emitowano z niej relacje telewizyjne przygotowywane przez redakcję rolną TVP). Nadal jednak pojawiają się opinie, iż Polski Związek Piłki Nożnej – niejako z definicji najbardziej zainteresowany rozwojem polskiej piłkarstwa – nie wykorzystuje w pełni potencjału tkwiącego w tym turnieju i w niedostatecznym stopniu wyławia za jego pomocą piłkarskie talenty [Latuszkiewicz 2000: 137].

[W] ciągu sześciu godzin spędzonych na boisku nikt się nie nudził. Najmłodsi skakali na trampolinie, rozgrywali zawody sumo w nietypowych strojach, bawili się w różne gry przy muzyce. Były też dmuchane zjeżdżalnie i wata na patyku. Dla rodzin przygotowano marsz z konkurencjami sportowo-rekreacyjnymi (...), trzeba było rozwiązać zagadki przyrodnicze, wbić gwóźdź, strzelić na bramkę i przebiec tor przeszkód. Ponadto każdy chętny mógł wziąć udział w konkursie siłacza, cięcia piłą drewna, zmierzyć się z „robo pongiem”, zagrać w szachy. Panowie rozegrali mecz piłki nożnej, a dziewczęta i chłopcy turniej koszykówki. Można też było obejrzeć pokazy zapaśników i atletów podnoszących ciężary. Był występ szkolnego kabaretu, grill i poczęstunek dla wszystkich przygotowany przez uczniów technikum żywienia.

Jak widać, zdarza się, że przedsięwzięcia podejmowane przez instytucje sportu wiejskiego są złożone i wymagają z pewnością znacznego trudu organizacyjnego i nakładów. Łączą przy tym cele rekreacyjne, artystyczne i profilaktyczne, co z kolei obliguje do działań w ramach partnerstwa z samorządem oraz znajomość zagadnień księgowo-prawnych. Władze Zrzeszenia czynią tego typu inicjatywy oddolne wzorcem do naśladowania i próbują je lansować poprzez konkursy i plebiscyty. Liczba projektów zgłaszanych do takiego współzawodnictwa nie jest jednak zbyt imponująca, biorąc pod uwagę statystyki całego Zrzeszenia. Co więcej, maleje. Przykładowo do konkursu „Karol” (na najciekawszą inicjatywę promującą sport wśród dzieci i młodzieży) wpłynęły w 2009 roku 164 zgłoszenia, w 2010 było ich 106, a w 2012 już tylko 94 [LZS 2012a]. Z kolei do organizowanego we współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki konkursu „Orlik dla wszystkich” (na najciekawsze inicjatywy z zakresu upowszechniania aktywności sportowej dzieci i młodzieży oraz osób starszych, służące solidarności międzypokoleniowej i promowaniu sportu w rodzinach ze środowiska wiejskiego) przedłożono komisji oceniającej w 2009 roku 164 wnioski, w 2010 – 106, 2011 – 94, 2012 – 91, w 2013 zaś ledwie 77 wniosków konkursowych [LZS 2012b, 2013a]. Zrzeszenie tłumaczy te spadki podniesieniem wymagań stawianych stowarzyszeniom chcącym przystąpić do tego rodzaju konkursów. Biorąc jednak pod uwagę popularyzatorski cel plebiscytów i ich zasady (sukces blokuje na jakiś czas prawo uczestnictwa klubów-laureatów w dalszych edycjach konkursów), trudno nie odnieść wrażenia, że grupa prężnych stowarzyszeń jest relatywnie nieliczna.

Przyszłość instytucji promujących kulturę fizyczną na wsi w dużej mierze zależy będzie od upowszechnienia proinnowacyjnych kompetencji oraz od sprokurowania odpowiednich dla rozwoju trzeciego sektora na wsi warunków społeczno-gospodarczych. Pierwszy warunek może zostać spełniony chociażby poprzez transfer wiedzy, czego przykładem są aktualnie realizowane w Zrzeszeniu nowatorskie szkolenia na temat animacji i zarządzania wolontariatem sportowym⁶¹. Drugi z wymienionych warunków wymaga przyjęcia przez środowisko sportu wiejskiego postawy aktywnego lobbyisty w gremiach decydujących o kształcie polityki publicznej. Jest to możliwe, bowiem związki LZS z polityką (podobnie jak w czasach minionego ustroju) pozostają silne, a we władzach Zrzeszenia zasiadają bądź zasiadali czołowi politycy, m.in. Eugeniusz Kłopotek, Władysław Kosiniak-Kamysz czy Roman Jagieliński [zob. Latuszkiewicz 2000; LZS 2012a].

Przyszłość kultury fizycznej na wsi – inwestycje infrastrukturalne i ich znaczenie

Statystyki GUS pokazują, że uczestnictwo w sporcie i rekreacji wciąż odbywa się na wsi przede wszystkim poza infrastrukturą sportową, np. w parku, w lesie – aż 55,8 proc. badanych deklaruowało aktywność w takim otoczeniu (w mieście również wysoki odsetek wskazań – 52,5 proc.). Do aktywności fizycznej w obiektach sportowych przyznawało się w 2012 roku 26,7 proc. pytanym mieszkańców wsi, przy czym uprawianie piłki nożnej na obszarach wiejskich z wykorzystaniem obiektów sportowych deklaruowało aż 59,1 proc. z tej grupy (w mieście 69,7 proc.) [GUS 2013b: 146]. Niska

⁶¹ Przykładem nowoczesnego projektu edukacyjnego skierowanego do liderów jednostek LZS jest szkolenie koordynatorów wolontariatu sportowego przeprowadzone w 2011 roku przez Zrzeszenie we współpracy z Projektem Społecznym 2012. Autorzy raportu ewaluacyjnego na temat tego przedsięwzięcia stwierdzają: „Dalsza praca nad demokratyzacją w klubach sportowych, ich otwarciem na potrzeby lokalne, technikami angażowania przedstawicieli różnych instytucji i grup nieformalnych, tworzenia strategii działań i strategii rozwoju wolontariatu są zdecydowanie kluczowym wyzwaniem sportu powszechnego w Polsce”. Pytanie: czy tego rodzaju kursy, promujące innowacje, opierając się na terminach obcych znacznej grupie działaczy, będą skuteczne, samo szkolenie zaś cieszyć się będzie popularnością wśród organizacji słabo osadzonych w strukturach Zrzeszenia? Niewątpliwie mechanizmy transferu wiedzy w środowisku wiejskich sportowców wymagają modyfikacji, dostosowania do różnych stylów działania wiejskich klubów sportowych – potencjalne możliwości implementacji nowych schematów działania w środowisku LZS wskazuje autor w dalszej części książki.

dostępność bazy sportowej przekłada się na konieczność odbycia podróży do miejsc treningu lub zawodów. Wprawdzie 36,3 proc. mieszkańców wsi uczestnicy w zajęciach sportowych i rekreacyjnych bez uprzedniej konieczności dojazdu, jednak większość musi dojeżdżać; zajmuje im to na ogół do jednej godziny – 54,6 proc deklaracji. W mieście nie jest pod tym względem lepiej, jak pokazują wyniki badań GUS (tylko 28,6 proc nie musi dojeżdżać do miejsc aktywności ruchowej), niemniej zważywszy na istnienie komunikacji publicznej można zaryzykować twierdzenie, iż problem czasochłonności uczestnictwa w kulturze fizycznej i zapewne pośrednio wyższych tego kosztów, doskwiera bardziej na obszarach rustykalnych [s. 150].

Zasygnalizowany problem ograniczonej dostępności infrastruktury sportowej, zwłaszcza dobrej jakości (pozwalającej nie tylko na aktywność ruchową, ale też szlifowanie sportowych umiejętności, szczególnie wśród najmłodszych), podjęto w ramach polityki publicznej pod koniec pierwszej dekady XXI wieku. Na obszarach wiejskich pokłosiem tej zmiany optyki był program rozwoju infrastruktury sportowej, zwłaszcza – uchodzący za sztandarowy⁶² – program „Moje boisko. Orlik 2012” zainicjowany wraz z przyznaniem Polsce prawa organizacji piłkarskich Mistrzostw Europy UEFA Euro 2012. W ramach tegoż przedsięwzięcia powstało, przy wydatnym wsparciu środków z centralnego budżetu państwa (dotacja do każdej inwestycji w wysokości 33,3 proc. jej wartości), 2604 kompleksów boisk sportowych ze sztuczną nawierzchnią, oświetleniem oraz zapleczem socjalnym, pozwalających uprawiać rekreacyjnie piłkę nożną, koszykówkę oraz siatkówkę. Na obszarach wiejskich nadal jednak 40 proc. gmin nie posiada tego rodzaju obiektu – jedno boisko przypada średnio na 10 tys. mieszkańców wsi (dla przykładu: w gminach miejskich jedno na ok. 14 tys. mieszkańców). Najwięcej omawianych inwestycji przeprowadzono na terenie województwa wielkopolskiego i mazowieckiego, najmniej na Opolszczyźnie i w województwie świętokrzyskim [Gołdys i in. 2013: 7; GUS 2013a: 153].

⁶² Powszechne postrzeganie programu „Orlik” w kategoriach sukcesu (a może przede wszystkim rozpoznawalność tego przedsięwzięcia w społeczeństwie polskim) nieuchronnie doprowadziło do politycznych implikacji. Przykładem swoistej „PR-owej żywotności” Orlików mogą być inicjatywy bazujące na tej infrastrukturze boiskowej. „Na pierwszy plan wysuwa się tutaj, organizowana do 2015 roku, ogólnopolska i imponująca rozmachem impreza piłkarska dla dzieci i młodzieży pod nazwą „Turniej Orlika o Puchar Premiera Donalda Tuska”.

Orlikowe przedsięwzięcie ze względu na skalę oraz rodzaj zaangażowanych zasobów zostało poddane oglądowi socjologicznemu. Badania zrealizowane na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz w ramach Projektu Społecznego 2012 ujawniły potencjał drzemący w nowej infrastrukturze sportowej na wsi. Przede wszystkim – co nie podlega dyskusji – pojawienie się ogólnodostępnego, nowoczesnego zaplecza służącego przeprowadzaniu zajęć sportowych przyczyniło się do popularyzacji nawyków ruchowych. Obecność na Orlikach ćwiczącej młodzieży oraz dorosłych skutecznie promuje kulturę fizyczną i stanowi pociągający dla dotąd nieaktywnej ruchowo części społeczeństwa przykład nowych form spędzania czasu wolnego – „aktywność powoli »zaraża« grupy mniej sportowe” [Gołdys i in. 2013: 11]. Tym samym Orliki stały się ważnym narzędziem w promocji zdrowego stylu życia (np. zwalczania otyłości i chorób cywilizacyjnych) oraz instytucją pozwalającą zagospodarować czas wolny młodzieży, co jest szczególnie istotne w tych miejscowościach, gdzie po zmroku brakuje bezpiecznych miejsc służących rekreacji na świeżym powietrzu. Program nie jest jednak wolny od mankamentów, wśród których na pierwszy plan wysuwa się zjawisko zawłaszczania boisk przez pewne grupy oraz zupełna nieobecność na nich innych grup użytkowników (np. osób starszych, niepełnosprawnych czy kobiet). Powszechne zdaje się być również niedoinwestowanie zajęć sportowych na tego typu obiektach (w tym niejasny status animatora zajęć), niewłaściwie użytkowanie (zużywalność nawierzchni), brak lokalnych strategii rozwoju sportu oraz wizji włączeniach Orlików w działania innych podmiotów na terenie gmin, np. organizacji pozarządowych [s. 15–16].

Znaczenie Orlikom próbuje się nadać również w wymiarze pozasportowym. Nie chodzi tylko o wykorzystanie powstałej przestrzeni publicznej do integracji społeczności lokalnej (poprzez organizację festynów czy okolicznościowych zawodów sportowych). Raporty z jakościowych oglądów funkcjonowania boisk wskazują bowiem także na możliwość pobudzania poprzez ten rodzaj infrastruktury lokalnych potencjałów partycypacyjnych [zob. Gołdys i in. 2012]. Infrastruktura *stricte* sportowa, traktowana przez mieszkańców jako dobro wspólne, może stać się w małych ośrodkach narzędziem stymulowania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i kapitału społecznego – zwiększenia zaangażowania ludzi w procesy podejmowania decyzji czy powstawania inicjatyw oddolnych [Gołdys i in. 2013: 24]. Potrzebny jest jednak sprzęt (np. urządzenia biurowe) oraz odpowiednie

kompetencje animatorów boisk (gospodarzy obiektów) np. w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych czy zarządzania projektami [s. 12, 22]. Autor w dalszej części studium konfrontuje powyższą ocenę z dokonanymi przez siebie obserwacjami w badanych miejscowościach – porównuje funkcje boisk pozostających w dyspozycji wiejskich klubów sportowych z funkcjami Orlików.

5. Podsumowanie

Zrozumienie procesu upowszechniania kultury fizycznej na wsi wymaga zwrócenia uwagi na dynamikę i złożone trajektorie przeobrażeń polskiego społeczeństwa na przestrzeni ostatnich stu lat. Próba całościowej oceny tego procesu (obejmująca wszystkie wymiary zjawiska sportu) wobec nad wyraz skąpej i nieraz mocno zideologizowanej literatury przedmiotu okazuje się zadaniem trudnym. Zważywszy na cele przyświecające pracy, za zasadne i wystarczające uznano powiązanie sportu wiejskiego z pojęciem stylu życia (ze względu na konstytutywną relację między czasem wolnym a amatorskimi aktywnościami sportowymi), stosunkowo dobrze opisanym przez polskich socjologów w licznych studiach empirycznych.

Wzrost popularności sportu w Polsce łączy się w sposób nierozzerwalny z rozwojem nowoczesnego społeczeństwa wolnego wyboru i różnorodności stylów życia. Sport amatorski (szerzej: rekreacja ruchowa) stanowi bowiem jedną z alternatywnych, swobodnie podejmowanych przez jednostkę aktywności, nastawionych na konsumpcję, nie zaś na produkcję [por. Marody 1997: 9–10]. Tym samym zakorzenienie na polskiej wsi nieproduktywnego w swej istocie fenomenu wypada uznać za jaskrawy przejaw atrofii etosu chłopskiego – efekt introdukcji na obszarach rustykalnych nowej obyczajowości oraz zrjonalizowanych postaw odpowiadających kolejnym etapom unowocześniania polskiej wsi [Masny 1980: 13]. Tradycyjne wartości i oparte na nich hierarchie, relacje międzypokoleniowe, konwenanse zachowań i sposoby spędzania czasu – względnie spetryfikowane jeszcze w okresie międzywojennym – wraz z nastaniem nowego ładu politycznego uległy rozkładowi (choć jego czas i zakres pozostawał zróżnicowany), górę wśród ludności wiejskiej wzięły tendencje emancypacyjne. Młodzież – kluczowy aktor zmiany, a jednocześnie piewca innowacji

w środowiskach wiejskich – aspirowała coraz śmielej do korzystania z osiągnięć miasta i niezależności. Dogodne warunki do pełnej realizacji tychże pragnień pojawiły się wraz z nastaniem ustroju socjalistycznego i zainicjowaniu przez władze *de facto* antychłopskiej i promiejskiej polityki. Niemalże znaczenie miały w tym względzie także postępujące od połowy XX wieku: spadek znaczenia rolnictwa (pojawienie się nowych kategorii zawodowych na wsi), rosnąca na kanwie modernizacji technologicznej wydajność pracy oraz idący z nią w parze wzrost zasobów czasu wolnego ludności wiejskiej [Nowak P. 2003: 41–43].

Determinanty makrospołeczne okazały się jednak niewystarczające dla zaistnienia kultury fizycznej w powszechnej świadomości mieszkańców wsi. Nie wystarczało prezentowanie sportu jako zjawiska modnego (przez upowszechniające się media masowe) czy sprzyjającego zdrowiu (przez szkołę). Nade wszystko, jak każdy „obcy” wzór kultury, sport należało wkomponować w system wartości oraz dostosować do uwarunkowań społeczno-ekonomicznych życia jednostki – te nie zmieniały się z dnia na dzień. Prymarne znaczenie zyskał tu pierwszy układ kultury, zdolny we wciąż mocno tradycyjnym społeczeństwie polskim hamować ekspansję nowych wzorów, przyczyniać się do ich modyfikowania oraz przystosowywania do warunków lokalnych. Edmund Wnuk-Lipiński stwierdził, że nowe wzory (konkretnie: sposoby spędzania czasu wolnego) z konieczności musiały przejść przez „filtr odniesień społecznych”, aby zostały zaakceptowane – przyswajano je, modyfikowano bądź odrzucano w ramach małych, nieformalnych grup [Wnuk-Lipiński 1975: 67–68, 70]. Zaprezentowana w niniejszym rozdziale przekrojowa analiza kolejnych etapów ekspansji sportu na wsi zdaje się tę konstatację wybitnego socjologa w znacznym stopniu potwierdzać: sport poza miastem zaistniał dzięki zaangażowaniu aktywnych jednostek potrafiących, na podstawie bezpośrednich relacji osobowych, angażować w działalność na polu kultury fizycznej grupy rówieśnicze [Mazur 1998]. Poprzez oddolne inicjatywy, bazujące przeważnie na endogennych zasobach i ograniczone zasięgiem wspólnoty wiejskiej, dochodziło do powoływania instytucji akceptowanych przez mieszkańców i zdolnych funkcjonować w układzie lokalnym przez dłuższy czas, przy tym łączących wymiar formalny z nieformalnym. Za egemplifikację organizacji pełniącej taką właśnie rolę i zarazem podstawowej agendy usportowienia polskiej wsi uznać należy powstałe tuż po drugiej wojnie światowej Ludowe Zespoły Sportowe [por. Krawczyk 2000: 146].

Miarą sukcesu LZS była nie tylko liczba członków i zawodów sportowych organizowanych dla ludności wiejskiej, ale nade wszystko trwałość podstawowych ogniw tej organizacji w środowiskach lokalnych, ich rzeczywiste zakorzenienie, zdolność do wprowadzania innowacji w trudnych czasach niedoborów i transformacji, wspomniana już naturalna umiejętność przystosowania się do potrzeb wsi oraz – jak to ujął Andrzej Wohl [1977: 83] – zdolność „przełamywania zakorzenionych przesądów i utrwalonych wiekami tradycji”. W tym świetle sport wiejski niewątpliwie stanowi pochodną procesu wiązania się kultury wsi z kulturą miasta – jak sądzić należy na podstawie nielicznych opracowań powstałych po 1989 roku – trwającego nadal. Wskazywać na to może, *nomen omen* utrzymująca się niejednorodność umiejętności i preferencji w zakresie kultury fizycznej występująca wśród mieszkańców wsi i miast [por. Kaiser, Laudańska-Krzemińska 2008: 269]. Co więcej, rozwój nierolniczych gałęzi gospodarki, migracje zarobkowe poza rodzinną miejscowość, pojawienie się nowych instytucji życia gospodarczego pociągają za sobą dotąd na wsi niespotykane sposoby spędzania czasu wolnego oraz nowe formy aktywności ruchowej (choć tempo upowszechnia tego *novum* trudno jednoznacznie określić). Wymuszają także poszukiwanie adekwatnych form popularyzacji kultury fizycznej. W dalszym ciągu dostrzega się, mające swą genezę w PRL, pragnienie zatarcia różnic między wsią i miastem w zakresie warunków życia [Siwiński 2013].

Twierdzenie o ciągłości procesu usportowienia wsi oraz intensyfikacja polityki prosportowej (ze względu na pokładane w tej dziedzinie ludzkiej aktywności nadzieje) wymusza postawienie pytania o trwałość problemów, z jakimi instytucje sportowe poza miastem mierzą się na co dzień. Od początku instytucjonalizacji kultury fizycznej na wsi towarzyszyły: niedobory materialne (słabość infrastruktury i braki sprzętowe), deficyty przywództwa (objawiające się uzależnieniem trwałości organizacji od kompetencji i zaangażowania liderów) oraz uzależnienie od instytucji publicznych różnego szczebla. Konieczna wydaje się obecnie nie tylko identyfikacja i określenie natury wymienionych przeszkód w rzeczywistości wolnorynkowej, ale nade wszystko – ze względu na wiązanie sportu z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego – eksplikacja metod ich przezwyciężania, deskrypcja powiązań międzyinstytucjonalnych oraz konsekwencji, jakie niesie dla społeczności lokalnych i kultury współczesnej wsi działalność amatorskich klubów sportowych. Taki opis będzie się sprowadzał do wskazania wzorca obecności kapitału społecznego na polskiej wsi.

Kapitał społeczny w działalności wiejskiego klubu piłkarskiego

1. Zasoby niezbędne w działalności piłkarskiej i problem ich deficytu

Motywy uczestnictwa w oficjalnych rozgrywkach piłkarskich

Popularność i powszechność piłki nożnej wynika w dużej mierze – o czym była mowa w poprzednim rozdziale – z prostoty i relatywnie niewielkich nakładów, jakie trzeba ponieść, aby rozpocząć uprawianie tej dyscypliny. Piłka, strój sportowy, obuwie – można uznać, że ten minimalny zestaw pozostaje obecnie w dyspozycji niemal każdego pasjonata futbolu¹. Czyni to futbol sportem w dużej mierze egalitarnym i autonomicznym, zwłaszcza na poziomie amatorskim. Warto wskazać powody, dla których

¹ Kalkulacja kosztów zakupu wyposażenia dla zawodnika amatora dokonana przy okazji oglądu Klubu B.: 200 złotych. W kwocie tej zawarto ceny: taniej piłki treningowej – 40, niemarkowego obuwia – 60, stroju sportowego – 40, getrów – 20, ochraniaczy – 40 złotych. Sumy te w relatywnie ubogich środowiskach wiejskich mogą się okazać zaporowe dla pewnej grupy potencjalnych adeptów piłkarstwa, stąd powszechna praktyka zwrotu części kosztów przez kluby. Co więcej, współczesna komercjalizacja sportu sprawia, iż nie tyle sam fakt posiadania niezbędnego sprzętu daje satysfakcję piłkarzom-amatorom, ile symboliczna wartość tegoż „piłkarskiego ekwipunku”. Tym samym potrzeba markowości (dysponowania np. butami światowej sławy producenta) zyskuje na znaczeniu. Zwłaszcza młodzieży nie cieszy już tylko posiadanie odpowiedniego sprzętu, oczekują bowiem takiego, który uchodzi za „nieobciachowy” w środowisku sportowym (skupiającym także graczy z miast, z obficie dotowanych klubów). Czasy radości z każdej piłki i pary trampokorków na polskiej wsi – jak się wydaje – przeminęły.

wielbiciele tej dyscypliny decydują się na jej uprawianie w formie zorganizowanej. Do rywalizacji nie trzeba bowiem specjalnych struktur organizacyjnych – nie są rzadkością alternatywne, elastyczne (np. rozwijane wokół jednostek samorządowych) systemy rozgrywkowe – turnieje bądź ligi sołectw, strażaków ochotników, „dzikich drużyn” itp. Tymczasem wśród wiejskich klubów piłkarskich obserwujemy sytuację zgoła odmienną: formuła rozwijania sportowych pasji nierozzerwalnie łączy się z członkostwem w sformalizowanej federacji piłkarskiej oraz uczestnictwem w oficjalnych rozgrywkach ligowych. Badania terenowe pozwoliły zidentyfikować kilka powodów takiego stanu rzeczy.

(a) Udział w oficjalnych rozgrywkach, afiliowanych przy okręgowych i wojewódzkich Związkach Piłki Nożnej, niesie ze sobą prestiż w środowisku lokalnym. Świadczy o wysokim poziomie organizacyjnym grupy sportowców, co pozwala na podtrzymanie regularności działań oraz ułatwia pozyskanie niezbędnych zasobów. W tym kontekście akcyjność, na ogół związana z niezinstytucjonalizowaną kulturą fizyczną (gdzie np. absencja na niedzielnych zawodach nie jest obarczona żadną sankcją), traktowana jest jako przejaw braku zapału i gotowości miejscowych sportowców do wyrzeczeń lub wprost: jako dowód niskiego poziomu samoorganizacji we wspólnocie lokalnej².

(b) Zinstytucjonalizowana forma rywalizacji z klubami z innych wsi pozwala uprawnomicić wyniki sportowych zmagania. Sprzyja więc określeniu celu stowarzyszenia oraz – przede wszystkim – staje się płaszczyzną ewaluacji efektów jego działalności. Obecność związkowego arbitra oraz rozgrywki prowadzone według ścisłych reguł nadają grze w piłkę nożną wymiar obiektywny. Jak się wydaje, jest to szczególnie ważne w sytuacji, gdy wspólnota lokalna czyni z klubu wyznacznik własnej tożsamości, instytucję podtrzymującą wyobrażenie własnego „ja”. Może być ono skonfronto-

² Obecność w ponadlokalnej organizacji sieciowej zyskuje na znaczeniu w środowiskach, gdzie istnieje potrzeba wyróżnienia w gronie podmiotów trzeciego sektora. Przykładowo: piłkarze klubu O. porównywali aktywność swojego stowarzyszenia do sytuacji panującej w miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Uprawianie futbolu w ramach klubu – w ich przeświadczeniu – ma się tak do rekreacyjnej gry w piłkę nożną, jak działalność jednostki funkcjonującej w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym (zobligowanej do natychmiastowych akcji ratunkowych) do okazjonalnej mobilizacji druhow przy okazji świąt kościelnych i zawodów strażackich. Wiąże się z szeregiem trudności, ale też dowartościowuje grupę, wytrącając z rąk konkurencyjnych NGOs argument o bierności stowarzyszenia sportowego.

wane z „ja” innej wspólnoty lokalnej, stąd szczególne znaczenie nadawane oficjalnym meczom derbowym, w których współzawodniczą piłkarze z sąsiednich wsi lub gmin. Nierzadko nakładają się na tę rywalizację antagonizmy z przeszłości rodzące co najmniej słowną agresję na zawodach, choć zjawisko to – jak zgodnie stwierdzali rozmówcy w terenie – powoli zanika. Ze zgromadzonego materiału wynika, iż „oficjalność” rozgrywek stanowi kluczową przesłankę zachęcającą osoby młode do wejścia w strukturę stowarzyszenia³.

(c) Członkostwo w organizacji ponadlokalnej – trwanie w sieci tworzonej przez federację piłkarską – legitymizuje potrzeby finansowe związane z promocją kultury fizycznej w środowisku lokalnym. Jednocześnie klub zrzeszony w Związku staje się przedstawicielem środowiska lokalnego (wsi lub gminy) na zewnątrz – w przestrzeni regionalnej – godzien jest więc adekwatnego wsparcia. Uczestnictwo w oficjalnych rozgrywkach stanowi więc poważny argument w rywalizacji o środki publiczne. Przykładowo w ocenie członków klubu P. bez „poszczycenia się” przed lokalną władzą udziałem w lidze (nieistotne, że na najniższym szczeblu), piłkarze nie otrzymaliby ze strony gminy pomocy, np. nie mogliby liczyć na utrzymanie boiska w stanie nadającym się do treningów i rywalizacji.

(d) Oczekiwaniem środowisk lokalnych, gdzie organizacje sportowe są silnie zakorzenione jest regularność rozgrywek. Uporządkowane przez ścisły terminarz współzawodnictwo wprowadza bowiem – co uznać należy za fenomen wart odrębnych analiz – pewien porządek w mikrokosmosie lokalnej społeczności (szerzej o tym w następnym rozdziale). Konsekwencje ewentualnej gry poza rozgrywkami wskazał jeden z rozmówców.

³ Fakt codziennego noszenia klubowej koszulki (np. w szkole), dostęp do przestrzeni społecznej zarezerwowanej dla dorosłych piłkarzy, wyjazdy meczowe wraz z seniorami czy też wspólne treningi stanowią aspirację dla szerokiego grona mężczyzn w wieku adolescencji. Członkostwo w klubie przydaje estymy w grupie rówieśniczej, szczególnie gdy organizacja wyróżnia się *in plus* wśród innych instytucji życia zbiorowego wsi. Widać tu pewną ciągłość, ponieważ już w II RP atrakcyjność sformalizowanego koła młodzieży polegała na „mocy społecznej”, reprezentowanej przez tę organizację. Wyrazem tej mocy, tak dla jednostki, jak i dla środowiska społecznego wsi, był przynoszący chlubę mundur, odznaka koła lub samo określenie „członek organizacji” [Chwałański 1938b: 12]. Podobnie w okresie PRL, przywdzianie stroju sportowego z emblematem LZS oznaczało przekroczenie granicy zwykłej zabawy (odbywającej się w przypadkowym gronie i z lekceważeniem regulaminów gry) oraz wkroczenie w świat dorosłych i odpowiedzialnych [Wohl 1977: 96].

Gdyby nie było rozdanego terminarza, to przychodziliby [zawodnicy – przyp. *K. B.*] kiedy by chcieli. Terminarz to jest w takim klubie podstawa, ale i tak się to zmienia w trakcie. Żadnego porządku by nie było bez takiego planu co i jak, kto jedzie i z kim. Zresztą i tak wiecznie jest jakiś problem, bo nigdy się tak nie dopasuje godzin, żeby tak wszystkim odpowiadały, no zwłaszcza te wyjazdy [na mecze – przyp. *K. B.*] (...). To jednemu się trafi gdzieś jechać, bo jakieś chrzicny czy takie coś, albo z dziewczyną woli posiedzieć bo ona nie chce żeby jechał [uczestniczył w meczu – przyp. *KB*] (...). Im [kibicom – przyp. *K. B.*] też by się w końcu znudziło oglądać takie bieganie dla biegania, takie żeby sobie tylko pokopać i się śmiać, jak się zbiorą po południu. No bo przecież po coś ta liga przecież jest, żeby te mecze się odbywały stale, co sobota, niedziela. Bo tak dla jaj grać to wie pan, to można na orliku, czy gdzieś tam na hali w zimie rekreacyjnie. Ale nie w sezonie. [wywiad O-002: piłkarz, ok. 20 lat]

Regularnie powtarzające się cykle spotkań piłkarskich: cotygodniowe kolejki, kilkumiesięczne rundy (jesienna i wiosenna) i wreszcie całe sezony dają poczucie stabilności; ułatwiają konsolidację organizacji i jej zakorzenienie w społeczności lokalnej. Można wręcz mówić o czasie piłkarskim, który obok czasu liturgicznego jest ostatnią względnie stabilną i dającą się wyróżnić osiąą temporalną w życiu wielu wiejskich wspólnot. Porządek ten przekłada się na pewną rutynę dnia wolnego, na ogół niedzieli, kiedy to sportowe zmagania stanowią dla części mieszkańców wsi (nie tylko kibiców) punkt nie mniej istotny niż msza.

Trzeba podkreślić, iż powyższy konglomerat w momencie kryzysu organizacji ulega rozkładowi – poszczególne powody udziału w oficjalnych rozgrywkach zyskują na znaczeniu w zależności od lokalnych uwarunkowań. W skrajnym przypadku, gdy czynniki zewnętrzne przestają odgrywać jakąkolwiek rolę, kluczowe okazują się indywidualne aspiracje piłkarzy amatorów – pragnienie ponadlokalnej rywalizacji lub „sprawdzenia siebie”⁴. Blisko takiej sytuacji był klub H, zawdzięczający udział w li-

⁴ Rozpatrując przyczyny formalizacji drużyn piłkarskich, dostrzec dają się analogie z procesem tworzenia przedwojennych kół młodzieży. Podstawą działalności był wówczas grupowy charakter celu przyświecającego wysiłkom grupy młodzieżowej oraz fakt dostrzegania jej nierozzerwalnej relacji z wsią jako społeczną całością. Tym samym, jak skrzętnie odnotował Chałasiński, koło młodzieży miało szansę zaistnieć w społeczności wiejskiej tylko wówczas, gdy młodzi ludzie zaczęli uznawać pewne wartości za wspólne dla młodzieży wiejskiej (wartości są „nasze”, nie zaś „moje”). Przeżycia kolektywne – doświadczane jako „my” (a więc typowe dla wsi tradycyjnej) – odgrywały tu zasadniczą rolę,

dze głównie determinacji liderów oraz ich nostalgii za dawnymi sukcesami sportowymi, w których mieli udział (awans do A-klasy). Zapał i ambicje członków stowarzyszeń z czasem mogą jednak słabnąć (np. gdy rosną koszty, brakuje wyników sportowych, brak zainteresowania kibiców, a w klubie pojawiają się waśnie). Wówczas pozostaje wycofanie drużyny z oficjalnej rywalizacji (jak tu ujął jeden z liderów: „dla świętego spokoju”), rekreacyjna okazjonalna gra w czasie wolnym oraz „czekanie na lepsze czasy” (utożsamiane w klubie H. ze zmianą władzy lokalnej i nadejściem nowego pokolenia adeptów piłkarstwa)⁵.

Główne problemy związane z udziałem w rozgrywkach piłkarskich

Udział w oficjalnej rywalizacji pod auspicjami Związków Piłki Nożnej obarczony jest znacznymi kosztami. Wymusza to określone nakłady sił i środków, bo choć rywalizacja odbywa się na zasadach non-profit, to udział w niej podmiotów pozbawionych odpowiednich zasobów jest niemożliwy. W opinii działaczy pamiętających okres Polski Ludowej „zaso-
bochłonność” piłkarskiego hobby wzmożła się w sposób znaczący w ostat-

niemniej poprzedzał je żmudny proces utożsamiania prywatnych zainteresowań i dążeń z zainteresowaniami i pragnieniami grupy. Co istotne, póki nie dobiegł on końca, koło działało na podstawie siły autorytetu organizatora [Chwała siński 1938b: 22–23]. Nasuwa się w tym kontekście pytanie o siłę autorytetu współczesnych piłkarskich liderów oraz ich umiejętności perswazyjne wobec sportowców-amatorów. Do rozstrzygnięcia w odrębnym opracowaniu.

⁵ Na bardzo ciekawy przykład determinacji piłkarzy, którzy nie chcieli doprowadzić do zawieszenia działalności klubu, autor natrafił już po zakończeniu terenowego etapu studium. Poddany oglądowi badawczemu klub D. doświadczył poważnego kryzysu organizacyjnego wiosną 2015 roku (przyczyny są trudne do wskazania). W jego efekcie doszło do podziału i wyodrębnienia drugiego stowarzyszenia kultury fizycznej na terenie wsi. Społeczność kibicowską – podobnie jak zawodników, sponsorów oraz władze gminne – również dosięgnął rozłam. Na wieść o zgłoszeniu przez dawnego prezesa nowego klubu do rozgrywek a niezgłoszeniu szczytującego się ponad 50-letnią tradycją klubu D., nastąpiła niespotykana wcześniej mobilizacja starych działaczy, piłkarzy i nieaktywnych dotąd sympatyków – w ciągu dwóch tygodni udało się spełnić wymogi licencyjne i zgłosić drużynę do ligi. Zaistniał ewenement w skali kraju: w miejscowości liczącej ok. 1,5 tys. mieszkańców działały dwa zespoły ligowe, a tamtejsi kibice uczestniczyli w derbach nie gminy czy regionu, ale jednej wsi (*sic!*). Finalnie ciągłość istnienia zachował klub D., zaś konkurencyjna drużyna zawiesiła działalność po niespełna dwóch sezonach rywalizacji (została wycofana w trakcie rozgrywek

nich latach i cały czas przybiera na sile. Rosną zarówno koszty finansowe bezpośrednio związane ze sportowymi zmaganiem, jak również wymogi materialne stawiane drużynom. Ilustrację tego procesu stanowi zdefiniowanie i sukcesywne podnoszenie (choć zróżnicowane w zależności od ligi i regionu) wymagań licencyjnych wobec amatorskich klubów [A n e k s , tabela wymogów]. Skutkuje to wymuszoną profesjonalizacją stowarzyszeń i do celowo, według założeń piłkarskich decydentów, ma się przełożyć na lepsze wyniki drużyn zawodowych oraz krajowej reprezentacji. W sformalizowaną działalność klubu wpisany jest – niejako z definicji – również wymóg posiadania odpowiednich kompetencji przez liderów stowarzyszeń oraz odpowiedni zasób kadrowy, pozwalający na regularne współzawodnictwo.

Deficyt zasobów dostępnych dla stowarzyszeń kultury fizycznej, zwłaszcza w społecznościach zmarginalizowanych (z niewielką liczbą mieszkańców, pozbawionych instytucji publicznych, izolowanych przestrzennie), skutkuje zaistnieniem szeregu problemów, utrudniających regularne uczestnictwo w oficjalnych ligach, a co za tym idzie, podważających sens egzystencji klubu jako NGO. W trakcie eksploracji terenowej udało się zdiagnozować następujące problemy.

Mankamenty infrastrukturalne. Stowarzyszenia kultury fizycznej na ogół korzystają z boisk będących własnością samorządu lokalnego. Gdy kondycja finansowa gmin nie pozwala udźwignąć ciężaru bieżącego ich utrzymania i modernizacji (np. koszenia i wałowania murawy, wymiany siedzisk, odnawiania bramek, budowy ogrodzenia czy montażu tzw. piłkochwyłów), a co za tym idzie, nie pozwalają wywiązać się ze zobowiązań licencyjnych, dochodzi do sytuacji kryzysowej – groźby niedopuszczenia obiektu do rywalizacji. Związki piłkarskie oczekują ponadto od amatorskich drużyn dysponowania bazą obejmującą nie tylko boisko o regulaminowych wymiarach i nawierzchni, ale także określoną liczbę miejsc siedzących dla kibiców, zadaszone ławkami dla piłkarzy rezerwowych, sanitariaty, szatnie dla zawodników i sędziów [A n e k s : 25]⁶. Spośród obiek-

⁶ Warto w tym miejscu wtrącić dygresję o znaczeniu szatni sędziowskiej (pomieszczenie przeznaczone dla arbitrow związkowych) w życiu klubu. Doświadczenie badacza wyniesione z działalności w LZS oraz notatki z przebiegu eksploracji terenowej pozwalają stwierdzić, że poza funkcją *stricte* użytkową, szatnia sędziowska pełni istotną rolę dla całego stowarzyszenia sportowego funkcję reprezentacyjną. To bowiem w tym pomieszczeniu goszczą przyjeżdżający nieraz z daleka arbitrzy, szatnie ponadto odwiedzają kierownicy drużyn przyjezdnych, tu regulowany jest ekwiwalent sędziowski, wypełniana dokumentacja meczowa. Posiadając rozeznanie w infrastrukturze piłkarskiej na terenie

tów wizytowanych w czasie studium jedynie te użytkowane przez klub T. oraz klub B. spełniały wszystkie wymogi⁷. Pozostałe stowarzyszenia wskazywały problem złego stanu infrastruktury jako najbardziej palący, a przy tym „wstydlivy” (zważywszy na generalny trend ulepszania bazy sportowej). Mankament ten ważył na działalności zwłaszcza klubu P. oraz klubu D. – organizacje te nie były w stanie zapewnić niezbędnego minimum (dostęp do natrysków, ubikacji itp.), przez co ich udział w ligach odbywał się na zasadach warunkowych. Należy podkreślić, iż poziom infrastruktury przekłada się nie tylko na komfort piłkarzy i sędziów, ale też na wizerunek stowarzyszeń w środowisku piłkarskim. Skrajne dysproporcje skutkują wręcz wzgardą okazywaną klubom biednym przez kluby bogate i stanowią podłoże pewnej dyskryminacji (niekoniernie pochodnej resentymentu miasto–wieś, bowiem istniejące też na linii wieś „popegeerowska” – wieś „chłopska”). Przykład odnotowanego w trakcie pobytu w terenie głośnego śmiechu zawodników miejskiej drużyny, jakim zareagowali na widok „szatni” udostępnionej przez zespół borykający się z omawianym mankamentem, wyraźnie na taki stosunek wskazuje [A n e k s : 26].

danego okręgu, wymienione osoby porównują zaplecza poszczególnych drużyn. Dlatego piłkarze zabiegają, by wyposażenie szatni oraz jej stan były jak najlepsze, zapewniały bezpieczeństwo i należyty komfort w przerwie i po zawodach. Jeśli nie dysponują odpowiednim pomieszczeniem, zabiegają o jego udostępnienie np. w szkole lub remizie. Co więcej, w szatni sędziowskiej wystawia się nieraz pamiątki klubowe, gadzety kibicowskie oraz herby, tak by wzrósł prestiż i rozpoznawalność klubu. Ponieważ szatnia nie jest ogólnie dostępna dla osób postronnych i piłkarzy, stanowi miejsce mniej formalnych kontaktów między działaczami a sędziami – w pomieszczeniu dochodzi do dyskusji *ad hoc* o przebiegu spotkania. Zdarza się nawet, iż na arbitrow czekają napoje i jedzenie, a po meczu odbywa się konsumpcja alkoholu z udziałem liderów klubu i działaczy związkowych.

⁷ O złożoności wymogów infrastrukturalnych stawianych amatorskim klubom piłkarskim świadczy chociażby przypadek modernizacji boiska we wsi B. w latach 2012–2013. Kompleks z boiskami wielofunkcyjnymi, pełnowymiarowym boiskiem piłkarskim o sztucznej nawierzchni, bieżnią, trybuną oraz oświetleniem powstał za kwotę ponad 6 milionów złotych i uchodził w momencie realizacji badań za najnowocześniejszy wiejski stadion na północnym Mazowszu. Okazało się jednak, że w efekcie niedopatrzenia projektanta (1,5 zamiast 3 metrów odległości linii bocznej boiska od bieżni) i słabego nadzoru ze strony urzędu gminy, który zlecił inwestycję, nie spełniono wymagań PZPN i niemożliwe stało się dopuszczenie miejscowej drużyny do rozgrywek. Temat ten wywołał wzburzenie środowiska kibicowskiego oraz krytyczną względem okręgowego związku piłkarskiego i wójta dyskusję w lokalnych mediach. Finalnie piłkarze z klubu B. uzyskali licencję na grę w lidze – za pomocą archaicznej, trzymanej w garażu jednego z dawnych piłkarzy wapiarki, tuż przed wizytą związkowej komisji, własnoręcznie „skrócili” boisko i namalowali nową linię boiska w regulaminowym kształcie (badacz obserwował to zdarzenie osobiście).

Braki finansowe. Kluby rywalizujące w ligach zobligowane są do ponoszenia wydatków z tytułu zgłoszenia zespołu i zawodników do rozgrywek, diet sędziowskich, transportu na mecze wyjazdowe, kar dyscyplinarnych, opłat licencyjnych (za kontrolę stanu boiska), ubezpieczenia, czasem opieki medycznej na zawodach. Z kasy drużyny pokrywane są także opłaty za szkolenia i kursy, które muszą zaliczać trenerzy i instruktorzy piłkarscy, by móc prowadzić zespół w oficjalnych meczach. Wszystko to już na najniższych szczeblach ligowych, co rodzi frustrację części działaczy.

Jeśli chodzi o organizację, kiedyś było dużo prościej, wystarczyło zawiązać klub, a potem to się jakoś działo. A teraz żeby grać, nawet w takiej głupiej A-klasie, wymaga się różnego rodzaju licencji, różnego rodzaju zaplecza. To są pieniądze. Żeby wystartować to trzeba mieć minimum 10 tysięcy i to tylko żeby grać. Przyjedzie trójka sędziowska i weźmie za taki meczyk trzy stówki, po stówce na głowę, a jest jedenaście meczów u siebie. Plus jeszcze zgłoszenie i dojazdy (...). A gdzie jeszcze piłki, sprzęt, inne pierdoły? Coraz więcej od takich drużyn wymagają [związek piłkarski – przyp. KB], nie wiem, czy tędy droga.
[wywiad D-03: piłkarz-działacz, 40 lat]

Kwoty pozostające w dyspozycji klubów (budżety badanych stowarzyszeń wynosiły 9–60 tys. złotych), pozyskane dzięki samorządowym konkursom na realizację zadań publicznych z zakresu kultury fizycznej lub od sponsorów, nie wystarczają na bieżące regulowanie wspomnianych zobowiązań⁸. Problem finansowy wynika zarówno z ograniczonych funduszy dostępnych w przestrzeni lokalnej (*de facto* skutkuje to uzależnieniem klubu

⁸ Proste, nominalne porównanie budżetów wiejskich klubów piłkarskich (podobnie zresztą jak ogólnie porównywanie środków na podmioty trzeciego sektora na wsi) uznać trzeba za niemiarodajne. Aby zidentyfikować lepiej lub gorzej sytuowane stowarzyszenia, należy wziąć bowiem pod uwagę całą grupę czynników: (1) liczbę zawodników realnie grających w klubie (w tym seniorów i juniorów); (2) liczbę wszystkich spotkań rozgrywanych w sezonie na własnym obiekcie (konieczność opłaty sędziowskich spoczywa na gospodarzach); (3) odległość meczów wyjazdowych (koszt transportu), (4) standard i wiążące się z tym koszty utrzymania boiska; (5) liczbę osób pracujących w charakterze wolontariuszy i liczbę zatrudnianych trenerów. Konieczny jest również wgląd w niekosztorysowane wydatki oraz nierejestrowane wpływy gotówkowe. Specyfika badania (mała próba analizowana jakościowo), niejawność dokumentacji klubowej (w tym faktur) oraz skupienie uwagi na sferach innych niż finansowa nie pozwoliły zgromadzić odpowiednich materiałów. Z tej przyczyny zaniechano w niniejszym studium porównywania klubów pod względem zasobności ich kasy.

bów od gminy – o czym w dalszej części rozdziału), jak też z trudności w dokładnym zaplanowaniu przez stowarzyszenia kultury fizycznej wydatków. Trzeba podkreślić specyficzną cechę sformalizowanej działalności piłkarskiej – w przeciwieństwie do innych wiejskich organizacji pozarządowych działacze klubowi muszą planować wydatki z ponad rocznym wyprzedzeniem, ponieważ operują budżetami obejmującymi dwa lata kalendarzowe (rozgrywki w rytmie jesień–wiosna). Skupienie się na potrzebach chwili może prowadzić do niedoszacowań, co w przypadku uczestników rozgrywek oznacza kryzys [por. Więch 2010: 90]. W tym kontekście nie dziwią deklarowane powszechnie w badanych klubach obawy przed „nieszczęciem awansu” – ewentualny sukces sportowy pociąga na ogół dodatkowe wydatki, toteż przystąpienie do gry w wyższej klasie z racji braku środków i trudności z ich pozyskaniem w środku roku okazuje się nieraz niemożliwe. Co więcej, część wydatków nie kwalifikuje się do refundacji ze źródeł publicznych, np. wyjątkowo problematyczne są kary finansowe za przewinienia meczowe, których nie da się uniknąć. W klubie D. działacze wskazywali, iż faktycznie przychodzi im regulować ten typ należności z własnej kieszeni i niejednokrotnie czynią to z opóźnieniem. Stan zadłużenia wiejskich klubów wobec okręgowych ZPN-ów nie jest więc rzadkością, jednak jak stwierdził jeden z działaczy: „ci z miasta mają większe długi”, co należy wiązać z powszechną praktyką wprowadzania nieoficjalnego systemu gratyfikacji zawodników w zespołach o wyższym stopniu profesjonalizacji (zagadnienie to zasługuje na odrębną analizę – tu jedynie autor sygnalizuje jego obecność);

Niedobory kompetencji. Objawiają się niewystarczającą wiedzą i umiejętnościami członków stowarzyszenia w zakresie zarządzania klubem piłkarskim i planowania jego działań. Od liderów organizacji oczekuje się znajomości przepisów gry oraz zasad rozgrywek ligowych. Ponadto zinstytucjonalizowana rywalizacja wymaga, by pieczę nad zespołami piłkarskimi sprawowali licencjonowani przez krajową federację trenerzy (absolwenci specjalistycznego kursu), zdolni fachowo poprowadzić zajęcia treningowe i kierować drużyną w czasie meczów. W codziennej działalności klubu nieodzowna okazuje się też znajomość podstaw księgowości, obsługi internetowego systemu Extranet (podstawowego dziś narzędzia administrowania udziałem zespołu w rozgrywkach), pierwszej pomocy medycznej, jak również swoisty zmysł organizacyjny i zdolność do koordynacji szeregu zadań pod presją czasu (organizacja przejazdów na mecze,

nagła zmiana terminarza, bieżący kontakt z piłkarzami, regulowanie rachunków, pranie strojów etc.). Zarządzanie amatorskim klubem piłkarskim nie jest więc obecnie zbiorem prostych, rutynowych czynności; zmusza do znacznego wysiłku i absorbuje niemałe zasoby czasu, za co działacze na najniższym szczeblu zwyczajowo – w zgodzie ze swoistym etosem – nie pobierają wynagrodzenia. Brak kompetencji ujawnia się ze zdwojoną siłą w sytuacjach kryzysu przywództwa w klubach o monocentrycznym systemie zarządzania, gdy dotychczasowy lider przestaje pełnić swoją funkcję (np. umiera), a zarząd stowarzyszenia okazuje się faktycznie fasadowy – problem taki wystąpił w klubie S. i skutkowało „kampanią poszukiwania człowieka, który by ogarnął kierowanie klubem”. Brak osób kompetentnych w gronie działaczy i piłkarzy, często idący w parze z niechęcią do przejęcia jakichkolwiek obowiązków przez przedstawicieli młodego pokolenia (w przeszłości – wnioskując z hagiografii LZS – bardziej dyspozycyjnego i skłonnego do nabywania nowych umiejętności), uniemożliwia sukcesję przywództwa i w efekcie grozi zawieszeniem działalności klubu;

Kłopoty kadrowe. Problem „braku ludzi do gry” we współczesnych realiach polskiej wsi uznać trzeba za zasadniczy z racji trudności jego rozwiązania na drodze transferu zasobów. Regularne uczestnictwo w rozgrywkach piłkarskich implikuje konieczność posiadania stabilnej i relatywnie szerokiej (w praktyce kilkunastoosobowej) kadry zawodników, gotowych trenować oraz brać co tydzień udział w zawodach (często kilkadziesiąt kilometrów od domu w ramach meczów wyjazdowych). Tymczasem depopulacja części obszarów wiejskich, niż demograficzny, praca poza rodzinną miejscowością, studia w dużym mieście w znaczący sposób ograniczają zasoby ludzkie, zmniejszają też stopień spójności organizacji i siłę więzi z jej otoczeniem społecznym. Znaczenie tego mankamentu w klubach nastawionych na sukces sportowy doskonale oddaje wypowiedź jednego z działaczy.

Te niższe kluby to przede wszystkim mają problemy z tym, że ludzie wyjeżdżają na studia i w tygodniu nie ma ludzi, wracają tylko na weekend. Treningu nie możesz zrobić, na treningu masz siedem, osiem osób. A przyjeżdżają dopiero na weekend i wtedy masz pełną pakę. To jest ten duży problem. Jak ktoś mieszka blisko dużego miasta, to już to nie jest problem (...). A jak u nas jadą do Olsztyna (...), do Warszawy i Białej Podlaskiej. Biała Podlaska to jeszcze dalej, wie pan ile to jest? Od nas to

jest chyba ze 220 [kilometrów – przyp. K. B.]. No i oni wracają, chłopaki, w piątek dopiero na wieczór. [B-02, prezes, 22 lata]

Problem wąskiej kadry doskwiera szczególnie w sytuacji, kiedy kluby zobligowane są do posiadania drużyny młodzieżowej. Stworzenie i utrzymanie zespołu juniorskiego, złożonego choćby z nastolatków w wieku gimnazjalnym i pogimnazjalnym, staje się dziś nie lada wyzwaniem i to nie tylko w kurczących się demograficznie zbiorowościach. Klub amatorski, zmuszony sukcesywnie zabiegać o członkostwo młodzieży, rywalizuje nie tylko z powszechnie spotykanymi, atrakcyjnymi formami elektronicznej rozrywki (Facebook, telewizja, gry komputerowe), jak również z szeregiem innych, mniej absorbujących (okazjonalnych) sposobów spędzania czasu wolnego poza dniem nauki szkolnej (weekendowe wypadki do pizzerii, galerii, kina). Juniorów „podbierają” również drużyny z pobliskich miast, dysponujące lepszym zapleczem i sztabem szkoleniowym. Ma to miejsce, zwłaszcza gdy młodzi piłkarze uczęszczają do szkoły poza rodzinną miejscowością. W ramach studium odnotowano także występowanie oporu ze strony rodziców dostrzegających w futbolowej pasji zagrożenie dla wyników szkolnych dziecka oraz obciążenie domowego budżetu (choć czynniki ekonomiczne, w tym praca w rolnictwie, mają dziś – wedle opinii uczestników badań – znaczenie mniejsze niż w przeszłości).

Przeciwdziałanie wszystkim problemom uchodzi w realiach rustykalnych za ogromne wyzwanie, nierzadko spychające na dalszy plan zmagania sportowe. Warto jednak zaznaczyć, iż zakres występowania wymienionych trudności jest zróżnicowany – nie zawsze występują łącznie. Przykładowo doskonale wyposażony obiekt piłkarski nie zagwarantował odpowiedniej liczby zawodników chętnych do treningu w klubie T. – instytucja ta musiała sięgnąć po metody marketingowe, by zachęcić młodzież do partycypacji w stowarzyszeniu, przede wszystkim zaś oprzeć się na współpracy z miejscową szkołą. Z kolei wysokie kompetencje organizacyjne liderów stowarzyszenia (dobrze wykształconych nauczycieli) w H. oraz w P. nie przełożyły się na stabilność finansową kierowanych przez nich drużyn – kluby pozostawały zależne od jednego, publicznego, źródła finansowania, gdyż prywatni przedsiębiorcy unikali wspierania klubu pieniędzmi. Złożoność determinant efektywnej działalności stowarzyszeń sportowych najpełniej uwidacznia klubowa *praxis* radzenia sobie z wymienionymi problemami.

Strategia działania jako odpowiedź na deficyt zasobów

Analiza sposobów radzenia sobie przez drużyny piłkarskie z mankamentami organizacyjnymi pozwoliła stwierdzić istnienie strategii działania. Trudno jednak wskazać uniwersalnie obowiązujący wzorzec postępowania w obliczu napotykaných trudności. Na strategię składa się zbiór praktyk dobranych racjonalnie, tzn. z zastosowaniem ekonomiki środków i z uwzględnieniem warunków zewnętrznych. Każda z tych praktyk obarczona jest ponadto pewnymi negatywnymi aspektami, pewnym koniecznym do uwzględnienia ryzykiem wdrażania. Wspomniany zbiór daje się umieścić na swego rodzaju kontinuum, na krańcach którego znajdują się dwa typy idealne: strategia minimalistyczna i maksymalistyczna w swych celach.



Rysunek 1. Kontinuum strategii działania amatorskich klubów sportowych
Źródło: opracowanie własne.

Realizacja strategii idealnie minimalistycznej pozwala zaspokoić bieżące podstawowe potrzeby stowarzyszenia sportowego, w konsekwencji zaś uczestniczyć w pełnym cyklu rozgrywkowym bez groźby wycofania drużyny z ligi w trakcie sezonu. Strategię tę określić można mianem strategii przetrwania. Na drugim krańcu kontinuum umiejscowiona jest strategia idealnie maksymalistyczna – wdrożenie charakterystycznych dlań praktyk służy nie tylko zaspokojeniu bieżących potrzeb, ale także rozwijaniu struktury organizacyjnej oraz gromadzeniu i wytwarzaniu dodatkowych zasobów przez sam klub, co w założeniu skutkować ma sportowym awansem i długotrwałą niwelacją przeszkód w efektywnym funkcjonowaniu. Strategię tego rodzaju nazwać można strategią prorozwojową.

Dostrzec można tu koherencję z tzw. modelem ograniczonej racjonalności, wzmiankowanym przez Annę Gizę-Poleszczuk. Dwa skrajne bieguny wspomnianego kontinuum strategii odpowiadają bowiem dwóm zasadniczym aspektom działania człowieka: ofensywnemu (polegającemu na wykorzystywaniu szans na poprawę pozycji) oraz defensywnemu

mu (priorytetem jest tu utrzymywanie wcześniej zdobytej pozycji). O ograniczeniu racjonalności w strategii klubów świadczy fakt, iż posiadają one sens dający się zrekonstruować dopiero poprzez odniesienie do szans rynkowych lub zachowań innych aktorów społecznych (np. innych klubów piłkarskich). Ponadto praktyki te nie są do końca zdeterminowane, choć niewątpliwie podlegają ograniczeniom. Jedyną zauważoną przez autora cechą lokującą wiejski klub poza wspomnianym modelem jest ukierunkowanie na konkretny efekt (na ogół pożądaný rezultat rozgrywek) [por. Giza-Poleszczuk i in. 2000: 27].

W codziennym życiu organizacji sportowych dominują strategie pośrednie. W postępowaniu klubów poddanych badaniu współwystępowały praktyki typowe dla obu przeciwstawnych typów idealnych. Co więcej, klubowe strategie, co wychwycono z narracji liderów stowarzyszeń, cechowała pewna dynamika – wraz ze zmianą realiów funkcjonowania (nieraz w trakcie rozgrywek) dochodziło do ich modyfikacji *ad hoc*, wdrażania nowych i eliminowania nieprzystających do okoliczności praktyk. Momentami zwrotnymi były chociażby nagłe zmiany władz klubów (klub S.) lub samorządowych włodarzy (klub O.). Ze względu na czasowe ograniczenia prowadzonych badań nie udało się autorowi opisać kulis redefinicji celów, tzn. wskazać decydentów zmiany i wreszcie kosztów, jakie pociąga zmiana w trakcie sezonu piłkarskiego. Intuicja badawcza sugeruje, że kluczową rolę w omawianym procesie odgrywają liderzy stowarzyszeń, główną zaś cechą warunkującą szybkość i efektywność przeobrażenia stylu działania jest refleksyjność członków klubu wynikająca z osobistych doświadczeń i stażu członkostwa (im dłużej piłkarz pozostaje aktywny w szeregach stowarzyszenia, tym więcej szans i zagrożeń dla jego funkcjonowania dostrzega). Głęboka refleksyjność oraz silna relacja z klubem (uznanie jego istnienia za wartość bezwzględna – „klub musi działać”) usprawnia przeobrażenia w tzw. kulturze organizacji. Łatwiej wówczas uniknąć konfliktów, chociażby takich, jakie pojawiły się w klubie D., gdy lider arbitralnie zdecydował o zmianie mechanizmu rekrutacji i dopuszczeniu graczy spoza społeczności lokalnej.

2. Praktyki typowe dla strategii minimalistycznej

Strategie adaptacyjne przyjmowane przez kluby piłkarskie wydają się, zważywszy na cel działania i orientację kluczowych aktorów, zbliżone do opisanej przez Pawła Starostę w latach 90. strategii opartej na „dyskursie samopomocy” (w ten sposób swą działalność określali u zarania transformacji głównie instytucje kultury i stowarzyszenia wiejskie). Słabe organizacyjnie i ubogie w zasoby kluby piłkarskie skupiają się bowiem na podtrzymaniu więzi w organizacji, są zorientowane na wartości prospołeczne, lider organizacji zaś autodefiniuje się jako opiekun grupy, czyli „dobry gospodarz” [por. Starosta 1996: 99–102]. Celem jest przetrwanie – podtrzymanie aktywnej i regularnej działalności drużyny. Należy stwierdzić więc, iż wcielający w życie strategię minimalistyczną klub *de facto* wzmacnia swój spajający kapitał społeczny. Jego działanie opiera się – jak zrekapitulowano w jednym z poprzednich rozdziałów – na więziach ekskluzywnych, ponieważ kapitał ten stanowi „społeczny superklej” tworzący silną wewnątrzgrupową lojalność, wzmacniający tożsamość i poczucie homogeniczności. Robert Putnam [2008: 40] określa go mianem „wyłączającego”. Poniżej opisano te spośród zaobserwowanych praktyk organizacyjnych, które w ocenie badacza najbardziej przystają do tej strategii.

Wzmocnienie relacji z samorządem lokalnym

Podtrzymanie kluczowego w aspekcie finansowym i kompetencyjnym sprzężenia z lokalnym samorządem polega na budowie „prosportowej” koalicji we władzach gminy. Dzięki temu klub może liczyć na względnie hojne wsparcie środkami publicznymi (rozdzielanymi z kasy gminnej w drodze konkursu na realizację zadań własnych samorządu). Zaspokojone zostają tym samym najbardziej elementarne potrzeby drużyn rywalizujących w rozgrywkach piłkarskich – środki wydaje się na zgłoszenie do ligi, opłacenie arbitrów, transport. Jeśli relacja z samorządem jest wystarczająco bliska, z dotacji gminnej pokrywa się również zakupy sprzętu, badania lekarskie piłkarzy, szkolenia trenerów etc. Przychylna postawa radnych oraz wójta powoduje, iż rozpisanie odpowiedniego konkursu stanowi – choć nie wybrzmiało to wprost z narracji rozmówców – czystą formalność, ponie-

waż warunki konkursowe określa „pod” jedyne na danym obszarze stowarzyszenie sportowe.

Zważywszy, że pomoc publiczna odbywa się poprzez biurokratyczne procedury, nieodłącznie wiąże się z obowiązkiem znajomości przepisów oraz prowadzenia bieżącej dokumentacji (gromadzenie faktur, wypisywanie delegacji itp.). Dla wielu liderów jest to poważny wysiłek ze względu na niedobory kompetencji w rzeczonym zakresie. Kluby zabiegają więc o pomoc u pracowników administracji. Przykładowo: pytani przez autora działacze akcentowali komitewę z gminnymi księgowymi, co pozwala uniknąć „koszmaru sprawozdań” i daje czas na eliminację ewentualnych błędów (sprawy finansowe sprawiają największe kłopoty). Przyjazne stosunki z władzą dają również dostęp do ekspertów prawnych, co współcześnie – z racji formalizacji trzeciego sektora – odgrywa coraz istotniejszą rolę. Bez konsultacji z wójtem i sekretarzem gminy I tamtejszy klub nie mógłby zostać reaktywowany po latach przerwy w działalności – liderzy samorządowi pomogli skonstruować i zarejestrować statut nowego stowarzyszenia. O sile relacji z gminą nie świadczą więc dziś li tylko udogodnienia finansowe.

Wzmocnieniu związków z władzą lokalną służy utrzymywanie stałego kontaktu z wójtem i radnymi (w przypadkach, gdy autonomiczność tego gremium jest realna) oraz włączenie samorządowców w życie stowarzyszeń. Kluby T., D. oraz S. regularnie zapraszały czołowych lokalnych polityków na klubowe uroczystości, np. spotkanie wigilijne, zakończenie rundy rozgrywek czy sezonu. Decydentów informowano też o najważniejszych meczach oraz wizytach przedstawicieli władz piłkarskich. Badacz odnotował przypadki wnioskowania przez kluby o związkowe odznaczenia dla samorządowców (przy okazji jubileuszów i inauguracji nowych obiektów piłkarskich w gminach W. i B.).

Innym sposobem „ocieplania relacji” z władzą lokalną – nad wyraz skutecznym według autora – jest praktyka przekazywania gospodarzowi gminy wywalczonych przez klub trofeów. Instytucja sportowa zyskuje tym sposobem – jak wywnioskować można z narracji obdarowanego wójta – na rozpoznawalności, włodarz zaś może chwalić się odwiedzającym go lokalnym i ponadlokalnym liderom sukcesami „swoich piłkarzy”. Ekspozycje pucharów i medali w gabinetach wójtów pełnią rolę specyficznego klubowego muzeum, ponieważ umieszczenie znacznej ilości klubowych pamiątek w reprezentacyjnym pomieszczeniu zabezpiecza dorobek stowa-

rzyszenia – gdy nie posiada ono własnego zaplecza lub gdy brakuje osoby chętnej do opieki nad pamiątkami, bezpieczeństwo zapewnia główny mecenas klubu [A n e k s: 27]. Na postrzeganie drużyny pewien wpływ ma również zaangażowanie jej zawodników w przygotowanie samorządowych imprez plenerowych na boiskach (tradycyjny sportowy Dzień Dziecka w D. czy też „Dzień ziemniaka” w S.) oraz udział (jako np. reprezentacja gminy) w zawodach organizowanych przy inny samorząd.

Jednakże w świetle badań za najefektywniejszy sposób wdrożenia opisywanej tu praktyki uznać trzeba uruchomienie osobistych znajomości między członkami klubu a liderami samorządu.

Jak byłby jakiś poważny [problem – przyp. *K. B.*], to w pierwszej kolejności do pani wójt bym się udał. Można na nią liczyć. Może też ważne, że jej mąż jest wiceprezesem tutaj, działa w klubie. Ale ona naprawdę chce coś więcej niż jej poprzednicy chcieli dla tego klubu i naprawdę złego słowa na nią nie powiem. Jakby jakiś większy problem był, że na przykład coś by się doczepili, że nam na przykład boiska nie dopuszczają [do gry – przyp. *K. B.*], to bym do niej poszedł i byśmy razem jakoś próbowali rozwiązać tę sytuację (...). On [mąż pani wójt – przyp. *K. B.*] po prostu interesuje się piłką, bo jest z zawodu nauczycielem wf-u, tylko on uczy akurat w szkole w Kłodawie. Wcześniej też był w zarządzie, a teraz jak był wybór, to wiadomo, że niektórzy co chcieli, to pozostawiali, i też wyraził zgodę, że może tutaj jeszcze pomóc i coś od siebie dać.

[wywiad D-02: prezes-zawodnik, 23 lata]

Dążenie do zapewnienia stabilnego finansowania klubu z budżetu samorządu oraz jednoczesne silne osadzenie klubów w społeczności wioskowej (podobnie jak innych organizacji utrwalających tożsamość zbiorową) przekładają się na instrumentalne wykorzystanie instytucji sportowych przez lokalne instytucje władzy. Główni aktorzy polityczni czynią z drużyn piłkarskich instrument realizacji trzech zadań. Po pierwsze klubowi przypisywana jest rola „wizytówki” gminy bądź miejscowości na arenie regionalnej. W interesie samorządu leży więc, aby organizacja sportowa uczestniczyła w ponadlokalnej rywalizacji, eksponując jednocześnie nazwę głównego sponsora (stąd nierzadko herb gminy figuruje na koszulkach zawodników). Podejście to egzemplifikuje wypowiedź jednego z wójtów:

No jest też [promocja – przyp. *K. B.*]. Wiedzą, gdzie przynajmniej teraz O. leży, pół tego piłkarskiego okręgu. Bo nie tylko, że syn [reprezentant Polski – przyp. *K. B.*] tutaj czternaście lat grał, ale też teraz ta Tęcza jeździ. Zjeżdżała teren, jak w lidze okręgowej to już nawet ostrołęckie zjeżdżała. I z każdym praktycznie miastem grała i chyba każde na rozkładzie ma, że ograła (...). Promocja gminy w ten sposób jest cholerna.

[wywiad T-01: wójt, 56 lat]

Podobnie ma się rzecz ze wsparciem wybitnych sportowców pochodzących z danej miejscowości. Ich sukces staje się udziałem całej społeczności, toteż w interesie samorządu leży podkreślanie ich związku z gminą oraz pomocy, jaką samorząd udziela lub udzielał im w przeszłości [A n e k s: 31].

Po drugie, aktywność sportowa uchodzi w oczach władz za skuteczne remedium na społeczne i patologiczne zachowania, zwłaszcza ludzi młodych. Samorządowcy, wspierając finansowo klub, zyskują niejako alibi przed wdrażaniem bardziej złożonych programów rewitalizacji społecznej, w tym z udziałem podmiotów zewnętrznych. Obserwacje poczynione w terenie każą jednak mocno wątpić w adekwatność takiego podejścia (dostrzegają to nieraz inne lokalne podmioty). Przykładowo socjalizacyjne funkcje przypisywane klubom nijak się miały do konsumpcji alkoholu w przestrzeni klubu B. ani też do wspomnień bójek z udziałem zawodników z klubu D. i jego kibiców.

Trzecie zadanie, choć nieartykułowane na forum publicznym, w ocenie kibiców i zawodników wraz z hojnym wsparciem samorządu zyskuje pierwszoplanowe znaczenie w latach wyborczych. Klub staje się bowiem wówczas narzędziem inwestowania w wizerunek lokalnych liderów i zabiegania o głosy wyborców (sportowców, kibiców oraz ich rodzin). Świadczy o tym chociażby wzmiankowana w klubie P. oraz klubie S. wzmogona, nie spotykana na co dzień obecność tamtejszych wójtów na meczach tuż przed wyborami. Działacze klubu D. wprost deklarowali, iż poparcie udzielane z ich strony ma niebagatelny wpływ na wynik głosowania w gminie. Wydaje się to prawdopodobne, zważywszy na powiązania rodzinne miejscowej drużyny i lokalnych elit („tutaj wszyscy jesteśmy wielką rodziną” – skomentował żartobliwie jeden z działaczy klubu D.).

Wsparcie udzielane przez samorząd, jeśli jest regularne i zaspokaja podstawowe potrzeby stowarzyszeń, skutkuje brakiem chęci to wysiłku w pozyskiwaniu dodatkowych funduszy. Niejako rozleniwione stowarzy-

szenia nie czują konieczności poświęcania czasu na zabiegi marketingowe kierowane do podmiotów spoza sektora publicznego. Widać więc wyraźnie utrzymywanie się w organizacjach realizujących strategię minimalistyczną postaw klientelistycznych, faktycznie uzależniających od pomocy, typowych dla okresu PRL i późnej transformacji.

Monocentryczne zarządzanie organizacją

Organizacje zorientowane na przetrwanie cedują główne obowiązki organizacyjne na jednego lidera. Pozwala to uprościć proces decyzyjny w stowarzyszeniu, usprawnić przygotowania do zawodów piłkarskich oraz – co ważne w kontekście czynionych tu analiz – zminimalizować negatywne konsekwencje braków kadrowych. Silna postać przywódcy-prezesa czyni zarząd stowarzyszenia – według narracji samych piłkarzy – ciałem iście fasadowym. W rozważanych przypadkach funkcje rozpisane dla kierownictwa, tj. sekretarz, skarbnik, wiceprezes do spraw sportowych, nie odpowiadały rzeczywistej odpowiedzialności poszczególnych osób. Kontakty ze związkiem piłkarskim oraz gminą, koordynacja uczestnictwa w lidze (wypisywanie składu meczowego), nawet stan obiektu piłkarskiego pozostawały w gestii centralnie ulokowanej jednostki, która brała za te aspekty działalności klubu pełną odpowiedzialność. Nie oznacza to jednak, że w sprawach dla drużyny szczególnie żywotnych (gdzie ważą się losy organizacji) głos szeregowych zawodników czy kibiców jest pomijany – nie stwierdzono skrajnego autorytaryzmu, za to powszechne były głosy doradcze płynące np. od aktywnych kibiców lub starszych piłkarzy.

Centralizacja zarządzania wymaga, aby dominująca postać stowarzyszenia dysponowała stosownymi cechami. Pytani piłkarze uznawali za kluczowe i pożądane następujące atrybuty prezesa: (1) dyspozycyjność; (2) dostęp do sieci społecznych i (3) kompetencje przywódcze. Widać więc, że sama chęć objęcia władzy w organizacji nie wystarcza („do rządzenia tutaj chętnych nie brakuje” – jak skwitował jeden z działaczy). Z drugiej strony posiadanie odpowiednich predyspozycji nie zawsze idzie w parze z wolą objęcia stanowiska, szczególnie iż wiąże się ono z formalną odpowiedzialnością i nieraz sporymi wyrzeczeniami natury osobistej.

Mam poza tym [poza działalnością w zarządzie – przyp. *K. B.*] pracę, mam gospodarstwo, mam sporo innych obowiązków (...). Prezesa praca

w takich klubach jest społeczna, nie ma się żadnej pensji, a jeszcze trzeba dołożyć (...) Nie ma profitów, są zszargane nerwy [śmiej – przyp. *K. B.*].
[wywiad D-02: prezes-zawodnik, 23 lata]

Odnotowano w toku badań przypadek braku zgody małżonki działacza na piastowanie przez męża funkcji. Niemniej, jak się okazało w trakcie eksploracji terenowej, pozostawał on wciąż postacią kluczową (innymi słowy: niezwykle popularną) dla utrzymania atmosfery w klubie i wysokiej spójności grupy. Świadczy to o dużym znaczeniu liderów nieformalnych, nieujawniających się poza przestrzenią organizacji. Ograniczony czas badania terenowego nie pozwolił niestety na dokładny ogląd procesów decyzyjnych.

Konsekwencją ześrodkowania władzy jest uzależnienie kondycji klubu od charyzmy, zapału i kompetencji jednostki. Jeżeli znajdzie się społecznik oddany bez reszty sportowej idei, „człowiek od wszystkiego”, dysponujący do tego czasem wolnym, organizacja tanim kosztem uzupełni deficyty, jej spójność zaś pozostanie niezagrożona. W klubach działających od czasów powojennych sprzyja tej efektywności swoisty *etos* działacza. Jak odnotowano, liderzy klubu O. – ewidentnie nastawionego zachowawczo – odwoływali się w swych narracjach do „złotego wieku LZS”, z którego czerpali wzorce zachowań i pożądanych postaw. Szczególny akcent kładli na pracę społeczną w organizacji („nikt nie bierze za to grosza, a jeszcze ze swoich dokładać trzeba”) oraz autarkiczny wzór zaradności („kiedyś to trzeba było wszystko samemu załatwić, transport na mecz, piłki, sędziów. A komórek nie było, pieniądze też się nie przelewały”). Nostalgiczne idealizacje minionej epoki uwidaczniały się w momencie porównań współczesnych realiów funkcjonowania sportu wiejskiego z przeszłymi, np. postaw zawodników.

[Zawodnicy – przyp. *K. B.*] są roszczeniowi, nie chcą nic dawać od siebie, trudno ich zachęcić, łatwo się skłócają i zdrowie mają słabe. Kiedyś jak się napił w sobotę na zabawie, to w niedzielę rano mógł do kościoła i zaraz na mecz, a teraz pójdzie na zabawę, napije się nie wiadomo co, niejedyn to się i jeszcze nawdycha nie wiadomo co, i w niedzielę do południa chory, nie ma siły biegać, a jak pobiega to 15 minut i go skurcze łąpią. To są dzisiaj piłkarze...
[wywiad O-01: działacz, 50 lat]

Problem pojawia się w sytuacji nagłego braku (spowodowanego np. śmiercią lub wyjazdem) kluczowego dla klubu działacza. Wówczas to dalsze trwanie organizacji nastawionej na przetrwanie staje pod znakiem zapytania (niemal na pewno dojdzie do poważnego kryzysu) i zachodzi potrzeba wymuszonej sukcesji. W klubach takich wyłonienie nowego lidera z grona członków nie jest, wobec częstego braku potencjalnych kandydatów, obwarowane procedurą demokratyczną. W wypowiedziach na temat ścieżki swej piłkarskiej kariery liderzy podkreślali presję ze strony grupy koleżeńskiej lub środowiska. Przykładowo w klubie D. nominowany na funkcję przywódcą stanął przed wyborem: czy poddać się tej presji i objąć funkcję ze świadomością wiążących się z nią trudności i ograniczeń, czy też zrezygnować i tym samym narazić się na utratę sympatii grupy nominującej, przyczyniając się zarazem do eskalacji kryzysu grożącego nawet zawieszeniem działalności klubu.

Skończyła się kadencja poprzedniego zarządu i po prostu poprzedni prezes był zmęczony tym wszystkim, Paweł [najstarszy obecnie zawodnik w drużynie – przyp. *K. B.*] to wszystko prowadził, i chciał odpocząć trochę, zając się rodziną i po prostu zrezygnował. Przyszyły następne wyboru i ktoś się musiał tego podjąć. Ciężko było kogokolwiek wytypować, nikt nie chciał. Tak w końcu już po bólach wybraliśmy ten zarząd i z tego zarządu miał się wybrać prezes. Już tak siedzimy godzinę w pokoju w siódmkę [liczba członków zarządu – przyp. *K. B.*] i wybieramy i wybieramy, w końcu zgodziłem się. Mówili: „że młody chłopak, że reszta za mną pójdzie, może jakieś nowe pomysły, trochę świeżości wpuści”, no i tak się stało, że jestem tu, gdzie jestem (...). [wywiad D-02: prezes-zawodnik, 23 lata]

Warto podkreślić istnienie pewnego paradoksu, mianowicie wyjście z roli przywódcy klubu o minimalistycznych celach bywa niezwykle trudne. Dymisję traktuje się jako porzucenie obowiązków i zdradę grupy. Nie dziwi więc, iż prezesi i działacze w wiejskich, małych, ubogich w zasoby klubach bywają „dożywotni”. Oczywiście możliwe jest usunięcie lidera w sytuacji drastycznego spadku zaufania ze strony grupy. Jednak gdy się pojawia nowy lider aktualna jest groźba konfliktu na kanwie przetasowań w strukturze klubu – organ zarządzający może wówczas nabrać na tyle siły, że dotychczasowy aktywny działacz oddaje pola i staje się np. aktywnym kibicem (miało do miejsce w klubie B, gdzie centralna postać stowarzyszenia, nie mogąc pogodzić się z podziałem władzy, zrezygnowała z funkcji kierowniczych).

Ograniczenie aspiracji sportowych członków stowarzyszenia

Deficyty zasobów kadrowych wpływają negatywnie na osiągnięcia sportowe wiejskich klubów – rozwój umiejętności piłkarskich i zgranie drużyny, niezbędne do osiągnięcia sukcesów w rozgrywkach, w sytuacji gdy „nie ma komu grać”, pozostają utrudnione. Zważywszy, że rywalizacja zawsze wiąże się z pragnieniem odniesienia zwycięstwa (jak wspomniano, jest to jedna z motywacji przystąpienia do oficjalnych rozgrywek), a w stowarzyszeniach partycypują osoby ambitne, brak zakładanych wysokich wyników sportowych potęguje kryzys. Niewielka i „sztukowana” kadra staje się w takim wypadku jeszcze mniejsza, gdyż sfrustrowani zawodnicy odchodzą („bo nie ma sensu grać”).

Typowe dla strategii przetrwania rozwiązanie powyższego problemu polega na zaniechaniu konkretyzacji sportowych celów drużyny lub też bezpośrednim informowaniu piłkarzy, iż awans, o który toczy się gra, nie dojdzie do skutku z przyczyn finansowych. Unika się w ten sposób konfliktów i rozczarowań spowodowanych ewentualnymi niepowodzeniami. Równoległe dąży się do skupienia uwagi piłkarzy na ludycznym charakterze działalności klubowej, na sferze pozasportowej. Animowane są więc regularne, otwarte spotkania integracyjne, przybierające formę np. wspólnej konsumpcji piwa po meczu czy spotkań przy okazji ważniejszych sportowych wydarzeń transmitowanych w mediach. Liderzy klubów określali to postępowanie jako „budowanie atmosfery”, której specyfikę oddaje popularne w klubie „Lwówianka” powiedzenie: „czy wygramy, czy przegramy, zawsze dobry humor mamy”. Gdy dominującą, zaszczerpioną w grupie motywacją staje się przyjemność z gry, ze wspólnego spędzania czasu z kolegami, z wyjazdów na zawody, piłkarze zaś przestają sumować ligowe punkty, znika problem słomianego zapału. Co więcej, każdy sukces sportowy odniesiony z takim nastawieniem zyskuje na wartości – dochodzi do wydatnego wzmocnienia więzi grupowych.

Kiedyś były kłótnie, wiadomo, jak było mało zawodników, to mieli pretensje i były problemy. Ale w tej chwili to już jest paczka, która się zjednała. Zaczynają grać, tak jak trzeba. Zawodników, do których mieli pretensje, już nie ma (...). My jesteśmy amatorską ligą i zbieraniną ludzi ze swojego terenu, jest środek tabeli i to jest koniec i na wystarczy, spaść

nie spadniemy. Nawet jakbyśmy awansowali to nie ma na to pieniędzy [na okręgówkę – przyp. K. B.] i to nam jakby od razu zamyka sprawę.

[wywiad S-02: prezes, 59 lat]

Ograniczanie aspiracji pociąga za sobą potencjalnie niekorzystne w szerszym horyzoncie czasu skutki. Po pierwsze, praktyka ta zniechęca do udziału w rywalizacji, najbardziej zmotywowaną do walki o ligowe laury zdolną młodzież. Tym samym w momencie modyfikacji strategii – spowodowanej chociażby poprawą finansowania – może się okazać, iż w dalszym ciągu klub cierpi na braki kadrowe, brakuje „narybku”, bo ten zdecydował rozwijać swój talent w klubach o ambicjach rozwojowych. Po drugie, skrajna ludyczność stowarzyszenia powoduje erozję postaw społecznikowskich i niechęć do wysiłku organizacyjnego. Kiedy w klubie ujawnia się potrzeba dodatkowych rąk do pracy, „rozleniwieni” piłkarze mogą nie być skorzy wejść w rolę działaczy. Liderzy świadomi pierwszego z problemów starają się go uniknąć, wypożyczając ambitnych zawodników do klubów ościenych – w badanych przypadkach celem tych transferów były drużyny miejskie. Z kolei za klucz do zaradzenia drugiemu z wymienionych mankamentów uznać trzeba – co wynikało z dyskusji internetowych – wprowadzanie w przestrzeń organizacji dodatkowego, pozasportowego kryterium sukcesu organizacji. Może się nim stać zdolność do realizacji złożonych, wymagających nakładów pracy społecznej inicjatyw. Dobrym, ich przykładem – w klubach o relatywnie długiej historii – są przedsięwzięcia gloryfikujące wspomniany „złoty wiek” drużyny (innymi słowy: podkreślające tradycję). Również przygotowanie przez mały, wiejski klub hucznego zakończenia sezonu, towarzyskiego turnieju w okresie letnim czy chociażby stworzenie ekspozycji pamiątek klubowych traktowane może być jako substytut boiskowych zwycięstw, coś czym można pochwalić się w środowisku lokalnym. Przytoczone w tym paragrafie metody łączą się z kolejnymi praktykami typowymi dla strategii minimalistycznej.

Inkluzyjna ponadlokalna rekrutacja do stowarzyszenia

Klub rekrutuje ponadlokalnie, aktywizując wszystkich swych członków i sympatyków. W ramach studium stwierdzono uruchamianie nieformalnego naboru na terenie obejmującym przede wszystkim sąsiednie gminy. Wykorzystywano w tym celu: (1) sieci kontaktów młodzieży par-

tycydującej w klubie (do drużyny W., D. oraz B. przychodzili koledzy ze szkolnej ławy, kuzyni, znajomi z wiejskich zabaw); (2) osobiste znajomości piłkarzy i działaczy z przedstawicielami innych drużyn piłkarskich (rekrutowano dawnych kolegów z boiska, znajomych z pracy, osoby polecane w środowisku) oraz (3) strony internetowe, na których zamieszczano informację o poszukiwaniu osób chętnych do gry. Skuteczność tych kanałów pozyskania zawodników była na ogół duża – nie stwierdzono, aby stowarzyszenia wdrażające tę praktykę miały problem z wystawieniem jedenastu zawodników do gry, niemniej nie chroniło ich to przed porażkami.

Praktyka włączania niemalże wszystkich chętnych w szeregi stowarzyszenia stanowi w omawianej strategii pewien paradoks. Należałoby bowiem oczekiwać ścisłej selekcji i zamknięcia klubu przed „obcymi” (osobami spoza społeczności wioskowej), którzy mogliby zaburzyć jego integralność, wprowadzić element niepewności. Tymczasem szeroki dostęp do drużyny zawodników „z zewnątrz” – co kluczowe: często posiadających umiejętności piłkarskie dalekie od optymalnych – stanowi najskuteczniejszą metodę zapobieżenia deficytom kadrowym. W klubach realizujących strategię przetrwania nie istnieje więc coś takiego jak „wzór fizyczny” piłkarza, zdefiniowany predyspozycjami zdrowotnymi czy zainteresowaniami [por. Stefanowicz 1984: 196].

Inkluzyjny i ponadlokalny nabór pociąga za sobą co najmniej jedną negatywną konsekwencję. Grozi mianowicie ujawnieniem konfliktów grupowych, zwłaszcza w drużynach o pierwotnie wysokim stopniu spójności i relatywnie silnie zakorzenionych lokalnie. O przywilej występów na boisku rywalizują wówczas wewnątrzklubowe klikki, jednak powstałe nie na gruncie wspólnoty interesów, wieku czy umiejętności, lecz krystalizujące się na bazie więzi z sąsiedztwem, stopnia pokrewieństwa czy pochodzenia z tej samej wioski. Innymi słowy, pojawia się podział na „naprawdę naszych zawodników” i „obcych piłkarzy w naszym klubie”. Zagrożenie to zdolny jest zdusić w zarodku lider klubu na tyle silny, aby samodzielnie ustalać skład meczowy oraz autorytarnie rugować poza przestrzeń klubu jednostki najbardziej skonfliktowane. Mechanizmem regulującym w kontekście tej praktyki są też kibice (społeczność wioskowa), stanowiący niejako społeczny filtr rekrutacji. Ci z zawodników, którzy mimo obcego pochodzenia jawnie manifestują szacunek dla społeczności wioskowej klubu (np. witając się przed meczem ze starszymi kibicami) oraz nie unikają skupień integracyjnych, zyskują szybko akceptację środowiska. Ci zaś, którzy nie są w stanie

nawiązać trwałej, pełnej poświęcenia relacji z klubem, szybko podlegają ostracyzmowi i na ogół sami rezygnują z członkostwa, dzięki czemu do tarć w strukturze klubu w ogóle nie dochodzi. Przykładem może być tu historia piłkarza z klubu O., który przyłączył się do drużyny po tym, jak zrezygnował z występów w sąsiedniej gminie, gdzie nie otrzymywał szansy występów ligowych (mimo iż dojeżdżał kilka kilometrów na własny koszt, a klub był w złej kondycji) – jak stwierdził: „oni mieli swoich”.

Petryfikacja tożsamości stowarzyszenia

Poprzez definiowanie klubowego „ja” na podstawie przeszłości zróżnicowana wiekiem grupa ulega konsolidacji. Nawiązanie w narracjach drużyny do minionych wydarzeń ważnych w życiu wsi oraz osób niegdyś tę wieś zamieszkujących wzmacnia siłę więzi ze środowiskiem lokalnym. Przekłada się też na dostęp do lokalnych zasobów. W obliczu braku w stowarzyszeniu aktywnych, młodzieżowych fanów, kluczowe znaczenie dla wdrażania tej praktyki odgrywa obecność działaczy, zawodników i kibiców pamiętających początki sportu w danej miejscowości i potrafiących wyłożyć tę historię w formie anegdotycznej. Opowieści dni minionych stanowią bowiem substytut materialnych oznak tożsamości (tzn. herbów, kronik klubowych, albumów ze zdjęciami). Buduje się za ich pomocą – wspomniany już – „mit złotego wieku” drużyny: lepszych czasów, kiedy braki zasobów i problemy organizacyjne niwelowano własnym wysiłkiem. Szczególnie jaskrawe odwołania do przeszłości zaobserwował autor w stowarzyszeniach o relatywnie długiej genezie: w klubie D. założonym 1962 roku oraz w klubie B. założonym w roku 1988. Zgodnie z deklaracjami liderów tych organizacji, wciąż żyły osoby tworzące podwaliny tradycji piłkarskich w tych wioskach. Co więcej, mieszkańcy wsi rozpoznawali i darzyli osoby te szacunkiem, choć od lat nie udzielały się społecznie.

Utrwalenie tożsamości stowarzyszenia, gdy dysponuje ono niewielkimi środkami, w grupie jego sympatyków zaś dominują kibice bierni, jest nie lada trudnością. Badane kluby starały się wkomponować elementy tożsamościotwórcze w codziennym życiu organizacji – dążyły do wypracowania „niepowtarzalnej atmosfery” dzięki piłkarzom. Przykładem jest sposób wykorzystania relatywnie ubogiego zaplecza przez klub D. Szatnię zawodników zaadaptowano tam własnym sumptem na miejsce integracji. Pomieszczenie, znajdujące się poza kontrolą osób spoza stowarzyszenia, od-

dalone od centrum wsi i niewspółdzielone z innymi instytucjami, nabrało cech przestrzeni prywatnej, swobodnie zagospodarowywanej, stanowiącej pewne odbicie mentalności tamtejszych klubowiczów, ich zainteresowań, sposobów spędzania czasu wolnego oraz stylu działania samej instytucji klubowej. Wspólnotowo wykorzystywana szatnia, jak można się domyślać, była świadkiem najważniejszych dla życia klubu wydarzeń – zebrań, dyskusji, spotkań integracyjnych, zakończeń sezonu, kłótni. Niemalże intymny klimat, przesiąknięty emocjami i wspomnieniami spotkań, sprzyjał nadaniu jej funkcji repozytorium materialnych znaków pamięci [a n e k s: 28]⁹.

3. Praktyki typowe dla strategii maksymalistycznej

Wybierana przez kluby strategia prorozwojowa zbliżona jest do analizowanej przez Annę Gizę-Poleszczuk i Mirosławę Marody strategii zadaniowo-inkluzyjnej, nastawionej na realizację konkretnego zamysłu grupy w oparciu o zaangażowanie otoczenia i budowę pomostów między aktorami społecznymi. Klub piłkarski, opierając się o tę analogię, uznać trzeba za grupę interesu [Giza-Poleszczuk i in. 2000: 77–78]. Główny wysiłek organizacyjny klubu zmierza *de facto* do wytworzenia i wzmocnienia pomostowego kapitału społecznego, choć jego odmiana spajająca nie ulega pełnej deprecjacji (w wiejskich organizacjach non-profit wydaje się to niemożliwe). W konstrukcie teoretycznym Putanama kapitał pomostowy nazwany został „społecznym smarowidłem” ułatwiającym nawiązywanie

⁹ W szatni klubu D. obok pucharów, starych zdjęć i koszulek znalazły miejsce również przedmioty praktyczne, niezbędne do przygotowania i realizacji amatorskich zawodów sportowych: młotek, chorągiewka, siatki bramkowe, worki wapna, bidony na wodę, apteczki, stroje sportowe. Powstałe w ten sposób intrygujące panoptikum najlepiej oddaje specyfikę i klimat klubów piłkarskich o niskim stopniu profesjonalizacji. Standard obiektu ma jak można przypuszczać istotne znaczenie dla swobody wystroju pomieszczeń – w nowych, doskonale wyposażonych szatniach klubu W. i B. na nieporządek czy ingerencje zawodników nie byłoby zgody. Co ciekawe jednak, odnotowano niemalże w każdej z szatni zawodniczej obecność sprzętów służących integracji – kieliszków, papierowych talerzyków, radia czy odtwarzacza CD. Prawidłowość ta utwierdza w przekonaniu, że aspektu ludycznego klubów piłkarskich nie określa stopień ich profesjonalizacji – aksjologia czasu wolnego piłkarzy amatorów pozostaje w gruncie rzeczy podobna.

i instrumentalne wykorzystywanie relacji międzygrupowych do realizacji obranych celów. Co istotne dla niniejszej analizy, kapitał pomostowy powstaje tam, gdzie działania ukierunkowane są na zewnątrz [Putnam 2008: 40–41].

Ograniczenie sprzężenia z samorządem i poszukiwanie zewnętrznych źródeł finansowania

Nie stwierdzono, aby którekolwiek z rozważanych w ramach badania stowarzyszeń całkowicie uniezależniło swą działalność od środków (zasobów) publicznych. Należy uznać, iż wsparcie finansowe z tego źródła dla klubów biorących udział w oficjalnych rozgrywkach stanowi warunek *sine qua non* (bez względu na potencjał organizacyjny czy stan zasobów). Samorząd ponadto, jako jedyny podmiot w przestrzeni wsi, zdolny jest łożyć na budowę lub modernizację bazy sportowej – inwestycje tego rodzaju pozostają poza zasięgiem stowarzyszeń sportowych.

Studium przyniosło jednak pewne spostrzeżenia na temat praktyk minimalizacji gminnej pomocy. Stosowane są wówczas, gdy nie ma możliwości wzmocnienia relacji z lokalną władzą lub gdy liderzy polityczni wsi lub gminy są nastawieni nieprzychylnie – kiedy wójt bądź radni widzą w klubie sportowym petenta ubiegającego się o środki nieprzystające do efektów i skali jego działalności. Jaskrawy przykład takiej właśnie postawy odnotowano na terenie działania klubu H. Miejscowy wójt wzbraniał się przed poparciem wniosku o zwiększenie kwoty dotacji, ponieważ w jego ocenie wstępowały pilniejsze potrzeby do zaspokojenia w społeczności, sport zaś rozwijać należy poprzez placówki edukacyjne, nie stowarzyszenia. Nieprzychylność występuje również w sytuacji, gdy w organach decyzyjnych samorządu zasiadają antagoniści danego klubu (np. związani z innymi NGO aplikującymi o gminną dotację). Z problemem tym w przeszłości borykał się klub Lwówianka. Konkurująca z nim na terenie gminy drużyna uzyskiwała większe wsparcie finansowe (mimo gry na zbliżonym poziomie), ponieważ działała w największej wsi, skupiała więc potencjalnie liczniejsze grono wyborców, co skutecznie wpływało na rezultaty prac nad gminnym budżetem i wyniki głosowań w radzie gminy.

Podstawową praktyką finansowej emancypacji klubów realizujących strategię prorozwojową jest pozyskanie sponsorów, a tym samym wsparcia

finansowego lub rzeczowego ze źródeł niepublicznych. Sponsorami klubów stają się przede wszystkim miejscowi, mali przedsiębiorcy, przekazujący na rzecz sportowców symboliczne często kwoty lub dokonujący klubom potrzebnych zakupów. Duży wpływ w skuteczność tej praktyki mają lokalne, nieformalne sieci, obejmujące np. kibiców bądź członków rodzin zawodników. Dzięki nim można skutecznie rozesłać podania o wsparcie lub umówić się na spotkanie z potencjalnym donatorem. Praktykę tego typu zrekapitulował jeden z działaczy.

Większych firm u nas nie ma. Jest tylko piekarnia i hurtownia napojów. Męczyłem właściciela [piekarni – przyp. *K.B.*] na wszystkie sposoby, no ale nie chciał przysponsorować (...). On się urodził i wychował w Przedczu, ale tu ma ze 20 lat tą piekarnię. No i mieszka w naszej gminie, na Augustopolu. Jak Polska gra czy Liga Mistrzów to się interesuje, ale to jest starszy facet, przed 60-tką, także z nami nie za bardzo. Taki poważny. Ale kiedyś, jak był turniej [gminny – przyp. *K.B.*], wystawił firmową drużynę. Poszliśmy, to dał nam koszulki, po pierwszym turnieju już trochę zmarnowane, ale [napis – przyp. *K.B.*] „chrupiące bułeczki” na plecach [śmiech]. Zdobyliśmy trzecie miejsce i ten puchar mu zaniósłem, bo byłem kapitanem tego zespołu. Zadowolony był, po 30 złotych rzucił. W tamtym roku z kolei dał firmowy samochód, żebyśmy firmowym samochodem na ten turniej pojechali. W tym roku nie dał, nie chcieliśmy się prosić i wszystko na własną kieszeń (...). Teraz trochę się niestety odsunął od nas, ale nie ma co narzekać, bo na Dzień Dziecka też wysłał bułki, chyba za symboliczne 2 złote, od choroby wysłał towaru. Także jak tutaj go gmina poprosi, to zawsze chętnie wspomóżę, ma gest.

[wywiad D-02: prezes-zawodnik, 23 lata]

Większość donacji na rzecz klubu ma charakter niejawny i nieformalny. Pieniądze, jakie w ten sposób trafiają „do ręki” działaczy, nie są duże. Nie księguje się ich, często wręcz natychmiast są przez liderów organizacji wydawane na bieżące potrzeby drużyny. Praktyka ta, oparta na zaufaniu, występowała chociażby w klubie S., gdzie sponsor (miejscowy przedsiębiorca z branży budowlanej) „rzucił od czasu do czasu stówkę czy dwie”. Podobnie w H., gdzie właściciel miejscowej piekarni (kuzyn trenera a zarazem dawny zawodnik) także wspierał okazjonalnie drobnymi kwotami drużynę, kiedy jej kasa świeciła pustkami. Na większe wsparcie, pozyskiwane chociażby na zakup strojów, liczyć mogli piłkarze klubu B., którego pre-

zes wnioskował do miejscowej mleczarni (jednej z największych w kraju) o sponsoring, korzystając z faktu, iż w biurze tej firmy pracowali kibice klubu. Po fali zwolnień, jaka spotkała zakład, „dojścia już nie było”, a podania trzeba było kierować do Warszawy albo do centrali firmy we Francji.

Warto mieć na uwadze niewielką stopę zwrotu „zainwestowanych” w ten sposób zasobów, dlatego też miejscowych biznesmenów trzeba traktować nie jako kalkulujących ekonomicznie sponsorów, a raczej jako donatorów, udzielających wsparcia ze względu na zaufanie i wspólnotę lokalnych więzi. Przykładem tego są akty wsparcia niefinansowego: klub O. dzięki hojności jednego z większych gospodarzy na terenie wsi otrzymał kilka worków trawy do posiania na murawie oraz mógł pielęgnować płytę boiska, korzystając z maszyn rolniczych tegoż rolnika-przedsiębiorcy. W Klubie P. były piłkarz drużyny, posiadający firmę transportową, na wieść o deficycie w budżecie stowarzyszenia, udostępniał jeden ze swoich busów „po kosztach” do przewozu najmłodszych piłkarzy na mecze ligowe.

W ramach działań zmierzających do zwiększenia budżetu wysoce aktywne kluby aplikują o wsparcie finansowe rozdysponowywane w przestrzeni ponadlokalnej – biorą udział w konkursach grantowych, współpracują z ogólnopolskimi Organizacjami Pożytku Publicznego w pozyskiwaniu tzw. jednego procenta, wnioskują do firm i instytucji spoza społeczności lokalnej o pomoc finansową lub sprzętową. Trzeba zaznaczyć, iż praktyka ta jest rzadka (badacz odnotował jeden przypadek na terenie badań; relacje o pozostałych pochodziły z drugiej ręki i badań *desk research*), nie nosi znamion komercjalizacji klubowej aktywności. Działacze piłkarscy wskazywali w rozmowach liczne bariery w dostępie do środków alokowanych w fundacjach i instytucjach wspierających trzeci sektor: (1) rozbudowana procedura biurokratyczna w walce o granty; (2) trudność w dostępie do środków unijnych (zwłaszcza dla organizacji małych, niezdolnych do pozyskania wkładu własnego); (3) czasochłonność wnioskowania; (4) niechęć do finansowania przez grantodawców potrzeb sportowych NGO (preferowanie projektów edukacyjnych, dla dzieci i młodzieży itp.); (5) niechęć do wsparcia klubów środkami pieniężnymi („dadzą stroje, ale na sędziów to już nie”). Jak się okazuje, nie są to mankamenty specyficzne dla sportowego segmentu sektora obywatelskiego, jednak skutecznie zniechęcają kluby piłkarskie o umiarkowanym nastawieniu do wysiłku [zob. Wię ch 2010].

Obserwacje polskiej rzeczywistości niosą konstatacje zbieżne z australijskimi [zob. T o n t s 2005]. Przykładowo: wsparcie ze strony lokalnego

przedsiębiorcy na rzecz piłkarzy amatorów choć nie ma charakteru transakcji ekonomicznej, to skutkuje uznaniem donatora za „swojego człowieka”, względem którego obowiązuje zasada wzajemności. W tym świetle nie powinno dziwić, iż po zawodach ligowych w małych miejscowościach rozbawieni piłkarze i kibice oblegają głównie te okoliczne sklepy (tudzież lokale), których właściciele uchodzą za dobroczyńców bądź sympatyków drużyny. Studium badawcze podjęte przez autora nie przyniosło jednak jednoznacznej odpowiedzi, jaka jest skala oddziaływań amatorskich klubów na lokalny rynek usług i czy zasadne jest mówienie o synergicznych efektach współdziałania na linii klub–lokalny biznes – dostęp do informacji o *de facto* nieformalnych donacjach oraz sposobach ich wykorzystania pozostawał utrudniony. Zagadnienie to – istotne chociażby dla szacowania potencjału ekonomicznego drzemiącego w piłkarstwie amatorskim – wymaga dalszych badań

Policentryczne zarządzanie organizacją

W przeciwieństwie do organizacji nastawionych na przetrwanie, kluby zorientowane maksymalistycznie dążą do współdzielenia wysiłków w organach zarządzających. Pozwala to lepiej gospodarować zasobami, uniknąć przestoju oraz demokratyzować stowarzyszenie. Niemniej konieczne jest posiadanie w grupie wystarczającej liczby osób kompetentnych i gotowych do współpracy. Jeśli organizacja cierpi na deficyt liderów, posilkuje się osobami spoza społeczności lokalnej, które – jak odnotowano w dzienniku badań – w nikłym stopniu utożsamiają się z etosem działacza (częste są gratyfikacje za pracę w stowarzyszeniu). Istotę zarządzania w oparciu o kilku osób i uwzględniającego opinię zawodników przedstawia poniższa wypowiedź prezesa klubu S.

Wprowadziłem dobrych ludzi, jak Andrzej K. [trener seniorów – przyp. K.B.], jak Radek co juniorów trenuje, jest jeszcze taki Andrzej M., zastępca prezesa od spraw organizacyjnych, on przygotowuje boisko, pierze stroje, zawsze są czyściutkie, wyprasowane, poukładane w pudełeczkach. Ja tylko podjeżdżam, zabieram stroje, piłki, napoje i mam wszystko gotowe. Po prostu ja tylko zajmuję się sprawami klubu na zewnątrz, poza S., powiat, województwo (...). Ja reprezentuje klub na zewnątrz, Andrzej M. jest skarbnikiem i pilnuje opłaty sędziów, jest od organizacji i przygotowania meczów, Andrzej K. jest od trenowania, wiadomo pilnuje

treningów. Robimy sobie 4–5 czy nawet 6 razy w roku posiedzenia zarządu i ustalamy te wszystkie sprawy organizacyjne. Jeżeli czegoś brakuje np. strojów, getrów, ostatnio zgłosili piłkarze że brakuje czarnych, to po prostu występuje z wnioskiem o zakup jako zarząd, sam nie podejmuje decyzji. Ja nie lubię czegoś robić poza plecami, zawsze zbieram sztab ludzi i z nimi dyskutuję każdą decyzję, nie podejmuje jej sam. Dlatego żeby później nie była sytuacja taka, że „ach, pan prezes to sam zrobił”. U mnie w klubie czegoś takiego nie ma, muszą wszyscy działać. Jak powiem, że ten ma iść po piłki, to on pójdzie po piłki, ten ma zrobić to, a ten to. To jest najlepsze wyjście. Bo jeżeli bym ich odsunął to zrobiłbym tak, jak wcześniej było właśnie w tym klubie, że ktoś stał na wysokości, a reszta była odsunięta od wszelkich funkcji. U mnie wszyscy muszą wiedzieć, co się w klubie będzie działo, kiedy będzie zakończenie, jakie stroje. Uzgadniam wszystko z nimi. Ostatnio uzgodniłem, jakie stroje chcą. Mówię: są pieniądze i wybraliśmy [stroje – przyp. *K.B.*] z katalogu, nikt nie ma pretensji, podobają się (...). Walne sprawozdawcze jest co dwa, czyli teraz, a wyborcze dopiero za dwa lata. Nie wiem, może jak wybuduje to boisko i jak będzie mi się jeszcze chciało to pociągnę, a jak będzie już sił brakowało, bo obowiązków dużo jednak, to jest jednak sesje w powiecie, rada społeczna szpitala w Ł., no to dam sobie już spokój.

[wywiad S-02: prezes, 59 lat]

Zarządzanie policentryczne niesie pozytywne efekty zwłaszcza wtedy, gdy charyzma i kompetencje działaczy są zbliżone. Kiedy jednak ujawniają się dysproporcje, kiedy jeden z liderów klubu zaczyna być postacią dominującą, może dojść wówczas do poważnego konfliktu w zarządzie. Atrofia struktury i rozbitcie spójności grupy są wówczas bardzo prawdopodobne, co odnotował autor w klubie B., gdzie stopniowy podział obowiązków i kłótnie przy okazji prac nad jubileuszem doprowadziły do rezygnacji młodego prezesa (nie uzyskał wystarczającego poparcia zawodników, choć był osobą najaktywniejszą w przestrzeni klubu; „głos szatni” optował za przywództwem drugiego z liderów – trenera).

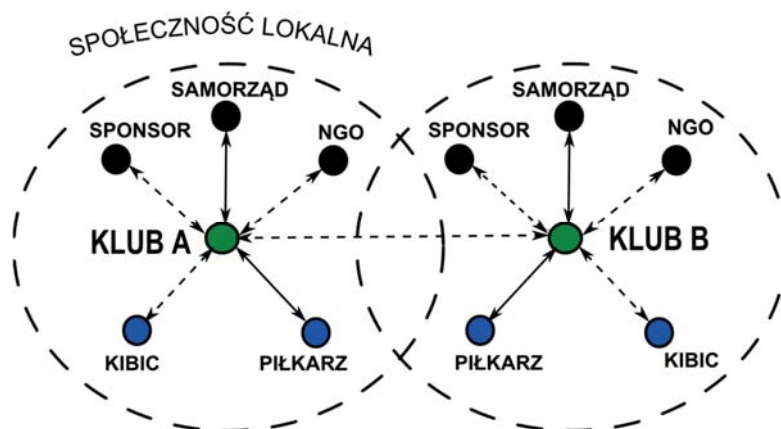
Sieciowanie działań i pobudzanie potencjału społeczności lokalnej

Kluby piłkarskie zorientowane prorozwojowo dążą do pomnażania zasobów – uzyskania rezerwy finansowej, dóbr w postaci sprzętu czy bazy

logistycznej (za przejaw pożądanego przez organizację piłkarską narzędzia uchodzić może „ciągniczek” – samobieżna, kosztowna kosiarka do murawy uniezależniająca od pomocy gminy lub kibiców–rolników). Cel ten, w założeniu ambitny i dalekosiężny, osiągnięty może być poprzez wzrost rozpoznawalności stowarzyszenia („budowa marki”), ale również poprzez inicjowanie formalnej współpracy tak z podmiotami lokalnymi, jak i działającymi w przestrzeni ponadlokalnej. W tym celu uruchomiane są rozbudowane sieci powiązań, w jakich trwają stowarzyszenia oraz ich członkowie i sympatycy. Aktywizowany jest przy tym pewien potencjał społeczności, pozwalający jej odpowiadać na konkretne wyzwania – Barbara Lewenstein twierdzi, że jest nim swoiste połączenie kapitałów społecznego, ludzkiego oraz zasobów organizacyjnych [Lewenstein 2004: 284]. Generalnie poszczególne zdolności (możliwości, umiejętności) tworzące potencjał mieszczą się wewnątrz danej społeczności lokalnej, ale jednocześnie muszą być powiązane i wymieniać się z większymi systemami, do których ta społeczność lokalna należy [Chaskin et al. 2007: 38]. Wiejskie kluby piłkarskie, dysponując zarówno horyzontalnymi, jak i wertrykalnymi powiązaniem – łącząc ludzi i instytucje różnej pozycji społecznej – mogą się stać zaczynem innowacji oraz wyzwalać energię społeczną, chociażby przy okazji skierowanych do ogółu mieszkańców danej wsi przedsięwzięć [por. Kaźmierczak 2007: 57].

W wymiarze horyzontalnym wśród partnerów zdolnych współdziałać z badanymi zespołami piłkarskimi znajdowały się takie podmioty jak: urząd gminy oraz jego jednostki organizacyjne (przy założeniu, że relacja patron–klient nie zachodzi, a samorząd jest partnerem o równorzędnym stosunku władzy); przedsiębiorstwa prywatne; instytucje świata kultury; lokalne organizacje pozarządowe; inne kluby piłkarskie; aktorzy indywidualni obecni w przestrzeni działalności klubu.

Wejście w relację z wymienionymi podmiotami oraz jej podtrzymanie pozostawały w gestii aktorów indywidualnych. Wśród nich kluczową postacią w klubie T. oraz w klubie O. był niepartycypujący bezpośrednio w stowarzyszeniu gospodarz gminy. Cieszył się on największym kręgiem zaufania wśród liderów miejscowych NGO. Alians z podmiotami z terenu gminy w żadnym z rozważanych przypadków nie miał jednak natury kontraktu – nie precyzowano, jakie transfery międzyinstytucjonalne zaistnieją, w jakich okolicznościach zostaną dokonane, kto i kiedy je rozliczy oraz przede wszystkim, jakie miary mają zostać zastosowane do oceny efektów



Rysunek 2. Schemat powiązań horyzontalnych między klubami piłkarskimi a potencjalnymi partnerami ich działań

Źródło: opracowanie własne.

tego współdziałania. Działo się tak, mimo iż profesjonalizacja wiejskiego trzeciego sektora (np. konieczność wykazania we wnioskach o dofinansowanie ze środków UE liczby partnerów, opracowania umów współpracy międzyinstytucjonalnej etc.) implikuje dążenia klubów do formalizacji więzi. Kardynalnie przekłada się na atuty rynkowe, dostęp do rzadkich dóbr zlokalizowanych na terenie wsi.

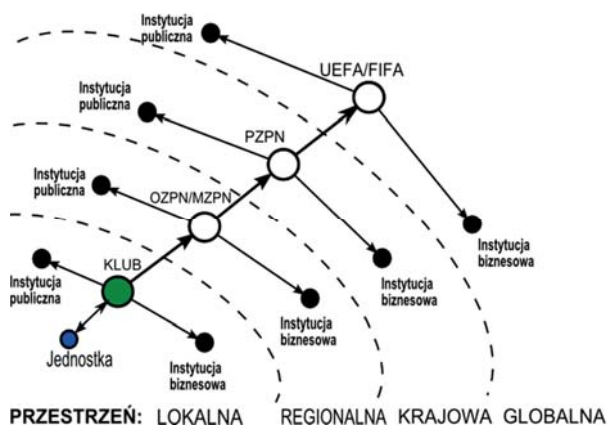
Wypada stwierdzić, iż aktywność w sieci wertykalnej na szczeblu lokalnym posiada „doraźny” charakter – uruchamia się ją, gdy zaistnieje potrzeba (nie planuje się więc współdziałania systemowego, tzw. programy współpracy z organizacjami pozarządowymi na terenie gminy zaś to fikcja). Dobrym przykładem jest odnotowane „zachęcenie” przez wójta gminy D. miejscowych strażaków ochotników, aby wypompowali wodę z terenu boiska po nagłej odwilży, umożliwiając drużynie rozegranie w normalnych warunkach pierwszych zawodów rundy wiosennej. Choć kilku piłkarzy klubu D. należało do lokalnych OSP, połączenie sieciowe między tymi podmiotami *de facto* nie istniało. Zważywszy, że sieć wertykalna stanowi pochodną osobistych znajomości lokalnych liderów, kluby dążą do pozyskania najbogatszych pod względem powiązań jednostek i włączenia ich w swe szeregi.

Objąłem ten klub bo też jestem radnym powiatu łęczyckiego. Chodzi o to, że miałem trochę układów z samorządowcami i radą gminy i podjąłem się zadania budowy boiska w S. Już mamy wszystko załatwione z LEADER-a, projekty są złożone i zatwierdzone (...). Gmina musi dołożyć swoją część pieniędzy, a w tym roku nie ma, więc prawdopodobnie zaczniemy w przyszłym roku. Ale jeżeli uda się załatwić z LEADER-em, że nam odłożą tą spłatę to zaczniemy w tym roku [budowę – przyp. *K.B.*]. Chcemy do totalizatora sportowego żeby nam trochę dołożył. Chcemy nową płytę boiska budować tu, przy orliku, takie boisko z prawdziwego zdarzenia, bo nasze boisko to takie typowe kretowisko, boisko nie do gry, nierówne.

[wywiad S-02: prezes, 59 lat]

Intuicja badacza podpowiada – po przeanalizowaniu narracji liderów na temat współpracy z innymi podmiotami – że działacze skłonni będą wejść w takowe, „sztywne” powiązania jedynie z tymi partnerami, których znają osobiście, z którymi już współdziałali, co do których żywią przekonanie iż we wspólnym działaniu postępować będą *fair*. Nie dziwi autora fakt, iż np. po wsparcie finansowe znacznej wartości działacze w klubie W. oraz klubie D. udawali się do swych kolegów (osób dobrze im znanych), co do których mieli pewność, że nie zażądają wystawienia faktury czy pokwitowania (wbrew przepisom o księgowaniu donacji). Ryzyko kontroli finansowej uchodzi w oczach liderów wiejskich klubów za największe, a przepisy ją regulujące za niejasne.

Jeszcze większy potencjał drzemie, jak się wydaje, w członkostwie klubów piłkarskich w zhierarchizowanych, ogólnopolskich organizacjach sieciowych. Wśród pozytywnych konsekwencji, jakie niosą klubom poprawne relacje ze związkiem piłkarskim wskazać warto: (1) odwlekanie spłat zobowiązań finansowych; (2) nieoficjalny wpływ na dobór arbitrów zawodów; (3) przychylność komisji licencyjnych (przywołany wcześniej przykład boiska klubu B. zdaje się to potwierdzać); (4) przychylność w układaniu terminarza rozgrywek; (5) interpretacja spraw regulaminowych, obniżanie lub anulowanie kar; (6) lepsze rozeznanie w przepisach związkowych (możliwość nieoficjalnej ich interpretacji, co daje przewagę, np. kiedy kluby toczą spory – wiedza ta, uchodzi więc nadal za „wiedzę tajemną”, pełną niuansów i nieścisłości); (7) dostęp do ścieżki kariery dla wyróżniających się zawodników (to działacze związkowi mają decydujący wpływ na wychwytywanie młodych talentów).



Rysunek 3. Schemat powiązań wertykalnych między podmiotami piłkarskimi a podmiotami I i II sektora gospodarki

Źródło: opracowanie własne.

Na każdym z wyższych poziomów organizacji sieciowej funkcjonują kanały umożliwiające kontakt z podmiotami II i III sektora oraz z instytucjami publicznymi wyższego szczebla. Tym samym możliwe jest – przynajmniej w założeniu – wykorzystanie członkostwa w federacji piłkarskiej (przykład zilustrowany ryciną) czy Zrzeszeniu LZS np. do transferów wiedzy z poziomu ogólnopolskiego, a nawet ponadnarodowego, wprost w przestrzeń lokalną. Namiastką tego typu działań są kursy doszkalające dla instruktorów piłkarskich, prowadzone na ogół na poziomie regionu, dzięki którym upowszechnia się rozwiązania treningowe wypracowane w państwach zachodniej Europy, w najlepszych klubach piłkarskich.

Potencjał społeczności lokalnej stanowi czynnik, dzięki któremu może ona – jak stwierdza Robert Chaskin – „działać”. Jest to swoisty produkt interakcji zachodzących pomiędzy obecnymi w danej społeczności: kapitałem ludzkim i zasobami organizacji, a kapitałem społecznym. Produkt ten może być wykorzystany do rozwiązania wspólnych problemów, poprawy lub utrzymania dobrobytu danej społeczności lokalnej. Pobudzeniu potencjału społeczności służą nieformalne procesy społeczne dokonujące się w ramach zorganizowanych działań jednostek, organizacji i sieci społecznych istniejących wśród nich i między nimi, a także w większych systemach, wewnątrz których znajduje się dana społeczność lokalna [Chaskin et al. 2007: 37–38].

Przykłady odnotowane w trakcie badania utwierdzają w przekonaniu, iż strategię klubów piłkarskich zorientowane na progres (a więc zbliżone do opisanej strategii maksymalistycznej) mogą przyczyniać się do aktywowania rezerwarów służących dobru wspólnoty lokalnej. Zidentyfikowano kilka złożonych inicjatyw, których kluby były głównym organizatorem lub do których w przygotowaniach aktywnie współuczestniczyły. Wymienić tu można:

Jubileusze klubowe, przygotowywane w klubie B., klubie S. i klubie W. stanowiły doskonałą okazję do intensyfikacji wysiłków społeczności klubowej. Jubileusz absorbował zapał stosunkowo najliczniejszych grup piłkarzy i fanów stowarzyszeń. Instytucja sportowa była w tym względzie niezależna – sama określała program imprezy, sama typowała potencjalnych partnerów i pozyskiwała środki [aneks: 34]. W celu wzmocnienia tożsamości klubu motywowano zarówno do kreacji nowych treści, jak i petryfikacji już istniejących. Pozyskiwano sponsorów, którzy hojnie wspierali drużynę. Wraz z wiekiem organizacji wzmagala się życzliwość władz lokalnych wobec „historycznego wydarzenia” i gotowość objęcia go patronatem. Jubileusze dawały również szansę pochwalenia się niegdysiejszymi sukcesami i przypomnienia społeczności wioskowej czołowych postaci lokalnego sportu. Kluby uruchamiały w tym celu związkowe kanały, aby pozyskać dla dawnych i obecnych liderów odznaczenia (wręczano je w trakcie uroczystości).

No ja wpadłem [na pomysł organizacji obchodów 25-lecia klubu – przyp. *K.B.*]. Takie rzeczy się nie zdarzają raz na rok, no nie? Tak jak panu wcześniej wspomniałem, ja chce tutaj nawiązać do historii, do tradycji, do kultury wcześniejszej, jak to się kiedyś działo. Chciałbym właśnie przypomnieć. Będzie właśnie wystąpienie na scenie, żeby troszeczkę przypomnieć się. Chcemy ludziom powiedzieć jak to kiedyś było, chociaż może niektórzy pamiętają. Chcemy nawiązać do tych starszych [wydarzeń – przyp. *K.B.*]. Bo klub Świt miał inną nazwę na początku, to nie był Świt. Świt był dopiero od 2002 roku. (...). Liczę na tego Marka, że on mi wszystko przygotowuje, bo on jest najbardziej poinformowany i te wszystkie materiały [historyczne – przyp. *K.B.*] on trzyma w domu u siebie. On mi to ma przygotować i jakoś to się skróci, coś się doda, żeby to było z 10 minut o tej historii (...). Planuję dla 25 najważniejszych osób w klubie przez ten czas, planuje przygotować po takim proporczyku na jubileusz. Będzie 25 lat klubu, fajna taka sprawa. No i taka róża granatowo-biała,

czyli w barwach naszego klubu. Robi to właśnie w GOK-u ta Justyna. Znaczący zaproponowała nam takie coś i to bardzo fajny pomysł. Tak samo dla sponsorów będzie przygotowany taki sam zestaw (...). Wcześniej to się nic nie działo [w GOK – przyp. K. B.], stare babki śpiewały, jakieś tam dziadostwo, a teraz się dzieje. [wywiad B-02: prezes, 22 lata]

Złożoną naturę mają uroczystości otwarcia obiektów sportowych (na ogół huczne, przyciągające uwagę miejscowych mediów). Ze względu na fakt, iż większość inwestycji tego typu realizuje się przy udziale środków publicznych, w inauguracjach boisk partycypują lokalni władarze. Jak zauważono we wsi B. oraz W., towarzyszyło im liczne grono obserwatorów, a wśród gości honorowych znaleźli się samorządowcy wyższego szczebla, duchowni, biznesmeni, a nawet parlamentarzyści [por. aneks: 33];

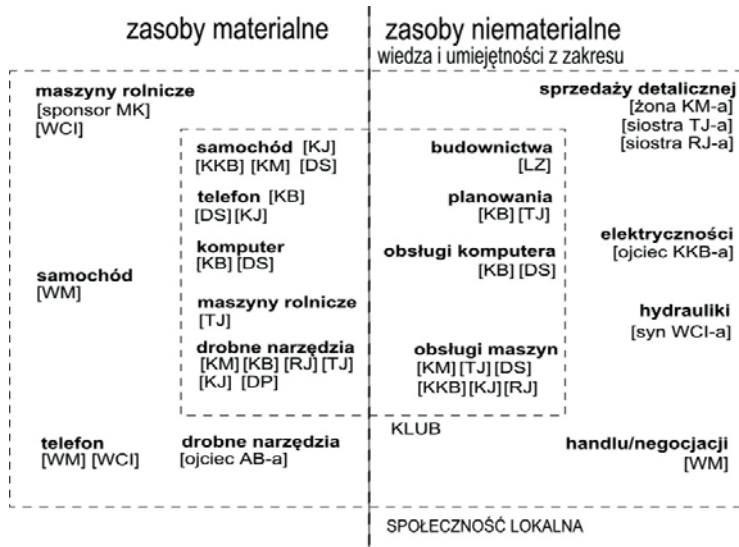
Okolicznościowe zawody sportowe przygotowywane dla określonej grupy sportowców (zawody juniorów, oldbojów, mistrzostwa powiatu) bądź całkowicie otwarte, połączone z uroczystościami lokalnymi o innym charakterze, np. z odpustem, dniem miejscowości itp. [aneks: 32].

Obserwacja kulis takich inicjatyw była ograniczona – badacz nie uzyskał wiedzy o dysponentach pozyskanych zasobów i ich relacjach z klubem; nieoficjalnych zabiegach zmierzających do pozyskania pomocy i ukrytych „niciach” klubowych sieci; naturze i regułach mobilizacji zasobów ani kosztach i efektach mobilizacji konkretnych zasobów. Trudno więc wskazać na podstawie materiałów z badania terenowego, jaki był w konkretnych przypadkach stopień złożoności sieci oraz zakres powiązań w ich ramach. Niemniej z deklaracji działaczy jasno wynika, że kluby poddane badaniu zdolne były uruchomić liczne kontakty i pozyskać dobra relatywnie rzadko spotykane w danej wsi. Sama zaś mobilizacja odbywała się głównie z udziałem najaktywniejszych postaci życia klubu, dla których zwińczone sukcesem przebieg prac organizacyjnych stanowił „zobowiązanie honorowe” względem pozostałych członków stowarzyszenia oraz mieszkańców wsi. Ewentualną porażkę przedsięwzięć skierowanych do szerokiego grona odbiorców traktowano by jako osobistą klęskę liderów stowarzyszeń, a także objaw kryzysu organizacji, która podjęła wysiłek, lecz nie była w stanie przekuć go w sukces. Stąd być może odnotowany przez autora dystans starszych aktywistów klubowych do nieraz bardzo ambitnych pomysłów pły-

nących ze strony młodych członków stowarzyszenia oraz kibiców („oni nie zdają sobie sprawy, ile to wszystko kosztuje i ile trzeba się napracować” – skwitował działacz klubu S., komentując powody tłumienia inwencji młodzieży w klubie).

Nieodzwonne wydaje się przytoczenie w tym miejscu szczegółowo wyeksplikowanego przykładu „oddolnego pobudzenia” na rzecz klubu oraz społeczności lokalnej – aktywizacji zasobów przy okazji 50-lecia istnienia Lwówianki. W latach 2007–2008 w przestrzeni działania tego niewielkiego, cierpiącego na chroniczne niedobory finansowe, w dodatku zlokalizowanego w miejscowości dotkniętej szeregiem negatywnych zjawisk społecznych (bezrobocie, zamknięcie szkoły podstawowej, depopulacja, alkoholizm, izolacja względem miejscowości gminnej, konflikt liderów wspólnoty, rachityczna tożsamość zbiorowa społeczności etc.) stowarzyszenia dokonano mobilizacji zasobów materialnych i niematerialnych. Zasoby wykorzystano w pracach nad otwartą dla wszystkich mieszkańców wsi imprezą jubileuszową, składającą się m.in. z ceremonii wręczenia klubowi piłkarskiemu sztandaru (ewenement w skali województwa), z uroczystego przyjęcia dla byłych zawodników oraz donatorów stowarzyszenia, z turnieju piłkarskiego oraz imprezy tanecznej z udziałem gwiazd disco polo. Uaktywnienie byłych i obecnych zawodników, kibiców, ale również „zwykłych” mieszkańców wsi pośrednio związanych z drużyną (sąsiadów, rodziców piłkarzy, miejscowych pracodawców zatrudniających zawodników itp.) zaowocowało skutecznym pozyskaniem niezbędnych zasobów. Skuteczność – być może implikowana palącą potrzebą miejscowej ludności, by „wieś odżyła” – pozwoliła zwiększyć pulę środków finansowych, które klub pozyskał w toku zbiórki publicznej oraz od donatorów. Rodzaj zasobów i zakres mobilizacji ilustruje rysunek 4.

Sukces opisywanego przedsięwzięcia (przygotowanego przy minimalnym wsparciu gminy) stał się zaczynem funkcjonującej do dziś tradycji letnich festynów rodzinnych w Lwówku, połączonych z konkursami sportowo-rekreacyjnymi oraz występami scenicznymi. Choć jubileusz nie skutkował trwałą poprawą warunków finansowych tamtejszej Lwówianki, ani nie przyczynił się do wydatnego podniesienia poziomu sportowego czy też jakości pracy władz stowarzyszenia (zaniechano na pewnym etapie profesjonalizacji, a jedynym dziedzictwem zabiegów formalizacyjnych są obecnie wzory oficjalnych pism klubowych oraz kontakty z lokalnym biznesem i prasą), silnie wpłynął na jego tożsamość. Dzięki posiadaniu



Rysunek 4. Mapa zasobów zmobilizowanych w toku realizacji inicjatywy 50-lecia Lwówianki

Źródło: Burdyka 2011.

własnego sztandaru oraz popularności organizowanych co roku na klubowym boisku koncertów muzyki disco polo wzrosła rozpoznawalność klubu w przestrzeni ponadlokalnej. Pojawiła się też potrzeba kolejnych osiągnięć na niwie pozaboiskowej, ujawnili się przy tym młodzieżowi liderzy, którzy „przejmują pałeczkę” – wolontariusze sportowi nagradzani w konkursach wojewódzkich i ogólnopolskich. Długotrwały, jak się okazało na przełomie 2014 i 2015 roku, wzrost spójności drużyny zabezpieczył klub przed upadkiem w obliczu konfliktu w zarządzie i odejścia części piłkarzy.

Istnieją przesłanki, by konsekwencje obecności amatorskiego klubu piłkarskiego w społeczności lokalnej rozpatrywać również w kategoriach ekonomicznych. Klub zdolny jest pełnić rolę „węzła” w lokalnych sieciach społecznych, partycypacja w sportowym stowarzyszeniu szerokiego grona osób zaś, w połączeniu z nieodpłatnym zaangażowaniem czasu i prywatnych zasobów, sugeruje powszechność występowania w klubach reguł wzajemności i altruizmu.

4. Podsumowanie

Podsumowując, można stwierdzić, iż w ciągu ponad dwóch dekad wolnorynkowej modernizacji obszarów rustykalnych nie wyeliminowano bołączek od zarania trapiących tamtejsze instytucje popularyzujące kulturę fizyczną. Słabość infrastruktury (mimo „orlikowej ofensywy”), niestabilność finansowania (mimo rozwoju sektora małych przedsiębiorstw) oraz skrajne uzależnienie od instytucji publicznych różnego szczebla (mimo wdrażania idei *empowerment* po przystąpieniu do UE) wciąż dotyczą kluby sportowe. Mówić wręcz można o zaskakującej ciągłości i podobieństwie potrzeb odczuwanych przez organizacje sportowe w okresie Polski Ludowej i współcześnie. Co więcej, wraz z postępującą dziś profesjonalizacją rozgrywek oraz wymuszoną formalizacją stowarzyszeń sportowych wzrasta znaczenie kompetencji osób nimi zarządzających. Wszystkie te przeszkody bledną jednak wobec dotychczas marginalnego mankamentu – braku adeptów piłkarstwa, implikowanego szybkim starzeniem się ludności wiejskiej, migracjami wahałłowymi oraz multiplikacją form spędzania czasu wolnego na wsi. Niemniej, podobnie jak niejednorodny jest obraz współczesnej polskiej wsi, tak też uzasadniona jest konstatacja faktu istnienia piłkarskiej Polski „A” i „B”. Intensywność występowania wymienionych trudności warunkują bowiem spłoty różnorodnych okoliczności społeczno-gospodarczych, a nie jedna, „żelazna” determinanta.

Klubowe strategie pokonywania wspomnianych trudności polegają na racjonalnym wykorzystaniu dostępnych w przestrzeni organizacji zasobów społecznych: więzi społecznych, sieci powiązań między członkami klubu a aktorami ulokowanymi poza jego strukturą, jak również faktu obecności liderów zdolnych do mobilizowania ludzkiej aktywności [Giza-Poleszczuk i in. 2000: 97–101]. Innymi słowy, remedium na zagrożenia dla regularnej działalności oraz rękojmnią rozwoju klubów jest kapitalizacja tych zasobów – przekształcenie ich w kapitał społeczny służący osiągnięciu celów zakładanych przez sportowców amatorów. W świetle czynionych analiz pierwszorzędne znaczenie ma spajająca forma kapitału społecznego. Kluby na co dzień wykorzystują bowiem przede wszystkim horyzontalne sieci powiązań obejmujące swoich członków, sympatyków (powiązania mają przedłużenie na płaszczyźnie życia rodzinnego, sąsiedzkiego lub zawodowego), jak również kontakty z równorzędnymi partnerami w obrębie i poza

przestrzenią lokalną (przede wszystkim z przedstawicielami innych drużyn piłkarskich). Bezpośrednia, prywatna natura tych powiązań z pewnością ułatwia uruchomienie sieci i uzupełnienie deficytowych zasobów. Nie dziwi więc, że w odwiedzanych przez badacza klubach dominowały praktyki typowe dla strategii zachowawczych, minimalistycznych, nastawionych na „sklejanie”. Z kolei kapitał pomostowy klubów piłkarskich zasada się przede wszystkim na sformalizowanych, wertykalnych relacjach podległości w ramach sportowych organizacji sieciowych. Choć – jak pokazały badania – posiada drugorzędą dla klubów wartość (głównie z racji pasywności i niemalże integrystyczności struktur LZS i ZPN), dla społeczności rustykalnych stanowić może wyjątkowo cenny rezerwuar powiązań. Trudno bowiem wskazać obecnie innego przedstawiciela wiejskiego trzeciego sektora (może poza OSP), osadzonego w tak złożonych i ponadlokalnych strukturach, do tego działającego z wysoką regularnością i w sferze publicznej.

Obecność w klubach dwóch form kapitału społecznego, a właściwie jego hybrydyzacja, stwarza unikatową w realiach polskiej wsi prorozwojową sytuację. Kiedy bowiem silna integracja wewnątrz sieci sprzęgnięta zostaje z wysoką inkluzywnością umożliwiającą nawiązanie kontaktu i współpracę między sieciami, stosunkowo najłatwiej uruchomić procesy rozwojowe, również procesy rozwoju gospodarczego [por. Woolcock 1998: 174–175]. W tym kontekście drużyny piłkarskie szczyścić się mogą – według autora – pożądaną wśród NGOs zdolnością wzmacniania i aktywizacji dwóch klasycznych potencjałów drzemących w społeczności lokalnej: ukrytego w silnej, tradycyjnej strukturze, opartego na poczuciu związku ze społecznością oraz bazującego na słabszych, ale formalnych, organizacyjnych powiązaniach między organizacjami [por. Lewenstein 2004: 299–300]. Jeśli dodatkowo uwzględni się fakt, iż kluby w wielu środowiskach lokalnych są dziś atrakcyjnym partnerem przedsięwzięć, a nawet same tworzą lub współtworzą wydarzenia o innym niż sportowy profilu, ukazuje się ogromna przestrzeń szans. Pytanie brzmi, jak wymienione sprawności i zakorzenie klubów przekuć na realne korzyści dla wspólnoty wiejskiej, *ergo*: jak wykorzystać sieci do transmisji lub endogennego wypracowania potrzebnych polskiej wsi innowacji.

Analiza strategii działania badanych stowarzyszeń skłania autora do zwrócenia szczególnej uwagi na kategorię działacza wiejskiego klubu piłkarskiego. Jak zauważa Jerzy Bartkowski [2005: 181], innowacja oraz stymulacja do uczestnictwa w zmianie przechodzi przez grupę autorytetów lokal-

nych. Obecność odpowiednio zmotywowanego, dysponującego charyzmą i wiedzą, zdolnego zaszczepiać wiarę w sukces, cieszącego się zaufaniem, a nade wszystko znającego problemy lokalnego środowiska lidera wydaje się kluczowa dla skutecznego implementowania rozwiązań wypracowanych na wyższym poziomie struktury. Działacz taki zdolny będzie do opracowywania i wspierania zmian oddolnych, służących nie tylko dobru klubu, ale też wspólnoty wiejskiej [por. Śliwa 2003: 311; Ziemiąńczyk 2003: 305–307].

W świetle skąpej literatury przedmiotu, środowisko wiejskich sportowców w okresie PRL mogło pochwalić się pokaźną liczbą postaci spełniających powyższe kryteria, przynajmniej w głównej fazie ekspansji kultury fizycznej na wsi. Dziś natomiast działacze sportowi lokują się w obrębie dwóch kategorii, tożsamych z wyróżnionymi przez badaczy typami liderów wiejskich organizacji pozarządowych. Pierwszą kategorią są liderzy zmiany (działający w klubach realizujących strategię zbliżoną do prorozwojowej), motywowani ambicjonalnie, pragmatyczni, stawiający sobie konkretne cele, których osiągnięcie stanowi główną miarę ich sukcesu (przede wszystkim w aspekcie sportowym). Drugi typ to liderzy współpracy (działający w stowarzyszeniach preferujących praktyki symptomatyczne dla strategii przetrwania), motywowani altruistycznie bądź rodzinnie, nastawieni na budowę wspólnoty wartości, wspieranie zawodników, umacnianie tożsamości klubu i realizację mniej wymiernych celów, przede wszystkim budowę „atmosfery” i podtrzymanie aktywności stowarzyszenia [por. Fedyszak-Radziejowska 2003: 59–60].

Zgodnie z powyższą refleksją optymalnym rozwiązaniem byłoby wspieranie inkubacji liderów drugiego typu, nowoczesnych społeczników, zorientowanych rynkowo i demokratycznie, sprofesjonalizowanych menedżerów NGO. W najbardziej optymistycznym wariantcie łączących cechy animatora, organizatora i wychowawcy [por. Wierzbicki 1987: 326–327]¹⁰. Niemniej,

¹⁰ Zbigniew T. Wierzbicki uznaje właściwy dobór liderów za węzłowy problem dla całego procesu aktywizacji i rozwoju społeczności lokalnych (A-RSL). Trudność wynika, jak można przypuszczać, z zestawu pożądaných u dobrego lidera cech. W koncepcji zaproponowanej przez Wierzbickiego [1987: 328] powinien on bowiem posiadać autorytet osobisty i instytucjonalny, a ponadto cechować się szerszymi niż przeciętne horyzontami myślenia, wyższą pozycją społeczną niż przeciętna w społeczności (pozycja nie powinna jednak utrudniać kontaktów z mieszkańcami wsi), bezinteresownością, umiejętnością wykorzystania altruizmu innych dla dobra społeczności, odwagą cywilną w podejmowaniu trudnych zadań i decyzji, doświadczeniem, samokrytycyzmem i umiejętnością zdobywania poparcia (choćby tych osób, które mogą zapewnić dostęp do zasobów) oraz przetrzymywa-

jak zauważa Izabella Bukraba-Rylska, odwołując się do konstruktów Carla Polanyiego, w sytuacji intensywnej erozji tradycyjnej kultury ludowej (na ogół ideologicznie motywowanego wypierania jej elementów) względną trwałość zachowują zakorzenione w nieformalnych instytucjach społecznych i realizowane intuicyjnie schematy działania. Przejawem tego jest wciąż obecna na polskiej wsi zdolność do samoorganizacji, podtrzymania wspólnotowości mimo narastających procesów modernizacyjnych [Bukraba-Rylska 2003: 31–32]. Tym samym należy docenić znaczenie dysponentów „wiedzy cichej”, a więc działaczy „starej daty”, dziedziczących style działania sprzed roku 1989 oraz z czasu burzliwej dla Ludowych Zespołów Sportowych transformacji ustrojowej. Nie dysponując kompetencjami ściśle technicznymi, wielu z nich wciąż potrafi odnaleźć się w środowisku lokalnym – wiedzą jak skutecznie inicjować relacje wymiany zasobów.

Wypada więc skonstatować, iż pożądaną wzór działacza zdolnego wdrażać w realiach wsi innowacyjne praktyki wymaga zaistnienia transferu wiedzy podobnego do sprzężonej dyfuzji hierarchicznej, czyli przekazu wzorów między odbiorcami usytuowanymi na różnych poziomach hierarchii w sieci powiązań (elementy przenikają między wyższymi a niższymi pozycjami) – aktorzy uczą się więc poprzez bezpośredni kontakt i wzajemną obserwację od sąsiadów w sieci [por. Bartkowski 2005: 170–171]. Nierozstrzygnięta pozostaje kwestia, czy działacze stowarzyszeń kultury fizycznej do podjęcia takiego wyzwania – przyjęcia „innowacyjnej misji” na płaszczyźnie innej niż sportowa – byłiby chętni i gotowi? Czy chcieliby przejmować nawyki działania sprzeczne z ich kompetencjami. Być może klucz do pobudzenia ich motywacji posiadają głównie patroni sportu wiejskiego. Niewykluczone też, że dokonująca się obecnie futbolizacja i rosnące znaczenie aktywnych fanów – pełnych pasji do działania, osadzonych zarówno w strukturze klubu, jak i w społeczności lokalnej – przyczyni się do wyłonienia zupełnie nowej, kreatywnej klasy wiejskich liderów [aneks: 30]. Prawdopodobieństwo takiego obrotu sprawy ocenić można jedynie poprzez deskrypcję wzorów i treści kultury futbolowej obecnej na polskiej prowincji.

nia serii niepowodzeń. Można w tym miejscu zaryzykować twierdzenie, że lider wiejskiej organizacji sportowej – pasujący do naszkicowanego portretu – byłby „działaczem idealnym” zarówno na czas kryzysu, jak i rozwoju klubu. Na ile we współczesnych realiach (gdy polska wieś jest drenowana z aktywistów i osób najlepiej wykształconych) ideał zbliżyć się może do rzeczywistości, trudno stwierdzić.

Kultura futbolowa na polskiej wsi

1. Kibic wiejski w splątanych rolach społecznych

Istotę zjawiska kibicowania sportowego określa pewien uniwersalny splot czynników psychologiczno-socjologicznych [Matusewicz 1990: 42–43]: (1) stosunek kibica do danego zespołu zabarwiony jest uczuciami pozytywnymi (stanowi pochodną kumulacji dobrych doświadczeń, np. z minionej styczności z klubem); (2) nie występuje podobny stosunek do innego zespołu (barierą psychologiczną są emocje); (3) emocje pozytywne w stosunku do danego klubu wynikają z uwielbienia, nie są argumentowane racjonalnie (nie są efektem procesów poznawczych); (4) kibice różnią się stopniem intensywności przeżywanych emocji (np. skrajnie intensywnie doświadczają ich tzw. fanatycy); (5) uczuciową wierność klubowi traktuje się jako podstawę wysokiej samooceny kibica; (6) kibice identyfikują się ze swoim zespołem, traktując porażki i zwycięstwa jako doświadczenia własne; (7) występuje silna więź psychospołeczna między kibicami (sprzyja to powstawaniu grup nieformalnych); (8) kibicowaniu towarzyszą stronnice oceny i działania kibica w stosunku do ulubionego klubu (w skrajnym przypadku unaoczniają się łamaniem norm i agresją; w przypadku umiarkowanym sprzyjają podejmowaniu działań na rzecz klubu).

Powyższe zestawienie nie oznacza braku pewnych cech specyficznych, dyferencjujących kategorię sportowych fanów. Już pobieżny ogląd fenomenu pozwala zauważyć daleko idące różnice, choćby między kibicami różnych dyscyplin sportu – inne natężenie uzewnętrznianych emocji, inny

wygląd, inne interakcje ze sportowcami określają zaangażowanych w doping bywalców chociażby meczów piłkarskich, meczów siatkarskich czy zawodów tenisowych. Wobec powyższych konstatacji należy zadać pytanie: czy deterministyczne znaczenie może mieć również miejsce zamieszkania kibica oraz lokalizacja instytucji sportowej, z którą wiąże go pozytywna relacja, *ergo*, czy kibic wiejski posiada cechy specyficzne? Studia nad aktywnością fanów na polu działań piłkarskich klubów amatorskich pozwalają udzielić odpowiedzi twierdzącej: charakterystyczne dla wiejskich kibiców jest trwanie na co dzień w podwójnych, splątanych rolach: kibica-członka klubu oraz kibica-członka określonej *local community*.

Symptomatyczne zjawisko mnogości ról, w jakie wchodzi członkowie amatorskiego klubu piłkarskiego na wsi, daje o sobie znać zwłaszcza w czasie trwania widowiska sportowego. Okazuje się, iż role te zmieniają się w zależności od sytuacji i poziomu zaangażowania jednostki w działalność stowarzyszenia sportowego. Egzemplifikacją są zachowania fanów w sytuacjach krytycznych, przykładowo, gdy kadra wiejskiej drużyny odczuwa brak zawodników, miejscowy kibic (jeżeli pozwoli okoliczności, np. mecz jeszcze się nie rozpoczął) może przeobrazić się w ciągu kilku minut w piłkarza. Podobnie, jeśli wśród udających się na spotkanie wyjazdowe fanów znajdzie się osoba z odpowiednim doświadczeniem, może zasiąść na ławce rezerwowych w charakterze kierownika drużyny lub asystenta trenera (wejście w inne role organizacyjne ograniczają jednocześnie wymogi licencyjne). Zdolność do sytuacyjnej zmiany swego zaangażowania w przebieg widowiska stoi w opozycji do prawidłowości zachodzących na stadionach wielkich miast, gdzie role społeczne, generowane przez piłkarstwo profesjonalne, są na ogół jasno sprecyzowane w miejscu i czasie zawodów oraz niewymienne [por. Rekowski 1995: 75; Dudała 2004: 108].

Kibic jako nieformalny członek klubu piłkarskiego

Dla pozycji kibica na polu działalności wiejskiego klubu piłkarskiego zasadnicze znaczenie ma ambiwalencja struktury organizacyjnej tej instytucji – wyraźne współlistnienie formalnego i nieformalnego jej wymiaru. Jak wskazano w poprzednim rozdziale, współcześnie dokonująca się formalizacja instytucji kultury fizycznej pociąga za sobą m.in. konieczność posiadania oficjalnego statutu, ciała kierowniczego oraz oficjalnej listy członków. Jednocześnie w nieformalnej sferze klubu funkcjonuje grupa

społeczna opierająca się na bezpośrednich, osobowych relacjach (mających przedłużenie na innych płaszczyznach życia społecznego), złożona z osób partycypujących w pracach stowarzyszenia, ale niewpisanych na listę jego członków. Jak widać, ramy NGO są wyznacznikiem tożsamości grupy, lecz nie determinują całości relacji między członkami. Struktura wiejskiego klubu piłkarskiego okazuje się więc relatywnie szeroka, sposób zaś definiowania przynależności do niego wymyka się zapisom statutowym. Tym samym członkostwo staje się kategorią labilną i dotyczy również osób desygnowanych (z racji ich zachowań wokół boiska) do kategorii kibiców. Najogólniej rzecz ujmując, choć osoby te nie uczestniczą w głównej, czyli sportowej, działalności klubu (ani jako piłkarze, ani działacze, trenerzy itp.), to jednak określają siebie (co istotne: są też tak postrzegane) jako ściśle związane ze stowarzyszeniem, trwające we wspólnocie powinności i uprawnień, śledzące zmagania piłkarzy niejako z wewnątrz grupy.

Podjęmowane przez kibiców aktywności są znacznie zróżnicowane w swej formie i sile wyrazu. Zaobserwowane przez autora zachowania dynamiczne w czasie widowisk dotyczyły głównie byłych zawodników, których status członka klubu faktycznie nie wygasł (np. po przeprowadzce do innej miejscowości czy zaprzestaniu gry w piłkę nożną z racji wieku bądź stanu zdrowia). Szatnia pozostawała, jak zauważono, dla dawnych piłkarzy nadal otwarta, lecz w czasie sportowych zmagani zajmowali oni miejsce wśród przybyłej publiczności, stanowiąc jedną z jej „barwniejszych” części. W dopingu cechował kibiców o tej proveniencji wysoki stopień zrozumienia sygnałów i komunikatów, jakie płynęły ze strony rywalizujących piłkarzy – uchwycenie „boiskowych sensów” eliminowało groźbę nieporozumień, napięcie między obserwującymi a rywalizującymi, sprzyjało interakcjom w trakcie meczu (nieraz zabarwionym żartami) oraz budowie atmosfery zabawy [por. Matusewicz 1990: 66]. Były zawodnik klubu O. tak opisał swoją relację z „młodą drużyną”:

Grałem ładnych parę lat [w klubie O. – przyp. *K.B.*], za LZS-ów, także trochę trudno zrezygnować z tej piłki tak z dnia na dzień. Ogólnie jak patrzę dzisiaj, to dużo się pozmieniało w takich drużynach na wsi, chyba poziom jednak wyższy. Bo głównie warunki mają teraz kluby lepsze, piłki, stroje, kiedyś tego brakowało (...). Coś ciągnie w niedzielę na to boisko (...). Wiem akurat gdzie grają i kiedy wyjazd, nie powiem, interesuję się. Teraz to w Internet wrzucają wszystko, zaglądam na taką stronę z wynikami

i tabelami. Dosłownie wszystko teraz w Internecie, a kiedyś czekało się ta gazetę do środy (...). Jeżdżę pokibicować, a czasem jak taki niby kierownik. Protokół wypisać, takie tam rzeczy. Ogólnie, jak trzeba to pomagam (...). [Na zakończenia sezonu – przyp. *K.B.*] oczywiście, że przychodzę [śmiech – przyp. *K.B.*] [wywiad O-001: kibic, ok. 60 lat]

Inna ścieżka wejścia w podwójną rolę obowiązuje kibiców bez przeszłości piłkarskiej. Wprowadzani są do grupy przez aktualnych członków stowarzyszenia na zasadzie koneksji rodzinnych lub koleżeńskich – poprzez selektywną i ekskluzywną, nieujęta w formalną procedurę rekrutację. Przykładowo, nastoletni siostrzeniec prezesa klubu H. wkroczył w przestrzeń klubową w momencie, gdy jego wuj zaczął piastować funkcję kierowniczą. Przebywając w tej przestrzeni, pomagał innym kibicom w czasie przygotowania boiska przed meczem, był obecny podczas spotkań zawodników w szatni, dysponował prawem głosu na forum klubu oraz przywilejem (sądząc po zachowaniu innych fanów) zasiadania w kibicowskim szaliku na ławce rezerwowych. Nie figurował na liście członków stowarzyszenia, jednakże w narracji definiował siebie jako „rodzinnie związanego z klubem”.

Konsekwencje dualizmu struktury klubowej – dostęp do zasobów

Zarysowana ambiwalencja struktury niesie szereg praktycznych korzyści dla organizacji: pozwala zniwelować zagrożenia wynikłe z ograniczonego klubowych zasobów (przede wszystkim finansowych) i braku kompetencji w zarządzaniu stowarzyszeniem, a więc znacznie rozszerzyć i uzupełnić opisane wcześniej sieci powiązań. Nieformalne, choć silne kontakty na linii klub–kibice mają zasadniczą zaletę: umożliwiają sięganie po takie zasoby, których istnienie winno pozostać utajone dla podmiotów zewnętrznych (niezwiązanych z klubem) lub których mobilizacja byłaby nieopłacalna na drodze formalnej. Dysponentami tych zasobów są głównie fani silnie związani z klubową strukturą (np. poprzez relacje rodzinne z zawodnikami). Zaobserwowane w toku studium świadczenia miały postać: (1) doraźnego, finansowego wsparcia działań statutowych (w klubie Lwówianka przeprowadzono po jednym z meczów „zrzutkę na drużynę juniorów”); (2) użyczenia pojazdu (piłkarzy podwożono prywatnymi samochodami na spotkania wyjazdowe w S. i O., kiedy stan klubowych budżetów

nie pozwalał na wynajem autobusu lub wystawienie służbowej delegacji)¹; (3) organizacji lub współorganizacji w klubie wydarzeń pozastatutowych (świadczono pomoc kucharską przy klubowej Wigilii w D., pomoc w przygotowaniach atrakcji w ramach jubileuszu w B. i W, zainicjowano wręczenia nagród dla wyróżniających się piłkarzy w trakcie zakończenia sezonu w P.) lub (4) pracy społecznej na rzecz klubu (modernizacja i przygotowanie boiska do gry w D., prowadzenie witryny internetowej i fan-page'ę w B., H., S. i P.). Oto ilustracja ostatniego z wymienionych rodzajów zaangażowania – relatywnie najczęściej spotykanego w badaniu:

Zrobił [maszty – przyp. *K.B.*], taka nasza złota rączka, ten stadion to prawie cały spod jego rączki wyszedł. Ten maszt to akurat my stawialiśmy, ja też byłem i kopalem pod to wszystko, ale sporo też chłopaków przyszło, niektórzy zakładali też piłkochwyty za bramkami. Tym wszystkim zajął się taki pan Poldek, taka nasza złota rączka (...) Barrierki też. On sobie materiał załatwił, ma jakieś różne dojścia. On mi tylko czasem za farbę fakturę przynosi. A tak to ławeczki, to wszystko było u pana Poldka robione na podwórku, niektórzy to nawet nie wiedzieli o tym. Później on tylko: „ławeczki trzeba pozwoić, bo zrobiłem”. Naprawdę ten stadion to chyba jego zasługa. I wał załatwi i wszystko (...).

[wywiad D-02: prezes-zawodnik, 23 lata]

Fana skłonnego łożyć pieniądze czy świadczyć usługi na rzecz klubu traktować można jako polski, rustykalny odpowiednik iberyjskich *socios*².

¹ Doraźna organizacja transportu na mecze nie jest w sporcie wiejskim zjawiskiem nowym. W czasach przed upowszechnieniem prywatnych środków lokomocji stanowiła wyzwanie i określała stopień zaradności, a nierzadko też determinacji grup skupionych wokół kół LZS. Przykładowo w czasach PRL problem transportu rozwiązywano proaktywnie, mobilizując niekoniernie bezpośrednio dostępne zasoby, np. wóz drabiniasty „skradziony” z gospodarstwa ojca przez młodego piłkarza, czasem traktor wypożyczony „po znajomości” z PGR-u albo POM-u [zob. Sz u b e r t 2010: 170, 233]. Echa tych praktyk wybrzmiewają powszechnie w zarejestrowanych narracjach dawnych działaczy i piłkarzy, zwłaszcza w kontekście porównań warunków realizacji na wsi sportowej pasji obecnie i w przeszłości.

² Mianem *socios* określa się kategorię kibiców profesjonalnych klubów piłkarskich formalnie będących członkami/współwłaścicielami klubu i mających bezpośredni wpływ na jego działalność. Rejestrując się w oficjalnym wykazie i regularnie opłacając składkę członkowską, zyskują *socios* czynne i bierne prawo wyborcze władz klubu oraz szereg dodatkowych uprawnień, np. zniżki na bilety, gadzety klubowe. Uważa się, że taka forma partycypacji w życiu klubów stanowi jeden z głównych powodów sukcesów sportowych iberyjskiej piłki nożnej na arenie międzynarodowej. W polskim kontekście analizy socjolo-

Różnica w stosunku do kibiców choćby katalońskiej drużyny polega jednak na tym, iż świadczenia kibicowskie na polskiej wsi nie mają charakteru transakcji – nie jest zawierany formalny kontrakt dający dodatkowe przywileje natury ekonomicznej (np. zniżki w klubowym sklepie lub pierwszeństwo w zakupie biletów na mecz)³. Stosując popularną typologię Richarda Giulianottiego, wiejskiego *socios* należałoby przypisać do kategorii *supporter*, gdyż [Giulianotii 2002: 33].

posiada długoterminową osobistą i emocjonalną inwestycję w klubie, którą może uzupełnić, ale nie zastąpić, inwestycją rynkową (...). Uzasadnienie dla tych nakładów opiera się na świadomym zobowiązaniu do okazywania silnej, osobistej solidarności i oferowaniu klubowi wsparcia finansowego. Okazywanie wsparcia w wielorakich formach (w tym rynkowych) jest uważane za obowiązkowe, ponieważ związek z klubem przypomina relację z bliską rodziną i przyjaciółmi.

Można tym samym stwierdzić, że jeden z ostatnich bastionów piłkarskiego antykonsumeryzmu znajduje się na polskiej wsi. Silnie związany ze swym klubem kibic wiejski pozostaje bowiem anachroniczny – uchodzić może za zanikającego obecnie „kibica industrialnego”, który nie poddał się wszechogarniającej logice rynku, nie został okazjonalnym konsumentem sportowych widowisk kosztem przynależności do wspólnoty i wynikających z tego tytułu praw i obowiązków [Antonowicz i in. 2011].

giczne ruchu *socios* (na przykładzie klubów działających w Zabrze i Olsztynie) przeprowadził Mateusz Grodecki [2018] – studium pionierskie, tu jedynie sygnalizowane.

³ Transakcyjny charakter relacji kibic–klub, dziś sporadyczny, może się w przyszłości stać normą, podobnie jak ma to miejsce w przypadku czołowych, wielkomiejskich klubów. Za zwiastun nowego trendu wśród klubów amatorskich może uchodzić zaobserwowana w klubie D. inicjatywa „kart kibica”, wyrabianych w zamian za składkę i dających uprawnienie do wejścia w przestrzeń klubowej aktywności, np. uczestnictwa w zakończeniach sezonu. W ten oto sposób następuje formalizacja członkostwa kibiców w strukturze, co niesie w założeniu profity finansowe dla organizacji. Zgromadzony materiał nie pozwala jednak na ocenę skuteczności wspomnianej inicjatywy (jej odbioru społecznego, czy choćby „prestżu” wydanych kart itp.), a przede wszystkim na wskazanie mechanizmu rozdysponowywania owych kart. Intuicja podpowiada autorowi, iż dokonuje się to za pomocą domkniętej sieci, w gronie osób związanych z klubem D. – osób, które zapewne wcześniej udostępniały swoje zasoby, czym zasłużyły na propozycję nabycia karty (lub zostały presją grupy do tego zobligowane).

Kibic jako członek społeczności lokalnej

Terytorium codziennej egzystencji wiejskiego kibica jest jednocześnie miejscem działalności klubu – granice przestrzenne są na ogół zbieżne i obejmują układ lokalny rozumiany w kategoriach *local community*, czyli oparty na poczuciu tożsamości, więzi z miejscem, na bezpośredniej znajomości i interakcjach aktorów społecznych; posiada on własny system instytucji organizujących życie codzienne i odświętne [Szczepański 2005]. Żyje więc kibic wiejskiej drużyny w tym samym małym świecie społecznym, co zawodnicy, którym kibicuje. Zna ich osobiście, ma możliwość utrzymywania z nimi relacji o innym niż sportowe charakterze (np. rodzinnych, zawodowych, sąsiedzkich). Powstająca w ten sposób więź psychospołeczna z klubem wydaje się dodatkowo wzmocniona. Doping zaś kierowany jest nie w stronę wyidealizowanych sportowców, ale kolegów, braci, znajomych z pracy lub szkoły, co w zasadniczy sposób wyróżnia relacje między fanami a piłkarzami drużyn amatorskich. W tym sensie drużynę piłkarską postrzegać należy jako „byt żywy” – swoistego „awatara” wspólnoty lokalnej.

Klub staje się wyznacznikiem tożsamości już nie tylko grupy pasjonatów piłkarstwa, ale całej wspólnoty wioskowej – ekstrapoluje na układ lokalny swą funkcję tożsamościotwórczą (identyfikacyjną). Dokonuje się to zwłaszcza w tych wsiach, gdzie brakuje innych instytucji życia zbiorowego zdolnych pełnić rolę depozytariusza pamięci zbiorowej (przykładowo w Lwówku, gdzie zamknięto szkołę podstawową lub we wsi D., gdzie brakuje kotwic kulturalnych i „wsi nic nie wyróżnia”). Wówczas kibicowanie (intencjonalna obecność na zawodach) staje się substytutem nowoczesnego uspołecznienia w ramach wspólnoty wiejskiej – klub nabiera cech „struktury pośredniej” (między sferą prywatną a sferą państwa), przełamując izolację społeczną i wzmacniając wzajemne zaufanie również tych jednostek, które nie są jego członkami [por. Heinemann 1989: 149].

Regularne wdrukowywanie emocji w życie zwłaszcza zmarginalizowanych wspólnot lokalnych (meczem piłkarskim potrafi żyć w takich przypadkach nieomal cała wioska, nie tylko ci mieszkańcy, którzy przybyli na zawody), jak również eksponowanie w miejscach publicznych gadżetów z emblematem klubu, uwypukla wyraźny podział na „my” i „oni” – kibice miejscowi i z innych wsi [por. Moś 2008: 84–85]. Ponadto poprzez powtarzane przy okazji zawodów i poza nimi narracje o historii miejsco-

wej drużyny, której bohaterami są zwykle konkretne, realnie żyjące osoby, a osnową znane okoliczności z życia wioski, klub przyczynia się do wytworzenia wśród kibiców więzi z miejscem jako naznaczoną ludzką obecnością, „oswojoną”, posiadającą własną historię przestrzeni, w której piłkarze i kibice dorastali, żyją na co dzień i być może spędzą starość.

Systematyczna działalność sportowa, będąca pochodną uczestnictwa w rozgrywkach ligowych, niesie jeszcze jedną istotną konsekwencję – porządkuje czas w lokalnej wspólnotce. Kolejki, rundy, sezony rozgrywek układają się w powtarzające się cykle⁴. Klub kreuje więc temporalne ramy egzystencji społeczności. Można zaryzykować twierdzenie, iż „czas piłkarski” pozostaje, obok czasu liturgicznego, ostatnią względnie stabilną i dającą się wyróżnić osią temporalną w życiu wiejskich wspólnot poddanych badawczemu oglądowi⁵. Co ciekawe, odnotowano wzajemną zależność tych osi w miejscowościach posiadających silnie zakorzenioną instytucję sportową oraz rozwinięte życie religijne w parafii – godziny rozpoczęcia cotygodniowych zawodów nie kolidują z porami niedzielnych nabożeństw; pozostając jednocześnie względnie stałe, warunkowane nie tylko bieżącymi możliwościami drużyny, ale też wieloletnim zwyczajem wsi (np.

⁴ Maria Wieruszewska konstatuje, że w kulturze wsi tradycyjnej rytmy dorocznych świąt były ze sobą skojarzone i wiązały się ściśle z cyklami przyrody oraz ludzkiego życia – stanowiły przykład zależności kosmologicznych [W i e r u s z e w s k a 1992: 160]. Być może więc cykl sportowy współcześnie włączony jest – w sposób nieuświadomiony – w ciąg tych odwiecznych zależności i w ten sposób też postrzegany przez mieszkańców wsi obserwujących regularną aktywność drużyny piłkarskiej. Kalendarz ligowych spotkań – pokrywający się choćby z porami roku – staje się kalendarzem życia zawodnika i kibica. Badanie wzdlużne, skupione wyłącznie na aktywnych fanach jednego klubu mogłoby, w opinii autora, ostatecznie potwierdzić tę intuicję

⁵ Czas piłkarski – w rozumieniu, jakie nadał tu autor – jest szczególnym rodzajem czasu społecznego. Elżbieta Tarkowska stwierdza: „czas społeczny zawiera daty krytyczne i okresy wypełnione zdarzeniami ważnymi, więc liczącymi się i zauważanymi, ale także zawiera okresy puste; jest niejednorodny, ma zmienne tempo, może »zatrzymać się« lub »przyspieszać«. Nie biegnie w jednym kierunku, lecz jest odwracalny, może być linearny, cykliczny, spiralny, powracający” [T a r k o w s k a 1992: 23]. Czas społeczny stanowi ponadto wytwór zbiorowości; jest przeżywany, zinternalizowany i podzielany przez jej członków, a przez zakotwiczenie w aksjologii społeczności, pełni funkcje poznawcze, komunikacyjne i regulacyjne oraz bierze udział w kształtowaniu więzi społecznej i poczucia identyfikacji grupowej [s. 23]. Jakościowy i nieciągły charakter czasu piłkarskiego objawia się – wedle narracji kibicowskich – w „dobrych” i „złych” okresach działalności, czyli seriach sukcesów i sportowych klęsk miejscowej drużyny. Są one odczuwane i komentowane przez społeczność wioskową, nie pozostają bez wpływu na zainteresowanie i sympatię, jakie żywi ona względem instytucji piłkarskiej.

w klubie O. grano w niedzielne popołudnia, z kolei w klubie T. przyjęło się rozgrywać mecze w soboty, tak by uniknąć jakichkolwiek kolizji terminów z kościelną celebrą). Oczywiście pełnię rzeczoności czasu piłkarskiego odczuwają na co dzień głównie członkowie klubu i aktywni kibice. Niemniej momenty kluczowe, graniczne (np. pierwszy mecz w sezonie, zakończenie rozgrywek, doroczny turniej piłkarski przy okazji Dnia Dziecka, odpustu etc.) – poprzez powiązania kibiców z niepartycypującą w sportowych aktywnościach częścią mieszkańców – są doświadczeniem dla całej wsi. W tym sensie klub piłkarski wypada uznać za część lokalnego uniwersum symbolicznego, czyli podłoża wszelkich znaczeń, które organizują rzeczywistość życia codziennego jednostek [Berger, Luckmann 1983: 156–159].

Współzależność między klubem piłkarskim a układem lokalnym (wydarzeniami dlań ważnymi) najpełniej dostrzec można, analizując proces rozwoju instytucji i momenty kluczowe w jego dziejach. Zgromadzony przez autora materiał nie pozwalał na rekonstrukcję historii oraz opis wzlotów i upadków badanych stowarzyszeń w każdym z rozważanych przypadków. Wynikało to zarówno z ubóstwa klubowych archiwów (na ogół ograniczonych do starych tabel ligowych, komunikatów, rzadko zaś zdjęć czy wycinków z prasy), jak też z wybrakowania wiedzy liderów, zwłaszcza młodych – bazowali oni na relacjach z drugiej ręki, przekazywanych przez starszych zawodników i fanów. Stosunkowo najpełniej odtworzono dzieje klubu B., które ilustruje rysunek 1.

Spośród wskazanych wyżej momentów sezonu za szczególnie istotne w kontekście integracji zawodników z kibicami uznać trzeba spotkania organizowane poza czasem meczów. W trakcie klubowych imprez, obok biesiadowania zakrapianego alkoholem – co zresztą w grupach fanów nie jest niczym szczególnym [por. Palmer, Thompson 2007: 192–194] – ma miejsce odtwarzanie pamięci zbiorowej, czyli przypominanie wydarzeń ważnych dla instytucji oraz przywoływanie ikonicznych dla klubu postaci (zdarza się, że owi „bohaterowie” klubowych legend są obecni na tego typu imprezach). Im większa rola struktury nieformalnej, tym bardziej otwarty charakter tych spotkań dla mieszkańców wiosek. Okazją do spotkania społeczności kibicowskiej z zawodnikami są też celebracje ważnych wydarzeń z życia prywatnego piłkarzy, np. wieczory kawalerskie (nazwane przez jednego z respondentów „pożegnaniem z drużyną”), albo tzw. pępkowe (okazja do pogratulowania zawodnikowi narodzin dziecka). Zdarza się, że

członek klubu otrzymuje wówczas od kibiców prezent, np. pamiątkowy puchar, szalik itp. [aneks: 14].

Najpowszechniej występującym i relatywnie najpopularniejszym wydarzeniem o charakterze ludycznym są, wzmiankowane już tzw. zakończenia sezonu. Odbywają się one po ostatnim meczu cyklu rozgrywkowego (w polskich warunkach na ogół w czerwcu). Zdarzają się też zakończenia organizowane kilka dni lub tygodni po ostatnich zawodach, przesunięte ze względu na dogodność czasu i miejsca (aby jak najwięcej piłkarzy i kibiców mogło przybyć, zwłaszcza ci z odległych nieraz miejscowości). Mają formę przyjęcia w plenerze, siedzibie klubu lub wynajętym lokalu (klub B. bawił się w miejscowym barze lub pizzerii, Lwówianka tradycyjnie korzystała z gościnności strażaków, którzy udostępniali remizę). W zależności od budżetu i okoliczności liderzy stowarzyszeń organizują grill, „przyjęcie koszykowe”, uroczystą kolację, zabawę taneczną, ognisko. Jak już wspomniano, imprezy tego typu różnią się w zależności od kontekstu lokalnego i zwyczajów panujących w klubie – mają różny stopień otwartości. W klubie D. spotkanie wieńczące sezon cieszyło się powszechnym zainteresowaniem kibiców, większym nawet niż same zawody. Odbywało się na skraju wsi, przy szatni klubowej i miało formę ogniska do białego rana. Społeczność klubowa organizowała je własnym sumptem (składka od pracujących i pełnoletnich członków i sympatyków), a za przygotowanie potraw odpowiadały dziewczyny i żony piłkarzy [aneks: 13]. Z kolei zakończenie w klubie S. przeznaczone było wyłącznie dla osób zaangażowanych w działalność stowarzyszenia, aczkolwiek zaproszenie docierało również do wójta, zaprzyjaźnionych radnych i przedsiębiorców. Poczęstunek przygotowała odpłatnie firma cateringowa, a koszt pokrywano z kasy klubu.

Konsekwencje zakorzenienia lokalnego – antagonizm między kibicami wiejskich drużyn

Łączenie roli kibica i członka lokalnej społeczności widać w trakcie zawodów zespołów pochodzących z sąsiednich, nieodległych miejscowości (aspekt przestrzenny jest tu raczej względny). Udział w nich jest dla kibica spełnieniem powinności wobec wspólnoty lokalnej, szczególnie tam, gdzie trwa walka o podtrzymanie odrębności, będąca np. pośrednim efektem koncentracji instytucji tożsamościotwórczych w centralnej miej-

scowości gminy⁶. Mecze derbowe stanowią szansę manifestacji grupowego „ja” wspólnoty wobec przeciwnika, z którym zmagania toczą się nie tylko o ligowe punkty, ale również o prymat w najbliższej okolicy. Zawody tego rodzaju są tym bardziej widowiskowe i towarzyszy im tym większe zainteresowanie osób na co dzień nieśledzących rozgrywek, im: (1) większa jest spójność drużyny (im więcej piłkarzy pochodzi z danej wsi); (2) mniejsza jest różnica między sportową kondycją rywalizujących zespołów (gdy los rywalizacji może mieć wpływ na układ tabeli) oraz (3) mniej zasobów pozostaje do dyspozycji klubów w jednej gminie (gdy zasoby są rozdysponowywane w środowisku lokalnym nierównomiernie i kluby muszą o nie rywalizować). Znaczenie tych czynników ilustruje poniższy cytat z internetowego artykułu zachęcającego fanów do wyjazdu na mecz derbowy (pisownia oryginalna).

Piłkarska bitwa... Takie spotkanie elektryzują kibiców obu drużyn. Po raz pierwszy na froncie ligowym swoje miecze skrzyżują ekipy naszej Wkry i Gladiatora Słozewo. Tym razem dreszczyk emocji sięgnie zenitu. Mecz ten bowiem to lokalne derby. Każdy zdaje sobie sprawę że takie mecze mobilizują podwójnie. Słozewianie na swoim terenie są niezwykle trudnym rywalem. W rundzie wiosennej poprzedniego sezonu nie przegrali ani jednego spotkania na własnym boisku a do tego pałają rządzą poprawy za ubiegło tygodniową porażkę w Pułtusku z Gks Pokrzywnica (...). Po dwóch rozegranych kolejkach Gladiator plasuje się na 6 pozycji (...). My jako lider rozgrywek jedziemy do Słozewa z myślą zdobycia kompletu punktów w pierwszym dla nas spotkaniu wyjazdowym. Ciężko doszukać się faworyta sobotniego meczu, przede wszystkim liczymy na fascynujące widowisko i wiele pozytywnych emocji. W związku z niedużą odległością jaka dzieli Sochocin a Słozewo liczymy na naszych kibiców. Wasza obecność będzie bardzo ważna i zmotywuje nas do jeszcze większego wysiłku. W imieniu całej drużyny zapraszamy na mecz. **WSZYSCY DO SŁOSZEWA!!!** [notatka internetowa 008]

⁶ W tym kontekście wymowna staje się teza sformułowana przez Józefa Chałasińskiego na podstawie studium „Kopalni”: „[na pograniczu – przyp. *K.B.*] nie ma rzeczowych, obiektywnych postaw, na których mogłoby się wesprzeć poczucie odrębności (...). A sprawa ta dotyczy najgłębszych wiązań własnego »ja«. Nie móc ściśle określić, gdzie kończą się »swoi«, a zaczynają »obcy«, to znaczy nie zdawać sobie sprawy w własnej mocy. Szukanie tego rozgraniczenia, to szukanie definicji samego siebie, szukanie samookreślenia” [Chałasiński 1935: 76].

Choć w spotkaniach piłkarskich obowiązuje zasada równości, nie oznacza to zupełnego zaniku różnic między ludźmi pozostającymi w roli kibica – poczucie więzi z miejscem zamieszkania, lokalny patriotyzm i procesy integracyjne prowadzą do wzmacniania tożsamości drużyn. Na tej kanwie dochodzi do konfliktów między sympatykami poszczególnych klubów. Zarejestrowane wypowiedzi kibiców ujawniają śladową obecność determinant klasowych, co uwidacznia się w zadawnionych sporach między mieszkańcami wsi rolniczych i nierolniczych, podmiejskich i popegeerowskich – zróżnicowanie obszarów wiejskich sprzyja podziałowi na „lepszą” i „gorszą” wieś, a co za tym idzie, na „lepsze” i „gorsze” pochodzenie drużyny, co fani potrafią podkreślić w trakcie meczów piłkarskich [por. Lenartowicz 2011: 277].

Na zmagania sportowców nakładają się urazy osobiste, zadawnione konflikty, między mieszkańcami zantagonizowanych wsi⁷. Mecz piłkarski w tym sensie nie jest wydarzeniem „bez przeszłości”, lecz determinują go społecznie ukształtowane oczekiwania, sympatie, antypatie i inne przeżywane przez uczestników stany psychiczne [por. Matusewicz 1990: 33–34]. Zatem widowisko sportowe staje się okazją bezpośredniego spotkania i wyrażenia uczuć. Gdy są to uczucia niechęci, doping schodzi na dalszy plan – rola społeczna „człowieka tutejszego” zaczyna dominować nad kibicowską. Dochodzi wówczas do intensyfikacji zachowań aspołecznych. W odnotowanych przypadkach manifestowano niechęć na ogół werbalnie. Jednakże nie oznacza to zupełnego braku aktów agresji fizycznej; występują one obecnie – jak można wywnioskować z opowieści pamiętających dawne derby kibiców – we względnie ograniczonym zakresie⁸. Jeden z rozmówców poczynił następującą uwagę:

⁷ Zawody sportowe jako okoliczność oraz teren boiska jako miejsce są w aspekcie rywalizacji międzywioskowej współczesnym odpowiednikiem pasionki i pastwiska, na którym w dobie wsi tradycyjnej uzewnętrzniały się antagonizmy między młodzieżą z różnych wsi: „W ciągu całego lata między pastuchami z różnych wsi trwały ciągłe wojny. Napadaliśmy na siebie bez żadnego powodu i wywiązywała się walka. Jako narzędzia w tej walce używane były kije, bity, przyniesione z pól kamienie, a w ostateczności sanie (...). Nienawidziliśmy się wzajem bardzo i zwykle po skończonej bitwie zaczynała się walka na wyzwiska i przyśpiewki wcale niewybredne” [Chłasiński 1938a: 219–220].

⁸ Autor nie odnotował w czasie badania terenowego żadnego aktu przemocy fizycznej między kibicami ani nawet zachowań mogących tego typu zachowania sprowokować. Wszelkie informacje na ten temat pochodziły z materiałów uzyskanych dzięki internetowemu *desk research* oraz z „drugiej ręki” – od respondentów.

Kiedyś to na meczach się działo. Nieraz jak była ładna pogoda, to pół wsi przychodziło i wszyscy dopingowali, tak wszyscy przeżywali ten mecz. Krzyki były, śpiewy, nawet bęben przynosili. Bo takich kibiców się tu spotykało, takich zaciekleń. A najgorzej jak przyjeżdżali na mecz z Z. to już było wiadomo, że będą się bić, zawsze ktoś sprowokuje, ktoś krzyknie i będzie od słowa do słowa i się zaczną. Ci starsi [piłkarze – przyp. *K.B.*] to sami musieli pilnować, żeby przypadkiem sędzieja nie w cymbał nie oberwał i żeby piłkarze do autobusu doszli po meczu. Ci spokojniejsi starali się rozbraniać. Wiadomo, że na jesieni przeważanie był wyjazd do Z. (...). Teraz się jakoś spokojniej zrobiło, trochę ta młodzież chyba kultury nabrała, chociaż z tym to różnie, jak się tak słyszy jakie cuda w tym gimnazjum odchodzą. Ale tak w sumie już parę lat dosyć grzecznie jest.

[wywiad W-001: kibic, 50 lat]

Przemoc stanowi wszakże skrajność zwalczaną z całą bezwzględnością przez instytucję klubową (narażoną na reperkusje w postaci np. zamknięcia boiska), piłkarskie związki oraz policję obecną na zawodach „podwyższonego ryzyka”. Można zaryzykować twierdzenie, że w momencie, gdy kontrola społeczna ze strony społeczności zawodzi – gdy kumulacja negatywnych emocji osiąga masę krytyczną, niezahamowaną obecnością sąsiadów czy rodziców (w określonych warunkach nawet przez tę obecność wzmacnianą – gdy np. „biją” lub „wyzywają” sąsiada, syna itd.) – ostateczną barierą okazuje się groźba sankcji prawnych ze strony organizacji piłkarskiej. Niemniej nie zawsze groźba kar – przede wszystkim dla klubu (z zawieszeniem boiska włącznie) – wystarcza. Jeden z działaczy tak skomentował przebieg derbów:

Mamy mecze derbowe z K. i O. i trzeci tak trochę z M., ale mniej. Największe [derby – przyp. *K.B.*] z O., ale oni teraz w B-klasie dwa sezony siedzieli. Trochę tego brakuje (...). Emocje są straszne, kibiców zawsze tłum. To już są mecze podwyższonego ryzyka [*śmiech*], już nie raz policja przyjeżdżała. Z K., dzięki temu trenerowi trochę się uspokoiło (...). Na boisku wiadomo jest walka, jest agresja, ale z boku też naciskają. Ale z O. jest cały czas kosa [konflikt]. Aby tylko do września wytrzymać i wyjść z nimi na to boisko [*śmiech*].

[wywiad D-02: prezes-zawodnik, 23 lata]

Znaczenie w niwelacji skrajnie aspołecznych zachowań kibiców zantagonizowanych drużyn mają – poza kontrolą społeczną i presją organizacji

sportowej – czynniki zewnętrzne wobec społeczności lokalnych. Wypowiedzi działaczy na temat bezpieczeństwa na meczach zawierają opinie, iż wiele w tej materii zmieniła reforma edukacji z 1999 roku wprowadzająca gimnazja, czyli tworząca szkoły zbiorcze na terenie gminy. Reguły współżycia w szkole studzą emocje młodzieży (najbardziej krewkiej składowej grup fanowskich), aczkolwiek nie eliminują zupełnie chęci podkreślenia swojej tożsamości – obligują do stosowania akceptowalnych narzędzi jej wyrażania. Tym samym nadal instytucje szkolne wykorzystywane są jako przestrzeń manifestacji przynależności klubowej oraz radości z wygranej w lokalnych zawodach (uczeń przywdziewa na w-f klubową koszulkę, zimą podróżuje w gimbusie w klubowym szaliku, szkolną toaletę „ozdabia” wlepkami itp.). Stanowią pole swoistej symbolicznej walki o prymat w okolicy; prymat krótkotrwały – wszak pamięć zawodów i zwycięstw przemija dosyć szybko – jednak okazja do kibicowskich egzaltacji jest wartością samą w sobie, a więc i ciągle pożądaną. Reasumując, zwiększony, pozbawiony anonimowości kontakt między osobami ze zwaśnionych wsi pozwala nawiązywać znajomości na polu koleżeńskim, co można uznać za panaceum na agresję w najbliższym otoczeniu⁹. Jednakże kluczowe znaczenie ma tu – w ocenie autora – stopień przyswojenia przez liderów kibicowskich (animujących aktywności młodzieży) wartości określających zrąb kulturowy (a raczej subkulturowy) mający swą genezę na obszarach zurbanizowanych, w barwnym ruchu *hools*. Mocny akcent kładzie się w nim na międzygrupowe współzawodnictwo, bezwzględną lojalność i swoisty kult siły „najwierniejszego z wiernych” kibica. Czynniki i kanały potencjalnie pozwalające na przenikanie chuligańskich wzorów zachowań społeczności lokalnej zostaną omówione w dalszej części rozdziału.

⁹ Można uznać, iż szkoła, stanowiąc obecnie ośrodek homogenizacji społecznej, przyczynia się do ostatecznego zaniku kategorii obcości, określającej w dobie wsi tradycyjnej relacje z ludźmi spoza wioski. Józef Styk, analizując chłopskie postrzeganie „swojskości” i „obcości”, konstatował: „Ludzie z zewnątrz przychodzili do wsi z »dalekiego« i nieznanego świata. Nieśli ze sobą różne zagrożenia i naruszali dotychczasową równowagę społeczną. Poczucie obcości powodowało istotne konsekwencje na płaszczyźnie aksjologicznej. Pojęcie »swojego« oznaczało znanego, a więc dobrego. Obcy był natomiast kojarzony z nieznanym, a więc złym. (...) Niekiedy szkoda wyrządzona obcemu mogła być powodem do dumy i wartościowana pozytywnie” [Styk 1999: 124].

Kibice aktywni *versus* kibice bierni

Mimo powszechnego, jak się wydaje, faktu połączenia ról społecznych, kategoria kibica wiejskich drużyn pozostaje wewnętrznie niejednorodna. Za najbardziej klarowne kryterium dyferencjacji można uznać stopień intensywności odbieranych bodźców i emocji, *ergo* zaangażowanie w dopinowanie. Według tego kryterium da się wyróżnić dwa ogólne style uczestnictwa w widowisku.

Styl bierny. Jest podobny do sposobu kibicowania, który w miastach bywa pogardliwie określany mianem „piknikowego” [aneks: 23]. Kibice piknikowi prezentują postawę percepcyjną, nastawieni są na odbiór wrażeń z boiska, jednak nie jest to ich jedyna aktywność w trakcie zawodów. Udział w widowisku sportowym motywowany jest w tej grupie przede wszystkim chęcią doświadczenia wspólnoty. Niemniej w trakcie zawodów, zwłaszcza ważnych dla klubu, zdolni są przywdziać kibicowskie insygnia oraz w ograniczonym zakresie uczestniczyć w dopingu. Poza sytuacją meczu kibice bierni nie wchodzą w „klasyczne” role kibicowskie.

Styl aktywny. Drugi ze stylów jest kombinacją zachowań typowych dla grup reprezentujących ruch „ultrasów”. Dominuje tu postawa ekspresyjna, charakterystyczna dla kibiców najbardziej zaangażowanych w doping drużyny [Saha 2012a]. W realiach wiejskich należą do niej przede wszystkim osoby młode oraz jednostki umocowane w strukturze klubu, ci, których wcześniej nazwano mianem *socios*, czyli osoby dysponujące odpowiednimi zasobami (czasu i pieniędzy) i skore wykorzystać je, aby uatrakcyjnić widowisko barwnym spektaklem. W ten sposób nadają rywalizacji z udziałem swego klubu kolorytu charakterystycznego dla wielkich, medialnych wydarzeń. Czyniąc mecz epizodem wyjątkowym w lidze amatorskiej i życiu wsi, udowadniają, że drużyna, z którą się identyfikują, pozostaje również „jedyna w swoim rodzaju”. Barwność tę można postrzegać jako swego rodzaju kompensację braku sukcesów sportowych. Należy podkreślić, że kibice aktywni wchodzą w role kibicowskie także poza sytuacją meczową. Przykładowo młodzieżowy fani klubu W. obnosił się z koszulką klubową na szkolnych korytarzach; dla kibiców ze wsi D. nie jest niczym niecodziennym przywdziewanie szalików klubowych w okresie zimowym w trakcie podróży do pracy czy szkoły. Z kolei w uszach fanów klubu B. oraz kibiców Lwówianki przyspiewki meczowe brzmią tak samo dobrze przy okazji biesiady przy gril-

lu, zabaw tanecznych, imienin czy wesel piłkarzy (słowem, w okolicznościach innych niż zawody).

Reprezentanci pierwszego stylóu stanowią obecnie przytłaczającą większość wiejskich fanów piłkarskich. Przynależą do niej również nieliczne kobiety, których obecność na zawodach – jeśli w ogóle rozpatrywać ją w kategoriach świadomego dopingowania, a nie tylko towarzyszenia innym kibicom bądź piłkarzom – nie wiąże się z podejmowaniem aktywności ekspresyjnych. Warto w tym miejscu odnotować zanikanie aktywnych postaw kibicowskich wraz z odejściem lidera dopingiu, kryzysem organizacji sportowej (np. pasmo porażek) lub po prostu „starzeniem się” pasjonatów lokalnego piłkarstwa. Grupy wiejskich „ultrasów” w takich sytuacjach ulegają wygaszeniu, przybierając na ogół formę „piknikową”, co najwyżej wyróżniają się wśród meczowej publiki zakupionym dawno temu szalikiem. Na fenomen ten zwracali uwagę rozmówcy w H. oraz w D., opowiadając „jak tu się kiedyś fajnie kibicowało”.

2. Boisko piłkarskie w życiu wsi

Boisko i jego bezpośrednie otoczenie stanowi dla klubów posiadających kibiców swego rodzaju wizytówkę. Wygląd otoczenia boiska w czasie meczu odzwierciedla poziom aktywności fanów oraz stopień zorganizowania klubu. Brak śmieci, ścięta trawa, pomalowane ogrodzenie, ławki dla publiczności, równo (przy sznurku) wysypane linie, symetrycznie zawieszona siatka – wszystko to jest przedmiotem troski kluczowych działaczy oraz aktywnych kibiców, wspierających pracą społeczną swój klub.

Multiplikacja ról społecznych kibica piłkarskiego, manifestuje się – jak stwierdzono wyżej – szczególnie w trakcie meczów, które stanowią tło dla palety różnorodnych aktywności podejmowanych przez obserwujące je osoby¹⁰. Okazuje się jednak, że znaczenie boiska nie maleje poza czasem spor-

¹⁰ Andrzej Wohl odnotował, że w wiejskim widowisku sportowym w okresie PRL brały udział osoby sobie znane, ponieważ na ogół odbywało się ono w pobliżu ich miejsc zamieszkania. Na mecze, zgodnie z tą relacją, przybywały całe rodziny. Na miejscu spożywano posiłki. Często zawody obserwowano tylko przez chwilę – przychodzono, by zobaczyć co dzieje się aktualnie na boisku, by następnie wrócić do innych niedzielnych zajęć. Dzieci bawiły się obok murawy, dorośli omawiali sprawy gospodarskie i sprawy wsi, dyskutowano

towej rywalizacji. Już sam fakt posiadania przez wieś tego typu infrastruktury niesie dla społeczności lokalnej odczuwaną wartość dodaną. Opisać ją można za pomocą paraleli do „miejsca pamięci” i „miejsca trzeciego”.

Boisko jako miejsce pamięci

Nasylenie boiska i jego najbliższego otoczenia emocjami oraz pozytywną energią generowaną przez wspólnotową zabawę sprzyja wiązaniu miejsca sportowych zmagania ze wspomnieniami jej uczestników. Z czasem pojawia się w stosunku do boiska sentyment – przeistacza się ono w enklawę reminiscencji – osób, wydarzeń ważnych dla wsi, a nawet pogody („śniegu tu kiedyś było po kolana, wozem zwoziliśmy, żeby rozegrać mecz”). Boisko wrasta w pamięć mieszkańców jeszcze mocniej w sytuacji, gdy społeczność lokalna partycypowała w jego powstaniu lub modernizacji. Uchodzi wtedy za dobro wspólne nie tylko klubu, ale całej wsi (mimo iż na ogół prawem własności dysponuje samorząd) – staje się przedmiotem troski przynajmniej części mieszkańców, gotowych choćby skosić czy zwałować płytę boiska za pomocą swoich prywatnych maszyn. Intensywność relacji z boiskiem określa specyfika jego umiejscowienia w przestrzeni wioski. Peryferyjność, oddalenie od skupisk ludności, a co za tym idzie, zmniejszona kontrola społeczna sprzyjają „opanowaniu” obiektu sportowego przez kategorię dążące do niezależności, głównie młodzież. Najbardziej klarowną tego egzemplifikację w ramach studium odnotowano we wsi D., gdzie wybudowane na obrzeżach wioski boisko (a konkretnie plac przy nim) służyło wakacyjnym spotkaniom młodych ludzi poza kontrolą rodziców – tam pito alkohol, urządzano ogniska i potańcówki przy disco polo, tam też – co zasugerował młody

o problemach rodzinnych. Impreza sportowa nieraz spontanicznie przeradzała się w festyn, w czasie którego przygrywała orkiestra. Kibice na ogół głośno pokrzykiwali, angażując się w ten sposób w przebieg meczu. Co istotne, zawody stanowiły temat rozmów przez cały tydzień, do kolejnej sportowej niedzieli. Ważniejsze spotkania ściągały mieszkańców sąsiednich wiosek, także w czasie zawodów zawierano znajomości – miały miejsce powitania i pożegnania zawodników ciągnące się do późnego wieczora [Wohl 1977: 95–96]. Opis ten zasadniczo nie uległ dezaktualizacji – większość obserwowanych przez badacza zachowań wokół boiska wydaje się z nim zbieżnych (może poza występem orkiestry, którą dziś zastępuje muzyka z samochodowych głośników). Widać więc, że istnieje ciągłość sposobów spędzania czasu wolnego, czasu niedzielnego odpoczynku. Wątpliwości można mieć jednak co do skali wydarzenia – powszechność rozgrywek ligowych sprawia, że dziś są obecnie mniej atrakcyjne dla szerokiego grona mieszkańców wsi. Nie są już ciekawostką.

rozmówca – zawiązywały się relacje damsko-męskie („oj, działa się” – jak skwitował boiskowe imprezy respondent). Analogia do socjocentrycznych funkcji pastwiska nasuwa się sama.

Rozpatrując boisko holistycznie (wraz z jego otoczeniem), ujawnić można istnienie *genius loci*. Szczególnie łatwo „duch miejsca” objawia się w przypadku starych, sięgających minionego ustroju obiektów o niskim standardzie. Wiekowe drzewa chroniące przed wiatrem i deszczem (zasadzone w latach 60. przez członków koła LZS); budynek klubowy nieopodal boiska z altaną na grill; staw, do którego od niepamiętnych czasów wpadają piłki; domy, z których okien i balkonów obserwują zawody całe rodziny nieraz będące ofiarą „piłkarskiego ostrzału” (po którym nie zwracają futbolówek zawodnikom); zbite z nieheblowanych desek ławki zajmowane od lat przez te same osoby; sklep nieopodal wypełniony w trakcie meczów klientami oraz polna droga wiodąca na skróty do klubowego parkingu – elementami tymi rozmówcy określali „swojskość” i trwałe wkomponowanie obiektów sportowych w krajobraz swych wsi. Nie dziwi więc, iż zmiany w przestrzeni wpływają na percepcję klubu oraz aktywność jego kibiców. Wprawdzie wiejskie boisko – jak się wydaje – nie poddaje się jeszcze komercjalizacji na ogół skutkującej ograniczeniem dostępu, lecz nawet modernizacje techniczne godzą w jego zakorzenienie w społeczności. Dzieje się tak chociażby w momencie, gdy pojawia się ogrodzenie murawy bądź publika zostanie odsunięta lub przeniesiona na nowo wybudowaną trybunę (nad czym ubolewał jeden z kibiców klubu B., któremu wzrok nie pozwala z odległości oglądać meczów). Z drugiej strony, dla nowo powstałych (lub reaktywowanych, jak klub I.) klubów posiadanie obiektu nowoczesnego, dobrze wyposażonego, jest potrzebą na tyle ważną, iż pamięć dawnego „zarośniętego kartofliska” są w stanie bez skrupułów poświęcić i – co ciekawe – nie przeszkadza to najaktywniejszym, młodym fanom animować w nowym miejscu doping i budować atmosfery „lokalnej świątyni futbolu”.

Pokłosem silnej więzi kibiców z „ich” boiskiem oraz odnoszenia go do przeszłości klubu oraz wsi jest mitologizacja – staje się miejscem szczęśliwym, miejscem sławnych tryumfów, a nade wszystko cennym wyróżnikiem spośród wielu innych, coraz częściej zuniformizowanych obiektów. Mit danego boiska trwa również w świadomości piłkarzy i kibiców z innych miejscowości. Nieraz opowieściom o urokach zawodów wyjazdowych towarzyszył opis miejsca rywalizacji – „wąskie”, „nierówne”, „na zadupiu”

lub „piękny obiekt”, „hektary”, „tam się zawsze ciężko gra”, „sklep tuż obok, w przerwie można piwko wypić” – co potwierdza tezę, że kultura futbolo-
wa posiada wyraźny aspekt przestrzenny. Proces mitologizacji oraz postawy nostalgiczne trzeba uznać, odwołując się do Dariusza Wadowskiego [2011: 243], za kluczowe dla „konstruowania lokalności”. Boisko uznawane za swoiste dziedzictwo materialne obliguje bowiem do jego zachowania w stanie tradycyjnym. Z kolei względem jego głównego dysponenta oczekuje się postawy lojalności. Skonstatować więc wypada, iż infrastruktura społecznie użyteczna zakorzeniona w pamięci i odczuciach mieszkańców wsi – traktowana jako miejsce „oswojone” w praktykach codzienności – wzmacnia tożsamość jej użytkowników.

Boisko jako miejsce trzecie

Obiekt piłkarski posiada *de facto* cechy przestrzeni publicznej, co umożliwia wiejskiemu klubowi piłkarskiemu przełożenie jego spajającej funkcji na społeczność lokalną [por. Heinemann 1989: 148]. Przy okazji zawodów sportowych, a więc regularnie przez kilka godzin w tygodniu, powstaje jedna z nielicznych rejestrowanych dziś agor wioskowego życia. Uczestnictwo w publicznie meczowej stwarza mieszkańcom szansę spotkania i wymiany informacji, podtrzymywania kontaktów sąsiedzkich oraz międzywioskowych (gdy przestrzeń działalności drużyny wykracza poza ramy jednej społeczności lokalnej). Ilustruje to różnorodność dyskusji toczonych na trybunach lub tuż przy linii bocznej boiska. Badacz odnotował rozmowy dotyczące zagadnień *stricte* lokalnych, np. oceny prac władz samorządowych, życia prywatnego i rodzinnego konkretnych mieszkańców wsi, lokalnych skandali i sukcesów (wydarzeń, które absorbowwały uwagę społeczności). Pojawiały się także wątki ogólnospołeczne i polityczne, głównie odnoszące się do kondycji państwa i jego sytuacji międzynarodowej, spraw gospodarczych (stanu polskiego rolnictwa, cen na rynku rolnym), wydarzeń medialnych (przede wszystkim sportowych). W dobie powszechnych wahadłowych migracji do pracy i szkoły bezpośrednia, dokonująca się „twarzą w twarz” komunikacja i wymiana opinii ma niewątpliwie istotne znaczenie dla zachowania spójności lokalnej wspólnoty.

Również pomeczowa integracja odgrywa w procesie spajania społeczności wiejskiej istotne znaczenie. Szczególnie gdy klub dysponuje własnym, ogólnodostępnym zapleczem. Obserwacje bezpośrednie w klubie

O. oraz w klubie P. potwierdziły, iż kibice biorą udział w skupieniach grup zawodniczych, analizują wówczas mecz, ale też poruszają bieżące wątki z życia wsi.

Konsumpcja piwa przy dawnej szatni: dwaj piłkarze i działacz. Dołącza starszy kibic, wrócił ze sklepu, spod bluzy „Gorzka żołądkowa”. Z samochodu trenera przyniesione plastikowe kubki. Dołączają dwaj kibice i trener-zawodnik (nieprzebrany, w stroju meczowym). Dwaj juniorzy zdjęli siatki z bramek, odjechali rowerami bez pożegnania ze starszymi piłkarzami [dowód konfliktu strukturalnego?]. Działacze zapraszają badacza. Rozmowa dotyczy przyczyn przegranej, powód główny: brak bramkarza, nie mógł dojechać z przyczyn rodzinnych. Dzwoni telefon trenera, prezes pyta o końcowy wynik (prezes pracuje w aquaparku w K. – nie mógł być na meczu). Temat rozmów: sprzedaż ziemi przez miejscowego gospodarza, plany modernizacji boiska, konflikt między nauczycielami w gimnazjum. [notatka terenowa O-02/03]

W pomieszczeniu segregatory, piłki, na parapecie koszulki meczowe (stare?), apteczka, stolik, krzesła. Kibic (wiek ok. 50 lat) ustępuje miejsce badaczowi: „pan z Warszawy, więc niech sobie usiądzie, bo się zmęczył” (ironicznie?). Nawiązana rozmowa badacz–działacz. Działacz pyta o cel badań – odpowiedź skrótowa. Przychodzi zawodnik i trener. Po chwili drugi kibic z kielbasą w reklamówce. W drugim pomieszczeniu słychać dźwięk mikrofalówki. Jeden z kibiców rozkłada tacki plastikowe, sztucce i szklanki. Temat rozmów między zawodnikiem a starszym kibicem – jubileusz OSP w sąsiedniej miejscowości i zakup nowego wozu strażackiego ze środków gminnych, gmina nie ma funduszy. Wspólna konsumpcja – kielbasa, chleb, ketchup, napój cola, piwo marki Żywiec. [notatka terenowa P-03/04]

Co ciekawe, w obu przypadkach w przestrzeni aktywności ludycznej znajdowały się osoby będące stałymi „bywalcami” okolicznych sklepów. Badacz uważa, iż mężczyźni ci – o ile nie należą do kategorii aktywnego kibica – są akceptowani przez członków klubu w stopniu podobnym, jak przez miejscową ludność w przestrzeni publicznej wsi [a n e k s: 12].

Relacyjenność zawodów piłkarskich współgra tu z tezą o posttrybalnej naturze imprez kulturalnych na wsi, objawiającej się pozytywnym wartościowaniem wszelkich wydarzeń skupiających na krótki czas ludzi w jednym miejscu i pozwalających im wspólnie „konsumować” rozrywkę –

wagę meczów w realiach wsi nie określa zatem ich poziom, ale sam fakt ich przeprowadzenia [por. Szlendak 2011].

Powyższe obserwacje uprawniają do uznania wiejskiego boiska wraz z jego otoczeniem za „miejsce trzecie” w ujęciu Raya Oldenburga [1999: 20–42]. Obiekt piłkarski (obok domu i miejsca pracy) pełni rolę fizycznej płaszczyzny spotkania i współdziałania mieszkańców wsi w ich czasie wolnym. Panują tam warunki dogodne do generowania kapitału społecznego, szczególnie że grupy kibicowskie w swym przekroju są mocno heterogeniczne – na meczach można spotkać tak młodzież, jak i osoby dorosłe, bezrobotnych i przedsiębiorców, przedstawiciele lokalnych elit i marginesu. Ludyczne śledzenie rozgrywek z udziałem klubu w neutralnej, publicznie dostępnej przestrzeni sprzyja spontanicznym konwersacjom i wzajemnemu poznaniu przedstawicieli coraz bardziej zróżnicowanych kategorii zamieszkujących polską wieś. W efekcie rośnie zaufanie społeczne. Wypada więc stwierdzić, że boisko, umożliwiając dialog członków społeczności i nawiązywanie kontaktu interpersonalnego, stwarza warunki dogodne do pobudzania partycypacji obywatelskiej i inicjowania działań zbiorowych na rzecz wspólnoty [por. Lewenstein: 288–289].

Mit „Orlików” a rzeczywistość polskiej wsi¹¹

W świetle powyższych konstatacji rodzą się zasadnicze wątpliwości co do procesu zakorzeniania w społecznościach lokalnych nowych obiektów sportowych, w szczególności omówionych już pokrótce Orlików. Zastrzeżenia autora budzi zwłaszcza bezkrytyczna akceptacja tezy, jakoby obiekty tego rodzaju nosiły znamiona dobra wspólnego oraz były zasadniczą innowacją w zakresie wzmocnienia więzi społecznych w przestrzeni wiejskiej. Przykładowo, autorki jednego z nielicznych bazujących na empirii opracowań na temat społecznych efektów budowy boisk wspomnianego typu piszą [Gołdys i in. 2013: 24]:

¹¹ Program „Moje boisko – Orlik 2012” został zainicjowany wraz z przyznaniem Polsce prawa organizacji piłkarskich Mistrzostw Europy UEFA Euro2012. W ramach tego przedsięwzięcia jako remedium na ograniczenia w dostępie do nowoczesnej infrastruktury sportowej powstało 2604 kompleksów boisk sportowych ze sztuczną nawierzchnią, oświetleniem oraz zapleczem socjalnym, pozwalających uprawiać rekreacyjnie piłkę nożną, koszykówkę oraz siatkówkę. Niemniej na obszarach wiejskich ok. 40 proc. gmin wciąż nie posiada tego rodzaju obiektu – jedno boisko przypada średnio na 10 tys. mieszkańców wsi (dla przykładu: w gminach miejskich jedno na ok. 14 tys. mieszkańców) [Gołdys i in. 2013: 7].

Wielokrotnie mieliśmy okazję zaobserwować, że Orlik staje się synonimem dobra wspólnego, o które trzeba dbać i być za nie odpowiedzialnym, wokół którego zaczyna się skupiać lokalna społeczność, które niejednokrotnie jest przedmiotem lokalnej dumy. Zarządcy i Animatorzy często podkreślali, że Orlik staje się okazją do uczenia tego, jak powinno wyglądać zachowanie w przestrzeni publicznej: „na Orliku się nie śmieci, nie pali, nie pije, nie przeklina; na Orliku obowiązują zasady fair play”.

Cytat powyższy – zakładając, iż odnosi się do rzeczywistości, a nie tylko do sfery deklaracji – świadczy dobitnie o wyrwaniu Orlików z tkanki społecznej wsi. Będąc obiektem autorytarnie wkomponowanym w krajobraz miejscowości, zunifikowanym w formie, „sztucznie” zarządzanym i niepodlegającym naturalnym procesom adaptacyjnym (za to poddany permanentnej kontroli), nie sprzyja ekspresjom kibicowskim, wyrażaniu lokalnej tożsamości, nawiązywaniu i podtrzymywaniu nieformalnych kontaktów, a i wejście w stan psychicznego odprężenia osób nieuprawiających sportu wydaje się na nim bardzo wątpliwe. Trudno tym samym potwierdzić, że boisko Orlik staje się wspomnianym „trzecim miejscem”.

Obiekcje tu formułowane korespondują z opiniami wyrażanymi przez działaczy i piłkarzy w trakcie badań. Wprawdzie w ich narracjach Orliki uchodzą za jedyny widoczny na wsi efekt organizacji w Polsce Euro 2012, bezsprzecznie służący rozwojowi umiejętności piłkarskich dzieci i młodzieży, jednak nie ogniskuje się na nich życie drużyn piłkarskich ani ich kibiców. Nie gromadzą też w czasie wolnym zróżnicowanych kategorii mieszkańców wsi. Zapytywani piłkarze twierdzili wręcz, że określone grupy z obecności na obiekcie są wykluczane (paradoksalnie dla zachowania „odpowiedniego jego stanu”). Oświetlone Orliki zawodnicy wykorzystują niemal wyłącznie do treningów sportowych w okresie zimowym (kiedy dzień jest krótki) oraz do okazjonalnych zmagania turniejowych, których popularność jest względna. Poza tym służą Orliki dzieciom i młodzieży w czasie zajęć szkolnych, po zakończeniu których są zamykane. Generalnie spektrum pozasportowych zastosowań dla tej infrastruktury pozostawało niewielkie, choć należy zaznaczyć, że w badanych miejscowościach przewidywane dla nich funkcje socjocentryczne mogły dublować inne podmioty (np. prężnie działające gminne ośrodki kultury w P. i S.). W pełnieniu roli centrum życia lokalnej społeczności zdecydowanie ustępowały Orliki pola „starodawnemu” i „żywemu” boisku, bardziej predestynowanemu do roli

miejsca festynów, pokazów, spontanicznych skupień grup koleżeńskich czy aktywności kibicowskiej w trakcie ligowych rozgrywek piłkarskich:

Można [na boisku – przyp. *K. B.*] trochę pokrzyczeć. W sumie to chyba wszyscy się drą, jak gol padnie, no albo na sędziego, wiadomo. A na Orliku, no to wiadomo, dzieci pełno, i obok jest szkoła, cieć siedzi. Jak by to wyglądało? Zresztą tam i tak nie grają o jakieś punkty z Santosem, bo wynajmują na razie poza G., to tam raczej nikt nie pójdzie kibicować, no bo po co? [wywiad I-004: kibic, ok. 30 lat]

Klarowny przykład dystansu i demitologizacji Orlików odnotowano przy okazji oglądu uroczystości otwarcia nowego boiska piłkarskiego w miejscowości W. Tamtejsi sportowcy amatorzy skutecznie lobbowali za gruntowną modernizacją istniejącego obiektu piłkarskiego (*de facto* jego budową od podstaw), w kontrze do pomysłu udziału gminy w programie orlikowym. Skuteczna argumentacja (w której przodowały jak się okazało osoby spowinowaczone z wójtem) trafiła do władz. W efekcie powstała we wsi pełnowymiarowa, trawiasta płyta o wysokiej jakości, „zdrowsza” i lepiej służąca – w odczuciu pytanych liderów stowarzyszenia – piłkarzom w ligowych rozgrywkach. Za pieniądze, jakie trzeba by wyasygnować na powstanie Orlika, wybudowano obiekt większy, tańszy w utrzymaniu, dysponujący trybuną, otwarty na co dzień również dla młodzieży szkolnej. Ponadto zachowanie tej samej lokalizacji sprawiło, że dla lokalnej społeczności przestrzeń ta pozostawała oswojona. Zaoszczędzone fundusze przeznaczono na budynek dysponujący szatniami, siłownią i salą konferencyjną do użytku samorządu i lokalnych stowarzyszeń (w trakcie pobytu odnotowano wykorzystanie tych pomieszczeń w celach, mówiąc eufemistycznie, integracyjnych). Przykład tej inwestycji, według autora, może posłużyć za dowód wysokiej świadomości i racjonalności działań części stowarzyszeń piłkarskich, które – jak się okazuje – są zdolne wpływać na politykę samorządów, tak aby zaistniał efekt *win-win*.

W opinii badacza miarodajna ocena tego, czy boisko Orlik zyskuje na znaczeniu w życiu społeczności lokalnych wymaga długotrwałych, pogłębionych badań. Obserwacja obiektów, zlokalizowanych np. w zróżnicowanych pod względem oferty kulturalnej miejscowościach oraz poza godzinami ich otwarcia, być może pozwoliłaby stwierdzić, czy są one „oswajane” wbrew oficjalnym – zamieszczonym na rzucających się w oczy tablicach – regu-

łom użytkowania i podlegają żywiołom rządzącym społecznością wioskową, zwłaszcza zaś jej młodymi członkami. Warto przy tej okazji uwzględnić potrzeby mieszkańców wsi oraz ich akceptację dla nowych wzorów wypoczynku, realizowanych niejako pod okiem odgórnie zaszczerpionych w przestrzeni wiejskiej instytucji. Obserwacje czynione w okresie PRL potwierdzają, że wprawdzie „określona infrastruktura jest warunkiem koniecznym zachodzenia pewnych zachowań w czasie wolnym”, niemniej nie jest ona warunkiem wystarczającym [Wnuk - Lipiński 1975: 77]¹².

3. Prawidłowości uczestnictwa kibiców w zawodach sportowych na wsi

Jak wskazano powyżej, bycie kibicem wiejskiego klubu piłkarskiego dla większości dopingujących wiąże się z wejściem w rolę społeczną ściśle zlokalizowaną, konstytuowaną w niemniejszym stopniu przez położenie i znaczenie boiska w przestrzeni wsi niż identyfikację z barwami klubowymi. Nie zaskakuje więc, iż *gros* wiejskich kibiców nie podróżuje ze swą drużyną na zawody wyjazdowe, ograniczając się do dopingowania sportowców w dobrze im znanych okolicznościach w rodzinnej wiosce. Ograniczenie

¹² Abstrahując od oceny realności wizji, w których Orliki stają się obywatelskimi i kulturalnymi centrami wsi, warto zwrócić uwagę na problem nierównomiernego rozmieszczenia tego typu infrastruktury. Jak odnotowano w relacjonowanych badaniach Projektu Społecznego 2012, proces lokalizowania boisk na terenie gmin nie był konsultowany przez władze ze społecznościami [Gołdys i in. 2013: 24]. Można więc zaryzykować stwierdzenie, iż nie zawsze inwestycje tego typu stanowiły odpowiedź na palące potrzeby lokalnego środowiska. Doświadczenie autora oraz obserwacje czynione w ramach pracy nad studium zdają się potwierdzać ten mankament: Orliki nierzadko powstały w regionach już bogatych w infrastrukturę sportową. Dobrym przykładem jest, zamieszkały przez niespełna 20 tys. osób, Gostynin (województwo mazowieckie), gdzie wybudowano trzy boiska tego typu (mimo obecności na jego terenie stadionu piłkarskiego, basenu, hali sportowej i kilku mniejszych, przyszkolnych obiektów sportowych), podczas gdy na terenie powiatu przez długi czas nie usytuowano żadnej tego typu inwestycji; następnie powstały dwa i to we wsiach relatywnie nieodległych od miasta. Finalnie do roku 2014 w dwu z czterech gmin powiatu (najdalej od siedziby jego władz oddalonych) nie powstały tego typu inwestycje. Podobną prawidłowość – koncentrację infrastruktury sportowej w miejscowości centralnej (największej) – obserwować można na poziomie poszczególnych gmin. Czy jest to efekt politycznych ambicji samorządowców, czy wyłącznie wynik braku odpowiedniej polityki inwestycyjnej i przykład marnotrawstwa? Pytanie pozostaje otwarte.

aktywności kibicowskiej do „swojego boiska” sprawia jednak, iż uczestnictwo w widowisku w dużej mierze zależy od uwarunkowań środowiskowych, stanowiących podstawową ramę np. dla zachowań ekspresyjnych. Dokonana w ramach studium deskrypcja kilkunastu zawodów ligowych odbywających się w niższych ligach pozwoliła wskazać cechy specyficzne widowisk, w których – jak sądzi autor – odbijają się kluczowe czynniki determinujące kształt kultury futbolowej poza miastem.

Mecz jako święto i czas odpoczynku

Wydarzenia sportowe w przestrzeni rustykalnej traktuje się jako niecodziennosc – przebiega na ogół w czasie od pracy wolnym (w weekendy), kiedy rytm życia wsi (w coraz mniejszym stopniu rolniczej) jest spokojniejszy. Tym samym utrzymuje się pierwotne znaczenie meczu jako fiesty – wkomponowanego w społeczną temporalność przerywnika nużących, monotonicznych czynności zawodowych, dodajmy: dziś często realizowanych z dala od rodzinnej wioski [por. Matusewicz 1990: 26]¹³. Zawody piłkarskie dla fanów w badanych wsiach okazały się centralnym, obok mszy św., wydarzeniem niedzieli, w pewien sposób negującym normalny porządek rzeczy [por. Piotrowski 1994: 32]. Bywalcom zawodów towarzyszyły nieraz dylematy związane z wyborem aktywności: czy zdecydować się na rozrywkę piłkarską czy też na udział w lokalnych uroczystościach innego rodzaju lub wizytę u rodziny? W jednej z notatek z obserwowanego spotkania ligowego znalazła się następująca wzmianka:

(...) do kibica podchodzi nastolatka (nie obserwuje meczu, przyjechała rowerem, prawdopodobnie córka). Informuje cyt.: „przyjechała ciocia, mama mówi żebyś wracał do domu”. Mężczyzna odpowiada, że przyjdzie

¹³ Ciekawy przykład wkomponowania sportu w obchody lokalnego święta odnaleźć można w opisie popularnej na włoskiej prowincji gry zespołowej (polegająca na rzucaniu i odbijaniu kauczukowej piłki ręką owiniętą bandażem): „Nie było święta patrona bez meczu »pallone«, który był centralnym momentem uroczystości. Mecz był meczem całej wsi: widzowie interweniowali, dyskutowali, radzili graczom lub ich krytykowali. (...) Najważniejsze mecze przyciągały tysiące widzów: boisko, które musiało być okrągłe, było otwarte od rana, a amatorzy przybywali z zapasami żywności, aby nie stracić miejsca. By zobaczyć wielki finał, wdrapywano się na mury i drzewa. Rozrywka była pięknym widowiskiem, odprężeniem fizycznym, chwilą przyjemności, która wciągała całą wieś...” [Artoni 1998: 115].

gdy się skończy pierwsza połowa. Dziewczyna wyraźnie poirytowana. Wywiązuje się dyskusja. Wśród publiczności wrzawa – miejscowy zespół nie wykorzystał karnego; padają wulgaryzmy ze strony starszego mężczyzny pod adresem piłkarzy(?). Kibic oddala się z nastolatką (...). [Druga połowa – przyp. *K. B.*]. Na boisko wraca kibic, po którego była córka. Razem z nim dwóch innych mężczyzn w wieku średnim, trzymają w ręku piwo, jeden pod krawatem, rozmawiają o sytuacji miejscowej drużyny – problem braku zawodników i krytyka postawy wójta, cyt.: „nie chce dawać pieniędzy na klub (...). [notatka terenowa H-02/03]

Można przypuszczać, że dylematy dzielenia czasu niedzieli dotyczą przede wszystkim fanów biernych – mecz piłkarski stanowi dla nich wprawdzie wydarzenie czasu wolnego, lecz niedominujące nad pozostałymi. Osoby niezaangażowane w działalność miejscowego klubu przychodzą więc na spotkanie ligowe głównie z powodu braku alternatywy wypełnienia czasu wolnego w inny, atrakcyjniejszy dla nich sposób. Regularny uczestnik piłkarskich wydarzeń w D. tak określił swe motywacje uczestnictwa w widowisku:

(...) co ja mam tutaj [we wsi D. – przyp. *K. B.*] robić w niedzielę? Nie ma żadnych rozrywek, czy ogólnie zajęcia ciekawego, nic się absolutnie tutaj nie dzieje. No niby jest teraz pizzeria, była ta Kujawianka [miejscowa gospoda – przyp. *K. B.*]. Coś w świetlicy w rynku czasem zorganizują, występy czy coś w tym rodzaju, jakieś oglądanie telewizji. Ale to wszystko dla młodych (...) Taki spod sklepu to łatwiej znajdzie sobie zajęcie, bo przechyli [butelkę z alkoholem – przyp. *K. B.*] i sobie pospaceruje i jest zadowolony. A dajmy na to ja, ja nie piję na przykład już jakiś czas w ogóle, i generalnie dla takich dziadków i żonatych to nie ma tu żadnej rozrywki, nawet w niedzielę. Wieś się bardzo zwija pod tym względem, ale chyba tak jak wszędzie. Po prostu ludziom nie chce się za bardzo ruszyć, każdy w domu siedzi (...). My tutaj jesteśmy położeni tak na uboczu, niby blisko wszędzie, ale jednak dojazd kiepski. Raczej do kina nie pojedę 50 kilometrów. I w zasadzie to tylko to boisko i mecze zostają. Taka prawda, dla mnie w tym momencie w D. to jest jedyna atrakcja, taka poza domem.

[wywiad D-006: kibic, 62 lat]

Również zabiegi liderów stowarzyszeń piłkarskich zmierzają do tego, by termin rozgrywania spotkań ligowych był jak najlepiej wkomponowany w rutynę niedzieli (by np. nie odbywały się, gdy w kościele trwa celebra)

lub był dopasowany do okoliczności (np. święta miejscowości, festynu rodzinnego itp.). Wówczas zawody ligowe stają się elementem ogólnego czasu święta we wspólnocie lokalnej, niekolidującym z innymi atrakcjami kulturalnymi, jak choćby występy zespołów artystycznych. Traktowanie uczestnictwa w zawodach sportowych jako rekreacji i odpoczynku potwierdzają narracje kibiców o zajęciach w dni robocze; związek wydaje się zauważalny.

Jak się tyra na budowie od rana do nocy, ja mam akurat taką pracę fizyczną, to wiadomo, że czeka się tego weekendu, tego powrotu do domu, żeby odetchnąć. Tyle że widzi pan, wrócę w sobotę i na mnie zawsze coś tu czeka do zrobienia (...). Wieczorem jedziemy z żoną przeważnie na zakupy do Kutna do marketu, no albo gdzieś jedziemy do znajomych. I na odpoczynek zostaje w sumie tylko niedziela, bo od poniedziałku z samego rana znowu w busa i do roboty (...). Szczerze powiem, nie oglądam [telewizji – przyp. *K. B.*], bo nie ma czego, mnie już telewizja nudzi całkowicie, absolutnie nic ciekawego nie ma. Nawet jak dodali te kilka kanałów w kółko jedno i to samo, i jeszcze chcą jakiś abonament żeby płacić (...). Najważniejsza pogoda, żeby nie padało i się nie zastanawiam tylko od razu po obiedzie na mecz O. Po prostu dla odreagowania, trzeba trochę się pośmiać, trochę na sędziego pokrzyzczyć i wiadomo, tego Kasztelana [marka piwa – przyp. *K. B.*] jednego czy tam dwa wypić, przecież nie szkodzi. [wywiad O-005: kibic, ok. 40 lat]

Stosunkowo szerokie spektrum boiskowych bywalców – zróżnicowanych wiekiem i profesją – sugeruje postawienie pytania o motywacje uczestnictwa w piłkarskim wydarzeniu [aneks: 22]. Poczynione w ramach studium spostrzeżenia pozwalają uznać prymat posttrybalnych pobudek, co jest zbieżne z ugruntowanym już w empirii poglądem o naturze plenerowych wydarzeń kulturalnych na polskiej wsi. Zapytywani przez badacza bierni kibice (nastawienie recepcyjnie) zwracali uwagę na możliwość „spotkania”, „pobycia razem z kolegami” w przestrzeni boiska. Pragnienie wspólnotowości brało górę nad złą pogodą (burza we wsi P.) lub interesującym programem telewizyjnym. Co znamienne: samo widowisko waloryzowano poprzez liczbę jego uczestników – im więcej osób przyszło śledzić zawody, tym wydawały się one kibicom ciekawsze, „lepsze”, rezultat końcowy zaś miał drugorzędne znaczenie. W tym kontekście nie zaskakuje powszechnie odnotowany niedobór szczegółowej wiedzy kibiców biernych nt. sytuacji ligowej czy kondycji organizacyjnej miejscowej drużyny. Oce-

niając sytuację lokalnego klubu posiłkowali się kibice ogólnymi stwierdzeniami typu: „tak sobie grają”, „ostatnio wygrywają”, „ciągle przegrywają”, „nie mają problemów”, „tutaj są same problemy, głównie z pieniędzmi”, „tutaj nie ma kto grać”. Znamienne, że wiedza pozostawała relatywnie uboga nawet w przypadku, gdy w zespole udzielał się członek rodziny lub znajomy kibica. Warto w tym miejscu poczynić uwagę, że w narracjach starszych osób aprobatą dla działalności klubów (zainteresowanie rywalizacją ligową z ich udziałem) współgrała z pragnieniem „żeby na tej wsi coś się działo”, tzn. wciąż – podobnie jak w okresie PRL – istnienie aktywnej organizacji sportowej uchodzi za przejaw pozytywnie waloryzowanej samoorganizacji mieszkańców wsi i uznania dla wysiłku działających w niej osób.

Obecność na zawodach piłkarskich – w świetle czynionych obserwacji – wypada wiązać z funkcją *katharsis*, pełnioną przez widowisko sportowe. Jak należy przypuszczać agresja słowna adresowana do sędziów czy piłkarzy innych drużyn, potęgowana obserwacją nieraz zażartych boiskowych zmagani piłkarzy czy wreszcie „czynności zastępcze”: konsumpcja alkoholu, palenie papierosów czy wulgaryzmy w wykonaniu mężczyzn (sądząc choćby z wyglądu) statecznych stanowią formę „oczyszczenia”. Mecz piłkarski w przestrzeni wsi staje się – podobnie jak na wielkomiejskim stadionie – „fasadą dla wyrażania rudymenarnych emocji”, których wspólnie nie można już wyrażać swobodnie w obrębie swego domostwa czy sąsiedztwa [Matusewicz 1990: 25].

Kontrola społeczna w trakcie widowiska

Trwanie w roli kibica poddane jest jednak kontroli społecznej ze strony innych, obecnych na zawodach członków społeczności. Inaczej niż stwierdza Ludwik Stomma [2012: 122], opisując „komunię stadionową”, w momencie pierwszego gwizdka sędziego nie zostają zawieszane wokół wiejskiego boiska prawa społeczne. Obecni tuż przy linii bocznej fani nie lekceważą obowiązującego w społeczności wiejskiej tabu, a sens „uświęconych reguł codzienności” pozostaje zachowany. Widowisko piłkarskie nie ulega więc procesowi karnawalizacji prowadzącej do inwersji hierarchii społecznych czy do zatracenia indywidualnej tożsamości [Bełkot 2008: 50–56]. W tym kontekście mecz piłkarski amatorskiej drużyny – wbrew obiegowej opinii – nie jest okolicznością, w której wejście w stan oszołomienia staje się w pełni społecznie akceptowalne. Obecność alkoholu

wśród publiki występuje powszechnie – o czym już wspomniano – lecz nie oznacza ostentacyjnego pijaństwa, wręcz przeciwnie, jest ono nad wyraz dyskretne. Zaobserwowano pod tym względem wyraźną powściągliwość ludzi młodych. Przykładowo w B. zachowania tego rodzaju nie zostały w trakcie meczu w ogóle odnotowane, choć przed i po zawodach kibice chętnie konsumowali piwo w pobliskim barze lub palili papierosy¹⁴. Tłumaczą to w pewnym zakresie oczekiwania względem kibiców, zarówno o charakterze formalnym, jak i nieformalnym – coraz częściej spisane w regulaminach („regułami orlikowymi” próbuje się objąć inne obiekty sportowe) oraz określone przez lokalne obyczajowe wzorce zachowań (podkreślić trzeba: silnie skontekstualizowane). Sankcje powodowane odstępstwem od tych wzorców bywają najbardziej bolesne, wiążą się bowiem z publicznym potępieniem (np. zaobserwowane w P. jawne wezwanie przez kapitana drużyny pijanego i wulgarnego kibica do opuszczenia miejsca gry) oraz ostracyzmem – przez to są skuteczniejszym regulatorem zachowań na trybunie niż np. przepisy związkowe [por. Matusewicz 1990: 36–39]. Jak się zdaje, siła i bezwzględność egzekucji danej sankcji pozostaje zróżnicowana przez stosunek i pozycje poszczególnych uczestników widowiska. Na inną reakcję ze strony współobecnych liczyć mogą „podchmieleni” piłkarze miejscowej drużyny, inna dotknie ogólnie znaną we wsi osobę z problem alkoholowym. Mechanizm ten wyjaśnia też ograniczoną skalę występowania aktów agresji słownej w wykonaniu młodzieży (na meczach obserwowanych przez sąsiadów, rodziców etc.).

Warto podkreślić, iż kontrola społeczna ze strony społeczności lokalnej modyfikuje także zachowania członków klubu. Dla przykładu, pełniący funkcję trenera zespołu P. miejscowy nauczyciel w czasie spotkania piłkarskiego śledzonego przez liczne grono osób – w tym dzieci – nie użył ani jednego wulgaryzmu w stosunku do zawodników, niemniej poza boiskiem

¹⁴ Poczynione obserwacje wskazują na pewien postęp w skuteczności regulacji społecznej piłkarskiego święta na wsi. Badania przeprowadzone w połowie lat 80. wskazywały, iż obecność w trakcie widowisk treści i zachowań nieliczących z postawą sportową była na wsi u schyłku PRL często spotykana i w większości przypadków traktowana jako coś normalnego – choć spotykającego się z dezaprobatą społeczności, to jednak niezwalczanego bezpośrednio (dostrzegalny rozdźwięk między wartościami uznawanymi, a realizowanymi). Wiesław Siwiński wymienia spożywanie alkoholu, hałas i wulgarnie okrzyki, niszczenie mienia społecznego [Siwiński 1986: 88–89]. Obecnie „uroda” sportowego widowiska, szczególnie gromadzącego liczną, zróżnicowaną publikę, wydaje się odmienna – w sensie pozytywnym.

w przestrzeni nieformalnej aktywności klubu zdarzało mu się solidnie zakląć i traktował tego rodzaju ekspresję jako narzędzie motywowania zawodników do dobrej gry. Co ciekawe, choć w przywoływanym przypadku dało się wyczuć na ławce rezerwowych presję postronnych obserwatorów, w części gości miejscowego muzeum, to jednak nie uległa jej (dosadnie i głośno komentując przebieg spotkania) przyjezdna pielęgniarka pełniąca funkcję opieki medycznej. Konkludując, należy stwierdzić, że mimo iż pewne zachowania, na co dzień uznawane za nieodpowiednie w przestrzeni publicznej wsi, w sytuacji meczu piłkarskiego są praktykowane przez mieszkańców-kibiców i cieszą się stosunkowo dużą dozą tolerancji, to jednak ich intensywność oraz skala pozostają z wysoką skutecznością regulowane opinią społeczności oraz są uzależnione od kontekstu zawodów (*vide* paragraf o antagonizmach międzywioskowych).

Maskulinizacja widowiska sportowego

Mecz piłkarski na wsi określić można mianem wydarzenia wybitnie zmaskulinizowanego. W przytłaczającej większości to mężczyźni obserwowali mecze, zawodników dopingowali, sędziów werbalnie atakowali, w szatni i na ławce rezerwowych przebywali, co istotne, mężczyźni różnicowani pod względem wieku i stanu cywilnego [a n e k s: 24]. Można stwierdzić, iż aktywność kibicowska poza miastem pozostaje domeną „brzydszej płci”, podobnie jak sport i futbol w ogóle. decyduje o tym przede wszystkim deficyt instytucji zdolnych zagospodarować czas wolny męskiej części mieszkańców – opinie takie padały z ust fanów w każdej z odwiedzanych miejscowości. Internetowa kwerenda instytucji kultury działających w badanych obszarach pozwala uznać te opinie za odzwierciedlające stan faktyczny: na współczesnej wsi polskiej istnieje niedobór instytucji zapewniających stereotypowo męskie formy rozrywki (bądź samorozwoju), których oferta wydawałaby się mężczyznom atrakcyjna. Domy kultury, świetlice wiejskie, centra aktywizacji lokalnej profilują swoją ofertę, uwzględniając oczekiwania kobiet oraz dzieci i młodzieży. Jeśli we wsi nie działa prężnie Ochotnicza Straż Pożarna, z dużą dozą prawdopodobieństwa trzeba założyć, iż jedynym ośrodkiem zdolnym skupić uwagę mężczyzn będzie boisko i miejscowa drużyna sportowa.

Oczywiście kobiety uczestniczą w zawodach, choć w niewielkiej liczbie. Generalnie zaliczyć je trzeba do kategorii kibica biernego – nie uczest-

niczą w zorganizowanym dopingowaniu, a ich relacja z klubem (nie licząc przypadków obecności w jego władzach) jest wątpliwa. Jednakże odnotowano również przypadki „koedukacyjnego dopingu” w klubach S. i P. Znamienne wydają się zauważone tam prawidłowości udziału kobiet w widowiskach piłkarskich. Otóż panie pozostawały w czasie meczu, jak spostrzegł badacz, znacznie mniej „autonomicznym” aktorem. W rozpatrywanych przypadkach przebywały w towarzystwie innych, nielicznych kobiet lub też opiekowały się dziećmi nieopodal boiska. W ocenie autora obecność na meczu nie wynikała z zaciekawienia boiskowym spektaklem, a raczej z konieczności. Być może specyfikę tego zobowiązania do udziału w wydarzeniu ilustruje wypowiedź, sformułowana przez silnie zaangażowanych w piłkarskie hobby zawodników.

No i po obiedzie na mecz D. Po prostu chyba tak dla odreagowania. Wiadomo, trzeba trochę się pośmiać, krzyknąć na sędziego, żeby nie popsuł meczu chłopakom i wiadomo, tego Kasztelana [marka piwa – przyp. *K.B.*] jednego czy tam dwa wypić, akurat zawsze na boisku okazja (...). Ewentualnie dziewczyna do domu odwiezie [*śmiech*].

[wywiad D-005: kibic, ok. 30 lat]

Przegląd notatek terenowych pozwala stwierdzić, iż sporadycznym ekspresjom kibicowskim ulegały przede wszystkim kobiety pełniące funkcje meczowe (np. pielęgniarki) oraz – relatywnie najczęściej spotykane – młode dziewczęta śledzące grę swych sympatii. Co ciekawe, doping w ich wykonaniu cechowała relatywnie wysoka intensywność oraz bezpośredniość ekspresji, np. słownej. Prawdopodobnie częstsze i bliższe przebywanie w towarzystwie piłkarzy sprzyja przejmowaniu nawyków kibicowskich, co znajduje wyraz w skrajnie emocjonalnych reakcjach na przebieg widowiska. Bazując na zgromadzonych materiałach, autor nie potrafi stwierdzić z całą pewnością, czy takie zachowania fanek świadczą już o świadomym wejściu w rolę kibica, czy tylko o konsekwencjach przygodnej obecności na zawodach w ramach grupy rówieśniczej, związku z mężczyzną-kibicem, bądź też chęci wsparcia syna, męża, narzeczonego rywalizującego na murawie [aneks: 18].

Warto w tym miejscu zauważyć niejasność kobiecych deklaracji o kibicowaniu. Przykładowo, pracownice sklepów spożywczych w D. oraz T. twierdziły, że „kibicują, ale na mecze nie lubią chodzić” (swoją drogą dzień meczu w badanych wsiach to na ogół czas wzmożonych obrotów handlo-

wych w sąsiedztwie boiska). Być może postawa ta oznacza dezaprobatę dla stylu działalności niektórych drużyn piłkarskich oraz zachowań ich sympatyków. W kilku rozmowach z respondentkami wśród powodów absencji na meczach wymieniały – w niskim stopniu skontekstualizowane – powody: (1) obecność alkoholu i wulgaryzmy w wykonaniu piłkarzy oraz kibiców (opinia aktywistki parafialnej)¹⁵; (2) nieznamość osób partycypujących w pracach miejscowej drużyny (opinia nauczycielki); (3) postrzeganie klubu jako organizacji „pasożytniczej”, żerującej na naiwności władz i „wyciągające pieniądze” (opinia pracownicy GOK); (4) ogólny brak zainteresowania sportem (opinia gospodyni domowej goszczącej badacza).

Egalitaryzm uczestnictwa w meczu

Uczestnictwo w widowisku sportowym na wsi cechują egalitaryzm oraz grupowość, podobnie jak miało to miejsce w okresie PRL [por. Stefanowicz 1984: 156]. Studium umocniło w odniesieniu do polskiej wsi twierdzenie, iż futbol – będąc najbardziej upowszechnionym sportem drużynowym w skali globalnej – gromadzi publikę zróżnicowaną pod względem profesji i stanu majątkowego. Piłka nożna niezmiennie nie uchodzi w powszechnym odbiorze mieszkańców wsi za dyscyplinę prestiżową ani elitarną. Wpływ na to mają zapewne czynniki ekonomiczne (choć „taniłość” futbolu to rzecz, jak już wspomniano, względna) oraz kulturowe (wiedza „jak kibicować” jest ogólnodostępna i łatwo przyswajalna) [Lenartowicz 2013]¹⁶.

¹⁵ Warto odnotować, iż problem alkoholizmu nie był incydentalny w kołach LZS. Stąd wynikała w wielu miejscowościach niechęć do wspierania inicjatyw pozasportowych, gdyż ich celem było „tylko zarobić na wódkę”. W kołach niewielkie nadużywanie alkoholu akceptowano, jednak największych pijaków usuwano [Szubert 2010: 128]. W latach 80. sytuacja się zaostrzyła – brak czynnego przeciwdziałania nadużywaniu alkoholu na wsi wyjaśniano lękiem przed stanieniem się w przyszłości „obiektem interwencji” [Siwiński 1986: 139].

¹⁶ Zjawiska obserwowane obecnie wokół futbolu profesjonalnego coraz śmielej przeczą tezie o egalitaryzmie panującym w świecie kibiców. Komercjalizacja widowisk piłkarskich – podobnie jak futbolu w ogóle – oraz idące z nią w parze gadżeciarstwo, rosnące koszty karnetów i biletów na mecze, niemałe opłaty z tytułu członkostwa w oficjalnych fanklubach sprzyjają różnicowaniu kategorii kibica piłkarskiego. Wyłania się kategoria fanów-konsumentów, uczestników rynku będących najbardziej pożądanym widzem oraz kibicowskich proletariuszy, coraz bardziej wykluczonych z przestrzeni wielkomijskich stadionów, które pełnią dziś funkcję centrum handlowego zarezerwowanego dla osób z odpowiednim stanem konta.

W polskich warunkach kontekst rustykalny i amatorski charakter zawodów futbolowych nieodmiennie sprzyjają kibicowaniu na identycznych zasadach osób o zróżnicowanym statusie społecznym. Pod tym względem możemy mówić o całkowitej równości uczestnictwa (pewien wyjątek stanowi dostęp do enklaw zawodniczych, budek rezerwowych, szatni itp.). Kibice, z którymi autor zetknął się w czasie badania terenowego, parali się rolnictwem, rozwijali prywatne biznesy, pracowali w usługach, byli wśród kibiców nauczyciele, pracownicy samorządu, emeryci, uczniowie i studenci, odnotowano także obecność katolickich księży oraz osób bezrobotnych, w tym mających widoczne problemy alkoholowe. Słowem, dało się dostrzec wokół murawy cały przekrój społeczny współczesnej wsi polskiej. Zawody w W. oraz B. (miejscowościach szczycących się nowoczesnymi obiektami sportowymi) śledzili, zasiadając wśród „zwykłych” kibiców również lokalni liderzy – wójtowie, radni, elita miejscowego biznesu. Stopień i częstotliwość partycypacji w aktywnościach kibicowskich różnicują przede wszystkim: (1) natura osobistych relacji kibiców z członkami klubu („na boisku są moi koledzy”, „tu gra mój starszy syn na obronie, a młodszy jest bramkarzem w juniorach”); (2) fakt członkostwa w stowarzyszeniu sportowym („to mój klub”, „jeszcze gram w juniorach, ale seniorów dopinguję”; „kiedyś też trochę grałem”); (3) zainteresowanie futbolem jako dyscypliną sportu w ogóle („piłka to jest najpiękniejszy sport”; „właściwie to tylko futbol się dla mnie liczy”). W realiach wiejskich trudno wskazać przeszkodę, która formalnie i definitywnie wykluczałaby z kręgu kibicowskiego – nie funkcjonuje substytut zakazów stadionowych.

Przestrzenna swoboda uczestnictwa w widowisku

Nauka jak dotąd poszukiwała relacji między organizacją przestrzeni i zachowaniem fanów, rozpatrując wielkomiejskie areny zmagani sportowych. Czesław Matusiewicz [1990: 20–22] pisze wręcz o „ekologii stadionu”, której rdzeń stanowi działający na człowieka całościowo w danej jednostce czasu „układ zachowania” (obejmujący nie tylko warunki, w jakich kibic przebywa na widowni, ale też oświetlenie, temperaturę itp.). Układ ten narzuca określone przeżycia emocjonalne, cele i formy aktywności kibicowskiej – tworzy szansę lub zniechęca do realizacji kibicowskich pragnień.

Podążając tym tokiem rozumowania (rzec można: proksemicznym), należy stwierdzić, że fan śledzący zawody na wiejskim boisku jest w nie-

wielkim stopniu ograniczony przez bariery fizyczne. Publika nie stanowi homogenicznej, zwartej masy widzów – trudno mówić w realiach wiejskich o petryfikacji widowni (wyróżniającej się np. w przypisaniu numerowanego krzeselka każdemu z widzów). Dopingujący na wsi są mobilni, mają możliwość swobodnego przemieszczania się w przestrzeni widowiska. W trakcie meczu podążają więc za emocjami, przebywają tam, gdzie im wygodniej, gdzie w danym momencie istnieje potrzeba, by byli, lub gdzie po prostu zwykli stać lub przesiadywać wraz z grupą znajomych. Zyskują także szansę zbliżenia się do ławki rezerwowych w trakcie meczów, szansę wejścia w interakcję z piłkarzami i działaczami, szansę rozmowy – wpływa to pozytywnie na umocnienie więzi ze sportowcami. Nie oznacza to jednak całkowitego braku sfer symbolicznie wydzielonych, immanentnych dla „uświęconego miejsca zabawy”. Piłkarska murawa oraz stojące obok niej budki rezerwowych pozostają w czasie zawodów trudnodostępną enklawą, w której dokonuje się swoiste misterium wejścia „stan uświęcenia” – ekskluzji względem pozostałych obserwujących mecz profanów [por. Hui z nga 2007: 38–39]. Wkroczenie w tę strefę zarezerwowane jest dla osób ściśle związanych z instytucją klubową (np. najaktywniejszych kibiców) – świadczy wręcz o obecności w strukturze klubu [aneks: 21].

Co znamienne, a zarazem korespondujące z wcześniejszą refleksją o egalitarności zawodów, uczestnictwo w meczu (bierne i aktywne) to na wsi czynność wybitnie kolektywna – w sensie bliskości przestrzennej, podobieństw interakcji – przy czym najwyraźniejszym kryterium podziału na grupy obserwatorów pozostaje wiek oraz płeć. Przykładowo, zawodom we wsi S. przyglądały się oddalone o kilkadziesiąt metrów od siebie grupki rówieśnicze dziewcząt i grupki podobnych im wiekiem chłopców. Tymczasem przestrzeń w cieniu drzew z przeciwnej strony murawy, w doping zaangażowali się – siedząc na przyniesionych przez siebie rozkładanych, ogrodowych krzeselkach – starsi mężczyźni. Rozgrywkom przypatrywały się także całe rodziny grillujące w niedzielne popołudnie tuż obok boiska w S. i H. oraz kilkunastoosobowa grupa zawodników, która wracając z innego meczu ligowego, „odwiedziła” zawody w D. Można zaryzykować w tym miejscu stwierdzenie, iż w grupowych zachowaniach kibicowskich odbija się wspólnota podobieństw występująca w życiu codziennym wsi; z kolei indywidualne, samotne śledzenie meczów to rzadkość.

Czynnik przestrzenny zyskuje także dodatkowe znaczenie w kontekście zachowań społecznych. Tłok na trybunach wielkich stadionów sprzy-

ja – zgodnie z etologicznymi tezami Konrada Lorentza [2003] generowaniu zachowań agresywnych wśród publiczności. Naruszenie przestrzeni osobistej spowodowane nadmiernym zagęszczeniem ludzi na widowni wielkomijskiego stadionu skutkuje przeważnie uczuciem niezadowolenia i „przeładowaniem sensorycznym”, a w konsekwencji nawet agresją. O tłoku nie może być jednak mowy wśród pól lub gdzieś na obrzeżach wsi. Dlatego w realiach polskiej wsi, gdzie wciąż dominuje otwartość obiektów sportowych – niski stopień ich zabudowy, brak wyróżnionych sektorów kibicowskich, ogrodzeń, ścieżek ewakuacyjnych etc. – łatwiej zachować „dystans funkcjonalny” między kibicami, a co za tym idzie, unikać sytuacji stresogennych. Kibicowi łatwiej doświadczyć więc na wiejskim boisku uczucia przyjemności, zwłaszcza że ogląda zawody w grupie osób znanych oraz w miejscu swobodnie wybranym. Jednocześnie, zważywszy że prościej zniwelować dystans wobec zawodników biegających po boisku, wzmacnia się presja na piłkarzach drużyn przyjezdnych i arbitrach [por. Matusewicz 1990: 22–24].

Wymienione wyżej prawidła – odnotowane przez badacza w każdym z badanych przypadków – stanowią mocny dowód tego, iż boisko piłkarskie stało się dziś substytutem sceny lokalnej, kształtującej zachowania publiczne. Brak anonimowości osób tam przebywających oraz obowiązywanie zrytualizowanych, rozpoznawanych reguł zachowań (zinternalizowanych poprzez regularną obecność na zawodach), przyczynia się do integracji wspólnoty. Jednostka, znajdując się na takiej scenie, czuje się pewnie i komfortowo, w przeciwieństwie do sytuacji, gdy znajdzie się na scenie obcej, której reguł funkcjonowania do końca nie rozumie [por. S t y k 1995b]¹⁷. Klarowność sytuacji społecznej wokół boiska (autor nie dostrzegł „zagubienia” uczestników widowisk, nawet jeśli przybywali oni wraz z drużyną przyjezdną z innej wsi) pozwala sądzić, iż na boiskowych scenach wzory futbolowe, a więc pochodzące z zewnątrz wspólnot wioskowych, podlegają „selektywnej adaptacji do świata swojskiego”. Co istotne, adaptacja ta wydaje się na tyle skuteczna, iż nie dochodzi do dysharmonii, dysfunkcji wzorów zachowań [s. 23].

¹⁷ Józef S t y k [1995: 27] przewiduje, że znaczenie scen lokalnych na współczesnej wsi polskiej będzie wzrastać – po okresie zaniku związanym z postępującą indywidualizacją – wraz z dokonującym się upodmiotowieniem i odzyskaniem tożsamości przez społeczności wiejskie. Być może fenomen futbolizacji społeczności lokalnych, zarysowany na stronach tej książki, stanowi symptom owej zmiany.

4. Przejawy aktywności wiejskich kibiców piłkarskich

Trawestując definicję zaproponowaną przez Andrzeja Tyszkę [1971: 54], uczestnictwo w kulturze kibicowskiej polega na przyswojeniu wytworzonych w jej obrębie treści, używaniu jej dóbr, podleganiu obowiązującym w niej normom i wzorom oraz – co istotne – tworzeniu nowych jej wartości oraz odtwarzaniu i przetwarzaniu już istniejących. W tym miejscu należy jeszcze raz zaakcentować zasadniczą uniwersalność „komunikacyjnego kodu” współczesnej kultury piłkarskiej. Zarówno dla osoby kibicującej światowej sławy zawodowemu klubowi, jak i dla fana małej, wiejskiej drużyny podstawowe sensory zachowań i interakcji boiskowych oraz okołoboiskowych będą zrozumiałe.

Role rezydium kultury futbolowej na wsi przypisać należy kibicom aktywnym. Zasługują oni ponadto na miano awangardy rustykalnego ruchu kibicowskiego. Szczególnie jeśli zważy się, że mimo niewielkiej liczebności tej kategorii (gros obserwowanych przez autora spotkań piłkarskich odbywało się wręcz bez ich udziału), współtworzą koloryt piłkarstwa amatorskiego. Jak stwierdzono wcześniej, kategorię fana aktywnego konstytuuje faktyczna, przeważnie nieformalna obecność w strukturze klubu. W toku badań nie stwierdzono sytuacji, by uczestnik zorganizowanego dopingu nie partycypował w działalności stowarzyszenia (aktualnie lub w przeszłości). Dotyczy to zwłaszcza jednostek animujących inicjatywy kibicowskie. Podobnie jak w przypadku stadionowych „ultrasów”, zaangażowanie aktywnych kibiców odzwierciedla się w różnorodnych aktach tożsamościowych [por. Moś 2008: 82]. Kibice aktywni, budując „atmosferę” widowiska, uczestniczą w kreacji „ja” zorientowanych maksymalistycznie klubów. Ich obecność jest szczególnie ważna dla instytucji mających krótką historię i luźno zakorzenionych w środowisku lokalnym (a więc pozbawionych szans petryfikacji tożsamości i endogennego wytwarzania tradycji klubowej).

Ekspresje behawioralne

Kinestetyczna aktywność fanów sprzyja wyrażaniu emocji (w miastach ekspresje te dotyczą zwłaszcza bywalców tzw. ultrasowskich trybun). Fani zorientowani ekspresyjnie współuczestniczą w spotkaniu piłkarskim inten-

sywniej, ponieważ na ogół dysponują swobodę poruszania w przestrzeni wokół boiska [aneks: 19]. Przykładowo, w trakcie oglądanych przez autora meczów kibice aktywni nierzadko podbiegali po ostatnim gwizdku zawodów do zawodników okazać radość z wygranej („potańczyć w kółeczku”), zbliżali się na wysokość pola karnego, by lepiej widzieć wykonywanie tzw. jedenastki, wreszcie odprowadzali piłkarzy i sędziów (również przeciwnej drużyny) do szatni oraz towarzyszyli im pod budynkiem klubowym aż do momentu odjazdu z danej miejscowości. Tego typu aktywności na wielkomijskich stadionach są drastycznym złamaniem norm zachowania i nieraz kończą się destrukcją.

Poza zachowaniami spektakularnymi, autor odnotował w czasie widowisk sportowych w wizytowanych wsiach rytuały z udziałem kibiców: (1) okłaski na powitanie drużyn wchodzących na boisko (w reakcji na gwizdek sędziego i dłonie piłkarzy podniesione w górę); (2) manifestacje radości po zdobyciu bramki lub smutku po utracie gola w formie okłasków, gromkiego okrzyku, wbiegnięcia na murawę a nieraz pokazu pirotechnicznego lub fonicznego (wybuchy petard, uruchomienie syreny strażackiej); (3) wspólny, konsolidujący śpiew w trakcie zawodów, którego adresatem są piłkarze lub pozostali kibice (przyśpiewki są na ogół parafrazami popularnych pieśni stadionowych, z mniej lub bardziej zgrabnym włączeniem elementu lokalnego); (4) pożegnania drużyn schodzących z murawy „przybiciem piątki”. W toku badań nie stwierdzono, co znamienne, aby zachowaniom tym towarzyszyły odwołania do aktualnych wydarzeń czy problemów lokalnej społeczności. Te kwestie, jak wspomniano wcześniej, omawiane są raczej przez niezaabsorbowanych wydarzeniem ligowym kibiców biernych.

Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę, iż zachowania publiczności w czasie obserwowanych przez badacza zawodów były modyfikowane przez sportowców – mieli oni moc zarówno inicjowania określonych ekspresji fanów (na ogół ich kolegów, członków rodziny), jak też tłumienia zbyt spontanicznych reakcji „mobilnych” kibiców, którym nieraz udzielała się brutalizacja zmagania na boisku. Osobista znajomość z zawodnikami podsyciała w rozważanych przypadkach negatywne reakcje słowne (wulgarny śpiewy), np. przeciw „krzywdzącym” decyzjom arbitrow [por. Rekowski 1995: 76]. W tym świetle mecz nabiera cech wydarzenia stresogennego dla pewnej grupy uczestników – zbiorowe, gremialne reakcje publiki oraz częsty brak stref neutralnych w okolicy boiska sprawiają, że osoba obca, pochodząca spoza środowiska lokalnego (kibic z innej wsi, zawodnik drużyny

przyjezdnej, a nade wszystko sędzia piłkarski) odczuwa znaczący dyskomfort. Być może stanowi to skryty powód niechęci kibiców do brania udziału w meczach wyjazdowych swych drużyn.

Wraz z rozwojem infrastruktury sportowej upowszechnia się na polskiej wsi zjawisko opraw meczowych – zorganizowanych spektakli, mających dodać splendoru zawodom [aneks: 20]. Organizacja przestrzeni wokół modernizowanych wiejskich boisk na modłę stadionową – buduje się dziś trybuny z plastikowymi krzeselkami, wydziela sektory dla licznych kibiców przyjezdnych, czasem nawet inwestuje się w zadaszenie i profesjonalne oświetlenie (*sic!*) – sprzyja naśladownictwu typowo stadionowych form ekspresji. Przekaz w czasie opraw (są one *de facto* złożonym komunikatem) odbywa się poprzez gesty, słowa, symbole i kolory, a jego odbiorcą są przede wszystkim kibice bierni oraz biegający po murawie zawodnicy [por. Moś 2008: 82]. Wykorzystuje się w jej trakcie (1) bęben lub syrenę (często wypożyczane z miejscowego OSP); (2) plastikowe trąbki, kupione w sklepach internetowych; (3) race; (4) używa się też flag i transparentów drukowanych w profesjonalnych firmach lub wykonanych chałupniczo. O pozyskanie wymienionych atrybutów zabiegają same kluby, pragnąc uatrakcyjnić otoczenie boiska. Analiza forów internetowych pozwala stwierdzić, iż inaczej niż w przypadku wielkomiejskich grup ultrasów oprawy w przestrzeni wsi nie są spontaniczne (planuje się je ze znacznym wyprzedzeniem), ich treść jest względnie stała (z racji kosztów wykorzystywanych materiałów oraz skąpego repertuaru zaadaptowanych treści np. przyśpiewek), rzadko też są odpowiedzią na komunikat zaistniały na innym boisku czy też jakiegoś bieżącego, absorbującego uwagę wydarzenie [por. s. 85–86].

Rozmach kibicowskiego spektaklu wpływa na efekt oprawy, toteż aktywność wiejskich ultrasów – siłą rzeczy – ma o wiele uboższą formułę niż w mieście (w odnotowanych przypadkach „spektakl” tworzyło ledwie kilka spośród kilkudziesięciu osób śledzących zawody). Najistotniejsi dla jakości przedstawienia są „nakręcacze” dopingu, inicjujący i kierujący poszczególnymi ekspresjami. Rekrutują się oni przeważnie ze struktury klubowej (są to np. byli piłkarze). Oprawy, będąc przedsięwzięciem trudnym do zainicjowania w rzeczywistości wiejskiej, zarezerwowane są dla szczególnie ważnych wydarzeń w życiu klubu i wsi (np. meczów derbowych, meczów o awans lub utrzymanie czy też spotkań piłkarskich z udziałem aktualnie liderującej w lidze drużyny). Okoliczności te przyciągają bowiem uwagę

szerokiego grona mieszkańców oraz przedstawicieli lokalnego „piłkarskiego świata”, sprzyjają więc mobilizacji aktywnych kibiców – zyskują oni szansę pochwalenia się swoim zaangażowaniem, natomiast klub wsparty w ten sposób zyskuje na estymie. Oprawa stanowi więc wartość dodaną sportowych zmagania, choć w odbiorze fanów wielkomiejskich uchodzić może (z racji ilościowego niedostatku) za erzac, humorystyczną namiastkę wypaczającą w ich mniemaniu sensy i znaczenia „prawdziwej” kultury kibicowskiej.

Materialne narzędzia ekspresji

W zasięgu aktywnych fanów piłkarskich są obecnie wszelkie insygnia kibicowskie. Wymienić należy zwłaszcza popularne szaliki oraz odzież (czapki, koszulki t-shirt, bluzy z kapturem i in.) Widnieją na nich hasła i zawołania akcentujące wartości przyświecające „dobremu” kibicowi, a więc oddanie klubowi, gotowość do poświęceń, siłę i przymioty typowe dla wojowników. Co ważne, istnieje możliwość opracowania własnego projektu, przez co w materialnych narzędziach ekspresji przejawia się pośrednio kreatywność i umiejętności plastyczne kibiców-twórców. Z analizy zgromadzonego materiału fotograficznego wynika, iż podstawowym detalem na tego typu gadżetach jest herb i data założenia klubu oraz nazwa miejscowości. Zdecydowanie rzadziej występują odniesienia do lokalnej tradycji czy historii regionu. Rozwój rynku artykułów kibicowskich sprawił, że cena większości insygniów stała się przystępna, asortyment gadżetów zaś znacznie się zwiększył (pojawily się artykuły *stricte* reklamowe: kubeczki, kufle, smycze, zapalniczki etc.) – w studium odnotowano ceny w granicach 15–30 złotych za sztukę przy zakupie 20–50 sztuk szalików. Aktywni kibice zamawiają nieraz całe serie produktów (miało to miejsce w W. i B., przy okazji klubowych jubileuszy). Tym samym to, co kiedyś zarezerwowane było dla kilkusetosobowych grup fanów działających na terenie wielkich miast, obecnie stało się dostępne dla każdego kibica małej, wiejskiej drużyny amatorskiej. Sprzedaż gadżetów pozawala pozyskać środki na inicjatywy pozastatutowe lub wesprzeć niewielki budżet klubu. W rozważanych przypadkach szaliki zamawiali i dystrybuowali liderzy grup kibicowskich oraz działacze, nabywali je zaś byli i obecni piłkarze oraz aktywni kibice, głównie młodzież.

Przychodzą na mecze fanatycy, czasem jest wulgarne słownictwo, bo emocje [śmiech] (...). Mamy szaliki, wszystkie posprzedawałem. Później były koszulki robione i też wszystko poszło. Ostatnio wypuściliśmy flagi, takie za 55 złotych, dosyć sporawe. Jedna flaga wisi, bo mamy maszty trzy postawione (...). Kibicowskie rzeczy to organizuje Marcel, on ma takie pomysły. Coś się od nas odciął ostatnio i w ogóle go nie widać. Kiedyś się więcej udzielał, potem wyjechał do Irlandii do pracy.

[wywiad D-02: prezes-zawodnik, 23 lata]

Posiadanie indywidualnych, materialnych atrybutów kibicowskich niewątpliwie stanowi dla nabywców powód do dumy [aneks: 17]. Wykorzystuje się je nie tylko w czasie zawodów, ale również w sytuacjach dnia codziennego. Przykładowo: przywdzianie klubowej koszulki uchodziło wręcz za nieodzowne dla kibiców uczestniczących w wakacyjnych imprez plenarnych klubu D., jak też fanów Lwówianki. Wnioskować należy, że liczba rozdysponowanych atrybutów kibicowskich oraz gotowość do ich publicznej grupowej prezentacji ma znaczenie prestiżowe dla lokalnej organizacji sportowej¹⁸.

Do materialnych form ekspresji kibicowskiej zaliczyć należy również tzw. wlepki. Te wytwory kultury miejskiej służą symbolicznemu zawłaszczaniu i naznaczaniu przestrzeni. Stylistyka i hasła umieszczone na naklejkach stanowią komunikat na ogół odstraszający, nawiązujący do ruchu *hools*, choć w zdecydowanej większości całkowicie niezwiązany z prawdziwą tradycją wiejskich klubów (być może z powodu niezrozumienia „chuligańskiego kodu” przez kibiców rustykalnych). Z racji ograniczonego charakteru przestrzeni publicznej w obrębie wsi skala upowszechnienia wlepek pozostaje niewielka. Niemniej w trakcie eksploracji terenowej autor natknął się na nie na przystankach, w autobusach PKS oraz na znakach

¹⁸ Klubowy szalik nabiera dla kibica wiejskiego wartości prestiżowej, przede wszystkim gdy jest częścią niewielkiej serii i został rozkolportowany wyłącznie w gronie członków stowarzyszenia. Ilustrują to obserwacje poczynione w terenie przez autora. Badacz trzykrotnie podjął próbę nabycia gadżetu tego typu – w klubie H. oraz w klubie D. odmówiono, tłumacząc, iż atrybut ten opracowano z okazji awansu do wyższej klasy rozgrywkowej tylko dla osób udzielających się w stowarzyszeniu, jest więc cenną pamiątką. Z kolei w klubie B. gdzie inwestycje w wizerunek organizacji czyniono od dawna i gdzie wypuszczono kilka produktów kibicowskich, jeden z fanów wręczył nieodpłatnie szalik mówiąc: „mam jeszcze dwa”. Ciekawe też, że w klubie H. oraz B. działacze byli skorzy do pożyczania szalika badaczowi na czas zawodów sportowych, a nawet sami to proponowali. Nosząc szalik, jak powiedział działacz H., „jesteś swój i nikt cię nie zaczepi”.

wjazdowych do miejscowości, gdzie nieraz występowały obok stylizowanych na tzw. tagi napisów. Znalazły też swoje miejsce w budynkach klubowych i przestrzeni otaczającej boisko. Warto zaznaczyć, że obok herbu miejscowego klubu na części z nich umieszczano też herby klubów profesjonalnych. Na tej podstawie łatwo zidentyfikować tę z grona czołowych polskich drużyn, która cieszy się w danej wsi największym uznaniem (ma zagorzałych fanów). W terenie badania – co nie zaskoczyło autora – dominowały sympatie do Legii Warszawa oraz Widzewa Łódź.

Wraz z kulturą kibicowską przenika na wieś moda na barwne ozdobniki obiektów sportowych (transparenty, banery czy flagi kibicowskie), na których eksponowane są hasła, zawołania lub elementy graficzne odzwierciedlające etos klubu i kibica. Pojawiają się na najważniejszych meczach. Elementy te – w zależności od zasobności portfela fanów i wsparcia instytucji sportowej – wykonywane są przez wyspecjalizowane w takiej produkcji firmy, ułożone na ogół w ośrodkach, gdzie obecne są czołowe, „zasobne” w fanów kluby profesjonalne lub na terenie danej wsi, często chałupniczo i z ogólnodostępnych materiałów. W pierwszym przypadku – jak relacjonował jeden z aktywnych kibiców – zamówienie odbywa się przez Internet. W przypadku drugim dochodzi do wytworzenia np. flagi na ternie wsi, na ogół przy udziale większej grupy fanów. W klubie H. baner powstał w prywatnym warsztacie jednego z działaczy, z użyciem jego narzędzi i materiałów zakupionych dzięki składce. Zgodnie z relacją współtwórcy, akt tworzenia był czynnością integrującą, miał charakter zabawy w czasie wolnym, „majsterkowania przy piwku”. Wytworzony w ten sposób produkt stał się własnością całego stowarzyszenia, przedmiotem wyjątkowo cennym w oczach klubowiczów, którzy wystawiali go na widok publiczny tylko przy wyjątkowych okazjach [aneks: 29].

Warto jednak podkreślić, iż insygniom w warunkach wiejskich – inaczej niż w przestrzeni wielkich stadionów – trudno przypisać znaczenie sakralne [por. Antonowicz, Wrzesiński 2009: 120]. Troska o uchronienie ich przed profanacją w czasie ważnego meczu lub też pragnienie sprofanowania świętości należącej do innych w zasadzie nie występuje. Dystans ten – w ocenie autora – stanowi dowód tego, iż ekspresyjne kibicowanie wciąż ogranicza wiejski konwenans, a jego wytworom materialnym nie nadaje się takiej rangi, jak np. strojom ludowym, lub że oparte jest na pozorantwie motywowanym modą, ograniczonym do czasu i miejsca zawodów [por. s. 138]. Być może fetyszycacja gadżetów miałyby miejsce,

gdyby znajdowały się na nich bogatsze odwołania do kultury lokalnej – odniesienia do historii miejscowości, nazw geograficznych, wyróżniających wieś postaci lub przedmiotów, słowem, symboli konstytuujących społeczne „ja” mieszkańca wsi. Takich jednak nie stwierdzono w materiałach pozyskanych w czasie studium.

Formy ekspresji kibicowskiej w przestrzeni wirtualnej

Owocem aktywności fanów w Internecie są witryny poświęcone działalności piłkarskich stowarzyszeń oraz materiały multimedialne na ich potrzeby stworzone. Powszechność występowania klubowych stron stanowi – wedle intuicji autora – dowód rosnących kompetencji mieszkańców wsi w zakresie posługiwania się nowymi technologiami (zwłaszcza komputerowymi). Trudno wskazać przedstawiciela wiejskiego trzeciego sektora, który równie silnie byłby obecny w przestrzeni polskiego Internetu. Być może więc za przesadną uznać należy tezę o znaczącym zapóźnieniu cyfrowym, blokującym modernizację i rozwój kapitału ludzkiego (przynajmniej jeśli chodzi o sympatyków piłkarstwa).

W toku analizy *desk research* stwierdzono trzy główne formy egzystencji klubów w przestrzeni wirtualnej: (1) pod własną domeną jako strony samodzielne; (2) na popularnej platformie futbolowo.pl oraz (3) na portalach społecznościowych. Wyszczególnienie tych form jest istotne, gdyż wiążą się one z różnymi kosztami i poziomem wiedzy o webmasteringu, wymagają też zróżnicowanego wysiłku od swych twórców i administratorów. Na ogół ciężar prowadzenia witryny bierze na swoje barki jedna osoba – pasjonat i samouk, wykorzystujący w tym celu swój prywatny sprzęt (komputer, aparat fotograficzny, kamerę, domowe łącza internetowe etc.). Zważywszy na relatywnie młody wiek kibiców aktywnych, w momencie ich wyjazdu ze wsi za pracą lub do szkoły (utrata bezpośredniego kontaktu z klubem) strona zamiera. Żywotność wirtualnych form ekspresji jest więc różna – badacz natrafił zarówno na strony pełne inwencji i prężne (aktualizowane niemal codziennie, mające zasięg ponadlokalny – huragan.pl, lodzki-futbol.pl), jak i proste, wygaszone, odwołujące się do wydarzeń sprzed lat i nieusunięte z zasobów sieci. Nie zawsze udaje się znaleźć chętnych do przejęcia pałeczki webmastera, co w przypadku klubów potrafiących wykorzystać obecność w sieci w swych strategiach działania stanowi nie lada kłopot. Rozwiązaniem – szczególnie we wsiach niedotkniętych problemem

demograficznym – może być stworzenie zespołu prowadzącego witrynę. Praktykę taką zaobserwowano w przypadku klubu H., gdzie aktywność w sieci (profil klubu na popularnym Facebooku) pasjonowała trójkę kibiców. Dzielili się oni obowiązkami na wzór redakcji prasowej (tłumaczy to zapewne fakt, iż jeden z kibiców pracował w lokalnej gazecie, stronę zaś traktował jako „hobby i ćwiczenie”). Jedna z osób wykonywała fotografie aparatem swego wuja (prezesa klubu H.), inna zamieszczała wiadomości i ciekawostki z życia drużyny, kolejna zaś zajmowała się gromadzeniem wyników z innych boisk w okolicy. Praca ta pochłaniała zespołowi około pół godziny dziennie, na ogół w dniu zawodów (wieczorem po powrocie z boiska). Generalnie bowiem dysponenci stron dążą do tego, by informacje jak najszybciej docierały do osób, które meczu nie widziały, nieraz zamieszkujących poza wioską, ale zaciekawionych rezultatami zmagani swych kolegów, znajomych, krewnych. Taki cel przyświecał większości rozmówców silnie zaangażowanych w ekspresje wirtualne: „żeby wiedzieli co się u nas dzieje” ci, którzy z różnych przyczyn opuścili społeczność lokalną. Prawidłowości te dobrze ilustruje wypowiedź młodego działacza, dla którego przygoda z twórczością w przestrzeni wirtualnej (strona przez niego zarządzana w ocenie autora wybijała się znacznie ponad przeciętny poziom) okazała się pierwszym krokiem do kariery w strukturze klubu.

Proszę pana, ja jestem po technikum teleinformatycznym, coś tam już miałem, początki, chociaż w tych szkołach to mało uczą (...). Ja się uczyłem na tej stronie, uczyłem się jak to się robi, jak tam się zarządza [stroną internetową klubu – przyp. *K.B.*]. Czytałem w Internecie, przeglądałem to wszystko i tak pomału, pomału i doszedłem do tego, co teraz tam jest (...). Ja mam już ponad trzy i pół miliona wyświetleń tej strony od 2008 roku. Na lokalne warunki to jest bardzo dużo (...). [Inne strony klubowe – przyp. *K.B.*], to w ogóle mało aktualizują, mało jest odwiedzin, mało aktywne są te strony. Tam się wchodzi nie raz tylko, zobaczyć na wynik, no przede wszystkim na wynik i nic więcej tam się nie dzieje (...). Na początku powiedziałem panu, że założył mi ją [stronę internetową – przyp. *K.B.*] taki człowiek, a ja po kolei wszystko dochodziłem. A teraz niestety sam [prowadzę – przyp. *K.B.*] (...). Jak oni zobaczyli w Ostrołęce, że taka strona tu istnieje, że w Ostrołęce nie ma strony, a klub B. ma swoją stronę, to było podobno wielkie zainteresowanie. Jeszcze tak Internet nie był popularny w tamtych czasach, w 2004. Ja dopiero mam od 2006 roku Internet (...). Ja właśnie nie wiem, co teraz będzie. Jakbym odszedł to mi

się wydaje, że to wszystko [strona internetowa – przyp. *K.B.*] pierdyknie i się zakończy ten temat. [wywiad B-02: prezes, 22 lata]

Badacz, analizując tematycznie treści zamieszczone na witrynach drużyn z terenu objętego studium, zidentyfikował następujące praktyczne aspekty ich funkcjonowania.

(a) Strona jest wizytówką klubu docierającą do potencjalnych partnerów w społeczności lokalnej, jak również do instytucji spoza wsi. Stanowi przy tym na ogół jedyne ogólnodostępne źródło wiedzy o drużynie i rozgrywkach z jej udziałem. Znaleźć na niej można m.in. opracowywane przez fanów relacje z przebiegu spotkań, składy drużyn, zdjęcia z meczów, statystyki, tabele ligowe, skład zarządu, ciekawostki z życia klubu oraz kontakt do stowarzyszenia.

(b) Strona służy komunikacji w przestrzeni działalności klubu. Poprzez witrynę liderzy składają życzenia świąteczne kolegom, sympatykom drużyny, partnerom organizacji. Zaprasza się poprzez stronę na mecze, zakończenia sezonu lub inne wydarzenia organizowane przez klub. Pojawiają się również wiadomości o zgonach osób związanych z drużyną, o rocznicach urodzin piłkarzy, czy też innych epizodach z ich życia prywatnego (wesela, chrzciny).

(c) Aktywność na stronie (zwłaszcza w dobie technologii web2.0 i mediów społecznościowych) pozwala zawierać i kontynuować znajomości między działaczami i piłkarzami, również z innych klubów – w wymiarze wirtualnym odbijają się rzeczywiste relacje boiskowe. Strona pełni przy tym funkcję informacyjną, nie do przecenienia w środowisku sportowców amatorów. Dzięki niej kluby powiadamiają się o ważnych wydarzeniach, o zawodnikach poszukujących nowej drużyny czy też możliwości rozegrania spotkania sparingowego.

(d) Obecność strony internetowej sprawia, że klub staje się atrakcyjniejszy w oczach potencjalnych sponsorów. Przykładowo klub B., posiadający często odwiedzaną witrynę, promował za jej pomocą swoich sponsorów, zamieszczając linki do ich stron lub graficzne reklamy firm – badacz naliczył pod koniec 2012 roku jedenaście informacji o osobach i instytucjach, które wspierały ten klub.

(e) Przy pomocy strony internetowej współtworzona i upowszechniana jest tożsamość stowarzyszenia piłkarskiego, czemu sprzyja zamieszczenie na witrynie informacji o historii klubu, galerii starych fotografii, czy też – co być może najpowszechniejsze – opracowanie na jej potrzeby herbu

drużyny (w erze „przedinternetowej” wiejskie kluby posługiwały się bądź uniwersalnym logiem Zrzeszenia LZS, bądź herbem gminy lub też w ogóle nie dysponowały swoim emblematem). Trzeba podkreślić, że twórczość cechuje się różną jakością – znaleźć można grafiki ambitne i wybitnie amatorskie [a n e k s: 37].

(f) Strony internetowe bywają źródłem promocji dyscypliny sportowej – zamieszcza się na nich zasady gry, instrukcje treningowe, porady dla piłkarzy i osób prowadzących zespoły. Wypada więc stwierdzić, iż w witrynach klubowych drzemie pewien potencjał edukacyjny, wart rozwinięcia, zważywszy na znaczną liczbę użytkowników.

(g) Wirtualna rzeczywistość stwarza szansę anonimowej artykulacji opinii na temat atmosfery panującej w drużynie i jej ligowej sytuacji – internauci mówią to, czego nie odważyliby się powiedzieć na boisku (w obecności sąsiadów, krewnych, kolegów). Liderzy stowarzyszeń zyskują dzięki temu wiedzę o nastrojach panujących w małej grupie społecznej, jaką jest klub. W tym kontekście nie dziwi, że spory na linii piłkarze–fani (członkowie lokalnej społeczności) są przenoszone i nabierają siły właśnie w przestrzeni Internetu. Zauważalne są też wirtualne spory między kibicami różnych klubów – antagonizmy i przemoc słowna na forach internetowych przypuszczalnie podsyca konflikty międzywioskowe.

(h) Sieć internetowa niewątpliwie ułatwia transmisje wzorców, tworzenie i rozpowszechnianie nowych mód, porównania jakości dopingu, a przez to także rozeznanie w lokalnym kibicowskim środowisku [por. P a l m e r, T h o m p s o n 2007: 196–197]. Strony służą więc kibicom za narzędzie promocji ich inicjatyw, chwaleń się innego rodzaju ekspresjami, chociażby za pomocą wzorowanych na transmisjach telewizyjnych, skrótach spotkań ligowych. Filmik zmontowany z nagrań telefonami komórkowymi lub aparatem, okraszony nieraz efektownymi grafikami i często też komentarzem, przedstawia mecz amatorskiej drużyny jako „hiperrealny”, a przez to atrakcyjniejszy, bardziej dramatyczny i łatwiejszy w odbiorze, niż jest w rzeczywistości [por. R y m a r c z y k 2011: 115]. Śpiewy i oprawy, składanki audio-wideo z humorystycznymi sytuacjami zaistniałymi w przestrzeni klubowej – serwis YouTube pełen jest tego typu manifestacji kibicowskiej aktywności. Niektóre z nich odbijają się głośnym echem i są emitowane w ogólnopolskich stacjach telewizyjnych. Towarzyszy im na ogół humorystyczny komentarz, co przyczynia się do stereotypizacji wizerunku futbolu na wsi [B u r d y k a 2012].

Poza wykorzystaniem dla dobra klubu, strony kibicowskie mogą również służyć społeczności wioskowej. Poprzez fora dyskusyjne i tzw. shoutboxy stają się wiejską agorą. Na witrynach bowiem obok tematów sportowych pojawiają się również sprawy ważne dla lokalnej wspólnoty. Opinie o pracy wójta, o wydarzeniach bulwersujących opinię publiczną oraz inicjatywach skierowanych do miejscowej ludności, np. kulturalnych. Przeгляд przestrzeni wirtualnej nie pozwala jednakże stwierdzić, że strony są istotnym źródłem wiedzy o historii danej miejscowości, o jej tradycjach czy materialnych wyróżnikach.

Przedstawiona wyżej paleta daje ogromne pole do popisu aktywnym fanom. Witryny internetowe prowadzone przez osoby dysponujące relatywnie dużą ilością czasu wolnego, do tego z zacięciem reporterskim i lekkim piórem stają się jawnym narzędziem pozasportowej rywalizacji między klubami, szczególnie wdrażającymi strategię prorozwojową, która obliguje do inwestycji w rozpoznawalność poza granicą wsi. Strona zamieszczająca szybciej newsa, informująca szczegółowo (np. o strzelcach bramek), szczytującą się większą liczbą odwiedzin czy barwniejszymi, wzorowanymi na popularnych portalach relacjami przydaje splendoru stowarzyszeniu, wzmacnia go instytucjonalnie. Nade wszystko jednak poziom stron świadczy o aktywności fanów, o ich kreatywności i pasji do ekspresyjnego działania.

Treści narodowe w ekspresjach wiejskich kibiców

W badanych klubach aktywni kibice nie nawiązywali swym zachowaniem do treści w powszechnym odbiorze utożsamianych z modnym w ostatniej dekadzie „stadionowym patriotyzmem”. Nie stwierdzono, by w obrębie wiejskiego boiska śpiewano pieśni patriotyczne bądź wykrzykiwano hasła „precz z komuną”, „chwała bohaterom” itp. Również obecność barw narodowych w trakcie zawodów sportowych na wsi pozostaje zjawiskiem niezwykle rzadkim, mimo iż część obserwowanych obiektów sportowych, również zlokalizowanych na uboczu, z dala od szkół, posiadała maszty flagowe, co stanowi przesłankę do sformułowania tezy, iż przynajmniej w założeniu obiekty mogłyby służyć zgromadzeniom patriotycznym.

Ekspozycji barw białoczerwonych i patriotycznym nastrojom w przestrzeni aktywności klubów sprzyjają jednak niecodzienne okoliczności – mecze drużyny narodowej. Rozgrywane w tym samym terminie co zawody klubowe, bądź w dniu świąt państwowych (najczęściej 3 maja lub 11 listo-

pada grają niższe ligi) potrafią skupić większą grupę zawodników i kibiców na wspólnym oglądaniu. Moda na tego typu aktywność upowszechniła się przy okazji Euro2012. Impreza na, być może za sprawą lansowanej w mediach mody na wspólne kibicowanie, pozwoliła wiejskim kibicom przywdziać barwy narodowe, w obejściach domostw (na balkonach, za oknami) zaś pojawiły się flagi [a n e k s: 16].

Jeśli chodzi o Euro 2012, to muszę powiedzieć, że D. żyły tymi meczami (...). Przyszedł do mnie jeden z naczelników straży [OSP – przyp. *K.B.*] i postanowiliśmy zorganizować taką strefę kibica u nas. Powiem panu szczerze, pierwszy mecz [Polska vs. Grecja – przyp. *K.B.*] oglądaliśmy tu w remizie na górze, było 25 osób, oczywiście wszyscy biało-czerwone szaliki, czapki, hymn na stojąco, tak jakbyśmy byli na stadionie, telewizor duży. Drugi mecz z Rosjanami, nie dosyć, że wszyscy na drugi dzień do roboty, ale godzina pierwsza w nocy, a my jeszcze hymn śpiewaliśmy, z Rosjanami bo 1:1 to euforia, taki dosyć dobry mecz. I 30 osób było. A na Czechy to poszliśmy do Ludowca [lokal w miejscowości – przyp. *K.B.*] bo byśmy się tutaj [w remizie – przyp. *K.B.*] nie zmieścili, przyszło z 50 osób, mówię panu zawalone, już niektórzy stali z tyłu bo ławek brakło. No ja nie wytrzymałem do końca, i 10 minut przed końcem wywaliłem z lokalu, łyż w oczach i od razu spać. Taki byłem zły. Ale strefa kibica, naprawdę nie ma co narzekać, udało się nam.

[wywiad D-02: prezes-zawodnik, 23 lata]

Generalnie jednak współwystępowanie gadżetów kibicowskich typowych dla kibiców reprezentacji Polski oraz klubów lokalnych jest sporadyczne, przynajmniej w porównaniu z oprawą meczową na stadionach wielkomiejskich (gdzie symbole drużyn są nieraz wkomponowane w narodowe flagi czy bandery). Trudno jednoznacznie wyrokować, czy ma to związek ze stopniem świadomości patriotycznej w społecznościach lokalnych polskiej wsi, czy też z faktem wyraźnego rozróżniania tożsamości kibicowskiej lokalnej i narodowej i sakralizacji tej drugiej.

Warto nadmienić, iż podobnie jak treści patriotyczne w twórczości kibiców aktywnych niemal zupełnie nieobecne były treści szowinistyczne i ksenofobiczne. W trakcie badań nie stwierdzono, by np. elementy „wystroju boiska” zawierały wulgarne skrótory, symbole totalitarne lub odwołujące się do przemocy zawołania. Inaczej niż w wielkomiejskich „świątyniach futbolu” próżno wypatrywał autor celtyckich krzyży czy słyszał

publicznie wykonywane wulgarne przyśpiewki o zabarwieniu rasistowskim (choć sporadycznie dało się usłyszeć określenia typu „Żyd” czy „pe-dal” wśród kibiców). Niewątpliwie stosunek mieszkańców wsi do skrajnie negatywnych zachowań kibiców miejskich pozostaje mocno krytyczny. Wpływ otoczenia, zwiększona kontrola społeczna oraz brak anonimowości powstrzymują ekspansję w przestrzeni wiejskich klubów piłkarskich subkultury chuligańskiej, zaś akty agresji wobec mienia czy też zwyczaj tzw. „ustawek” (zorganizowanych bójek) nadal są obce fanom dopingującym wiejskie drużyny piłkarskie¹⁹. Pod tym względem więc kibiców wiejskich drużyn instytucje antydyskryminacyjne wskazywać powinny jako wzorzec dla całego środowiska piłkarskiego.

Wzory kultury futbolowej w przestrzeni lokalnej

Wymienione w poprzednich paragrafach wzorce ekspresji fani przejmują w sposób pełny, bez istotnych przekształceń (szalik kibicowski pozostaje szalikiem, naklejka naklejką itp.), jednak komunikaty przenoszone za ich pomocą podlegają przekształceniom. Stanowią one adaptację do lokalnych uwarunkowań tego, co przekazuje kultura futbolowa w mieście i co powstało wokół profesjonalnych zespołów piłkarskich. Dokonuje się w ten sposób – używając koncepcji Kazimierza Dobrowolskiego – proces opadu kulturowego ze stadionów świata, na wiejskie boiska. By jednak do takiego zapożyczenia i przekształcenia – dostosowywania obcego wytworu do wzorów występujących już w kulturze lokalnej – mogło dojść, kibic musi poznać pierwotną formę i treść danego elementu kultury futbolowej oraz nabyć kompetencje jego wykorzystania [por. Dobrowolski 1966: 130–133].

Autor zidentyfikował cztery kanały, za pomocą których wiedza o wspomnianych elementach pojawia się obecnie w przestrzeni danej wsi.

¹⁹ Negatywny stosunek do skrajnie dewiacyjnych (odstających od społecznie tolerowanej normy) zachowań kibiców, jakie zaobserwować można w miastach, świadczyć może o trwałości postawy opisanej w jednym z życiorysów zamieszczonych w *Młodym pokoleniu chłopów*. Wspomniano tam o niechęci do używania w trakcie wiejskich bójek noża (wiązało się to z plamą na honorze i opinią „najpodlejszego gatunku zbója”). Nóż pojawiał się jako atrybut pastuchów z miasta, z którymi nieraz toczono walki [Ch a ł a - si ń s k i 1938a: 220].

(a) Pierwszy i jak się zdaje najistotniejszy (z racji dostępności źródła i bogactwa treści) sposób zetknięcia się ze wzorami kultury futbolowej polega na śledzeniu stron internetowych. Wiejscy kibice aktywni podpatrują trendy nie tylko na polskich, ale też zagranicznych stadionach, oglądają transmisje online ze spotkań ligowych i filmy z ekspresjami zamieszczone na YouTube, czytają również kibicowskiej fora i poradniki (np. dotyczące stosowania pirotechniki czy robienia flag domowymi sposobami). Nowinki w zakresie ekspresji materialnych najłatwiej znaleźć można na stronach producentów akcesoriów kibicowskich, repozytorium przykładowych produktów jest tam ogromne. Z kolei witryny internetowe klubów kibica (działających przy profesjonalnych drużynach) pozwalają zapoznać się bliżej z treścią chociażby przyśpiewek kibicowskich czy grafikami umieszczanymi na odzieży kibicowskiej. Zapytywani liderzy kibiców w D. oraz I. korzystali z tej wiedzy przy opracowywaniu projektów koszulek z logo klubu.

(b) Drugi sposób jeszcze powszechniej stosowany, lecz dostarczający mocno ograniczonej (niejako ocenzonej) wiedzy polega na śledzeniu profesjonalnych rozgrywek w telewizji. O ile w mediach publicznych fani mogą zapoznać się z elementami kultury kibicowskiej manifestowanymi np. na meczach Ligi Mistrzów czy na spotkaniach krajowej reprezentacji, o tyle najbarwniejsze ekspresje (towarzyszące ligowym zmaganiom) oglądać można tylko dzięki wykupieniu abonamentu w stacjach komercyjnych. Główne ligi Europy śledził dzięki antenie satelitarnej „fanatyk futbolu” z B., czego wyrazem były np. profesjonalne zapowiedzi spotkań, jakie opracowywał na potrzeby swej strony internetowej.

(c) Sposób trzeci zetknięcia się w kulturą kibicowską polega na bezpośrednim uczestnictwie w publice spotkań piłkarskich na wielkomiejskim stadionie. Warto zaznaczyć, że w tym przypadku silna identyfikacja z lokalnym, amatorskim klubem nie stoi w sprzeczności z możliwością jawnego kibicowania zespołom profesjonalnym; nie przekreśla także udziału w subkulturze kibicowskiej rozwiniętej wokół wielkomiejskich klubów z dużymi tradycjami. Wraz ze wzrostem mobilności młodzieży wiejskiej kanał ten zyskał w ostatnim czasie na znaczeniu. Studiując lub pracując w dużym mieście, młodzi mieszkańcy wsi korzystają z okazji i chodzą na mecze. Tam nabywają doświadczenia w zachowaniach ekspresyjnych, zwłaszcza behawioralnych, które następnie przekazują innym fanom w swoim lokalnym środowisku. W ten sposób kibicowskiego bakcyła połąkni liderzy dopingu

z klubu D. oraz T, obserwujący „na żywo” spotkania łódzkiego Widzewa i stołecznej Legii – stykający się więc z esencją ruchu kibicowskiego w Polsce. Także popularność krajowej reprezentacji przekłada się w ostatnim czasie na uczestnictwo reprezentantów wiejskich klubów w największych „piłkarskich świętach”. Grupa kibiców oraz zawodników klubu S. regularnie jeździła na mecze reprezentacji Polski, zachwycając się pięknem Stadionu Narodowego i jego atmosferą.

(d) Czwartą metodą zetknięcia się z elementami kultury futbolowej, jednak już głęboko przetworzonymi w zgodzie z lokalnymi potrzebami, jest udział w meczach tych amatorskich zespołów, które wspierają swych aktywnych kibiców. Jest to metoda stosunkowo najtańsza i najbardziej mobilizująca do działania. Widząc twórcze zaangażowanie młodzieży z innych wsi oraz pozytywne efekty obecności fanów w przestrzeni jednego z sąsiednich klubów, kibic klubu I. postanowił popularyzować podstawowe ekspresje kibicowskie wokół reaktywowanej w swej wiosce drużyny („nie chcieliśmy być gorsi, też chcieliśmy jakoś ludzi przyciągnąć” – stwierdził).

Konkludując, adaptowane przez wiejskich fanów elementy kultury kibicowskiej nie ulegają w toku przekazu prymitywizacji – jakość ekspresji oraz ich podstawowe sensy zostają zachowane. Niemniej nie zachodzi też ich twórcze rozwinięcie, a wzbogacenie o własne uzdolnienia i warunki bytowe – poprzez wprowadzenie doń własnych wizji (nowych pomysłów, np. artystycznych) [por. Dobrowolski 1966: 131–133]. Tym samym elementy globalne łączą się z tym, co swojskie, w ograniczonym zakresie. W tak powstałych wytworach kultury globalnej, detale endemicznie są ledwie widoczne – ograniczają się do nazwy miejscowości, przymiotnika określającego cechy regionu lub jego mieszkańców, lokalnego symbolu w herbie klubu lub na kibicowskim szaliku.

5. Kibice aktywni jako zaczyn wiejskiej klasy kreatywnej²⁰

Pobudzanie do życia inicjatyw kibicowskich stanowi *modus operandi* przede wszystkim osób młodych, zaangażowanych w działalność klubu, dysponujących wciąż relatywnie dużym zasobem czasu wolnego. Intensywność zjawiska futbolizacji jest więc wypadkową partycypacji tej kategorii mieszkańców w życiu instytucji sportowej: im bardziej otwarta na młodzież pozostaje struktura klubu, tym ekspresje są wyraźniejsze, lepiej przeprowadzone i częstsze. Niewątpliwie odrodzenie wieloaspektowości działań, obserwowane po dekadach monofunkcyjności drużyn sportowych (szczególnie ukierunkowanych na rozwój), stwarza pole dla różnorodnych form zaangażowania, niekoniecznie związanych z boiskowym wysiłkiem. Klub daje tym samym szansę nie tylko realizacji osobistego hobby (np. umiejętności tworzenia stron internetowych, komputerowych rysunków czy graffiti), ale też ucieleśnienia zdolności przywódczych ambitnej młodzieży, jej aspiracji organizacyjnych, wdrażania przez nią śmiałych pomysłów, oraz chwalenia się nimi w gronie rówieśników. Kilkudniowe malowanie flagi w przydomowym garażu, godziny spędzone nad planem turnieju przygotowanego przez klub, tygodnie poświęcone na montaż filmu mówiącego o perypetiach drużyny w kończącym się sezonie – trud aktywnych fanów, mierzony przede wszystkim poświęconym *pro bono* czasem, przyczynia się do wzmocnienia więzi z organizacją oraz autopromocji w środowisku lokalnym. Katalizowany tym sposobem zapał nie miałby – w ocenie autora – szans ujawnić się w inny sposób w badanych wioskach. Zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę ogólny regres wiejskich instytucji kultury, których oferta w dodatku pozostaje nieadekwatna do zainteresowań znacznego grona odbiorców, szczególnie konsumujących wytwory kultury masowej [por. Bukraba-Rylska 2004].

²⁰ Z historycznego punktu widzenia aktywność twórcza w czasie zabawy nie jest na polskiej wsi całkowitym *novum*. Jak stwierdza Józef Chałasiński, już pasionka, nacechowana nadmiarem czasu wolnego oraz gremialnością, pozwalała znaleźć ujście dla kreatywnych uzdolnień młodzieży. Przy wypasie bydła komponowano na szybko melodie, wymyślano rozweselające przyśpiewki. Znamienne, iż dzieł tych nie utrwalono – piosenka miała być krótka i rychło iść w zapomnienie [Chałasiński 1938a: 223]. Tu rysuje się zasadnicza różnica w stosunku do ekspresji kibicowskich, które nie tylko utrwalają się w klubowej tradycji, ale też są uwieczniane np. poprzez zamieszczenie w sieci internetowej przez swych twórców.

Nawiązując do konstatacji Krystyny Szafrańc [2005: 250], ekspresje kibicowskie aktywnych fanów oraz wysiłek, jaki w ich przygotowanie wkładają można traktować jako emanację „społecznego potencjału młodości”. Głównymi składowymi tego potencjału są: otwartość na nowe, niepowtarzalne w środowisku lokalnym kompetencje oraz niecierpliwość realizacji własnych planów. Spostrzeżenia poczynione w ramach niniejszego studium pozwalają przypisać młodzieży udzielającej się w grupach kibicowskich powyższe cechy. Jak widać, nadal młode pokolenie aktywnych mieszkańców wsi jest piewą innowacji – propaguje elementy kultury zglobalizowanej w przestrzeni codziennego życia swej wspólnoty lokalnej. Uczestnicy ruchu kibicowskiego, dysponując wiedzą i pomysłowością, poprawnie dekodując treści kulturowe z przestrzeni globalnej, mogą się stać – autor nawiązuje tu do konstruktów myślowego Richarda Floridy [2010] – zacząć klasy kreatywnej polskiej wsi. Jak stwierdza Kazimierz Dobrowolski [1966: 134],

Wzór zaczerpnięty z kultury elitarnej ulega w niektórych przypadkach takiemu przeistoczeniu, że staje się tylko katalizatorem wyzwalamym samodzielną twórczość artystyczną, nacechowaną własnymi poszukiwaniami i rozwiązaniami.

By jednak młodzież taką właśnie rolę w życiu wsi zaczęła odgrywać, musi zostać spełniony warunek makrospołeczny: wieś jako miejsce pracy i dorosłej egzystencji winna stać się dla swych młodych mieszkańców atrakcyjna, wolna od sztywnych reguł życia wspólnotowego stanowiących barierę w „kreowaniu znaczących, nowych form” [Florida 2010: 83]. Założenia te, sądząc po charakterze migracji ze wsi, trudno będzie zrealizować w najbliższym czasie. Wiele zależy również od tego, czy stworzone zostaną warunki do rozwoju kompetencji kulturowych kibica i czy zaszczerpiona w nim zostanie odpowiednia motywacja twórcza. Jak zaobserwował autor w terenie badania, w oczach młodych aktywistów piłkarskich lokalne dziedzictwo kulturowe uchodzi za przedmiot troski głównie instytucji publicznych, a nie dobro wspólne, którego promocja leży również w interesie klubu, beneficjenta dostępnych w przestrzeni wsi zasobów.

Jeśli warunki te zostaną spełnione, młodzieńcza kreatywność nie zaniknie, lecz zostanie wzmocniona kolejnymi kompetencjami. Możliwe wówczas stanie się połączenie znaczeń i wartości kultury futbolowej

i lokalnej. Dziś obserwuje się pierwsze tego procesu symptomy w czasie plenerowych imprez kulturalnych [aneks: 15]. W programach dni miejscowości, uroczystości odpustowych, festynów czy dożynek (zwłaszcza gdy trwają one więcej niż jeden dzień) znaleźć można atrakcję w postaci meczu, turnieju piłkarskiego czy konkursów sportowo-rekreacyjnych (np. przeciąganie liny, rzut wałkiem, tory przeszkód, zawody siłowe itp.). Jednym ze sposobów wykorzystania tego kibicowskiego entourage'u może stać się również jego marketingowa – uczynienie z klubów piłkarskich i aktywności ich fanów „kotwicy kulturalnej”, czyli specyficznej wizytówki miejscowości, przyciągającej do niej ludzi z zewnątrz [por. Szlendak 2010: 63]. Byłby to przykład odwróconej komercjalizacji futbolu, służącej nie zyskowi właścicieli klubów, lecz społeczności, w której klub działa. Wydaje się, że egzotyczność wiejskiego piłkarstwa oraz to, iż do tej pory pozostawało ono nieodkryte, stanowi nadal pewien atut. Wszak turystyka stadionowa zorientowana na podziwianie prowincjonalnych widowisk – tzw. *groundhopping* – kwitnie dziś w społeczeństwach bogatego Zachodu, wśród ludzi odczuwających przesyt blichtrzem wielkomiejskich stadionów i konwencjami, które powielają się bez względu na to, które z czołowych europejskich drużyn mecz podziwiamy. Powoli, wraz z ruchem „Against Modern Futbol”, moda na takie spędzanie czasu wolnego wkracza do Polski (warto odwiedzić stronę kartofliska.pl).

6. Podsumowanie

Studium niniejsze pozwala uznać zasadność lokowania fenomenu futbolowego w zakresie definicyjnym pojęcia kultury. Stanowi on bowiem całość zintegrowaną wokół działalności klubów piłkarskich, obejmującą zachowania ich członków oraz sympatyków przebiegające według względnie uniwersalnych wzorów wykształconych i przyswojonych w toku interakcji (bezpośrednich i pośrednich) oraz wytwory tych zachowań, czego przykładem są opisane w tym rozdziale ekspresje [por. Kłoskowska 2012: 40]. Nawiązując do propozycji teoretycznych Antoniny Kłoskowskiej, uznać można, że przekaz symboliczny elementów tej kultury dokonuje się dzięki dwóm układom [por. Kłoskowska 2007: 189–192].

Pierwszym – w świetle poczynionych w badaniach obserwacji – jest społeczność lokalna. Określa ona zasięg bezpośrednich interakcji między jednostkami uczestniczącymi w wydarzeniach związanych z działalnością klubu (sportowych i pozasportowych). Innymi słowy, kultura futbolowa wykracza poza piłkarską szatnię czy okolice boiska – emanuje w przestrzeni aktywności innych niż sportowe (rodziny, koleżeńskie, sąsiedzkie). Ponadto dzięki ambiwalencji struktury organizacyjnej amatorskich klubów piłkarskich (obecności w niej najaktywniejszych kibiców jako członków nieformalnych) oraz mnogości ról społecznych, w których trwają aktorzy widowisk sportowych na wsi, kultura futbolowa zyskuje szansę zaistnienia w doświadczeniu niezwiązanej ze sportem części społeczności lokalnej. Dokonująca się za pomocą symboli i zachowań *stricte* futbolowych komunikacja implikuje proces spajania społeczności oraz wzmacniania jej tożsamości zbiorowej. Uwidaczniają się tu podstawowe funkcje amatorskiego klubu piłkarskiego, jakie pełni dziś na polskiej wsi. Jednakże zasięg tych procesów koreluje z siłą zakorzenienia instytucji sportowej w danej wiosce oraz skalą partycypacji mieszkańców w życiu klubu;

Na kulturę futbolową prowincji składają się elementy z odległego względem wsi świata społecznego, zapożyczone dzięki udziałowi w wydarzeniach sportowych w mieście oraz poprzez transmisję medialną (szczególnie – jak stwierdzono – internetową). Oddziałuje tu zatem układ trzeci w rozumieniu Kłoskowskiej. Wytwarzane i propagowane w nim wzory kibicowskie są w swej istocie zuniformizowane, wyraźnie inspirowane „stadionami świata”. Dopiero w momencie osadzenia tych zglobalizowanych form w realiach danej wsi, za sprawą odbiorców-kibiców, pojawia się szansa na wypełnienie ich lokalną treścią. W świetle badań za podstawowego prokurenta i adaptatora tych wzorów uznać trzeba kreatywną młodzież, nieznajdącą w środowisku lokalnym innych niż klub piłkarski ośrodków pozwalających eksponować w czasie wolnym jej uzdolnienia i zainteresowania.

Kibicowski fenomen poza miastem opiera się, jak stwierdzono, na instytucjonalizacji – nie oddziałuje poprzez drugi układ kultury. Dzieje się tak, gdyż role społeczne w przestrzeni działania klubów pozostają w dużej mierze określone nieformalnie, ekspresje kibicowskie zaś wciąż cechuje przygodność – brakuje im znamion profesjonalizmu, nie są też pasją autoteliczną. Ta swoista wolność od sztywnych, stadionowych reguł chroni – jak na razie – fenomen futbolowy na polskiej wsi przed komercjalizacją

postępującą na arenach wielkich miast, gdzie przywdziewany przez kibica strój, zajmowane przez niego miejsce, oprawa zawodów, w której uczestniczy, a nawet dostęp do piłkarzy mają swoją ściśle określoną cenę²¹.

Kształt i recepcja kultury futbolowej na wsi – uchwycone za pomocą niniejszego studium – potwierdzają tezę sformułowaną przez Józefa Lipca, dotyczącą żywotności idei sportu w środowiskach pozbawionych wielkich stadionów czy luksusowych szatni dla zawodników [Lipiec 2008: 30–31].

[W] sporcie kameralnym mieści się nieraz dużo więcej autentyzmu i szczerości, niż w gigantycznych widowiskach show-sport (...). Im mniejsze są rozmiary wydarzenia sportowego, tym więcej miejsca dla jakościowo cennych i świeżych wartości czysto sportowych (...). Na terenie skromnych zawartością, lecz relacyjnie zagęszczonych, a tym samym łatwiejszych do kontroli działań etycznych, sportowe wartości bronią się skuteczniej. Można zaryzykować pogląd, iż „małe jest bardziej przejrzyste”, a przez to „etycznie skuteczniejsze” w dbałości o czystość, smak i szykowność swej konstrukcji.

Rezultaty badań kulturowego aspektu wiejskiego piłkarstwa komponują się również z refleksją Izabelli Bukraby-Rylskiej, jakoby kultura i sztuka doświadczana (konsumowana) według neotrybalnych wzorów przez mieszkańców prowincji była realnym „obcowaniem człowieka z człowiekiem”, a tym samym pozostawała wyzuta z „fikcji i ceremoniału” – zyskiwała za to na prawdziwości [Bukraba-Rylska 2012: 141]. Integracja boiskowa, uznając ją za przejaw kultury festyniarskiej i zorientowanej socjocentrycznie, zapobiega nasilonej współcześnie atomizacji zbiorowości lokalnych polskiej wsi. Ścisły związek fanów piłkarskich (zarazem członków *local community*) z miejscowym klubem pozwala na powrót zespolic układu lokalny, w którym – jak pisze Maria Wieruszevska [1992: 168] –

²¹ Warto przytoczyć w tym miejscu refleksję Edmunda Wnuka-Lipińskiego, który z drugim układem w sferze kultury jednoznacznie wiązał obiekty sportowe i rekreacyjne (istotne dla niego były uwarunkowania przestrzenne spędzania czasu wolnego) jako pozadomowe instytucje czasu wolnego [Wnuk-Lipiński 1975: 79]. Jednak zarysowana w niniejszym rozdziale specyfika boiska wiejskiego, gdzie relacje interpersonalne nie są anonimowe, często wręcz są przeniesione z poziomu domu bądź sąsiedztwa, każe podać tę eksplikację wybitnego socjologa w wątpliwość. Przestrzenie spędzania czasu wolnego, w tym uprawiania sportu i aktywności okołosportowych, stały się współcześnie w dużej mierze hybrydowe, w realiach wiejskich (wyłączając przykład Orlików) zaś opierają się formalnej instytucjonalizacji.

niegdyś gwarantem silnych więzi była komplementarność wspólnoty i organizacji.

Studium pozwoliło ponadto dostrzec dodatkowy, w ocenie autora wart szczególnego uwypuklenia, walor kultury futbolowej, mianowicie: postępująca futbolizacja stwarza okazję rewitalizacji kultury lokalnej w atrakcyjnej i „nowoczesnej” formie. Analiza ekspresji aktywnych kibiców (ściśle związanych z klubami piłkarskim), daje podstawy, by uznać, iż wiejskie instytucje sportowe zdolne są pełnić niektóre funkcje typowe dla lokalnych stowarzyszeń kulturalnych, chociażby polegające na „negocjowaniu” symboliki danej społeczności, ożywianiu wyobraźni miejscowej ludności i budowaniu prestiżu wsi przez eksponowanie jej przeszłości [por. Kurczewska 2004: 324]. Co więcej, badania etnograficzne przeprowadzone w innych państwach wykazały, że rywalizacja sportowa sprzyja przetrwaniu i przekazowi lokalnej tradycji (pieśni, tańców, poezji ludowej), jeśli tylko współistnieją w programach obchodów świąt czy innych wydarzeń sprzyjających „byciu razem” miejscowej ludności. Gra staje się w takich okolicznościach czymś więcej niż widowiskiem, staje się rytuałem, w którym aktywnie uczestniczą mieszkańcy (przestają być wówczas biernymi obserwatorami poczynań sportowców), podejmując inne praktyki ludyczne [Artoni 1998: 115]. W tym kontekście odnotowane przez badacza wkomponowanie zawodów sportowych w program dożynek, odpustów czy dni miejscowości (jako atrakcja lub „wypełniacz” planu dnia) jawi się jako szansa warta spożytkowania w działaniach na rzecz odnowy wsi.

Rezultaty badań nie pozwalają jednak stwierdzić, że opisany wyżej „rewitalizacyjny potencjał” jest dziś uruchamiany. W eksplorowanych jakościowo społecznościach stwierdzono minimalny, mimo dużej kreatywności fanów, stopień adaptacji elementów lokalnego uniwersum symbolicznego do zuniwersalizowanych, pochodzących spoza rzeczywistości wiejskiej, form kibicowskiej ekspresji. Nadużyciem więc byłoby jednoznaczne nadanie wiejskim, aktywnym kibicom statusu aktorów tzw. modernizacji wewnętrznej, tzn. takiej, której mechanizm – jak to ujęła Eugenia Jagiełło-Łysiowa [1992: 53] – „operuje tworzywem treści i wartości własnym, jakkolwiek generalna idea organizująca może być zapożyczona, czy uformowana poza podmiotem przekształceń”. Dostrzeżona pasywność kibiców w wykorzystaniu elementów kultury lokalnej, wedle intuicji autora, ma dwie przyczyny wspomniane w poprzednim rozdziale: (1) izolację klubów względem innych organizacji pozarządowych oraz (2) dominację

działań typowych dla strategii przetrwania, co wynika z postaw klubowych liderów. Sportowcy nie uchodzą w ocenie podmiotów działających na polu kultury za wartościowego partnera działań, kibicowanie zaś traktuje się jako aktywność czysto hobbystyczną, fanaberię, a nieraz przejaw prymitywnego naśladownictwa „podejrzanych” bywalców miejskich stadionów. Z drugiej strony same kluby – obierając strategię zachowawczą – nie próbują promować twórczości swych sympatyków poza przestrzeń aktywności sportowej. Nie utożsamiają własnych interesów (np. korzyści z kapitalizacji własnej tradycji) z interesami całej wsi. Tymczasem niewątpliwie poprzez inicjowanie i koordynację wspólnych, wielowymiarowych przedsięwzięć (np. z udziałem Ochotniczych Straży Pożarnych, Kół Gospodyń Wiejskich czy organizacji przyparafialnych) rekonstrukcja społeczno-kulturowa – obecnie wdrażana z wykorzystaniem środków unijnych – zyskałaby na efektywności, kluby zaś pomnażałyby swój kapitał społeczny [por. s. 75–76]. Wiejskie instytucje sportowe – traktowane jako samorządna i autonomiczna forma spółdzielczego zaspokajania potrzeb i aspiracji – stać by się więc mogły jednym z pomocniczych filarów procesu aktywizacji i rozwoju społeczności lokalnych [por. W i e r z b i c k i 1987]. Biorąc pod uwagę chociażby zasięg terytorialny aktywnych klubów LZS, taki model zmiany społecznej mógłby być testowany i realizowany powszechnie, w najróżniejszych kontekstach społeczno-kulturowych.

Dowartościowanie i włączenie procesu futbolizacji w lokalną politykę kulturalną musi skutkować stopniowym kumulowaniem się treści piłkarskich w lokalnym uniwersum symbolicznym. Autor przewiduje, że wraz z rosnącą na wsi akceptacją dla treści i form niesionych przez kulturę futbolową (zwłaszcza w społecznościach dotąd niezainteresowanych sportem) oraz przy stopniowej aktywizacji lokalnych grup kibicowskich powstawać będą „nowe” tradycje, które z czasem nabiorą cech tradycji „starych” [por. Styk 2009: 21]. Miejska lub globalna proveniencja wzorów futbolowych przestanie mieć wówczas dla odbiorcy piłkarskiego widowiska pierwszoplanowe znaczenie, sama zaś kultura futbolowa uniknie zepchnięcia do enklaw. Zwłaszcza gdy zawita na wieś moda na urozmaicone aktywności czasu wolnego (niekoniecznie rekreacyjno-ruchowe) lub też – czego wykluczyć nie sposób – gdy nastąpi powszechny renesans wiejskiego stylu życia nacechowanego kontaktem z przyrodą (spędzaniem czasu na świeżym powietrzu).

Zakończenie

Wybór wiejskich klubów sportowych za przedmiot socjologicznej refleksji motywowało pragnienie ujęcia w analityczne ramy fenomenu niepoddanego pogłębionej deskrypcji w Polskiej socjologii. Brak opracowań poruszających zagadnienie działalności klubów po 1989 roku, w warunkach społeczeństwa pluralistycznego i gospodarki wolnorynkowej, stanowi lukę w wiedzy o polskim społeczeństwie okresu transformacji, zwłaszcza w kontekście dużego zasięgu organizacji sportowych oraz rosnącej rangi sportu w życiu Polaków i polityce publicznej. Mimo prorozwojowych inklinacji przypisywanych działalności sportowej, badacze społeczni nie podjęli rozważań na rzeczony temat nawet w kontekście Euro 2012, choć impreza ta stworzyła ku temu doskonałą i zapewne niepowtarzalną okazję. Studium niniejsze ma na celu złągodzić konsekwencje wspomnianych zaniedbań, wnosząc przy tym również wkład w wiedzę o współczesnej polskiej wsi, zwłaszcza o zachodzących na niej przeobrażeniach kulturowych. Problemowe podejście (inspirowane dorobkiem Józefa Chałasińskiego) oraz wybór jakościowych, mikrodeskrypcyjnych metod badawczych zaowocowały względnie szczegółową dekonstrukcją, jak się okazało niezwykle złożonego, oblicza prowincjonalnego piłkarstwa [por. He in e m a n n 1989: 140–141]. Zastosowanie kapitału społecznego jako centralnej kategorii analitycznej pozwoliło z kolei rozwinąć i powiązać (na podstawie społecznych ról kibica piłkarskiego) w ramach jednego przedsięwzięcia dwa główne wątki badawcze.

Dociekania opisowo-wyjaśniające zaowocowały rozpoznaniem mechanizmów warunkujących efektywne funkcjonowanie niekласycznie wiejskich, acz silnie już na wsi polskiej zakorzenionych podmiotów

trzeciego sektora, jakimi są kluby sportowe. Weryfikacji uległa postawiona przez autora hipoteza wyjściowa: trwanie i skuteczne działanie wiejskich organizacji o profilu sportowym możliwe jest dzięki wykorzystaniu indywidualnego kapitału społecznego partycypujących w nich osób. Twierdzenie to uprawomocniają następujące wnioski wysnute w toku analizy materiału empirycznego.

(a) Regularne uczestnictwo w zorganizowanych formach rywalizacji sportowej to podstawowa aspiracja i cel wiejskich drużyn piłkarskich, przy czym współcześnie wiąże się z ponoszeniem znacznych nakładów finansowych, posiadaniem odpowiedniego zaplecza materialnego i ludzkiego oraz zarządzaniem stowarzyszeniem w oparciu o specjalistyczną wiedzę.

(b) Wiejskie kluby piłkarskie – bez względu na ekonomiczny kontekst ich działalności – odczuwają deficyty zasobów potrzebnych do uczestnictwa w rywalizacji sportowej, przy czym są one podobne do tych w okresie Polski Ludowej (z wyjątkiem szczególnie dokuczliwych dziś niedoborów kadrowych, będących pokłosiem kryzysu demograficznego, zjawiska migracji oraz rosnącej liczby alternatywnych sposobów spędzania czasu wolnego przez ludność wiejską).

(c) Amatorskie kluby piłkarskie trwają w lokalnych i ponadlokalnych układach powiązań i zależności – zarówno opartych na stosunkach formalnych (relacje horyzontalne w ramach organizacji sieciowych), jak i nieformalnych (relacje wertykalne bazujące na osobistych znajomościach osób partycypujących w działalności stowarzyszenia). Sprzyja to katalizowaniu przez klub zasobów społecznych.

(d) Występuje dualność kapitału społecznego klubów piłkarskich – w ich dyspozycji znajduje się zarówno forma pomostowa, jak i spajająca, przy czym w środowisku rustykalnym pierwsza ma podstawowe, druga zaś marginalne znaczenie dla niwelacji deficytu zasobów (ze względu na słabość struktur formalnych stowarzyszeń kultury fizycznej). Wspomniana dualność może uchodzić za specyficzną cechę tej kategorii stowarzyszeń i pozwala im realizować złożone strategie działania ukierunkowane bądź na przetrwanie, bądź na rozwój (utożsamiany na ogół z sukcesem sportowym).

(e) Zorientowanie klubu piłkarskiego na rozwój polega na podjęciu działań pomnażających pomostowy kapitał społeczny (np. przez inwestycje w wizerunek i animowanie inicjatyw kibicowskich). Powstają warunki niezbędne do inicjowania międzyinstytucjonalnych przedsięwzięć na poziomie lokalnym, a przez to także do generowania pożądaných sy-

nergicznych efektów rozwojowych. Z drugiej strony w konsekwencji ukierunkowania klubów „na zewnątrz” zanikają ich cechy konstytutywne oraz dochodzi do atrofii spajającego kapitału (bazującego na sieci łączącej członków i sympatyków klubów), co przy splocie niekorzystnych okoliczności grozi kryzysem organizacji.

Konkludując ten wątek rozważań, należy podkreślić istnienie zasadniczego dylematu, przed którym stoją dziś instytucje sportu amatorskiego na polskiej wsi. Zawiera się on w ogólnym pytaniu: profesjonalizować się czy nie profesjonalizować? Konkretyzując: (1) ulec presji otoczenia żądającego coraz większych osiągnięć sportowych czy też grać w piłkę nożną dla czystej przyjemności; (2) dostosować się do mody na zglobalizowany i skomercjalizowany *modern football* czy też zachować postawę godną epigona lokalnie zakorzenionych LZS-ów, immanentnie związanych z polską wsią; (3) wreszcie poddać się trendom modernizacyjnym i formalizować działalność, zyskując tym samym względną niezależność oraz szansę walki o granty i lepszą pozycję w układach lokalnych, czy też zachować wspólnotowy, organiczny charakter klubu i bazować na zasobach endogennych, zdając sobie sprawę z ich ograniczoności? Stanowisko wobec tych kwestii, determinowane motywacjami i postawami piłkarzy oraz działaczy, siłą rzeczy kreuje styl działania wiejskich klubów i przekłada się na cele, jakie przed sobą stawiają – na początku XXI wieku pozostają one zróżnicowane, tak jak niejednorodny jest portret polskiej wsi i jej mieszkańców. W opinii autora widmo masowej profesjonalizacji prowincjonalnego piłkarstwa uznać trzeba, zapewne ku rozpaczy krajowych władarzy futbolu i propagatorów zburokratyzowanych programów unowocześniania obszarów wiejskich, za odległe. Mimo to amatorskie kluby piłkarskie można uznać za awangardę polskiego futbolu. W świetle badań czerpią bowiem z doświadczeń kumulowanych w okresach wielkich transformacji i działają, wykorzystując elastyczne strategie działania (dopasowane do zmieniającego się potencjału organizacji i społeczności, w której jest zakorzeniona). Co więcej, poprzez zdolność do mobilizacji na poziomie oddolnym niezbędnych im zasobów, poprzez demokratyzowanie stowarzyszeń i wszechobecny wolontariat kibiców (pełniących wielorakie role, w tym *de facto* członka klubu) wpisują się w promowaną chociażby w Wielkiej Brytanii ideę *punk football* określającą potencjalny kierunek zmian w obrębie najpopularniejszej dyscypliny sportowej świata [por. Keogh 2016]. Należy stwierdzić (przecząc zarazem popularnemu wśród naukowców pogładowi o niezdolności do two-

rzenia innowacji społecznych w środowisku wiejskim), że oto instytucje zakorzenione w małych społecznościach rustykalnych, relatywnie ubogie, nierzadko prześmiewczo traktowane jako relikty minionej epoki politycznej (i tak prezentowane w dyskursie medialnym) wypracowały i wskazują swym sprofesjonalizowanym odpowiednikom mającym siedzibę w dużych ośrodkach miejskich metody efektywnego działania na niwie organizacyjnej i okołosportowej.

Studium w swej części eksploracyjnej (odkrywającej nieznane dotąd pole badawcze) polegało na deskrypcji zjawisk kulturowych pojawiających się na polskiej wsi wraz z globalną ekspansją piłki nożnej jako dyscypliny sportu. Ugruntowano w danych empirycznych występowanie na wsi futbolizacji, czyli – w myśl zaproponowanej przez autora definicji – „procesu implementacji treści kultury, takich jak symbole, rytuały, znaczenia, wytworzonych w ścisłym związku z dyscypliną sportową, jaką jest piłka nożna, w pozasportowe przestrzenie życia społecznego”. Spełniono tym samym postulat sformułowany przez Izabellę Bukrabę-Rylską [1997: 91], by badać raczej elementy kultury dostarczające mieszkańcom wsi przeżyć, treści czy systemów ocen, zamiast formułować oceny dotyczące stopnia ich uczestnictwa w kulturze oficjalnej (zinstytucjonalizowanej). W rezultacie analiz potwierdzono hipotezę wstępną: w środowisku rustykalnym organizacje pozarządowe o profilu sportowym generują i wzmacniają tożsamość wspólnotową społeczności lokalnej. Autor uważa za szczególnie cenne w tym wątku badawczym wnioski dotyczące kibiców piłkarskich o wiejskiej proweniencji:

(a) Mecze piłkarskie przyciągają uwagę szerokiego spektrum mieszkańców wsi (o zróżnicowanym statusie i pozbawionych dostępu do alternatywnych form spędzania czasu wolnego poza domem, głównie mężczyzn). Tym samym – podobnie jak w Polsce Ludowej – podstawowym wyznacznikiem znaczenia sportu w życiu mieszkańców wsi pozostaje jego zdolność do zapewnienia rozrywki określonym kategoriom ludności wiejskiej.

(b) Futbol uchodzi na wsi za dyscyplinę nowoczesną – środowisko kibicowskie traktuje go nie tyle jako wytwór miasta, ile „wielkiego świata” (świata sportowych celebrytów, wielkich wydarzeń medialnych, ogromnych i nowoczesnych stadionów). Introdukcję kultury futbolowej postrzega się więc jako przejaw konwergencji wsi do społeczeństwa nowoczesnego, ambicją aktywnych kibiców zaś pozostaje upodobnienie boiskowego *entourage-u* do formy wiejskiej.

(c) Kibica rustykalnego cechuje mnogość ról społecznych. Będąc uczestnikiem sportowego widowiska, pozostaje jednocześnie członkiem określonej społeczności lokalnej. Ponadto część kibiców funkcjonuje w strukturze stowarzyszenia (na ogół nieformalnie), pozostając w osobistych relacjach (jako krewni, koledzy, sąsiedzi) z piłkarzami na innej niż sportowa płaszczyźnie. Mnogość ról wpływa na wzmocnienie więzi emocjonalnych z instytucją sportową.

(d) Kategoria wiejskich kibiców piłkarskich jest wewnętrznie zróżnicowana według stopnia zaangażowania w dopingowanie. Ilościowo dominuje bierny (receptyjny) styl kibicowania. Styl aktywny (ekspresyjny) pojawia się wraz ze wzorami kultury kibicowskiej i cechuje przede wszystkim osoby młode oraz byłych piłkarzy. Wyróżnikiem dla części tej grupy jest aktywna partycypacja w kosztach działania drużyn piłkarskich.

(e) Głównym aktorem odpowiedzialnym za introdukcję kultury kibicowskiej w społecznościach wiejskich jest obecnie młodzież. Przedstawiciele tej kategorii mieszkańców wsi dzięki bezpośredniemu (stały lub okazjonalny pobyt w mieście) i pośredniemu (telewizyjne transmisje meczów) uczestnictwu w widowiskach sportowych oraz recepcji elementów kultury futbolowej za pomocą nowych mediów (głównie Internet) poznają, a następnie przeszczepiają i popularyzują na gruncie lokalnym podpatrzone wzory. Na ogół dochodzi do kreatywnej trawestacji zastanych elementów. Tym samym w aktywności kibicowskiej mają szansę ujawnić się w pełnej krasie pozasportowe pasje młodzieży wiejskiej.

(f) Zarówno sam fakt istnienia ściśle zlokalizowanego (przypisanego do konkretnego miejsca) zespołu piłkarskiego, jak również powstające w związku z jego działalnością teksty kultury (np. herby drużyn czy przyśpiewki) sprzyjają wytwarzaniu i petryfikacji tożsamości społeczności lokalnej. Organizacja sportowa emanuje funkcją tożsamościotwórczą zwłaszcza w środowiskach, gdzie brakuje innych instytucji życia zbiorowego. Łączeniu „ja” starych klubów ze zbiorowym „ja” wsi sprzyja rozbudowana narracja o przeszłości drużyny – losach jej piłkarzy czy pamiętnych wydarzeniach (szczególnie w klubach realizujących zachowawczą strategię działania). W przypadku klubów młodych rzeczoną funkcję realizuje się poprzez kreację akceptowanych przez ludność treści kibicowskich (inwestycja w wizerunek klubu jest typowa dla strategii prorozwojowych). Zakorzenienie instytucji sportowej w przeszłości wsi podlega apologii ze strony wiejskich kibiców, stąd aprobata dla tradycji LZS.

(g) Zawody piłkarskie są okazją do spotkania się zróżnicowanych wiekowo mieszkańców wsi, w coraz większym stopniu pochłoniętych pracą lub nauką poza rodzinną miejscowością. Wiejskie boisko w trakcie weekendowych zawodów sportowych staje się ponadto agorą życia wioskowego, pełni funkcje tzw. trzeciego miejsca. Tym sposobem ujawnia się integracyjna funkcja klubów piłkarskich, której podlegają nie tylko piłkarze, ale też sympatycy drużyn (kibice aktywni i bierni).

(h) Zachowania kibiców w trakcie zawodów piłkarskich reguluje miejscowy konwenans – pochodna stopnia kontroli społecznej w społeczności lokalnej. Aktywności destrukcyjne i aspołeczne są nieakceptowane, z wyjątkiem sytuacji, gdy na murawie rywalizują przedstawiciele zantagonizowanych miejscowości. Niemniej już sam udział w zawodach sprzyja doświadczeniu grupowego katharsis – euforycznemu wyrwaniu się z codzienności (poprzez okrzyki czy konsumpcję alkoholu).

(i) Ekspansja kultury futbolowej na wsi nie owocuje powstaniem specyficznych form ekspresji kibicowskiej. Fani przejmują i adaptują elementy zastane na i wokół wielkich stadionów. Akcesoria wykorzystywane przez kibiców wiejskich są jakościowo i semantycznie podobne do stosowanych w mieście – popularnością cieszą się więc szaliki kibicowskie, koszulki, flagi oraz inne artefakty wytwarzane komercyjnie na użytek subkultury kibicowskiej. Spotyka się na nich treści waloryzujące pozytywnie określone cechy kibiców, klubu, miejscowości. Formy aktywności behawioralnej w trakcie meczów są także zbieżne z formami stadionowymi (grupowe tańce, śpiewy). Podobnie jak w przypadku sympatyków klubów profesjonalnych wiejscy fani promują swoje drużyny w przestrzeni wirtualnej, tworząc i prowadząc poświęcone im strony internetowe.;

(j) Materialne wzory kultury futbolowej podlegają „terytorializacji” poprzez umieszczenie nań nazwy drużyny, nazw geograficznych związanych z daną wsią czy też herbów miejscowości. Niemniej stopień wykorzystania w tych komunikatach lokalnego uniwersum symbolicznego trzeba uznać za niewielki. Nie stwierdzono odniesień do kotwic kulturalnych, treści folklorystycznych czy historii społeczności lokalnej (podobnie zresztą jak do symboliki narodowej) co pozwala wysnuć wniosek, iż elementy kultury futbolowej pozostają na polskiej wsi zglokalizowane w stopniu znacznie mniejszym niż w miastach.

Podsumowując ten złożony wątek badawczy, należy stwierdzić, że kultura futbolowa na polskiej wsi pozostaje w znacznym stopniu anachronicz-

na względem swego miejskiego odpowiednika. Kibice wiejskich drużyn nadal tworzą wspólnoty „tradycyjno-industrialne”, a więc (1) antykonsumeryczne, (2) egalitarne w czasie spotkań piłkarskich, (3) związane z klubami więzią solidarnościową implikującą (na nieekonomicznych zasadach) prawa i obowiązki. Różnią się pod tym względem znacznie od fanów klubów profesjonalnych, poddanych dziś w większości „logice rynku” [por. Antonowicz i in. 2011]. Niemniej podobnie jak w wielkich miastach, także na obszarach wiejskich trudno wskazać uniwersalny wzór kibicowania. Dość powiedzieć, że nadal powszechna jest rywalizacja sportowa pozbawiona jakiegokolwiek wsparcia ze strony publiki. Stan ten w ocenie autora będzie ulegał zmianie wraz z homogenizacją obszarów wiejskich oraz ewolucją amatorskich klubów piłkarskich. Zapewne moda na aktywne, ekspresyjne kibicowanie będzie się szerzyć szczególnie wśród sympatyków profesjonalizowanych stowarzyszeń. Trudno jednak antycypować, czy w przyszłości kibic wiejski zachowa konstytuujące go dziś cechy.

Socjologiczne studia nad kulturą fizyczną nie powinny ograniczać się wyłącznie do sfery poznawczej – deskryptywnej. Przemysław Nosal i Honorata Jakubowska wskazują wśród kilku perspektyw badawczych wartych pogłębienia przez polską socjologię sportu jedną, zorientowaną na politykę publiczną i zastosowania aplikacyjne [Nosal, Jakubowska 2017: 272–273]. Refleksja naukowa powinna więc posłużyć modelowaniu masowego sportu wiejskiego – skoro polityka publiczna uznaje go za zjawisko ze wszech miar pozytywne – oraz skutecznemu sprzęgnięciu go z działaniami zmierzającymi do poprawy jakości życia ludności wiejskiej oraz procesami rewitalizacji i umacniania wspólnot lokalnych [por. Tyszką 1967: 125, Stefanowicz 1984: 11]. Podzielając to stanowisko, autor pragnie sformułować na podstawie przytoczonych wyżej wniosków z badań pięć generalnych rekomendacji.

1. Pierwsza rada skierowana jest do aktywistów i innowatorów społecznych działających na rzecz modernizacji polskiej wsi. Należy opracować i wdrożyć szeroki program rozwoju kompetencji liderów wiejskich organizacji sportowych, obejmujący zagadnienia z zakresu zarządzania NGO, efektywnej komunikacji, foundrisingu czy też psychologii grupy [por. Śliwa 2003: 313]. Szkolenia stanowią winny odpowiedź na główne problemy organizacyjne klubów, nadto uwzględnić w nich trzeba przede wszystkim fakt współistnienia sfery formalnej i nieformalnej oraz zróżnicowanie kategorii członkostwa w klubach amatorskich. Partnerem

w transferze wiedzy powinien się stać samorząd lokalny, w promocję opracowanego programu zaś warto zaangażować twórców kibicowskich stron internetowych (z racji ich zasięgu i dostępności).

2. Drugą sugestią adresuje autor do instytucji publicznych patronujących sportowi wiejskiemu. Amatorskie kluby piłkarskie należy bezwzględnie upodmiotowić, tzn. uznać je za równorzędnych partnerów działań służących dobru wspólnoty lokalnej (nie zaś za „tanich” podwykonawców zadań własnych samorządu). Podmiotowe traktowanie wiąże się z uznaniem autonomii, a więc również z oczekiwaniem wzięcia przez zespoły sportowe odpowiedzialności za własny rozwój. Powszechne dotychczas wyręczanie stowarzyszeń stosujących strategię przetrwania z zabiegów reformatorskich powinno być sukcesywnie ograniczane i uznane za działanie sprzyjające stagnacji. W zamian warto nadawać klubom status lokalnych „strażników tradycji”, ich aktywnych kibiców zaś włączać w polityki kulturalne, uznając przy tym ich kreatywność za proces twórczy wart wykorzystania np. w generowaniu „kotwic kulturalnych” – swoistych wizytówek danej miejscowości, czyniących ją atrakcyjną dla osób z zewnątrz [por. Kurczewska 2004: 320–321, 327; Szlendak 2011].

3. Trzeci postulat dotrzeć powinien do działaczy klubowych. Według autora w żywotnym interesie współcześnie działających drużyn piłkarskich leżą: pozyskanie aktywnego kibica oraz uniknięcie negatywnych konsekwencji wdrażania strategii prorozwojowych (słowem, powstrzymanie „szału profesjonalizacji” przy jednoczesnym zachowaniu dostępu do zewnętrznych zasobów). Tym pozornie sprzecznym działaniom służyć może sformalizowanie statusu zaangażowanych piłkarskich fanów – trzeba wpisać (włączyć) sympatyków w rejestr członków stowarzyszeń oraz uwzględnić cele kibicowskie w klubowych statutach.

4. Wskazówkę czwartą autor dedykuje sportowym organizacjom sieciowym. W trosce o swój wizerunek oraz ekonomiczną kondycję skupionych w nich podmiotów wojewódzkie związki piłkarskie oraz zrzeszenia LZS powinny śmiało inicjować przedsięwzięcia o charakterze lokalnym i regionalnym oraz odważnie wchodzić w partnerstwa międzysektorowe stawiające przed sobą cele pozasportowe. Ogromny potencjał wytworzonej w ten sposób sieci kontaktów można wykorzystać do pomnażania zasobów niezbędnych klubom. Zmiana zapatrywania na współpracę z pozasportowymi podmiotami wiejskiego trzeciego sektora wymaga opracowania nowej wizji polskich organizacji sportowych – wizji uwzględniającej

postulowaną wyżej autonomię stowarzyszeń kultury fizycznej względem samorządu oraz współczesne wyzwania stojące przed sportem powszechnym. Niewątpliwie Krajowe Zrzeszenie LZS wraz z PZPN powinny się stać bardziej „otwarte”, a ich terenowe ekspozytury bardziej elastyczne w działaniu i demokratyczne.

5. Piąty z postulatów formułuje autor pod adresem decydentów politycznych, dla których przedmiotem troski jest usportowienie polskiego społeczeństwa oraz wzmocnienie kultury narodowej. Należałoby przystąpić niezwłocznie do rewitalizacji tradycyjnych zabaw i gier ludowych w społecznościach lokalnych, opierając się na zachowanych pionierskich badaniach zainicjowanych przez Eugeniusza Piaseckiego. Podstawową agendą tego procesu winna się stać szkoła, realizując program wychowania fizycznego zawierający propozycję prostych gier ruchowych o genezie ludowej. Do ich krzewienia wśród ogółu ludności doskonale nadają się ogólnodostępne przedsięwzięcia o charakterze sportowo-rekreacyjnym. Doświadczenie wiejskich stowarzyszeń sportowych w organizacji imprez tego typu, dostosowanych do lokalnych uwarunkowań oraz opartych na zmobilizowanych endogennie zasobach, stanowiłoby tu istotny atut [por. Wohl 1977: 156; Głasek 2008: 17–18]. Rewitalizacja w dalszej perspektywie powinna prowadzić do nadania określonej grze ruchowej, wyrosłej z rodzimego dziedzictwa kulturowego, rangi sportu narodowego. Sport taki stałby się ogólnopolską „kotwicą kulturalną”, a z czasem być może – w duchu idei Pierre’a de Coubertina („all games, all nations”) – polskim wkładem w igrzyska olimpijskie [por. Zawałka 2008].

Przedstawione wyżej rozważania z pewnością nie wyczerpują całości tematu, jakim jest sport w życiu współczesnej polskiej wsi. Wciąż istnieje szerokie spektrum zagadnień wartych eksplikacji, a ogniskujących się w działalności klubów sportowych – wymagają one kolejnych opracowań monograficznych. Autor za szczególnie interesujące uważa dwa problemy badawcze, których nie był w stanie rozwinąć w niniejszej pracy. Pierwszy dotyczy wzmiankowanego przez wielu respondentów konfliktu strukturalnego w klubach i mechanizmów jego deeskalacji. Skoro – jak stwierdzono – w działalności wiejskich stowarzyszeń kultury fizycznej partycypują osoby w różnym wieku (piłkarze juniorzy, seniorzy, wiekowi działacze) i różnorodnych profesji (uczniowie, rolnicy, przedstawiciele wolnych zawodów itp.), posiadające niejednorodny status formalny (członkowie rejestrowi i pozarejestrowi) oraz zróżnicowany wpływ na strategię organi-

zacji (liderzy oraz „bezwolni”), przy tym coraz częściej pochodzące spoza społeczności lokalnej, w której zakorzeniony jest klub, to z pewnością dochodzi do wewnętrznych tarć oraz nieporozumień między nimi (wzmianki na ten temat wychwycono w toku badań terenowych). Jakie zatem czynniki – inne niż autorytet przywódcy – przesądzają o tym, że „klub pozostaje klubem”, a w istocie heterogeniczna grupa staje się wspólnotą celu? Innymi słowy, w jaki sposób wewnątrz klubu wytwarza się spajający kapitał społeczny? Drugi problem dotyczy trajektorii kariery i osobistych motywacji wiejskich sportowców i działaczy. Studium pozwoliło wykazać, iż na ścieżki wejścia i wyjścia ze stowarzyszenia wpływają warunki środowiskowe danej wsi. Niewątpliwie jednak występują też osobiste pobudki partycypacji w sporcie wiejskim. W jaki zatem sposób adept futbolu godzi własne marzenia i interesy, aspiracje życiowe i orientacje aksjologiczne z oczekiwaniami otoczenia, w którym żyje? Czy i dlaczego ulega presji rodziny lub sąsiedztwa do wkroczenia (lub nie) w „piłkarski świat”, kiedy zaś pozostaje względem nich autonomiczny? Czy istnieje uniwersalny schemat obrazujący przyjęcie roli społecznej piłkarza, działacza lub kibica? Kwestie powyższe niechybnie zasługują na rozstrzygnięcie, a bogate repozytorium danych empirycznych stworzone na potrzeby tej pracy stanowi zapewne dobrą bazę wstępną do dalszych dociekań. Być może wyzwaniem badawczym podejmą członkowie prężnie rozwijającej się w ostatnich latach Sekcji Socjologii Sportu działającej w Polskim Towarzystwie Socjologicznym.

* * *

Wiejski sport amatorski, a piłkarstwo w szczególności, uznać trzeba w świetle rozważań w tej pracy za kompromisową formę „małego” i „wielkiego” sportu – połączenie tego, co skromne w środkach i autentyczne w swym wyrazie, z tym, co profesjonalizowane, a przy tym hałaśliwe i ekspresyjne. Hybrydalność ta uprawnia do uznania futbolowej kultury polskiej prowincji za „żywą i otwartą”, wyzwalającą pozytywną energię społeczną w stopniu nie mniejszym niż jej wielkomiejska odmiana [por. Lipiec 2008: 33]. Oznaki tej żywotności obserwujemy „między zagrodą a boiskiem” – w lokalnej przestrzeni działalności klubów. Tam właśnie ujawnia się siła relacji międzyinstytucjonalnych i międzyosobowych. Tam uruchamiane są zasoby społeczne tkwiące w społeczności wiejskiej. Tam wreszcie zaszczepiane są i rozkwitają elementy kultury kibicowskiej, będącej na polskiej wsi

novum stopniowo oswajaniem za sprawą młodego pokolenia. Warto potencjał ten wykorzystać w procesach rzeczywistej, oddolnej odnowy wsi.

Klub piłkarski to coś więcej niż sformalizowana i silnie zlokalizowana instytucja, to byt eteryczny – obecny na rozlicznych płaszczyznach życia codziennego uczestników i beneficjentów jego działań. W tej wielowymiarowej rzeczywistości niczym w zwierciadle odbijają się głębokie przemiany kulturowe zachodzące obecnie na obszarach rustykalnych, objawiające się różnicowaniem stylu życia ich mieszkańców oraz pojawianiem się nowych sposobów spędzania czasu wolnego. W opinii autora warto, by piłkarski fenomen na dłużej zaistniał w świadomości socjologów – poznając jego prawa, odkryć można polską wieś na nowo.

Bibliografia

- Adamiak P. 2014. *Zaangażowanie społeczne Polek i Polaków. Wolontariat, filantropia, 1% i wizerunek organizacji pozarządowych*, Raport z badań 2013, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor, źródło: http://civicpedia.ngo.pl/files/wiadomosci.ngo.pl/public/civicpedia/publikacje_okladki_LAST/20140407_RAPORT_final.pdf [dostęp: 16-12-2014].
- Adamiak P., Charycka B., Gumkowska M. 2016. *Kondycja sektora organizacji pozarządowych w Polsce 2015. Raport z badań*, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor, źródło: https://www.nck.pl/upload/attachments/318004/Raport_Klon_Kondycja_2015.pdf [dostęp: 05-05-2019].
- Alvito M. 2007. *Our Piece of the Pie: Brazilian Football and Globalization*, „Soccer & Society”, vol.8 no.4, s. 524–544.
- Angrosino M. 2009. *Obserwacja w nowym kontekście. Etnografia, pedagogika i rozwój problematyki społecznej*, tłum. F. Rogalski, w: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 129–151.
- Angrosino M. 2010. *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, tłum. M. Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Antonowicz D., Wrzesiński Ł. 2009. *Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (192), s. 115–149.
- Antonowicz D., Kossakowski R., Szlendak T. 2011. *Ostatni bastion antykonsumeryzmu? Kibice industrialni w dobie komercjalizacji sportu*, „Studia Socjologiczne” nr 3 (202), s. 113–138.
- Artoni A. 1998. *Scena sportowa i zasięg gry „pallone elastico”*, w: M. Piotrowski (red.) *Poza pracą – niedziela*, Łódź, s. 114–117.
- Banks M. 2009. *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*, tłum. P. Tomanek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartkowski J. 2002. *Społeczne determinanty geograficznego rozmieszczenia organizacji pozarządowych w Polsce*, w: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 32–51.

- Bartkowski J. 2005. *Procesy innowacji na obszarach wiejskich – mechanizmy zmiany*, w: K. Gorchach, G. Foryś (red.), *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 169–182.
- Bartkowski J. 2007. *Kapitał społeczny i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym*, w: M. Herbst (red.) *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 54–97.
- Bełkot A. 2008. *Karnawalizacja jako pojęcie ludyczne*, „Homo Communicativus”, nr 2(4), s. 45–57.
- Bogacz-Wojtanowicz E. 2010. *Menadżerowie organizacji publicznych i pozarządowych we współczesnych modelach zarządzania*, „Trzeci Sektor”, nr 22, s. 60–67.
- Bourdieu P. 1986. *The Forms of Capital*, w: Richardson J. G. (ed.), *Handbook of Theory of Research for the Sociology of Education*, New York: Greenwood Press, s. 241–258.
- Bourdieu P., Wacquant J. D. 2001. *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bourdieu P. 2005. *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*, tłum. P. Biłos, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bukraba-Rylska I. 1997. *Wieś, czyli paradoksy transformacji*, w: M. Falkowska (red.), *Wartości, praca, zakupy... O stylach życia Polaków*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, s. 70–99.
- Bukraba-Rylska I. 2003. *Samoorganizacja społeczeństwa – stereotypy i rzeczywistość*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 3 (120), suplement, s. 25–35.
- Bukraba-Rylska I. 2004. *Sto lat monografii wsi w Polsce. Studium jubileuszowe*, w: „Wieś i Rolnictwo”, nr 4 (125), s. 160–174.
- Bukraba-Rylska I. 2006. *Socjologii wsi wizja liryczna*, „Roczniki Socjologii Wsi”, t. 27, s. 62–72.
- Bukraba-Rylska I. 2012. *Kultura na wsi: folklor, uczestnictwo czy praktyki kulturowe*, w: A. Rosner (red.), *Społeczne i kulturowe zagadnienia przemian na polskiej wsi*, Warszawa: IRWiR PAN, s. 119–145.
- Burdyka K. 2011. *Działalność organizacji pozarządowej a mobilizacja lokalnych zasobów kapitału społecznego w środowisku marginalizowanym*, w: H. Podedworna (red.) *Nowe inspiracje socjologii wsi*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 214–229.
- Burdyka K. 2012. *Nie tylko orliki, czyli o piłkarskiej twarzy polskiej wsi*, „Res Publica Nova”, nr 207, s. 9–15.
- Burdyka K., Burdyka Krz. 2014. *Wpływ zjawiska futbolizacji na kulturę współczesnej wsi polskiej*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 4 (165), s. 131–144.
- Burdyka K. 2015. *Strategie działania amatorskich klubów piłkarskich a pobudzanie potencjałów społecznych polskiej wsi*, w: H. Podedworna, A. Pilichowski, W. Knieć (red.), *Nowi sprawcy zmian społecznych na wsi*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW, s. 33–52.
- Caillois R. 1997. *Gry i ludzie*, tłum. A. Tatarkiewicz, M. Żurowska, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.

- CBOS 2012. *Zaufanie społeczne*, komunikat z badań BS 33/2012, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_033_12.PDF [dostęp: 16-12-2014].
- CBOS 2013a. *Wież polska – postawy, style życia*, komunikat z badań BS/117/2013, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_117_13.PDF [dostęp: 19-12-2013].
- CBOS 2013b. *Aktywność fizyczna Polaków*, komunikat z badań BS/129/2013, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_129_13.PDF [dostęp: 19-12-2013].
- CBOS 2014a. *Zaufanie w relacjach międzyludzkich*, komunikat z badań nr 29/2014, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_029_14.PDF [dostęp: 16-12-2014].
- CBOS 2014b. *Aktywność społeczna Polaków*, komunikat z badań nr 60/2014, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_060_14.PDF [dostęp: 16-12-2014].
- CBOS 2014c. *Aktywność i doświadczenia Polaków w 2013 roku*, komunikat z badań nr 17/2014, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_017_14.PDF [dostęp: 16-12-2014].
- Chałasiński J. 1935. *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Studjum socjologiczne*, Warszawa: Dom Książki Polskiej (reprint).
- Chałasiński J. 1938a. *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. I: *Społeczne podłoże ruchów młodzieży wiejskiej w Polsce*, Warszawa: Państwowy Instytut Kultury Wsi.
- Chałasiński J. 1938b. *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. III: *Rola kół młodzieży wiejskiej w społeczno-kulturalnych przeobrażeniach wsi*, Warszawa: Państwowy Instytut Kultury Wsi.
- Charmaz K. 2009. *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tłum. B. Komorowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Charzewski J. 1997. *Aktywność sportowa Polaków*, Warszawa: Zakład Antropologii Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.
- Chaskin R.J., Brown P., Venkatesh S., Vidal A. 2007. *Budowanie potencjału społeczności lokalnej*, w: T. Kaźmierczak (red.), *Zmiana w społeczności lokalnej. Szkice o kapitale społecznym w praktyce społecznej i nie tylko*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa, s. 37–71.
- Chelmecki J. 2012. *Społeczne i polityczne uwarunkowania rozwoju sportu w Rosji i Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, w: W. J. Cynarski, J. Kosiewicz, K. Obodyński (red.), *Kultura fizyczna i sport w zwierciadle nauk społecznych*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 267–278.
- Chimiak G. 2004. *Motywacje społeczników działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. Próba typologii*, w: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 106–132.

- Cichoński P., Jędrkiewicz T., Zydel R. 2012. *Etnografia wirtualna*, w: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 203–220.
- Ciukszo D. 1995. *Zabawa a rola społeczna dziecka wiejskiego w tradycyjnej kulturze ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. XXXIX, nr 1, s. 145–155.
- Coleman J. 1988. *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „The American Journal of Sociology”, nr 94, suplement, s. 95–120, <http://courseweb.lis.illinois.edu/~katewill/for-china/readings/coleman%201988%20social%20capital.pdf> [dostęp: 04-07-2013].
- Coleman J. 1990. *Foundations of Social Theory*, Cambridge–London: The Belknap Press of Harvard University Press.
- Czapiński J., Panek T. 2014. *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków. Raport główny*, Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, http://www.analizy.mpips.gov.pl/images/stories/publ_i_raporty/DS2013/Raport_glowny_Diagnoza_Spoleczna_2013.pdf [dostęp: 20-09-2014].
- Czapiński J., Panek T. 2015. *Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego, http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2015.pdf [dostęp: 20-09-2019].
- Czerwiński M. 1976. *Pojęcie stylu życia i jego implikacje*, w: A. Siciński (red.) *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 33–69.
- Dobieszewski J. 2012. *Między ucieczką i powrotem – aksjologia podróży*, w: Z. Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz (red.), *Aksjologia podróży*, Warszawa: ALMAMER Szkoła Wyższa, s. 29–39.
- Dobrowolski K. 1966. *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PWN.
- Doktor K. 1990. *Klub sportowy: struktura – funkcje – otoczenie*, „Sport Wyczynowy”, nr 11–12, s. 10–15.
- Doktor K. 2009. *Zarządzanie klubem piłkarskim*, „Trener. Czasopismo fachowe Polskiego Związku Piłki Nożnej”, nr 6 (93), s. 31–33.
- Douglas M. 2011. *Jak myślą instytucje*, tłum. Olga Siara, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Drażdźewski S. 1974. *Ludowe Zespoły Sportowe. Powstanie i działalność*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Drucker P. 1995. *Zarządzanie organizacją pozarządową. Teoria i praktyka*, tłum. Maria Wanat, Warszawa: Fundusz Współpracy, Program Phare Dialog Społeczny – NGOs.
- Działek J. 2008. *Geografia kapitału społecznego. Regionalne zróżnicowanie zasobów kapitału społecznego w Polsce*, w: S. Szczepański, K. Bierwiazczonka, T. Nawrocki (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 127–143.
- Dziubiński Z. 2013. *Różnice i nierówności społeczne w sporcie*, w: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz (red.), *Kultura fizyczna a różnice i nierówności społeczne*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej, s. 27–47.

- Fedyszak-Radziejowska B. 2003. *Nowe elity i nowe organizacje lokalne wobec „starych” problemów polskiej wsi*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 3 (120), suplement, s. 49–61.
- Fedyszak-Radziejowska B. 2005. *Wiarygodność metod jakościowych i sondaży w badaniach kapitału społecznego wsi*, w: K. Górlach, G. Foryś (red.), *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 63–77.
- Francis P. 2002. *Social Capital at the World Bank. Strategic and Operational Implications of the Concept*, University of East Anglia, <http://citeseerx.ist.psu.edu> [dostęp: 20-03-2013].
- Frieske K., Pawłowska K. 2011. *Kapitał społeczny – lek na całe zło?*, „Polityka Społeczna”, nr 5–6, s. 21–26.
- Frykowski M., Starosta P. 2005. *Kapitał społeczny na terenie województwa łódzkiego*, w: K. Górlach, G. Foryś (red.) *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 79–106.
- Frykowski M., Starosta P. 2008. *Kapitał społeczny i jego użytkownicy*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 57 (1), s. 31–62.
- Fukuyama F. 2001. *Social capital, civil society and development*, „Third World Quarterly”, nr 22 (1), s. 7–20.
- Fukuyama F. 2003. *Kapitał społeczny*, w: L. E. Harisson, S. P. Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, tłum. S. Dymczyk, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 169–187.
- Flick U. 2011. *Projektowanie badania jakościowego*, tłum. P. Tomanek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Florida R. 2010. *Narodziny klasy kreatywnej*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Gaj J. 1987. *Wychowanie fizyczne i sport w Polsce Ludowej*, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Gałęski B. 1977. *Styl życia i jakość życia – próba systematyzacji pojęć*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (64), s. 31–50.
- Gibbs G. 2011. *Analizowanie danych jakościowych*, tłum. M. Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giulianotti R., Robertson R. 2004. *The globalization of football: a study in the globalization of the ‘serious life*, „The British Journal of Sociology”, vol. 55 issue 4, s. 545–568.
- Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A. 2000. *Od mikrostrategii do makrosystemu: założenia teoretyczne i problem badawczy*, w: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard (red.), *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 13–43.
- Giza-Poleszczuk A., Marody M. 2000. *Kapitał ludzki i systemowy*, w: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 45–95.
- Giza-Poleszczuk A. 2000. *Przestrzeń społeczna*, w: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard (red.), *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 97–166.

- Gliński P. 2006. *Style działania organizacji pozarządowych. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Gliński P. 2010. *Dostęp do funduszy publicznych kosztem niezależności – w kierunku upaństwowienia organizacji pozarządowych* (głos w dyskusji), „Trzeci Sektor”, nr 20, s. 48–56.
- Głasek B. 2008. *Inspiracje Eugeniusza Piaseckiego w zakresie upowszechniania rodzimego folkloru do międzywojennych programów nauczania wychowania fizycznego*, w: J. Chelmecki (red.), *Spoleczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie fizyczne i sport dzieci wiejskich i w małych miastach*, t. II, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, Polska Akademia Olimpijska, s. 13–23.
- Gołdys A., Rogaczewska M., Szymborska M., Włoch R. 2012. *Raport z badania jakościowego i ilościowego, dotyczącego potencjału rozwoju programów miękkich na infrastrukturze sportowej powstałej w ramach programu „Moje Boisko – Orlik 2012”*, Warszawa 2012: Projekt Społeczny 2012, http://orlik2012.pl/uploads/dokumenty/sprawozdania/raport_orlik%2016%2003%202012.pdf [dostęp: 01-03-2014].
- Gołdys A., Stec M., Wiśnicka M., Włoch R. 2013. *Orliki i Animatorzy. Raport z badań prowadzonych w ramach Akademii Animatora*, Warszawa: Projekt Społeczny 2012, <http://frkf.pl/wp-content/uploads/2014/02/Orlik-i-animatorzy-Raport-2013.pdf> [dostęp: 01-03-2014].
- Granovetter M.S. 1973. *The Strength of Weak Ties*, „The American Journal of Sociology”, nr 78 (6), s. 1360–1380.
- Grodecki M. 2018. *Nowi aktywiści. Polski ruch „socios” jako nowa forma relacji kibiców z klubem*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 14, nr 2, s. 30–49.
- Grootaert Ch., Narayan D., Nyhan Jones V., Woolcock M. 2004. *Measuring Social Capital An Integrated Questionnaire*, „World Bank Working Paper” no. 18, Waszyngton DC: The World Bank, <https://openknowledge.worldbank.org/bitstream/handle/10986/15033/281100PAPER0Measuring0social0capital.pdf?sequence=1> [dostęp: 21-02-2013].
- Grotowska S. 2011. *Seniorzy w przestrzeni publicznej. Kapitał społeczny uczestników wspólnot, ruchów i stowarzyszeń katolickich*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Growiec K. 2011. *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica.
- Guba E. G., Lincoln Y. S. 2009. *Kontrowersje wokół paradygmatów, sprzeczności i wyłaniające się zbieżności*, tłum. M. Bobako, w: N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 281–313.
- GUS 2012. *Piłka nożna w badaniach statystycznych*, notatka informacyjna, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, http://old.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/KTS_pilka_nozna_w_badaniach_statystycznych.pdf [dostęp: 12-02-2014].
- GUS 2013a. *Kultura fizyczna w Polsce w latach 2011-2012*, Warszawa–Rzeszów: Główny Urząd Statystyczny, Urząd Statystyczny w Rzeszowie, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5495/1/2/2/kts_kultura_fizyczna_w_polsce_2011-2012.pdf [dostęp: 12-02-2014].

- GUS 2013b. *Uczestnictwo Polaków w sporcie i rekreacji ruchowej w 2012 roku*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, Wydział Statystyki Turystyki i Sportu, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/KTS_uczestnictwo_polakow_w_sporcie_2012.pdf [dostęp: 12-02-2014].
- GUS 2014a. *Badanie budżetu czasu ludności w 2013 roku*, notatka z badań, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Społecznych i Warunków Życia, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5468/18/1/1/notatka_bc_2013_22_08_ost_2_.pdf [dostęp: 23-08-2014].
- GUS 2014b. *Trzeci sektor w Polsce. Stowarzyszenia, fundacje, społeczne podmioty wyznaniowe, organizacje samorządu zawodowego, gospodarczego i pracodawców w 2012 r.*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Społecznych i Warunków Życia, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5490/1/3/1/g_s_stow_fund_i_spol_podm_wyz_2012.pdf [dostęp: 06-01-2015].
- GUS 2015. *Budżet czasu ludności 2013. Część I*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Społecznych i Warunków Życia, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5486/19/1/1/budzet_czasu_ludnosci_2013r.pdf [dostęp: 23-06-2015].
- GUS 2018. *Sektor non-profit w 2016 r. Stowarzyszenia, fundacje, społeczne podmioty wyznaniowe, samorząd gospodarczy i zawodowy*, Warszawa–Kraków: Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Społecznych, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/gospodarka-spooleczna-wolontariat/> [dostęp: 05-05-2019].
- Halamska M. 2013. *Życie na wsi: elementy stylu życia*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 1 (158), s. 25–43.
- Halamska M., Michalska S., Śpiewak R. 2016. *Studia nad Strukturą Społeczną Wiejskiej Polski*, Tom 1: *Stare i Nowe Wymiary zróżnicowania społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, IRWIR PAN.
- Hammersley M., Atkinson P. 2000. *Metody badań terenowych*, tłum. S. Dymczyk, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Harper D. 2009. *Co nowego widać?* tłum. Ł. Rogowski, w: N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 153–174.
- Heinemann K. 1989. *Wprowadzenie do socjologii sportu*, Warszawa: Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych.
- Herbst J. 2008. *Inny trzeci sektor. Organizacje pozarządowe na terenach wiejskich*, w: M. Halamska (red.), *Wiejskie organizacje pozarządowe*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, s. 33–75.
- Huizinga J. 2007. *Homo ludens: zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Inglehart R., Norris P. 2006. *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Jagiello-Łysiowa E. 1960. *Zawód rolnika oraz czas wolny w świadomości starszego i młodego pokolenia wsi (I)*, „Wieś współczesna”, nr 12, s. 44–67.
- Jagiello-Łysiowa E. 1961. *Zawód rolnika oraz czas wolny w świadomości starszego i młodego pokolenia wsi (II)*, „Wieś współczesna”, nr 1, s. 72–90.

- Jagiello-Lysiowa E. 1962. *Wolny czas w opiniach rolników-gospodarzy*, „Wieś współczesna”, nr 10, s. 75–87.
- Jagiello-Lysiowa E. 1978. *Elementy stylów życia ludności wiejskiej. Próba diagnozy społecznej i prognozy*, w: A. Siciński (red.), *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 81–142.
- Jagiello-Lysiowa E. 1992. *Wieś – refleksje nad modelem rozwoju*, w: M. Wieruszewska (red.), *Odnowa wsi. Między mitem a nadzieją*, Warszawa: IRWiR PAN, s. 47–77.
- Jakubczyk Z., Krawczyk A. 2000. *Wpływ przemian własnościowych na finansowanie i aktywność Ludowych Zespołów Sportowych w województwie opolskim w latach 1991–1995*, „Człowiek i Ruch”, nr 2 (2), s. 94–98.
- Janc K. 2009. *Zróżnicowanie przestrzenne kapitału ludzkiego i społecznego w Polsce*, Wrocław: Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Januszek H. 2004. *Kapitał społeczny na rynku pracy*, w: H. Januszek (red.), *Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne*, „Zeszyty Naukowe”, nr 42, Poznań: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, s. 33–43.
- Jarvie G. 2003. *Communitarianism, Sport and Social Capital: ‘Neighbourly Insights into Scottish Sport’*, „International Review for the Sociology of Sport”, nr 38, s. 139–153.
- Jawłowska A. 1976. *Styl życia a wartości*, w: A. Siciński (red.) *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 205–239.
- Jemieliński D. 2012. *Wprowadzenie. Czym są badania jakościowe*, w: D. Jemieliński (red.), *Badania jakościowe. Podejścia i teorie*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. IX–XVI.
- Kaiser A., Laudańska-Krzemińska I. 2008. *Aktywność fizyczna jako element stylu życia rodzin mieszkających na wsi*, w: W. Staniewska-Zątek, T. Sankowski, R. Muszkieta (red.) *Turystyka i rekreacja jako formy aktywności społecznej*, Poznań: Wielkopolska Wyższa Szkoła Turystyki i Zarządzania, s. 261–271.
- Kaleta A. 1981. *Jakość życia a uczestnictwo w kulturze. Na przykładzie badań nad wybraną zbiorowością młodzieży pochodzenia wiejskiego*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Kaleta A. 1990. *Młodzież wiejska jako produkt społeczeństwa zdeorganizowanego*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kamiński R. 2008. *Aktywność społeczności wiejskich. Lokalne inicjatywy organizacji pozarządowych*, Warszawa: IRWiR PAN.
- Każmierczak M. 2012. *Podróż jako modus życia w alternatywnych światach*, w: Z. Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz (red.), *Aksjologia podróży*, Warszawa: Almamere Szkoła Wyższa, s. 15–25.
- Każmierczak T. 2007. *Kapitał społeczny a rozwój społeczno-ekonomiczny – przegląd podejść*, w: T. Każmierczak, M. Rymsza (red.) *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, Warszawa: Fundacja Instytut Spraw Publicznych, s. 41–64.
- Keeley B. 2007. *Human Capital: How what you know shapes your life*, OECD Insights, OECD Publishing, <http://www.oecd-ilibrary.org> [dostęp: 19-03-2013]
- KFSW 2008. *Blaski i cienie kultury fizycznej w środowisku wiejskim*, „Sport dla Wszystkich”, nr 2, s. 22–25.

- Kiersztyn A. 2005. *Kapitał społeczny – ideologiczne konteksty pojęcia*, w: H. Januszek (red.), *Kapitał społeczny we wspólnotach*, „Zeszyty Naukowe”, nr 58, Poznań: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, s. 42–52.
- Klekotko M. 2005. *Wiejskie społeczeństwo obywatelskie czy wiejskie społeczności obywatelskie? O problemach badania obywatelskości ludności wiejskiej*, w: K. Gorlach, G. Foryś (red.), *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 107–117.
- Kłoskowska A. 2007. *Socjologia kultury*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Kłoskowska A. 2012. *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kocemba W. 2011. *Spółeczne zróżnicowanie uczestnictwa w kulturze fizycznej*, w: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, s. 404–422.
- Keoghan J. 2016. *Futbolowa rewolucja*, tłum. Janusz Zołociński, Warszawa: Wydawnictwo Magnus.
- Konecki K. 2000. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki 2010. *Wizualna Teoria Ugruntowana. Nauczanie teorii ugruntowanej przy pomocy obrazów i analizy wizualnej*, w: „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VI (2), s. 1–35, http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume13/PSJ_6_2_Konecki.pdf [dostęp: 29-11-2010].
- Kostera M. 2003. *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kostka R. 1997. *Zdrowy styl życia po polsku*, w: Maciej Falkowska (red.), *Wartości, praca, zakupy... O stylach życia Polaków*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, s. 210–231.
- Krawczyk B. 1962. *O specyfice sportu wiejskiego*, w: „Roczniki Naukowe AWF w Warszawie”, t. 1, s. 277–293.
- Krawczyk Z. 1995. *Kultura globalna a kultura fizyczna*, w: Z. Krawczyk (red.), *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, s. 49–62.
- Krawczyk Z. 2000. *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego.
- Krawczyk Z. 2002. *Sport*, hasło w: *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 112–114.
- Krawczyk Z. 2011. *Procesy profesjonalizacji kultury fizycznej*, w: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, s. 371–386.
- Kunicki B. 1995. *Spółeczństwo, kultura, kultura fizyczna*, w: Z. Krawczyk (red.) *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, s. 37–48.
- Kunicki B. J. 2011. *Procesy instytucjonalizacji kultury fizycznej*, w: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, s. 357–370.

- Kurczewska J. 2004. *Tradycje w przestrzeni lokalnego społeczeństwa obywatelskiego*, w: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 302–332.
- Kurkowska-Budzan M., Stasiak M. 2016. *Stadion na peryferiach*, Kraków: Universitas.
- Latuszkiewicz B. 2000. *Zielone bractwo*, Warszawa.
- Lenartowicz M. 2011. *Klasowe i warstwowe uwarunkowania kultury fizycznej*, w: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, s. 266–283.
- Lenartowicz M. 2013. *Elitarność i prestiż sportu*, w: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz (red.), *Kultura fizyczna a różnice i nierówności społeczne*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej, s. 49–60.
- Lewenstein B. 2004. *Zasoby lokalne: zarys koncepcji*, w: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 281–301.
- Lipiec J. 2008. *Mały i wielki sport*, w: J. Nowocień (red.), *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie fizyczne i sport dzieci wiejskich i w małych miastach*, t. I, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, Polska Akademia Olimpijska, s. 23–33.
- Lofland J., Snow D.A., Anderson L., Lofland L.H. 2009. *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lorenz K. 2003. *Tak zwane zło*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Lutyński J. 2000. *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe
- LZS 2012a. *XVII Krajowy Zjazd Delegatów Zrzeszenia LZS. Podsumowanie mijającej kadencji*, „Wiadomości Sportowe” (maj 2012), s. 1, http://lzs.pl/files/Menu_boczne/Wydawnictwa/Wiadomosci_Sportowe/Wiadomosci_Sportowe_maj_2012.pdf [dostęp: 12-06-2013].
- LZS 2012b. *Wyniki Konkursu Ministra Sportu i Turystyki*, „Wiadomości Sportowe” (listopad 2012, wydanie specjalne), s. 3–14, http://lzs.pl/files/Menu_boczne/Wydawnictwa/Wiadomosci_Sportowe/Wiadomosci_Sportowe_listopad_2012_wyd-spec.pdf [dostęp: 12-06-2013].
- LZS 2013a. *Wyniki Konkursu Ministra Sportu i Turystyki*, w: „Wiadomości Sportowe” (listopad 2013, wydanie specjalne), s. 3–15, http://lzs.pl/files/Menu_boczne/Wydawnictwa/Wiadomosci_Sportowe/Wiadomosci_Sportowe_listopad_2013_wyd-spec.pdf [dostęp: 12-02-2014].
- LZS 2013b. *Udział Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w systemie sportu młodzieżowego w 2013 roku*, komunikat, Warszawa: Krajowe Zrzeszenie LZS, http://www.lzs.pl/files/Menu_boczne/Nasza_dzialalnosc/Sport_wyczynowy/2013_Udzial_Zrzesz_LZS_w_Sys_Sportu_Mlodz.pdf [dostęp: 12-02-1014].

- LZS 2014. *XXX Ogólnopolski Jubileuszowy Turniej Chłopców „Piłkarska Kadra czeka” im. Stanisława Tymowicza*, broszura informacyjna, Warszawa-Słubice: Krajowe Zrzeszenie LZS, http://www.lzs.pl/files/Menu_boczne/Wydawnictwa/Broszury-i_ulotki/Broszura_A5_PKCZ_2014.pdf [dostęp: 23-08-2014].
- Łapińska K. 1964. *Czas wolny mieszkańców wsi*, „Roczniki Socjologii Wsi. Studia i Materiały”, t. 1 (1963), s. 139–148.
- Łapińska-Tyszka K. 1972. *Wieś uprzemysłowiona a problem czasu wolnego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwa PAN.
- Magala S. 2012. *Antropologia wizualna*, tłum. Marta Höffner, w: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 141–166.
- Magryś F. 1932. *Żywoć chłopca – działacza*, oprac. S. Ingot, Lwów: Drukarnia Naukowa.
- Małolepszy E. 2004. *Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych II Rzeczypospolitej*, Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza.
- Małolepszy E. 2008. *Tradycje gier i zabaw ruchowych w Polsce a problem usportowienia wsi w świetle posiedzeń i prac Rady Naukowej Wychowania Fizycznego*, w: Z. Dziubiński (red.), *Humanistyczne aspekty sportu i turystyki*, Warszawa: AWF, SALOS RP, s. 420–426.
- Małolepszy E. 2010. *Sport i turystyka w działalności Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Polsce w latach 1989–2009*, w: R. Muszkieta, W. Żukow, M. Napierała, E. Saks (red.), *Stan i rozwój regionalnego sportu i rekreacji*, Poznań: Ośrodek Rekreacji, Sportu i Edukacji, s. 6–21.
- Mariański J. 2012. *Świadomość moralna Polaków w procesie przemian – główne tendencje*, w: A. Jawłowska, W. Pawlik, B. Fatyga (red.), *Style życia, wartości, obyczaje. Stare tematy, nowe spostrzeżenia*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 100–122.
- Marody M. 1997. *Styl życia jako kategoria opisu socjologicznego*, w: M. Falkowska (red.), *Wartości, praca, zakupy... O stylach życia Polaków*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, s. 7–13.
- Masny J. 1980. *Kultura fizyczna wśród młodzieży wiejskiej*, Warszawa–Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Matuszewicz Cz. 1990. *Widowisko sportowe. Analiza psychospołeczna*, Warszawa: Wydawnictwo AWF.
- Mazur M. 1998. *50 lat LZS*, Piotrków Trybunalski: Ośrodek Doradztwa Rolniczego.
- Miles M. B., Huberman A. M. 2000. *Analiza danych jakościowych*, tłum. S. Zabielski, Białystok: Trans Humana.
- Mosz J. 2008. *Treści społeczne „opraw” meczów piłkarskich*, w: Z. Dziubiński (red.), *Humanistyczne aspekty sportu i turystyki*, Warszawa: AWF, SALOS RP, s. 81–112.
- Muszyński W. 2009. *Style życia w czasie wolnym – wielość wymiarów*, w: W. Muszyński (red.), *Małe tęsknoty? Style życia w czasie wolnym we współczesnym społeczeństwie*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 7–15.
- Niczyporuk D. 2002. *Czas i przestrzeń w światopoglądzie mieszkańców wsi*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

- Niesporek A. 2008. *Miejsce i funkcja pojęcia kapitału społecznego w teorii socjologicznej*, w: M.S. Szczepański, K. Bierwiazzonek, T. Nawrocki (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 19–28.
- Nosal P. 2015. *Spoleczne ujęcie sportu. (Trudne) definiowanie zjawiska i jego dyskurs*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 11, nr 2, s. 16–38.
- Nosal, P. 2018. *Trzy pytania o polską socjologię sportu*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica”, nr (65), s. 9–25.
- Nosal P., Jakubowska H. 2017. *Zakończenie. Kierunki rozwoju polskiej socjologii sportu*, w: H. Jakubowska, P. Nosal (red.), *Socjologia sportu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s.265–276
- Nowak P. 2003. *Kultura fizyczna w wiejskim stylu życia*, Ostrowiec Świętokrzyski: Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości.
- Nowak S. 2007. *Metodologia badań społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- OECD 2007. *Glossary of statistical terms*, Paryż: Organisation for Economic Co-operation and Development, <http://stats.oecd.org/> [dostęp: 19-03-2013].
- Oldenburg R. 1999. *The Great Good Place: Cafes, Coffee Shops, Bookstores, Bars, Hair Salons, and Other Hangouts at the Heart of a Community*, New York: Da Capo Press.
- Palmer C., Thompson K. 2007. *The Paradoxes of Football Spectatorship: On-Field and Online Expressions of Social Capital Among the “Grog Squad”*, „Sociology of Sport Journal”, vol. 24, s. 187–205.
- Piasecki E. 1959. *Tradycyjne gry i zabawy ruchowe oraz ich geneza*, w: M. Godyccki (red.), *40 lat od Katedry Wychowania Fizycznego UP do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 89–303.
- Piotrowski M. 1994. *Poza pracą. Studium wybranych zagadnień czasu uwolnionego mieszkańców współczesnej wsi*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Podedworna H. 2001. *Polscy farmerzy i ich świat społeczny*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej.
- Portes A. 1998. *Social Capital: Its Origins and Applications in Modern Sociology*, „Annual Review of Sociology”, vol. 24, s. 1–24.
- Przewłocka J., Adamiak P., Herbst J. 2013. *Podstawowe fakty o organizacjach Pozarządowych – raport z badania 2012*, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor, http://www.ngo.pl/PodstawoweFakty_2012_raport/#/1 [dostęp: 14-05-2014].
- PS 2012. *Ewaluacja projektu szkoleń koordynatorów wolontariatu sportowego przeprowadzonych w województwach: podkarpackim, kujawsko-pomorskim, opolskim, lubuskim*, Warszawa: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Krajowe Zrzeszenie LZS, Projekt Społeczny 2012, http://www.ps2012.pl/uploads/media/files/raporty/w_ewaluacja_szkolenia_lzs_wolontariat_sportowy.pdf [dostęp: 12-06-2013].
- PTS 2012. *Kodeks etyki socjologa*, uchwalony przez Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego dnia 25 marca 2012 r., <http://www.pts.org.pl/public/upload/kodeks.pdf> [dostęp: 21-08-2012].

- Putnam R. 1995. *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, tłum. J. Szacki, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Putnam R. 2008. *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, tłum. P. Sadura i S. Szymański, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Rekowski W. 1995. *Kultura masowa i kultura fizyczna*, w: Z. Krawczyk (red.), *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, s. 63–77.
- Rymarczyk P. 2011. *Kultura fizyczna w społeczeństwie ponowoczesnym*, w: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, s. 108–120.
- Rymarczyk P. 2013. *Czy czas wolny istnieje? Społeczno-kulturowe uwarunkowania sfery leisure w nowoczesnym świecie*, w: E. Pajestka-Kojder (red.), *Zróżnicowanie kulturowo-społeczne a odmienne style życia*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 98–106.
- Rymsza A. 2007. *Klasyczne koncepcje kapitału społecznego*, w: T. Kaźmierczak, M. Rymsza (red), *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, Warszawa: Fundacja Instytut Spraw Publicznych, s. 23–39.
- Sahaj T. 2012a, *Aktywność stadionowa kibicowskich grup „ultras” jako przejaw specyficznej komunikacji społecznej*, w: „Kultura i społeczeństwo” 3, s. 27–49.
- Sahaj T. 2012b. *Aktywność stadionowa i pozastadionowa (pseudo)kibiców futbolowych w kontekście przygotowań do Euro 2012*, w: W. J. Cynarski, J. Kosiewicz, K. Obodyński (red.), *Kultura fizyczna i sport w zwierciadle nauk społecznych*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 95–107.
- Skocpol T., Fiorina M. P. 1999. *Making Sense of the Civic Engagement Debate*, w: T. Skocpol, M. P. Fiorina (eds), *Civic Engagment in American Democracy*, Washington DC: Brookings Institution Press, s. 1–23.
- Seippel Ø. 2006. *Sport and Social Capital*, „Acta Sociologica”, vol. 49 (2), s. 169–183.
- Seippel Ø. 2008. *Sports in Civil Society: Networks, Social Capital and Influence*, „European Sociological Review”, vol. 24 (1), s. 69–80.
- Seręga Z. 1993. *Czynniki rozwoju lokalnego. Studium socjologiczne wybranych społeczności wiejskich*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Siciński A. 1976a. *Styl życia – problemy pojęciowe i teoretyczne*, w: A. Siciński (red.) *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 15–32.
- Siciński A. 1976b. *Warunki przemian stylu życia we współczesnej Polsce*, w: A. Siciński (red.), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 205–239.
- Silverman D. 2007. *Interpretacja danych jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Siwiński W. 1986. *Mieszkańcy wsi wobec kultury fizycznej i turystyki*, Poznań: Akademia Wychowania Fizycznego.
- Siwiński W. 2013. *Kultura fizyczna a różnice i nierówności społeczne na wsi w Polsce*, w: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz (red.), *Kultura fizyczna a różnice i nierówności*

- społeczne*, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej, s. 133–142.
- Sławecki B. 2012. *Znaczenie paradygmatów w badaniach jakościowych*, w: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe. Podejścia i teorie*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 57–87.
- Starosta P. 1995a. *Kształtowanie się wiejskich i małomiasteczkowych społeczności lokalnych w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XLIV, s. 53–79.
- Starosta P. 1995b. *Poza metropolią: wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Starosta P. 1996. *Strategie działania instytucji i organizacji wiejskich w procesie transformacji systemowych*, w: J. Kulpińska, A. Pilichowski (red.), *Strategie adaptacyjne społeczeństwa polskiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 89–128.
- Stefanowicz L. 1984. *Rola Ludowych Zespołów Sportowych w integracji społeczności wiejskiej oraz w rozwoju kulturalnym wsi Ziemi Gdańskiej*, praca doktorska (niepublikowana), Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego im. gen. broni Karola Świerczewskiego.
- Stomma L. 2000. *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, książka w wersji elektronicznej, Gdańsk: Tower Press.
- Stomma L. 2012. *1:0, czyli ludzie jak bogowie*, „Konteksty”, nr 3–4, s. 121–124.
- Strzelczyk R. 1989. *Z badań nad uwarunkowaniami rozwoju wiejskiej kultury fizycznej*, „Roczniki Naukowe AWF w Poznaniu”, z. 38, s.139–147.
- Styk J. 1995a. *Stare i nowe systemy wartości ludności wiejskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, s. 105–115.
- Styk J. 1995b. *Chłopskie wzory zachowań publicznych i prywatnych*, w: I. Machaj, J. Styk (red.), *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, t. 2, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 21–27.
- Styk J. 1999. *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej i historycznej*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Styk J. 2009. *Tradycja w społecznym przekazie kultury*, w: J. Adamowski, J. Styk (red.), *Tradycja: wartości i przemiany*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 18–24.
- Sułkowski B. 1984. *Zabawa: studium socjologiczne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sułkowski B. 1998. *Czas wolny*, hasło w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 111–114.
- Szacki J. 2003. *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczepański M.S. 2005. *Spółeczności lokalne i regionalne a ład kontynentalny i globalny*, w: W. Wesołowski, J. Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, Świat*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 121–140.
- Zsubert R. 2010. *Kultura fizyczna w przemianach wsi polskiej w latach 1944–1956*, Wrocław: Wydawnictwo AWF Wrocław
- Śliwa P. 2003. *O znaczeniu liderów w społecznościach wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 3 (120), suplement, s. 310–317.

- Tarkowska E. 1992. *Czas w życiu Polaków: wyniki badań, hipotezy, impresje*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Tarkowska E. 2001. *Czas społeczny a czas wolny: koncepcje i współczesne przemiany*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i kultura czasu wolnego*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, s. 17–33.
- Theiss M. 2007. *Krewni – znajomi – obywatele. Kapitał społeczny a lokalna polityka społeczna*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Tonts M. 2005. *Competitive sport and social capital in rural Australia*, „Journal of Rural Studies”, vol. 21, s. 137–149.
- Tönnies F. 2008. *Wspólnota i stowarzyszenie*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Trigilia C. 2001. *Social Capital and Local Development*, „European Journal of Social Theory”, vol. 4 (4), s. 427–442.
- Trutkowski C., Mandes S. 2005. *Kapitał społeczny w małych miastach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Turowski J. 1977. *Monograficzne badania wsi*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 2(15), s. 93–118.
- Tysza A. 1967. *Kultura fizyczna jako składnik kultury współczesnej wsi w Polsce*, „Wychowanie Fizyczne i Sport”, t. XI, nr 3, s. 113–127.
- Uphoff N. 1999. *Understanding social capital: learning from the analysis and experience of participation*, w: I. Serageldin, P. Dasgupta (eds), *Social Capital: A Multifaceted Perspective*, Waszyngton DC: The World Bank, s. 215–249, <http://documents.worldbank.org/curated/en/1999/09/439794/social-capital-multifaceted-perspective>, [dostęp: 16-04-2013].
- Wadowski D. 2011. *Mitologie lokalne jako współczesna postać nostalgii*, w: J. Styk, M. Dziekanowska (red.), *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 3: *Tradycja w kontekstach społecznych*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 235–248.
- Wieruszewska M. 1991. *Region, społeczność lokalna – renesans zainteresowań*, „Roczniki Socjologii Wsi”, t. XXII (1987–1989), s. 9–16.
- Wieruszewska M. 1992. *Ewolucja chłopskiego systemu wartości a ruchy odnowy wsi w Europie Zachodniej*, w: M. Wieruszewska (red.), *Odnowa wsi. Między mitem a nadzieją*, Warszawa: IRWiR PAN, s. 158–177.
- Wieruszewska M. 2012. *Lokalne, globalne, ponowoczesne wymiary kultury wsi*, w: A. Rosner (red.), *Społeczne i kulturowe zagadnienia przemian na polskiej wsi*, Warszawa: IRWiR PAN, s. 189–145.
- Wierzbicki Z. T. 1987. *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych i środowiskowych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. XLIX, z. 3, s. 313–335.
- Więch M. 2010. *Zatrudnianie pracowników w organizacjach pozarządowych – szanse i zagrożenia*, „Trzeci Sektor”, nr 20, s. 85–95.
- Wnuk-Lipiński E. 1975. *Czas wolny. Współczesność i perspektywy*, Warszawa: Instytut Wydawniczy CRZZ.
- Wohl A. 1962. *Społeczne warunki upowszechniania sportu na wsi*, „Kultura Fizyczna”, nr 6, s. 474–479.
- Wohl A. 1977. *Sport wiejski a przeobrażenia wsi polskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Wychowania Fizycznego.

- Wojciechowska A., Koralewicz-Zębik J., Lutyński J., Żelazko M. 1977. *Styl życia – problematyka teoretyczna i badawcza*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (64), s. 51–80.
- Woolcock M. 1998. *Social capital and economic development: Toward a theoretical synthesis and policy framework*, „Theory and Society”, vol. 27, s. 151–208.
- Woolcock M. 2001. *The Place of Social Capital in Understanding Social and Economic Outcomes*, „Canadian Journal of Policy Research”, vol. 2 (1), s. 11–17.
- World Bank 1998. *The Initiative on Defining, Monitoring and Measuring Social Capital: Overview and Program Description*, „Social Capital Initiative Working Paper” 1, Waszyngton DC: The World Bank, <http://siteresources.worldbank.org> [dostęp: 21-02-2013].
- Wright Mills C. 2007. *Wyobrażenia socjologiczna*, tłum. M. Bucholc, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wroczyński R., Hądzelek K., Pilch T. 1967. *Kultura fizyczna i turystyka a problemy społeczno-wychowawcze młodzieży na wsi*. Referat na Krajowym Sympozjum Naukowym Kultury Fizycznej i Turystyki na wsi, Warszawa.
- Wygnański J. J., Herbst J. 2010. *Działania na rzecz zwiększenia kapitału społecznego – w ramach aktualizacji strategii rozwoju kraju 2007–2015. Ekspertyza*, Warszawa: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, http://www.globalnie.org/files/12100109432923kapital_spoeczny_ekspertyza_JJW_26012011.pdf [dostęp: 09-01-2014].
- Zagała Z. 2008. *Kapitał społeczny: jedna kategoria pojęciowa – wiele kontrowersji*, w: M.S. Szczepański, Bierwiazczonok K., Nawrocki T. (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 29–44.
- Zagała Z. 2009. *Kapitał społeczny w teorii i praktyce. Więcej pytań niż odpowiedzi*, w: E. Psyk-Piotrowska (red.), *Kapitał społeczny. Partycypacja obywatelska. Rozwój lokalny*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 9–19.
- Zajda K. 2011. *Nowe formy kapitału społecznego wsi. Studium przypadku lokalnych grup działania z województwa łódzkiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Zawadka W. 2008. *Społeczne znaczenie sportów wywodzących się z form ludowych w budowaniu wspólnoty olimpijskiej*, w: J. Chełmecki (red.), *Społeczno-educacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie fizyczne i sport dzieci wiejskich i w małych miastach*, t. II, Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, Polska Akademia Olimpijska, s. 145–153.
- Ziemiańczyk U. 2003. *Aktywność lidera jako zaczątek samoorganizacji w zmieniających się warunkach społecznych*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 3 (120), suplement, s. 301–309.
- Znaniński F., Thomas W.I. 1976. *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I: *Organizacja Grupy Pierwotnej*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Znaniński F. 2008. *Metoda socjologii*, tłum. E. Hałas, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Aneks



Instytut Socjologii
Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
tel./fax 22 827-85-99

Dyspozycje tematyczne do wywiadów pogłębionych z liderami klubów sportowych (wraz z pytaniami kierunkującymi i uzupełniającymi)

PYTANIE WPROWADZAJĄCE

(Proszę się przedstawić, powiedzieć jaką funkcję i od kiedy pan sprawuje)

1. Sportowa przeszłość respondenta

Jakie były początki Pana przygody z piłką?

Kiedy i z jakich powodów został Pan członkiem Klubu?

Czy ktoś z Pana bliskich / znajomych jest członkiem klubu, uprawia piłkę nożną?

Co daje według Pana daje człowiekowi uprawianie sportu?

2. Obowiązki lidera Klubu

Jak to się stało, że zaczął Pan pełnić w Klubie aktualną funkcję?

Dlaczego podjął się Pan tej funkcji? Nie miał Pan wątpliwości przyjmując tę funkcję?

Czy byli inni chętni do objęcia tej funkcji?

Na czym polega Pana praca, jakie są obowiązki. Jakie są profity z piastowania funkcji?

Z jakimi problemami w realizacji obowiązków się Pan spotkał?

3. Aktywność respondenta w innych organizacjach

Czy działa / działał Pan w innych organizacjach? Od kiedy?

Czym zajmują się te organizacje?

Czy to nie utrudnia pracy w Klubie, jak Pan dzieli swój czas?

A gdyby pojawiła się oferta z innego klubu przyjąłby ją Pan? Dlaczego?

Czy chciałby Pan pełnić funkcje w ZPN lub LZS? Dlaczego?

4. Podział obowiązków w Klubie

Kto oprócz Pana pracuje na rzecz Klubu? Jakie obowiązki podejmują te osoby? Dlaczego udzielają się akurat w ten sposób – mają jakieś predyspozycje?

Jak te obowiązki rozdzielono?

Jakie jest zaangażowanie młodzieży?

5. Historia Klubu

Kiedy powstał klub i kto go założył? Dlaczego według Pana zawiązano drużynę? Gdzie było boisko? Czy zna Pan kogoś kto udzielał się organizacyjnie w przeszłości – dawnych prezesów, trenerów?

Czy pamięta Pan działalność Klubu w przeszłości – co się zmieniło? Zmieniło na lepsze, czy na gorsze?

Czy były w historii Klubu kryzysy? Co je powodowało?

Czy w Klubie gromadzone są pamiętki / prowadzona kronika? Kto się tym zajmuje?

Czy według Pana tradycja klubowa jest ważna? Dlaczego?

6. Bieżąca działalność Klubu

Jaki jest główny cel działalności Klubu? Czy Klub posiada statut, regulamin w oparciu, o który działa?

Aktualnie ilu członków liczy klub? Kim są członkowie – skąd pochodzą, ile mają lat, czym się zajmują?

Dlaczego według Pana osoby decydują się na członkostwo w Klubie / co daje im członkostwo?

Dlaczego Klub zgłosił się do rozgrywek ZPN / można przecież ćwiczyć bez udziału w lidze, albo wystartować w niezależnej?

Co musiałby zrobić ktoś spoza miejscowości żeby się zapisać się do Klubu?

Z jakimi problemami spotyka się Klub w toku działalności?

Skąd czerpie środki na działalność? Ile wynosi budżet Klubu – na co jest przede wszystkim przeznaczony? Czy klub posiada jakiś majątek – własność, którą może dysponować?

Jak na działalność Klubu patrzy lokalna władza – czy wójt przychodzi na mecze?

A prywatni sponsorzy? Czy klub ich posiada / jak ich pozyskał?

Czy klub organizuje imprezy, spotkania dla swoich członków poza zawodami?

A gdyby zawodnik chciał opuścić Klub i grać w innej, konkurencyjnej drużynie?

Jakie zachowanie uznałby Pan za niegodne piłkarza? Jaka sytuacja musiałaby zaistnieć, żeby usunęto członka z Klubu?

Jaka jest aktualna sytuacja ligowa klubu? Czy są mecze wywołujące szczególnie wysokie emocje?

7. Miejscowość i lokalne zasoby

Co wyróżnia miejscowość spośród innych? Czy wyróżnia na korzyść, czy niekorzyść?

Czy według Pana gmina należy do bogatych?

Co jest najpilniej potrzebne miejscowości i jej mieszkańcom?

Czy w okolicy odbywają się imprezy kulturalne? Kto w nich uczestniczy? Czy mecz piłkarski jest według Pana taką kulturalną rozrywką?

8. Społeczność lokalna.

Czym zajmują się mieszkańcy miejscowości / z czego żyją?

Jakie są ich główne problemy?

Czy według Pana miejscowa społeczność jest ze sobą mocno zintegrowana? Dlaczego? Dzięki czemu / komu? Czy według Pana mieszkańcy ufają sobie nawzajem? Okazują sobie wzajemną pomoc? Może Pan podać jakiś przykład takiej pomocy?

Jak najchętniej mieszkańcy spędzają czas wolny?

Kto przychodzi na mecze? Czemu według Pana pozostali nie przychodzą?

Jaki jest jego stosunek społeczności do działalności Klubu?

9. Lokalny trzeci sektor

Jakie organizacje, instytucje działają na terenie miejscowości? Na czym polega ich działalność?

Jakie są według Pana główne problemy, z którymi się stykają? Jak te problemy rozwiązują / na czyją pomoc mogą liczyć?

Zna Pan liderów tych organizacji? Czy organizacje te ze sobą współdziałają ze sobą / współdziałają z Klubem? Przykłady inicjatyw

Czy w tych organizacjach udzielają się także członkowie Klubu?

Która organizacja / instytucja jest według Pana najważniejsza dla społeczności i może liczyć na jej pomoc?

10. Sytuacja w polskim piłkarstwie

Dlaczego Klub jest członkiem ZPN? Czy Klub ponosi z tego tytułu jakieś koszty?

Jak Pan ocenia prace ZPN? Stosunek do krytyki PZPN. Czy według Pana jest coś, co powinno się zmienić w ZPN?

Czy ZPN pomaga w rozwiązywaniu problemów Klubów?

Czy ZPN organizuje kursy, szkolenia?

Czy Pana Klub utrzymuje kontakty z innymi drużynami? Zna Pan ich prezesów?

Czy Kluby poza sportową rywalizacją współpracują ze sobą? W jaki sposób zdobywa Pan informacje o rozgrywkach, zebraniach?

Jak Pan ocenia organizację Euro 2012? Co zyskały dzięki Euro amatorskie kluby piłkarskie?

Co jest potrzebne żeby założyć drużynę piłkarską w małej miejscowości?
Czy klub jest członkiem LZS? Jak Pan oceni prace Zrzeszenia LZS?

11. Przyszłość Klubu.

Jaki cel stawiacie sobie w tym sezonie?

Jak wyobraża sobie Pan Klub za 5 lat?

Gdyby okazało się, że istnienie klubu jest zagrożone, kogo poprosiłby Pan o pomoc / na kogo mógłby Pan liczyć.

A gdyby okazało się, że Klub ma propozycję gry na nowym boisku, ale poza miejscowością / gminą – zgodziłby się Pan na taką przeprowadzkę? Dlaczego?

Jak według Pana skutecznie zachęcić młodzież do uprawiania sportu?

Jakie działania powinny być podjęte przez instytucje państwowe i związki sportowe, aby wspierać i promować rozwój sportu na obszarach wiejskich?

12. Gotowość do podjęcia innowacyjnych działań

Gdyby pojawiła się możliwość szkoleń / kursów, w których mogliby uczestniczyć działacze amatorskich klubów piłkarskich, to z jakich chętnie by Pan skorzystał? Czy ma pan pomysł na działania na rzecz społeczności lokalnej, w których szczególnie chętnie wzięliby udział piłkarze?

PYTANIA METRYCZKOWE

(wykształcenie, wiek, zajęcie zawodowe)



Instytut Socjologii

Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa

tel./fax 22 827-85-99

Dyspozycje tematyczne do wywiadów pogłębionych z piłkarzami (wraz z pytaniami kierującymi i uzupełniającymi)

PYTANIE WPROWADZAJĄCE

(Proszę się przedstawić, powiedzieć gdzie Pan mieszka i kim jest w klubie)

1. Sportowa przeszłość respondenta

Jakie były początki Pana przygody z piłką? Kiedy i z jakich powodów został Pan członkiem Klubu?

Czy wcześniej grał Pan w innych barwach? Dlaczego zmienił Pan klub?

Czy ktoś z Pana bliskich / znajomych jest członkiem klubu sportowego, uprawia piłkę nożną?

Co daje według Pana daję uprawianie sportu człowiekowi?

2. Aktywność organizacyjna respondenta

Czy ma Pan jakieś obowiązki w klubie? Kiedy i dlaczego je przydzielono?
Czy działa / działał Pan w innych organizacjach? Od kiedy? Czym zajmują się te organizacje?

3. Członkostwo w klubie, a czas wolny respondenta

Jak Pan spędza swój czas wolny (poza pracą, nauką)?
Jakie inne dyscypliny sportu – poza piłką – Pana interesują? Jakie ma Pan hobby poza sportem?
Czy uprawianie piłki nożnej nie koliduje z innymi Pana zajęciami, obowiązkami?
Którym Klubom Pan kibicuje?
Czy jeździ Pan na mecze innych drużyn w okolicy? Gdzie, jak często?
Czy ma Pan znajomych w innych drużynach? Czy dzięki członkostwu w Klubie poznał Pan nowe osoby?

4. Ostatni mecz – aktywność organizacji

Kiedy odbył się ostatni mecz drużyny? Proszę opisać dokładnie dzień zawodów – co działo się przed meczem, co po meczu? Czym różni się mecz wyjazdowy od granego „u siebie”?
Kto towarzyszył piłkarzom? Jaka była atmosfera meczu? Co to znaczy, że jest „dobra atmosfera”?

5. Historia i bieżąca działalność Klubu

Jakie były początki klubu – kto i dlaczego go założył?
Kim są członkowie – skąd pochodzą, ile mają lat, czym się zajmują? Zna Pan wszystkich piłkarzy w drużynie? Jest ktoś z zewnątrz?
Kto udziela się organizacyjnie na rzecz Klubu / kto jest w zarządzie? Jakie są relacje: piłkarze – zarząd / czy piłkarze mają wpływ na decyzje? Kiedy miało miejsce ostatnie walne – proszę o tym spotkaniu opowiedzieć?
Z jakimi problemami spotyka się Klub w toku działalności? Kto pomaga je rozwiązywać?
Skąd czerpie środki na działalność? Ile wynosi budżet Klubu – na co jest przede wszystkim przeznaczony? Czy klub posiada jakiś majątek – własność, którą może dysponować?
Kiedy członkowie drużyny się spotykają / jak często? Kiedy odbywają się treningi? Ile osób przychodzi, kto je prowadzi?
Czy widują się poza treningami, meczami / przy jakich okazjach? Czy klub organizuje imprezy, spotkania dla swoich członków poza zawodami? Co to znaczy, że w Klubie jest „dobra atmosfera”?
A gdyby zawodnik chciał opuścić Klub i grać w innej, konkurencyjnej drużynie – jaka byłaby reakcja kolegów?
Kto przychodzi na mecze? Kim są najwierniejsi kibice? Czemu według Pana pozostali nie przychodzą?
Czy klub prowadzi stronę internetową / jakie strony piłkarskie Pan odwiedza?

Czy rozpowszechnia np. szaliki / inne gadżety, czemu?

Jaka jest aktualna sytuacja w lidze? Czy są mecze wywołujące szczególnie dużo emocji?

6. Sytuacja w polskim piłkarstwie

Stosunek do krytyki PZPN – ocena pracy związku

Jak Pan ocenia Euro2012? Co dało Euro amatorskim klubom?

Stosunek do pracy LZS – ocena Zrzeszenia.

Czy według Pana sportowcy z małych miejscowości mogą rozwinąć karierę sportową?

Z jakimi głównymi problemami spotykają się kluby w małych miejscowościach?

7. Przyszłość Klubu

Jaki cel stawiacie sobie w tym sezonie?

Jaka potrzeba Klubu powinna być najpilniej zaspokojona?

Gdyby okazało się, że istnienie klubu jest zagrożone, kogo piłkarze prosiliby o pomoc / na kogo moglibyście liczyć?

A gdyby okazało się, że Klub ma propozycję gry na nowym boisku, ale poza miejscowością / gminą – zgodzilibyście się na taką przeprowadzkę? Dlaczego?

Jakie zachowanie uznalby Pan za niegodne piłkarza? Jaka sytuacja musiałaby zaistnieć, żeby usunąć członka z Klubu?

8. Społeczność lokalna i jej zasoby

Co wyróżnia miejscowość spośród innych (na korzyść, czy niekorzyść)?

Czym zajmują się mieszkańcy miejscowości / z czego żyją? Jakie są ich główne problemy?

Jak najchętniej mieszkańcy spędzają czas wolny?

Czy według Pana miejscowa społeczność jest ze sobą mocno zintegrowana? Czy według Pana mieszkańcy ufają sobie nawzajem? Okazują sobie wzajemną pomoc? Może Pan podać jakiś przykład takiej pomocy?

Czy w okolicy odbywają się imprezy kulturalne? Kto w nich uczestniczy?

Czy mecz piłkarski jest według Pana taką kulturalną rozrywką?

Jaki jest jego stosunek społeczności do działalności Klubu? Czy według Pana Klub może liczyć na pomoc społeczności?

9. Lokalny trzeci sektor

Jakie organizacje, instytucje działają na terenie miejscowości / gminy?

Na czym polega ich działalność?

Zna Pan członków / liderów tych organizacji?

Czy organizacje te ze sobą współdziałają ze sobą / współdziałają z Klubem? Czy podejmowaliście wspólne działania, inicjatywy?

Czy w tych organizacjach udzielają się także członkowie Klubu?

Która organizacja / instytucja jest według Pana najważniejsza dla społeczności i może liczyć na jej pomoc?

10. Gotowość do podjęcia innowacyjnych działań

Gdyby pojawiła się możliwość szkoleń / kursów, w których mogliby uczestniczyć piłkarze z amatorskich klubów piłkarskich, to z jakich chętnie by Pan skorzystał? Czy ma pan pomysł na działania na rzecz społeczności lokalnej, w których szczególnie chętnie wzięliby udział piłkarze?

PYTANIA METRYCZKOWE
(wykształcenie, wiek, zajęcie zawodowe)



Instytut Socjologii
Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
tel./fax 22 827-85-99

Dyspozycje tematyczne do wywiadów pogłębionych z przedstawicielami samorządu (wraz z pytaniami kierującymi i uzupełniającymi)

PYTANIE WPROWADZAJĄCE

(Proszę się przedstawić, powiedzieć jaką funkcję i od kiedy pan sprawuje)

1. Społeczność lokalna i jej zasoby

Co wyróżnia gminę spośród innych (na korzyść / niekorzyść)?

Jakie są główne problemy, z którymi boryka się samorząd?

Czym zajmują się mieszkańcy – z czego się utrzymują?

Czy miejscowa społeczność jest ze sobą mocno zintegrowana / czy mieszkańcy ufają sobie nawzajem?

Czy okazują sobie wzajemną pomoc? Może Pan podać jakiś przykład takiej pomocy?

2. Lokalny trzeci sektor i społeczeństwo obywatelskie

Jakie organizacje pozarządowe, instytucje społeczne działają na terenie gminy? Na czym polega ich działalność? Czy mieszkańcy chętnie angażują się w ich działalność?

Czy organizacje współdziałają z samorządem / na czym polega ta współpraca? W jaki sposób organizacje informują o swoich planach, potrzebach? Czy organizacje te ze sobą współdziałają? Czy zna osobiście Pan członków / liderów tych organizacji?

Przykłady inicjatyw jakie podejmują organizacje. Która organizacja / instytucja jest według Pana najważniejsza dla miejscowej społeczności i może liczyć na jej pomoc?

3. Sport w społeczności lokalnej i polityce samorządu – terażniejszość i przyszłość

Czy gmina posiada tradycje sportowe – np. imprezy, sukcesy, znane postaci? Czy ogląda Pan miejscowe zawody sportowe / jest związany ze sportem (był związany ze sportem)

Czy i jak samorząd wspiera rozwój sportu na terenie gminy? Czy zdarzyło się pozyskać środki zewnętrzne na rozwój sportu? Czy cała rada gminy popiera te działania? Jakie plany na przyszłość – związane ze sportem – ma gmina?

Ile aktualnie na terenie gminy działa klubów sportowych? Ocena działalności klubów na terenie gminy. Z jakimi borykają się problemami – skąd wiedza o ich problemach? Czy odbywają się spotkania działaczy z władzami? Czy zna osobiście prezesa, działaczy klubu? Czy ZPN lub LZS utrzymują z samorządem kontakt; a Ministerstwo Sportu?

W jakiej wysokości jest wsparcie finansowe – na co jest przeznaczone? Czy i w jaki sposób gmina rozlicza kluby ze wsparcia?

Dlaczego warto wspierać działanie tych organizacji / co daje sport lokalnej społeczności? Jaka byłby reakcja samorządu, gdyby pojawił się pomysł powstania nowego klubu sportowego na terenie gminy?

Jakie działania powinny podjąć instytucje państwowe i związki sportowe, aby wspierać i promować rozwój sportu na obszarach wiejskich?

PYTANIA METRYCZKOWE

(wykształcenie, wiek, zajęcie zawodowe)



Instytut Socjologii

Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa

tel./fax 22 827-85-99

Dyspozycje do analizy fotograficznej

1. Przestrzeń wokół zawodów

- a) publiczność w interakcjach (na trybunie, lub w innym miejscu skupienia);
- b) aktywność kibicowska (szaliki, flagi, publika w czasie dopingiu);
- c) miejsce zajmowane przez członków klubu (piłkarzy, działaczy) poza areną rywalizacji;

2. Członkowie klubu w czasie zawodów

- a) rytuały meczu – początek, celebrowanie goli, zejście (zmiana, kontuzja), koniec meczu;
- b) drużyny w momencie skupienia
- c) interakcje ławki rezerwowych: piłkarze – działacze.

3. Baza organizacji

- a) budynek służący za siedzibę klubu (z zewnątrz, wewnątrz);
- b) pamiątki i klubowe symbole (sposób ekspozycji);
- c) boisko/stadion (wyposażenie, stan bazy, ozdoby);
- d) lokalizacja bazy organizacji na tle miejscowości (panorama miejscowości).

4. Przestrzeń publiczna miejscowości

- a) wyznaczniki lokalnej tożsamości (miejsca kluczowe i związane z nimi aktywności);
- b) przestrzeń informacji (witryny ogłoszeniowe, słupy itp.);
- c) sfera *profanum* – wlepki, murale, tagi;
- d) czas wolny w miejscowości – mieszkańcy w trakcie i poza zawodami.



Fotografia 1. Pomeczowa aktywność kibica w pobliżu boiska

źródło: jutrzenska-unieck.futbolowo.pl; <http://s2.fbcdn.pl/6/clubs/18926/gallery/67976/n/rozne-1483195.jpg> [dostęp: 28-06-2013]



Fotografia 2. Przygotowania do integracji w ramach klubowego zakończenia sezonu

źródło: <http://iskra-krasne.pl>, plik usunięty z Internetu [dostęp: 28-06-2013]



Fotografia 3. Wręczenie okolicznościowej statuetki zawodnikowi w szatni
źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej



Fotografia 4. Sport jako element wydarzeń kulturalnych na wsi
źródło: <http://kswasewo.futbolowo.pl/galeria,49785,zdjecie,1068653> [dostęp: 06-03-2013]



Fotografia 5. Kohabitacja lokalnych i narodowych ekspresji kibicowskich
źródło: <http://kswasewo.futbolowo.pl/galeria,160429,zdjecie,3519326> [dostęp: 06-03-2013]



Fotografia 6. Młodzi kibice prezentujący klubowe szaliki
źródło: <http://teczalysesenior.futbolowo.pl/galeria,101210,zdjecie,2112080> [dostęp: 28-06-2013]



Fotografia 7. Pary kibiców w trakcie widowiska sportowego

źródło: <http://huraganswedow.futbolowo.pl/galeria,123032,zdjecie,2634617>
[dostęp: 05-02-2013]



Fotografia 8. Taniec jako forma ekspresji kibiców aktywnych

źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej



Fotografia 9. Oprawa meczowa w wykonaniu młodych kibiców

źródło: <https://www.facebook.com/LKS-Iskra-Krasne-107898845961270/>;

<https://www.facebook.com/107898845961270/photos/pb.107898845961270.-2207520000.1448507605./342670032484149/?type=3&theater> [dostęp: 15-03-2013]



Fotografia 10. Ławka rezerwowych wraz z otoczeniem w trakcie meczu

źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej



Fotografia 11. Zróżnicowanie i rozmieszczenie kibiców wokół boiska
źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej



Fotografia 12. Kibice bierni w trakcie obserwacji zawodów
źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej



Fotografia 13. Maskulinizacja zawodów piłkarskich
źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej



Fotografia 14. Reprezentacyjne pomieszczenie klubowe
źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej



Fotografia 17. Szatnia piłkarska jako klubowe panoptikum
źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej



Fotografia 18. Baner kibicowski
źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej



Fotografia 15. Pomieszczenie klubowe o niskim standardzie
źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej

10 REPORTAŻ • WOKÓŁ NAS

Baranowo. „Świt” walczy o awans razem ze swoim młodym prezesem

Paweł Białczak z pasją rządzi klubem

Paweł Białczak zaczął od administrowania stronie internetowej Świt Baranowo. Dział rządzi w tym klubie. Prezesowanie wiąże się z licznymi obowiązkami, ale daje mu też sporo satysfakcji. Marzeniem młodego prezesa jest wygranie przez jego drużynę klasy B w grupie Ostrołęka.

Robert Majkowski
korrespondent kurierostrolecki.pl

Cztery lata temu Paweł Białczak był tylko kibicem Świt Baranowo, który dopinguje swoją ulubioną drużynę ze stadionowych trybun. I on myślał, że jego droga w inny niż ten sposób skrzyżuje się z drogą drużyny. Los spełnił mu jednak figla.

Od kibica do prezesa
 Klub w 2008 roku stał się administratorem strony internetowej klubu. Powierzono mu obowiązki wykonywał z zaangażowaniem i pasją. Jego starania szybko zostały docenione. Paweł awansował najpierw na stanowisko rzecznika prasowego, później kierownika i sekretarza klubu. Rowem jego kariery nie szedł jednak w porze z sukcesami drużyny. Zespół dołował w swojej grupie nieprzerwanie przez sześć sezonów. Atmosfera nie była – opowiada Paweł Białczak – najlepsza. Mistrzostwa finałowe wygrał trener grzybek, to odejść.

Paweł nie miał zamiaru stać i patrzeć na to co się dzieje z klubem rękami. Na półtora tygodnia przed rozpoczęciem sezonu 2008-2009 razem z kolegą Danielem

Zyga podjęliśmy decyzję, że będziemy dalej to ciągnąć – mówi. – Widać było, że chłopaki chcą grać. Choć nie było na czyni, bo blisko przepominało kartofliko. Razem postanowiliśmy, że zaczniemy od zera. Prezesem klubu był Grzegorz Abramczyk, ale faktycznie jego obowiązki wzięli na siebie osiemnastoletni wówczas Paweł Białczak. Oficjalnie funkcję prezesa objął w styczniu 2010 roku.

Trudne początki
 Już na samym początku nie było łatwo. – Były mecze, że graliśmy dziewięćdziesiąt zawodnikami – wspomina Paweł. Ale praca i starania młodego prezesa oraz trenera drużyny, którym został Daniel Zyga, student AWP-u (przy misji rezultaty Fortna Świt zaczął rosnąć. W sezonie 2008-2009 zespół ugrał sobie na ósmym miejscu, rok później przekroczył na piąte. Nadzieje na lepsze jutro przyniosła też budowa baranowskiego stadionu. Drużyna ma w końcu blisko z prowadzonymi zdarzeniami, na którym może trenować i organizować piłkarskie spotkania. – Wskazywany o nie latami – wspomina Paweł. – Są murawa, trybuny i oświet-

lenie. Ostatni etap to m.in. budowa parkingu, bieżni, nagłośnienia.

Pociągająca się dla klubu
 Myślałem, że być prezesem, to spotkać się raz na tydzień na meczu – mówi Paweł Białczak. – Tak nie jest. Jest ogrom papierkowej roboty, dużo telefonów, załatwiania, wysyłania pism. Do obowiązków trzeba dołączyć jeszcze opiekę nad stroną internetową, która działa wzorowo. Prezesowanie nie wiąże się z żadnymi pieniędźmi. Świt Baranowo to amatorski klub, gmina pokrywa jedynie koszty pracy sędziów oraz wyjazdów. Pieniądzy, które skądś słupną nie starcza na działalność klubu, dlatego polki co Paweł dokłada do zespołu. Nie są to duże astronomiczne kwoty, ale dla chłopaka „zaczynającego dorosłe życie” odzwyczajalne. Rodzice Pawła nie rozumieją jego pasji. – Miał rodzice byli wieśkie, że zająłem się klubem, a za niedobrem naukę – zdradza młody prezes. – Mówię im, że kiedyś będzie lepiej i że może nawet będą pieniądze z tego.

O dalszej edukacji Paweł na razie nie myśli, bo mecze rozgrywane są przecież w weekend i zabierają sporo

czasu. Nie zawsze jest więc różowo, dlatego często przychodzi chwila zwątpienia. – W połowie lutego tego roku myślałem o rezygnacji – opowiada Paweł. – Trener chciał odejść, bo zawodnicy nie przychodzili na treningi. Tymczasem, że sam nie dam rady. Nie ma jednak człowieka, który mógłby mnie teraz zastąpić. I to jest moja główna motywacja, dzięki której się nie poddaję.

Koszty i marzenia
 Głównym problemem klubów z niższych klas rozgrywkowych jest brak pieniędzy oraz duże rotacje kadry. Białczak te nie omiamy też Swita. – Mamy poważne braki w pomocy i napastnikach – mówi Paweł Białczak. Z klubem odwołał do Korony HLD najlepszy strzelec drużyny, Paweł Kuzia. Boisko wymaga wyjątki aurawcy co wiąże się z dużymi kosztami.

Świt Baranowo chciałby także mieć zespół młodzieżowy. Prezesowi i jego drużynie marzą się również jakieś skromne wynagrodzenia na odnośno sukcesy. – Chciałobyśmy chociaż mieć na dień dwa zawodników za wygraną mecz, jakieś 10-20 zł na osobę – mówi szef baranowskiej drużyny. W kwietniu młody prezes

obchodził 21 urodziny, najlepszym prezesem byłaby wygrana zarządzonego przez niego klubu w meczach ligowych. Inauguracyjne spotkanie rundy wiosennej piłkarze z Baranowa wygrał. Drużyna zajmuje drugie

miejsce w swojej grupie ze stratą sześciu punktów do lidera. To rozpalia ambicje. – Walkujemy o awans a klasy B w grupie Ostrołęka – mówi prezes Białczak. – Osiągnięliśmy jednak klube wyniki w sparingach i to mnie martwi.

Przed młodym prezesem i zarządcą przez niego klubem młodzieżowym, m.in. awans i grupy, stworzenie drużyny „młodziaków” oraz dalsza rozbudowa stadionu Fot. Robert Majkowski

Skany artykułu zawierającego wywiad z ambitnym prezesem wiejskiego klubu piłkarskiego

źródło: „Kurier Ostrołęcki”, 14 kwietnia 2011, s. 10



BIULETYN INFORMACYJNY GMINY OPORÓW

Egzemplarz bezpłatny

Grudzień 2012

Aby wszyscy z Was znaleźli swoje
miejsce przy stole wigilijnym,
by spełniły się Wasze najskrytsze
marzenia, aby każdy kolejny
dzień był jeszcze lepszy,
bądźmy dla siebie bardziej
serdeczni, patrzmy na
to co dobre a nie na to
co nasz dzieli.

Wszystkiego najlepszego
na święta i Nowy Rok.



Życzy

Wójt Gminy Oporów,
Przewodniczący Rady
oraz pracownicy urzędu

Oporowski Mistrz

W 2012 r. po wyleczeniu kontuzji zdobył złoty medal na Halowych Mistrzostwach Polski Juniorów w Spale, w biegu na 800 metrów (1.53, 84 s.). W czerwcu zdobył Mistrzostwo Polski Juniorów na zawodach w Białymstoku, na dystansie 800 m uzyskując czas 1.50,24 s. Jego najlepszy wynik w sezonie 2012 na 800 m to 1.49,33 s. – poprawienie rekordu życiowego o ponad 3 sekundy.

Jako jedyny w Polsce osiągnął minimum na Mistrzostwa Świata Juniorów w Barcelonie na 800 m i choć nie uzyskał tam wysokiej lokaty, to i tak udział w tych zawodach był dużym sukcesem.

W nadchodzącym roku czekają go, w lutym Halowe Mistrzostwa Polski Seniorów w Spale, następnie udział w Halowych Mistrzostwach Europy w Szwecji. W lipcu Młodzieżowe Mistrzostwa Polski, a dwa tygodnie później Młodzieżowe Mistrzostwa Europy w Tempere,

W tym numerze

Oporowski Mistrz	1
Co słyszać w kulturze	2
Prace publiczne, staże...	2
Obciążenie dla budżetu gminy czy powód do dumy?	3
W skrócie	4



Fot. facebook.com

O kim piszemy? O **Arturze Kuciapskim**, mieszkańcu naszej gminy, który udowodnił, że dzięki wytrwałości, zapałowi i ciężkiej pracy można wiele osiągnąć.

Młodemu sportowcowi życzymy kolejnych sukcesów w sporcie i życiu osobistym.

Biuletyn samorządowy promujący wybitnego sportowca

źródło: repozytorium materiałów empirycznych

I GALA SPORTÓW WALKI SPARTA

9.02.2013 GODZ. 19:00

BARANOWO HALA SPORTOWA

WALKI W CZTERECH FORMUŁACH:

• MMA • K1 • KARATE • BOKS

W TURNIEJU ZAPREZENTUJĄ SIĘ ZAWODNICY OSTROŁĘCKICH KLUBÓW TJ.

FIGHT ACADEMY, VICTORIA OSTROŁĘKA, OSTROŁĘCKI KLUB KARATE KYOKUSHIN

ORGANIZATORZY:

KLUB SPORTOWY „SWIT” BARANOWO
FIGHT ACADEMY OSTROŁĘKA

ORGANIZATORZY ZAPEWNIAJĄ
SWIETNE WIDOWISKO SPORTOWE
I WALKI NA WYSOKIM
POZIOMIE ZAAWANSOWANIA

CENA BILETU 20ZŁ

SPONSORZY I PARTNERZY:

URZĄD GMINY W BARANOWIE
GMINNY OŚRODEK KULTURY SPORTU I REKREACJI W BARANOWIE
WJCIECH MICHALAK FIRMA „WOJ” DOMY DREWNIANE Z BALA
KRZYSZTOF KRAWCZYK FHM USŁUGI WULKANIZACYJNE
JOZEF KOUTEK SKLEP SPOŻYWCZO PRZEMYSŁOWY W BARANOWIE
REGINA WODENSKA AGROG SKLEP ROLNICO PRZEMYSŁOWO OGRÓDNICZY
SZAWOMIR MAJEWSKI MINI MARKET ALDI SKLEP OGÓLNO SPOŻYWCZY
PIZZERIA CARPE DIEM W BARANOWIE
FIRMA TRANSPORTOWA TOMASZ STOLARCZYK
POSEL RP ANDRZEJ KANIA
ROLDEX PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USŁUGOWE KRZYSZTOF DEPTUŁA
FIRMA CAREX1 S.C. JERZY KRUK TADEUSZ JEZNAK
PRALNIA „POSTĘP” W BARANOWIE MAREK SZUTKOWSKI
BANK SPÓŁDZIELCZY W KRASNOŚLIECIE ODDZIAŁ W BARANOWIE
MG SPORT W OSTROŁĘCE GRZEGORZ KĄCZOROWSKI

Plakat reklamujący imprezę sportową współorganizowaną przez klub

źródło: <http://img560.imageshack.us/img560/1347/plakatigalasportlwwalki.jpg> [dostęp: 02-03-2013]



GMINA WĄSEWO



Wójt Gminy Wąsewo wraz z lokalnymi liderami organizacji pozarządowych serdecznie zapraszają

na

DZIEŃ AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ

podczas którego nastąpi
Oficjalne Otwarcie nowo wybudowanego
Boiska Sportowego z bieżnią w Wąsewie,

termin: 16 czerwca 2012 r. (sobota)

miejsce: Kompleks Sportowy Moje Boisko ORLIK 2012

Szczegółowy program:

- 16⁰⁰ Wykład nt możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych przez organizacje pozarządowe – baza dobrych praktyk
- 17⁰⁰ Otwarcie Dnia Aktywności Społecznej i powitanie zaproszonych gości
- 17³⁰ Otwarcie boiska sportowego
- 18⁰⁰ Mecz piłkarski OLDBOY'S LZS WĄSEWO '76 – LKS WĄSEWO '98
w przerwie meczu występ zespołu ludowego Świtanki KOKO, KOKO
- 19⁰⁰ Mecz piłkarski Samorządowców
- 20⁰⁰ Wspólne grillowanie

W trakcie imprezy gry
i zabawy dla dzieci.



CZERWIEC AKTYWNYCH SPOŁECZNOŚCI NA MAZOWSZU
akcja społeczno – edukacyjna promująca obywatelskie
działania na rzecz rozwoju społeczności lokalnych



Plakat reklamujący otwarcie obiektu piłkarskiego

źródło: <http://kswasewo.futbolowo.pl/news,1522305,zapraszamy-na-oficjalne-otwarcie-stadionu-w-wasewie-.html> [dostęp: 01-02-2013]

Obchody 25-lecia Klubu

Wstępny program

1 czerwca - sobota

Godz. 13:00 – mecz Kibice Świtu Baranowo (w składzie m.in. z byłymi zawodnikami Świtu, którzy nie osiągnęli wieku oldboja) – Kibice Narwi Ostrołęka
Spotkanie w czasie 2x20 minut. Na połowie boiska. Bramki 5x2 metra. 5 zawodników w polu + bramkarz.

Godz. 14:00 – mecz Świt Baranowo`2000 – Nadnarwianka Pułtusk`2000
Spotkanie w czasie 2x35 minut. Całe boisko po 11 zawodników.

Godz. 16:00 – mecz Świt Baranowo`98 – MKS Ciechanów`98
Spotkanie w czasie 2x35 minut. Całe boisko po 11 zawodników.

Od godziny 19.00 zabawa taneczna pod GOKSiR.

2 czerwca – niedziela

Obchody połączone z Festynem „Niedziela na Wesolo” oraz nadaniem herbu gminie Baranowo

Godz. 11:00 – mecz Oldboje Świtu Baranowo i Przyjaciele – Oldboje MKS Przasnysz
Spotkanie w czasie 2x35 minut lub 2x40 minut.

Godz. 14:00 – mecz ligowy 24 kolejki A-klassy Świt Baranowo – Rzekunianka Rzekuń
W przerwie konkurs rzutów karnych z nagrodami. Bronią bramkarze pierwszego Świtu.

Godz. 17:00-18:00 – wystąpienie Klubu na scenie przed GOKSiR. Omówienie po krótce historii Klubu, planów i działań w na przyszłość, podziękowania dla najważniejszych ludzi działających na przestrzeni 25 lat oraz podziękowania dla sponsorów.

Od godziny 18:00 – Cześć artystyczna Festynu (w tym gwiazda wieczoru – zespół Cliver)

Program obchodów jubileuszu wiejskiego klubu piłkarskiego

źródło: repozytorium materiałów empirycznych

1. Kosztorys ze względu na rodzaj kosztów

Lp.	Rodzaj kosztów ⁽¹⁾	Ilość jednostek	Koszt jednostkowy (w zł)	Rodzaj miary	Koszt całkowity (w zł)	z tego do pokrycia z wnioskowanej dotacji (w zł)	z tego z finansowych środków własnych, z innych źródeł, w tym wpłat i opłat adresatów zadania publicznego ⁽⁷⁾ (w zł)	Koszt do pokrycia z wkładu osobowego, w tym pracy społecznej członków i świadczeń wolontariuszy (w zł)
I Koszty merytoryczne ⁽⁸⁾ po stronie KS ISKRA 2012								
1	Artykuły medyczne	1	200,00	zestaw	200,00	200,00	0,00	0,00
2	Woda mineralna	180	1,50	Butelka 1,5l	270,00	270,00	0,00	0,00
II Koszty obsługi zadania publicznego ⁽⁹⁾ , w tym koszty administracyjne po stronie KS ISKRA 2012								
1	Wolontariat (3 osoby z ochrony na meczach domowych)	5	180,00	mecz	900,00	0,00	0,00	900,00
2	Wynajem boiska	5	100,00	mecz	500,00	500,00	0,00	0,00
III Inne koszty, w tym koszty wyposażenia i promocji po stronie KS ISKRA 2012								
1	Piłki (2 treningowe, 2 meczowe)	4	100,00	szt.	400,00	400,00	0,00	0,00
2	Koszulki meczowe podstawowe	28	76,00	szt.	2128,00	2128,00	0,00	0,00
3	Koszulki meczowe rezerwowe (zarazem koszulki treningowe)	28	30,00	szt.	840,00	600,00	240,00	0,00
4	Bluza bramkarska	4	45,00	szt.	180,00	180,00	0,00	0,00
5	Rękawice bramkarskie	4	25,00	szt.	100,00	100,00	0,00	0,00
6	Spodenki meczowe	32	20,00	szt.	640,00	640,00	0,00	0,00
7	Getry meczowe	64	10,00	szt.	640,00	640,00	0,00	0,00
8	Ochroniacze na piszczel i kostkę	32	20,00	szt.	640,00	640,00	0,00	0,00
9	Obuwie piłkarskie - korki	32	90,00	szt.	2880,00	2880,00	0,00	0,00
IV Ogółem:								
		419	-	-	10318,00	9178,00	240,00	900,00

Kosztorys materiałów niezbędnych w działalności klubu piłkarskiego

źródło: repozytorium materiałów empirycznych

WYMOGI	III LIGA	IV LIGA	LO	KLASA „A”	KLASA „B”	MLJst, MLJMł, MLTRS	Pozostałe zespoły mł. 11-osobowe
FORMA PRAWNA	SKF lub SSA	SKF lub SSA	SKF lub SSA	SKF lub SSA	SKF lub SSA	SKF lub SSA	SKF lub SSA
Zobowiązanie do gry w zespołach seniorskich zawodników do lat 21	3	2	2	1	1	-	-
Zobowiązanie do uczestnictwa w rozgrywkach piłkarskich drużyn młodzieżowych	3	3	2	1	0	-	-
Zobowiązanie do prowadzenia zespołu przez szkoleniowca z uprawnieniami	Trenera II kl. lub Dyplom UEFA -A	Trenera II kl. lub Dyplom UEFA -A	Instruktor lub Dyplom UEFA - B	Instruktor lub Dyplom UEFA - B	Instruktor lub Dyplom UEFA - B	I MLJst. i I MLJMł: Trenera II lub Dyplom UEFA -A klasy inne: Instruktora	Instruktor lub Dyplom UEFA - B
Liczba miejsc siedzących dla kibiców trwale przymocowanych do podłoża. W tym indywidualne (krzeselka, siedziska)	700	400	200	100	50	100	50
	200	200	100	0	0	0	0
Posiadanie boiska o nawierzchni	Trawiasta lub sztuczna	Trawiasta lub sztuczna o wym. 95x57 m	Trawiasta lub sztuczna	Trawiasta lub sztuczna	Trawiasto - piaszczysta lub sztuczna	Trawiasta lub sztuczna	Trawiasto - piaszczysta lub sztuczna
Posiadanie trwałego ogrodzenia boiska od widowni	TAK	TAK	TAK	TAK	Mocowane na każde spotkanie	TAK	Mocowane na każde spotkanie
Wykonanie ogrodzenia obiektu piłkarskiego	TAK	TAK	NIE	NIE	NIE	NIE	NIE
Wydzielone przejście dla sędziów i zawodników	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK
Posiadanie oznaczonego punktu sanitarnego	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK
Posiadanie oddzielnych szatni dla zawodników i sędziów	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK
Kąpiel w ciepłej wodzie dla zawodników i sędziów	TAK	TAK	TAK	TAK	Bieżąca, ciepła woda do umycia się.	TAK	Bieżąca, ciepła woda do umycia się.

Zabezpieczenie toalet dla widzów, sędziów, zawodników	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK
Wykonanie zadaszeń dla zawodników rezerwowych obu drużyn	13 miejsc każda	12 miejsc każda	12 miejsc każda	8-12 miejsc każda	8-12 miejsc każda	12 miejsc każda	8-12 miejsc każda
Zabezpieczenie noszy i noszowych	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK
Wyposażenie obiektu w tablice informacyjne i regulaminy	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK
Wydzielenie i zabezpieczenie miejsc dla autokarów i samochodów osób funkcyjnych	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK
Wydzielenie sektora na widowni dla kibiców gości	Trwałym odgrózdzeniem	Trwałym odgrózdzeniem	Trwałym odgrózdzeniem	Odstąpiono poza meczami podwyższonego ryzyka	Odstąpiono poza meczami podwyższonego ryzyka	Odstąpiono poza meczami podwyższonego ryzyka	Odstąpiono poza meczami podwyższonego ryzyka
Nagłośnienie obiektu-prowadzenie zawodów przez spikera z licencją	TAK	TAK	NIE	NIE	NIE	NIE	NIE
Powołanie kierowników ds. bezpieczeństwa z licencją	TAK	TAK	NIE	NIE	NIE	NIE	NIE

Zestawienie wymogów licencyjnych Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej w sezonie 2012/2013

źródło: www.mzpn.pl/dopobrania/wymogi.doc [dostęp: 12-03-2013]



Herby wybranych wiejskich drużyn piłkarskich z terenu badania

(1) GLKS Dąbrowianka Dąbrowice, (2) LUKS Olimpia Oporów, (3) LUKS Lwówianka Lwówek, (4) KS Świt Baranowo, (5) GKS Opia Opinogóra Górna, (6) KS Iskra 2012 Góra Św. Małgorzaty, (7) LKS Świnice Warckie, (8) LKS Jutrzenka Unieck, (9) LKS Tęcza Ojrzeń, (10) KS Huragan Lipniki, (11) LKS Orzeł Wróblew, (12) Kanarki Małachowice, (13) LKS Ostrovia Ostrowy, (14) LKS Iskra Krasne, (15) GKS Pokrzywnica



Fotografia 16. Trofea sportowe w gabinecie wójta

źródło: repozytorium materiałów badawczych z eksploracji terenowej